

Czas wolności – czas przemian
Traktat wersalski i rok 1919
w zachodniej Polsce

DZIEDZICTWO WIELKOPOLSKI

pod redakcją Andrzeja Gulczyńskiego

1. A. Poszwiński, *Budowanie niepodległości. Wspomnienia i refleksje*
2. *Poznański sposób na niepodległość*, pod redakcją A. Gulczyńskiego i S. Paciorkowskiego
3. *W przededniu Powstania. Od Polskiego Sejmu Dzielnicowego do przyjazdu Paderewskiego*,
pod red. A. Gulczyńskiego
4. *Czas wolności – czas przemian. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce*,
pod red. A. Gulczyńskiego
5. A. Kozak, *Pleszew w późnym średniowieczu i u progu epoki nowożytnej*

POZNAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

Czas wolności – czas przemian

Traktat wersalski i rok 1919
w zachodniej Polsce

pod redakcją
Andrzeja Gulczyńskiego



POZNAŃ 2019

WYDAWNICTWO POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

Spis treści

Andrzej Gulczyński, <i>Wstęp</i>	7
Grzegorz Kucharczyk, <i>Nowy ład bezpieczeństwa w Europie. Wersal 1919</i> . .	13
Stanisław Sierpowski, <i>Powstanie i funkcjonowanie systemu wersalsko-wazyngtońskiego</i>	29
Tadeusz Gadkowski, <i>Traktat wersalski a uznanie Polski</i>	71
Michał Patryk Sadłowski, <i>Trudny rozwód z Polską, czyli „biali” Rosjanie wobec Polski na konferencji paryskiej w 1919 roku</i>	101
Przemysław Hauser, <i>Niemcy wobec perspektywy strat terytorialnych na rzecz państwa polskiego w okresie: październik 1918 – czerwiec 1919 roku</i>	119
Andrzej Gulczyński, <i>Wspólnota w rozpadzie. Wpływ Traktatu wersalskiego na losy ziem polskich zaboru pruskiego</i>	137
Marian Małecki, <i>Od powstań śląskich po konwencję genewską o Górnym Śląsku. W stulecie powstańczego zrywu</i>	183
Andrzej Drogoń, <i>Prawnoustrojowe konsekwencje artykułu 88 Traktatu wersalskiego dla Górnego Śląska</i>	211
Jerzy Gaul, <i>Józef Piłsudski a ziemie zachodnie Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście Traktatu wersalskiego (1918–1922)</i>	233

Marek Figura, <i>W cieniu Traktatu wersalskiego. Wielkopolska wobec polsko-ukraińskiej wojny w Galicji Wschodniej</i>	263
Maciej Górny, <i>Linie i punkty. Argumenty geograficzne podczas konferencji pokojowej w Paryżu</i>	287
Tomasz Krzemiński, <i>Działania polskiego przedstawicielstwa przy Międzynarodowej Komisji Granicznej na odcinku pomorskim i wschodniopruskim</i>	299
Dariusz Lorek, Waldemar Sztukiewicz, <i>Delimitacja i demarkacja zachodniej granicy Polski po Traktacie wersalskim</i>	313
Olaf Bergmann, <i>Narodowi demokraci wobec kwestii żydowskiej w aspekcie paryskiej konferencji pokojowej i Traktatu wersalskiego</i>	333
Maciej Moszyński, <i>Między Polakami a Niemcami. Żydzi, Poznańskie i Traktat wersalski oczami poznańskiego syjonisty Maxa Kollenschera</i>	347
Iwona Grodź, <i>Portret daty – rok 1919 i sztuka filmowa</i>	371
Ida Musiałkowska, <i>Europa współczesna – 100 lat po podpisaniu Traktatu wersalskiego</i>	389
Indeks nazw miejscowych	405
Indeks osobowy	415
Noty o autorach	427
Summary	435

Wstęp

Realizowany przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk trzyletni projekt „Poznański sposób na niepodległość” miał na celu podsumowanie i upowszechnienie wieloletniego wkładu Wielkopolan w walkę o odzyskanie niepodległości. Finalnym elementem tego projektu była konferencja naukowa „Czas przemian – czas wolności. Traktat wersalski i rok 1919 w zachodniej Polsce”. Podjęcie tego tematu było też swego rodzaju kontynuacją problemów rozważanych w czasie konferencji „Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspólnota”, zorganizowanej w 2015 roku w dwusetną rocznicę zakończenia obrad Kongresu wiedeńskiego.

Celem konferencji było zaprezentowanie przez naukowców z różnych dyscyplin najnowszych wyników badań dotyczących Traktatu wersalskiego, jego znaczenia dla stworzenia powojennego ładu w Europie, a także odpowiedzi na pytanie, jak wgląda Europa po upływie całego wieku. Upamiętniono ponadto w ten sposób setną rocznicę podpisania Traktatu wersalskiego, który pieczętował odrodzenie państwa polskiego i umożliwił włączenie kolejnych terytoriów w jego skład.

Uzupełnieniem konferencji był okolicznościowy koncert zorganizowany we współpracy z Akademią Muzyczną im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu „Od Wersalu po Poznań. Europejskie brzmienia”. W programie znalazły się pieśni Stanisława Moniuszki, Ignacego Jana Paderewskiego, Karola Szymanowskiego i Vincenza Belliniego oraz sonaty wiolonczelowe Ludomira Różyckiego, Szymona Laksa i Aleksandra Tansmana. Barwną opowieścią połączyła utwory



Obrady konferencji w Collegium Iuridicum Novum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

i ich kompozytorów z problematyką konferencji JM Rektor Akademii Muzycznej prof. Halina Lorkowska. Przygotowana też została specjalna wystawa druków i dokumentów oraz publikacji związanych z Traktatem, Wielkopolską i odzyskaną suwerennością.

Konferencja odbyła się w Poznaniu w dniach 27–28 czerwca 2019 roku, a jej współorganizatorem był Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Patronat honorowy objęli Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak i Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak, a całość udało się zrealizować dzięki środkom przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (przeznaczonym na działalność upowszechniającą naukę), Miasto Poznań oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Zasadnicza część problemów podjętych na konferencji została opracowana w formie artykułów i zamieszczona w niniejszej książce. Przedstawiają one podsumowanie badań nad istotnymi zagadnieniami rozstrzygniętymi w czasie paryskiej konferencji pokojowej, ze szczególnym uwzględnieniem zachodniej Polski, ale w szerszym, zarówno terytorialnie, jak i czasowo, kontekście.

U kresu I wojny światowej najważniejsze znaczenie dla Europy miało przywrócenie i zapewnienie pokoju. Szukano stabilnych rozwiązań, odwołując się do wcześniejszych doświadczeń. Pojawiały się też nowatorskie koncepcje. Widoczne było to już w nowym sposobie prowadzenia obrad. Bo choć główne decyzje zapadały przede wszystkim w gronie przywódców państw sprzymierzonych, to obrady toczyły się nie tylko w kuluarach, lecz przede wszystkim jawnie. Zagadnieniom tym poświęcił swą uwagę Grzegorz Kucharczyk, który odniósł się porównawczo do wcześniejszych prób wprowadzania ładu w Europie: Traktatu westfalskiego (1648) i rozstrzygnięć Kongresu wiedeńskiego (1814–1815). Na paryskiej konferencji pokojowej w 1919 roku zakwestionowano prawo do prowadzenia wojny, po raz pierwszy wprowadzono trwałe zabezpieczenia pokoju w postaci Ligi Narodów oraz Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. W konflikcie pozostawały jednak ze sobą europejski i waszyngtoński punkt widzenia, gdyż dla Stanów Zjednoczonych Ameryki istotniejszy stawał się stopniowo Daleki Wschód. Kongres kończył pewien wycinek światowego konfliktu, stąd konieczne było odniesienie się do szerszego kontekstu i pokazanie kolejnych etapów tworzenia globalnego ładu (porozumienia w Compiègne, Wersalu, Waszyngtonie). Uczynił to Stanisław Sierpowski, wskazując nie tylko sukcesy, ale i błędy tego systemu oraz przyczyny prowadzące do jego destrukcji.

Fundamentalne znaczenie dla Polski miało uznanie jej suwerenności przez społeczność międzynarodową oraz określenie jej granic. Kwestiami uzyskania podmiotowości na gruncie prawa międzynarodowego zajął się Tadeusz Gadkowski. Natomiast sprawę kształtu odradzającego się państwa polskiego w ujęciu „białych” Rosjan przedstawił Michał Patryk Sadłowski. Problem był bardzo skomplikowany, bo przecież Rosja sowiecka nie została dopuszczona do paryskiej konferencji pokojowej, choć utraciła na podstawie Traktatu znaczną część terytorium.

Pokonanym Niemcom przedstawiono do podpisu gotowy Traktat. Ale do tego czasu państwo to w różny sposób zabiegało o utrzymanie jak największych terenów na wschodzie. Kwestie te omówił Przemysław Hauser, analizując postawę Niemiec wobec perspektywy strat terytorialnych na rzecz Polski. Jak proces ten następował i jak wyglądało rozbitcie zjednoczonego w ramach Rzeszy społeczeństwa polskiego, opisał Andrzej Gulczyński, wskazując różne sposoby odłączania polskich ziem od Rzeszy i wchodzenia w skład Rzeczypospolitej, a zatem: w wyniku wyzwolenia, przyznania na mocy Traktatu oraz



Od Wersalu po Poznań. Europejskie brzmienia – koncert w Sali Posiedzeń PTPN

plebiscytów. Szczegółowymi zagadnieniami dotyczącymi Śląska zajął się Marian Małecki, który ukazał trzy koncepcje rozwiązania sprawy śląskiej (opcja polska, niemiecka i śląska) oraz znaczenie powstań śląskich i plebiscytów. Natomiast prawnoustrojowe kwestie podziału Górnego Śląska na podstawie Traktatu wersalskiego przedstawił Andrzej Drogoń. Z kolei stanowisko Józefa Piłsudskiego wobec ziem zachodnich w pierwszych latach II Rzeczypospolitej stało się przedmiotem dociekań Jerzego Gaula. Można tu dostrzec pewną zbieżność, bo, jak wiadomo, Naczelnik patrzył zyczliwie przede wszystkim na bliskie jego sercu kresy wschodnie, ale i w Wielkopolsce bacznie obserwowano, co dzieje się na tych terenach i szybko udzielono wojskowej i materialnej pomocy w ich odzyskaniu dla Rzeczypospolitej. Zagadnienia te szeroko były relacjonowane na łamach wielkopolskiej prasy, którą zbadał Marek Figura.

Istotną cechą obrad Kongresu pokojowego było wykorzystanie opinii ekspertów i podjęcie próby rozwiązania konfliktowych spraw na tej podstawie. Szczególną rolę odegrali tu etnografowie, językoznawcy, socjologowie i geografowie oraz wykreślone przez nich mapy. Wykorzystanie tej możliwości przy podejmowaniu decyzji przedstawił Maciej Górny, natomiast Tomasz Krzemiński ukazał działania polskiego przedstawicielstwa przy Międzynarodowej Komisji Granicznej w sprawie delimitacji na odcinku pomorskim i wschodniopruskim.

Praktycznymi aspektami delimitacji i demarkacji zachodniej granicy Polski zajęli się Dariusz Lorek i Waldemar Sztukiewicz, którzy wykorzystali archiwalne mapy i dokumenty geodezyjne, zachowane do dziś znaki graniczne i obiekty topograficzne.

W przełomowym okresie, obejmującym obrady konferencji pokojowej oraz bezpośrednio jej konsekwencje, ważne też były szeroko ujmowane sprawy Żydów. Olaf Bergmann przedstawił stanowisko narodowych demokratów w kwestii żydowskiej, a Maciej Moszyński działalność poznańskiego syjonisty Maxa Kollenschera. Tom zamykają teksty będące swoistego rodzaju lustrem wydarzeń z 1919 roku. Iwona Grodz przedstawiła portret roku 1919 utrwalony w filmie, zwracając uwagę, że otworzył on drogę stawiania w sztuce kwestii związanych z poczuciem nie tylko rzeczywistej (związanej z odzyskaniem państwowości), ale także wewnętrznej wolności. Natomiast Ida Musiałkowska dokonała prezentacji stanu obecnego Europy po stu latach od zakończenia Wielkiej Wojny i podpisania Traktatu wersalskiego.

Obrady konferencji pokojowej opierały się na poszanowaniu prawa narodów do samostanowienia. W wyniku Traktatu wersalskiego ład w Europie został ułożony na nowo. Ukształtowanie tożsamości narodowej, potwierdzonej opiniami ekspertów, miało dawać prawo do własnego państwa. I z tego



Prof. Marian Małecki z eksponatami z Muzeum Militarnych Dziejów Śląska w Pszczynie

właśnie skorzystała Polska, odbudowując własne państwo. Powstało ponadto osiem innych państw. Jedne państwa zyskały, inne straciły znaczne nawet terytoria. Ukształtowanie państw narodowych pociągało za sobą zagwarantowanie praw mniejszości narodowych, ale spowodowało z kolei różnego rodzaju napięcia, podobnie jak upokorzenie Niemiec i nałożenie na nie dotkliwych świadczeń. Francja i Wielka Brytania pozostały wierne swoim ideom, także w zakresie obecności kolonialnej w świecie. Zlekceważona powstająca potęga ZSRR i poniżone Niemcy stały się, jako państwa totalitarne, zagrożeniem dla ładu nie tylko w Europie, a Stany Zjednoczone Ameryki i Japonia zajęły się rozgrywkami na arenach pozaeuropejskich. I choć wprowadzono instrumenty zabezpieczające pokój, to okazały się one jednak niewystarczające.

Można skonstatować, że konflikty powstawać będą zawsze, gdy podstawą myślenia jest własny interes, przeciwstawiający się interesowi innego państwa. Natomiast myśl o wspólnych wartościach i tworzeniu na ich podstawie różnych struktur społecznych (narodowych, wyznaniowych czy innych) oraz gospodarczych zapewnić może trwale i zgodne współzycie. Problem tkwi w uzgodnieniu tych wartości. Ale to już zagadnienie na odrębną konferencję.

Andrzej Gulczyński

Grzegorz Kucharczyk

Nowy ład bezpieczeństwa w Europie. Wersal 1919

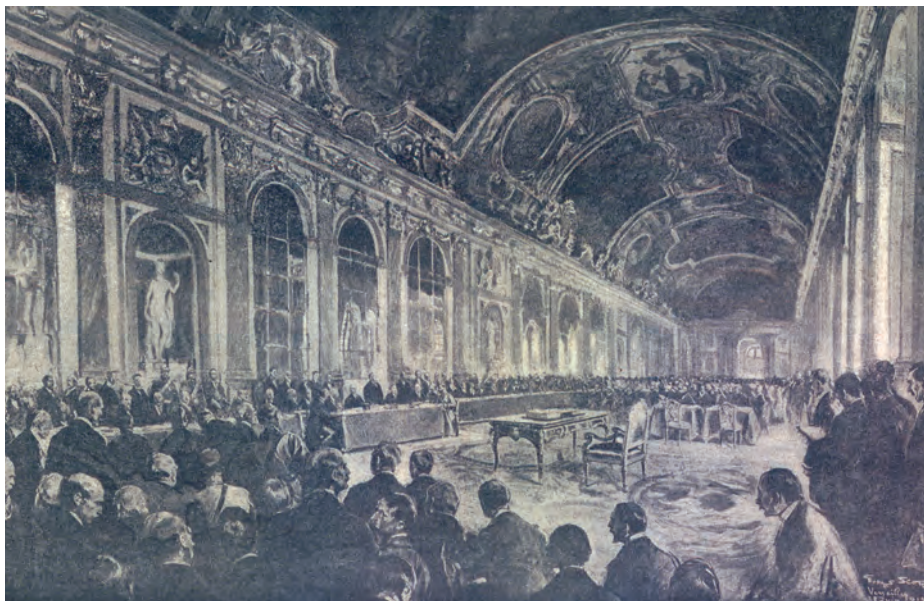
Podpisany 28 czerwca 1919 roku w Sali Zwierciadlanej pałacu wersalskiego traktat pokojowy między zwycięskimi „mocarstwami sojuszniczymi i państwami stowarzyszonymi” a pokonaną Rzeszą Niemiecką formalnie kończył rozpoczętą w 1914 roku Wielką Wojnę. Tworzył jednocześnie podstawy pod nową architekturę bezpieczeństwa nie tylko na Starym Kontynencie, ale w wymiarze globalnym. Literatura przedmiotu poświęcona Traktatowi wersalskiemu i poprzedzającej go paryskiej konferencji pokojowej jest bardzo obszerna i w zakresie faktografii trudno jej dotychczasowe ustalenia wzbogacić¹.

Pozostają interpretacje. Niniejszy tekst ma na celu ukazanie plonu obrad paryskiej konferencji pokojowej, który został utrwalony w ostatecznej wersji traktatu podpisanego w Wersalu, na tle porównawczym uwzględniającym dotychczasowe (sprzed 1919 roku) próby stworzenia ładu pokojowego w Europie. Jako podstawowe punkty odniesienia brane są pod uwagę w tym kontekście Traktat westfalski z 1648 roku kończący wojnę trzydziestoletnią (1618–1648) oraz Kongres wiedeński (1814/15), który ustalił podstawy ładu pokojowego po ponad dwudziestoletnim okresie wojen rewolucyjnych i napoleońskich².

Terminem kluczowym jest tutaj „ład bezpieczeństwa”, ściśle powiązany z pojęciem „kultury bezpieczeństwa” rozumianym jako „suma podzielanych,

¹ Przegląd dokonań światowej historiografii w tych kwestiach zob. A. Sharp, *Versailles settlement*, s. 211–224.

² Por. P. März, *Nach der Urkatastrophe*, s. 73–84 (rozdział *Andere Friedenstopographien in Europa – 1990, 1648, 1714, 1814/15*); T. Schramm, *System wiedeński a system wersalski*.



Sala Zwierciadlana pałacu w Wersalu w chwili przemowy wstępnej premiera Georgesa Clemenceau w dniu 28 czerwca 1919 roku („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 29 z 19 lipca)

często pozostających w konflikcie, percepcji żywotnych interesów i zagrożeń, jak również instytucje i czynności, za pomocą których rozmaite czynniki działają wspólnie, opierając się na tych ideach oraz oczekiwaniach”³. Należy zwrócić uwagę, że z pojęciem „kultury bezpieczeństwa” ściśle związane jest również pojęcie „kultury pokoju” albo „kultury ładu pokojowego” rozumiane jako „kierunki interpretacyjne, praktyki, formy interakcji, instytucje, które umożliwiają pokojowe ukształtowanie stosunków międzynarodowych”⁴.

Na uwagę zasługuje fakt, że twórcy wersalskiej „kultury bezpieczeństwa” (czy też wersalskiej „kultury pokoju”) niejako programowo odcinali się od poprzednich prób tworzenia na Starym Kontynencie stabilnej architektury bezpieczeństwa. U progu konferencji pokojowej, która oficjalnie rozpoczęła swoje obrady w Paryżu w dniu 18 stycznia 1919 roku, jej uczestnicy akcentowali przede wszystkim intencję rozpoczęcia czegoś nowego, czyli lepszego, w dziejach tworzenia ładu pokojowego. Celował w tym prezydent Stanów

³ Cytowana definicja autorstwa Beatrice de Graaf. E. Conze, *Geschichte der Sicherheit*, s. 78.

⁴ Tamże, s. 81. Szerzej na ten temat zob. M. Schulz, *Normen und Praxis*, s. 5–8.

Zjednoczonych Woodrow Wilson, który wprowadzał swój kraj do Wielkiej Wojny w kwietniu 1917 roku, wysuwając program „nowej dyplomacji”, mającej biegunowo różnić się od „starej, reakcyjnej dyplomacji”⁵. Jako symbol tej ostatniej figurował Kongres wiedeński. Dodajmy, że ten sposób myślenia nie był obcy również innym delegacjom, które na przełomie 1918 i 1919 roku zjeżdżały do stolicy Francji.

Charakterystyczne pod tym względem są wspomnienia Harolda Nicholsona, członka brytyjskiej delegacji na paryską konferencję pokojową, który w następujący sposób przedstawiał stan swojego umysłu u progu obrad konferencyjnych:

W czasie lunchu, między Calais a Gare du Nord [dworzec kolejowy w Paryżu – G.K.] zdałem sobie sprawę z różnicy w porównaniu z ostatnią, wielką konferencją [pokojową], kongresem wiedeńskim z 1814 roku. Oni pracowali potajemnie, my zaś byliśmy zdecydowani, aby zawierać jawne przymierza, które zostały jawnie osiągnięte. My przygotowaliśmy nie tylko Pokój, ale Pokój Wieczysty⁶.

Nie tylko „jawność” obrad paryskiej konferencji pokojowej miała kontrastować z Kongresem wiedeńskim, ale również liczba uczestników paryskich obrad. Warto w tym kontekście przytoczyć słowa korespondenta agencji Associated Press, Charlesa Thompsona, który był świadkiem rozpoczęcia konferencji pokojowej w stolicy Francji:

Zważywszy, że było tam dwóch prezydentów – Poincare i Wilson, dziewięciu premierów i niezliczona liczba ministrów spraw zagranicznych, było to wyraźnym kontrastem z Kongresem wiedeńskim, gdzie cesarze, królowie, księżęta i lordowie kształtowali losy Europy⁷.

Z tym spostrzeżeniem amerykańskiego dziennikarza współgrają słowa Romana Dmowskiego, polskiego delegata na paryskie obrady, który wspominając ich przebieg, zauważał, że w styczniu 1919 roku zebrał się „pierwszy wielki kongres państw demokratycznych”⁸.

⁵ L.E. Ambrosius, *Wilsonianism*, s. 34.

⁶ Cyt. za: D.A. Andelman, *A shattered peace*, s. 9.

⁷ Tamże, s. 29.

⁸ R. Dmowski, *Polityka polska*, s. 121.



Roman Dmowski („Tygodnik Ilustrowany”
1918, nr 47 z 23 listopada)

Rzeczywiście, w porównaniu z Traktatem westfalskim i Kongresem wiedeńskim, gdzie o nowym ładzie pokojowym decydowały rządy monarchiczne, sytuacja po Wielkiej Wojnie była jakościowo odmienna. Jako prawdziwy zwycięzca wychodziły z niej Stany Zjednoczone, największe na świecie mocarstwo demokratyczne, którego przywódca przybywał do Europy nie tylko jako fetowany przez tysiące ludzi w Paryżu, Londynie i Rzymie „nowy Mojżesz”, ale jako polityk o największej (jak się wydawało) sile sprawczej⁹.

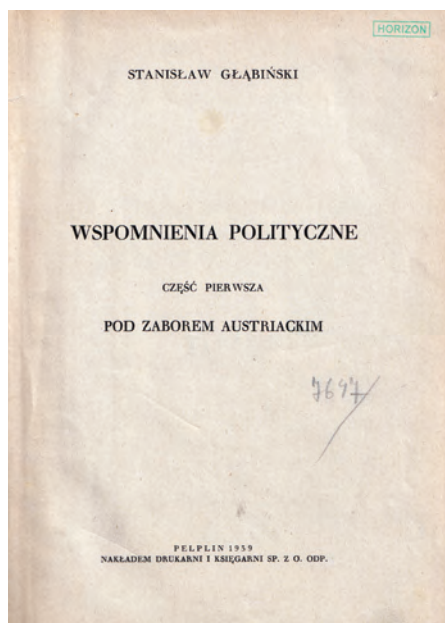
Demokratyczna była również III Republika Francuska reprezentowana na konferencji przez premiera Georges Clemenceau. Chociaż formalnie Wielka Brytania i Włochy były monarchiami (konstytucyjnymi), jednak ich rządy wylaniane były na podstawie demokratycznych (jak na standardy początku XX wieku) procedur. W gronie pięciu alianckich mocarstw, które miały nadawać ton – choć w różnym stopniu i w różnych kwestiach – paryskim obradom, jedynie cesarski rząd Japonii reprezentował państwo, które odbiegało od wspomnianego demokratycznego wzorca.

Demokratyczny charakter wersalskiej kultury bezpieczeństwa nie tylko przejawiał się w politycznych ustrojach najważniejszych mocarstw alianckich

⁹ E. Conze, *Die große Illusion*, s. 28.



Stanisław Kozicki (H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.), *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, 1919–1927*, Warszawa 1928), tabl. III

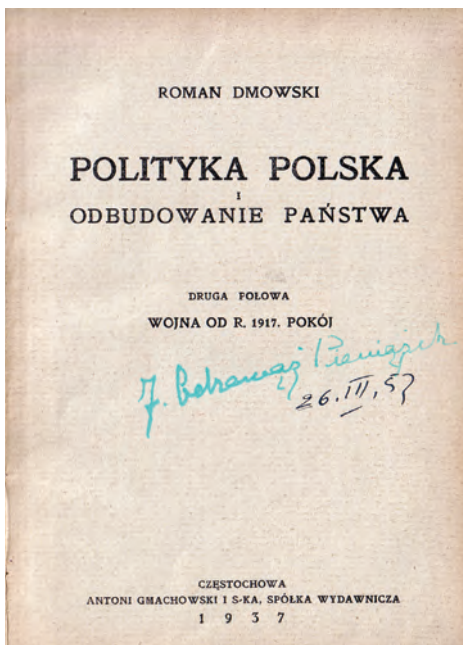


Karta tytułowa pamiętników Stanisława Głąbińskiego (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

i „państw stowarzyszonych”, ale również w swego rodzaju demokratycznej ideologii, która od początku towarzyszyła obradom paryskiej konferencji pokojowej. W tym kontekście należy rozumieć słowa Stanisława Kozickiego (1876–1958), pełniącego funkcję sekretarza generalnego Delegacji Polskiej w Paryżu, który w swoim *Pamiętniku* zauważył, że „kto będzie kiedyś u nas pisał o traktatach podpisanych w okolicach Paryża po pierwszej wojnie światowej, ten będzie musiał przedstawić dokładnie i obszernie ideologię wilsonowską, na której, jak na fundamencie, była oparta budowa tych traktatów”¹⁰.

Nie ma tutaj miejsca na analizę wizji polityki międzynarodowej prezentowanej przez prezydenta Wilsona, która zamykała się w hasle „nowej dyplomacji”, zasady „samostanowienia narodów” (choć akurat w tej kwestii amerykańskiego prezydenta wyprzedzili bolszewicy, którzy jako pierwsi dla celów propagandowych posługiwali się tym hasłem krótko po udanym przewrocie w październiku 1917 roku) oraz dążenia do instytucjonalizacji nowej kultury

¹⁰ S. Kozicki, *Pamiętnik*, s. 417.



Roman Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Częstochowa 1937 (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

bezpieczeństwa w formie Ligi Narodów¹¹. Należy jednak zwrócić uwagę na słowo „ideologia”, które pojawiło się w relacji S. Kozickiego.

Sekretarz polskiej delegacji miał niewątpliwie rację, podkreślając ideologiczny wymiar wilsonowskiej wizji. Zwracali na to uwagę już krótko po podpisaniu Traktatu wersalskiego jego krytycy zarówno po alianckiej (Keynes, Bainville), jak i niemieckiej stronie. Po latach nawiązał do tego Henry Kissinger, który w swoim *opus magnum* poświęconym dziejom polityki międzynarodowej, określał Traktat wersalski jako „kruchy kompromis między amerykańskim utopizmem a europejską paranoją”¹². Ten pierwszy składnik determinowany był przez ideologię amerykańskiego progresywizmu z przełomu XIX i XX wieku. Mieściła ona w sobie ambicję sprawowania „kontroli społecznej” (za pośrednictwem wyposażanego w coraz większe kompetencje państwa) nie tylko w zakresie polityki wewnętrznej, ale również międzynarodowej¹³.

¹¹ Szerzej na ten temat zob. L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*.

¹² H. Kissinger, *Diplomacy*, s. 240.

¹³ L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*, s. 1–2. O ideologii i polityce amerykańskiego progresywizmu na przełomie XIX i XX wieku zob. L.L. Gould, *America in the progressive era*; S.D. Cashman, *America in the age of the titans*.

W tym ostatnim kontekście mieliśmy do czynienia z melanzem między ideologią amerykańskiej wyjątkowości, a zarazem amerykańskiego posłannictwa w świecie (*American manifest destiny*) a twardym realizowaniem politycznych i gospodarczych interesów Stanów Zjednoczonych na globalnej scenie politycznej. Oczekiwany w Europie z wielkimi nadziejami jako gwarant „nowej (czytaj: lepszej) dyplomacji” prezydent Wilson w lipcu 1917 roku, zupełnie nie w duchu politycznego idealizmu, pisał do swojego najbliższego zausznika pułkownika Edwarda House’a: „gdy wojna się skończy, możemy ich [aliantów] zmusić do podzielenia naszych zapatrywań, ponieważ – poza wszystkim – mamy ich finansowo w garści”¹⁴.

Szczególną irytację u tych, którzy z bliska obserwowali sposób działania amerykańskiego prezydenta, budził ton moralnej wyższości i religijna frazeologia, w którą amerykański przywódca ubierał swoje najważniejsze polityczne cele. „Wilson robił wrażenie pastora, a i sposób przemawiania przypominał zbór ewangelicki” – zanotował w swoim *Pamiętniku* S. Kozicki¹⁵. Ta swoista „teologia polityczna” w wykonaniu Wilsona, syna i wnuka prezbiteriańskich duchownych, kontrastowała z racjonalistyczno-oświeceniowym światopoglądem takich architektów wiedeńskiego ładu bezpieczeństwa, jak Klemens von Metternich, Robert Stewart Castlereagh czy Charles-Maurice de Talleyrand. Warto również zauważyć, że istotą kultury bezpieczeństwa ustalonej na mocy Traktatu westfalskiego był „imperatyw neutralizacji religijno-konfesyjnego tła politycznych konfliktów”¹⁶.

Paradoksalnie więc przywódca największej światowej demokracji w swojej wizji „kultury pokoju” w warstwie retorycznej odwołującej się do wzniosłej, religijnej motywacji, w warstwie faktycznej bezwzględnie realizującej całkiem przyziemne interesy polityczne, najbliżej miał do twórców „Świętego Przymierza” na czele z carem Rosji Aleksandrem I i królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III. Choć inicjatorem tego związku był przeżywający w Wiedniu

¹⁴ E. Conze, *Die große Illusion*, s. 80.

¹⁵ S. Kozicki, *Pamiętnik*, s. 412. Szerzej na temat wpływu religii (prezbiterianizmu) na polityczną wizję Wilsona zob. M.D. Magee, *What the world should be. Woodrow Wilson*.

¹⁶ H. Münkler, *Der Dreißigjährige Krieg*, s. 823. W innym miejscu niemiecki politolog (nieco ryzykownie) pisze odnośnie do tej samej kwestii, że istotą westfalskiego ładu pokojowego było „uczynienie na długo przed oświeceniem rzeczą o podrzędnym znaczeniu zgłaszanych przez religię praw do posiadania prawdy i moralnie wiążących wartości”. Tamże, s. 819.

fazę „mistycyzmu” rosyjski autokrata, to i Hohenzollern nie krył swoich ambicji do bezpośredniego wpływania na sferę kościelną.

Jeżeli słusznie się wskazuje na hybrydowość Traktatu wersalskiego¹⁷, to w dużej mierze uwarunkowana była hybrydowością samej „ideologii wilsonizmu”, łączącej idealizm w sferze retorycznej z realistycznym podejściem, gdy chodziło o skłanianie partnerów USA do akcesu do programu „nowej dyplomacji”. Wymowne pod tym względem są słowa amerykańskiego sekretarza stanu Roberta Lansinga, który krótko po rozpoczęciu obrad paryskiej konferencji pokojowej nie bez goryczy pisał: „Przecież to jest ponownie Kongres wiedeński. Pięć czy sześć wielkich mocarstw wedle własnego uznania będzie rządzić światem, a z równouprawnienia małych narodów będą nici”¹⁸.

Z tą opinią szefa amerykańskiej dyplomacji współbrzmiały słowa Romana Dmowskiego, z bliska obserwującego sposób podejmowania decyzji w czasie paryskiej konferencji pokojowej, który również zauważył rozbieżność między deklarowanymi hasłami o „nowej dyplomacji” a stanem faktycznym bliskim raczej „dyplomacji reakcyjnej”: „Na żadnym z poprzednich kongresów jednostki nie miały pozostawionej sobie takiej niekontrolowanej decyzji o losach narodów. Nie mieli tego nawet autokratyczni monarchowie”¹⁹.

Krytycy Traktatu wersalskiego, od Bainville’a po Kissingera, wskazywali jako głównego odpowiedzialnego za jego kruchość amerykańskiego prezydenta, który przyjechał pod koniec 1918 roku do Europy bardziej z intencją „nawracania”, niż realistycznego układania na nowo geopolitycznej układanki na Starym Kontynencie²⁰. Jak widzieliśmy, wzniosła retoryka, którą posługiwał się Wilson, nie oznaczała zgubienia przezeń perspektywy całkiem konkretnych interesów politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych. Mało kto dzisiaj pamięta, że amerykański przywódca – laureat pokojowej Nagrody Nobla, powszechnie kojarzony z „postępowymi” tradycjami amerykańskiej polityki – był zagorzałym obrońcą politycznej i kulturowej preponderancji „białej rasy”. To przekonanie kazało mu zresztą skutecznie storpedować w czasie paryskich obrad starania japońskiej delegacji, by wpisać do traktatu

¹⁷ T. Schramm, *System wiedeński*, s. 76.

¹⁸ E. Conze, *Die große Illusion*, s. 241.

¹⁹ R. Dmowski, *Polityka polska*, s. 121.

²⁰ Por. H. Kissinger, *Diplomacy*, s. 226.

Ligii Narodów zasadę równości ras²¹. Idealizm Wilsona miał więc ściśle określone granice.

Tym, co odróżniało Traktat wersalski od westfalskiego i wiedeńskiego ładu bezpieczeństwa, był fakt, że podpisywany w 1919 roku był wynikiem obrad nie kongresu pokojowego (jak w 1648 i 1815 roku), ale konferencji pokojowej²². Kongresy pokojowe, obradujące od 1645 roku w Münster i Osnabrück oraz od 1814 roku w Wiedniu, skupiały wszystkie strony dobiegających końca konfliktów zbrojnych, również te, które formalnie znalazły się po stronie przegranych²³. W styczniu 1919 roku rozpoczęła obrady pokojowa konferencja „mocarstw sojuszniczych i państw stowarzyszonych”. Strona pokonana (Niemcy) nie była stroną obrad, a ich wyniki zostały jej przekazane (7 maja 1919 roku) w ультymatywnej formie.

Czy mieliśmy w tym przypadku do czynienia z uchybieniem wobec podstawowych wymogów politycznej przezorności lub z politycznie szkodliwą małostkowością zwycięzców? W nowszych badaniach nad genezą Traktatu wersalskiego akcentuje się – słusznie, jak sądzę – odmiennosc sytuacji, w której znaleźli się po czterech latach najkrwawszej w dziejach ludzkości wojny architekci nowego ładu bezpieczeństwa w Europie i na świecie. W swoich epokach zarówno wojna trzydziestoletnia, jak i wojny rewolucyjne oraz napoleońskie były rzeczą jasną także wydarzeniami wyjątkowymi pod względem rozlewu krwi, zniszczeń ekonomicznych i propagandowego utrwalania „czarnej legendy” wrogów z różnych stron frontów. Konflikt z lat 1618–1648 był przecież w dużej mierze wojną religijną. Rozpoczęty w 1792 roku przez rewolucyjną Francję cykl wojen, który zakończył się na polach Waterloo w 1815 roku, był wojną w imię nowej „świeckiej religii”, opisywanej propagandowym hasłem „pokoju chatom, wojny pałacom”. Rewolucyjnej ideologii strona przeciwna przeciwstawiała hasło obrony „dawnej chwały Europy, przywiązania do zasad, nieskazitelnosci honoru” przeciw „nowemu, zdobyczemu imperium światła i rozumu”²⁴.

²¹ E. Conze, *Die große Illusion*, s. 335; L.E. Ambrosius, *Woodrow Wilson*, s. 30.

²² E. Conze, *Die große Illusion*, s. 195.

²³ W przypadku zakończenia wojny trzydziestoletniej trudno było tak jednoznacznie wskazać przegranego (choć w sensie strategicznym byli to Habsburgowie i Rzesza), jak w 1814 roku, gdy pokonanym mocarstwem była Francja.

²⁴ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, s. 93, 94.

Nie brakowało też w poprzednich wiekach wojennych okrucieństw oraz religijnego (ideologicznego) zacierzwienia. Zasadnicza nowość Wielkiej Wojny polegała jednak na jej „demokratycznym”, masowym charakterze. W okopach stały naprzeciw siebie milionowe armie. Również w miliony szły straty w ludziach, którzy dziesiątkami tysięcy padali w krwawych „bitwach materiałowych” na polach pod Verdun, nad Sommą czy na froncie galicyjskim. „Zdemokratyzowała” się również adresowana do tzw. frontu wewnętrznego propaganda, zarówno w sensie docierania do masowego odbiorcy, jak i konstruowania własnych komunikatów opartych przede wszystkim na szerzeniu nienawiści czy to do „nowych Hunów”, czy do „perfidnego Albionu”. Pierwsza wojna światowa jest uważana za pierwszy konflikt zbrojny, w czasie którego propaganda nie była dodatkiem, ale samą istotą wojennego wysiłku wszystkich stron konfliktu²⁵.

To dlatego tak trudnym, wprost niemożliwym byłby zamiar zaproszenia do stołu paryskich obrad pokojowych strony niemieckiej. „Polityzacja nienawiści” i „emocjonalizacja polityki”, zjawiska obecne również w okresie wojny trzydziestoletniej oraz w epoce wojen rewolucyjnych (napoleońskich), na początku XX wieku były zjawiskiem masowym, rozpowszechnianym za pomocą propagandy „masowego rażenia” (wysokonakładowa prasa, film), na skalę i w sposób niespotykany w wiekach minionych²⁶.

W tej sytuacji trudno byłoby konstruować nowy ład bezpieczeństwa, opierając się na chłodno skalkulowanej zasadzie równowagi sił, czy zgodnie brzmiącego koncertu mocarstw. Nic takiego nie zostało zapisane w Traktacie wersalskim, co w różnych konstelacjach politycznych było przedmiotem ustaleń zarówno w 1648, jak i w 1815 roku. W tym sensie można powiedzieć, że najbardziej realistyczną wizję nowej kultury bezpieczeństwa po pierwszej wojnie światowej (i w trakcie jej trwania) prezentował papież Benedykt XV, który wielokrotnie

²⁵ N. Ferguson, *The pity of war*, s. 212–247. Zob. również W. Molik, *Propaganda w okresie I wojny światowej*.

²⁶ E. Conze, *Die große Illusion*, s. 15–16, 492–493; J. Leonhard, *Der überforderte Frieden*, s. 63–87. Na rolę „czynnika nienawiści” w powstaniu i upadku ładu wersalskiego zwraca uwagę również T. Schramm (*System wiedeński*, s. 82–83). Niektórzy badacze zwracają natomiast uwagę, iż „emocjonalizacji polityki” sprzyjał fakt, że aż do samego końca (tj. do zawarcia rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918 roku) wynik wojny był „na ostrzu noża”. Por. H. Afflerbach, *Auf Messers Schneide*, s. 512–520.

w swoich publicznych wypowiedziach wskazywał, że zasadniczą przeszkodą do stworzenia stabilnego ładu pokojowego jest „nienawiść, która wrosła w serca” i dopiero praca nad jej usunięciem stworzy nadzieję na stworzenie warunków dla pokojowej koegzystencji narodów na Starym Kontynencie. Tyle że papieża nikt – zarówno po stronie Ententy, jak i mocarstw centralnych – nie chciał słuchać²⁷.

Istotną kwestią, która odróżniała Traktat wersalski od traktatów kończących wojnę trzydziestoletnią oraz Kongresu wiedeńskiego, była „hipoteka pamięci”, którą został z woli zwycięskich mocarstw obłożony stworzony przez nie w 1919 roku ład pokojowy²⁸. Chodzi tutaj o tzw. klauzulę winy, czyli artykuł 231 Traktatu wersalskiego, który obciążał Niemcy wyłączną winą za wybuch Wielkiej Wojny w 1914 roku²⁹. Należy go łącznie rozpatrywać z artykułem 227 tego samego traktatu, który zapowiadał postawienie przed specjalnie do tego celu powołanym międzynarodowym trybunałem Wilhelma II, „byłego cesarza niemieckiego za najcięższe pogwałcenie międzynarodowej moralności i świętości traktatów”³⁰.

Należy zgodzić się z opinią, że w ten sposób Traktat wersalski zawierał w sobie „rewolucyjne z punktu widzenia prawa międzynarodowego rozwiązanie”³¹. Zakwestionowana bowiem została obecna od Traktatu westfalskiego zasada uznająca całkowitą autonomię i suwerenność państwa także w zakresie prowadzenia wojny (*ius ad bellum*). Od 1919 roku następuje odejście od tak rozumianego immunitetu państwa. Nawet zawierane w 1899 i 1907 haskie konwencje wojenne regulowały wyłącznie *ius in bello*, nie kwestionując bynajmniej obecnej od 1648 roku (w sposób sformalizowany) zasady niepociągania państwa do odpowiedzialności za sposób prowadzenia wojny przez jego siły zbrojne.

²⁷ J. Ernesti, *Benedikt XV*, s. 134–137.

²⁸ Określenia „hipoteka pamięci” używa H. Münkler (*Der Dreißigjährige Krieg*, s. 804), podkreślając (w tonie afirmatywnym) fakt jej braku w przypadku Traktatu westfalskiego.

²⁹ Należy zwrócić uwagę, że słynny „paragraf winy” znalazł się w traktacie pokojowym z Niemcami ze względu na żądania reparacyjne wobec Rzeszy Niemieckiej. Starannie przy tym odróżniano reparacje od odszkodowań. Te ostatnie, które Niemcy gotowe były zapłacić, odnosiły się bezpośrednio do obszarów objętych działaniami wojennymi i strat, które tam zaistniały z winy armii niemieckiej. Reparacje miały charakter bardziej ogólny, a do ich nałożenia potrzebny był również prawny „tytuł winy”. Por. E. Conze, *Die große Illusion*, s. 321.

³⁰ Tamże, s. 392.

³¹ Tamże, s. 396.

Traktat wersalski – na tym polegała jego „rewolucyjna” nowość – jako pierwszy wprowadzał zasadę, że wojna, a nawet samo zagrożenie dla światowego pokoju, nie było już sprawą takiego czy innego państwa lub koalicji państw, ale całej społeczności międzynarodowej³². W ten sposób zakwestionowana została zasada udzielanych sobie przez układające się strony *perpetuo oblivio et amnestia* wpisana do traktatów kończących wojnę trzydziestoletnią, a następnie podtrzymana również przez Kongres wiedeński.

Dodajmy, że nadzieja na podtrzymanie tej zasady nie opuszczała Niemiec przebywających między 11 listopada 1918 roku a 7 maja 1919 roku w „rozejmowej krainie marzeń” (Ernst Troeltsch), „recytujących z pamięci” czternaście punktów prezydenta Wilsona. Charakterystyczny pod tym względem był słynny wykład Maxa Webera *Polityka jako zawód*, który został wygłoszony 28 stycznia 1919 roku. W jego trakcie niemiecki socjolog (politycznie sympatyzujący z ultranacjonalistycznymi kręgami „wszechniemieckimi”) przestrzegał zwycięskich aliantów przed „szukaniem winnego po wojnie” i zalecał powrót do zasady „dobroczyнного zapomnienia” o zbrodniach i zniszczeniach czasów niedawnej wojny³³.

Podpisany 28 czerwca 1919 roku traktat pokojowy wprowadzał po raz pierwszy zinstytucjonalizowaną formę trwałego (w teorii) zabezpieczenia światowego pokoju, czyli Ligę Narodów. W tym sensie można mówić, że od Traktatu wersalskiego „prawo międzynarodowe nie tylko reguluje koegzystencję, ale również zinstytucjonalizowaną współpracę suwerennych państw”³⁴. Takie znaczenie miało również powołanie na jego mocy (artykuł 14) Stałego Międzynarodowego Trybunału w Hadze, który był krokiem naprzód w porównaniu z istniejącym od 1907 roku Międzynarodowym Trybunałem Rozjemczym. Nowość postanowień wersalskich polegała na tym, że skład i sposób postępowania mającego powstać trybunału były niezależne od stanowisk w tym względzie prezentowanych przez strony konfliktu będącego przedmiotem postępowania³⁵.

Należy zwrócić uwagę, że Traktat wersalski wprowadzał do prawa międzynarodowego zasadę ochrony praw mniejszości narodowych i nadawał jej

³² T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 38.

³³ J. Leonhard, *Der überforderte Frieden*, s. 901.

³⁴ T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 35.

³⁵ Tamże, s. 39–40.

zinstytucjonalizowaną formę w postaci prawa Ligi Narodów do pełnienia funkcji nadzorczych i rozjemczych w kwestii zbadania ewentualnych naruszeń tych praw³⁶. Mowa o tzw. traktacie mniejszościowym, który został dołączony do Traktatu wersalskiego, a do którego podpisania zostały zobligowane tzw. nowe państwa Europy Środkowej. W Polsce, której, obok Czechosłowacji i Rumunii, głównie dotyczyły te regulacje, odebrano narzucenie tych dodatkowych zobowiązań jako naruszenie świeżo odzyskanej suwerenności. Kwestia ta była podnoszona pod koniec lipca 1919 roku w czasie debaty ratyfikacyjnej w Sejmie Ustawodawczym jako próba narzucenia Polsce „dyktatu”³⁷.

Należy również odnotować, że Traktat wersalski dał impuls do rozwoju międzynarodowego prawa pracy³⁸. W jego artykule 387 znalazł się zapis o tym, że „dążenie Ligi Narodów do zapewnienia pokoju światowego” może zostać zaspokojone „jedynie na gruncie sprawiedliwości społecznej”. Klauzula ta jest uważana za bezpośrednią inspirację do założenia w 1919 roku Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) z siedzibą w Genewie³⁹.

Warto również zwrócić uwagę, że Traktat wersalski był ważnym krokiem w kierunku politycznego równouprawnienia kobiet i mężczyzn. Przewidywał bowiem, że na spornych obszarach objętych plebiscytami prawo do głosowania przysługiwać będzie wszystkim mężczyznom i kobietom po ukończeniu dwudziestego roku życia. W tym samym czasie kobiety nie cieszyły się takim szerokim zakresem praw wyborczych w większości mocarstw „sojuszniczych i stowarzyszonych” (np. Wielka Brytania wprowadziła w 1918 roku czynne i bierne prawo wyborcze dla kobiet dopiero po ukończeniu trzydziestego roku życia)⁴⁰. W ten sposób Traktat wersalski przyczyniał się w istotny sposób do zwiększenia bezpieczeństwa społecznego wśród obywateli państw – sygnatariuszy.

Przy wszystkich różnicach między ładem bezpieczeństwa ustalonym na mocy Traktatu westfalskiego, Kongresu wiedeńskiego oraz Traktatu wersalskiego,

³⁶ Tamże, s. 40.

³⁷ W ten sposób „traktat mniejszościowy” określał przemawiający w imieniu Związku Ludowo-Narodowego (parlamentarnej reprezentacji endecji) Stanisław Głąbiński. L. Wyszczelski, *O Polsce w Wersalu*, s. 139. O genezie „traktatu mniejszościowego” szerzej zob. T. Schramm, *Genewa i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*.

³⁸ M.S. Neiberg, *The treaty of Versailles*, s. 66.

³⁹ T. Würtenberger, G. Sydow, *Versailles und das Völkerrecht*, s. 42.

⁴⁰ M.S. Neiberg, *The treaty of Versailles*, s. 65–66.

jest jeden element wspólny dla tych prób stworzenia na Starym Kontynencie stabilnej „kultury pokoju”. Zarówno w 1648, w 1815, jak i w 1919 roku kluczowym zagadnieniem pozostawała kwestia niemiecka. We wszystkich tych przypadkach architekci nowego ładu pokojowego uważali, że najlepszym rozwiązaniem z punktu widzenia czy to równowagi sił, czy prawa narodów do samostanowienia było doprowadzenie do stworzenia z Rzeszy Niemieckiej „miękkiego środka” Europy⁴¹.

Traktat westfalski uczynił z Rzeszy próżnię polityczną, której gwarantami stały się zewnętrzne mocarstwa (Szwecja, Francja). Na Kongresie wiedeńskim ta sama zasada przybrała formę Związku Niemieckiego (Deutscher Bund), swoistego parawanu, za którym trwała rywalizacja prusko-austriacka. Podobny cel przyświecał twórcom Traktatu wersalskiego, choć co prawda nie sposób porównywać starań podejmowanych w tej sprawie przez Francję do niechętniej dalszemu osłabianiu Niemiec Wielkiej Brytanii⁴². Jednak zasadnicza różnica między 1648, 1815 a 1919 rokiem polegała na tym, że o ile w odniesieniu do dwóch wcześniejszych przypadków można mówić o wyłonieniu się „miękkiego środka” Europy w postaci ubezwłasnowolnionych politycznie Niemiec, to w odniesieniu do 1919 roku – na co bardzo szybko zwrócili uwagę krytycy Traktatu wersalskiego (Jacques Bainville jako jeden z pierwszych) – wojskowo pokonane Niemcy z Wielkiej Wojny wyszły jako geopolityczni zwycięzcy, od zachodu graniczący z wyczerpaną fizycznie i moralnie Francją, a na wschodzie uwolnione od bezpośredniego sąsiedztwa z rosyjskim kolosem⁴³. Jeśli do tego dołożymy fakt, że w przypadku Niemiec zjawisko „emocjonalizacji polityki” nie skończyło się wraz z 11 listopada 1918 roku, ale za sprawą postanowień Traktatu wersalskiego (powszechnie interpretowanego w Rzeszy nie tylko jako porażka, ale i upokorzenie całego narodu niemieckiego) wręcz się zintensyfikowało, data 28 czerwca 1919 roku nie była początkiem trwałej pacyfikacji. „Wojna w głowach” trwała nadal⁴⁴.

⁴¹ O stworzeniu z Rzeszy Niemieckiej „miękkiego środka” (weiche Mitte), jako jednej z głównych konsekwencji Traktatu westfalskiego, pisze H. Münkler, *Der Dreißigjährige Krieg*, s. 798.

⁴² A. Rödder, *Wer hat Angst vor Deutschland?*, s. 86–87.

⁴³ G. Kucharczyk, *Niemcy i racja stanu*, s. 200–230.

⁴⁴ Por. G. Krumeich, *Versailles 1919*.

Bibliografia

Źródła

- Burke Edmund, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. Dorota Lachowska, Warszawa–Kra-ków 1994.
- Dmowski Roman, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988.
- Kozicki Stanisław, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. Marian Mroczo, Słupsk 2009.

Opracowania

- Afflerbach Holger, *Auf Messers Schneide. Wie das Deutsche Reich den Ersten Weltkrieg verlor*, Mün-chen 2018.
- Ambrosius Lloyd E., *Wilsonianism: Woodrow Wilson and his legacy in American foreign relations*, New York–Basingstoke 2002.
- Ambrosius Lloyd E., *Woodrow Wilson and the American diplomatic tradition*, Cambridge 1990.
- Andelman David A., *A shattered peace. Versailles 1919 and the price we pay today*, Hoboken 2008.
- Cashman Sean Dennis, *America in the age of the titans. The progressive era and World War I*, New York–London 1988.
- Conze Eckart, *Die große Illusion. Versailles 1919 und die Neuordnung der Welt*, München 2018.
- Conze Eckart, *Geschichte der Sicherheit: Entwicklung – Themen – Perspektiven*, Göttingen 2018.
- Ernesti Jörg, *Benedikt XV. Papst zwischen den Fronten*, Freiburg im Breisgau 2016.
- Ferguson Niall, *The pity of war: explaining World War I*, London 1999.
- Gould Lewis L., *America in the progressive era 1890–1914*, London–New York 2001.
- Graebner Norman A., Bennett Edward M., *The Versailles Treaty and its legacy. The failure of the Wilsonian vision*, Cambridge 2011.
- Gulczyński Andrzej (red.), *Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspól-nota*, Poznań 2016.
- Kissinger Henry, *Diplomacy*, London 1995.
- Krumeich Gerd, Fehlmann Silke, *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001.
- Krumeich Gerd, *Versailles 1919. Der Krieg in den Köpfen*, w: Gerd Krumeich, Silke Fehlmann (red.), *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001, s. 53–64.
- Kucharczyk Grzegorz, *Niemcy i racja stanu. Myśl polityczna Jacques'a Bainville'a (1879–1936)*, Warszawa 2005.
- Leonhard Jörn, *Der überforderte Frieden. Versailles und die Welt 1918–1923*, München 2018.
- MacMillan Margaret, *Peacemakers. The Paris conference of 1919 and its attempt to end war*, Lon-don 2002.
- Magee Malcolm D., *What the world should be. Woodrow Wilson and the crafting of a faith-based fo-reign policy*, Waco 2008.
- März Peter, *Nach der Urkatastrophe. Deutschland, Europa und der Erste Weltkrieg*, Köln 2014.
- Molik Witold, *Propaganda w okresie I wojny światowej. Organizacja i rola mediów*, w: Witold Molik, Tomasz Schramm, Damian Szymczak (red.), *Kwestia polska w propagandzie w okresie pierw-szej wojny światowej*, Poznań 2018, s. 13–58.

- Münkler Herfried, *Der Dreißigjährige Krieg. Europäische Katastrophe, deutsches Trauma 1618–1648*, Berlin 2018.
- Neiberg Michael S., *The treaty of Versailles. A concise history*, Oxford 2017.
- Rödiger Andreas, *Wer hat Angst vor Deutschland? Geschichte eines europäischen Problems*, Frankfurt am Main 2018.
- Schattkowsky Ralph, *Deutschland und Polen von 1918/19 bis 1925. Deutsch-polnische Beziehungen zwischen Versailles und Locarno*, Frankfurt am Main 1994.
- Schramm Tomasz, *Geneza i powstanie traktatu o ochronie mniejszości narodowych*, w: Czesław Bloch, Zygmunt Zieliński (red.), *Powrót na mapę Europy. Sesja naukowa poświęcona 70. rocznicy Traktatu Wersalskiego*, Lublin 1995, s. 299–319.
- Schramm Tomasz, *System wiedeński a system wersalski*, w: Andrzej Gulczyński (red.), *Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspólnota*, Poznań 2016, s. 71–84.
- Schulz Matthias, *Normen und Praxis. Das Europäische Konzert der Großmächte als Sicherheitsrat 1815–1866*, München 2009.
- Sharp Alan, *Versailles settlement. Peacemaking after the First World War, 1919–1923*, London 2018.
- Württemberg Thomas, Sydow Gernot, *Versailles und das Völkerrecht*, w: Gerd Krumeich, Silke Fehlmann (red.), *Versailles 1919. Ziele – Wirkung – Wahrnehmung*, Essen 2001, s. 35–52.
- Wyszczelski Lech, *O Polsce w Wersalu*, Toruń 2008.

Stanisław Sierpowski

Powstanie i funkcjonowanie systemu wersalsko-waszyngtońskiego

Podejmowany temat jest niezmiernie szeroki. Obejmuje on konglomerat układów, traktatów i porozumień okalających stosunki międzynarodowe na finiszu I wojny światowej. Musi lub powinien uwzględniać także funkcjonujące niezależnie od nich cele i zadania, będące przedmiotem wcześniejszego zainteresowania uczestników życia międzynarodowego, zarówno przed wybuchem wojny, jak zwłaszcza w trakcie jej trwania. Nie może też ignorować praktyki oraz namnażających się interpretacji zdominowanych indywidualną optyką i towarzyszącym jej subiektywizmem. System wersalsko-waszyngtoński obejmuje także wiele dziedzin życia zbiorowego, w tym całokształt stosunków między poszczególnymi państwami, bazującymi na traktatach pokojowych oraz innych umowach dwu- i wielostronnych, które zasadniczo wieńczą porozumienia przyjęte podczas konferencji w Waszyngtonie na przełomie lat 1921–1922.

Umowy i porozumienia składające się na system wersalsko-waszyngtoński stały się podstawą i punktem odniesienia dla sytuacji politycznej, gospodarczej, społecznej – w zasadzie każdej, chociaż w bardzo różnym zakresie – przede wszystkim w Europie i na Bliskim Wschodzie oraz na Dalekim Wschodzie i Oceanie Spokojnym. Obejmuje on zatem cały świat z wyjątkiem Rosji, silnie jednak ważącej na owym systemie przez burzycielski program o charakterze społeczno-politycznym, realizowany na 1/6 części globu.

System wersalsko-waszyngtoński jest jednocześnie elementem szerszego i hierarchicznie rzecz ujmując – wyżej ulokowanego systemu o charakterze powszechnym. Zarazem wszystkie jednostkowe systemy, będące subsystemem

(podsystemem) z punktu widzenia tematu, są jednocześnie systemem dla kolejnych, widzianych i rozpatrywanych z uwzględnieniem optyki czy to wojskowej, religijnej, rasowej, innej i dalszych. Każdy z nich był dla siebie systemem, a jednocześnie stanowi część systemu większego, bardziej rozległego i pojemnego. Ponadto, każde państwo, indywidualny członek/uczestnik danego systemu, inaczej widziało jego elementy, broniąc jednych, zachęcając lub walcząc o zmiany innych, oczekując lub nawet żądając zmian nierzadko daleko idących, stawiających pod znakiem zapytania sam fakt istnienia lub funkcjonowania systemu.

Wszystkie instytucjonalne części tej struktury łączyły w sobie zarówno wrogów powstającego i istniejącego systemu, jak i jego obrońców. Prosty podział na beneficjentów (zwycięzców) i poszkodowanych nie ma tu zastosowania. Część państw, jak np. Polska, należała do ważnych obrońców Traktatu wersalskiego, ale miała wiele pretensji do systemu, który powstał z jego udziałem. Niekończące się pretensje i żale łączono z funkcjonowaniem systemu ochrony mniejszości, przypomniano o wadliwym podziale schedy pokolonialnej, gdzie zainstalowały się mocarstwa i ich wasale. Bodaj najbardziej aktywnym przeciwnikiem powstającego systemu, spośród państw zwycięskich, były Włochy. Od konferencji pokojowej w Paryżu maszerowały one obok państw niezadowolonych, niedocenianych, a zatem kontestujących. Społeczny poklask miały tam mnożące się demonstracje skierowane przeciwko Francji. Oczekiwały na realizację zapowiadanych podczas wojny kompensat kolonialnych, dostępu do terenów mandatowych na Bliskim Wschodzie, szantażowały swoimi historycznymi związkami z Korsyką czy Niceą. Wspierając różne projekty, nazywane ogólnie rewizjonistycznymi, Włosi rezerwowali dla siebie uprzywilejowane miejsce podczas ich urzeczywistniania.

Każda próba ogarnięcia tak szeroko zarysowanego problemu grzęźnie w milionach informacji oferowanych we wszystkich językach świata. Nie ma też żadnej możliwości ogarnięcia literatury przedmiotu, nawet tylko dostępnej w języku polskim. To jeden z ważnych powodów, że przygotowując ten tekst, nadaję mu cechy osobistej wypowiedzi i marszu „na skróty” – wymuszającego kompromisy i pominięcia, może nawet niewybaczalne. Odwołuję się przy tym głównie do zdobywanych przez lata doświadczeń badawczych. Czyniąc tak, mam świadomość ułomności tekstu, w którym podejmuję tylko wybrane kwestie, jawiące się jako istotne z punktu widzenia tematu. O niektórych – bardzo ważnych – uczyniono tylko wzmianki, uwzględniając tematykę innych artykułów.

Określenie system wywodzi się ze starogreckiego – pierwotnie znacząc rzecz złożoną, zbiór. System lub ład wersalsko-waszyngtoński rozumiem też jako zbiór elementów składających się na globalny porządek międzynarodowy powstały po I wojnie światowej z udziałem mocarstw oraz grupy państw średnich i mniejszych, uważanych i uważających się za współodpowiedzialnych za kształtowanie, ale także ewolucję porządku wyrosłego z układów pokojowych i innych porozumień w latach 1919–1922. Jest to okres o dobrze wyodrębnionej chronologii. Pomijając antecedencje, bardzo liczne i odległe, za początek tego systemu uznaję układy odnoszące się do końca wojny światowej. Pierwszy z nich, podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 roku między mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami, miał charakter wzorcowy. Nadał też nazwę całemu systemowi, który był częścią kolejnego, szerszego systemu właśnie wersalsko-waszyngtońskiego.

Traktat wersalski oraz inne dokumenty dotyczące warunków pokoju z Austrią, Niemcami, Węgrami i Turcją dotyczyły przede wszystkim spraw europejskich. Wszystkie one zawierały w części pierwszej pakt Ligi Narodów, który był konstytucją dla organizacji powszechnej mającej na celu ochronę pokoju i budowę systemu bezpieczeństwa zbiorowego opartego na porozumieniu, kompromisie i skrupulatnym przestrzeganiu prawa międzynarodowego. Pakt Ligi Narodów zawierał również wiele kwestii mających charakter uniwersalny – stabilność granic, zakaz ingerencji w sprawy wewnętrzne, rozbrojenie, wolny handel, powstanie systemu mandatowego itd.

Rodzący się w przysłowiowych bólach powojenny system relacji międzynarodowych został dopełniony podczas konferencji w Waszyngtonie, której najważniejsze dokumenty zostały podpisane w lutym 1922 roku. Elementy łączące obie te wielkie konferencje, to temat sam dla siebie i ważny, ale i ogromny. Jednym z wątków zasługujących na specjalne potraktowanie jest konkurencyjny charakter spotkania waszyngtońskiego w stosunku do struktury kształtującej się od podpisania rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918 roku. Wielka – w przenośni i dosłownie – konferencja waszyngtońska (delegacja japońska to 95 osób – nie licząc ekspertów) otwarła swoje podwoje w trzecią rocznicę tego wydarzenia.

W wyniku podpisanych tam porozumień dotyczących Dalekiego Wschodu, Oceanu Spokojnego, parytetu sił na morzu oraz kilku innych, ukształtował się szczególnie układ stosunków, określane mianem systemu waszyngtońskiego.

Jego globalny charakter upoważnia i uzasadnia łączne traktowanie obu tych systemów, które powstawały pod przemożnym, w wielu istotnych sprawach, przesądającym głosem Stanów Zjednoczonych. Omawianie systemu wersalsko-waszyngtońskiego wymaga ponownego podkreślenia, że pierwszy człon tego systemu dotyczy przede wszystkim (choć nie wyłącznie) spraw europejskich (ale też uniwersalnych, jak wspomniana Liga Narodów), natomiast drugi jest skoncentrowany na sprawach wymiaru światowego, jakoby interesujących ograniczoną liczbę państw.

Inicjator i gospodarz tej konferencji, mając w swym głównym portfelu kwestie odnoszące się do Japonii i Chin oraz Oceanu Spokojnego, musiał uwzględnić także interesy pozostałych uczestników. Widowym śladem przeszłości były mocarstwa lub już tylko metropolie europejskie – Wielka Brytania (mająca u boku osobne delegacje z dominiów), Francja, Włochy, Belgia, Holandia i Portugalia. Także więc w tym przypadku mamy do czynienia z widocznym wpływem ważnej i sporej liczbowo grupy państw europejskich, mających wpływ na ostateczny kształt podpisanych układów.

Uznanie konferencji waszyngtońskiej jako końcowej cezury kształtującego się systemu wersalsko-waszyngtońskiego wiążą niektórzy autorzy z utworzeniem na terenie Rosji państwa związkowego (ZSRR) i narodzinami bipolarnego świata. Inni dołączają do tego przejęcie władzy we Włoszech przez faszystów, kolejni – przemieszanie spraw europejskich i światowych wiązań z podjętą w Genewie próbą włączenia do krwioobiegu gospodarczego państw przez wojnę wykluczonych – głównie Niemiec i Rosji. Ten plan forsowany przez Brytyjczyków nie dał zakładanych efektów, natomiast przysłużył się obu tym państwom do nawiązania bliższych relacji, będących niekwestionowanym szachem, zwłaszcza dla struktury wersalskiej. Historycy polscy chętnie przedłużyliby powyższą chronologię o jeden rok, uznając, że dopiero wówczas ustalona została granica państwa na wschodniej flance, zdaniem wielu jeszcze bardziej newralgicznej niż zachodniej. Ta ostatnia uwaga uwypukla bardzo zindywidualizowane spojrzenie na każdą chronologię, podobnie jak dobór kwestii uznanych za ważne i godne omówienia albo jedynie wzmianki lub pominięcia.

Traktat wersalski to bardzo ważny dokument w dziejach Europy i świata ulokowany chronologicznie na pograniczu wojny i pokoju. Żaden z tych dwóch terminów wbrew pozorom nie jest łatwy do jednoznacznego zdefiniowania. Z jednej strony bowiem zwycięstwo w wojnie jest zawsze celebrowanym



Polska i państwa ościenne z granicami na zasadzie traktatów w Wersalu i St. Germain, oprac. L. Szczepański w grudniu 1919 roku – fragment (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

i pamiętanym sukcesem (zwykle bardzo wielkim, epokowym...), zwłaszcza kiedy osiągnięty w jej wyniku pokój ma charakter trwały i likwiduje powód wojny. Pokój, wedle Raymonda Arona, to „bardziej lub mniej trwałe zawieszenie brutalnej rywalizacji między jednostkami politycznymi”. Wskazuje on trzy typy pokoju: 1. pokój – równowaga stron/państw – o równoważnej sile;

2. pokój hegemonii, gdy jedna/jedno z nich staje się dominująca/y; 3. pokój imperialny, gdy najpotężniejszym udaje się ujarzmić innych¹.

Prawie cztery stulecia *pax romana* były doskonałym symbolem pokoju imperium. Kongres wiedeński w 1815 roku, pieczętujący koniec ery napoleońskiej i wieszczący narodziny koncertu narodów, pozostaje archetypem pokoju równowagi, który zapewnił stabilność europejską przez prawie sto lat. Traktaty pokojowe natomiast, narzucone państwom pokonanym po I wojnie światowej, wprowadzały do obiegu międzynarodowego nowe rozwiązania, z których większość była kontestowana, krytykowana i zwalczana. System rodził się i funkcjonował jako struktura polityczno-społeczna wewnętrznie napięta, wobec której były zgłaszane pretensje często wzajemnie się wykluczające. Dość wcześnie, bo już podczas trwania konferencji pokojowej w Paryżu, choćby w sławnej wymianie listów między Lloydem George'em i Clemenceau (tzw. dokumenty z Fontainebleau²), pokazane zostało publicznie odmienne podejście obu głównych mocarstw europejskich do powstającego pokoju. Waga i znaczenie większości z nich była wielka, skoro tliły się przez lata, przybliżając świat do nowej światowej katastrofy.

Mówienie o systemie mieszczącym rezultaty obu wielkich konferencji – paryskiej i waszyngtońskiej – jest możliwe, a także uprawnione. Dotyczy to również stopniowej, postępującej i nawarstwiającej się dezaktualizacji, aż po rozpad systemu. Był to proces, który rozwijał się nierównomiernie w sensie politycznym, chronologicznym i przestrzennym. Towarzyszył temu stale obecny, nierzadko demonstrowany brak wiary w jego efektywność. Pierwsze tego oznaki wystąpiły w trakcie konferencji pokojowej w Paryżu, która ugięła się pod naporem sprzecznych interesów dużych i małych państw. Pokonanie wrogów i przeciwników, zwycięstwo opierające się na solidarności (zawsze względnej) państw złączonych *Entente Cordiale* przestało być najważniejszym spoiwem. Coraz bardziej brakowało koniecznego, oczekiwanego i pożądanego porozumienia, nie mówiąc o kordialności.

Przykład rozbratu dały pierwsze osobistości rządów Wielkiej Brytanii i Francji. Wedle krążącej po Europie anegdoty Georges Clemenceau, na obiedzie wieńczącym podpisanie rozejmu w Compiègne 11 listopada 1918 roku,

¹ R. Aron, *Peace and War Between Nations*, zwłaszcza s. 150 i n.

² Zob. S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, s. 77–86.



David Lloyd George i Georges Clemenceau po podpisaniu traktatu w Saint Germain (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Arthur James Balfour (*The war of the nations. Portfolio in rotogravure etchings*, New York 1919, s. 47)

miał zagadnąć premiera brytyjskiego: „Co się z panem stało – pan się zupełnie zmienił”, na co Lloyd George odparł: „A czyżby pan nie wiedział, że od dzisiaj jestem proniemiecko nastawiony?”. Paul Schmidt, jeden z najbardziej znanych tłumaczy niemieckiego MSZ, nawiązał do tej wymiany zdań wiele lat później i uzyskał od byłego premiera Wielkiej Brytanii ich potwierdzenie³.

Ważniejsza od słów była i jest wymowa faktów towarzyszących przygotowaniom do owego sławnego rozejmu. To wówczas właśnie blok anglosaski nie zgodził się na określenie granicy rozejmu na wschodzie Niemiec wedle projektu francuskiego: „Tak, jak ona istniała przed pierwszym rozbiorem [Polski] z 1772 roku”. Brytyjski minister spraw zagranicznych Arthur James Balfour zaproponował, a amerykański pułkownik Edward House zaakceptował, inną formułę: „Wszystkie jednostki niemieckie na wschodzie powinny wrócić do granic, które zajmowały do sierpnia 1914 roku”⁴. Chodziło o „Polskę rosyjską”. Skutki tej

³ P. Schmidt, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, s. 334–335.

⁴ B. Perelmuter, *Wstęp*, w: R. Bierzanek, J. Kukulka (red.), *Sprawy polskie*, s. 352.

decyzji były brzemiennie szczególnie dla rozwoju sprawy polskiej. Do uprawomocnienia się traktatu pokojowego, tj. do 10 stycznia 1920 roku, formalnie i faktycznie ziemie polskie zaboru pruskiego pozostawały częścią Niemiec.

Spektakularnym i zadziwiającym przykładem realizmu pojmowanego po francusku były zabiegi Paryża o uzyskanie gwarancji dla granicy na Renie najpierw od Wielkiej Brytanii, a później Stanów Zjednoczonych, mimo właśnie budowanego mechanizmu bezpieczeństwa zbiorowego utożsamianego z Ligą Narodów⁵.

Dziejowa i wybitna rola Traktatu wersalskiego wiąże się ze względnie trwałymi, bez wątplenia fundamentalnymi, zmianami mapy Europy Środkowo-Wschodniej, która została wówczas kompletnie przemeblowana. Nie mniej gruntowne zmiany terytorialne i polityczne dokonały się na południu Europy, niejednokrotnie określanym jako „kocioł bałkański”. Spośród kilku państw nowo utworzonych – jak obszarowo niewielkie Litwa, Łotwa, Estonia, Irlandia i Finlandia (znacznie większa, ale słabo zaludniona) lub wyraźnie powiększonych, jak Rumunia, Grecja i Jugosławia, największe terytorium miała Polska – 450 tys. km² z 30 mln ludności (choć w 1/3 narodowo niepolskiej). Nie są to jednak informacje ułatwiające poznanie kształtującego się systemu wersalskiego, który – z punktu widzenia wspomnianych wyżej państw – pokazuje zbliżony stosunek i podobne treści. Wspólne było to, że dla wszystkich państw tego regionu powstanie lub odrodzenie były pryncypialnie ważne. Dla historyka także, wmontowanie bowiem i uznanie ich jako części składowych globalnego systemu wersalsko-waszyngtońskiego umożliwia i ułatwia poznanie ich faktycznego i obiektywnego miejsca w omawianej strukturze.

Dotyczy to także Polski jako ważnego elementu historii „starego kontynentu”. Spośród wielu faktów znanych i docenianych należy podkreślić, że w okresie od rozejmu w Compiègne z 11 listopada 1918 roku aż po podpisanie traktatu 28 czerwca 1919 roku (właściwie jego wejścia w życie 10 stycznia 1920 roku) terytorium Polski zaoferowane przez mocarstwa i uzyskane dzięki aktywności dyplomatów, zwłaszcza z Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) oraz wypłakane i wymodlone przez aktywną część społeczeństwa polskiego przywiązanego do tradycji, to ledwie około 1/4 części jej terytorium ostatecznie ukształtowanego w 1923 roku. Jego terytorialny, gospodarczy i społeczny kształt

⁵ H. Korczyk, *Rokowania*.

był głównie efektem walki dopiero i nadal odradzającego się państwa. Wielkość tego wysiłku, jak również niejednokrotnie szczęśliwy zbieg okoliczności, pokazuje z jednej strony powstanie wielkopolskie, z drugiej zaś wysoce ryzykowne inicjatywy Józefa Piłsudskiego na wschodzie. Różnice jakościowe między obu tymi ważnymi wydarzeniami są wielkie i do pewnego stopnia nieporównywalne. O ile jednak powstanie wielkopolskie dla kształtującego się państwa polskiego nie stanowiło zagrożenia jego istnienia – zasadniczo już uznanego w deklaracjach wszystkich głównych mocarstw, nawet Niemiec i Austro-Węgier, o tyle klęsce na wschodzie towarzyszyła groźba zalania ziem polskich przez Armię Czerwoną. To nie jest projekcja opierająca się na teorii kontryfaktycznej, a więc co by było, gdyby. Jest to jedynie domniemanie rozwoju sytuacji wysoce prawdopodobnej.

Robi wrażenie przypomnienie, że notyfikacja przez Piłsudskiego 16 listopada 1918 roku powstania państwa polskiego nie spotkała się z pozytywną reakcją żadnej ze stolic wielkich państw, także przyjaznej Francji. Starano się to tłumaczyć niechęcią wobec Naczelnika Państwa. Satisfakcja, może nawet radość jego przeciwników mieszała się jednak z uczuciem zawodu. Po 16 stycznia 1919 roku, kiedy premierem został Ignacy Jan Paderewski, Warszawa nadal nie była adresatem dokumentów świadczących o formalnym zainteresowaniu mocarstw istnieniem państwa polskiego⁶.

W literaturze polskiej, ale także w opracowaniach powstających z uwzględnieniem powszechnej optyki na rozwój sytuacji międzynarodowej na przełomie wojny i pokoju, panuje zgoda co do tego, że Francja spośród wszystkich mocarstw najbardziej zdecydowanie wspierała polskie dążenia i aspiracje⁷. Pełna zgoda wymusza zastrzeżenie: motywem przewodnim francuskiej opieki nad programem budowy Polski zgodnej z historią tych ziem sięgającą czasów Piastów była przemożna chęć osłabienia Niemiec. Był to więc także lub przede wszystkim egzystencjalny interes Francji. Wypowiedzi historyków, politologów i współczesnych analityków nie pozostawiają miejsca na kontrowersje. Nie skrywano tego także, zanim jeszcze rozpoczęła się konferencja pokojowa w Paryżu.

⁶ A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski*, s. 117 i n.; tenże, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej*.

⁷ Problem ten ma olbrzymią literaturę przede wszystkim w języku polskim, zob. m.in. T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe*; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji?*

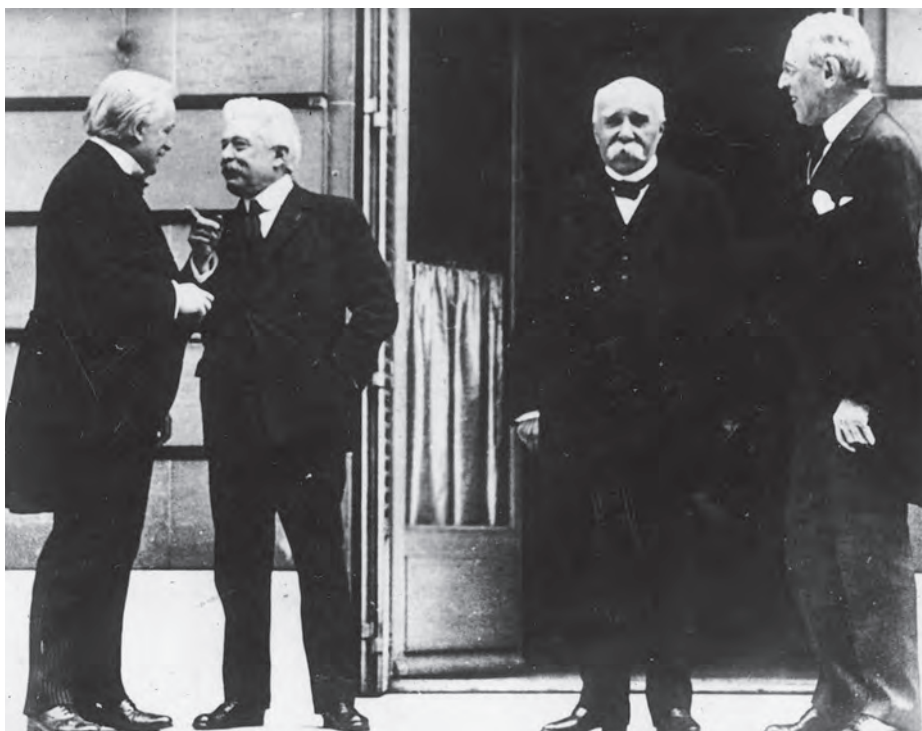
Prawdziwie silna Polska na wschodzie Niemiec stanowi ważny interes Zachodu – przekonywał Georges Bienainé w *Victoire* 4 stycznia 1919 roku: nasza interwencja ma rację bytu w naszym własnym interesie. Gdy rozkażemy Niemcom opuścić cztery prowincje polskie Prus i zajmiemy kilka najważniejszych punktów tych prowincji, jak Gdańsk, Poznań i Górny Śląsk, wówczas jest prawdopodobne, że „warszawski rząd socjalistyczny raczy przyjąć od sprzymierzonych te prowincje, których Austria nie mogła zapewnić”.

Francja szła nawet bardzo daleko, zachęcając do działania wyprzedzającego decyzje konferencji pokojowej. Historyk dysponuje w tym względzie dokumentami, które bywają bardzo eksploatowane, jednak nieraz z pominięciem szerszego kontekstu. Chodzi np. o rozmowę Romana Dmowskiego z dyrektorem generalnym francuskiego MSZ. Philippe Berthelot 27 listopada 1918 roku miał podkreślać zdecydowane poparcie Francji dla postulowanych granic Polski, uznając tę sprawę za ważniejszą od losów Alzacji i Lotaryngii i że Francja okaże „całą pomoc, nie pozwalając na doktrynerskie rozstrzygnięcia Wilsona. Francji na rękę jest wszelkie *fait accompli* dokonane przez Polaków przede wszystkim w sprawie zaboru pruskiego”⁸. Nawet przy największej życzliwości Francuzów dla Polski nie mogły jej granice być ważniejsze od powrotu Alzacji i Lotaryngii! Niechętnie też trzeba akceptować w ustach wytrawnego dyplomaty zwrot o „doktrynerskich rozstrzygnięciach Wilsona”. Możliwe, że Dmowski, np. poruszony radiotelegramem Piłsudskiego do marszałka Focha w sprawie wysyłki armii Hallera do Polski, nieprecyzyjnie zreferował słowa dyr. Berthelota na zebraniu prezydium KNP. Niezawodnie jednak nie może ta wypowiedź być uznana za stanowisko Francji. Nie „Francja oświadczyła”⁹, lecz dyrektor francuskiego MSZ powiedział...; jeśli w ogóle tak powiedział, a Roman Dmowski na prezydium KNP referował to, co chcieliby usłyszeć uczestnicy spotkania i on sam...

Okazjonalnie dotknięta sprawa tzw. faktów dokonanych, a więc inicjatyw mających na celu zajmowanie terytoriów wedle indywidualnych zapatrywań i kryteriów, zasługuje na większą uwagę, chociaż były wielokrotnie podejmowane w różnych konfiguracjach organizacyjnych i personalnych. Podczas spotkania Naczelnej Rady Wojennej 22 stycznia 1919 roku miała miejsce wymiana zdań

⁸ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, s. 333.

⁹ Z. Wroniak, *Polityka zewnętrzna Naczelnej Rady Ludowej*, s. 344.



Thomas Woodrow Wilson, Georges Clemenceau, Vittorio Orlando, David Lloyd George przed Hotelem Crillon w Paryżu 27 maja 1919 roku (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

w sprawie wysłania wojsk polskich z Francji przez Gdańsk i Toruń. Wywołany przez marszałka Focha temat stał się okazją do nadrzędnego pytania, czy wojska polskie wkroczą tylko do „Polski rosyjskiej” (sic!) celem obrony przed bolszewikami, czy też będą chciały wpłynąć na przebieg granicy polsko-niemieckiej. Wątpliwości formułował brytyjski minister Arthur Balfour, który chciał nawet Polakom narzucić politykę oczekiwaną w Paryżu. Twierdził, że okres rozejmu i prac nad pokojem Polacy wykorzystują dla realizacji swoich roszczeń do okręgów leżących poza Polską rosyjską, do których „w wielu przypadkach mają oni małe prawo [...]. Nie ulega wątpliwości, że mają oni prawo do Poznania”, ale do Galicji Wschodniej już nie, a sprawa Gdańska „przedstawia szczególną trudność”. Polacy, zdaniem Balfoura, „muszą ograniczyć” swoją działalność do ochrony bezspornie polskiego terytorium przeciwko inwazji z zewnątrz, czyli – co wtrącił włoski minister Sidney Sonnino – ograniczenia działalności do „stawiania oporu bolszewikom”.

Wątpliwości ministra rozszerzał jego premier. Skoro wśród Polaków nie ma jedności – mówił Lloyd George – to oferowana im broń, o którą zabiegają i proszą, „może przejść w inne ręce”. Ponadto, „Polacy usiłują opanować siłą i w ten sposób przesądzić z góry sprawę, dla której zebrał się kongres”. Wprawdzie Rumuni robią to samo, ale nie proszą sojuszników o pomoc. Tymczasem Polacy „domagają się wszelkiego rodzaju pomocy – w transporcie, zaopatrzeniu, karabinach, amunicji”. Podobne stanowisko reprezentował prezydent Stanów Zjednoczonych, kładąc nacisk na sprawę Gdańska, która „musi zostać zagadnieniem otwartym” jako konieczny fragment całego zagadnienia polskiego, a nawet jeszcze szerszego w odniesieniu do Rumunów, Serbów, Węgrów. „O ile powiemy Polakom «powstrzymajcie się», to samo trzeba powiedzieć i innym. Trzeba im wszystkim powiedzieć, że przesądzają oni sprawę przez przedwczesną akcję. Jeśli zagarniemy coś siłą, istnieje zawsze przypuszczenie, że nie należy to do nas”.

Myśl ta została rozwinięta dwa dni później na posiedzeniu Rady Dziesięciu. Miano ją upowszechnić w formie uroczystego ostrzeżenia i rozgłaszać na „wszystkie strony świata”. Przedstawiona przez prezydenta Wilsona deklaracja powtarzała stanowisko, że używanie siły zbrojnej „w Europie i na wschodzie” celem zajęcia określonych terytoriów sugeruje, że sprawcy tego postępowania sami wątpią w słuszność roszczeń i okazują brak zaufania do konferencji pokojowej, co może dać najgorsze rezultaty. Jeśli oczekują sprawiedliwości – głosiła deklaracja zaakceptowana 24 stycznia 1919 roku – to muszą wstrzymać się od używania siły i złożyć roszczenia z niezmaconą dobrą wiarą w ręce konferencji pokoju¹⁰.

Powyższa dyskusja, jak również treść uroczystego ostrzeżenia były skierowane w istotnej części przeciwko sytuacji na ziemiach polskich. Właściwie to z tą odradzającą się Polską wszystko było jeszcze płynne; mocarstwa nadal brały pod uwagę różne warianty, licząc się przede wszystkim z Rosją i Niemcami lub Niemcami i Rosją. Powyżej scharakteryzowana wymiana zdań z udziałem pierwszych figur konferencji pokojowej nie może nie robić wrażenia¹¹.

¹⁰ R. Bierzanek, J. Kukulka (red.), *Sprawy polskie*, s. 39 i n.; więcej S. Sierpowski, *O Powstaniu Wielkopolskim*, s. 92 i n.

¹¹ Mam w pamięci – bo wrażenie było silne – przeglądane kilkadziesiąt lat temu materiały w Archiwum Akt Nowych w Warszawie dotyczące konferencji w Spa w 1920 roku, kiedy błagania premiera Władysława Grabskiego o pomoc wojskową spotkały się z ripostą Lloyd George’a: mieli wam pomagać Francuzi, a jeśli tego nie robią, to już nie nasza sprawa – później szukałem tej wypowiedzi, ale bez skutku.

Więcej w niej wątpliwości i rezerwy, niż honorów dla prowadzonej przez Polaków walki o zróżnicowanym charakterze i na kilku frontach. Z jednej strony chodziło o powstanie wielkopolskie, z drugiej natomiast o prowadzoną pod egidą organizacji żydowskich walkę o zabezpieczenie interesów kilku milionów wyznawców judaizmu od wieków mieszkających w tej części Europy. Z licznych planów wyłoniło się włączenie do systemu wersalskiego ochrony mniejszości religijnych, językowych i rasowych. Mimo silnego oporu, zwłaszcza ze strony Rumunii i Polski, liderzy konferencji pokojowej zdecydowali się narzucić tym państwom oraz kilkunastu innym z grupy pokonanych, nowo utworzonych i wyraźnie powiększonych, tzw. traktaty mniejszościowe. Od początku zamiar ten wywoływał protesty, niejednokrotnie gwałtowane sprzeciwy, zwłaszcza ugrupowań prawicowych. O swoistej burzy możemy mówić w przypadku Polski, która została zobowiązana, aby jej przedstawiciele, tj. Ignacy Paderewski i Roman Dmowski, pierwsi podpisali tzw. Mały Traktat wersalski dotyczący ochrony mniejszości, zanim złożą podpisy pod Traktatem wersalskim, który finalizował z formalnego punktu widzenia proces odrodzenia państwa polskiego.

Do głosu w Sejmie, na ulicy i w domach doszły także inne pretensje i żale z powodu fatalnego rozwiązania dostępu Polski do morza, losów Górnego Śląska, Warmii i Mazur, Galicji Wschodniej, co łączono z wymuszoną szantażem ochroną wszystkich mniejszości – jeszcze wówczas nie wiadomo, jak licznych. Wszystko to umniejszało radość z odzyskania niepodległości i wzmagало niechęć do mocarstw, w tym także Francji. Niezadowolenie i krytyka dominowały nie tylko wśród obywateli o poglądach prawicowych i nacjonalistycznych. Dowodnie pokazały to debaty towarzyszące procedurze ratyfikacyjnej. Polski sejm ratyfikował oba traktaty, tj. mniejszościowy i wersalski, 31 lipca 1919 roku – miesiąc po ich podpisaniu – w wyniku wyjątkowo ostrej debaty.

Ochrona mniejszości językowych, religijnych i rasowych (nie posługiwano się w oficjalnych dokumentach określeniem *mniejszości narodowe*, ze względu na stanowisko w Genewie wpływowych syjonistów) stała się ważnym, ale także konfliktogennym elementem systemu wersalskiego. Przede wszystkim ochrona ta obejmowała jedynie 16 państw, w tym pokonanych (z wyłączeniem Niemiec, poza ich częścią Górnego Śląska¹²), państw wydatnie powiększonych oraz nowo powstałych. Spośród dwóch największych mniejszości narodowych w Europie,

¹² Zob. m.in. B. Koszel, *Nationality Problems in Upper Silesia 1918–1922*.



Medal wybity dla upamiętnienia wstąpienia Polski do Ligi Narodów (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 82)

żydowskiej i niemieckiej, liczących po około 6–9 mln osób, największą aktywność przejawiali Niemcy, wprzęgnięci do działań mających na celu destrukcję i (lub) rewizję postanowień Traktatu wersalskiego. Jednocześnie Republika Weimarska stała się głównym obrońcą i orędownikiem wszystkich mniejszości, z reguły niezadowolonych lub bardzo niezadowolonych ze swego losu. Zabiegając o odgrodenie swych rodaków mieszkających poza granicami od większości danego kraju, Niemcy starali się maksymalizować rozgłos nadawany petycjom wysyłanym do Genewy. Ich skargi spowodowały, że przez cały okres międzywojenny na około 1250 petycji rozpatrywanych przez organy Ligi Narodów, ponad 300 odnosiło się w jakimś stopniu do Polski, po około 200 spraw dotyczyło Grecji i Rumunii, 120 Turcji, 70 Albanii, Czechosłowacji i Jugosławii, 40 Litwy oraz po 20–30 Austrii, Bułgarii, Estonii, Węgier, Łotwy i Iraku¹³.

Polska zaliczana była do trudnych partnerów w ramach systemu mniejszościowego. Na marginesie trzeba przypomnieć, że chociaż system ochrony mniejszości rodził się jako zaporę przed brany pod uwagę, nawet spodziewanym nacjonalizmem polskim – w Genewie nie była rozpatrywana żadna skarga Żydów zamieszkujących Rzeczpospolitą Polską¹⁴.

¹³ Szerzej zob. S. Sierpowski, *Mniejszość niemiecka*, s. 77 i n.

¹⁴ J. Żarnowski, *Polska a międzynarodowy system ochrony mniejszości*; szerszy kontekst zob. S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej*; tenże: *Kondycja Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów*.

Aktywności Niemców, wykorzystujących własne mniejszości do rozsadzania systemu wersalskiego, dorównywały Węgry – aczkolwiek z siłą proporcjonalną do znaczenia tego państwa w strukturze wersalskiej. Z pozycji obrońcy narodowych interesów atakowali oni wszystkie państwa sąsiedzkie, które przejęły tereny przyznane im przez traktat w Trianon (utrata 2/3 przedwojennego terytorium), w znacznym procencie zamieszkałe przez Węgrów. W Budapeszcie już w latach dwudziestych obrano także za obiekt szczególnych ataków ludność żydowską.

Pierwszorzędnym tematem, kojarzonym z odradzającą się Polską jako jednym z głównych beneficjentów powstałego systemu wersalskiego, była kwestia szeroko rozumianego kordonu sanitarnego. W grę wchodził faktyczny i rozumiany dosłownie kordon sanitarny, mający ochraniać przed plagą, okresowo pandemią chorób zakaźnych z tyfusem na czele, zbierającym milionowe ofiary na zachodnich rubieżach Rosji i Ukrainy. Dość rozpowszechnione w Zachodniej Europie i Stanach Zjednoczonych było także inne pojęcie kordonu sanitarnego, zawierające treści polityczne – ochronę przed rozprzestrzenianiem się na zachód zarazy bolszewickiej. Od ponad pół wieku noszę w sobie pytanie dotyczące wpływu zagrożenia rewolucyjnego na politykę nie tylko mocarstw, ale także średnich i małych państw. Ani wówczas, ani obecnie nie znajduję łatwych, tym mniej jednoznacznych odpowiedzi. A przecież już wiem, że wszystko było polityką – swoistą układanką kleconą z nie zawsze do siebie pasujących elementów: ile realnych możliwości, a ile propagandy, ile strachu, a ile nadziei?¹⁵

Podjęmowane wówczas wątki należałoby wzmocnić uwypukleniem zmieniającej się sytuacji Rosji m.in. na skutek rosnącego zaangażowania Japonii, co dobitnie pokazała zwycięska dla niej wojna 1904/1905. Aktywizacja Japonii na rosyjskim Dalekim Wschodzie nabrała rozmachu w czasie I wojny światowej. Niepowodzenia carskich armii na frontach europejskich oraz niezadowolenie nasilające propagandę rewolucyjną stwarzały dla ekspansji japońskiej korzystne warunki. Od 1917 roku zaangażowanie to rozwijało się pod hasłem walki z bolszewizmem. Wojska japońskie na Dalekim Wschodzie przewyższały liczebnie siły pozostałych mocarstw razem wziętych¹⁶. Działalność ta znalazła pewne odzwierciedlenie podczas prac konferencji pokojowej w Paryżu, w trakcie której

¹⁵ Zob. m.in. S. Sierpowski, *Wpływ rewolucji rosyjskich na wewnętrzną sytuację Włoch*; tenże, *Znaczenie argumentu rewolucji*.

¹⁶ P. Dukes, *Soviet 'Foreign Policy' and the Versailles-Washington System*, s. 166 i n.; J. Polit, *Japonia wobec rewolucji bolszewickiej w Rosji*, s. 51 i n.

Japończycy zaciekle walczyli o wprowadzenie do paktu Ligi zasady równości ras. Celu tego nie osiągnęli, jednak szantażując możliwością opuszczenia konferencji, odnieśli kilka ważnych sukcesów, przyjętych z zadowoleniem, nawet entuzjazmem przez społeczeństwo tego kraju. System wersalski kojarzył się z formalnym zaliczeniem Japonii do grona mocarstw wymiaru światowego. Zewnętrznym wyrazem nowej pozycji międzynarodowej było przyznanie jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Odrzucenie przez społeczeństwo Stanów Zjednoczonych wyników konferencji pokojowej spowodowało, że Japonia aż do marca 1933 roku była jedynym stałym członkiem Rady spoza Europy. Swoistą nobilitacją było też powierzenie jej opieki nad terytoriami mandatowymi na Pacyfiku.

Nie można wszakże zapominać, że Japonia od samego początku miała kłopot z akceptacją Ligi Narodów. Rozdarcie aktywnej części społeczeństwa było nie mniejsze niż wśród Amerykanów ze Stanów Zjednoczonych. Demokratyczna podstawa oraz cała filozofia, jak również sformułowania widniejące w pakcie Ligi zupełnie nie pasowały do krajobrazu politycznego i społecznego Japonii. O żadnej równości wśród państw-członków nie mogło być mowy; podobnie jak sugestie odnoszące się do rozbrojenia czy powszechnego prawa wyborczego. Ropiejąca raną były sprawy rasowe. Dużą popularnością cieszył się też pogląd, że Liga Narodów jest w gruncie rzeczy produktem angloamerykańskim, swoistym spiskiem o charakterze kryminalnym, wymierzonym w interesy japońskie. Utworzona przez przywódców Ameryki i Wielkiej Brytanii organizacja pod płaszczykiem sprawiedliwości i humanizmu skrywała ekonomiczny imperializm, wolę zmonopolizowania zasobów naturalnych oraz wykorzystywanie innych narodów do własnych korzyści i celów¹⁷.

Japonia w ramach systemu wersalsko-waszyngtońskiego odgrywała wyróżniającą rolę także ze względu na formalną nieobecność Rosji. Euroazjatyckie położenie tego ogromnego państwa, silnie eksponowany od 1917 roku strach przed zbolszewizowaną hordą oraz podpisanie separatystycznego pokoju w marcu 1918 roku sprawiły, że była ona izolowana na arenie międzynarodowej. Jednak świat niezmiennie kusily niezmierzone, jak powszechnie sądzono, bogactwa naturalne rozlokowane na terytorium liczącym ponad 21 mln km², czyli tyle, ile miały połączone terytoria Stanów Zjednoczonych, Chin i Indii. Rosja była

¹⁷ Więcej zob. T.W. Burkman, *Japan and the League of Nations*; dobry szkic w języku polskim zob. P.R. Kozłowski, *Japonia i Liga Narodów*, s. 142 i n.

i pozostała tematem nadziei, ale też niepokoju i panicznego strachu, podsyłanego przez światową prasę kolportującą chętnie informacje dyskredytujące bolszewików i nową władzę. Największe jej zło, to targnięcie się na odwieczne prawo własności indywidualnej, uświęconą przez tradycję moralność, religię itd.

Powrót Rosji do tradycyjnej polityki był oczekiwany i pożądanym. Paul Dukes, emerytowany profesor Uniwersytetu w Aberdeen, pisze, że amerykańscy politycy z prezydentem Wilsonem na czele – przekonani o nietrwałym charakterze władzy bolszewików, preferowali politykę pasywną. Byli niechętni interwencji zbrojnej i dążyli do utrzymania byłego imperium carskiego w stanie nienaruszonym, z zachowaniem ich interesów zarówno w części europejskiej, jak zwłaszcza azjatyckiej. Autor twierdzi też, że przez to nieświadomie ułatwili oni powstanie w końcu w 1922 roku ZSRR jako państwa związkowego¹⁸.

Perspektywa systemu wersalsko-waszyngtońskiego zachęca do uznania go za widomy zarys budowy bipolarnego świata. Z ważnym, w pewnych kwestiach decydującym głosem Stanów Zjednoczonych z jednej strony oraz Rosji z drugiej pojawiały się propozycje nowej organizacji porządku międzynarodowego. Każdy z nich miał globalny charakter także w tym sensie, że nie miał sprecyzowanego adresata. Tak w wymiarze politycznym (wojna bez zwycięzców i zwyciężonych), jak i społeczno-gospodarczym (najogólniej – poprawa warunków i jakości życia) był skierowany do wszystkich. Odnieść to trzeba do wystąpienia prezydenta Wilsona na forum Kongresu w styczniu 1917 roku, a zwłaszcza w roku następnym. Za szczególnie ważne podwaliny pod system wersalsko-waszyngtoński – a w dalszej perspektywie świata bipolarnego – uznaje się 14-punktowy program przedłożony przez prezydenta 8 stycznia 1918 roku na forum połączonych izb Kongresu. Niezmiennie utrzymuje się on na wysokim miejscu wśród najważniejszych dokumentów epoki. Była to propozycja, podstawa i zachęta dla budowy nowego, globalnego porządku świata.

Najważniejszym instrumentem służącym realizacji tego porządku miała być Liga Narodów. Czerwona Rosja nie była w tych planach obecna. Zarazem jednak poświęcony kwestii rosyjskiej punkt 6 propozycji Wilsona z 1918 roku był sformułowany z życzliwością, na co przeznaczono sporo słów – był najdłuższy. Znalazł się w dominującej grupie słów mało precyzyjnych, skoro wszystkie one miały przyczynić się do szybkiego zakończenia wojny. Zachęcano przeto

¹⁸ Zob. P. Dukes, *The USA in the Making of the USSR*.

Rosję do powrotu na łono koalicji i otwarcia negocjacji, które pozwolą na swobodny wybór formy rządów; deklarowano też pomoc, a „traktowanie Rosji przez bratnie narody w ciągu najbliższych miesięcy będzie probierzem ich dobrej woli, ich zrozumienia potrzeb Rosji, różniących się od ich własnych interesów”. Miał to być dowód „ich rozumnej i bezinteresownej sympatii”.

Rosja, nie będąc sygnatariuszem żadnego z traktatów pokojowych zawierających w części pierwszej pakt Ligi Narodów, nie znalazła się wśród jej członków. Tym łacniej Liga Narodów została uznana za sprzysiężenie państw kapitalistycznych i sztab generalny przygotowujący krucjatę przeciwko pierwszemu państwu robotników i chłopów. Jednocześnie stworzona została inna, odrębna liga reprezentująca świat pracy i skupiająca przedstawicieli partii komunistycznych i socjalistycznych w tzw. III Międzynarodówce (Kominternie). Najważniejszym zadaniem tej struktury – chełpiącej się światowym zasięgiem – była obrona Rosji przed atakami ze strony pozostałych państw oraz każda pomoc¹⁹.

Sporym zaskoczeniem dla dużej części opinii publicznej świata interesującej się wydarzeniami o charakterze międzynarodowym było zdystansowanie się Stanów Zjednoczonych Ameryki od Ligi Narodów, choć amerykańska administracja, oparta na partii demokratycznej i z prezydentem Wilsonem na czele, uznawała powstanie Ligi Narodów za dzieło przełomowe i epokowe. Miała ona zamknąć erę wojen i otworzyć nową, opartą na współpracy i rozwiązywaniu spornych problemów w drodze negocjacji, porozumień, kompromisów. Nadrzędnym regulatorem funkcjonowania Europy i świata miało być prawo międzynarodowe. Jednak wiele czynników o charakterze wewnętrznym spowodowało, że wybitny promotor stowarzyszenia o powszechnym charakterze i zasięgu poniósł klęskę na własnym terenie.

Amerykańscy republikanie, którzy już w 1918 roku zdobyli przewagę w obu izbach Kongresu, zdołali zablokować przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Ligi, w tym także do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej oraz Międzynarodowej Organizacji Pracy. Stały się jednak częścią systemu wersalskiego, podpisując osobne porozumienia z poszczególnymi państwami centralnymi. Nasilający się izolacjonizm, znakomicie posiłkujący się aferami

¹⁹ A. Czubiński, *Rewolucja Październikowa w Rosji*; S. Sierpowski, *Między wojnami*, s. 20, rozdział otwierający ten tom jest zatytułowany *Stany Zjednoczone i Rosja na przełomie wojny i pokoju* (s. 11–33), a kolejny to *Przebudzenie Azji*.



Happening Komitetu proligowego w Waszyngtonie w 1934 roku (ze zbiorów United Nations Archives, Geneva)

małych i średnich państw „balkanizującej” się Europy, potęgował niechęć do „mieszania” się w jej sprawy, jak i wszelkich inicjatyw przedsięwziętych w Genewie. Sytuacja ta bywa wykorzystywana przez obrońców Ligi Narodów, którzy starają się przekonać, że nieobecność Stanów Zjednoczonych w Genewie była katastrofalną w skutkach zdradą podczas porodu. Mimo usilnych i wielokrotnych, różnie motywowanych zabiegów członków Ligi o włączenie Stanów Zjednoczonych, powzięta w 1920 roku decyzja o separacji była skuteczna i konsekwentna²⁰.

Rozpowszechniony pogląd o nieobecności Stanów Zjednoczonych w Genewie, jako istotnej przyczynie niepowodzenia systemu wersalsko-waszyngtońskiego, znajduje niezmiennie licznych zwolenników. Ma też różne warianty, w tym przekonujące. Wybitny polihistor, zmarły w 2012 roku Eric J. Hobsbawm – członek British Academy oraz American Academy of Arts and Sciences napisał:

²⁰ J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem*.

nie ma potrzeby wchodzić w szczegóły okresu międzywojennego, aby zobaczyć, że pokój wersalski w żadnym wypadku nie mógł być podstawą stabilnego pokoju. „Pokój został potępiony od początku, a nowa wojna była prawie pewna. Stany Zjednoczone odłączyły się niemal natychmiast, a w świecie, który nie był już europocentryczny ani zdeterminowany przez Europę, ugoda, która nie została ratyfikowana przez wielką potęgę światową, nie miała szansy na utrzymanie się”. Dotyczyło to tak spraw gospodarczych, jak i życia politycznego. Ponadto, dwa wielkie mocarstwa europejskie, a nawet potęgi światowe – Niemcy i Rosja, zostały tymczasowo wyeliminowane z międzynarodowej gry; więcej – nie zostały one uznane za niezależnych aktorów. „Brak na scenie jednego lub drugiego, lub obu, powodowało że żadne porozumienie pokojowe, zatwierdzone wyłącznie przez Wielką Brytanię i Francję czy Włochy, również nie było satysfakcjonujące i nie mogło trwać. Wcześniej czy później nieuchronnie Niemcy, Rosja – lub oba państwa – ponownie staną się głównymi graczami”²¹.

Znakiem szczególnym systemu wersalsko-waszyngtońskiego było nieformalne, ale zarazem niechętnie uznane prymatu USA w polityce globalnej. Musiało to oznaczać stopniowe pomniejszanie pozycji Wielkiej Brytanii, m.in. poprzez prestiżową zamianę ról w polityce finansowej. Bankierem świata przestało być londyńskie City oraz inne podobne instytucje europejskie. Ich rolę stopniowo przejmowała finansjera ze Stanów Zjednoczonych, która kredytowała ogromne zakupy związane z toczącą się wojną. Spłaty gigantycznych nierzadko sum były atutem w różnych negocjacjach, nie tylko gospodarczych. Towarzyszące temu spory i rachuby na ulgi, zmniejszenie należnych sum lub oprocentowania najczęściej nie przynosiły oczekiwanych efektów. Był to wielki, skomplikowany problem, a nawet system (mój dłużnik jest twoim wierzycielem), który ciążył na stosunkach dwustronnych i wielostronnych, współgrając z restrykcyjnym egzekwowaniem reparacji, co syntetyzuje hasło francuskiej władzy i ulicy: „Le Boche paiera (payera) tout” (Szwab za wszystko zapłaci)²².

Wśród dostrzegalnych zmian na szczytach ładu powojennego było zrównanie potęgi morskiej Stanów z dotąd dominującą flotą brytyjską, uparcie broniącą doktryny *two power standard*. Znaczyło to, że Royal Navy powinna być tak silna, jak

²¹ E.J. Hobsbawn, *L'Âge des extrêmes*, s. 60; także: <https://npa2009.org/idees/histoire/fin-de-la-premiere-guerre-mondiale-ou-preparation-de-la-suivante>.

²² M.P. Leffler, *The Elusive Quest*.

połączone dwie kolejne floty. Formalny kres tej doktryny został uzewnętrzniony w porozumieniach zawartych podczas konferencji w Waszyngtonie. W obradach, które rozpoczęły się 12 listopada 1921 roku, uczestniczyło tylko 9 państw, ale także ważnych – oprócz gospodarzy, Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Portugalia, Chiny, Japonia i Wielka Brytania, której towarzyszyły samodzielne delegacje dominiów. Najważniejsi uczestnicy obrad 6 lutego 1922 roku podpisali układ ograniczający zbrojenia morskie. Uwypuklił on parytet brytyjsko-amerykański (maks. 525 tys. ton), ograniczał wielkość tonażu Japonii (do 315 tys. ton) oraz ustanawiał tonaż floty francuskiej i włoskiej na maksimum 125 tys. ton²³.

Konferencja waszyngtońska została przez gospodarzy okrzyknięta jako ogromny sukces Stanów Zjednoczonych, prezydenta Warrena Hardinga i sekretarza stanu Charlesa E. Hughesa, który przewodniczył obradom. Podkreślano, że były one publiczne, aczkolwiek pewne kwestie zarezerwowano do negocjacji między liderami poszczególnych delegacji. Na czele delegacji brytyjskiej stał Arthur Balfour, francuskiej Aristide Briand, włoskiej senator Carlo Schanzer, japońskiej książe Tokugawa Iesato. Ta ostatnia delegacja – oprócz gospodarzy – była najliczniejsza (jak już o tym wspomniano) i miała 95 osób, nie licząc ekspertów; pozostałe delegacje liczyły po około 50 osób²⁴.

Wśród uczestników konferencji waszyngtońskiej, porządkującej międzynarodowe relacje na Dalekim Wschodzie i na Pacyfiku, przeważały rozbieżności w ocenie jej znaczenia – bieżącego i historycznego. Co do jednej sprawy panowała względna zgoda: główną ofiarą była Japonia, a beneficjentem najważniejszym blok anglosaski. Nie było to jednak definitywne rozwiązanie problemów, co dostrzegł np. Stanisław Kozicki w prowincjonalnym „Kurierze Poznańskim” z 23 lutego 1922 roku. W artykule wstępnym prorokował, że Japonia nie wyrzekła się ostatecznie swojej ekspansji na kontynencie azjatyckim. Nie może ona tego zrobić – pisał – bo musi szukać rynków zbytu dla swoich produktów oraz miejsca dla bardzo szybko przyrastającej liczby ludności. Japończycy będą nadal szli na kontynent. „Nie zakwestionowano zresztą ich władania Koreą, przy określeniu zaś terytorium chińskiego uznano, że Mandżuria nie wchodzi w skład terytorium objętego umową 9 mocarstw”. Stanisław Kozicki chwalił

²³ W. Rojek, *Spory o władanie morzem*, s. 55 i n.

²⁴ Zob. G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali*, s. 50 i n.; J. Jastrzębski, J. Polit, *Konferencja Waszyngtońska*, s. 34–42.

zarazem republikańską dyplomację, przeciwstawiając ją wilsonowskim projekcjom. Wstąpiono bowiem na drogę załatwiania spraw realnych oraz regulowania zagadnień szczegółowych, co bardziej zbliża ludzkość do pokoju, niż próba ustalania obowiązujących reguł i przepisów, z których miało wyniknąć zapanowanie wiecznego pokoju. „Republikanie nie obiecując rajy na ziemi pokazali, że dążą do załatwienia pewnych konfliktów na określonym terenie dla odsunięcia przynajmniej na czas pewien niebezpieczeństwa wojny; te ograniczenia i ściśle zakreszone zadania udało im się osiągnąć”²⁵. Autor miał jednak świadomość, że groźba wojny na Oceanie Spokojnym nie została usunięta, ale jej wybuch został znacznie odsunięty.

Wyraziste zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w regulację sytuacji na Dalekim Wschodzie i Pacyfiku pokazało także prymat w ich polityce międzynarodowej spraw azjatyckich nad europejskimi. Dokonało się to z udziałem kilku państw szczególnie ważnych dla istnienia i funkcjonowania systemu wersalskiego, mającego za opokę Ligę Narodów. Kończące się projekty przybliżenia Waszyngtonu do Ligi Narodów, poprzez realizację jego projekcji w odniesieniu do Dalekiego Wschodu, okazały się całkowicie chybione. Przeciwnie nawet. Proces dystansowania się Stanów Zjednoczonych od traktatów pokojowych kończących wojnę w Europie doznał wówczas poważnego wzmocnienia. W ogromnym skrócie, ale i uproszczeniu, można powiedzieć, że aż do pojawienia się paktu Brianda–Kellogga w 1928 roku nicią łączącą Stany Zjednoczone z Europą były długi.

Pułapka zastawiona m.in. na amerykańskich przeciwników powstania Ligi Narodów – jeśli chcecie skorzystać z dobrodziejstw wynikających z traktatów pokojowych musicie równocześnie i automatycznie przyjąć dokument tworzący Ligę Narodów – okazała się zgubna dla inicjatorów tego pomysłu. Złączenie obu tych dokumentów – a więc paktu Ligi Narodów i Traktatu wersalskiego – legło u podstaw klęski rzeczników wilsonowskiego porządku międzynarodowego. Spore znaczenie miała także argumentacja przeciwników Ligi, która wedle dość rozpowszechnionego mniemania była Stanom Zjednoczonym niepotrzebna, a nawet będzie wadziła im w polityce realizowanej nie tylko wobec Centralnej i Południowej Ameryki, ale także na innych kontynentach i oceanach²⁶.

²⁵ „Kurier Poznański” 1922, nr 44 z 23 lutego, s. 1.

²⁶ W. Rojek, *Separatystyczny traktat pokojowy*.

Korzystam ze sposobności do przypomnienia tezy o „dywersji amerykańskiej” wobec rozpoczynającej prace Ligi Narodów – już wówczas i przez wiele lat zaliczanej do filarów systemu wersalskiego. Zwołana do Waszyngtonu konferencja międzynarodowa, będąca pokłosiem i odpryskiem trwającej w Ameryce walki demokratów z republikanami oraz niechęci do kolejnej kadencji prezydenckiej Woodrowa Wilsona, była także wyrazem wrogości do Ligi oraz rozwiązań systemowych przez nią proponowanych. Konferencja ta była również pokazaniem własnych możliwości oraz pozycji zajmowanej w polityce światowej, bez oglądania się na negocjacje w dużej grupie państw, z których część – także z przyczyn obiektywnych – nie była zainteresowana pewnymi problemami. Wymowny był wręcz manifestowany brak życzliwego zainteresowania odbywającą się w Waszyngtonie w dniach 29 października – 29 listopada 1919 roku konferencją Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Uwzględniając istniejącą sytuację w Stanach Zjednoczonych i oceniając ją z punktu widzenia Ligi Narodów, można podtrzymać pogląd, że ówczesna polityka amerykańska była wyrazem i przejawem właśnie „dywersji amerykańskiej” skierowanej przeciwko powstającej w Genewie instytucji, której najpierwszym zadaniem była obrona pokoju, doprowadzenie do powszechnego rozbrojenia i międzynarodowej współpracy opartej na równości. Zauważyć trzeba zarazem, że informacje dotyczące zwołania konferencji do Waszyngtonu, które zostały ogłoszone w lipcu 1921 roku, były kolportowane jako „początek wielkiej akcji rozbrojenia ludzkości”²⁷.

Wszystkie te połączone elementy skłaniają do uznania Stanów Zjednoczonych za polityczno-gospodarczego i militarne prymusa. Rendel L. Schweller, profesor Uniwersytetu Stanu Ohio, formułując teorię równowagi interesów, poczynając od końca XIX wieku, tylko raz – w 1925 roku – wskazał na Stany Zjednoczone jako jedyne światowe mocarstwo godne tego miana; do mniejszych mocarstw tego czasu zaliczył Niemcy, Wielką Brytanię, ZSRR, Francję, Włochy i Japonię; w 1934 roku do Stanów Zjednoczonych dodał jedynie Związek Radziecki²⁸. Niewątpliwie konferencja waszyngtońska, jak również zwycięskie

²⁷ Określenie „dywersja amerykańska” rozwijam w tekście *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919–1925)*, s. 47–79. Określenia tego używam także w artykule *Waszyngtońska konferencja 1921–1922*, w: *Leksykon historii powszechnej*, s. 459.

²⁸ Zob. R.L. Schweller: *Deadly Imbalances Tripolarity*, s. 52.

w zasadzie starcie Stanów Zjednoczonych z pozostałymi potęgami morskimi – Wielką Brytanią i Japonią – przysłużyło się do tak wyrazistej klasyfikacji.

Nie mniej nagłośniony sukces, chociaż z perspektywy dziejowej jedynie czasowy, odniosły Stany Zjednoczone, forsując własną politykę wobec Chin. Okrzeple już w polityce międzynarodowej Stany Zjednoczone propagowały w Chinach politykę „otwartych drzwi” i „równych szans”. Chodziło przede wszystkim o powstrzymanie ekspansji Japonii, nasilonej podczas wojny w Europie, z zamiarem zwasalizowania Chin i zdobycia ziem zasobnych w surowce. Aneksjonistyczna, panazjatycka polityka Japonii kontrastowała także z zapatrywaniami Londynu opowiadającego się za utrzymaniem stref wpływów i podziałem Chin. Nie udało się jednak przedłużyć brytyjsko-japońskiego układu sojuszniczego wygasającego w 1921 roku. Było to ważne wydarzenie, skoro uważano je w Tokio za kamień węgielny polityki japońskiej. Na anulowanie przymierza nalegały Stany Zjednoczone, grożąc w przeciwnym razie eskalacją zbrojeń na morzu. Napięcie było duże – w Waszyngtonie i Tokio brano pod uwagę starcie wojskowe; Stany Zjednoczone uciekały się również do nacisku finansowego na Wielką Brytanię, podejmując wątek długów wojennych. Podpisany 13 grudnia 1921 roku przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Japonię i Francję, tzw. traktat czterech, nie tylko likwidował sojusz brytyjsko-japoński i prymat tych państw w regionie, ale jednocześnie potwierdzał wzajemne respektowanie posiadłości terytorialnych na Pacyfiku²⁹.

Napisano wyżej, że spotkanie waszyngtońskie było dopełnieniem, ale też zwłaszcza pierwszą ważną rewizją postanowień konferencji pokojowej w Paryżu. Chodziło m.in. o rozwikłanie przynależności Półwyspu Szantung, okupowanego przez Japonię od 1914 roku. Sprawa ta była powodem poważnego kryzysu podczas prac w Paryżu nad warunkami zakończenia wojny. Traktat wersalski w art. 156–158 – jeden z największych portów globu z około milionem mieszkańców – przyznał Japonii. Przedstawiciele Chin odmówili złożenia podpisu pod traktatem i opuścili obrady. Przyjmując traktat w Saint Germain, którego pierwszą część – jak wiemy – stanowił pakt Ligi Narodów, Chiny stały się jej członkiem, a nawet od II Zgromadzenia w 1921 roku weszły w skład Rady.

Konflikt o Szantung pozostawał otwarty i ciążył nad rozwojem sytuacji na Dalekim Wschodzie, godząc we wszystkie państwa mające tam swoje interesy.

²⁹ J. Polit, *Rozpad sojuszu brytyjsko-japońskiego*, s. 511 i n.

Nie mogło zabraknąć tego tematu w programie konferencji zajmującej się przede wszystkim Dalekim Wschodem. Aktywna delegacja Chin, korzystająca ze wsparcia gospodarzy, oczekiwała przyjęcia do realizacji programu „otwartych drzwi”, co zostało formalnie przevorsowane. Oznaczało to także redukcję i poważne ograniczenie wpływów japońskich w Chinach, co wzmogło w Japonii niechęć i wrogość wobec wszystkiego, co zachodnie, w tym zwłaszcza amerykańskie. Antyamerykanizm na nacjonalistycznej i tradycjonalistycznej glebie rozwijał się burzliwie, wzmacniając militarystykę mocno osadzoną w filozofii panazjatyckiej. Potwierdzona w Waszyngtonie niepodległość i suwerenność Chin, połączone ze swoiście pojmowaną opieką Stanów Zjednoczonych, była przysłowiową solą w oku samurajskiego społeczeństwa³⁰.

Godnym uwagi łącznikiem systemu wersalsko-waszyngtońskiego był „podsystem” mandatowy. Wpisywał się on w charakterystyczną drabinę powiązanych lub w jakiś sposób połączonych i wzajemnie na siebie oddziałujących systemów, mających wyodrębnioną i samodzielną nazwę. Dobrze to widać właśnie w przypadku systemu mandatowego, będącego w zasadzie strukturą zamkniętą, mającą swoje regulaminy, organizację wewnętrzną, ściśle wyznaczone obszary działania, kompetencje kontrolne spełniane przez działającą w permanencji Komisję Mandatową Ligi Narodów itd. Jednocześnie cały ten system stanowił ważną część pracy Sekretariatu Ligi Narodów, jej Rady i Zgromadzenia – czyli całej Ligi, będącej z kolei jednym z najważniejszych elementów systemu wersalskiego.

Powstanie systemu mandatowego było skutkiem zdecydowanej postawy prezydenta amerykańskiego. Dalszy rozwój systemu kolonialnego kłócił się z idealistycznie sformułowaną wizją nowego porządku światowego. Chciał więc położyć tamę planom tradycyjnie pojmowanego rozczłonkowania Imperium Osmańskiego, kiedy opowiedziało się ono po stronie państw centralnych. Brytyjczycy, najbardziej aktywni i zainteresowani schedą poturecką, wprowadzili do obiegu pojęcie mandatu, zastępującego negatywnie się kojarzące określenie kolonie, które nadto nie pasowało do demokratycznej stylistyki i frazeologii amerykańskiej, zapowiadającej budowę „nowego świata” według sprawdzonych tam recept.

Wielkiej Brytanii w kolonialnej marszrucie starały się dotrzymać kroku zarówno Francja i Rosja, jak również najsłabsze w tym kwartecie Włochy.

³⁰ E. Hotta, *Pan-Asiatism and Japan's War 1931–1945*.

Różne przetargi i tajne umowy przyhamowała publikacja tajnych dokumentów z archiwów carskich w końcu 1917 roku. Zarazem z powodzeniem i ochotą sięgnięto do arsenału niepodległościowego ruchu arabskiego, w którym wyraził kartę zapisal szarif Mekki Said Husajn ibn Ali. Zachęcony przez Brytyjczyków i Francuzów, w połowie 1915 roku ogłosił powstanie państwa Hidżaz (Hijaz), które w latach 1924–1926 zostało podbite przez sąsiadującego Nadźdu Ibn Sauda, otwierając drogę do powstania Arabii Saudyjskiej. Czynny na tym terenie kapitan Thomas Edward Lawrence, będący dobrze widzianym przez Arabów emisariuszem Wielkiej Brytanii, nie miał złudzeń, że procesy emancypacji Arabów nie zakończą się pomyślnie:

od początku wojny było całkiem jasne, że w wypadku zwycięstwa nasze przyrzeczenia okażą się martwą literą. Gdybym był uczciwym doradcą Arabów, to powinienem im był wówczas poradzić, żeby wrócili do domu i nie narażali swojego życia dla absurdalnych mrzonek [...]. Odważyłem się na to oszustwo w przekonaniu, że pomoc Arabów jest konieczna dla taniego i szybkiego sukcesu na Wschodzie i że lepszym rozwiązaniem jest zwycięstwo i złamanie danego przez nas słowa niż klęska³¹.

Pojawienie się na firmamencie dziejowym systemu mandatowego, realizowanego pod różnie pojmowanym nadzorem Ligi, chociaż za pośrednictwem Wielkiej Brytanii i Francji (ale i takich egzotycznych parapaństw, jak np. Unia Południowej Afryki), było mimo wszystko przełomem. Jest to stwierdzenie słuszne, jeśli konfrontować je z istniejącym systemem kolonialnym, w ramach którego posesjonat nie podlegał żadnej kontroli zewnętrznej. Dotyczyło to jednak głównie mandatów typu A i po części typu B, bowiem mandaty typu C niewiele różniły się od istniejącego wcześniej systemu³².

Trwająca przez cały czas rywalizacja głównych mandatariuszy na Bliskim Wschodzie – Wielkiej Brytanii i Francji oraz stale upominające się Włochy – o przyrzeczone im w pakcie londyńskim z 1915 roku prawa do partycypacji w podziale Imperium Osmańskiego na wschodniej flance Morza Śródziemnego³³, jak również nieustępliwa walka między Arabami i Żydami, uzasadnia

³¹ T.E. Lawrence, *Siedem filarów mądrości*, s. 22.

³² Zob. m.in. S. Sierpowski, *Liga Narodów w najlepszym czasie*, s. 380 i n.; wykaz terytoriów mandatowych zob. tamże, s. 464–465; P. Sluglett, *An improvement on colonialism?*; S. Pedersen, *The Guardians*.

³³ Zob. S. Sierpowski, *Pakt londyński i jego realizacja*.

pogląd o wysoce niestabilnym i konfliktogennym rozwiązaniu problemów Bliskiego Wschodu. Zarazem trzeba zauważyć, że choć system wersalski nie rozwiązał tego niezmiernie skomplikowanego zagadnienia, ale także nie uporały się z nim kolejne pokolenia, mimo zawieranych układów pokojowych, będących jednak zarzewiem następnych konfliktów i wojen.

System mandatowy, uznawany przez większość badaczy za obiektywny progres w stosunku do sytuacji omawianych terenów/obszarów w latach przedwojennych, nie eliminuje krytyki, często bardzo ostrej, formułowanej przede wszystkim przez historyków wywodzących się z tych ziem lub osoby dystansujące się od procesów społeczno-politycznych, których jesteśmy świadkami przynajmniej przez ostatnie sto lat. Konflikty na tym tle były/są wyjątkowo ostre i jakby nie mają końca, chociaż krytykowany system mandatowy przestał formalnie istnieć dobre pół wieku temu. Stale powiększająca się liczba badaczy pochodzących z terytoriów mandatowych nierzadko prezentuje odmienny obraz ówczesnej rzeczywistości. W ich wydaniu „misja białego człowieka” sprawdzana bywa do opisów przekraczających człowieczą wyobraźnię; przeszłość miesza się z teraźniejszością; Odwet i Zemsta maszerują w imię jedyne prawdziwego Boga oraz w komitywie z ponadczasową siłą mamony.

System mandatowy znalazł się wśród problemów, które niezmiennie odgrywają dużą rolę w negatywnym obrazie powstałego po I wojnie światowej systemu wersalsko-waszyngtońskiego. Nie da się jednak abstrahować od ponadczasowego stwierdzenia, że zainteresowanie przygotowaniem i rokowaniami nad warunkami nowego pokoju było proporcjonalne do rozbieżnych, odmiennych i sprzecznych oczekiwań i projekcji. Dokumenty i programy, do których się odwoływali politycy i coraz liczniejsi uczestnicy tzw. frontu propagandowego, były interpretowane wedle różnych, często skrajnie odmiennych wyobrażeń i oczekiwań o charakterze narodowym, terytorialnym, państwowym, wyznaniowym, a także klasowo-warstwowym.

Deprecjonowanie powojennego systemu politycznego, gospodarczego i społecznego było ułatwione z powodu licznych kolizji interesów oraz nagromadzonych sprzeczności, mających często, a nawet najczęściej obiektywne źródła. Tworzenie, tym mniej stworzenie systemu mogącego zaspokoić oczekiwania i aspiracje, jeśli nie wszystkich, to przygniatającej większości ani wówczas, ani kiedykolwiek dotąd nie było w praktyce wykonalne. Bardzo konsekwentni, można rzec nieprzejednani byli przedstawiciele i zwolennicy sił skrajnych.

Na prawej stronie lokowały się wszelkie ugrupowania o charakterze nacjonalistycznym, upatrujące w systemie zdominowanym przez filozofię i frazeologię właściwą dla Ligi Narodów, zamachu na państwową bądź narodową suwerenność. W tym wypadku jestem zwolennikiem określeń jednoznacznych i stanowczych. Każdy nacjonalizm – nieważne jak silnie odwołujący się i opowiadający o respektowaniu praw innych – zawsze będzie rzecznikiem pierwszeństwa własnego narodu przed każdym innym. Doświadczenia z okresu międzywojennego, nie mówiąc już o II wojnie światowej, przekonują wszelkich niedowiarków, że współpraca nacjonalistów jest możliwa tylko w teorii i destrukcji. Nie da się natomiast mówić o międzynarodowej – konstruktywnej współpracy nacjonalistów, biorących za podstawę, zakładających i uwzględniających *de facto* interesy innych na zasadzie równości.

Powojenny system, jak już to wyżej zasygnalizowano, znalazł się również w ogniu bezwzględnej krytyki Związku Radzieckiego oraz ruchu komunistycznego skupionego w Kominternie. Można wprawdzie mówić o pewnej ewolucji po 1934 roku, kiedy Związek Radziecki został zaproszony do Ligi Narodów z ofertą stałego miejsca w Radzie, jednak szczególnie w propagandzie wewnętrznej, dominowała nieufność, wyrażana za pomocą charakterystycznego doboru słów. Był on uważany za wytwór imperialistycznego świata ustanowiony przez zwycięskie rządy dla utrwalenia i wzmocnienia powojennego podziału świata. Jego ostrze było skierowane nie tylko przeciwko krajom pokonanym, ale także przeciwko państwu radzieckiemu i ruchom wyzwolenia w koloniach i krajach zależnych. Sprzeczności między imperialistycznymi potęgami, jak głoszono, występujące od początku w systemie stworzonym na podstawie traktatów i układów powstałych w Paryżu i Waszyngtonie, spowodowały jego ostateczny upadek z początkiem II wojny światowej.

Narracja ta, utrzymująca się w publicystyce, propagandzie, jak również w części opracowań historycznych, zachowuje swoją aktualność podtrzymywaną przez istniejące/działające partie eksponujące swój wrogi stosunek do kapitalizmu w ogóle. Jednym ze znaków tego zjawiska są publikacje utworzonej na przełomie lat 2008/2009 „Nouveau Parti Anticapitaliste” z siedzibą w Montrealu, która prowadzi walkę ze „zglobalizowanym kryzysem kapitalizmu”. Jest to walka o socjalizm XXI wieku – demokratyczny, ekologiczny i feministyczny. Artykuły i broszury publikowane w listopadzie 2018 roku z okazji setnej rocznicy zakończenia I wojny światowej były zdominowane tezą, że koniec pierwszej

wojny światowej lepiej byłoby nazywać przygotowaniem do następnej. Julien Salingue akcentuje wysforowanie się Stanów Zjednoczonych na pierwsze miejsce wśród mocarstw z przekonaniem, że są główną potęgą świata i potrafią narzucić swoje poglądy Europie. Jednak USA, pisze dalej Julien Salingue, po klęsce Wilsona i demokratów wracają do swej realistycznej polityki izolacjonizmu. Niezaspokojone apetyty imperialistyczne, dążenie do zniszczenia rewolucyjnego protestu, zwiększona konkurencja między głównymi potęgami w obozie zwycięzców – wszystko to wskazywało, że już pod koniec I wojny światowej sytuacja międzynarodowa była niestabilna. Pokój wersalski przygotował wiele przyszłych tragedii. Odwołując się do przykładu rozczłonkowania Bliskiego Wschodu, motywowanego wyłącznie interesami kapitalistów, autor stwierdza, że nie zdołano zaspokoić praktycznie nikogo ani w obozie zwycięzców, ani pokonanych. Wszystko to razem wzięte zostało zweryfikowane 20 lat później przez zanurzenie się w nowym barbarzyństwie³⁴.

Utrzymujące się w przestrzeni propagandowo-publicystyczno-historycznej tezy, preferowane niezmiennie zarówno przez skrajną prawicę, jak i skrajną lewicę, znajdowały wybiórczy posłuch osób przekonanych, że powojenny system zbudowany był na niesprawiedliwości, upokorzeniu, okaleczonym zwycięstwie, krzywdzie i zemście nieproporcjonalnej i nieuzasadnionej. Potwierdziły się pojawiające się przy różnych sposobnościach i wypowiedane przez polityków bardzo od siebie odległych – jak np. Lenin i Wilson – o kryzysie/klęsce rozczarowania. Oczekiwania, rozwijające się w powojennej atmosferze zwycięstwa, niejednokrotnie rażąco godziły w terytorialne aspiracje sąsiadów, pospołu nawiązujących do mniej lub bardziej odległej przeszłości, w której miały większe terytorium, większą liczbę ludności (niekoniecznie mówiącej tym samym językiem) i odgrywały większą rolę na arenie międzynarodowej.

Swoistym symbolem, ale też syntezą negatywnych nastrojów, był artykuł 231 Traktatu wersalskiego, który mówił o wyłącznej winie Niemiec za wybuch wojny światowej. Klasyfikacja ta wywoływała u wszystkich Niemców powszechny, masowy, zbiorowy i jednoznaczny sprzeciw. Ich bunt opierał się na mocnym twierdzeniu, że sędziowie wydali wyrok we własnej sprawie. Wedle

³⁴ J. Salingue, *Fin de la Première Guerre mondiale*, s. 14 i n. Zob. też: <https://npa2009.org/idees/histoire/fin-de-la-premiere-guerre-mondiale-ou-preparation-de-la-suivante> (dostęp 1 lipca 2019 roku).

znanej formuły *to nie my, ale wy* ogół obywateli państw centralnych/pokonanych łaknął argumentów uzasadniających obronny charakter ich udziału w wojnie. Także poniesione ofiary w zabitych i okaleczonych szły na konto tych, którzy tę wojnę wywołali, po to, aby ograbić sąsiadów i zabrać ich ziemię. Im straty większe, bardziej osobiste i namacalne, tym niechęć, złość, wrogość i chęć odwetu większa. Nadzwyczajna pożywka dla wszelkich – jakże różnie nazywanych – nacjonalizmów, których znakomitym akuszerem były traktaty kończące Wielką Wojnę. Zwłaszcza niemiecki nacjonalizm kładł nacisk na historyczną, dla nich fundamentalną lojalność rasową i językową.

Republika Weimarska jako państwo najsilniejsze i liderujące państwom pokonanym już w połowie lat dwudziestych zdołała wejść do europejskiej polityki międzynarodowej jako partner zabierający słuchany głos w najważniejszych sprawach „starego kontynentu”. Minister Gustav Stresemann, chociaż w środowisku Ligi korzystał z pośrednictwa tłumacza, znakomicie wykorzystał możliwości, jakie Rzeszy otwarła Genewa – na owe czasy największy rynek propagandy. Jego wystąpienia, utrzymane zwykle w ugodowej, nieraz nawet pacyfistycznej tonacji, zjednywały nie tylko Brytyjczyków – z założenia pronieemieckich³⁵, ale także uwiiodły część Francuzów, którzy bardzo chcieli wierzyć w szczerą deklarację niemieckich polityków. Był wśród nich także Aristide Briand – wieloletni minister spraw zagranicznych, ikona ówczesnej francuskiej polityki międzynarodowej³⁶.

Po stronie sukcesów, osiągniętych dzięki ich współpracy na arenie międzynarodowej, wymienia się porozumienia lokarneńskie, zainicjowane zresztą przez Brytyjczyków. Nie brak wszakże poważnych głosów, wedle których wyniki narad w Locarno jesienią 1925 roku są uważane za bardzo poważną rysę na systemie wersalskim. Ukształtował się wówczas nowy subsystem, który obejmował jedynie 7 państw spośród kilkudziesięciu podmiotów/członków/uczestników systemu wersalskiego. Ocena tej zmiany od lat i niezmiennie różni historyków. Znaczna część reprezentująca punkt widzenia Europy Zachodniej twierdzi, że ów nowy system był wzmocnieniem i dopełnieniem systemu powstałego w Europie po wojnie światowej. Druga grupa, w głównej mierze historyków

³⁵ S. Żerko, *Wymarzone przymierza Hitlera*; K. Szudarek, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec*.

³⁶ J. Bariéty (red.), *Aristide Briand, la Société des Nations et l'Europe*; Ch. Baechler, *Gustave Stresemann (1878–1929)*; R. Blessing, *Der mögliche Frieden*.



Gustav Stresemann (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

z Europy Wschodniej, uważa układy lokarneńskie za swoisty drogowskaz rewizjonistycznych aspiracji Republiki Weimarskiej. Bywają więc zaliczane do „poważnych wstrząsów dla systemu wersalskiego” przez to, że wprowadzono podział granic niemieckich na nienaruszalne i inne, pozbawione specjalnych gwarancji Berlina udzielonych z własnej woli. „System wersalski przed Locarno i po nim, to już nie to samo”³⁷. Zwraca się także uwagę, że system lokarneński został formalnie wypowiedziany przez III Rzeszę w 1936 roku, natomiast wersalski istniał, chociaż wiele jego istotnych elementów zostało wyeliminowanych z życia międzynarodowego lub straciło praktyczne znaczenie.

Losy systemu lokarneńskiego, mającego według Berlina naruszyć, nawet rozbić zwartość systemu wersalskiego, wypuklają znaczenie zmian dokonujących się w czasie i będących wyrazem ewolucji sytuacji poszczególnych państw, kontynentów i globu. Był to proces, który rozpoczął się równocześnie z dychotomicznym podejściem przewodniczącego konferencji i premiera rządu francuskiego Georges’a Clemenceau oraz Anglosasów stawiających na znalezienie *modus vivendi* nie tylko w stosunkach niemiecko-francuskich, ale w skali europejskiej. Surowe warunki zawarte w traktacie wersalskim, który w istotnej części był dyktatem charakteryzującym układy pokojowe po przegranej wojnie,

³⁷ Tak w moich hasłach *Locarno* oraz *Wersalski system*, w: *Leksykon historii powszechnej*, s. 245 i 464–466.



Karykatura ukazująca wybór pomiędzy postanowieniami konferencji w Rapallo i Locarno („Mucha” 1927, nr 26)

Chamberlain: A teraz, moi panowie, zagrajmy w otwarte karty.
 Panie Stresemann, proszę wybierać – Rapallo czy Lokarno?

miały także punkty godzące w dumę i honor militarystycznie usposobionej części społeczeństwa niemieckiego. To jeden z ważnych powodów, że Traktat wersalski – jak to już napisano wyżej – był przez Niemców zwalczany i sabotowany na wszelkie możliwe sposoby. Łączył on ogół Niemców w kraju, na jego obrzeżach – czyli kilkumilionową mniejszość niemiecką oraz nie mniej liczną emigrację stałą – przekonaniem, że dyktat wersalski odbiegał od ducha, a nawet litery 14 punktów Wilsona. Regularnie przypominano, że to z inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych i z powołaniem się na owe 14 punktów rząd i dowództwo niemieckie zgodziły się na podjęcie rokowań w sprawie zakończenia działań wojennych. Znakomitym obiektem niechęci, wrogości i nienawiści były reparacje, które przez wiele dziesięcioleci ciążyły na stosunkach wzajemnych i gospodarce niemieckiej³⁸.

Trudno nie odnotować rozbieżności w gronie mocarstw z rosnącym udziałem polityki rapalskiej, kontrowanej układami lokarneńskimi i rekontrowanej

³⁸ Zaskakująco brzmi informacja, że 3 października 2010 roku bez rozgłosu została spłacona przez Niemcy ostatnia rata zobowiązań reparacyjnych, w wysokości 125 mln € głównie na rzecz Francji i Belgii; doniósł o tym „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 41 z 10 października w artykule *Koniec pierwszej wojny światowej*.

porozumieniem rosyjsko-niemieckim zawartym w Berlinie w 1926 roku. Była to z dyplomatycznego i politycznego punktu widzenia świetnie przeprowadzona rozgrywka przez oba państwa. Za swoistego sekundanta można uznać trwające równoległe negocjacje dotyczące przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów wraz z amerykańskimi planami reanimującymi gospodarkę niemiecką³⁹.

Nie można pominąć, tym mniej lekceważyć, rozbratu między surowymi i jednoznacznymi postanowieniami Traktatu wersalskiego a pewną, stopniowo rosnącą pobłażliwością i wyrozumiałością wobec jego realizacji. Dotyczyło to np. różnych uchybień i naruszeń wojskowych postanowień traktatów pokojowych – sygnalizowanych także przez pacyfistów niemieckich czy węgierskich. Zjawiskiem powszechnie dostrzegalnym był rozdźwięk między ugodowymi, nawet pacyfistycznymi deklaracjami i budowanymi na nich nadziejami i teoriami a bieżącą praktyką, w której takie słowa, jak niesprawiedliwość, oszustwo, a zwłaszcza rewizja, były używane przez polityków i działaczy społecznych najróżniejszych odcieni. Trudno nie zauważyć demoralizującego wpływu takich praktyk na mieszkańców określonych państw, z reguły utożsamiających się z projektami zapowiadającymi lepszą sytuację dla kraju i jego obywateli. Zjawisko działań niezgodnych z literą i duchem nie tylko traktatów narzucanych, a więc zawieranych pod przymusem, ale także podpisanych dobrowolnie było uważane i traktowane za moralnie uzasadnione. Otwarte pozostaje pytanie – o ile w ogóle jest zasadne – dotyczące uniwersalnego i ponadczasowego zjawiska uprawiania polityki „w złej wierze” w czasach wcześniejszych i późniejszych. Innymi słowy, czy jest możliwa i ma sens próba porachowania i „wyważenia” praktyk mających u podstaw oszustwo w relacjach międzynarodowych międzywojennego czasu.

Podwaliny pod chronologię omawiającą stopniowy rozkład, aż po ostateczny upadek systemu wersalsko-waszyngtońskiego wraz z wybuchem wojny w 1939 roku, tj. przyłączeniem się do niej Anglii i Francji po stronie Polski, powinny uwzględniać przełomowe znaczenie wielkiego kryzysu gospodarczego, który pociągnął za sobą wzrost i nasilenie tendencji autarkicznych i nacjonalistycznych. Niebagatelny wpływ na ich rozwój miało spodziewane fiasko prac rozbrojeniowych. Dyskusje i negocjacje miały coraz bardziej pokazowy i propagandowy wyraz, nad którym dominowało pytanie, które z państw lub bloków zostanie uznane za grabarza idei rozbrojeniowej. Zakończenie

³⁹ S. Sierpowski, *Gra o Niemcy*.

konferencji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej w 1929 roku oraz spory w sprawie wyznaczenia daty otwarcia konferencji (zdecydowano się na 7 lutego 1932 roku) były kolejnym ważnym ostrzeżeniem nie tylko dla polityków, ale i dla społeczeństw. Widmo wojny służyło raczej do podniecania i rozwoju sporów wynikających ze sprzecznych interesów.

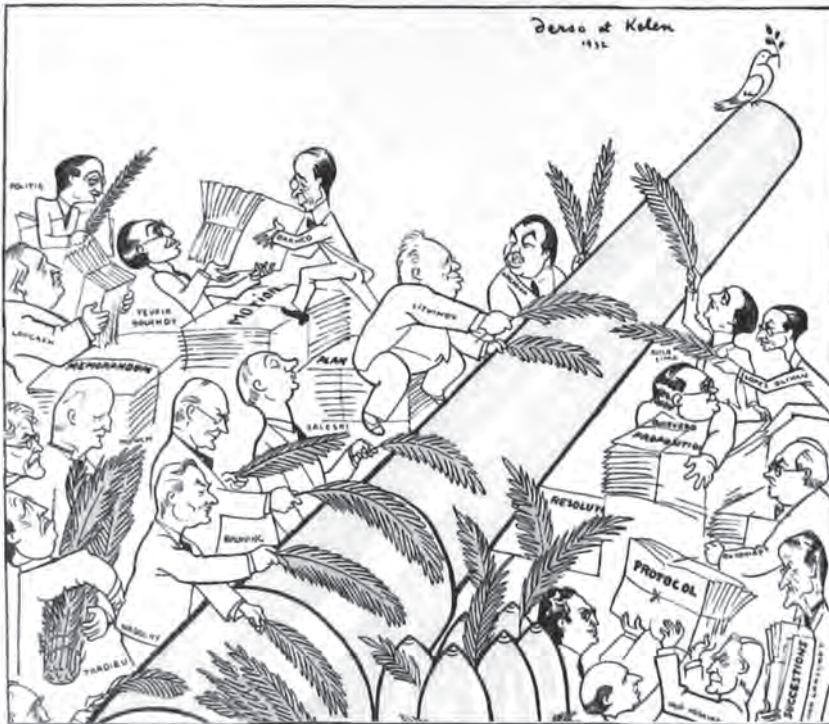
Dopełnieniem tego obrazu były zasadnicze różnice zdań i odmienne oczekiwania dotyczące zbrojeń na morzu podczas ślimaczącej się konferencji w Londynie w 1930 roku. Rokowania obejmowały nie tylko trzy główne potęgi morskie, ale także coraz bardziej skonfliktowane łańciskie siostry – Francję i Włochy. Nadto jeszcze świat wkrótce dowiedział się, że wojska japońskie 18 września 1931 roku wkroczyły do chińskiej Mandżurii – obiektu wieloletnich planów i marzeń. W roku następnym utworzono na tym terenie (1,3 mln km²) pseudoniezależne państwo Mandżukuo. Mimo wielkiego zaangażowania organów Ligi Narodów, do której oba państwa należały od 1919 roku, a Japonia była przez cały czas stałym członkiem Rady Ligi Narodów, mimo:

- przyjętych dobrowolnie przez Japonię podczas konferencji waszyngtońskiej zobowiązań obejmujących także nienaruszalność terytorium Chin;
- przyłączenia się do antyjapońskiej presji Stanów Zjednoczonych i formalnego włączenia się do prowadzonych w Genewie negocjacji;
- życzliwego dla Chin stanowiska Związku Radzieckiego,

Japonia nie wycofała swoich wojsk i w marcu 1933 roku zgłosiła opuszczenie Ligi. Kilka miesięcy później podobną decyzję podjął rząd hitlerowski.

Był to poważny cios, bo oznaczał widoczne wyeliminowanie z obiegu międzynarodowego ważnej instytucji budzącej nadal nadzieje i spore zainteresowanie, jako instytucji o charakterze politycznym. Stworzyli ją politycy nie tylko dla „szarego człowieka” lub kaprysu prezydenta amerykańskiego, ale także dla nich samych. Liga Narodów znalazła się w szeregu organizacji i stowarzyszeń, które w okresie międzywojennym przeżywały erupcję narad, spotkań, konferencji. Wedle rozpowszechnionego i jakby obowiązującego w publicystyce światowej przekonania najpierwsze jej zadanie, to obrona pokoju i eliminacja konfliktów będących zarzewiem wojen. Celu tego nie osiągnięto ani w Ameryce Południowej, gdzie trwały krwawe zmagania z udziałem takich państw, jak Boliwia, Chile, Paragwaj czy Peru, ani na Dalekim czy Bliskim Wschodzie.

Liga Narodów, odzwierciedlająca wolę i siłę swych członków, ujawniła swoją niemoc. To jeden z powodów, że stopniowo w działalności „instytucji



Karykatura odnosząca się do dyskusji nad rozbrojeniem wykonana w 1932 roku przez super mistrzów: spółkę „Dorso et Kelen”

genewskiej” coraz poważniejsze miejsce zajmowały sprawy gospodarcze, humanitarne czy nawet współpracy naukowej. Wcześniej były one marginalizowane i traktowane jako zaspokajające indywidualne ambicje, wyobraźnię, ewentualnie potrzeby powiązane z sytuacją kraju danego polityka. Zwykle też zajmowały one dalsze miejsce w kolejce po środki finansowe gromadzone przez państwa członkowskie w formie corocznych składek. Zabiegi o środki na badania i profilaktykę w takich obszarach, jak np. zdrowie publiczne, akcje humanitarne, tworzenie znośniejszych warunków do codziennego bytowania dla populacji, znajdowały często jedynie słowne i platoniczne wsparcie. Uwypukla to ogromne znaczenie różnych fundacji, w tym najbardziej aktywnej Fundacji Rockefellera⁴⁰.

Po wielkich wstrząsach gospodarczych i politycznych przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, które dotyczyły zarówno Europy, jak i Daleki Wschód,

⁴⁰ L. Tournés, *Les Etats-Unis et la Société des Nations*.

system wersalsko-waszyngtoński istniał nadal. Była to już jednak konstrukcja o znaczeniu formalnym, rzecz można twór historyczny. Żył przeszłością, pielęgnując hasła i projekty, w tym zwłaszcza wyrzeczenie się wojny jako środka rozwiązywania konfliktów i osiągnięcia konsensusu w drodze negocjacji i kompromisu. Wśród osiągnięć chętnie wymieniano spór o Wyspy Alandzkie między Szwecją i Finlandią, załagodzenie rozwijającego się zbrojnie konfliktu między Grecją i Bułgarią w 1925 roku, zapobieżenie branego pod uwagę starcia między Litwą i Polską w 1927 roku. Na tej podstawie wyciągano optymistyczne wnioski, że ustanowiony po Wielkiej Wojnie system położył podwaliny pod względną stabilność relacji międzynarodowych. Odnosiło się to jednak tylko do lat dwudziestych.

Kolejne dziesięciolecie było inne. Na firmamencie międzynarodowym do głosu dochodziły siły polityczne głoszące potrzebę naprawy/zburzenia istniejących konstrukcji, a więc rozwiązań odmiennych od widniejących w ramach systemu wersalskiego czy waszyngtońskiego. Jakkolwiek pierwszorzędnym łącznikiem powstających wówczas bloków były zbliżone poglądy na rzeczywistość międzynarodową, to jednak istotną rolę odgrywały przemiany wewnętrzne, mające z reguły znaczące lub wielkie poparcie współobywateli. Państwa czy też bloki polityczno-wojskowe zajmowały coraz większą przestrzeń, zwłaszcza w Europie. Rosło ryzyko i zawołowana zapowiedź nadciągającej burzy i konfrontacyjnej katastrofy. Próbą wyemancypowania się z takiej ewolucji były np. deklaracje o neutralności. Niektóre rządy/społeczeństwa mniemały, że zdołają uchronić swój kraj przed najgorszym. Była to też ucieczka przed koniecznością opowiedzenia się po jakiejś stronie, z których każda miała na widoku – co zrozumiałe – indywidualne i egoistyczne interesy.

Cechą charakterystyczną systemu wersalskiego było rozpowszechnione poczucie niepewności. Obejmowało ono także mocarstwa kontynentalne z Francją na czele, która dla kilku państw Europy Wschodniej i Bałkanów jawiła się jako opoka ich bezpieczeństwa i terytorialnego *status quo*. Stopniowo w Paryżu dawano jednak pierwszeństwo przekonaniu, że nie ma ofiar zbyt dużych, które kolejne rządy i politycy francuscy skłonni byliby ponieść w imię uchronienia państwa i narodu przed kolejnym upustem krwi. Taka była wytyczna francuskich działań tego czasu i ich najwybitniejszych przedstawicieli, poczynając od Georges'a Clemenceau i Ferdinanda Focha, poprzez Aristide'a Brianda, po Pierre'a Laval'a i Philippe'a Pétaina. Linia Maginota mówi więcej o kondycji

Aristide Briand według rysownika Noëla Dorville'a, który prace opatrywał słowami swoich bohaterów. Dostępny na stronie *Gallica* rysunek zawiera słowa odczytane przez prof. Stanisława Jakóbczyka, będące ripostą w parlamencie skierowaną wobec wieloletniego współpracownika, konkurenta i „równolata”; w jego wolnym przekładzie wyglądała następująco: „Dam panu Tardieu informacje o przebiegu tej sprawy, poczynając od jej punktu wyjścia, którego pan Tardieu, przez brak pamięci, co mnie u niego zaskakuje, nie zapamiętał”



Francji i Francuzów, niż tomy zapisanych kart i setki przemówień zdominowanych słowem *la paix*. Bardzo się to podobało nie tylko w parlamencie francuskim, ale także na zgromadzeniach Ligi Narodów, gdzie zebrani z widocznym zapałem, może nawet entuzjazmem, oklaskiwali słowa Brianda – nadzwyczajnego oratora. Zachowane filmy dokumentalne z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych świetnie oddają tę atmosferę – jedyną w swoim rodzaju!⁴¹

Poza wszystkim, niewątpliwie pacyfistyczna postawa Francji zarażała sojuszników, ale też zachęcała do aktywności jej agresywnych sąsiadów. Można mówić o swoistym błędnym kole, w którym – chcąc nie chcąc – uczestniczyły

⁴¹ Wartość tych obrazów jest wysoka i łatwo dostępna. Pod ogólnym hasłem *UN Audiovisual Library* jest 30 filmów dotyczących Ligi Narodów. Pierwsze nieme obrazy – z informacjami w języku angielskim i francuskim – pochodzą z 1920 roku (*League of Nations: Beginnings of the League – 2 części*), *First Assembly; League of Nations at Work – Geneva & The Hague*). Pierwszy film dźwiękowy z września 1930 roku dotyczy dyskusji ekonomistów o światowym kryzysie gospodarczym oraz wyboru daty rozpoczęcia konferencji rozbrojeniowej. Krótkie, zwykle kilku- lub kilkunastominutowe, filmy pokazują pracę Ligi Narodów, ale także zainteresowania niektórych jej członków, jak np. Erica Drummonda, grającego w tenisa i golfa; <https://www.unmultimedia.org/avlibrary/>.

państwa średnie i mniejsze kontynentu. Także one miały swój udział w nakręceniu atmosfery sprowadzającej się do pytania o rewizję porządku ustanowionego jako system wersalski. Najwięksi beneficjenci tego systemu, czyli państwa nowo utworzone lub wydatnie powiększone, ale także jego ofiary miały w swoich planach pomysły na zmiany oczekiwane i pożądane. I nie chodzi tylko o takie państwa, jak Bułgaria czy Węgry, ale i takie, jak Litwa, która niezmiennie i jednomyślnie marzyła o odzyskaniu swojej historycznej stolicy. Wśród nich znalazła się przecież także Polska, która dopięła swego w 1938 roku, uczestnicząc w niechlubnym towarzystwie międzynarodowych bandytów. Nie bez wątpliwości, do grupy wzmagających poczucie strachu i niepewności na „starym kontynencie” zaliczyć trzeba Wielką Brytanię. Jej ustępliwość czy wyrozumiałość wobec naruszeń traktatów, które lokowały się poza interesami Imperium, stawiały Londyn w atrakcyjnej pozycji rozjemcy sięgającego po zasadę *divide et impera*. Funkcjonujące w publicystyce międzywojennej określenie *insécurité collective* – świetnie oddające rozpowszechnione poczucie niepewności i zagrożenia, a bardzo się nasilające w latach trzydziestych – z powodzeniem reanimuje Jean-Michel Guieu⁴².

Niezależnie od wszelkich okropności Wielkiej Wojny, osiągnięcie w niej sukcesu militarnego okazało się – w pewnym sensie – łatwiejsze niż wygranie pokoju. Nie znalazła bowiem warunków do rozwoju idea budowy globalnego bezpieczeństwa zbiorowego, obecna w projekcie Ligi Narodów⁴³. Ani państwa, ani narody – cywilizacja jako całość, nie dojrzały do urzeczywistnienia tej idei. Przełom dokonał się ponad 20 lat później. Istotne w tym przypadku znaczenie miała polityka i filozofia strachu, budowana na przekonaniu, że każda kolejna wielka wojna zaczyna się od użycia broni, kończącej poprzednią.

Pozostając w tej narracji, można przyjąć, że zarówno system waszyngtoński, jak i system wersalski, zawierały w sobie elementy potencjalnej destrukcji. Detonatorem struktury wersalskiej były Niemcy – liderujące państwom pokonanym oraz skrzywdzonym przez ekssojuszników (Włochy). Tę samą rolę, przyobleczoną w zbliżone argumenty – polityczne, gospodarcze, terytorialne, demograficzne, prestiżowe – realizowała Japonia w kontrze do systemu waszyngtońskiego. Ogromne znaczenie polityczno-psychologiczno-propagandowe

⁴² J.-M. Guieu, *L'«insécurité collective»*.

⁴³ S. Sierpowski, *Miejsce Ligi Narodów w systemie wersalskim*.

miało także wplecenie i wyeksponowanie antykomunistycznego, *de facto* antyrozyjskiego ostrza, mającego sugerować, że rewizjonistyczne czy też burzycielskie plany będą realizowane na euroazjatyckim styku.

Realny upadek obu tych wiodących systemów politycznych z okresu międzywojennego przypada na wczesne lata trzydzieste. Jeśli za podstawę przyjąć w miarę bezstronną optykę genewskiego obserwatorium, to fundamentalne znaczenie miała aktywność zbrojna Japonii i jej wystąpienie z Ligi Narodów w 1933 roku. Pół roku później taką samą decyzję podjęła III Rzesza, co poparło w referendum 95% społeczeństwa. Nie bez znaczenia było również to, że w roku następnym do Ligi Narodów przystąpił Związek Radziecki, który nie uczestniczył w tworzeniu systemu wersalskiego ani waszyngtońskiego. Przez kilkanaście lat Moskwa była natomiast nieprzejednanym cenzorem obu tych systemów, traktowanych jako wrogie, a nawet zagrażające istnieniu pierwszego państwa robotników i chłopów. Swoista wymiana hitlerowskich Niemiec na socjalistyczną Rosję spowodowała ewolucję relacji międzynarodowych z udziałem obu wzajemnie nienawistnych państw.

Z pewnymi wątpliwościami i zastrzeżeniami można też mówić o kolejnym obniżeniu się poziomu merytorycznych dyskusji nad inicjatywami i propozycjami o charakterze powszechnym, które były stygmatyzowane przynależnością do jakiegoś bloku ideologicznego.

W zmieniających się warunkach wymiaru globalnego dochodzi także do zmiany aktywności międzynarodowej Stanów Zjednoczonych, które w 1933 roku nawiązały stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Radzieckim. Trudną do wyważenia rolę w tej reorientacji odegrała boleśnie ugodzona dumą Amerykanów, którzy łamiąc swoje izolacjonistyczne zapatrywania i przekonania przyłączyli się do akcji Ligi Narodów, broniącej fundamentalnych zasad w konfrontacji z Japonią. Solidaryzując się z większością członków Ligi Narodów, Amerykanie występowali jednocześnie jako zwolennicy utrzymania przy życiu systemu waszyngtońskiego, przez nich zbudowanego i egzekwowanego. Mimo zbiorowego nacisku, nie udało się jednak złamać japońskiego uporu. Chętnych do umierania za Mandżukuo nie było.

Od przełomu lat dwudziestych i trzydziestych świat kroczył w kierunku wojny, aczkolwiek z hasłem pokoju widniejącym na sztandarach najbardziej wojowniczych państw od Japonii, poprzez Włochy do Niemiec. Ludzie z tych krajów, opleceni wizjonerskimi planami prymatu, potęgi, dobrobytu i chwały

godzili się na ofiary właśnie w imię pokoju, możliwego do osiągnięcia jedynie przez pograżenie przeciwnika. Można więc powiedzieć, że cechą charakterystyczną systemu wersalsko-waszyngtońskiego był pokój, ale rozumiany zupełnie inaczej, i to przez cały czas rozejmu – chętnie nazywanego międzywojennym.

Bibliografia

Źródła

- „Kurier Poznański” 1922, nr 44 z 23 lutego.
 „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 41 z 10 października.
 Bierzanek Remigiusz, Kukulka Józef (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1968.
 Schmidt Paul, *Statysta na dyplomatycznej scenie*, tłum. Hubert Kurnatowski, Kraków 1965.
 Sierpowski Stanisław, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1, 1917–1926, Poznań 1989.

Opracowania

- Aron Raymond, *Peace and War Between Nations*, Calmann-Levy 1962.
 Baechler Christian, *Gustave Stresemann (1878–1929): de l'imperialisme à la sécurité collective*, Strasbourg 2007.
 Bariéty Jacques (red.), *Aristide Briand, la Société des Nations et l'Europe*, Strasbourg 2007.
 Bernardi Giovanni, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali 1919–1939*, Roma 1975.
 Blessing Ralph, *Der mögliche Frieden. Die Modernisierung der Außenpolitik und die deutsch-französischen Beziehungen 1923–1929*, München–Oldenbourg 2008.
 Burkman Thomas W., *Japan and the League of Nations: Empire and World Order, 1914–1938*, Honolulu 2008.
 Czubiński Antoni, *Dzieje najnowsze Polski. Cz. 1 do roku 1945*, Poznań 1994.
 Czubiński Antoni, *Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917–1921*, Poznań 1988.
 Czubiński Antoni, *Walka Józefa Piłsudskiego o nowy kształt polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1921*, Toruń 2002.
 Dukes Paul, *Soviet 'Foreign Policy' and the Versailles-Washington System*, w: Ian D. Thatcher (red.), *Reinterpreting Revolutionary Russia*, London 2006, s. 166–183.
 Dukes Paul, *The USA in the Making of the USSR: The Washington Conference 1921–22 and 'Uninvited Russia'*, London–New York 2004.
 Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? Francja wobec Polski w latach 1938–1944*, Warszawa 2003.

- Guieu Jean-Michel, *L'«insécurité collective». L'Europe et la Société des Nations dans l'entre-deux-guerres*, „Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin” 2009, t. 2, nr 30, s. 21–43.
- Hobsbawn Eric J., *L'Age des extrêmes. Histoire du court XXe siècle (1914–1991)*, Versailles 2008.
- Hotta Eri, *Pan-Asiatism and Japan's War 1931–1945*, New York 2007.
- Jastrzębski Jarosław, Polit Jakub, *Konferencja Waszyngtońska 12 XI 1921 – 6 II 1922*, „Okrety Wojenne” 2012, nr 1(111), s. 34–42.
- Kiwerska Jadwiga, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995.
- Korczyk Henryk, *Rokowania w sprawie przymierza francusko-brytyjskiego z 1922 roku*, Warszawa 1980.
- Koszel Bogdan, *Nationality Problems in Upper Silesia 1918–1922*, w: Paul Smith (red.), *Ethnic Groups in International Relations. Comparative Studies on Governments and Non-Dominant Ethnic Groups in Europe, 1850–1940*, t. 5, New York 1991, s. 211–233.
- Kozłowski Piotr R., *Japonia i Liga Narodów*, w: Marcin F. Gawrycki, Agnieszka Bógdał-Brzezińska (red.), *Liga Narodów wybranych*, Warszawa 2010, s. 142–170.
- Lawrence Thomas E., *Siedem filarów mądrości*, t. 1, Warszawa 1971.
- Leffler Melvyn P., *The Elusive Quest. America's Pursuit of European Stability and French Security 1919–1933*, Chapel Hill 1979.
- Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, Stanisław Sierpowski (red.), współpraca Stanisław Żerko, Poznań 1996.
- Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
- Pedersen Susan, *The Guardians. The League of Nations and the Crisis of Empire*, Oxford University Press 2015.
- Polit Jakub, *Japonia wobec rewolucji bolszewickiej w Rosji. 1917–1922*, „Dzieje Najnowsze” 49: 2017, nr 4, s. 51–73.
- Polit Jakub, *Rozpad sojuszu brytyjsko-japońskiego po pierwszej wojnie światowej*, „Studia Historyczne” 1997, nr 4 (159), s. 505–518.
- Rojek Wojciech, *Separatystyczny traktat pokojowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Niemcami 1919–1921*, w: Stanisław Sierpowski (red.), *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1: *Era Stresemanna*, Poznań 1990, s. 49–68.
- Rojek Wojciech, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994.
- Salingue Julien, *Fin de la Première Guerre mondiale... ou préparation de la suivante?*, l'Anticapitaliste, La revue mensuelle du NPA, no 102, Novembre 2018.
- Schramm Tomasz, *Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919–1939*, Poznań 1987.
- Schweller Rendel L., *Deadly Imbalances Tripolarity and Hitler's Strategy of World Conquest*, Columbia University Press 1998.
- Sierpowski Stanisław, *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań 2015.
- Sierpowski Stanisław, *Kondycja Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów w latach 1919–1939*, Poznań 2018.

- Sierpowski Stanisław, *Liga Narodów w najlepszym czasie (1926–1929)*, Poznań 2018.
- Sierpowski Stanisław, *Miejsce Ligi Narodów w systemie wersalskim*, w: Marek Nadolski (red.), *Między polityką a historią*, Warszawa 1995, s. 255–266.
- Sierpowski Stanisław, *Między wojnami 1919–1939. Część 1: 1919–1929*, Poznań 1998.
- Sierpowski Stanisław, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1918–1939*, Poznań 1986.
- Sierpowski Stanisław, *Mniejszość niemiecka na tle aktywności mniejszościowej Ligi Narodów*, w: Wojciech Wrzesiński (red.), *Polska – Polacy – mniejszości narodowe*, Wrocław 1992, s. 77–90.
- Sierpowski Stanisław, *O Powstaniu Wielkopolskim w jego setną rocznicę. Aspekty międzynarodowe, regionalne i lokalne*, Poznań 2018.
- Sierpowski Stanisław, *Pakt londyński i jego realizacja na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, Zeszyty Naukowe UAM. Historia 1968, z. 8, s. 237–270.
- Sierpowski Stanisław, *Polityczne aspekty rozbrojenia (1919–1925)*, „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 1983, nr 17, s. 47–79.
- Sierpowski Stanisław, *Wpływ rewolucji rosyjskich na wewnętrzną sytuację Włoch w latach 1917–1921*, Zeszyty Naukowe UAM. Historia 1968, z. 9, s. 95–133.
- Sierpowski Stanisław, *Znaczenie argumentu rewolucji dla realizacji postulatów mocarstw europejskich*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 1: 1972, s. 277–291.
- Sluglett Peter, *An improvement on colonialism? The ‘A’ mandates and their legacy in the Middle East*, „International Affairs” 90: 2014, nr 2, s. 413–427.
- Szudarek Krystian, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1926–1930)*, Warszawa 2015.
- Tournés Lodovic, *Les États-Unis et la Société des Nations 1914–1946*, Bern 2016.
- Wroniak Zdzisław, *Polityka zewnętrzna Naczelnej Rady Ludowej po wybuchu powstania*, w: Zdzisław Grot, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań 1968, s. 342–376.
- Żarnowski Janusz, *Polska a międzynarodowy system ochrony mniejszości 1919–1934*, w: Stanisław Sierpowski (red.), *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, Poznań 1986, s. 219–234.
- Żerko Stanisław, *Wymarzone przymierza Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995.

Tadeusz Gadkowski

Traktat wersalski a uznanie Polski

Uwagi wprowadzające

W tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia uznanie międzynarodowe jest aktem jednostronnym konkretnego podmiotu prawa międzynarodowego, a zwłaszcza państwa, w którym stwierdza on nie tylko istnienie określonych faktów, ale przypisuje im również określone – często bardzo znaczące na gruncie tego prawa – skutki prawne¹. Uznanie stanowi więc przejaw autonomicznej woli podmiotu uznającego, przez który wyraża on zamiar kwalifikowania określonej sytuacji lub określonego roszczenia za zgodne z prawem². Nie ulega wątpliwości, że w nauce prawa międzynarodowego tak pojmowane uznanie jest najczęściej dyskutowane w kontekście podmiotowości prawnomiędzynarodowej, a zwłaszcza zdolności do występowania w stosunkach międzynarodowych.

Należy przy tym pamiętać, że podmiotowość prawnomiędzynarodowa, która jest bardziej konstrukcją teoretyczną aniżeli normatywną, pozostaje nadal w szczególny sposób powiązana z państwem. W tradycyjnym prawie międzynarodowym przez całe wieki jego rozwoju ten szczególny przywilej przysługiwał wyłącznie państwom, a to dlatego, że ich szczególnym i nieosiągalnym dla innych uczestników życia międzynarodowego atrybutem, wyznaczającym ich pozycję w społeczności międzynarodowej, była suwerenność. Stąd też powiązanie

¹ A. Przyborowska-Klimczak, *Uznanie międzynarodowe*, s. 520.

² W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 147.

podmiotowości prawa międzynarodowego z suwerennością państwową było swego rodzaju dogmatem, który determinował nie tylko sposób definiowania prawa międzynarodowego, ale również jego istotę. W tradycyjnym prawie międzynarodowym zakładano przecież, że czynnikiem przesądającym o jego podmiotowości jest suwerenność, a atrybut ten przysługiwał wyłącznie państwom. Jeżeli więc we współczesnym prawie międzynarodowym jego podmiotowość została w praktyce oderwana od suwerenności, to w konsekwencji ma ona charakter znacznie szerszy, zwłaszcza w kontekście rozwoju międzynarodowych organizacji rządowych, a nawet w kontekście ewolucji statusu prawnego osób fizycznych jako potencjalnych podmiotów tego prawa.

Pomimo tak poważnych przewartościowań na gruncie podmiotowości prawa międzynarodowego zachowuje ono swój państwocentryczny charakter, co oznacza, że podmiotowość państwa ma charakter pierwotny, a więc nie jest w żaden sposób państwu nadawana ani przyznawana, ale wywodzi się z samego faktu jego istnienia, a ponadto to właśnie wola państw, a więc pośrednio ich suwerenność, stanowi źródło podmiotowości prawnomiędzynarodowej innych niż państwa uczestników stosunków międzynarodowych³. Ta tradycyjnie pierwszorzędna rola państw jako podmiotów prawa międzynarodowego nie oznacza jednak, że prawo to reguluje wszystkie podstawowe kwestie odnoszące się do statusu tych szczególnych jednostek geopolitycznych.

Zasadnicze problemy pojawiają się przecież już w kontekście definiowania państwa, jako że w żadnej uniwersalnej regulacji pozytywnego prawa międzynarodowego takiej definicji nie znajdziemy. Jeżeli jednak pozostaniemy na tradycyjnym stanowisku, że na pojęcie państwa składają się trzy klasyczne elementy składowe, a więc terytorium państwowe, ludność i władza najwyższa, uzupełniane niekiedy o element zdolności do utrzymywania stosunków międzynarodowych, który w istocie rzeczy jest przede wszystkim konsekwencją jego podmiotowości międzynarodowej, to możemy w uprawniony sposób przyjąć, że istnienie państwa jest faktem obiektywnym, a dalej, że jego powstanie jest konsekwencją różnych procesów i zjawisk, których uporządkowanego katalogu nie znajdziemy w normach międzynarodowych. W rzeczywistości jest więc tak, że odpowiedź na fundamentalne pytanie, a więc na pytanie o charakter powstania państwa, a więc zwłaszcza o to, czy powstanie konkretnego państwa

³ Szerzej zob. T. Gadkowski, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa*, s. 107 i n.

jest zdarzeniem o charakterze wyłącznie historycznym, politycznym lub socjologicznym, czy też ma ono zarazem określone podłoże prawne, wcale nie jest jednoznaczna. Odpowiedź, która ograniczałaby się w swojej treści wyłącznie do elementów pozaprawnych, byłaby odpowiedzią niepełną. Przenosząc bowiem to pytanie na grunt prawa międzynarodowego, należałoby podkreślić, że w istocie rzeczy jest to pytanie sprowadzające się również do konieczności ustalenia, czy sam fakt zaistnienia po stronie danej jednostki geopolitycznej trzech wskazanych wyżej elementów wystarcza do tego, aby można było mówić o niej jako o państwie – nowym i suwerennym podmiocie prawa międzynarodowego.

Nowy byt państwowy, nawet jeżeli jest obiektywną rzeczywistością wykreowaną na skutek działań i faktów, które nie są regulowane przez prawo międzynarodowe, podlega przecież ochronie tego prawa. Stąd prawnomiędzynarodowy kontekst tego zagadnienia wymaga postawienia kolejnego, bardziej szczegółowego pytania. Jest to pytanie następującej treści: czy – jeżeli zaistniały po stronie konkretnej jednostki geopolitycznej te trzy klasyczne elementy składające się na pojęcie państwa – spełnia ona dodatkowo istotne warunki prawne, które sprowadzają się do dwóch ważnych wymogów, a więc: po pierwsze – legalności oraz po drugie – efektywności.

W praktyce jest to ważne o tyle, że wymienione elementy podstawowe, składające się na pojęcie państwa, powinny – z punktu widzenia prawa międzynarodowego – tworzyć i gwarantować spójną całość, a więc określony porządek publicznoprawny o odpowiednio trwałym, stabilnym i w konsekwencji umożliwiającym prawnomiędzynarodowe uznanie charakterze⁴. Stąd też, nawet jeżeli prawo międzynarodowe nie reguluje problematyki powstania państwa, procesy decydujące o jego powstaniu muszą być oceniane pod kątem ich legalności z punktu widzenia tego prawa, a zwłaszcza w kontekście jego zasad o charakterze podstawowym, mających często charakter norm peremptoryjnych. Z tego punktu widzenia prawo międzynarodowe stanowi najważniejszy wyznacznik prawnej legalności procesów państwowotwórczych, a więc zarówno procesu powstania, jak i upadku państwa⁵.

Uwzględniając jednak ewolucję prawa międzynarodowego, będącą wynikiem nie tylko zasadniczych jego przewartościowań zarówno w sferze podmiotowej,

⁴ J. Barcik, T. Srogosz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 170.

⁵ W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 170–171.

jak i przedmiotowej, ale również procesu jego intensywnej kodyfikacji w okresie kilkudziesięciu ostatnich lat, należy jednoznacznie podkreślić, iż powstanie państwa powinno być gruntownie oceniane zarówno z punktu widzenia zasady legalności, jak i efektywności. Oznacza to, że sytuacja, w której *de facto* powstaje nowa państwowość, nie jest wystarczającą legitymacją dla istnienia jej w takim właśnie charakterze i musi zostać zweryfikowana *de iure*, a zwłaszcza z punktu widzenia norm pozytywnego prawa międzynarodowego, w szczególności postanowień Karty Narodów Zjednoczonych, formułujących podstawowe zasady prawa międzynarodowego, takie jak np. zasada samostanowienia narodów (art. 1 ust. 2), zasada zakazu groźby użycia lub użycia siły (art. 2 ust. 4), zasada nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa (art. 2 ust. 7), a także zasada poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności, która – chociaż nie została sformułowana w postanowieniach Karty – zajmuje dzisiaj szczególnie wysokie miejsce w dekalogu zasad współczesnego prawa międzynarodowego⁶.

Wszystko to upoważnia do wyrażenia stanowiska, że współczesne prawo międzynarodowe, chociaż nie formułuje katalogu przyczyn powstania państwa, określa warunki jego powstania w ten sposób, że określa zasady – jako podstawowe reguły porządku międzynarodowego o charakterze norm peremptoryjnych – na podstawie których można stwierdzić *ad casum*, w jakich warunkach i okolicznościach fakt powstania nowego państwa pozostaje z nimi w zgodzie⁷.

W tym świetle uprawniona jest teza, że powstanie państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego następuje wtedy, kiedy w sposób zgodny z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego (zasada legalności) zostanie w efektywny sposób ustanowiona niezależna, trwała i stabilna władza państwowa na określonym terytorium zamieszkanym przez określoną ludność (zasada efektywności). Referując szczegółowo tę problematykę, Elżbieta Dynia podkreśla, że zasada legalności dotyczy samego procesu powstawania państwa, a zasada efektywności wyznacza prawnomiędzynarodowe kryteria, jakie spełniać musi jednostka geopolityczna, aby państwo w sensie tego prawa istniało⁸. W literaturze podkreśla się również, że chociaż dla oceny powstania konkretnego państwa jednakowo niezbędna jest ocena zarówno z punktu widzenia

⁶ Tekst Karty: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1947, nr 23, poz. 90.

⁷ L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, s. 60.

⁸ E. Dynia, *Uznanie państwa w prawie międzynarodowym*, s. 45.

efektywności, jak i legalności, to w praktyce międzynarodowej mogą wystąpić sytuacje konwalidacji nie do końca zgodnych z zasadą legalności stanów, w których powstają jednostki geopolityczne o cechach państwa, wymaganych przez zasadę efektywności⁹.

Międzynarodowe uznanie państwa

Ocena zgodności z prawem międzynarodowym faktu powstania państwa odbywa się poprzez jego uznanie w tym sensie, że przedmiotem uznania powinny być jednostki geopolityczne, które powstały właśnie w okolicznościach wymaganych dla tego faktu przez prawo międzynarodowe. Oznacza to, że w każdej sytuacji powstania nowego państwa zachodzi po stronie innych państw potrzeba podejmowania decyzji o jego uznaniu lub nieuznaniu¹⁰. Oczywiście należy pamiętać o potrzebie rozdzielenia obu tych sytuacji, a więc powstania państwa, które ma zasadnicze znaczenie faktyczne oraz jego uznania, które zawiera już w sobie ważny element natury prawnej¹¹.

Takie uznanie państwa, jak również uznanie w ogóle, należy kwalifikować jako akt jednostronny *sensu stricto*, a więc dyskrecjonalne, autonomiczne oświadczenie woli państwa, znajdujące najczęściej swoją podstawę w jego suwerenności, pozostające zarówno co do formy, jak i treści działaniem wyłącznie w sferze prawa międzynarodowego¹². Jako autonomiczne oświadczenie woli wywołuje ono skutki prawne w prawie międzynarodowym samodzielnie, a więc niezależnie od innych źródeł tego prawa¹³. Chociaż akty jednostronne pochodzące od państw, jak również innych podmiotów prawa międzynarodowego nie zostały wymienione w przepisie art. 38 Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości jako podstawa wyrokowania tego sądu, a więc szerzej – jako źródła prawa międzynarodowego, to zarówno doktryna, jak i współczesna praktyka międzynarodowa są zgodne co do tego, że przynajmniej niektóre z nich,

⁹ J. Guś, *Zasada efektywności a zasada legalności*, s. 53.

¹⁰ E. Dynia, *Uznanie państwa w prawie międzynarodowym*, s. 37.

¹¹ Pisał o tym S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, s. 28.

¹² W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 163.

¹³ I. Brownlie, *Principles of Public International Law*, s. 640–641 oraz M.N. Shaw, *International Law*, s. 121–122.

spełniające określone warunki, z przymiotu takich źródeł korzystają¹⁴. Dla konkretnego aktu jednostronnego warunki takie można określić w następujący sposób: akt taki musi być aktem czysto jednostronnym, wyrażonym przez kompetentny organ państwowy i przez to przypisanym państwu. Państwo składające takie oświadczenie publicznie i *erga omnes* musi mieć zamiar związania się jego treścią, oświadczenie takie musi być wolne od wad, kwalifikowanych zgodnie z zasadami określonymi w Konwencji Wiedeńskiej o prawie traktatów, a zobowiązania powstające w wyniku takiego oświadczenia woli muszą być – co do zasady – bezwarunkowe i definitywne¹⁵.

Chociaż uznanie państwa oznacza przede wszystkim ocenę zgodności z prawem międzynarodowym faktu jego powstania, to jednak – z punktu widzenia podmiotu uznawanego – szczególne znaczenie uznania polega na tym, że jest ono w istocie rzeczy niezbędne dla skutecznego funkcjonowania nowego państwa w ramach społeczności międzynarodowej w charakterze jej pełnoprawnego członka¹⁶. Przy założeniu politycznego w dużej mierze charakteru instytucji uznania państwa nie można oczywiście mówić o nim w kategoriach obowiązku prawnopozytywnego po stronie podmiotów uznających. We współczesnym prawie międzynarodowym nie znajdujemy bowiem wyraźnej normy stanowiącej, że takie uznanie jest obowiązkiem państw, a z drugiej strony nie znajdujemy również normy stwierdzającej, że jest ono aktem całkowicie dobrowolnym. W literaturze podkreśla się jednak, że nie należy traktować uznania państwa w kategoriach absolutnej dowolności. W określonych warunkach powstaje bowiem prawnomiędzynarodowy obowiązek uznania, determinujący decyzję o uznaniu, zwłaszcza w odniesieniu do tych nowych, samodzielnych jednostek terytorialnych, których proces państwowotwórczy, uwieńczony zaistnieniem koniecznych elementów państwowości, nie budzi wątpliwości prawnych¹⁷.

Lech Antonowicz, którego dorobek w tej dziedzinie jest nie tylko bardzo reprezentatywny, ale także powszechnie uznany, dowodzi, że akt uznania państwa obejmuje przede wszystkim, stwierdzenie powstania nowego państwa, ale

¹⁴ P. Saganek, *Akty jednostronne*, s. 85 i n.

¹⁵ W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 156–157.

¹⁶ Ł. Kułaga, *Uznanie państwa*, s. 8.

¹⁷ R. Kwiecień, *Prawnomiędzynarodowe konsekwencje jednostronnej deklaracji niepodległości Kosowa*, s. 118.

również gotowość nawiązania z nim oficjalnych stosunków regulowanych przez prawo międzynarodowe. W sytuacji uznania chodzi więc o akt, w którym państwo uznające stwierdza, że jednostka geopolityczna będąca obiektem uznania jest państwem w sensie prawa międzynarodowego. Niejako naturalną konsekwencją z tego aktu wynikającą jest gotowość nawiązania z tą jednostką stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza stosunków dyplomatycznych¹⁸. W związku z tym dylemat odnośnie do kwestii czy uznanie państwa jest dobrowolne, czy też obowiązkowe należy rozstrzygnąć w następujący sposób: „uznanie za państwo jednostki geopolitycznej, która spełnia kryteria państwowości w prawie międzynarodowym jest obowiązkowe, natomiast nawiązanie z nią stosunków wykraczających poza sferę powszechnego prawa międzynarodowego jest dobrowolne”¹⁹. Oczywiście realia międzynarodowe są takie, iż istnienie po stronie konkretnej jednostki terytorialnej faktów oznaczających konieczne elementy państwowości, a więc uzasadniających jej uznanie na gruncie prawa międzynarodowego, nie oznacza po stronie każdego konkretnego państwa obowiązku dokonania takiego aktu. Na gruncie praktyki międzynarodowej można znaleźć wiele przykładów sytuacji, w których z różnych powodów, a zwłaszcza z powodów politycznych, państwa odmawiały uznania nowych państw, pomimo tego, że ich powstanie i istnienie nie budziło wątpliwości z punktu widzenia prawa międzynarodowego²⁰.

W kontekście tych uwag na temat obowiązku uznania państwa lub braku takiego obowiązku należy wskazać na obowiązek nieuznawania państwa w sytuacjach niezgodnych z prawem międzynarodowym, który to obowiązek występuje pod postacią doktryny nieuznawania (*rule of non-recognition*). Doktryna ta, określana jako doktryna Simsona, oznaczała pierwotnie nieuznawanie sytuacji lub umowy, do których dochodziło w sposób sprzeczny z postanowieniami Paktu Brianda–Kellogga z 1928 roku, delegalizującymi wojnę jako środek rozwiązywania sporów międzynarodowych²¹. Tak pojmowana praktyka nieuznawania podboju nie stała się jednak regułą zwyczajowego prawa międzynarodowego i nie była konsekwentnie stosowana w okresie międzywojennym. Natomiast zakaz uznawania nabytków terytorialnych uzyskanych za pomocą siły został

¹⁸ L. Antonowicz, *Status prawnomiędzynarodowy*, s. 7.

¹⁹ L. Antonowicz, *Rzecz o państwach w prawie międzynarodowym*, s. 102.

²⁰ Zob. np. E. Dynia, *Uznanie państwa w prawie międzynarodowym*, s. 70 i n.

²¹ Tekst Paktu: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, nr 63, poz. 489.

w sposób zasadniczy wzmocniony poprzez delegalizację użycia siły w postanowieniach art. 2 pkt 4 Karty Narodów Zjednoczonych i w późniejszych regulacjach przyjętych w systemie Narodów Zjednoczonych²².

Określając charakter prawny uznania międzynarodowego, a zwłaszcza uznania państwa, należy pamiętać o dwóch różnych koncepcjach odnośnie do istoty tej instytucji. Zgodnie z koncepcją konstytutywną, dla której decydujące znaczenie ma element subiektywny, samo istnienie państwa uzależnione jest od jego uznania przez inne państwa – członków społeczności międzynarodowej, jako działania legitymizującego w ten sposób istniejący byt państwowy²³. Znaczącym mankamentem tej koncepcji jest jednak fakt, że różnicuje się w ten sposób status prawnomiędzynarodowy danej jednostki geopolitycznej w zależności od faktu jej uznania lub braku uznania. Natomiast w koncepcji deklaratywnej skutek uznania sprowadza się do potwierdzenia określonego, istniejącego niezależnie od uznania bytu, zgodnie z zasadą: *suprema potestas superiorem non recognoscens*.

Tak więc – jeżeli nowe państwo powstaje i istnieje jako byt obiektywny, który powstał w konsekwencji działań zgodnych z prawem międzynarodowym – nie można jego faktycznego istnienia uzależniać od uznania, a więc w istocie rzeczy od subiektywnej przecież woli innych państw, kierujących się przy uznawaniu racjami i względami bardzo zróżnicowanej natury. W wymiarze praktycznym każde uznanie nowej państwowości umacnia ją na arenie międzynarodowej i stanowi solidne podstawy do podejmowania i realizowania współpracy bilateralnej w różnych dziedzinach, a zwłaszcza do nawiązania najbardziej pożądanых z uwagi na możliwości jej realizacji stosunków dyplomatycznych. Z drugiej strony odmowa uznania może być na gruncie tej koncepcji traktowana jako akt nieprzyjazny, ale z pewnością nie jako delikt międzynarodowy. Należy podkreślić, że w wymiarze historycznym obie koncepcje uznania państwa były prezentowane równolegle, natomiast współczesna praktyka uznania zdaje się jednoznacznie dowodzić dominacji koncepcji deklaratywnej.

Chociaż uznanie państwa uzależnione jest od zaistnienia zróżnicowanych przesłanek o obiektywnym charakterze, to jednak, dokonując takiego aktu, państwa muszą to czynić przede wszystkim zgodnie z zasadą efektywności,

²² Piszą o tym szczegółowo: W. Czaplński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 390 i n.

²³ S. Talmon, *The Constitutive versus Declaratory Recognition*, s. 101 i n.

a więc powinny zwłaszcza oceniać, czy uznawana jednostka geopolityczna będzie mogła swoją podmiotowość międzynarodową efektywnie realizować, głównie w stosunkach zewnętrznych, realizując swoją prawnomiędzynarodową zdolność do działania, przede wszystkim w zakresie *ius tractatum* i *ius legationis*. Nie można jednak deprecjonować znaczenia konstytutywnej koncepcji uznania, która odgrywa zdecydowanie większą rolę w odniesieniu do uznawania podmiotów niepaństwowych, innych niż organizacje międzynarodowe.

Instytucja uznania państwa nie jest również jednorodna pod względem formy. Uznanie takie może być dokonane w sposób wyraźny bądź dorozumiany. Z najbardziej pożądanym, a więc wyraźnym uznaniem mamy do czynienia zwłaszcza w sytuacji notyfikowania tego faktu zainteresowanemu podmiotowi w sposób jednoznaczny i niebudzący żadnych wątpliwości. Natomiast uznanie dorozumiane (*per facta concludentia*) wynika z takiego zachowania się państwa uznającego, z którego można wnioskować wolę uznania, a więc np. z faktu zawarcia dwustronnej umowy międzynarodowej, czy zwłaszcza z faktu nawiązania stosunków dyplomatycznych. Ta druga sytuacja jest szczególnie charakterystyczna, jako że bilateralne stosunki dyplomatyczne mogą być utrzymywane tylko pomiędzy podmiotami wzajemnie się uznającymi. Jest zrozumiałe, że z uwagi na skutki uznania, niezależnie od jego formy, uznanie dorozumiane wymaga w praktyce bardzo głębokiej, merytorycznej interpretacji zachowań państw, a zwłaszcza ich prawnomiędzynarodowych skutków w kontekście potencjalnego uznania nowej państwowości. Dodać do tego należy, że zróżnicowana praktyka występuje również odnośnie do tego, czy podmiotem uznającym nową państwowość jest jedno państwo, czy też grupa państw. W tym kontekście mamy do czynienia – z jednej strony – z klasycznym uznaniem indywidualnym oraz z uznaniem zbiorowym (kolektywnym) – z drugiej.

Zasygnalizowane wyżej uwagi uzasadniają sformułowanie konkluzji, iż uznanie państwa jest nie tylko jedną z najbardziej interesujących, ale również skomplikowanych i kontrowersyjnych instytucji prawa międzynarodowego, odnoszących się do statusu jego najważniejszych podmiotów²⁴. W praktyce obrazuje ono ścisły związek prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych, jak również głębokie przenikanie się argumentów bardzo zróżnicowanej natury, a zwłaszcza natury prawnej i politycznej. Dotyczy to zarówno samej

²⁴ Stanowisko takie rozwija L. Antonowicz, *Uznanie państwa*, s. 56 i n.

istoty aktu uznania państwa, jak również sposobów i form takiego uznania, a także jego prawnych i politycznych konsekwencji nie tylko w relacjach bilateralnych pomiędzy podmiotem uznającym i uznawanym, ale również szerzej – w kontekście funkcjonowania konkretnego państwa w ramach całej społeczności międzynarodowej. Mogą też one dobrze obrazować problemy związane z uznaniem Polski w latach 1918–1919 jako państwa, które – po odrodzeniu się polskiej państwowości – odzyskało należne mu miejsce w ramach ówczesnej międzynarodowej społeczności państw. Uznanie to było procesem dosyć skomplikowanym nie tylko z uwagi na zaprezentowany wyżej skomplikowany charakter samej instytucji uznania międzynarodowego, ale również z uwagi na niejednoznaczny sposób pojmowania genezy i charakteru polskiej państwowości po pierwszej wojnie światowej.

Uznanie Polski – kontekst ogólny

Proces uznawania Polski w latach 1918–1919 był konsekwencją odrodzenia się polskiej państwowości po pierwszej wojnie światowej, które – jak podkreśla L. Antonowicz – stanowiło jedno z najważniejszych zdarzeń w ponadtysiącletnich dziejach państwowości polskiej²⁵. W dyskusji naukowej zagadnienie to było przedmiotem różnych sporów, zwłaszcza odnośnie do kwestii ciągłości państwa polskiego, a więc odrodzenia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej – z jednej strony oraz ustanowienia nowej państwowości po okresie rozbiorów – z drugiej. W dyskusji tej chodziło głównie o uzasadnienie koncepcji *ius postliminii*, a więc nielegalności rozbiorów z punktu widzenia prawa międzynarodowego i w konsekwencji uzasadnienia ciągłości polskiej państwowości. W doktrynie bardzo często powoływano przejęte z prawa rzymskiego *ius postliminii* dla uzasadnienia ciągłości i identyczności państwa. Wskazywano przy tym na trzy zasadnicze warunki stosowania tej instytucji, przetransformowanej w zasadę prawa międzynarodowego, a mianowicie: nielegalność rozbiorów, nieprzedawnianie prawa do restytucji władzy państwowej oraz wola odbudowującej się władzy państwowej do skorzystania z koncepcji *ius postliminii*²⁶.

²⁵ L. Antonowicz, *Status prawnomiędzynarodowy*, s. 7.

²⁶ Zob. np. J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 24.

Zamierzeniem autora nie jest szczegółowe prezentowanie tej problematyki, ale to właśnie w kontekście uznania Polski należy w tym miejscu sformułować kilka uwag natury podstawowej. W klasycznym rozumieniu *ius postliminii* oznacza prawo do powrotu w określonych granicach do stosunków prawnych istniejących pomiędzy państwami w odniesieniu do nielegalnie zagarniętego – zwykle przy użyciu siły zbrojnej – terytorium państwowego, względnie stosunków prawa wewnętrznego na tym terytorium, jeżeli państwo sprawujące zwierzchnictwo terytorialne odzyskuje nad nim władzę²⁷. Przenosząc to na grunt uznania Polski, należy stwierdzić, że uznanie to nie było uznaniem państwa nowo powstałego, ale uznaniem, że Polska – po bezprawnym stanie faktycznym okresu rozbiorowego – stała się znowu pełnoprawnym podmiotem prawa międzynarodowego i członkiem społeczności międzynarodowej²⁸.

Nie ulega wątpliwości, że ta koncepcja zdecydowanie przeważała w dyskusji naukowej na temat genezy polskiej państwowości po I wojnie światowej. Była ona również konsekwentnie powoływana w praktyce orzeczniczej sądów polskich w okresie międzywojennym, a zwłaszcza w reprezentatywnym orzecznictwie Sądu Najwyższego²⁹. Na gruncie polskiej nauki prawa międzynarodowego koncepcję tę szczegółowo prezentował i uzasadniał Ludwik Ehrlich. Pisał on, że: „Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku było odzyskaniem przez nią przysługującego jej przez wiele stuleci stanowiska pełnoprawnego podmiotu prawa międzynarodowego, a nie powstaniem nowego państwa”³⁰.

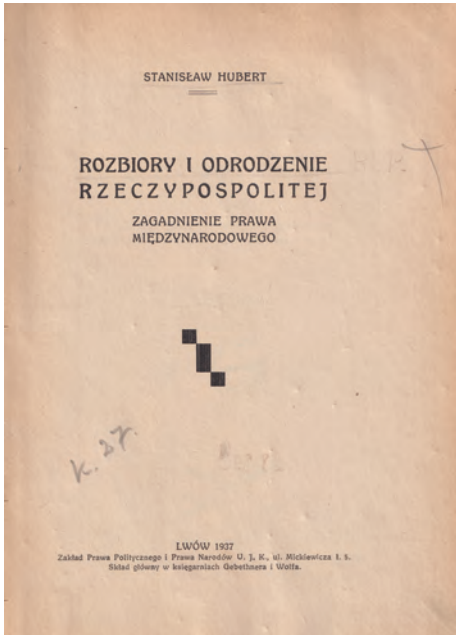
Jego stanowisko rozwinął i szczegółowo udokumentował Stanisław Hubert, który dowodził, że Rzeczpospolita przedrozbiorowa i odbudowana po pierwszej wojnie światowej Rzeczpospolita Polska, to ta sama organizacja prawnopolityczna i ten sam podmiot prawa międzynarodowego, definiowanego wtedy jeszcze jako prawo narodów. Autor ten szeroko i merytorycznie uzasadniał nielegalność rozbiorów na gruncie prawa międzynarodowego i praktyki międzynarodowej. Podkreślał, że zarówno dwa pierwsze, jak i trzeci rozbiór Polski, zostały dokonane z pogwałceniem zasad podstawowych prawa międzynarodowego, wiążących wówczas państwa w ich wzajemnych stosunkach, takich jak

²⁷ Zob. np. L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 147 i n.

²⁸ Szerzej zob. np. L. Antonowicz, *Status prawnomiędzynarodowy*, s. 14.

²⁹ J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 23 i n.

³⁰ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 150 i n.



Okladka monografii S. Huberta dotycząca rozbiorów i odrodzenia Polski

zasada dotrzymywania zobowiązań międzynarodowych i zasada nieingerencji w wewnętrzne sprawy państwa. Przede wszystkim wskazywał on jednak na przymus bezpośredni jako podstawę wyrażenia woli i podkreślał, że zasadą prawa międzynarodowego jest, iż każdy traktat jest wyrazem woli państwa na związanie się jego postanowieniami, jednakże woli wolnej, a więc niczym nie skrzepowanej. Dokumentował w związku z tym, że zasada swobodnie wyrażanej woli państwa, wolnej zwłaszcza od przymusu bezpośredniego stosowanego wobec jego przedstawicieli, była uznana przez ówczesne prawo międzynarodowe, chociaż oczywiście nie była jeszcze wtedy normą prawa pozytywnego³¹. Mając jednak na uwadze zwyczajowy rodowód wielu fundamentalnych norm dzisiejszego pozytywnego prawa międzynarodowego, a przecież zakaz stosowania przymusu bezpośredniego w kontekście zawierania umów międzynarodowych miał wówczas bez wątpienia taki charakter, argumentacja S. Huberta uzyskuje istotne wsparcie. Można więc powiedzieć, że zastosowanie przymusu bezpośredniego stanowiło w ówczesnym prawie międzynarodowym coś, co dzisiejsze prawo traktatów kwalifikuje jako szczególną wadę oświadczenia woli,

³¹ S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej*, s. 71 i n.

powodującą bezwzględną nieważność oświadczenia woli państwa, a więc umowy międzynarodowej³².

W dwudziestoleciu międzywojennym również nauka polskiego prawa konstytucyjnego szeroko uzasadniała koncepcje *ius postliminii*. Dla przykładu, w jednoznacznej opinii Wacława Komarnickiego, wyzwolenie terytorium Królestwa Kongresowego i Galicji spod rządów zaborców było równoznaczne z przywróceniem niepodległego, zjednoczonego państwa polskiego i stanowiło niezaprzeczalny fakt restytucji polskiej państwowości³³. Wzmacniając swoją argumentację, autor ten odwoływał się wyraźnie do postanowień Traktatu między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską z 31 lipca 1919 roku (mały Traktat wersalski) podkreślając, że już w jego pierwszym zdaniu mocarstwa te oświadczyły, co następuje: „dzięki powodzeniu swego oręża przywróciły (*restored*) Narodowi Polskiemu niepodległość, której był niesprawiedliwie pozbawiony”³⁴.

Nie można jednak zapominać o tym, że w polskiej nauce prawa międzynarodowego prezentowana była również koncepcja negująca zasadę ciągłości odrodzonego po okresie zaborów państwa polskiego. Dla przykładu, Cezary Berezowski – w swojej pierwszej pracy na ten temat – stanął na stanowisku legalności rozbiorów Polski i uznał, że przenoszenie koncepcji *ius postliminii* na grunt publicznoprawny jest nieuzasadnione. Uważał on bowiem, że – pomijając oczywiście dziejową niesprawiedliwość – upadek Polski odpowiadał pojęciom panującym w końcu XVIII wieku w obrocie prawnomiędzynarodowym i wynikał z norm ówczesnego prawa narodów. Nie doszukiwał się więc w tej sytuacji naruszenia zasady zakazującej stosowania przymusu bezpośredniego³⁵. Analizując to prawo, C. Berezowski nie znajdował uzasadnienia dla funkcjonowania w jego systemie normatywnym takiej zasady. Autor ten oceniał jednak negatywnie upadek Polski z punktu widzenia naruszenia prawa do samostanowienia narodu polskiego, co nie było stanowiskiem do końca przekonującym, jako że prawo do samostanowienia nie uzyskało jeszcze w tamtym czasie charakteru zasady prawa międzynarodowego o charakterze normy peremptoryjnej. Można więc powiedzieć,

³² Zagadnienie to szeroko analizuje J. Sandorski, *Nieważność umów międzynarodowych*, s. 130 i n.

³³ W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 40.

³⁴ Tekst Traktatu wersalskiego: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 110, poz. 728.

³⁵ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego*, s. 83.



Karta tytułowa monografii C. Berezowskiego dotyczącej powstania państwa polskiego w świetle prawa międzynarodowego

że stanowisko C. Berezowskiego nie miało w istocie rzeczy oparcia w prawie międzynarodowym, jak również nie znalazło akceptacji w doktrynie tego prawa. Autor zmienił zresztą wyraźnie swoje pierwotne stanowisko w tej sprawie, jako że w kolejnych swoich pracach pisał już, że: „Rozbiory Polski były sprzeczne z prawem międzynarodowym i z prawem narodów do samostanowienia”³⁶. Nie zmienił on jednak swojego stanowiska w kwestii ciągłości i tożsamości prawnomiędzynarodowej państwa, pozostając na stanowisku, iż Druga Rzeczpospolita z tego punktu widzenia była państwem nowo powstałym.

Nawiązując do głównych wątków dyskusji naukowej na temat ciągłości państwowości polskiej po okresie zaborów, należy przywołać stanowisko Krzysztofa Dembskiego, który w swoim studium na ten temat zanegował zasadność koncepcji *ius postliminii* w odniesieniu do ciągłości tej państwowości i zaprezentował jeszcze inne argumenty³⁷. Jego zdaniem teoria nieprzerwanej ciągłości państwa polskiego w okresie zaborów nie znajduje oparcia ani w rzeczywistości prawnej, jaka po 1795 roku wytworzyła się na terytorium poddanym władzy

³⁶ C. Berezowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, s. 136.

³⁷ K. Dembski, *Polonia Restituta – kontynuacja czy państwo nowe?*, s. 167 i n.

państw zaborczych, ani w prawie międzynarodowym, ani też w prawie polskim, stanowiącym od 1918 roku. Pisał on, że Druga Rzeczpospolita była państwem nowym i odmiennym w swym ustroju społecznym i polityczno-prawnym w stosunku do Pierwszej Rzeczypospolitej, aczkolwiek była państwem jednorodzajowym co do swego podmiotu suwerenności, a więc narodu polskiego. W związku z tym uważał, że dla określenia genezy Drugiej Rzeczypospolitej należy przyjąć – zamiast abstrakcyjnej koncepcji *ius postliminii* – zasadę samostanowienia narodu jako szczególny, samoistny czynnik państwowotwórczy. Oceniając traktaty rozbiorowe z punktu widzenia prawa międzynarodowego K. Dembski widział w nich tylko potwierdzenie dokonanej już przez mocarstwa zaborcze aneksji terytorialnej. Wychodząc z tego założenia, starał się on dowieść tezy o podboju i zawojowaniu Polski w XVIII wieku, jako że wojna była wtedy dozwolonym przez prawo międzynarodowe sposobem regulowania sporów. Formułując taką tezę uważał on zawojowanie i podbój (*debellatio*) za jeden ze sposobów legalnego w istocie rzeczy nabycia terytorium państwowego, w tym również całego terytorium podbitego w taki sposób państwa, a w konsekwencji również za jeden ze sposobów jego upadku.

W ten sposób polemizował on z poglądami S. Huberta o niemożności zastosowania teorii *debellacji* w odniesieniu do rozbiorów Polski. K. Dembski szedł dalej i uzasadniał, że gdyby nawet odrzucić zasadność teorii podboju i w konsekwencji uznać rozbiory za działania sprzeczne z ówczesnym prawem międzynarodowym, to jednak dla uzasadnienia władzy państw zaborczych i sprawowania przez nie legalnego zwierzchnictwa nad przejętymi przez nie ziemiami polskimi można byłoby powołać się na mającą przecież swoje cywilistyczne korzenie koncepcję zasiedzenia³⁸.

Stanowisko K. Dembskiego nie uzyskało uznania w dyskusji naukowej, zarówno historycznoprawnej, jak i prawnomiędzynarodowej. Stanisław Krukowski w odpowiedzi na studium K. Dembskiego opublikował tekst, w którym sformułował i uzasadnił tezę, że Druga Rzeczpospolita stanowiła restytucję przedrozbiorowego państwa polskiego, a nie utworzenie nowego podmiotu państwowego, co w istocie rzeczy znalazło odbicie w aktach uznania Polski. Argumentując to stanowisko, podkreślił on, że za tą tezą przemawia przede wszystkim: nielegalność rozbiorów Polski oraz aktywna, propaństwowa postawa

³⁸ Tamże, s. 181.

narodu polskiego w całym okresie zaborów, uniemożliwiająca zalegalizowanie dokonanej aneksji terytorialnej całego podzielonego pomiędzy zaborców państwa. S. Krukowski podkreślił też, że w procesie badania genezy Drugiej Rzeczypospolitej powoływaną zasadę restytucji należy uzupełnić i wzmocnić zasadą samostanowienia. Trzeba mieć przy tym świadomość faktu, iż zasada ta była przez długie lata uznawana za zasadę polityczną i konsekwentnie odmawiano jej charakteru prawnego.

Zasada ta, sformułowana w pkt 5 Deklaracji Prezydenta Woodrowa Wilsona, przyczyniła się bez wątpienia do powstania wielu nowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej po I wojnie światowej³⁹. O politycznym charakterze zasady samostanowienia jednoznacznie świadczy fakt, iż nie znalazła się ona w postanowieniach Paktu Ligi Narodów, który ustanowił system mandatowy, będący swego rodzaju kompromisem pomiędzy zasadą samostanowienia narodów z jednej strony a interesami państw kolonialnych – z drugiej⁴⁰. Co prawda, aspekty prawne zasady samostanowienia były w praktyce Ligi Narodów dyskutowane na forum dwóch komisji powołanych do zbadania sprawy Wysp Alandzkich, które to organy uznały zasadę samostanowienia narodów, wykluczając jednak możliwość secesji jako drogi prowadzącej do realizacji prawa do samostanowienia w praktyce⁴¹. Do rangi traktatowej zasady powszechnego prawa międzynarodowego zasada samostanowienia narodów została podniesiona dopiero w postanowieniach Karty Narodów Zjednoczonych, stając się w ten sposób normą pozytywnego prawa międzynarodowego⁴².

Natomiast autorzy, którzy na gruncie nauki prawa międzynarodowego polemizowali ze stanowiskiem K. Dembskiego, podkreślali zarówno nielegalność debellacji i niemożność jej ewentualnego zastosowania do sytuacji rozbiorów Polski, które nie były przecież konsekwencją wojny pomiędzy Rzeczpospolitą a państwami zaborczymi, jak również wskazywali na bardzo skomplikowany charakter cywilistycznej instytucji zasiedzenia, która może być przenoszona na grunt prawa międzynarodowego tylko przy uwzględnieniu jego oczywistej

³⁹ Tekst *Czternastu punktów Prezydenta Wilsona*: K. Kocot, K. Wolfke, *Wybór dokumentów*, s. 45.

⁴⁰ Szerzej zob. np. M. Kałduński, *Samostanowienie*, s. 442 i n.

⁴¹ *Report of the International Committee of Jurists entrusted by the Council of the League of Nations with Task of Giving an Advisory Opinion upon the Legal Aspects of the Aaland Islands Question*, League of Nations Council Document B7 21/68/106 (1921).

⁴² L. Dembiński, *Samostanowienie w prawie i praktyce*, s. 38.



Komitet Narodowy Polski, siedzą od lewej Maurycy Zamoyski, Roman Dmowski, Erazm Piltz, stoją od lewej: Stanisław Kozicki, Jan Rozwadowski, Konstanty Skirmunt, major Franciszek Fronczak, Władysław Sobański, Marian Seyda, Józef Wielowieyski (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

specyfiki, zwłaszcza odnośnie do przesłanek oznaczających przerwanie biegu zasiedzenia opartego na aktach nielegalnych, a przesłankami takimi były przecież polskie powstania narodowe.

Należy więc podkreślić, że odrodzona polska państwowość, oparta – w sensie ciągłości państwa – na restytucji państwowości przedrozbiorowej, miała silne oparcie w woli narodu, dla którego idea państwowości pozostawała przez cały okres zaborów wartością szczególną. Dla narodu polskiego pamięć o Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nigdy nie wygasła, a idea restytucji państwowości była żywa przez cały ten okres. Wola ta była manifestowana w różnych formach, w tym również szczególnie dobitnie w formie niepodległościowych powstań zbrojnych. To przecież z tej zdecydowanej woli narodu wyłoniły się w czasie trwania I wojny światowej, w której mocarstwa zaborcze znalazły się w dwóch zwalczających się obozach, trzy najważniejsze ośrodki władzy, dążące do odbudowy polskiej państwowości, a więc Komitet Narodowy Polski Romana Dmowskiego z siedzibą w Paryżu, Rada Regencyjna i stronnictwo Józefa



Członkowie Rady Regencyjnej: Józef Ostrowski, arcybiskup Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski i sekretarz Rady ks. prałat Zygmunt Chelmicki w drodze na Zamek po złożeniu przysięgi w katedrze w dniu 27 października 1917 roku (B. Hutten-Czapki, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. 2, Warszawa 1936, s. 497)

Piłsudskiego. Pamiętać przy tym należy, że szczególnie ważnym elementem zarówno powstania, jak i restytucji państwa jest efektywność władzy państwowej, co ma szczególne znaczenie w sytuacji funkcjonowania kilku ośrodków takiej władzy. Jak to już zostało podkreślone wyżej, efektywność ta stanowi szczególną przesłankę międzynarodowego uznania państwa. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać międzynarodowe uznanie Polski w latach 1918–1919.

Uznanie Polski – kontekst szczegółowy

Dla międzynarodowego uznania Polski w latach 1918–1919, które przebiegało w różny sposób i w różnych formach, szczególne znaczenie miało wcześniejsze uznanie Komitetu Narodowego Polskiego za oficjalną reprezentację narodu walczącego o utworzenie swojego państwa. Takie uznanie *comme nation* wyposażało Komitet w prawa, z których zasadniczo korzystają rządy, a więc władza państwowa, w tym również prawo do utworzenia i funkcjonowania własnej siły zbrojnej. Dysponujący armią polską jako taką siłą zbrojną Komitet Narodo-

wy Polski, który od sierpnia 1917 roku działał w Paryżu, już 20 września tego roku został uznany przez rząd francuski. Oczywiście nie było to jeszcze typowe uznanie rządu państwa, a francuska notyfikacja w sprawie uznania stanowi o uznaniu Komitetu jako „oficjalnej polskiej reprezentacji”. Rząd francuski wyraźnie stwierdzał w tej nocy, że zadaniem Komitetu miało być „przygotowanie organizacji przyszłego suwerennego i niezależnego państwa polskiego”⁴³. Podobne stanowisko wyraziła w październiku 1917 roku Wielka Brytania, za którą notyfikowały to również Włochy i Stany Zjednoczone. W konsekwencji tego faktu Komitet ustanowił w tych państwach swoich oficjalnych przedstawicieli oraz stałe urzędy o kompetencjach realizowanych zwykle przez urzędy konsularne, zwłaszcza w ramach opieki konsularnej, a oznaczających świadczenie w różnych formach pomocy Polakom, w tym jeńcom wojennym i internowanym członkom sił zbrojnych⁴⁴.

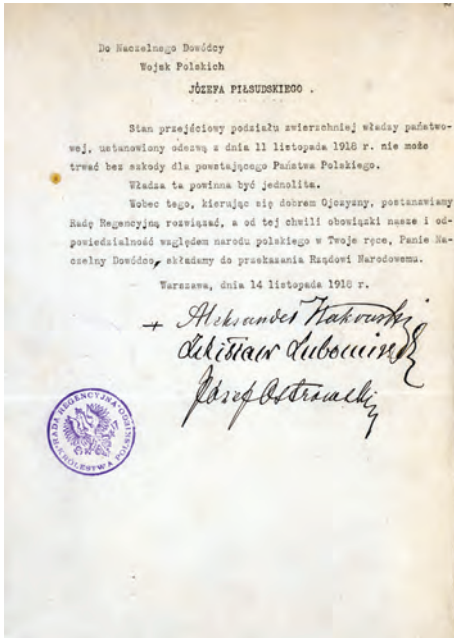
Odnosnie do powołanej 12 września 1917 roku Rady Regencyjnej pamiętać należy o tym, że jej ustanowienie było konsekwencją aktu mocarstw centralnych, a więc manifestu dwóch cesarzy – niemieckiego i austro-węgierskiego z 5 listopada 1916 roku, w którym zapowiedziano utworzenie niezależnego, ale związanego z tymi dwoma mocarstwami zaborczymi, Królestwa Polskiego bez określonych jednocześnie granic państwowych. Według tego aktu (art. I i V) reprezentacja międzynarodowa Królestwa Polskiego, jak również *ius tractatum* miały być wykonywane przez polską władzę państwową dopiero po zakończeniu okupacji⁴⁵. Należy zauważyć, że to właśnie z działaniami Rady, a zwłaszcza z utworzeniem 23 października 1918 roku rządu z premierem Józefem Świeżyńskim, a przede wszystkim z proklamowaniem przez Radę 7 listopada 1918 roku niepodległego państwa polskiego, niektórzy autorzy wiązali początek odrodzonej państwowości⁴⁶. Rada Regencyjna 11 listopada 1918 roku przekazała władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich Józefowi Piłsudskiemu, który poprzedniego dnia powrócił do Warszawy z więzienia w Magdeburgu. Dwuwładza, oznaczająca wojskową władzę Piłsudskiego i władzę cywilną Rady Regencyjnej, trwała tylko trzy dni, bo 14 listopada Rada uznała istniejący stan

⁴³ Szerzej zob. np. S. Filasiewicz, *La question polonaise*, s. 238.

⁴⁴ W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 129.

⁴⁵ Tekst: H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 353–354.

⁴⁶ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego*, s. 378 oraz S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, s. 28.

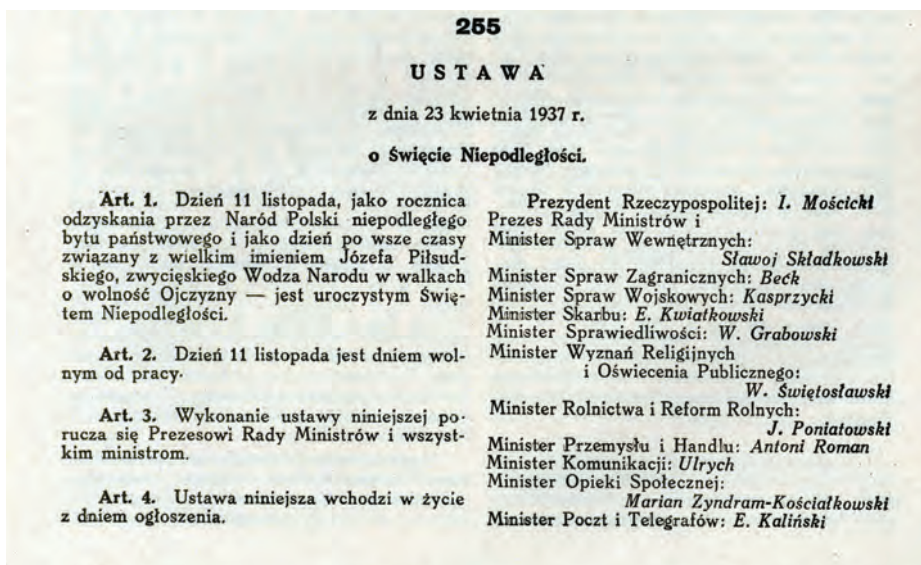


Akt przekazania władzy Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną (ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

dwuwładzy za szkodliwy dla powstającego państwa polskiego i postanowiła o swoim rozwiązaniu, przekazując jednocześnie całą władzę w ręce Piłsudskiego. W kontekście tego dwuetapowego przekazywania władzy przez Radę Regencyjną Józefowi Piłsudskiemu, data 11 listopada została zaakceptowana przez Sejm w ustawie z 23 kwietnia 1937 roku jako data odrodzenia się państwa polskiego po okresie rozbiorów⁴⁷.

Ważne jest więc, aby w takim właśnie kontekście, budowania odradzającego się państwa polskiego, a zwłaszcza tworzenia centralnych organów władzy państwowej, zdolnych do reprezentowania tego państwa w stosunkach zewnętrznych, rozpatrywać zagadnienie jego międzynarodowego uznania. Należy przy tym pamiętać, że nie było jeszcze ukształtowane terytorium państwowe, bo odradzające się państwo nie miało ustalonych granic państwowych, a kolejne części wchodziły w skład jego terytorium w różnym czasie i w różny sposób, również w wyniku walki zbrojnej. Był to niewątpliwie bardzo trudny proces,

⁴⁷ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1937, nr 33, poz. 255. Na temat dyskusji w sprawie tej daty zob. np. W. Komarnicki, *Polskie prawo polityczne*, s. 40 i S. Kutrzeba, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, s. 28.



Ustawa z 23 kwietnia 1937 roku o Święcie Niepodległości („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1937, nr 33, poz. 255)

jako że terytorium państwowe Drugiej Rzeczypospolitej kształtowało się w procesie scalania ziem będących pod trzema różnymi zaborami.

Pierwszym aktem międzynarodowym odrodzonego państwa polskiego o symbolicznym znaczeniu w kontekście uznania była nota z 16 listopada 1918 roku, wystosowana przez Józefa Piłsudskiego do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki oraz do rządów: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Japonii, Niemiec i innych państw wojujących oraz neutralnych, w której zakomunikował on oficjalnie „istnienie Państwa Polskiego Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski”⁴⁸. Chociaż niektórzy autorzy prezentują inne stanowisko, to jednak w samej nocie nie znajdujemy wyraźnej prośby o uznanie Polski⁴⁹. Jednakże już dzień później, 17 listopada 1918 roku Tytus Filipowicz, kierujący wtedy Ministerstwem Spraw Zagranicznych w nowo powstałym rządzie Jędrzeja Moraczewskiego, wystosował notę do głównych mocarstw koalicji z prośbą o wymianę przedstawicieli dyplomatycznych, co musiałoby zostać poprzedzone oficjalnym nawiązaniem dwustronnych stosunków dyplomatycznych,

⁴⁸ Tekst: H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 441.

⁴⁹ W. Biliński, *Uznanie międzynarodowe Polski*, s. 13.

a to z kolei oznaczałoby dorozumiane uznanie Polski⁵⁰. Nota ministra nie spotkała się z bezpośrednią, pozytywną reakcją, między innymi z uwagi na niejednoznaczną sytuację odnośnie do akceptacji konkretnego rządu, który mógłby reprezentować państwo polskie na arenie międzynarodowej. Sytuacja ta obrazuje tezę, że pomimo faktu powstania i istnienia państwa, jego prawnomiędzynarodowe uznanie nie było automatyczne. Brak takiego uznania nie przesądzał oczywiście – na gruncie deklaratoryjnej teorii uznania – o istnieniu państwa, ale miał istotne znaczenie dla jego funkcjonowania w ramach międzynarodowej społeczności państw.

Uznanie Polski przez społeczność międzynarodową po odzyskaniu niepodległości nastąpiło na gruncie prawa międzynarodowego w wyraźnie zróżnicowany sposób. Jak to już zostało zasygnalizowane w kontekście ogólnej problematyki uznania państwa, może mieć ono i zwykle ma charakter uznania indywidualnego, a więc dokonywanego przez konkretne państwo zarówno w formie uznania wyraźnego, jak również uznania dorozumianego. Uznanie państwa może mieć jednak również formę uznania kolektywnego (zbiorowego), dokonywanego przez grupę państw, np. w ramach konferencji międzynarodowej. W tym przypadku może to być już nawet samo zaproszenie reprezentacji państwa do udziału w takiej konferencji na prawach uczestnika, a tym bardziej wspólne oświadczenie uczestników konferencji lub ich jednostronne deklaracje. W odniesieniu do uznania Polski przyjmuje się, że uznanie takie – jako uznanie dorozumiane – nastąpiło właśnie w formie zbiorowej, a więc przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, poprzez oficjalne zaproszenie polskiej reprezentacji do udziału w paryskiej konferencji pokojowej, w której przecież udział brały wyłącznie państwa. Należy jednak zauważyć, że skoro państwami zapraszającymi były główne mocarstwa zwycięskie, to właśnie one mogą być uważane za podmioty w taki sposób uznające Polskę. Odnośnie do daty uznania, to zwykle przyjmuje się datę podjęcia uchwały o zaproszeniu Polski, a więc datę 15 stycznia 1919 roku. Tego samego dnia Komitet Narodowy Polski otrzymał oficjalne zawiadomienie od rządu francuskiego w formie noty, że Polska może być reprezentowana na tej konferencji przez dwóch delegatów⁵¹.

⁵⁰ J. Makowski, *Umowy międzynarodowe*, s. 323 i W. Biliński, *Uznanie międzynarodowe*, s. 14.

⁵¹ Szerzej zob. J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 22.

Niektórzy autorzy uważają, że w przypadku wątpliwości co do tej daty jako daty uznania można przyjąć, iż nastąpiło ono 12 stycznia 1919 roku, a więc w dniu podjęcia uchwały o dopuszczeniu Polski na konferencję albo 18 stycznia 1919 roku, a więc w dniu rozpoczęcia konferencji z udziałem delegacji polskiej⁵². Inni wyrażają dalej idące wątpliwości i uważają, że skoro w momencie otrzymania zaproszenia Komitet Narodowy Polski nie reprezentował oficjalnie państwa polskiego, to o uznaniu Polski przez główne mocarstwa można mówić dopiero z dniem 23 stycznia 1919 roku, kiedy to rząd polski postanowił, że Komitet, do którego była skierowana wspomniana nota, jest przedstawicielem interesów polskich u rządów państw sprzymierzonych i stowarzyszonych oraz u rządu szwajcarskiego⁵³. Należy przy tym pamiętać, że takie zbiorowe uznanie Polski poprzez zaproszenie jej, jako państwa, na konferencję pokojową zostało jednoznacznie potwierdzone w oficjalnej formie we wspomnianych już wyżej postanowieniach preambuły Traktatu między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi a Polską z 28 czerwca 1919 roku. W postanowieniach tych mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone potwierdziły uroczyście swoje uznanie państwa polskiego jako suwerennego i niepodległego podmiotu prawa międzynarodowego.

Dla nawiązania przez nowe państwo relacji bilateralnych z innymi państwami, szczególne znaczenie ma indywidualne uznanie takiego państwa. Wskazanemu wyżej zbiorowemu uznaniu Polski towarzyszyły więc również akty uznania indywidualnego przez konkretne państwa, pośród których szczególne miejsce zajmowały były państwa zaborcze. Analizując tę praktykę, należy jednak podkreślić, że takiego uznania z pewnością nie stanowiły jeszcze różne, znaczące w wymiarze politycznym akty jednostronne ze strony tych państw, jak np. manifest rosyjskiego rządu tymczasowego z 30 marca 1917 roku czy dekret Rady Komisarzy Ludowych z 2 października 1917 roku, a nawet późniejsza deklaracja rządu rosyjskiego z 26 sierpnia 1918 roku. Nie stanowiły one uznania państwa w rozumieniu prawa międzynarodowego, jako że nie istniał jeszcze podmiot takiego uznania, a więc niepodległa Polska. Wydaje się jednak, że takich wątpliwości nie może już budzić nota ludowego komisarza

⁵² Zob. L. Antonowicz, *Status prawnomiędzynarodowy*, s. 12 i S. Hubert, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej*, s. 237.

⁵³ C. Berezowski, *Powstanie państwa polskiego*, s. 381 i n.

spraw zagranicznych Gieorgija Cziczierina z 27 listopada 1918 roku, adresowana do Leona Wasilewskiego – polskiego ministra spraw zagranicznych w rządzie premiera Jędrzeja Moraczewskiego, w której Rosja proponowała Polsce nawiązanie stosunków dyplomatycznych i w konsekwencji wymianę przedstawicielstw dyplomatycznych⁵⁴. Stanowisko takie jest uprawnione, jako że w istocie rzeczy nie tylko nawiązanie stosunków dyplomatycznych, ale sama propozycja takiego aktu ze strony państwa pod adresem innego państwa może być postrzegana jako jego dorozumiane uznanie.

Natomiast, gdy chodzi o Niemcy, to można uznać, że dorozumiane uznanie Polski nastąpiło z ich strony poprzez wysłanie 19 listopada 1918 roku do Warszawy posła hrabiego Harry’ego Kesslera, który dwa dni później złożył listy uwierzytelniające na ręce Naczelnika Państwa. W tym samym czasie w Berlinie urzędowało Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej, a 10 grudnia 1918 roku otwarty został Konsulat Generalny RP, który miał również wypełniać funkcje nieoficjalnego przedstawicielstwa dyplomatycznego⁵⁵. Warto przy tym zauważyć, że budowane w ten sposób oficjalne polsko-niemieckie relacje zostały rychło zerwane, jako że 16 grudnia 1918 roku władze polskie zażądały opuszczenia polskiego terytorium przez niemieckiego posła, co oczywiście spowodowało retorsję ze strony Niemiec, a przyczyną takiego pogorszenia wzajemnych stosunków było nierzetelne respektowanie przez stronę niemiecką polskich żądań sformułowanych w nocy z 25 listopada 1918 roku, dotyczących ewakuacji wojsk niemieckich na wschodzie, zgodnie z ustaleniami rozejmu w Compiègne⁵⁶. Na marginesie warto zauważyć, że niektórzy autorzy, przypisując temu aktowi Niemiec z 19 listopada 1918 roku klasyczne znaczenie uznania *de facto*, jako uznanie *de iure* kwalifikowali notę delegacji niemieckiej z 18 maja 1919 roku, uznającą za dostateczne pełnomocnictwa delegacji polskiej na paryską konferencję pokojową⁵⁷. L. Antonowicz podkreśla w tym kontekście, że nie tylko ustanowienie stałych przedstawicielstw dyplomatycznych, ale także wysłanie misji specjalnej o charakterze dyplomatycznym do innego państwa

⁵⁴ Tamże, s. 380.

⁵⁵ Inaczej fakt ten interpretuje W. Biliński, który twierdzi, że „legację Kesslera należy traktować jedynie jako misję polityczno-wojskową, której dla zachowania pozorów nadano rangę dyplomatyczną”. Zob. W. Biliński, *Uznanie międzynarodowe Polski*, s. 31.

⁵⁶ Pisze o tym D. Górecki, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce*, s. 182.

⁵⁷ Np. J. Makowski, *Umowy międzynarodowe*, s. 323.



Ambasador Republiki Francuskiej Eugène Pralon przed złożeniem listów uwierzytelniających w Belwederze w dniu 2 kwietnia 1919 roku (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 249)

jest wyrazem jego uznania *de iure*, dokonywanym w sposób dorozumiany, jako że jest to całkiem oficjalna forma stosunków między państwami⁵⁸.

Odnośnie do uznania niemieckiego należy dodać, że oficjalne potwierdzenie przez Niemcy niepodległości Polski znajdujemy w postanowieniach art. 87 Traktatu wersalskiego, w których Niemcy – podobnie jak to uczyniły mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone – „uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść wszelkich praw i tytułów” w odniesieniu do określonego w tym przepisie terytorium⁵⁹. Należy to bez wątpienia traktować jako potwierdzenie wcześniejszego dorozumianego uznania odrodzonego państwa polskiego, wyrażonego *per facta concludentia*, a więc w drodze nawiązania stosunków dyplomatycznych. Warto też podkreślić, że niemieckie sądy często odwoływały się do faktu powstania i uznania odrodzonego państwa polskiego, podkreślając,

⁵⁸ L. Antonowicz, *Status prawnomiędzynarodowy*, s. 11.

⁵⁹ Tekst Traktatu: „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200.

że nawet sytuacja, w której nie zostały ustalone do końca ostateczne granice odrodzonego państwa, nie może stanowić przeszkody do jego uznania⁶⁰.

Nieco inaczej przebiegał proces uznania Polski przez trzecie państwo zaborcze – Austrię. W literaturze podkreśla się, że stanowisko Austrii w tej sprawie obrazuje nota ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu z 5 grudnia 1918 roku skierowana do Leona Bilińskiego, prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego, późniejszego ministra skarbu w rządzie Ignacego Jana Paderewskiego, w sprawie zaproszenia delegacji polskiej do udziału w pracach austro-węgierskiej komisji likwidacyjnej. W pracach tej komisji brali jeszcze udział – jako przedstawiciele rządu Jędrzeja Moraczewskiego – dwaj inni byli ministrowie do spraw Galicji, a mianowicie Juliusz Twardowski i Kazimierz Galecki⁶¹.

W sytuacji, w której istotną przesłanką uznania państwa jest efektywność władzy państwowej, dla procesu uznawania Polski bardzo ważne znaczenie miało utworzenie i funkcjonowanie cieszącego się poparciem międzynarodowym rządu. Nie ulega wątpliwości, że przełomowe znaczenie dla przebiegu tego procesu miało mianowanie przez Józefa Piłsudskiego 16 stycznia 1919 roku premiera w osobie Ignacego Jana Paderewskiego i utworzenie rządu pod jego kierownictwem. Właśnie to, jak również zbiorowe uznanie Polski, zapewniające jej udział w konferencji pokojowej, a także uznanie dokonane przez byłe państwa zaborcze spowodowało, że bardzo szybko, bo w okresie od końca stycznia do końca marca 1919 roku wyraźnego, a więc najbardziej pożądanego, dokonywanego w formie notyfikacji uznania Polski jako państwa, uznania niezależnego od wcześniejszego uznania o charakterze zbiorowym, dokonały następujące państwa: Stany Zjednoczone Ameryki (26 stycznia), Francja i Wielka Brytania (25 lutego), Włochy (27 lutego), Belgia (6 marca), Finlandia (8 marca), Szwajcaria (12 marca), Grecja (13 marca), Brazylia (15 marca), Rumunia (17 marca), Japonia (22 marca) i Stolica Apostolska jako szczególny podmiot prawa międzynarodowego (30 marca). Kolejne akty uznania Polski w roku 1919 następowały w kolejności: Czechosłowacja (28 maja), Hiszpania (30 maja), Norwegia (31 maja), Dania (31 maja), Szwecja (3 czerwca), Portugalia (21 czerwca), Argentyna (7 lipca), Holandia (21 lipca), Chile (28 sierpnia), Persja (29 sierpnia),

⁶⁰ Pisze o tym J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 21.

⁶¹ D. Górecki, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce*, s. 183.

Paragwaj (1 września). Nieco później uznały Polskę Chiny (27 marca 1920 roku) i pozostająca w unii z Danią Islandia (28 stycznia 1922 roku)⁶².

Przykłady te wskazują, że proces uznawania Polski przebiegał w zróżnicowany sposób. W zdecydowanej większości przypadków uznanie to przybierało postać uznania wyraźnego, za którym szło nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Można jednak stwierdzić, że przełomowe znaczenie dla tego procesu miało zaproszenie Polski do udziału w paryskiej konferencji pokojowej i aktywny udział delegacji polskiej w tych obradach na prawach uznanego państwa – suwerennego członka społeczności międzynarodowej. O statusie Polski jako uznanego członka społeczności międzynarodowej świadczy także fakt jej członkostwa w Lidze Narodów – pierwszej uniwersalnej organizacji międzynarodowej, której statut (pakt) był przecież pierwszą częścią Traktatu wersalskiego. Polska była sygnatariuszem i stroną tego Traktatu, a 10 stycznia 1920 roku uzyskała status członka pierwotnego Ligi.

Uwagi końcowe

Wiele różnych czynników sprawiło, że międzynarodowe uznanie Polski po odzyskaniu państwowości było procesem dosyć zróżnicowanym, zwłaszcza co do sposobów uznania przez poszczególne państwa lub grupy państw. Proces ten odbywał się w skomplikowanych realiach, wynikających ze skutków I wojny światowej, które spowodowały znaczące przeobrażenia na geopolitycznej mapie Europy, oznaczające zarówno rozpad dotychczasowych europejskich mocarstw, jak również znaczące zwiększenie, ale także zmniejszenie roli innych państw i wreszcie powstanie nowych suwerennych podmiotów prawa międzynarodowego. Ostatecznie jednak przebieg procesu uznawania Polski był konsekwencją sposobu odradzania się polskiej państwowości w końcowej fazie I wojny światowej, jak również konsekwencją zróżnicowanego podejścia byłych państw

⁶² J. Makowski, *Umowy międzynarodowe*, s. 323 i n., J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 37 i n. oraz W. Biliński, *Ustanowienie stosunków dyplomatycznych przez Polskę*, s. 112 i n. Ten ostatni autor nieco inaczej definiuje datę uznania wyraźnego i twierdzi, że jest to data wystawienia noty dyplomatycznej (ewentualnie data jej wysłania), a nie data otrzymania noty (taka jest praktyka na gruncie prawa traktatów) – zob. W. Biliński, *Uznanie międzynarodowe Polski*, s. 16 i n.

zaborczych, ale też mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych do idei odbudowania polskiej państwowości po okresie rozbiorów.

Duże znaczenie dla przebiegu tego procesu miał również fakt funkcjonowania różnych ośrodków politycznych, pretendujących do sprawowania władzy i reprezentowania Polski w stosunkach międzynarodowych. Wszystko to, jak również problemy związane z ostatecznym określeniem kształtu terytorialnego odradzającego się państwa spowodowało, że międzynarodowe uznanie Polski następowało w sposób niejednorodny i rozłożony w czasie. Bezsporne jest, iż pierwsze akty uznania Polski oznaczały międzynarodowe uznanie państwa *per facta concludentia*. Takim dorozumianym, ale szczególnie znaczącym uznaniem polskiej państwowości, uznaniem o dużej doniosłości politycznej, było bez wątpienia zbiorowe uznanie Polski poprzez zaproszenie jej – jako państwa zaliczonego do państw sprzymierzonych i stowarzyszonych – do udziału w paryskiej konferencji pokojowej, potwierdzone w postanowieniach zarówno Traktatu wersalskiego, jak i małego Traktatu wersalskiego. Również dorozumiane, ale bardzo ważne i szczególnie symboliczne było indywidualne uznanie Polski przez byłe państwa zaborcze, zwłaszcza w drodze nawiązania i realizowania stosunków dyplomatycznych. Wreszcie, po ostatecznym ukształtowaniu się władzy wykonawczej w Polsce, a więc na gruncie zasady efektywności, nastąpił proces uznania polskiej państwowości w najbardziej klasyczny sposób, a więc w drodze uznania wyraźnego, poprzez jednoznaczne notyfikowanie tego faktu w wymiarze międzynarodowym. Warto w związku z tym podkreślić, że w notach stanowiących indywidualne, wyraźne uznanie Polski poszczególne państwa jako podmioty uznające nawiązywały zwykle do ciągłości państwa polskiego poprzez wyraźne odniesienie do odrodzonej po okresie rozbiorów państwowości polskiej oraz poprzez podkreślanie faktu przywracania po tym okresie, a nie nawiązywania od nowa bilateralnych stosunków politycznych, a zwłaszcza stosunków dyplomatycznych. Dla przykładu: w nocie jugosłowiańskiej czytamy o „wskrzeszeniu sławnej Polski”, a poseł polski akredytowany w tym państwie witany był przez króla Aleksandra na uroczystości akredytacyjnej jako „przedstawiciel odrodzonej Polski”, a w nocie włoskiej o „powrocie Polski do społeczności narodów wolnych i niepodległych”. Podobne sformułowania, nawiązujące do ciągłości polskiej państwowości, znajdujemy w notach innych państw uznających⁶³. Formułując

⁶³ L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, s. 153 i n.

niewiele bardziej ogólną refleksję na ten temat, Jan Kolasa zwraca uwagę na ten szczególny fakt, iż u podstaw odrodzonej Rzeczypospolitej jako państwa nie stał w istocie żaden konstytutywny akt o charakterze prawnomiędzynarodowym czy krajowym, a odbudowanie państwowości polskiej nastąpiło „z woli i czynu samego narodu polskiego”⁶⁴. Wykorzystując więc sprzyjające warunki, jakie stworzyło zwycięstwo państw sprzymierzonych w I wojnie światowej, sam naród polski odbudował swoją państwowość, wprowadzając na powrót suwerenną Polskę do społeczności międzynarodowej, która wyraziła swoje stanowisko w tej sprawie w formie uznania.

Bibliografia

Źródła

- „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200 i nr 110, poz. 728; 1929, nr 63, poz. 489; 1947, nr 23, poz. 90.
- Janowska Halina, Jędruszczak Tadeusz (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Warszawa 1984.
- Kocot Kazimierz, Wolfke Karol, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*, Wrocław–Warszawa 1976.

Opracowania

- Antonowicz Lech, *Uznanie państwa w prawie międzynarodowym*, „Sprawy Międzynarodowe” 1969, nr 9, s. 56–66.
- Antonowicz Lech, *Rzecz o państwach w prawie międzynarodowym*, Lublin 2012.
- Antonowicz Lech, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2015.
- Antonowicz Lech, *Status prawnomiędzynarodowy Polski (1918–2018)*, Lublin 2018.
- Barcik Jacek, Srogosz Tomasz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2017.
- Berezowski Cezary, *Powstanie państwa polskiego w świetle prawa narodów*, Warszawa 1934.
- Berezowski Cezary, *Powstanie i uznanie państwa polskiego w 1918 r.*, „Państwo i Prawo” 1959, nr 2, s. 215–225.
- Berezowski Cezary, *Prawo międzynarodowe publiczne*, cz. 1, Warszawa 1966.
- Biliński Wojciech, *Ustanowienie stosunków dyplomatycznych przez Polskę w latach 1918–1939*, „Sprawy Międzynarodowe” 2017, nr 2, s. 112–130.
- Biliński Wojciech, *Uznanie międzynarodowe Polski a ustanowienie przez nią stosunków dyplomatycznych w 1919 r.*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2018, t. 108, s. 11–40.

⁶⁴ J. Kolasa, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości*, s. 38.

- Brownlie Ian, *Principles of Public International Law*, Oxford 2008.
- Czapliński Władysław, Wyrozumska Anna, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, Warszawa 2014.
- Dembiński Ludwik, *Samostanowienie w prawie i praktyce ONZ*, Warszawa 1969.
- Dembski Krzysztof, *Polonia Restituta – kontynuacja czy państwo nowe?*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 26: 1974, z. 2, s. 167–192.
- Dynia Elżbieta, *Uznanie państwa w prawie międzynarodowym. Zarys problematyki*, Rzeszów 2017.
- Ehrlich Ludwik, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1958.
- Filasiewicz Stanisław, *La question polonaise pendant la guerre mondiale. Recueil des actes diplomatiques, traités et documents concernant la Pologne*, t. 2, Paris 1920.
- Gadkowski Tadeusz, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa organizacji międzynarodowych a ich zdolność traktatowa*, Poznań 2019.
- Góralczyk Wojciech, Sawicki Stefan, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2007.
- Górecki Dariusz, *Powstanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce* (seria: „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Iuridica, t. 13), Łódź 1983.
- Guś Janusz, *Zasada efektywności a zasada legalności jako kryterium powstawania i uznawania państw*, „Państwo i Prawo” 1994, nr 10, s. 45–54.
- Hubert Stanisław, *Rozbiory i odrodzenie Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawa międzynarodowego*, Lwów 1937.
- Kałduński Marcin, *Samostanowienie (zasada samostanowienia narodów)*, w: Marcin Balcerzak, Sebastian Sykuna, *Leksykon ochrony praw człowieka*, Warszawa 2010, s. 441–450.
- Kolasa Jan, *Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. w świetle prawa międzynarodowego*, „Przegląd Sejmowy” 2008, nr 5(88), s. 9–40.
- Komarnicki Władysław, *Polskie prawo polityczne. Geneza i system*, Warszawa 2008.
- Kuługa Łukasz, *Uznanie państwa: między teorią i praktyką*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 12: 2012, nr 1, s. 7–48.
- Kutrzeba Stanisław, *Polskie prawo polityczne według traktatów*, cz. 1, Warszawa 1923.
- Kwiecień Roman, *Prawnomiędzynarodowe konsekwencje jednostronnej deklaracji niepodległości Kosowa*, w: Elżbieta Dynia (red.), *Prawo międzynarodowe i wspólnotowe wobec wyzwań współczesnego świata*, Rzeszów 2009, s. 111–120.
- Makowski Julian, *Umowy międzynarodowe Polski 1919–1934*, Warszawa 1935.
- Przyborowska-Klimczak Anna, *Uznanie międzynarodowe*, w: Anna Przyborowska-Klimczak, Dorota Pyć (red.), *Leksykon prawa międzynarodowego publicznego*, Warszawa 2012, s. 520–526.
- Saganek Przemysław, *Akty jednostronne państw w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2010.
- Sandorski Jan, *Nieważność umowy międzynarodowej*, Poznań 1978.
- Shaw Nigel M., *International Law*, Cambridge 2008.
- Talmon Stefan, *The Constitutive versus Declaratory Recognition: Tertium non Datur?*, „British Yearbook of International Law” 75: 2004, nr 1, s. 101–181.
- Wyrozumska Anna, *Umowy międzynarodowe. Teoria i praktyka*, Warszawa 2006.

Michał Patryk Sadłowski

Trudny rozwód z Polską, czyli „biali” Rosjanie wobec Polski na konferencji paryskiej w 1919 roku

Przewrót bolszewicki a międzynarodowe położenie Rosji

Obalenie Rządu Tymczasowego w wyniku przewrotu bolszewickiego oznaczało dla Rosji całkowitą zmianę w polityczno-strategicznym położeniu tego państwa. Już pierwsze działania nowej władzy, w tym wydanie *Dekretu o pokoju*¹, wyrażały chęć jak najszybszego zakończenia dla niej wojny. Związane było to z rozpoczętą zmianą ustroju państwa rosyjskiego w kierunku socjalizmu i komunizmu oraz bolszewickiego totalitaryzmu. W związku z tym nowa władza potrzebowała zawieszenia broni i pokoju z państwami centralnymi, co dawałoby czas na militarno-administracyjną organizację, żeby umocnić swój stan posiadania². W konsekwencji pozwoliłoby to rozprawić się z przeciwnikami oraz przenieść rewolucję na inne państwa kapitalistyczne³.

Państwa Ententy, uznające Rząd Tymczasowy jako prawnomiędzynarodowego kontynuatora Imperium Rosyjskiego i swojego sojusznika, nie odpowiedziały na wezwania bolszewików do rozpoczęcia rozmów pokojowych. Nie uznały również władzy Włodzimierza Iljicza Lenina, co utrzymywało stan jego izolacji

¹ Декрет II Всероссийского Съезда Советов Рабочих, Солдатских и Крестьянских Депутатов. О мире („Собрание узаконений и распоряжений рабочего и крестьянского правительства” 1917, nr 1 z 1 grudnia), s. 2–3.

² R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, s. 596.

³ Zob. M. Kornat, *Program czy improwizacja?*, s. 98 i n.

na arenie międzynarodowej. Niemniej jednak bolszewicy kontynuowali propagandową narrację o zakończeniu wojny i rozpoczęli separatystyczne rozmowy z Niemcami w Brześciu nad Bugiem⁴, które zakończyły się zawarciem tzw. traktatu brzeskiego. Taka sekwencja zdarzeń wprawiła w duże zakłopotanie państwa zachodnie, w tym Stany Zjednoczone i Francję⁵. Do tej pory bowiem Rosja odciągała znaczne siły państw centralnych na wschodnim kierunku działań zbrojnych⁶. Z drugiej strony, upadek Rządu Tymczasowego i powstające w ciągu 1918 roku w różnych miejscach wielkiego terytorium państwa rosyjskiego polityczno-wojskowe organizacje walczące z bolszewikami, określane w historiografii „białymi”, nie dawały podstaw do uznania ich przez Ententę jako pełnoprawnych następców carskiej Rosji i Rządu Tymczasowego. Brak jasnego prawnomiędzynarodowego statusu państwa rosyjskiego oraz rozpoczynająca się wojna domowa między władzą bolszewicką a „białymi” doprowadziły w konsekwencji do tego, że Rosja nie została uwzględniona jako formalny i pełnoprawny uczestnik konferencji pokojowej w Paryżu, której celem było uporządkowanie spraw światowych i europejskich w związku z zakończeniem Wielkiej Wojny oraz ułożenie nowego porządku światowego.

Powstanie Rosyjskiego Zespołu Politycznego

Przedstawiciele głównych ośrodków politycznych „białej” Rosji nie chcieli dopuścić do tego, aby stali się wyłącznie biernymi obserwatorami procesu zakończenia I wojny światowej w czasie zbliżającej się konferencji pokojowej. Już konferencja antybolszewickich działaczy rosyjskich w Jassach w dniach 16–23 listopada 1918 roku dowiodła, że fakt zawieszenia broni w dniu 11 listopada 1918 roku między Ententą a państwami centralnymi spowodował spadek zainteresowania sprawami rosyjskimi państw Trójprzymierza i tym samym marginalizację znaczenia rosyjskich organizacji antybolszewickich. W rezolucji przyjętej na konferencji zwracano się o pomoc wojskową Ententy w walce z bolszewikami, opowiadano się za odbudową „Jedynę/Jednolitej i Niepodzielnej Rosji”

⁴ E. Mawdsley, *Wojna domowa w Rosji*, s. 53–56.

⁵ T. Dmochowski, *Interwencja mocarstw na Syberii i Dalekim Wschodzie*, s. 13.

⁶ C. Kinving, *Krucjata Churchilla*, s. 24–25.

w granicach z 1914 roku, ale bez Polski – rozumianej najprawdopodobniej jako niepodległe państwo w granicach Królestwa Kongresowego w sojuszu z Rosją, a także wzywano do nieuznawania przez państwa Ententy „państwowych organizacji”, powstających na terytorium byłego Imperium Rosyjskiego przy współpracy Niemiec oraz Austro-Węgier⁷.

W celu uniknięcia pozbawienia Rosji aktywnego uczestnictwa w pertraktacjach pokojowych, w grudniu 1918 roku w Paryżu powołano Rosyjski Zespół Polityczny (dalej – RZP)⁸, w polskiej literaturze historycznej nazywany również Rosyjską Radą Polityczną⁹.

Członek Zespołu Michaił Michajłowicz Karpowicz¹⁰ tak pisał o przyczynach zorganizowania się „białych” polityków w Paryżu:

dla każdego ruskiego człowieka było całkowicie jasnym i bezsprzecznym, że bez uczestnictwa Rosji zawarcie pokoju jest niemożliwe. Do tego uczestnictwa uprawniały ją te ogromne ofiary, które poniosła ona w ciężkiej walce ze swoim przeciwnikiem. Wszelki pokój, zawarty bez uczestnictwa Rosji i, być może, wbrew jej interesom, zawierałby w swoim zarodku nowe problemy międzynarodowe i tym samym już u samego źródła podrywałby możliwości realizacji zadań, które postawili przed sobą sojusznicy – osiągnięcie trwałego i sprawiedliwego pokoju¹¹.

⁷ Zob. В.І. Гурко, *Изъ Петрограда черезъ Москву, Парижъ и Лондонъ*; П.І. Гришанин, *Внешнеполитическая стратегия командования Добровольческой армии*, s. 121–123.

⁸ И.В. Нам, *Международные аспекты*, s. 81; И.П. Стрелков, *Взгляд белых дипломатов*, s. 169–170; И.И. Баринов, И.П. Стрелков, *Будущее Буковины* s. 38–39.

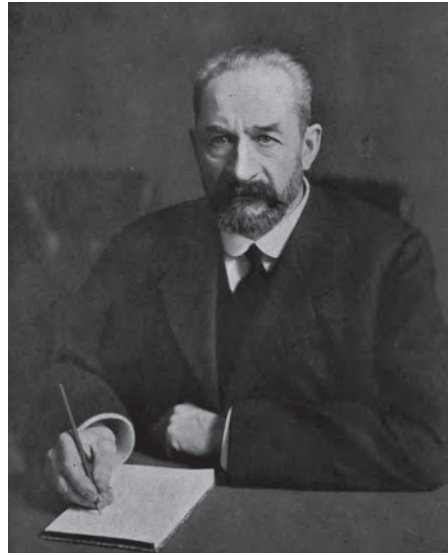
⁹ Zob. A. Juzwenko, *Polska a „Biała” Rosja*, s. 9; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje*, s. 117.

¹⁰ М.М. Карпович (1888–1959) – rosyjski dyplomata, historyk, jeden z twórców amerykańskiej rusycystyki. W młodości aresztowany za udział w rewolucji w 1905 roku, przyjaźnił się z poetą Osipem E. Mandelsztamem. W 1914 roku ukończył Wydział Historyczno-Filozoficzny Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1916 roku został zmobilizowany i skierowany do Ministerstwa Obrony, gdzie pełnił m.in. funkcję sekretarza Szczególnej Komisji ds. Ustalania i Koordynacji Działania w Zakresie Obrony (ros. Особое совещание для обсуждения и объединения мероприятий по обороне государства). W maju 1917 roku przyjął propozycję swojego znajomego profesora В.А. Bachmietjewa, by stać się jego sekretarzem w czasie misji dyplomatycznej do Stanów Zjednoczonych (pozostał tam do zamknięcia ambasady w 1922 roku). W 1927 roku po rekomendacji wykładał rosyjską historię oraz literaturę na Uniwersytecie Harvarda. Jego uczniami byli m.in. Richard Pipes oraz Martin Malia. Na jego kurs historii Rosji uczyć się miał John Kennedy.

¹¹ М.М. Карпович, *Русское политическое совещание в Париже*, s. 189–190.



Boris Alexandrowitsch Bachmietjew (A.J. Sack, *The Birth of the Russian Democracy*, New York 1918)



Książę Geоргий Jewgieniewicz Lwow (*The fall of the Romanoffs. How the Ex-empress & Rasputine caused the Russian revolution*, London 1919)

W tym zakresie M.M. Karpowicz wyodrębnił trzy główne cele Zespołu:

- informowanie o celach reprezentowanego przez RZP rosyjskiego „ruchu narodowego”, czyli o „dążeniach do likwidacji reżimu bolszewickiego” i odbudowy Rosji „na silnych podstawach demokratycznego urządzenia”;
- zabezpieczenie pomysłu dla Rosji rozwiązania kwestii statusu narodów, wchodzących w jej skład oraz wytyczenie granic zgodnie z jej interesami;
- uzyskanie bezpośredniej pomocy militarnej w celu likwidacji władzy bolszewickiej w Rosji¹².

Najaktualniejsze badania w zakresie jej genezy, podstaw organizacyjnych, a także ogólnych kierunków prac poznać możemy na podstawie ustaleń Anatolija W. Smolina z Sankt-Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego¹³. W skład RZP wchodziłi antybolszewiccy dyplomaci, politycy oraz działacze państwowi

¹² Tamże, s. 193–197.

¹³ W 2017 roku nakładem sankt-petersburskiego wydawnictwa „Nauka” A.W. Smolin opublikował monografię pt. *У закрытых дверей Версальского дворца. Парижская мирная конференция и русская дипломатия в 1919 году* (*U zamkniętych drzwi Pałacu Wersalskiego. Paryska konferencja pokojowa i rosyjska dyplomacja w 1919 roku*).

wywodzący się z Imperium Rosyjskiego, Rządu Tymczasowego, a także przedstawiciele różnych rosyjskich organizacji wojskowo-politycznych, w tym od rządów gen. Antona Iwanowicza Denikina oraz admirała Aleksandra Wasiliewicza Kołczaka. W wyniku rozmów Sergieja Dmitrijewicza Sazonowa¹⁴ z adm. A.W. Kołczakiem, które odbyły się na przełomie 1918/1919 roku, RZP uznał, że będzie opierać swoje działania na współpracy z adm. A.W. Kołczakiem i skupionym wokół niego rządem w Omsku jako głównym centrum sił antybolszewickiej Rosji pod warunkiem, że respektował on będzie działalność gen. A. Denikina¹⁵. W dniu 11 stycznia 1919 roku, w związku z mającymi się rozpocząć pracami konferencji pokojowej, adm. A.W. Kołczak zatwierdził pełnomocnictwa dla czterech osób z grona RZP, które wpływać miały na bieg konferencji, a także posiadać status delegatów na wypadek przyznania Rosji prawa uczestnictwa. Tymi osobami byli: książę Gieorgij Jewgieniewicz Lwow¹⁶, stojący jednocześnie na czele RZP, Sergiej Dmitrijewicz Sazonow, Wasilij Aleksejewicz Makłakow¹⁷ oraz Nikołaj Wasiliewicz Czajkowski¹⁸. Organ stworzony przez tę czwórkę

¹⁴ S.D. Sazonow (1860–1927) – rosyjski działacz polityczny, w latach 1910–1916 minister spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego. W czasie paryskiej konferencji pokojowej pełnił jednocześnie funkcję zarządzającego (kierownika) Oddziału Stosunków Międzynarodowych w Naradzie Specjalnej przy gen. A. Denikinie oraz ministra spraw zagranicznych rządu w Omsku przy adm. A.W. Kołczaku.

¹⁵ Szerzej o formowaniu się koncepcji przedstawicielstwa zagranicznego wokół gen. A. Denikina: B.A. Кустов, *Внешнеполитические противоречия крымского краевого правительства*.

¹⁶ Książę G.J. Lwow (1861–1925) – rosyjski działacz polityczny, ziemski (samorządowy) i państwowy. Od 2 marca do 7 lipca 1917 roku prezes Rządu Tymczasowego Rosji i minister spraw wewnętrznych. Po przewrocie bolszewickim został aresztowany, po zwolnieniu (pod warunkiem zakazu wyjazdu z kraju) rozpoczął współpracę z Sybirskim Rządem Tymczasowym w Omsku i we wrześniu 1918 roku udał się przez Japonię z misją do Stanów Zjednoczonych, gdzie w listopadzie 1918 roku, zabiegając o pomoc dla antybolszewickich sił skupionych na Syberii oraz uczestnictwo rosyjskiej delegacji w konferencji paryskiej, spotkał się m.in. z prezydentem W. Wilsonem. Od stycznia 1919 roku zaczął pracę w Paryżu w ramach RZP. Szerzej o misji ks. G.J. Lwowa do USA w 1918 roku: И.П. Стрелков, *Миссия князя Львова*; Т.И. Полнер, *Жизненный путь князя Георгия Евгеньевича Львова*, s. 402–421.

¹⁷ W.A. Makłakow (1869–1957) – rosyjski adwokat i działacz polityczny. Pod koniec funkcjonowania Rządu Tymczasowego mianowany został ambasadorem Rosji we Francji, do której przybył w październiku 1917 roku. Jednak w związku z przewrotem bolszewickim nie zdążył złożyć listów uwierzytelniających.

¹⁸ N.W. Czajkowski (1850/1851–1926) – rosyjski rewolucjonista, działacz polityczny. Jeden z głównych działaczy Ludowo-Socjalistycznej Partii Pracowniczej (tzw. ludowi socjaliści).

polityków nazwano Rosyjską Delegacją Polityczną (dalej – RDP)¹⁹. W. Cwietkow stwierdził, że RDP stała się swojego rodzaju „organem wykonawczym”, „Dyrektoriatem” przy RZP²⁰. W zakresie struktury organizacyjnej RZP dzieli się na trzy komisje: polityczno-prawną na czele z Borisem Aleksandrowiczem Bachmietjewem²¹, finansowo-gospodarczą na czele z Arturem Germanowiczem Rafałowiczem²² oraz wojenno-morską na czele z gen. Dmitrijem Grigoriewiczem Szczerbaczowem²³. Przy komisjach funkcjonowały oddziały²⁴. Np. przy Komisji Finansowo-Gospodarczej działał Oddział ds. Zaopatrzenia.

Sprawy narodowościowe w koncepcjach rządu omskiego oraz Rosyjskiego Zespołu Politycznego

W związku z mającą się odbywać w Paryżu konferencją pokojową, a także w związku z faktem powstania RZP, rząd w Omsku powołał specjalny zespół o charakterze międzyresortowym pod przewodnictwem Władymira Grigoriewi-

W dniu 2 sierpnia 1918 roku został prezesem antybolszewickiej Najwyższej Administracji Obwodu Północnego w Archangielsku.

¹⁹ В. Цветков, *Белое дело в России*, s. 819

²⁰ Tamże.

²¹ B.A. Bachmietjew (1880–1951) – rosyjski działacz społeczny i polityczny. Ukończył petersburski Instytut Inżynierów Dróg Łączności (1902), następnie kontynuował naukę w Szwajcarii oraz Stanach Zjednoczonych. Pracował w Petersburskim Instytucie Politechnicznym (1905–1917). W czasie rewolucji 1917 roku początkowo został towarzyszem (zastępcą) Ministra Handlu i Przemysłu Rządu Tymczasowego. W kwietniu 1917 roku został szefem misji handlowej skierowanej przez Rząd Tymczasowy do Stanów Zjednoczonych w celu uzyskania kredytów na zakup technologii oraz produkcji rolniczej. W czerwcu 1917 roku misja została przemianowana na Ambasadę Rosji w Stanach Zjednoczonych. Od grudnia 1918 roku do lipca 1919 roku pracował w Rosyjskiej Radzie Politycznej w Paryżu. Po zamknięciu ambasady (1922) poświęcił się pracy naukowej w zakresie hydrodynamiki.

²² A.G. Rafałowicz (1853–1921) – rosyjski ekonomista i dyplomata. Urodził się w rodzinie pochodzenia żydowskiego w Odessie. W latach 1894–1917 pracował jako przedstawiciel Ministerstwa Finansów Imperium Rosyjskiego we Francji. Autor wielu naukowych i publicystycznych prac z dziedziny finansów, pisanych głównie w języku francuskim. Jeden z głównych działaczy konstruujących polityczne i gospodarcze zbliżenie Francji i Rosji na przełomie XIX i XX wieku.

²³ D.G. Szczerbaczow (1857–1932) – rosyjski wojskowy, uczestnik I wojny światowej, jeden z głównych działaczy antybolszewickich okresu wojny domowej w Rosji.

²⁴ В. Цветков, *Белое дело в России*, s. 819.

cza Żukowskiego²⁵, którego celem było przygotowanie odpowiednich materiałów dotyczących koncepcji polityki zagranicznej Rosji w celu obrony jej interesów²⁶. Jeśli chodzi o zagadnienie polityki narodowościowej, jedno z najważniejszych posiedzeń zespołu odbyło się w dniu 9 stycznia 1919 roku. Jeden z głównych specjalistów od spraw międzynarodowych oraz narodowościowych rządu omskiego Walerij Juliewicz Jazwickij²⁷ wskazał wówczas, że zasada samostanowienia narodów nie może podlegać absolutyzacji²⁸. Wynikać to miało z faktu, że głównym czynnikiem życia państwowego jest gospodarka, a nie kwestia narodowościowa. Przykładem tej zależności mieli być Anglicy, Francuzi, Hiszpanie oraz Amerykanie. W czasie posiedzenia Zespołu przyjęto stanowisko, zgodnie z którym samostanowienie należy rozdzielać na zewnętrzne i wewnętrzne. Samostanowienie zewnętrzne musiało posiadać charakter wyjątkowy, posiadać oparcie gospodarcze oraz historyczne. Natomiast samostanowienie wewnętrzne, w ramach autonomii czy federalizmu, można było dopuścić wyłącznie w przypadkach, kiedy nie zagrażało ono ekonomicznemu ustrojowi państwa ani jego strategicznym interesom w zakresie bezpieczeństwa. Nie mogło ono również stanowić przedmiotu dyskusji w czasie konferencji międzynarodowych. W czasie narady przyjęto stanowisko, zgodnie z którym kwestia praw i statusu narodów zamieszkujących Rosję powinna zostać rozstrzygnięta co do zasady przez państwo rosyjskie.

²⁵ W.G. Żukowskij (1871–1922) – rosyjski dyplomata, tłumacz i poeta. W 1897 roku ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Sankt-Petersburgu. W tym samym roku rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W latach 1918–1919 zajmował stanowisko towarzysza (zastępcy) ministra spraw zagranicznych w Tymczasowym Rządzie Syberyjskim, Ogólnorosyjskim Rządzie Tymczasowym (tzw. Dyrektoriacie) oraz Rządzie Rosyjskim (zwanym też „omskim” lub „kołczakowskim”).

²⁶ И.В. Нам, *Международные аспекты*, s. 82.

²⁷ W.J. Jazwickij (1883–1957) – rosyjski i radziecki pisarz, dramaturg, poeta. Jeden z twórców rosyjskiej/radzieckiej fantastyki. W młodości rewolucjonista, zesłany i zmuszony do ucieczki z kraju, współpracował z Leninem w Szwajcarii, ale później zerwał znajomość i jako biolog, po ukończeniu Uniwersytetu w Genewie, osiadł w Bułgarii. W czasie I wojny światowej był korespondentem na froncie serbskim, w 1915 roku wrócił do Rosji. W rządzie omskim stał się jednym z głównych ekspertów w sprawach międzynarodowych. Od 1922 roku poświęcał się twórczości literackiej. Napisał m.in. cenioną w ZSRR powieść historyczną pt. *Iwan III – władca Wszech Rusi*, w której przedstawił proces kształtowania się rdzenia rosyjskiej państwowości. W zakresie fantastyki zasłynął m.in. *Podróżami na Księżyc i na Marsa* (1928), w których opisał sen robotnika Piotra Iwanowicza Gura: podróż na Marsa rakieta konstrukcji rosyjskiego inżyniera polskiego pochodzenia Konstantina Ciołkowskiego.

²⁸ И.В. Нам, *Международные аспекты*, s. 82.

Taką narrację przyjął również RZP. Jeśli chodzi o kwestię statusu prawnego „zamieszkiwanych w Rosji narodów”, stanął on na stanowisku, że ostateczne określenie ich praw, z wyjątkiem zagadnienia niepodległości Polski, nastąpić może wyłącznie w porozumieniu z Rosją. M.M. Karpowicz napisał w tym kontekście:

nowa Rosja gotowa jest do szerokiego zabezpieczenia prawnych dążeń ludów, zmierzających do budowy swojego życia narodowego na samodzielnych podstawach i chce swojej odbudowy tylko w formie wolnego współżycia narodów, które ją zamieszkują, na podstawie autonomii i federacji lub, w niektórych przypadkach, na podstawach niezależności oddzielnych narodowości, **przy niezmiennym warunku zabezpieczenia interesów Rosji**. Jednak, cokolwiek by zaszło, ostateczna w tym przypadku decyzja (z wyłączeniem Polski, niezależność której została uznana przez Rząd Tymczasowy) nie może zostać aktualnie podjęta bez uczestnictwa i zgody ludu rosyjskiego²⁹.

Niemniej jednak RZP zwrócił uwagę, że w okresie tzw. tymczasowego porządku Rosja może godzić się na uznanie przez Ententę władz utworzonych przez poszczególne narody, ale jedynie w charakterze tymczasowych, „faktycznych” rządów, pod warunkiem, że będą się one cieszyć poparciem społeczeństwa. Taka propozycja skrytykowana została jednak przez rząd w Omsku.

Koncepcje relacji polsko-rosyjskich w pracach rządu omskiego

Genezę postawy „białej” Rosji wobec sprawy polskiej w czasie konferencji pokojowej w Wersalu wiązać należy z początkiem rewolucji lutowej. W odezwie pt. *Polacy* z dnia 30 marca 1917 roku Rząd Tymczasowy ogłosił, że uznaje prawo narodu polskiego do samostanowienia i do utworzenia niepodległego państwa polskiego, ale w granicach etnograficznych. Poza tym państwo takie pozostać miało z Rosją w wolnym sojuszu wojskowym o charakterze antyniemieckim, a rosyjskie zgromadzenie konstytucyjne podjąć miało decyzję co do takich zmian terytorialnych państwa rosyjskiego, które wyznaczyłyby granicę polsko-rosyjską. Taka redakcja odezwy dawała Rosjanom możliwość „manewrowania w przyszło-

²⁹ М.М. Карпович, *Русское политическое совещание в Париже*, s. 195.

ści, w zależności od konkretnej sytuacji”³⁰. Odezwa wyznaczyła ogólny kierunek polityki wobec Polski dla antybolszewickich sił rosyjskich³¹ działających na konferencji paryskiej. Giennadij Filipowicz Matwiejew, komentując wizję Polski określoną przez odezwę Rządu Tymczasowego, napisał:

Takie państwo, pozbawione strategicznej przestrzeni, nie mogłoby samodzielnie przeciwstawiać się Niemcom i Austro-Węgrom (kwestia ich losu nie była jeszcze określona przez sojuszników), potrzebowałyby silnego wsparcia od jednego z sąsiadów. Byłoby dziwne, jeśliby Rząd Tymczasowy, troszczący się o bezpieczeństwo Rosji, pozostawił prawo samodzielnego wyboru sojuszników. Zgodnie z tym nie skrywano przed polską i światową społecznością, że warunkiem ogłoszenia niepodległości Polski jest połączenie „wolnym sojuszem wojskowym” z Rosją, żeby państwo polskie przekształciło się w „mocną twierdzę przeciwko naporowi sąsiednich mocarstw na Słowiańszczyznę”³².

W stosunku do Polski Specjalny Zespół w Omsku uznał jej prawo do niepodległości, co wynikało również z tego faktu, że w przeszłości Polacy posiadali państwowość i mimo jej utraty, zachowali swoją tożsamość. Kreśląc koncepcje ram przyszłych relacji polsko-rosyjskich, Specjalny Zespół opracował dwa warianty³³. Pierwszy z nich zakładał, że niepodległość oraz istnienie Polski jest faktem, a wedle drugiego, mniej prawdopodobnego, w Polsce górę mogą wziąć siły polityczne, które dążyć będą do zachowania ścisłych politycznych i terytorialnych więzi z Rosją. Rosyjscy specjaliści oraz politycy wskazywali, że w przypadku realizacji pierwszego wariantu, pełne oddzielenie Polski od Rosji będzie tylko czasowe, gdyż oba kraje łączyć miały siły związku ekonomiczne, a poza tym Warszawa będzie musiała orientować się na Rosję, gdyż ta zabezpieczyć może jej tyły w kontekście rywalizacji z Niemcami, co będzie z kolei związane z chęcią rewanżu Niemiec na Polsce. W tym wariantcie ustalenie polsko-rosyjskiej granicy powinno uwzględniać następujące wytyczne:

- a) Żadna część Litwy i Białorusi nie może być przyłączona do Polski;
- b) Chełmszczyzna powinna pozostać w granicach Rosji;

³⁰ W. Toporowicz, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej*, s. 278.

³¹ A. Juzwenko, *Polska a „Biała” Rosja*, s. 26.

³² Г.Ф. Матвеев, *Февральская революция в России*, s. 89.

³³ И.В. Нам, *Международные аспекты*, s. 83–84.

- c) Ruś Halicka, Przykarpacka i Bukowina powinny być przyłączone do Rosji, przy czym zachodnia granica Rosji powinna stykać się bezpośrednio ze Słowacją³⁴.

Ponadto rosyjscy specjaliści zwrócili uwagę, że:

- w Polsce, jak i w Rosji muszą zostać przygotowane ustawy o prawach mniejszości;
- należy powołać specjalną polsko-rosyjską komisję (na zasadzie parytetu), której zadaniem byłoby „ustalenie wysokości przypadającej na Polskę części naszego długu państwowego i udzielenia odszkodowania za odchodzącą do Polski własność państwową, społeczną oraz zabezpieczenia interesów własności prywatnej”;
- terytorium państwa polskiego powinno mieć dostęp do Bałtyku – „tj. obejmować te części Prus Wschodnich, które są rdzennie polskie”³⁵.

Wedle drugiego wariantu Polskę i Rosję łączyć miał stosunek o charakterze konfederacji. Miała zostać zachowana jedność polityki zagranicznej i finansowej dwóch państw, a także jedność armii, floty, głównych dróg i kolei, poczty, telegrafów oraz systemów monetarnych. Mimo jej opracowania, koncepcji tej nie przyjęto jednak do dokumentu mającego stanowić podstawę działań rosyjskiej dyplomacji w Paryżu. Zdecydowano się kierować wariantem pierwszym. W depeszy adm. A.W. Kołczaka z dnia 4 czerwca 1919 roku do rządu francuskiego wskazano:

Biorąc pod uwagę, że utworzenie zjednoczonego państwa polskiego jest jednym z głównych normalnych i sprawiedliwych następstw wojny światowej, rząd uważa, że jest powołany do potwierdzenia niepodległości Polski, proklamowanej przez tymczasowy rząd rosyjski z r. 1917, którego wszystkie zobowiązania i dekrety przyjęliśmy³⁶.

Jednakże ostateczne rozwiązanie kwestii granicy polsko-rosyjskiej mogło nastąpić wyłącznie z chwilą wznowienia prac rosyjskiej konstytuanty.

³⁴ Nr 11, 1919 styczeń 6, Omsk – Protokół komisji redakcyjnej Specjalnego Komitetu Przygotowawczego do rozmów pokojowych, powołanego przez tzw. „rząd omski” (fragment), w: R. Bierzanek, J. Kukulka (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej*, s. 160.

³⁵ Tamże.

³⁶ Nr 31, 1919 czerwiec 4, Omsk – Depesza francuskiego chargé d'affaires de Martel do MSZ w Paryżu przekazująca odpowiedź A. Kołczaka na warunki Sprzymierzonych uznania jego rządu, w: R. Bierzanek, J. Kukulka (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej*, s. 188.

Rosyjski Zespół Polityczny a „sprawa polska” w Paryżu

W czasie konferencji paryskiej w 1919 roku RZP wykazywał dużą aktywność w stosunku do „sprawy polskiej”³⁷. Wyrażało się to głównie w postaci wydawania broszur, materiałów propagandowych oraz memorandumów kierowanych do dyplomatów i polityków Ententy, w tym do przewodniczącego konferencji³⁸. Podstawowe kierunki oficjalnej polityki RZP wobec Polski zostały zawarte natomiast w jego Programie, który ogłoszono w dniu 29 stycznia 1919 roku³⁹. W punkcie 7., w którym sformułowano podstawy polityki narodowościowej, napisano: „Po rewolucji 1917 roku nowa Rosja ogłosiła niepodległość Polski”⁴⁰.

To krótkie sformułowanie oznaczało, że stosunek RZP do Polski opierał się będzie na treściach zawartych w odezwie Rządu Tymczasowego z dnia 30 marca 1917 roku. Jednak w końcówce Programu, który odnosił się do postulatów Rosji w zakresie formalnego zakończenia wojny oraz jej przyszłego miejsca w powojennej Europie, zawarty został następujący fragment:

Z drugiej strony, na równi z innymi mocarstwami, stoi ona [tj. Rosja] na stanowisku otrzymania kompensacji za straty, jakie poniosła w czasie wojny. W trakcie wojny, wymagającej od niej ciężkich ofiar, **bez wahania w dobrowolny sposób zwróciła Polsce jej narodowe terytorium**. Rosja uważa za sprawiedliwe, że nie może zrezygnować ani ze swojej jedności państwowej, ani z tego, co na przestrzeni wieków należało do jej narodu⁴¹.

Przytoczoną wyżej narrację interpretować należy nie tylko w kontekście deklaracji zawartej w punkcie 7. Programu, ale i w kontekście jego całości. A to oznaczało, że relacje Polski i Rosji wyznaczać powinny założenia odezwę Rządu Tymczasowego, a sformułowanie „narodowe terytorium” należało rozumieć jako terytorium mniej więcej Królestwa Kongresowego, które Rosja utraciła w wyniku działań wojennych w 1915 roku. Program opierał się bowiem na

³⁷ A. Juzwenko, *Polska a „Biała” Rosja*, s. 9; И.П. Стрелков, *Русское политическое совещание*, s. 4.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Программа Русского Политического Совещания в Париже*, w: В. Цветков, *Белое дело в России*, s. 1002–1004.

⁴⁰ Tamże, s. 1003.

⁴¹ Tamże, s. 1004.

postulatach zachowania terytorialnej jedności państwa rosyjskiego, uwzględniając granice Imperium Rosyjskiego.

W dniu 9 marca 1919 roku przedstawicielom konferencji przedstawiona została deklaracja RZP, w której wskazywano, że uznaje ona niepodległość Polski. RZP forsował w niej koncepcję granicy polsko-rosyjskiej, opierając się na kryteriach etnograficznych⁴². Oznaczało to trzymanie się mniej więcej koncepcji granicy idącej po linii Królestwa Kongresowego, z nieznacznymi odchyleniami na rzecz Polski. W kontekście Galicji jako terytorium spornego RZP nie uznawał odrębności narodowej Ukraińców⁴³. Deklaracja ta była wyrazem nie tylko umocnienia się pozycji A.W. Kołczaka, ale stanowiła również odpowiedź na notę delegacji polskiej do przewodniczącego Komisji Spraw Polskich, która dotyczyła postulatów w zakresie ustalenia wschodnich granic Polski, opierając się na granicach z 1772 roku⁴⁴. Ukazuje to szybką reakcję Rosjan na formułowane przez przedstawicieli państwa polskiego stanowiska co do jak najkorzystniejszych dla niego granic.

Kolejnymi dokumentami RZP dotyczącymi Polski było memorandum o wschodnich granicach Polski z dnia 19 kwietnia 1919 roku oraz broszura pt. *Niektóre refleksje w kwestii Wielkiej Polski i Prowincji Bałtyckich*⁴⁵. Opracowaniem argumentów zawartych w tych dokumentach, a służących budowie pozycji RZP wobec Polski zajmował się w znacznej mierze dyplomata i prawnik Andriej Nikołajewicz Mandelsztam⁴⁶. Zgodnie z tym memorandum Polska powinna być państwem monoetnicznym, gdyż granice z 1772 roku uczynić by ją miały drugimi Austro-Węgrami. Według RZP Rosję i Polskę powinien łączyć „wolny sojusz wojskowy”, co motywowane było głównie tym, że państwom tym przyspaść miało w przyszłości zadanie zatrzymania naporu Niemiec w kierunku wschodu.

⁴² L. Wyszczelski, *O Polsce w Wersalu*, s. 114.

⁴³ P.P. Żurawski vel Grajewski, *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej*, s. 36–37.

⁴⁴ Szerzej: 3 marca 1919; nota delegacji polskiej do przewodniczącego Komisji Spraw Polskich: *wschodnie granice Polski*, w: *Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej*, s. 21. Zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski*, s. 329 i n.; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 270 i n.; E. Romer, *Pamiętnik paryski*, s. 317.

⁴⁵ И.П. Стрелков, *Русское политическое совещание*, s. 4.

⁴⁶ A.N. Mandelsztam (1869–1949) – rosyjski dyplomata, prawnik teoretyk i praktyk oraz wschodoznawca specjalizujący się w prawie państwowym Imperium Osmańskiego. Po ukończeniu Uniwersytetu w Sankt-Petersburgu rozpoczął karierę naukową, w 1893 roku wstąpił w szeregi dyplomacji carskiej. Jego pierwszą placówką dyplomatyczną był Konstantynopol, gdzie w 1898 roku objął funkcję tłumacza.

W tym kontekście wskazać należy, że relacje oraz granica Polski z Rosją ujmowane były przez rząd w Omsku oraz RZP w zakresie szerszego planu relacji Rosji ze światem słowiańskim⁴⁷. W myśl tych koncepcji zachodnia granica Rosji po wojnie przebiegać miała z państwami słowiańskimi, znajdującymi się z nią w politycznym, ekonomicznym oraz kulturowym sojuszu. Państwa te miały być buforem między Zachodem i Rosją, dlatego też dla tej drugiej konieczne było utrzymywanie ścisłych i przyjaznych związków z nimi⁴⁸. W tym układzie ważną rolę odgrywać miały gospodarki Czechosłowacji i Polski, które zorientowane miały być na rynki rosyjskie. W.I. Jazwickij pisał, że brak prawidłowo rozwiązanej „kwestii słowiańskiej” sprawiał, że Rosja nie będzie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej. Zwłaszcza w tak korzystnym czasie, jakim był okres po klęsce Niemiec w wojnie światowej, gdyż według W.I. Jazwickiego zwycięskie mocarstwa zachodnie skierować miałyby w przyszłości swoją ekspansję w stronę Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza walczyć o rynki chińskie. Tym samym Rosja mogłaby umacniać relacje ze światem słowiańskim, co nie tylko zabezpieczałoby jej zachodnią granicę, ale i wyjście na Konstantynopol i Morze Śródziemne. Konstatacją W.I. Jazwickiego była teza, że bez rozwiązania „kwestii słowiańskiej” nie zostanie dla Rosji pomyślnie rozstrzygnięta sprawa cieśnin czarnomorskich⁴⁹.

Jeśli chodzi o szczegółowe kwestie terytorialne, Chełmszczyzna zaliczona została przez RZP do „ruskich ziem”, więc przypaść miała państwu rosyjskiemu. Problemem była tylko kwestia włączenia jej w jego granice⁵⁰. RZP odrzucał również wszelkie polskie argumenty o historycznym oraz kulturowym znaczeniu Polski dla Litwy i Białorusi. Iwan Pawłowicz Strielkow tak skomentował treść materiałów RZP dotyczących tych terytoriów:

„Cywilizacyjną rolę” Polaków RZP uważał za przymusową polonizację, zrealizowaną w wiekach średnich. Wszystko to zatem nie służyło jako podstawa do przekazania Litwy oraz Białorusi Polsce⁵¹.

Z drugiej strony, z gospodarczego punktu widzenia, ziemie litewskie oraz białoruskie miały być najsilniej związane z Rosją. Jako argument w tej kwestii

⁴⁷ И.П. Стрелков, *Взгляд белых дипломатов*, s. 173–174.

⁴⁸ Tamże, s. 174.

⁴⁹ Tamże, s. 173.

⁵⁰ И.П. Стрелков, *Русское политическое совещание*, s. 8.

⁵¹ Tamże, s. 11.

podawano fakt, że z tych terenów eksportowano len na potrzeby przemysłu w centralnej Rosji, a drewno na południe poprzez Prypeć i Dniepr. Z Rosji docierały natomiast wyroby przemysłowe oraz chleb. Według wywodów A.N. Mandelsztama w guberni grodzieńskiej przeważała „ludność ruska” i nie wskazał on żadnych potencjalnych wariantów jej podziału między Polskę i Rosję⁵². W zakresie przynależności do Rosji Litwy i Białorusi RZP powoływał się na argumenty gen. Fiodora Fiodorowicza Palicyna⁵³, który wskazał, że terytoria te mają ogromne znaczenie strategiczne z punktu widzenia obrony Rosji Centralnej oraz tzw. Pribaltiki⁵⁴. Zespół wskazywał również, że do państwa rosyjskiego powinna należeć gubernia suwalska.

RZP nie opracował natomiast żadnych szczegółowych koncepcji zachodnich granic Polski. Na ogół RZP wskazywał, że od Niemiec Polska powinna otrzymać ziemie zamieszkane przez ludność polską oraz Gdańsk⁵⁵.

Kolejnym zagadnieniem w pracach RZP były kwestie finansowe przyszłych relacji polsko-rosyjskich. W tym zakresie rosyjscy ekonomiści A.G. Rafałowicz oraz Władimir Michajłowicz Felkner⁵⁶ przygotowali specjalne materiały, które służyć miały omówieniu kwestii zagranicznych długów Rosji⁵⁷. Na potrzeby raportu pt. *Rozdzielenie/rozporządzenie długu państwowego* A.G. Rafałowicz ujmował Polskę jeszcze jako część Rosji, choć rozumiał, że stała się ona faktycznie niepodległym państwem. Ekonomista ten proponował, żeby kwotę długu należącego do Polski wyliczyć na podstawie stosunku ludności Królestwa Polskiego do ludności Rosji, a także rekomendował, żeby Rosja wysunęła wobec Polski żądania rekompensaty za zbudowane i pozostawione koleje, budynki administracji, umocnienia wojskowe itp. Natomiast W.M. Felkner uważał Polskę za część Rosji do momentu uznania jej niepodległości przez Rząd Tymczasowy. W związku z tym odpowiadać miała ona za długi państwa rosyjskiego do

⁵² Tamże, s. 10.

⁵³ F.F. Palicyn (1851–1923) – rosyjski generał, ekspert wojskowy RZP.

⁵⁴ Tamże, s. 10.

⁵⁵ И.П. Стрелков, *Взгляд белых дипломатов*, s. 174.

⁵⁶ W.W. Felkner (1870–1945) – rosyjski ekonomista i dyplomata, absolwent Imperatorskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Po studiach rozpoczął karierę urzędniczą, początkowo w Centralnym Komitecie Statystycznym. W latach 1912–1914 był przedstawicielem Ministerstwa Handlu i Przemysłu Imperium Rosyjskiego w Niemczech, a w latach 1914–1917 w Szwajcarii. Wchodził w skład gospodarczo-finansowej komisji RZP. Zob. E.B. Петров, *С.А. Корф*, s. 68.

⁵⁷ И.П. Стрелков, *Русское политическое совещание*, s. 5.

tego właśnie momentu. Dług ten należało obliczyć, biorąc za podstawę udział w dochodach, co wynosić miało 10%.

Wnioski

Powstanie i działalność RZP dla fundamentalnej racji stanu odradzającego się po 123 latach niewoli państwa polskiego oznaczało nowe niebezpieczeństwa. Mimo że zwycięskie mocarstwa nie wyraziły zgody na uczestnictwo przedstawicieli Rosji w konferencji w chwili jej zwołania (ani Rosji Sowieckiej, ani RZP, nie doszło też do skutku spotkanie przedstawicieli tych dwóch ośrodków⁵⁸), to w jej trakcie pojawiały się różne koncepcje uwzględnienia tego państwa w trwającym wówczas procesie pokojowym⁵⁹. A takie uwzględnienie, a przede wszystkim międzynarodowe uznanie „białych”, oznaczać mogło swojego rodzaju powrót Rosji jako mocarstwa decydującego o kształcie powojennego świata, a szczególnie Europy Środkowej i Wschodniej. We Francji uważano przecież, że w przypadku zwycięstwa „białych” oś sojusznica Paryż–Piotrogród może silnie zabezpieczać interesy Paryża w kontekście niemieckiej chęci rewanżu⁶⁰. Stąd też każda aktywność RZP, skorelowana zwłaszcza z sukcesami wojskowych sił antybolszewickich, osłabiała polskie argumenty na rzecz korzystnej dla nas granicy wschodniej. Zwłaszcza że działalność RZP nie polegała wyłącznie na składaniu memorandów i deklaracji mocarstwom Ententy, ale obejmowała również, posługując się współczesnym językiem, aktywny lobbing polityczny⁶¹.

Z drugiej strony, działalność RZP, mimo że ostatecznie zakończona klęską, z jego narracją o granicach wschodnich Polski, zamykających się na linii Królestwa Kongresowego, kreowała i wzmacniała percepcję naszego państwa w oczach

⁵⁸ W styczniu 1919 roku sformułowano m.in. koncepcję konferencji na Wyspach Książęcych, gdzie do rozmów przystąpić miały wszystkie walczące w Rosji strony konfliktu.

⁵⁹ С.Б. Дронов, *Парижская мирная конференция*, s. 114–120.

⁶⁰ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*, s. 29; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska, bolszewicy i „biała” Rosja*, s. 75.

⁶¹ Np. w dniu 10 maja 1919 roku w posiedzeniu Rady Najwyższej Konferencji Pokojowej wziął udział przedstawiciel RZP i RDP N.W. Czajkowski. Zob. A. Juzwenko, *Polska a „Biała” Rosja*, s. 134. W czasie konferencji paryskiej o możliwość spotkania z głównymi politykami mocarstw zachodnich skutecznie zabiegał ks. G.J. Lwow. Szerzej: Т.И. Полнер, *Жизненный путь князя Георгия Евгеньевича Львова*, s. 402–421.

przedstawiciele mocarstw zachodnich jako podmiotu, który nie może absolutnie posiadać jakichkolwiek zapędów w kierunku wschodnim. W przeciwnym razie naruszyłyby to rosyjską strefę wpływów. A to z kolei mogło komplikować porządek w Europie. Taka narracja nie pozostawała bez wpływu na inne polityczne wydarzenia w przyszłości, w tym na proces ustalania granic po zakończeniu II wojny światowej. W pewnym aspekcie takie podejście Rosji wobec Polski nie traci na aktualności współcześnie, a zwłaszcza po 2014 roku, kiedy każde polsko-ukraińskie zbliżenie, pojmowane przez Moskwę jako swoiste przekroczenie Bugu przez Polaków, uważane jest za naruszanie rosyjskiej strefy wpływów.

Działalność RZP w Paryżu obrazuje jeszcze jeden aspekt relacji polsko-rosyjskich po I wojnie światowej. Otóż na przykładzie koncepcji Polski opracowanych przez rząd omski, RZP czy inne ówczesne ośrodki antybolszewickie, w tym denikinowski, widoczne jest, że podstawą wzajemnych relacji miało być założenie, że Rosja będzie mocarstwem w powojennej Europie. W związku z tym Polska jako kraj słowiański odgrywać miała rolę jej państwa granicznego, buforu przed Niemcami. Wynikało to z faktu, że z racji potencjału, mogąca odgrywać rolę samodzielnego podmiotu w polityce europejskiej Polska jako Rzeczpospolita Obojga Narodów upadła w XVIII wieku, a w warunkach powojennych miała prawo wyłącznie do swoich „terytoriów narodowych”. Tym samym wyjście poza linię Kongresówki spotykało się z oskarżeniem, że Polska, kierując się polityką imperialną, dokonuje zaboru ziem rosyjskich⁶². Nie miała ona odgrywać również żadnej samodzielnej roli. Taka percepcja Polski, mimo że wytworzona w myśli rosyjskiej doby rewolucji rosyjskiej i końca I wojny światowej, zaciążyła niewątpliwie na jej dalszym myśleniu o naszym państwie. A z drugiej strony, obawa przed skutkami takiego myślenia Rosjan o nas, nie pozostała z kolei bez żadnego wpływu na polskie myślenie o Rosji.

⁶² Narrację o takiej treści przedstawia w swoich wspomnieniach S.D. Sazonow (С.Д. Сазонов, *Воспоминания*, s. 390).

Bibliografia

Źródła

- „Собрание узаконений и распоряжений рабочего и крестьянского правительства” 1917, nr 1 z 1 grudnia.
- Bierzanek Remigiusz, Kukulka Józef (red.), *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 2, Warszawa 1967.
- Ekspertyzy i materiały delegacji polskiej na konferencję wersalską 1919 roku*, oprac. Marta Przyłuska-Brzostek, Warszawa 2009.
- Romer Eugeniusz, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, t. 2. red. Stanisław Sierpowski, wstęp Rafał Galuba, przypisy Andrzej Garlicki, Ryszard Świętek, Wrocław 2010.
- Сазонов Сергей Дмитриевич, *Воспоминания*, Париж 1927.

Opracowania

- Баринов Игорь Игоревич, Стрелков Игор Павлович, *Будущее Буковины в контексте русских, украинских и румынских предложений на Парижской мирной конференции 1919 г.*, „Русин” 2012, nr 2, s. 35–48.
- Цветков Василий Жанович, *Белое дело в России. 1917–1919 гг.*, Москва 2019.
- Dmochowski Tadeusz, *Interwencja mocarstw na Syberii i Dalekim Wschodzie (1918–1922)*, Toruń 1999.
- Дронов Сергей Борисович, *Парижская мирная конференция 1919 г. И попытки урегулирования взаимоотношений с советской Россией: французский и американский подходы*, „Социально-экономические явления и процессы” 2010, nr 4, s. 114–120.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polska, bolszewicy i „biała” Rosja – z wschodniej polityki Francji (1918–1921)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2014, z. 1, s. 73–92.
- Гришанин Петр Иванович, *Внешиполитическая стратегия командования Добровольческой армии (1918 г.)*, „Новый исторический вестник” 2004, nr 11, s. 118–124.
- Гурко Владимир Иосифович, *Изъ Петрограда через Москву, Парижъ и Лондонъ въ Одесу 1917–1918 гг.*, [http://revolution.rhga.ru/upload/iblock/cbd/1\).pdf](http://revolution.rhga.ru/upload/iblock/cbd/1).pdf) (dostęp: 7 lipca 2019 roku).
- Juzwenko Adolf, *Polska a „biała” Rosja (Od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Карпович Михаил Михайлович, *Русское политическое совещание в Париже, 1919 г. (Публикация А.В. Смолина)*, „Труды кафедры истории нового и новейшего времени” 2015, nr 14, s. 187–197.
- Kawalec Krzysztof, *Roman Dmowski*, Poznań 2016.
- Kinving Clifford, *Krucjata Churchilla. Brytyjska inwazja na Rosję 1918–1920*, Warszawa 2008.
- Kornat Marek, *Program czy improwizacja? Idee polityki zagranicznej państwa sowieckiego*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 4, s. 97–112.

- Кустов Виталий Анатольевич, *Внешнеполитические противоречия крымского краевого правительства и командования Добровольческой армии (ноябрь 1918 – апрель 1919 гг.)*, „Таврический научный обозреватель” 2017, nr 3, s. 35–39.
- Матвеев Геннадий Филиппович, *Февральская революция в России и польский вопрос*, в: *Революционная Россия 1917 года и польский вопрос: новые источники, новые взгляды*, Москва 2009, s. 85–92.
- Mawdsley Evan, *Wojna domowa w Rosji 1917–1920*, Warszawa 2010.
- Нам Ираида Владимировна, *Международные аспекты национальной политики Российскойского правительства (ноябрь 1918–1919 г.)*, „Вестник Томского государственного университета” 2008, nr 310, s. 81–87.
- Nowak Andrzej, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Петров Евгений Вадимович, *С.А. Корф (1876–1924). Правовед, дипломат, общественный деятель*, Санкт-Петербург 2018.
- Полнер Тихон Иванович, *Жизненный путь князя Георгия Евгеньевича Львова: Личность. Взгляды. Условия деятельности*, Москва 2001.
- Pipes Richard, *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 2012.
- Стрелков Игорь Павлович, *Миссия князя Львова в США и Европу в ноябре 1918 – январе 1919 г.*, „Вестник Российского университета дружбы народов. Серия: История России” 2012, nr 4, s. 58–70.
- Стрелков Игорь Павлович, *Русское политическое совещание и «польский вопрос» на Парижской мирной конференции в 1919 г.*, „Гуманитарный вестник” 2016, nr 3 (<https://cyberleninka.ru/article/n/russkoe-politicheskoe-soveschanie-i-polskiy-vopros-na-parizhskoy-mirnoy-konferentsii-v-1919-g>).
- Стрелков Игорь Павлович, *Взгляд белых дипломатов на главные цели внешней политики России*, „Вестник СПбГУ” 2013, seria 2, z. 3, s. 169–176.
- Toporowicz Wiesława, *Sprawa polska w polityce rosyjskiej 1914–1917*, Warszawa 1973.
- Wapiński Roman, *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
- Wyszczelski Lech, *O Polsce w Wersalu*, Toruń 2008.
- Żurawski vel Grajewski Przemysław Piotr, *Sprawa ukraińska na konferencji pokojowej w Paryżu w roku 1919*, Warszawa 2017.

Przemysław Hauser

Niemcy wobec perspektywy strat terytorialnych na rzecz państwa polskiego w okresie: październik 1918 – czerwiec 1919 roku

Jako punkt wyjścia dla rozważań nad problemem tytułowym należy przywołać niemiecką politykę wobec sprawy polskiej w czasie I wojny światowej. Jeszcze w lipcu 1918 roku państwo polskie w koncepcjach niemieckich miało być jedynie fragmentem Mitteleuropy całkowicie uzależnionym od Rzeszy, a jego terytorium ograniczone do Królestwa Polskiego. Zamierzano przy tym zaanektować i wcielić do Rzeszy znaczne obszary graniczące z Niemcami na zachodzie i północy Królestwa. Klęska Niemiec w wojnie uniemożliwiła realizację tych planów¹.

Powołany na początku października 1918 roku rząd Maxa von Baden, chcąc doprowadzić do rozejmu, musiał zaakceptować 14 punktów Wilsona jako podstawę rozmów pokojowych. Akceptacja 14 punktów zmuszała także do dokonania radykalnego zwrotu w polityce niemieckiej wobec kwestii polskiej. Niemcy – państwo, które zamierzało urządzić wschód Europy według własnych koncepcji, zostały zepchnięte na pozycje obrony swych granic sprzed sierpnia 1914 roku. Już przygotowując notę w tej sprawie w rządzie niemieckim, zdawano sobie sprawę, że dotyczący Polski punkt 13 stwarza zagrożenie oderwania od Rzeszy ziem polskich dzielnicy pruskiej². W nocy z 4 na 5 października wysłano notę z propozycją rozmów pokojowych do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Reakcja polska była natychmiastowa. Już 5 października

¹ Szerzej na ten temat zob. m.in. P. Hauser, *Miejsce Polski w niemieckich planach*, s. 105–109.

² Szerzej zob. m.in. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 11–13 i 21–23.



Kanclerz książę Max von Baden (fot. Gebr. Hirsch, Hofphotographen, *Amliche Kriegs-Depeschen*, t. 8, Berlin 1918)

w imieniu frakcji polskiej w Reichstagu wystąpił Władysław Seyda, wskazując, że wśród warunków przyszłego pokoju zawartych w 14 punktach znajduje się sformułowanie, że powinno zostać utworzone państwo polskie, które obejmie wszystkie polskie ziemie, z własnym wybrzeżem morskim. Aspiracje niepodległościowe zostały potwierdzone w odezwie wszystkich polskich stronnictw oraz prasy w dzielnicy pruskiej, która została opublikowana 12 października 1918 roku. To wywołało burzliwą reakcję niemieckiej opinii publicznej, a niemieckie gazety zarzuciły polskim organizacjom zdradę kraju i zażądały od władz ostrego karania tego rodzaju wystąpień³. To wszystko budziło duże zaniepokojenie władz Rzeszy. W rządzie Maxa von Badena, który oficjalnie deklarował potrzebę utrzymania na wschodzie granic Rzeszy sprzed sierpnia 1914 roku, zdawano sobie sprawę, że będzie to bardzo trudnym zadaniem. Za obszary szczególnie zagrożone żądaniami polskimi, w świetle przyjętych przez Niemcy 14 punktów Wilsona, uznano prowincję poznańską i Prusy Zachodnie.

³ Tamże, s. 24–25.

Tymczasem żądania polskie – jak wykazały obrady Reichstagu w dniach 23–25 października 1918 roku – wybiegały znacznie dalej. Przedstawiciele Koła Polskiego domagali się przyłączenia do przyszłego państwa polskiego Poznańskiego, Prus Zachodnich, części Prus Wschodnich, Górnego Śląska i kilku powiatów Śląska Średniego. Przedstawiciele wszystkich partii niemieckich od skrajnej prawicy po Sozialdemokratische Partei Deutschlands (SPD), interpretując w sposób im odpowiadający 13. punkt Wilsona, domagali się natomiast utrzymania na wschodzie integralności granic Niemiec z 1913 roku. Z tego zgodnego tonu wyłamali się jedynie przedstawiciele Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands (USPD). Hugo Haase przypomniał, że USPD już w 1917 roku popierała polskie dążenia do odbudowy własnego państwa. Uważał jednak, że polskie aspiracje terytorialne wybiegają zbyt daleko, będąc wynikiem nieliczącego się z realiami nacjonalizmu polskiego. Za „nieszczęście” uważał dążenia polskie zmierzające do opanowania Prus Zachodnich. Podobnie stawał sprawę inny, niezależny socjaldemokrata Georg Ledebour. Uważał on, że przyszła granica między Polską a Niemcami wymaga zmian tylko na obszarze Wielkopolski i winna być przeprowadzona w taki sposób, aby po stronie niemieckiej pozostały miasta Wschowa, Leszno, Międzyrzecz oraz część okręgu nadnoteckiego z Bydgoszczą. Wskazał na niekonsekwencję żądań polskich, które obejmowały Górny Śląsk na zasadzie etnicznej, a Prusy Zachodnie na zasadzie historycznej (powrotu do granic sprzed 1772 roku). Reprezentujący stanowisko rządu sekretarz stanu Wilhelm Solf powołał się na punkt 13. Wilsona, stwierdzając, że wymieniony tam „dostęp do morza” nie musi mieć charakteru terytorialnego i zaatakował dążenia polskie do zawładnięcia Prusami Zachodnimi jako sprzeczne z prawem narodów do samostanowienia. Przypomniał także, że w punkcie 13. jest mowa jedynie o obszarach zamieszkałych „bezsprzecznie” przez ludność polską⁴.

Zarówno przebieg debaty, jak i rozmach żądań polskich zaskoczyły niemiecką opinię publiczną. Sprecyzowanie przez polskich przedstawicieli w Reichstagu rozmiarów żądań terytorialnych pod adresem Prus spowodowało gwałtowne reakcje ludności niemieckiej nie tylko z Poznańskiego i Prus Zachodnich, lecz także w znacznie większym niż dotąd stopniu z Górnego Śląska i Prus Wschodnich⁵.

⁴ *Verhandlungen des Reichstages*, s. 6255. Zob. też: M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, s. 468–501.

⁵ Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, Berlin, WK nr 20c, t. 1 i 2.

Szeroko kolportowane w formie pism ulotnych, petycji oraz artykułów prasowych, mniej lub bardziej oficjalne protesty przedstawicieli rządu, parlamentu, różnych organizacji i opinii publicznej stwarzały wrażenie, że w Rzeszy istnieje względnie jednolity front sił politycznych od SPD aż po skrajną prawicę, opowiadający się bez reszty za utrzymaniem wschodnich granic z 1913 roku.

W rzeczywistości jednak niektórzy realniej oceniający położenie politycy niemieccy zdawali sobie sprawę z nieuchronności pewnych strat terytorialnych na wschodzie. Dzień po zakończeniu debaty w Reichstagu na temat żądań mniejszości narodowych, 26 października, pełen najgorszych przeczuć, chory na gripę, Gustav Stresemann pisał do wicepremiera rządu pruskiego Roberta Friedberga z nutą pesymizmu m.in. „Według mnie już teraz na podstawie 14 punktów Wilsona pojawia się możliwość utraty Alzacji i Lotaryngii, Górnej Śląska, Poznańskiego i części Prus Zachodnich”⁶.

Wydaje się, że w kierowniczych gremiach rządowych Rzeszy i Prus nie podzielano wówczas aż tak daleko idącego pesymizmu. Zakładając jednak, że pewnych strat terytorialnych na rzecz Polski nie da się uniknąć, próbowano z góry ograniczyć je do niezbędnego minimum, za które uznano część Wielkopolski z Poznaniem. Wskazują na to niektóre dyskretnie podjęte poczynania za wiedzą lub z inspiracji centralnych władz Niemiec na przełomie października i listopada 1918 roku.

W październiku 1918 roku hr. Harry Kessler zajmował się na polecenie rządu niemieckiego sprawami związanymi ze zwolnieniem Józefa Piłsudskiego z Magdeburga. W prowadzonych między nimi rozmowach dużo uwagi poświęcono przebiegowi przyszłej granicy między Polską a Niemcami. Dyskutując kilkakrotnie o obszarach, które mogą być obiektem żądań polskich, Kessler i Piłsudski wymieniali jedynie prowincję poznańską i Prusy Zachodnie. W rozmowie przeprowadzonej 9 listopada 1918 roku, krótko przed odjazdem Piłsudskiego do Warszawy, hr. Kessler, przyjmując, że sprawę przyszłej granicy polsko-niemieckiej rozstrzygnie Ententa na konferencji pokojowej, mówił wyłącznie o Prusach Zachodnich, stwierdzając, że objęcie tej prowincji przez Polskę (nawet jeśli otrzyma ją z woli Ententy) będzie przyczyną irredenty niemieckiej i dążeń do rewanżu, a to z kolei uniemożliwi przyszłe dobrosąsiedzkie stosunki między obu państwami⁷.

⁶ G. Stresemann, *Schriften*, s. 181–186.

⁷ H. Kessler, *Tagebücher*, s. 22. Zob. też: M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*, s. 77.



Członkowie Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy u początku kadencji (1912) w układzie odzwierciedlającym zajmowane miejsca. Od lewego dolnego narożnika: książę F. Radziwiłł, P. Dombek, W. Seyda; ks. A. Stychel, F. Morawski, S. Nowicki, dr A. Chłapowski; ks. P. Brandys, W. Trąpczyński; dr S. Łaszewski, ks. J. Kurzawski; W. Sosiński, ks. P. Dunajski; ks. P. Pośpiech, hr. M. Mielżyński (K. Rzepecki, *Naprzód czy wstecz?*, Poznań 1912, s. 69)

Jeśli przyjmiemy, że Kessler był wyrazicielem poglądów desygnujących go do tej misji polityków, to bardzo symptomatyczne jest pominięcie w pożegnalnej rozmowie z Piłsudskim przyszłych losów prowincji poznańskiej. Przemilczenie tej sprawy przez Kesslera niedwuznacznie określało granice możliwych do przyjęcia dla Niemiec ustępstw terytorialnych na rzecz państwa polskiego. Motyw innego traktowania Poznańskiego niż pozostałych ziem zagrożonych żądaniami polskimi pojawił się też w podejmowanych wówczas przez rząd niemiecki innych dyskretnych poczynaniach dyplomatycznych oraz w przygotowaniu argumentacji naukowej na rzecz ograniczenia strat terytorialnych na wschodzie⁸.

Tak więc przywódcy USPD, przedstawiciele jedynej niemieckiej partii politycznej, która oficjalnie dopuszczała możliwość utraty „rdzenia prowincji poznańskiej” na rzecz Polski, nie byli aż tak osamotnieni w swych poglądach, jak to pozornie mogłoby się wydawać. W rządzie niemieckim z pewnością zasiadali też politycy, którzy podzielali to zdanie. Podzielali, chociaż ze zrozumiałych względów nie głosili tego otwarcie. W polityce wewnętrznej oznaczałoby to bowiem postawienie się pod pręgierzem niemieckiej opinii publicznej, wśród której dominowało hasło obrony integralności granic z 1913 roku, w polityce zagranicznej zaś – utratę terenu przetargowego na przyszłej konferencji pokojowej. Wyobrażano sobie zapewne, że w toku trwania konferencji „ustępstwo” w sprawie przynależności państwowej Poznańskiego pomoże uratować dla Niemiec inne ziemie zagrożone aspiracjami polskimi.

Gdy 10 listopada 1918 roku zwyciężyła w Niemczech rewolucja, władzę podzieliły się dwie partie – SPD i USPD. Obydwie te partie występowały wcześniej przeciw uciskowi narodowościowemu, co w pierwszych tygodniach po rewolucji spowodowało duże ułatwienia w rozwoju polskiego ruchu narodowego w Niemczech. Członkowie USPD zasiadający we władzach Rzeszy i Prus wywierali duży wpływ na politykę wobec całości zagadnienia polskiego, znajdując w swych poczynaniach poparcie wśród pacyfistów niemieckich, którzy znaleźli się we władzach centralnych⁹. Dążyli oni do zapewnienia ludności

⁸ Szerzej zob. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 33–34.

⁹ Należał do nich Hellmut von Gerlach, który został desygnowany na rozmowy do Poznania z tamtejszymi władzami oraz przedstawicielstwem polskim. Polacy, mając większość w Poznańskiej Radzie Robotników i Żołnierzy, kontrolowali niemieckie władze administracyjne i wojskowe w znacznej części prowincji poznańskiej. Gerlach, po powrocie do Berlina, udzielił wywiadu, w którym stwierdzał uspokajająco: „Odnosi się wrażenie, że Polacy już obecnie

polskiej nieskrępowanego rozwoju narodowego, lecz w ramach Rzeszy, i do pokojowego ułożenia przyszłych stosunków z państwem polskim. Koncesje terytorialne, jakie byli gotowi poczynić na rzecz Polski, były jednak ściśle określone, ograniczały się zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami liderów USPD jedynie do „rdzenia prowincji poznańskiej”¹⁰.

Taka polityka budziła sprzeciw innych partii w Niemczech, które stały na gruncie obrony granic z 1913 roku. Dnia 18 listopada 1918 roku, „Deutsche Tageszeitung” w artykule *Położenie bez wyjścia na wschodzie*, alarmowała niemiecką opinię publiczną: „W mieście Poznaniu, jak i na prowincji, wskutek przeważającej większości Polaków w Radzie Robotników i Żołnierzy, władza przeszła w ręce polskie! Istnieje więc szczególnie wielkie niebezpieczeństwo, że w niemieckiej prowincji poznańskiej utworzy się polska władza, z czego wynika, że chce się przed przyszłymi rokowaniami pokojowymi stworzyć fakty dokonane”¹¹. Tymczasem Polacy w Poznaniu umacniali swe pozycje, umiejętnie prowadząc rokowania z władzami berlińskimi i zapewniając dostawy żywności dla borykającej się ze skutkami trwającej wciąż, mimo zawarcia rozejmu, blokady gospodarczej Rzeszy. Nacjonałisci niemieccy, którzy nie chcieli się pogodzić z polityką ustępstw dotyczącą przede wszystkim Poznańskiego prowadzoną przez USPD, nie byli w stanie przeforsować koncepcji skutecznej obrony tego obszaru przed polskimi aspiracjami.

Jednak narastająca w ciągu listopada i grudnia 1918 roku sprzeczność między daleko idącymi żądaniem przedstawicieli ludności polskiej w Poznańskim a minimalnie zakrojonym programem ustępstw niemieckich prowadziła nieuchronnie do kryzysu. Jaskrawo okazało się to w połowie grudnia 1918 roku, kiedy kolejne rozmowy delegacji rządu pruskiego z polskim przedstawicielstwem prowincji poznańskiej zakończyły się fiaskiem. Żądania polskie zmierzające do daleko idącej autonomii i uniezależnienia się od Berlina nie zostały zaakceptowane przez stronę niemiecką, obawiającą się, że doprowadzi to

czują się w pełni odpowiedzialni za stan, w jakim pozostają części prowincji, zamieszkane przez większość polską. Starają się oni, aby po prostu utrzymać tam spokój i nie przerwać zaopatrzenia [w żywność] wysyłanego na zachód” (zob. „Deutsche Allgemeine Zeitung” z 22 listopada 1918 roku, w: *Revolutionsdokumente*, s. 321–322).

¹⁰ Tamże, s. 54–76.

¹¹ „Deutsche Tageszeitung” 1918, nr 588 z 18 listopada. Zachowano podkreślenia zgodne z oryginałem.

do stworzenia w Poznańskim faktu dokonanego, ubiegającego postanowienia konferencji pokojowej¹².

Obawy te nie były bezpodstawne. Kilkanaście dni później wybuch i błyskotliwy sukces militarny powstania wielkopolskiego stworzyły zupełnie nową sytuację. Wybuch walk w Poznaniu tylko o dwa dni wyprzedził ustąpienie niezależnych socjaldemokratów z Rady Pełnomocników Ludowych, a potem z innych stanowisk rządowych. W ten sposób w rządzie niemieckim zabrakło ludzi usiłujących zrozumieć jakiegokolwiek, nawet bardzo ograniczone, polskie aspiracje terytorialne do ziem zaboru pruskiego. Nic dziwnego, że reakcja władz i opinii w Niemczech była jednolita. Polski ruch zbrojny należało stłumić siłą. Zapowiedź takiej interwencji znalazła się w odpowiedzi niemieckiego ministra spraw zagranicznych hr. Ulricha von Brockdorff-Rantzau z 17 stycznia 1919 roku na notę brytyjską dotyczącą wydarzeń w Wielkopolsce. Stwierdzono w niej m.in., że rząd niemiecki wiele zrobił dla poprawy stosunków narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez ludność polską, „zostały zniesione prawa wyjątkowe oraz prawa dotyczące kolonizacji niemieckiej”, dopuszczono szerokie używanie języka polskiego w stosunkach urzędowych. Polacy nie zadowolili się tymi ustępstwami przygotowując, a następnie świadomie prowokując wybuch powstania. W tej sytuacji – argumentowano zręcznie w nocie:

 rząd widzi się zmuszony – podobnie jak swego czasu rząd angielski w Irlandii – do podjęcia środków militarnych, skierowując znaczne siły dla przywrócenia ładu i porządku [...]. Do chwili obecnej rząd niemiecki powstrzymywał się od interwencji przeciw obywatelom narodowości polskiej, którzy według niemieckiego prawa karnego przygotowują rebelię, zdradę kraju i zdradę stanu¹³.

Rozpoczęto z rozmachem przygotowania militarne zmierzające do ponownego zdobycia Poznańskiego. Tymczasem cała sprawa znalazła rozstrzygnięcie nie na froncie przeciwpowstańczym, lecz gdzie indziej. W toku kolejnych rokowań z Ententą o przedłużeniu rozejmu w połowie lutego 1919 roku w Trewirze, marszałek Foch narzucił Niemcom dodatkową klauzulę, dotyczącą zaprzestania walk i ustanowienia linii demarkacyjnej w prowincji poznańskiej¹⁴.

¹² Szerzej zob. m.in. F. Vossberg, *Die polnische Aufstand*, s. 78–80; G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark*, s. 89; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 172–173.

¹³ *Ursachen und Folgen*, s. 319–322.

¹⁴ *Der Waffenstillstand*, s. 216–217.

Ostro protestował przeciw temu przewodniczący niemieckiej komisji rozejmowej Matthias Erzberger, podnosząc w obszernym oświadczeniu m.in., że powstańcy w Poznańskim walczą na „niemieckiej ziemi”, z czego wynika, że „nie my jesteśmy napastnikami, lecz Polacy”, a przywołując 14 punktów Wilsona, stwierdzał: „Punkt 13 nie mówi o tym, że Niemcy zobowiązały się beczynnie czekać w wypadku, gdy Polacy będą próbowali przywłaszczyć sobie część niemieckiego terytorium”¹⁵. To postanowienie rozejmu trewirskiego oznaczało w praktyce uznanie przez Ententę faktu dokonanego stworzonego przez powstańców. Było ono szokiem dla niemieckiej opinii publicznej i wywołało szeroką falę gwałtownych protestów. Wiele mówiące były nagłówki artykułów w niektórych gazetach niemieckich, które omawiały postanowienia rozejmowe, np.: *Ein schwarzer Tag, Die Ostmarkenschande*¹⁶.

I cóż tak wstrząsnęło niemiecką opinią? Pytanie jest niesłychanie ważne, dopiero bowiem po udzieleniu na nie odpowiedzi można zdać sobie w pełni sprawę z tego, jak opinia ta będzie reagować na przyszłe, idące nieporównanie dalej niż Trewir, postanowienia wersalskie.

Otóż tak gwałtowną reakcję niemiecką wywołał fakt, że Polacy uzyskali kontrolę militarną nad częścią Wielkopolski zamieszkaną przez zdecydowaną większość polską, nad obszarem, którego charakter znany geograf niemiecki prof. Albrecht Penck, dobrze zorientowany w problematyce ludnościowej wschodniego pogranicza Rzeszy, daleki od jakichkolwiek sympatii dla Polski, określił kilka dni przed Trewirem jako „zwarty polski obszar językowy”, podając do tego przekonujące uzasadnienie¹⁷. To na temat możliwości oddania Polsce tej właśnie części Wielkopolski wypowiadali się już wcześniej (w październiku 1918 roku) przedstawiciele USPD, a gdy w Niemczech powszechnie protestowano przeciw rozejmowi, organ tej właśnie partii „Die Freiheit” pisał:

¹⁵ Tamże, s. 204–205 oraz 223. Linia demarkacyjna w pierwotnej wersji znacznie wychodziła poza wyzwolone przez powstańców obszary prowincji poznańskiej, obejmując także pogranicze prowincji śląskiej oraz terytorium Górnego Śląska położone po prawej stronie Odry z Opolem włącznie. Protest Erzbergera dotyczący jej wykreślenia znacznie umniejszył tereny objęte linią demarkacyjną.

¹⁶ „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 83 z 18 lutego; „Deutsche Tageszeitung” 1919, nr 90 z 18 lutego.

¹⁷ Zob. A. Penck, *Deutsche und Polen in Westpreussen und Posen*, „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 67 z 9 lutego.

A jeśli prasa niemiecka wymyśla [Polakom] i pisze o polskim „rabunku”, to trzeba raz jeszcze wyraźnie powiedzieć, że jeśli polskie obszary, w większości zamieszkane przez Polaków są przedmiotem roszczeń, nie jest to żadnym rabunkiem, lecz odpowiada to całkowicie narodowemu prawu do samostanowienia¹⁸.

Ta argumentacja nie trafiała jednak na podatny grunt w Niemczech. Podobnie jak do opinii publicznej nie trafiały zapewnienia władz, że linia demarkacyjna nie przesądza jeszcze przebiegu przyszłej granicy. Czy i kto wierzył w te zapewnienia? Mogli ulegać takiej argumentacji ci, których postanowienia trewirskie nie dotyczyły bezpośrednio. Ale z pewnością nie mieli takich nadziei uchodźcy z Poznańskiego, domagając się od władz podjęcia próby stłumienia ruchu powstańczego. Mieli oni bezbłędne wycucie sytuacji, uważając, że jedynie podjęcie skutecznych działań zbrojnych stwarza wprawdzie niesłychanie ryzykowną, lecz jedyną realną szansę powrotu tego obszaru pod suwerenność niemiecką.

Poczyniono więc w tym celu daleko idące przygotowania zbrojne i na tym poprzestano. Naczelne Dowództwo oglądało się na rząd. Rząd nie chciał podjąć żadnej decyzji. Niesprowokowany atak militarny na obszar oddzielony linią demarkacyjną oznaczał bowiem zerwanie rozejmu z Ententą i odnowienie wojny. Jak stwierdził już w końcu lutego 1919 roku znany działacz nacjonalistyczny Georg Cleinow, odpowiedzialności za taki rozwój wypadków nie chciał wziąć wówczas na siebie żaden z liczących się polityków niemieckich¹⁹.

Utrzymanie rozejmu z Ententą miało znaczenie dla całości Niemiec; inaczej widzieli sprawę uchodźcy z Poznańskiego. Celem ich było „odzyskanie” prowincji za wszelką cenę, także jeśli w grę wchodziłoby ryzyko wznowienia wojny. Szukając poparcia spotykali się ze słowami zrozumienia ich trudnej sytuacji oraz otuchy i to nie tylko w sąsiednich prowincjach, także w rozmowach podejmowanych przez ich delegację z przedstawicielami rządu i Naczelnego Dowództwa. Ale na słowach się kończyło. Bo widoki na zajęcie Poznańskiego *manu militari* bez zerwania rozejmu z Ententą były znikome. W tym jakże trudnym dla Niemiec okresie, następującym po klęsce w wojnie, pojęcie patriotyzmu funkcjonowało przede wszystkim w odniesieniu do własnych stron rodzinnych (Heimat) – interesy ojczyzny jako całości były na nieco dalszym

¹⁸ *Der Waffenstillstandsvertrag*, „Die Freiheit” 1919, nr 86 z 18 lutego.

¹⁹ G. Cleinow, *Der Verlust der Ostmark*, s. 211.



Okladka edycji wystąpienia Georga von Kleinowa w sejmie pruskim 2 maja 1918 roku w sprawie polskiej (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

planie²⁰. A tymczasem, wbrew słowom otuchy pod adresem niemieckich mieszkańców Wielkopolski, stawało się widoczne, że polityka niemiecka inaczej traktuje już opanowane przez Polaków Poznańskie niż inne obszary Marchii Wschodniej. 23 marca 1919 roku Erzberger, przemawiając na wielotysięcznej manifestacji zorganizowanej w Berlinie przez Reichsverband Ostschutz pod hasłem obrony zagrożonego przez polskie żądania wschodu Rzeszy, powiedział: „Naród niemiecki nie może podpisać i nie podpisze takiego pokoju, który będzie związany z utratą Gdańska, Prus Zachodnich i części Górnego Śląska”²¹.

²⁰ Świadczyło o tym nie tylko zachowanie się uchodźców z Poznańskiego. Uskarżał się na to Wilhelm Groener, gdy stwierdzał, że siły niemieckie tworzone w lutym 1919 roku na Śląsku i w Prusach Zachodnich, będąc zdecydowane na obronę swych prowincji nie wyrażały ochoty do udziału w akcji zaczepnej, mającej na celu stłumienie powstania w Poznańskim. W. Groener, *Lebenserinnerungen*, s. 479–480.

²¹ ZStA, Waffenstillstandskommission, nr 768, k. 61.

Przemilczenie sprawy przyszej przynależności państwowej Poznańskiego było nader wymowne.

Erzberger został za tę wypowiedź ostro zaatakowany 10 kwietnia 1919 roku na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przez posła DNVP z Bydgoszczy Georga Schultza. Przedstawił on dramatycznie los Niemców z Poznańskiego, przestrzegając, że milcząca zgoda na utratę części tej prowincji może być jedynie początkiem dalszych strat terytorialnych²².

Mając nadzieję na uniknięcie tych strat, wręcz panicznie zarazem obawiano się stworzenia przez Polaków kolejnych faktów dokonanych. Na przełomie marca i kwietnia 1919 roku władze Rzeszy i niemiecka opinia publiczna były w najwyższym stopniu zaniepokojone ewentualnością transportu armii gen. Józefa Hallera do Polski drogą morską *via* Gdańsk. W licznych rezolucjach protestacyjnych napływających z całych Niemiec wskazywano, że grozi to stworzeniem przez Polaków w Gdańsku takiego samego faktu dokonanego, jak w Poznańskim²³. Gdy w toku rokowań w Spa zapadły postanowienia, że armia gen. Hallera ominie Gdańsk, nadburmistrz tego miasta Heinrich Sahn wydał odezwę do ludności, powiadamiając, że „największe niebezpieczeństwo wiszące nad Gdańskiem zostało szczęśliwie zażegnane”²⁴.

W marcu 1919 roku na konferencji pokojowej w Paryżu Lloyd George usiłował ze znacznym powodzeniem podważyć propozycje terytorialne komisji Julesa Cambona dotyczące obszarów Niemiec, które miały przypaść Polsce, koncentrując swą uwagę przede wszystkim na Gdańsku i Prusach Zachodnich²⁵. Korespondowało to dobrze z trwającą już od października 1918 roku w Niemczech bardzo nasiloną, długotrwałą kampanią propagandową, w toku której wydawano wiele różnego rodzaju broszur i druków ulotnych, wykazujących prawa Niemiec do obszarów objętych polskimi żądaniem rewindykacyjnymi. Używano w zależności od potrzeby argumentów historycznych, wykazując zasługi Niemców dla rozwoju tych ziem, wskazywano też na siłę ekonomiczną i demograficzną żywiołu niemieckiego na różnych obszarach.

²² *Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919*, t. 4, 34. posiedzenie z 10 kwietnia, s. 2320–2321.

²³ Ogromna liczba telegramów protestacyjnych w tej sprawie, zob. ZStA, Waffenstillstandskommission nr 770 i 771.

²⁴ „Danziger Zeitung” 1919, nr 159 z 5 kwietnia.

²⁵ Zob. m.in. M. Baumgart, *Londyn–Berlin 1918–1939*, s. 38–41.

W zasadzie broniono wszystkich zagrożonych prowincji. Jednak, gdy opadły emocje związane z rozejmem trewirskim, coraz mniej miejsca w tej propagandzie poświęcano części prowincji poznańskiej opanowanej przez powstańców, koncentrując się na obronie innych, zagrożonych żądaniami polskimi obszarów, szczególnie wiele uwagi poświęcając przy tym Prusom Zachodnim z Gdańskiem i Górnemu Śląskowi²⁶.

Znaczna część niemieckich polityków, deklarująca słowne poparcie dla koncepcji utrzymania Poznańskiego w granicach Niemiec, zdawała sobie sprawę z iluzoryczności takich nadziei. Jednak formalnie nie zrezygnowano z upominania się o prowincję poznańską, polecając delegacji niemieckiej, udającej się w końcu kwietnia 1919 roku na konferencję pokojową, aby domagała się przeprowadzenia plebiscytu w części prowincji poznańskiej opanowanej przez powstańców. Jednocześnie polecono delegacji wyrażać pogląd, że żaden inny obszar na wschodzie Rzeszy nie może odpaść od Niemiec²⁷. W tej sprawie były zgodne wszystkie partie niemieckie reprezentowane w Zgromadzeniu Narodowym od USPD po skrajną prawicę. Ewolucja USPD i jej identyfikacja z poglądami większości Zgromadzenia Narodowego w tej kwestii wynikała w sposób naturalny z reprezentowanego wcześniej przez tę partię programu dopuszczalnych ustępstw terytorialnych na rzecz Polski, które ograniczały się do „rdzenia prowincji poznańskiej”.

7 maja 1919 roku w Wersalu wręczono delegacji niemieckiej księgę zawierającą warunki pokoju. Były one znacznie cięższe niż się w Niemczech spodziewano. Na ich podstawie Niemcy miały stracić na rzecz Polski niemal cały Górny Śląsk (z wyjątkiem kilku powiatów położonych w zachodniej części rejencji opolskiej), prawie całą prowincję poznańską (z wyjątkiem powiatu skwierzyńskiego i części powiatów: Wschowa, Babimost, Międzyrzecz, Wieleń, Czarnków), dużą część Prus Zachodnich położoną po lewej stronie Wisły (z wyjątkiem powiatów: Wałcz, Człuchów i części powiatów Złotów i Lębork) oraz skrawek Prus Wschodnich (Działdowo z okolicą). W części prowincji Prusy Zachodnie, położonej po prawej stronie Wisły, oraz na Warmii i Mazurach zarządzono plebiscyt. Ponadto Gdańsk z okolicą miał być oderwany od Rzeszy i tworzyć Wolne Miasto²⁸.

²⁶ Szerzej na ten temat zob. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 202–203.

²⁷ Szerzej na ten temat: K. Schwabe, *Deutsche Revolution; Akten der Reichskanzlei*, s. 194–195.

²⁸ *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, s. 167–177.



Hrabia Ulrich Brockdorff-Rantza i członkowie delegacji Niemiec przed pałacem Trianon w Wersalu („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 21 z 24 maja)

Warunki podyktowane przez Ententę 7 maja 1919 roku zaszokowały opinię niemiecką, która dopiero wówczas zdała sobie w pełni sprawę z tego, jak dalece wschodnie prowincje Niemiec są zagrożone przez żądania terytorialne wysuwane ze strony polskiej. Przeciwko warunkom pokoju protestowały rząd oraz Zgromadzenie Narodowe. Również reakcja opinii niemieckiej była bardzo burzliwa. Pod adresem władz nadchodziły tysiące rezolucji protestujących przeciw oderwaniu dużej części prowincji wschodnich od Rzeszy²⁹.

W odpowiedzi niemieckiej z 29 maja 1919 roku na przedstawione przez Ententę warunki po raz pierwszy wyrażono oficjalnie zgodę na ustępstwa terytorialne wobec Polski, obejmujące wyzwoloną przez powstańców część Poznańskiego i południowy skrawek Prus Zachodnich po prawej stronie Wisły, broniąc równocześnie koncepcji zostawienia pozostałych obszarów w granicach Rzeszy³⁰. W chwili, gdy było już wiadomo, że Ententa pod naciskiem Lloyda

²⁹ Szerzej na ten temat: P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 206–214.

³⁰ *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu*, s. 187–192.

George postanowiła o plebiscycie ludności na Górnym Śląsku, przekazano do Paryża za nieoficjalnym pośrednictwem amerykańskim „ostateczną” wersję możliwych ustępstw terytorialnych na wschodzie ze strony Niemiec. Domagano się w niej objęcia plebiscytem poza Górnym Śląskiem również Poznańskiego i Prus Zachodnich, wszakże w taki sposób, aby wyłączyć spod plebiscytu część prowincji zachodniopruskiej jako połączenie Prus Wschodnich z resztą Rzeszy³¹. Ententa nie zareagowała na tę propozycję i 16 czerwca 1919 roku zażądano w ультимatywny sposób od Niemiec bezwarunkowej akceptacji przedłożonych postanowień pokojowych. Wówczas to realnie patrzący na sprawę politycy niemieccy, poparci przez Naczelne Dowództwo, powstrzymali nieprzemysłane kroki nieumiejących myśleć perspektywicznie nacjonalistycznych przywódców z prowincji wschodnich, którzy znaleźli posłuch wśród niektórych wyższych dowódców rozlokowanych tam oddziałów wojskowych. Przywódcy ci chcieli wykorzystać miejscami desperackie nastroje panujące wśród Niemców na tych ziemiach Marchii Wschodniej, które na mocy traktatu miały zostać odstąpione Polsce, dla przeciwstawienia się rządowi, utworzenia „Oststaat” i podjęcia zbrojnej walki o granice wschodnie Niemiec³².

Niemcy zdecydowały się podpisać Traktat wersalski, ponieważ w grę wchodziła sprawa o znaczeniu podstawowym, przy której malały problemy graniczne. Można było zawrzeć pokój na ультимatywnych warunkach podyktowanych przez Ententę albo zdecydować się na wznowienie działań wojennych bez żadnych realnych widoków na zwycięstwo, ze wszystkimi trudnymi do przewidzenia konsekwencjami tej decyzji.

Warunki podpisane przez delegację niemiecką 28 czerwca 1919 roku w Wersalu tak znacznie odbiegały od przewidywanych w ciągu minionych dziewięciu miesięcy „dopuszczalnych” ustępstw terytorialnych na wschodzie, że nie zyskały już wówczas akceptacji żadnej siły politycznej w Niemczech, a to z kolei określiło całość niemieckiej polityki wobec Polski w okresie międzywojennym.

Nadzieje niemieckie na skuteczną obronę wschodnich prowincji Prus przed ich utratą na rzecz Polski od pierwszych dni października 1918 roku były powiązane z jak najkorzystniejszą dla Niemiec interpretacją 13. punktu orędzia

³¹ K. Schwabe, *Deutsche Revolution*, s. 599.

³² P. Łossowski, *Między wojną a pokojem*.



Edycja traktatu pokojowego i innych dokumentów dotyczących spraw niemieckich (Berlin 1925) (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

Wilsona. Punkt ten stał się podstawą postulatów niemieckich w kwestii granicy wschodniej Rzeszy, przygotowywanych z myślą o konferencji pokojowej, i strona niemiecka do końca paryskich obrad w obronie swojego punktu widzenia nie rezygnowała z frazesów w stylu naśladowującym Wilsona lub powołującym się na odpowiednio interpretowane jego wystąpienia.

Sprawa ustalenia granic wschodnich Rzeszy w całym okresie od października 1918 roku do czerwca 1919 roku określiła politykę niemiecką wobec całości zagadnienia polskiego. Polityka ta, której podstawą była walka z polskimi dążeniami rewindykacji części wschodnich prowincji Prus, wykazywała różne odchylenia zarówno co do sposobu prowadzenia działań w sprawie polskiej, jak i możliwości ustępstw terytorialnych na rzecz Polski, a jak wskazano, meandry tej polityki nie zawsze były w pełni jasne i jednoznaczne.

Bibliografia

Źródła

- Zentral-Staatsarchiv, Potsdam (w skrócie: ZStA), Waffenstillstandskommission, nr 768, 770 i 771.
- Politisches Archiv des Auswärtigen Amts, Berlin, WK nr 20c, t. 1 i 2.
- Akten der Reichskanzlei. Kabinett Scheidemann (13. Februar bis 20. Juni 1919)*, oprac. Hagen Schulze, Boppard am Rhein 1971.
- Die Deutsche Nationalversammlung im Jahre 1919*, Berlin (b.r.w.), t. 4.
- Groener Wilhelm, *Lebenserinnerungen*, Göttingen 1957.
- Kessler Harry, *Tagebücher (1918–1930)*, Frankfurt am Main 1961.
- Revolutionsdokumente. Die deutsche Revolution in der Darstellung der zeitgenössischen Presse*, oprac. Eberhard Buchner, Berlin 1921.
- Seyda Marian, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 2, Poznań 1931.
- Sokolnicki Michał, *W służbie Komendanta*, „Kultura” (Paryż) 1953, nr 12, s. 75–106.
- Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965.
- Stresemann Gustav, *Schriften*, Berlin 1926.
- Ursachen und Folgen vom Deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis der staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart. Eine Urkunden- und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte*, t. 3, Berlin 1959.
- Verhandlungen des Reichstages. XII Legislaturperiode*, t. 314.
- Vossberg Fritz, *Die polnische Aufstand in seiner Entstehung*, Berlin 1919.
- „Danziger Zeitung” 1919, nr 159 z 5 kwietnia.
- „Deutsche Allgemeine Zeitung” 1919, nr 67 z 9 lutego, nr 83 z 18 lutego.
- „Deutsche Tageszeitung” 1918, nr 588 z 18 listopada; 1919, nr 90 z 18 lutego.
- „Die Freiheit” 1919, nr 86 z 18 listopada.

Opracowania

- Baumgart Marek, *Londyn–Berlin 1918–1939*, Szczecin 1993.
- Cleinow Georg, *Der Verlust der Ostmark. Die deutschen Volksräte des Bromberger Systems im Kampf um die Erhaltung der Ostmark beim Reich 1918–1919*, Berlin 1934.
- Czubiński Antoni, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza, charakter, znaczenie*, Poznań 1978.
- Der Waffenstillstand 1918–1919*, t. 1, Berlin 1928.
- Hauser Przemysław, *Miejsce Polski w niemieckich planach Mitteleuropą w okresie I wojny światowej*, w: Edward Czapiewski, Anna Szczepańska-Dudziak (red.), *Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu koncepcji Międzymorza*, Szczecin 2017, s. 77–109.

Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.

Łossowski Piotr, *Między wojną a pokojem*, Warszawa 1976.

Schwabe Klaus, *Deutsche Revolution und Wilson-Frieden: die amerikanische und deutsche Friedensstrategie zwischen Ideologie und Machtpolitik 1918/1919*, Düsseldorf 1971.

Andrzej Gulczyński

Wspólnota w rozpadzie. Wpływ Traktatu wersalskiego na losy ziem polskich zaboru pruskiego

Wprowadzenie

Odrodzenie państwa polskiego spowodowało nie tylko zjednoczenie ziem polskich, ale i rozerwanie istniejących w poszczególnych zaborach więzi. Dotyczyło to również zaboru pruskiego, gdzie jeszcze w listopadzie i grudniu 1918 roku manifestowano jedność Polaków zamieszkałych w Rzeszy. Jednak wolą narodu polskiego było odrodzenie własnego państwa, a nie kilku odrębnych. Świadomość ciągłości państwa była bowiem ugruntowana, a spory toczono jedynie co do jego kształtu terytorialnego. Zdawano sobie sprawę z tego, że dotychczasowe więzi zostaną zerwane, a państwo stworzy możliwość powrotu rodaków na ziemię polskie.

W sporze stanęły też dwie koncepcje: narodowego państwa demokratycznego Romana Dmowskiego i federacyjnej republiki Józefa Piłsudskiego. Obie przyjmowały za punkt wyjściowy granice sprzed pierwszego rozbioru. Pierwsza z nich budziła sprzeciw Niemiec, bo dotyczyła terytoriów, które mogły utracić na rzecz Polski, a stanowiły one o potencjale gospodarczym państwa pruskiego.

Ośrodek władzy utworzony w Warszawie stawał się w 1918 roku centrum narzucającym sposób postępowania innym. Istotą było nie tyle jednoczenie, ale zabiegi o podporządkowanie się tym władzom, które miały genę zaborczą i okupacyjną. Choć pomijano zabór pruski, to powstanie władzy centralnej w Warszawie było nie tylko przewidywane, ale i akceptowane. Narzucono

jednak taki sposób narracji, przyjęty również w literaturze przedmiotu, że nie wszystkie ośrodki chciały się podporządkować. A niby dlaczego miały się podporządkować, a nie doprowadzić do wspólnego stworzenia centralnej władzy?

Postawić można pytanie, co stało się z rozbitą Rzeszą, a dokładniej z ziemiami polskimi wchodzącymi w jej skład, z Polakami zamieszkałymi na różnych terytoriach? Czy była świadomość odrębności lub różnic w zakresie sposobu tworzenia niepodległego państwa, czy też ukształtowała się ona dopiero w chwili podejmowania decyzji na konferencji pokojowej? W jaki zatem sposób ewoluowały koncepcje dotyczące etapów wchodzenia w skład Państwa Polskiego, jakie stworzono struktury i czy koncepcje kształtujące się w Poznaniu i Warszawie były jednakowe?

U kresu zaborów

Sytuacja w poszczególnych zaborach była zupełnie odmienna, choć wspólne było dążenie do odzyskania niepodległości¹. Wśród działaczy politycznych uwzględniających realia powstawały różne koncepcje odbudowania Państwa Polskiego i zasięgu jego granic. Niepokój w zaborze pruskim budziło pomijanie tych ziem przez Piłsudskiego i jego otoczenie. W 1913 roku kilka spotkań w zaborze pruskim odbył Władysław Studnicki (1866–1953) – publicysta i ideolog, bliski współpracownik Piłsudskiego i zwolennik współpracy z Niemcami. Jego koncepcje nie przewidywały włączenia do Polski Wielkopolski, Śląska i Pomorza, co zauważono i co świadczyło o traktowaniu tych ziem jako jedność. Adam Poszwiński tak wspominał:

Dalecy dziś jesteście od rzucania kamieniem potępiania na ideologów tej czy owej orientacji. Gotowi jesteście nawet Studnickiemu przyznać działanie z najlepszej woli. To atoli pozostanie prawdą, że w naszej dzielnicy dytyramby polityczne obrońców Studnickiego nie znajdują nigdy oddźwięku już z tej przyczyny, że koncepcje Studnickiego przekreślały złączenie naszej dzielnicy [tj. Wielkopolski], Pomorza i Śląska z Polską, że pozostawiały je *a priori* zaborczej ekspansji niemieckiej. Dziel-

¹ Zob. szerzej: H. Zieliński, *Poglądy polskich ugrupowań politycznych*; M. Mroczko, *Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach*, s. 103–119.

nica nasza nie mogła więc inaczej oceniać wystąpień ówczesnych Studnickiego i jemu podobnych polityków².

W 1914 roku wybucha Wielka Wojna – trwają walki, przetaczają się wojska, przesuwane są granice, budzi się nadzieja na odrodzenie państwowości. W wyniku działań armii niemieckiej i austro-węgierskiej na froncie wschodnim w 1915 roku i wycofaniu się wojsk rosyjskich utworzono na terenie Królestwa Polskiego dwie strefy okupacyjne: niemiecką (z siedzibą generalnego gubernatora w Warszawie) i austriacko-węgierską (z siedzibą generalnego gubernatora w Lublinie). W polityce niemieckiej widoczna była ugodowość co do rozwiązań na terenie Królestwa i wprowadzenia dyktatury na kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, ale też utrzymanie bez żadnych zmian statusu ziem zaboru pruskiego³.

Na sposób myślenia o kształcie terytorialnym odradzającej się Polski miał wpływ tzw. Akt 5 listopada, czyli odezwa, jaką w imieniu Wilhelma II i Józefa II wydali generalni gubernatorzy Hans von Beseler i Karl Kuk, proklamując utworzenie Królestwa Polskiego uzależnionego od państw centralnych (Cesarstwa Niemieckiego, Austro-Węgier, Carstwa Bułgarii i Imperium Osmańskiego). Nie określono granic ani systemu rządów. Wkrótce powołano Tymczasową Radę Stanu, składającą się przede wszystkim z osób stawiających na zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier. Zaczyna powstawać nowy organizm, który pomija zabór pruski.

Tymczasowa Rada Stanu mogła przekształcić się później w polski organ państwowy, lecz do tego nie doszło. Nie uzyskawszy poparcia społecznego, w sierpniu 1917 roku podała się do dymisji⁴. W tym czasie działacze endeccy utworzyli Komitet Narodowy Polski⁵, który został uznany na arenie międzynarodowej za reprezentanta polskich interesów. I z tą instytucją działacze z zaboru pruskiego utrzymują ścisły kontakt.

Niecały miesiąc później cesarze Austro-Węgier i Niemiec wydali patent o powołaniu Rady Regencyjnej, która utworzyła rząd, a także namiastkę

² A. Poszwiński, *Dziś i wczoraj*.

³ Zob. G. Kucharczyk (red.), *Pierwsza niemiecka okupacja*.

⁴ Szeroko organ ten przedstawia W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu*; D. Górecki, *Powstanie władz naczelnych*, s. 18–50.

⁵ M. Leczyk, *Komitet Narodowy Polski*; H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 348–352.

parlamentu – Radę Stanu⁶. Rada Regencyjna podjęła na terenie okupacji austriackiej i niemieckiej rozpoczętą przez Tymczasową Radę Stanu działalność w zakresie wymiaru sprawiedliwości, szkolnictwa, wojska, administracji. Umacniała się zatem w praktyce nie tylko koncepcja wyłączenia zaboru pruskiego, ale także jądra, do którego mogą w przyszłości przyłączyć się inne terytoria. Stosunek Komitetu Narodowego Polskiego do Rady Regencyjnej był przychylny, choć nie uznawał jej za najwyższą władzę, a jedynie za organ sprawujący ograniczoną władzę administracyjną na terenie Królestwa Polskiego z woli okupantów⁷.

Cały świat czekał na zakończenie wyniszczającej zawieruchy Wielkiej Wojny. Z istotną inicjatywą wystąpił prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Thomas Woodrow Wilson, który 8 stycznia 1918 roku w orędziu do Kongresu przedstawił słynny program pokojowy ujęty w 14 punktach. Punkt 13 zapowiadał utworzenie niepodległego państwa polskiego z dostępem do morza:

Należy stworzyć niezawisłe państwo polskie, które winno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzeczalnie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezawisłość polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym⁸.

Niepodległe państwo, tereny zamieszkałe przez Polaków, dostęp do morza, integralność terytorialna. Apel istotny, choć bez określenia szczegółów. Stał się zatem przedmiotem licznych, często zupełnie odmiennych interpretacji, ale przede wszystkim umożliwił podjęcie kroków zmierzających do zakończenia wojny i wzmocnił nadzieję na odzyskanie przez Polskę niepodległości.

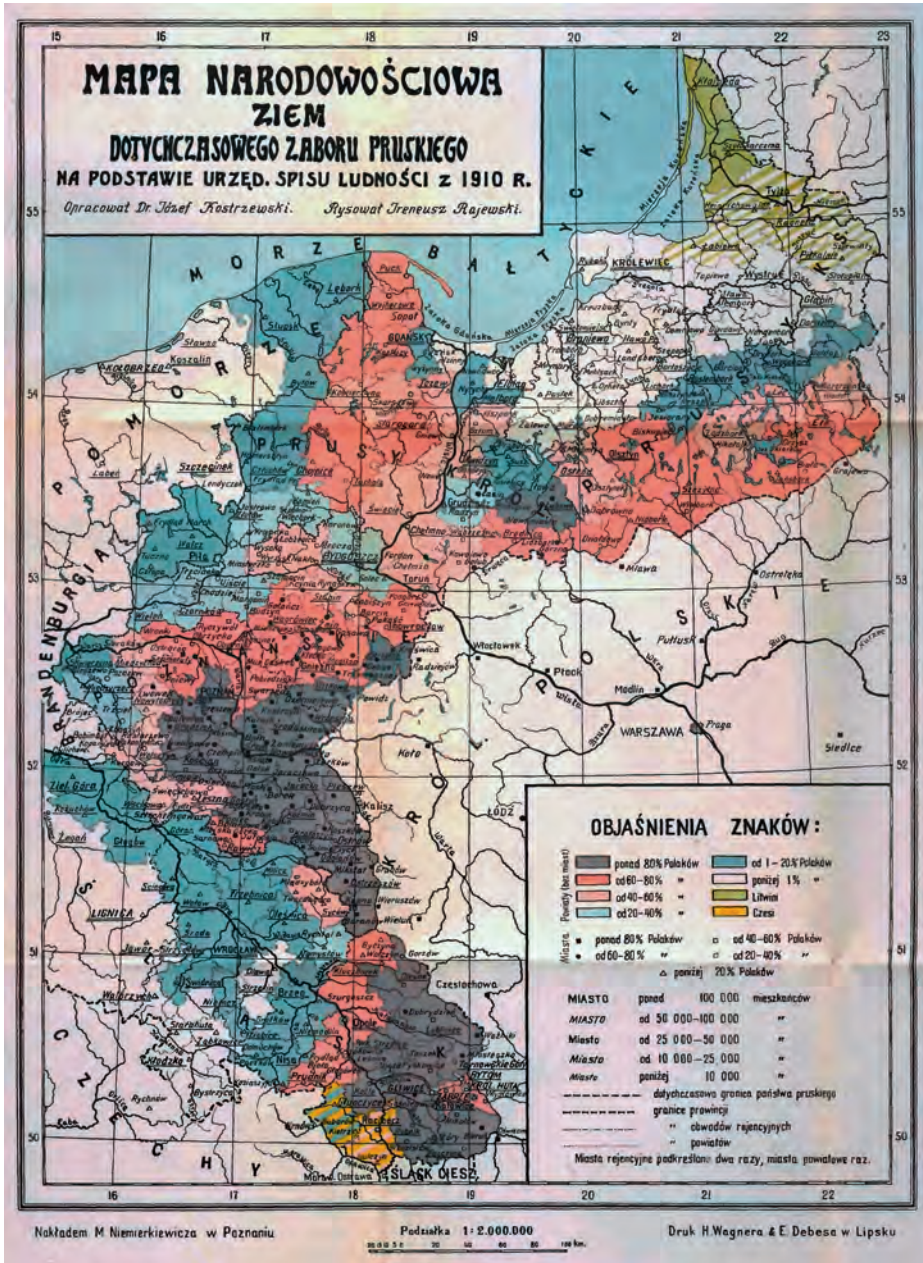
Rok 1918 to wprawdzie nadal czas wojny, ale jest to stan napięcia, nie wyężonych walk. Chylące się ku upadkowi Niemcy skierowały w nocy z 4 na 5 października 1918 roku do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki propozycję rozmów pokojowych, których podstawą było właśnie 14 punktów. Wiązało się to z uznaniem konieczności utraty znacznych terytoriów na wschodzie.

Reakcja polska była natychmiastowa, bo 5 października Władysław Seyda, prezes Koła Polskiego, wystąpił w Parlamencie Rzeszy domagając się debaty

⁶ H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 353–355, 373–376; D. Górecki, *Prawnopanstwowy status Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego*.

⁷ Szerzej zob. D. Górecki, *Komitet Narodowy Polski*.

⁸ Cyt. za: H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 383.



Mapa ukazująca miejsca zamieszkania Polaków i innych narodowości wg spisu z 1910 roku, opr. Józef Kostrzewski, rys. Ireneusz Rajewski (ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu)

i przypomniał, że styczniowe orędzie prezydenta Wilsona dotyczy powstania państwa polskiego obejmującego wszystkie polskie ziemie i z dostępem do morza:

My Polacy [...] wnosimy o natychmiastowe otwarcie dyskusji nad oświadczeniami pana kanclerza Rzeszy. Oświadczenia te, a szczególnie okoliczność, że rząd Rzeszy pokój zaofiaraował, pokój, w którym wyznaje program pokojowy prezydenta Wilsona jako stosowną podstawę do rokowań pokojowych, to są zdaniem naszym fakta o takiej doniosłości dziejowej, że Parlament nie może pod żadnym warunkiem przejść nad nimi do porządku dziennego, bez natychmiastowej wyczerpującej dyskusji. Podnoszę tylko to jedno, że pomiędzy warunkami pokoju Wilsona znajduje się także warunek, iż ma powstać niezależne państwo polskie, obejmujące wszystkie kraje polskie i własne wybrzeże polskie⁹.

Po kilku dniach zgodnie wystąpiły polskie stowarzyszenia polityczne i prasa z terenu całej Rzeszy. Wśród nich były też polskie komitety wyborcze: centralny i prowincjonalne¹⁰. W szeroko rozpowszechnionym apelu opowiadano się za powstaniem państwa obejmującego wszystkie polskie ziemie, choć bez wskazania zasięgu:

W tej chwili, rozstrzygającej o naszej przyszłości, naród cały na całym obszarze ziem polskich i we wszystkich swych warstwach, wspólną oplomieniony myślą, tworzy jeden wielki, zwarty a solidarny obóz narodowy. My, Polacy w dzielnicy pruskiej stwierdzamy tę zgodę i zwartość podpisem wszystkich naczelnych naszych organizacji politycznych, wszystkich bez wyjątku istniejących stronnictw polskich oraz całej prasy, jako wyrazicielki opinii publicznej [...]. Pod znakiem tych zasad wstąpi Polska zjednoczona i niepodległa do związku wolnych ludów jako szczerzy i niezłomny szermierz tolerancji, na wewnątrz i zgodnego współzycia narodów na zewnątrz w myśl wielkiego hasła przodków naszych: Wolni z wolnymi, równi z równymi¹¹.

Zasięg został jednak określony w wystąpieniach posłów w czasie debaty w parlamencie niemieckim toczonej w dniach 23–25 października 1918 roku.

⁹ „Kurier Poznański” 1918, nr 231 z 8 października.

¹⁰ W edycjach źródłowych odezwa ta niesłusznie oznaczana jest w tytule, jakoby domagano się połączenia z Polską lub przyłączenia do Polski: H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 419–421; A. Czubiński, B. Polak (wybór i oprac.), *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Wybór źródeł*, s. 35–36.

¹¹ „Kurier Poznański” 1918, nr 233 z 15 października.

Posel ks. Antoni Stychel podkreślał, że Polacy domagają się jedynie polskich ziem:

Hr[abia Kuno von] Westarp powiedział tu wczoraj, że Niemcy nie oddadzą ani piędzi ziemi, do nich dzisiaj należącej. Polacy ziemi niemieckiej nie pragną, ale skończyć musi się zasada: gdzie stanie noga niemiecka, tam też jest i ziemia niemiecka. My żądamy oddania tylko tego, co się nam należy [...]. Żądamy przywrócenia wszystkich zabranych przez Prusy ziem polskich i zamieszkałych przez ludność polską. Żądamy odbudowania kraju, który został zniszczony i złupiony, żądamy uwolnienia wszystkich jeńców wojennych i cywilnych jeszcze przed zakończeniem wojny, żądamy przywrócenia wolności setkom tysięcy ludności polskiej, trzymanej tu w Niemczech w stanie niewoli¹².

Posel Wojciech Korfanty, wybrany na Śląsku, rozwinął tę myśl i sprecyzował już dokładniej tereny, które winny wejść w skład państwa polskiego:

Nie żądamy ani piędzi ziemi niemieckiej. W zgodzie z punktem 13. p[ana] prez[ydenta] Wilsona żądamy z wszystkich 3 zaborów zjednoczonej Polski z bezpiecznym przystępem do morza, t[o] z[naczy] z wybrzeżem polskim, zamieszkałym przez ludność bez wątpienia polską, której zastępca zasiada tutaj w Parlamencie w osobie posła [Stefana] Łaszewskiego. Żadne sztuczki statystyczne nie zdolne są zataić tej prawdy, że w Prusach Królewskich całe lewe wybrzeże Wisły aż włącznie do półwyspu Hel, zamieszkałe są [!] przez ludność polską. Co do Gdańska przyznajemy, że jest to miasto niemieckie. Jeśli kongres pokojowy miasto to wcieli do Polski – a spodziewamy się tego [...], to Gdańsk będzie miał tylko ten sam los, co wiele innych enklaw obcojęzycznych, których nie będzie można pominąć przy ostatecznym uregulowaniu państwowych stosunków Europy. Gdańsk ongi, chroniąc się przed ojcami przekłętego systemu pruskiego, rzucił się w ramiona wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Gdańsk stał się jej państwem związkowym, ciesząc się zupełną autonomią, a czuł się tak szczęśliwym pod panowaniem polskim, że z bronią w ręku sprzeciwiał się swemu wcieleniu do Prus [...]. P[an Georg] Ledebour wyliczał tutaj wczoraj kraje, które zdaniem jego przypaść mają Polsce. Potwierdzam jego wywody, oświadczając, że żądamy polskich powiatów górnego i średniego Śląska, Księstwa Poznańskiego, Prus Królewskich i polskich powiatów Prus Książęcych¹³.

¹² „Kurier Poznański” 1918, nr 246 z 25 października.

¹³ „Kurier Poznański” 1918, nr 248 z 27 października.

Żądano zatem zwrotu polskich ziem, wymieniając je zgodnie ze stosowanymi wówczas nazwami, a zatem: Poznańskiego, Prus Zachodnich, części Prus Wschodnich, Górnego Śląska i kilku powiatów Śląska Średniego, ale Gdańsk, choć jest niemieckim miastem, winien wejść w skład Polski jako enklawa.

W odpowiedzi wskazywano m.in., że „dostęp do morza” nie musi mieć charakteru terytorialnego, że w orędziu Wilsona mowa o obszarach zamieszkałych „bezsprzecznie” przez ludność polską i że próba przejęcia Prus Zachodnich jest niezgodna z prawem narodów do samostanowienia¹⁴. Wówczas wskazano zatem Prusy Zachodnie, później protestowano przeciw przyznaniu Polsce innych terytoriów.

Warszawa – stolica państwa bez ziem zachodnich?

Dnia 7 października 1918 roku Rada Regencyjna ogłosiła manifest do narodu polskiego w sprawie tworzenia niepodległego państwa polskiego i nowego rządu. Rozważano wejście w skład rządu Władysława Seydy i Wojciecha Trąpczyńskiego, jednak w powstałym 23 października 1918 roku gabinecie Józefa Świeżyńskiego znalazł się jedynie pochodzący z zaboru pruskiego Józef English jako minister skarbu. Zmiany w rządzie przeprowadzone na początku listopada także nie wpłynęły na zyskanie przez Radę Regencyjną poparcia samych Polaków, jak i państw Ententy.

Wobec postępującego rozpadu monarchii austro-węgierskiej, władze austriackie rozpoczęły rokowania z przedstawicielami Rady Regencyjnej w sprawie przejmowania przez nią władzy na terenach okupowanych przez Austro-Węgry. Określono wówczas zasady przekazywania władzy, a Rada Regencyjna 29 października 1918 roku mianowała Juliusza Zdanowskiego Komisarzem Generalnym Rządu na obszar okupacji austriackiej i księcia Witolda Czartoryskiego na Galicję. Posunięcia te były wyrazem dążeń do podkreślenia przez Radę Regencyjną swej pozycji jako organu ogólnopolskiego oraz uprzedzenia czynników miejscowych w zakresie objęcia władzy. Podjęcie działań na terenie zaboru pruskiego w ogóle nie było brane pod uwagę.

Gdy Koło Polskie domaga się włączenia w skład powstającego państwa polskiego wszystkich ziem zaboru pruskiego, Piłsudski pertraktuje, wikła się w grę

¹⁴ Zob. P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 28–30.

z Niemcami mającą doprowadzić do zwolnienia go z więzienia w Magdeburgu. W zamian gotów był zgodzić się na zachowanie przez Rzeszę części ziem polskich, a zatem na rozbitcie zaboru pruskiego na pewne części, a konkretniej pozyskania dla Polski tylko prowincji poznańskiej i Prus Zachodnich. Rząd Rzeszy zdecydował 5 listopada o uwolnieniu Piłsudskiego¹⁵. W tym czasie, w nurcie niepodległościowym związanym z jego osobą, postanowiono utworzyć nowy ośrodek władzy w postaci rządu republikańsko-demokratycznego, działającego jedynie do chwili powrotu Piłsudskiego z niewoli. Na siedzibę rządu wybrano Lublin i tam w dniu 7 listopada 1918 roku ogłoszono utworzenie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Zasięg terytorialny faktycznie sprawowanej władzy nie był duży i ograniczał się do Lublina i niewielkich części austro-węgierskiej strefy okupacyjnej na prawym brzegu Wisły¹⁶.

Po zwolnieniu z więzienia Piłsudski wrócił 10 listopada 1918 roku do Warszawy i przejął w swe ręce tworzenie centralnych organów władzy państwowej. Następnego dnia Rada Regencyjna przekazała mu władzę wojskową, powierzając zarazem misję utworzenia rządu. Piłsudski zażądał wówczas od przybyłych do Warszawy z Lublina Ignacego Daszyńskiego i Edwarda Rydz-Śmigłego rozwiązania rządu i pozostawienia mu swobody działania. Z upoważnienia Piłsudskiego I. Daszyński rozpoczął wówczas rokowania z ugrupowaniami politycznymi w celu utworzenia nowego gabinetu. Wkrótce rozwiązała się Rada Regencyjna (14 listopada), przekazując pełnię władzy Piłsudskiemu¹⁷.

Osią większości narracji jest brak akceptacji władz powstałych w Warszawie przez poznański ośrodek władzy, problem niechęci do zjednoczenia czy wręcz separatyzm. Istotne jest tymczasem to, że ów ośrodek – uznawany za centralny – nie zamierzał rozciągnąć swej władzy na tereny zaboru pruskiego. Ale też nie miał takiej możliwości, a podstawową przyczyną nie był brak akceptacji miejscowych środowisk.

Problemem był sposób powstania tego ośrodka władzy i to niezależnie od tego, czy nacisk położymy na powstanie z woli okupantów, czy samowoli Józefa Piłsudskiego. Wobec demokratycznych wartości, które zamierzano

¹⁵ Zob. J. Gaul, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego*; J. Holzer (oprac.), *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*.

¹⁶ D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych*, s. 115.

¹⁷ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 39 i 40; por. D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych*, s. 83–84, 151–154.

urzeczywistnić w Wielkopolsce, takie postępowanie trudne było do zaakceptowania.

Poznański ośrodek władzy

Zalążkiem przyszłych władz polskich w całym zaborze pruskim było porozumienie polityczne nazywane Kołem Towarzyskim lub Kołem Międzypartyjnym, które w 1916 roku przyjęło nazwę Tajnego Międzypartyjnego Komitetu Obywatelskiego, a w lipcu 1918 roku, po kolejnym rozszerzeniu składu, nazwę Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

Polskie towarzystwa już 10 listopada przygotowywały oficjalne wystąpienie, co wysłedziły niemieckie służby, a władze w Berlinie dowiedziały się o tym już w południe tego samego dnia¹⁸. Nazajutrz, 11 listopada 1918 roku, doszło do podpisania pod Compiègne, w wagonie marszałka Ferdynanda Focha, układu o zawieszeniu broni. Rozejm zakładał m.in. wycofanie wojsk niemieckich na granicę z 1 sierpnia 1914 roku, zatem również z Austro-Węgier, Rumunii, Turcji oraz byłego Imperium Rosyjskiego, ale już nie z terenów zaboru pruskiego (art. XII)¹⁹.

W dniu 12 listopada 1918 roku Wydział Wykonawczy postanowił ujawnić działalność Komitetu i powołać trzysobowy zespół (ks. Stanisław Adamski, poseł Wojciech Korfanty i redaktor Adam Poszwiński), który nazwano Tymczasowym Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej. Najważniejszym jego zadaniem było reprezentowanie spraw wszystkich Polaków zamieszkałych na ziemiach objętych granicami państwa niemieckiego oraz zwołanie Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który miał wyłonić Naczelną Radę Ludową (NRL)²⁰.

Rozważyć należy w tym miejscu kilka problemów: jak określono zasięg wyborów, jaki był skład prezydium Sejmu, sposób ukształtowania NRL i jej Komisariatu, jakie ustanowiono terenowe organy pomocnicze, w końcu, jakie stanowisko zajął sam Sejm w sprawie ustroju odradzającej się Polski.

¹⁸ P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 26.

¹⁹ H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 435; Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej*, s. 25–38.

²⁰ „Kurier Poznański” 1918, nr 265 z 17 listopada; *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, s. 49–52.

Pierwotna koncepcja zasięgu była bardzo szeroka, bo działania podejmowano w porozumieniu z prezesem polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na Rzeszę Niemiecką, ks. dr. Antonim Wolszlegierem. Przeprowadzenie wyborów zlecono dotychczasowym lokalnym organizacjom wyborczym, zalecając jednak, że „tam, gdzie brak organizacji względnie jej kierowników, należy się do nas zwrócić po wskazówki”²¹. A zatem samoorganizacja społeczeństwa polskiego, zasada pomocniczości, ale bez zbędnych formalności. Na pewno tam, gdzie silna była polska społeczność przystąpiono zaraz do realizacji zadania.

Szczegółowe wytyczne wydał Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie i ten dokument został zamieszczony w *Dzienniku Polskiego Sejmu Dzielnicowego*²². Sposób reakcji pozostałych komitetów wyborczych wymaga jeszcze sprawdzenia. Założeniem był wybór jednego delegata lub delegatki na 2500 osób ludności polskiej, a ich liczbę miały określić powiatowe komitety wyborcze. Wybory przeprowadzono na pewno także poza Księstwem, a ich zasięg odzwierciedla spis delegatów zamieszczony w *Dzienniku Polskiego Sejmu Dzielnicowego*.

W ten sposób wybrano około 1400 delegatów z Poznańskiego, Prus Królewskich, Prus Książęcych, ze Śląska oraz Obczyzny. Warto zwrócić uwagę nie tylko na utworzenie takich dzielnic, ale i ich nazwy, stosowane nie tylko podczas obrad Sejmu. Prusy Królewskie, to tereny ówczesnej prowincji Westpreußen – Prusy Zachodnie, używano też polskiej nazwy Pomorze. Prusy Książęce, to tereny pruskiej prowincji Ostpreußen – Prusy Wschodnie, choć używano też nazw Warmia i Mazury (drugie z nich nazywano też Mazowszem Pruskim). Śląsk, to pruska prowincja Schlesien. Obczyzna natomiast obejmowała skupiska polonijne w okręgach: Hamburg, Brema, Ratenberg, Kilonia, Halle an der Saale, Drezno, Westfalskie i Nadreńskie, powiat berliński (Berlin i okolice).

Polski Sejm Dzielnicowy zebrał się w Poznaniu w dniach 3–5 grudnia 1918 roku i zmanifestował więź Polaków w całej Rzeszy Niemieckiej, zatem nie tylko zamieszkałych na ziemiach mogących wejść w skład państwa polskiego. Obrady i uchwały Sejmu były kolejnym krokiem na drodze do uniezależnienia ziem polskich. Ze względu jednak na przyjętą zasadę legalizmu, nie proklamowano

²¹ Tamże, s. 14.

²² Tamże, s. 16.

oderwania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i włączenia ich do odradzającej się Polski, lecz podjęto wiele ważnych decyzji dotyczących zagadnień politycznych, oświatowych i gospodarczych, mających ułatwić odzyskanie niepodległości. Nie przedstawiono jednoznacznej wizji granic zachodnich Polski, ale pewne aspekty można odczytać z uchwał i wypowiedzi²³.

Poseł Władysław Seyda, rozpoczynając obrady, witał reprezentantów poszczególnych dzielnic, podkreślając ich polskość i historyczne znaczenie:

Witam was, przedstawicieli Wielkopolski, tej prastarej kolebki, prastarego gniazda narodu polskiego, witam was, reprezentantów Prus Królewskich, Warmii i Pomorza, którzy macie straż nad naszym morzem polskim. Witam was, delegatów z Mazur, którzy w najtrudniejszych warunkach nie zatraciliście łączności z narodem polskim. Witam was, reprezentantów wychodźstwa, którzy za chlebem wyszliście na obczyznę, a jednak nigdy nie zapomnieliście o drogiej ojczyźnie, pragnąc zawsze do niej powrócić, skoro tylko możliwość się nadarzy ku temu. Wreszcie witam was, przedstawicieli Śląska, tej prastarej dzielnicy piastowskiej, która mimo iż setki lat odłączoną była od wspólnego pnia ojczyściego, jednak zachowywała zawsze poczucie łączności narodowej, które w ostatnich dziesiątkach lat do tego stopnia się spotęgowało, iż razem z Wielkopolską i Prusami wysyłałiście polskich posłów do parlamentu²⁴.

Przy planowaniu obrad zadbano o to, żeby we wszystkich gremiach reprezentowane były poszczególne dzielnice. Marszałkiem sejmu wybrano posła Stanisława Nowickiego (Obczyzna, Hamburg, Wilhelmsburg), wicemarszałkami zostali Józef Rymer (Śląsk, pow. katowicki, Dąb, dziś część Katowic), poseł Stefan Łaszewski (Prusy Królewskie, pow. grudziądzki, Grudziądz), ks. Walenty Barczewski (Prusy Książęce, pow. olsztyński, Brąszwałd) i Stanisław Piecha (Westfalia i Nadrenia, Bochum), sekretarzami zaś dr Antoni Wierusz (Poznańskie, pow. śremski, Dolsk), mec. Feliks Koszutski (Berlin), hrabina Maria Potocka (Prusy Królewskie, pow. wąbrzeski, Piątkowo), Szczepan Gracz (Prusy Królewskie, pow. lęborski, Lębork), Franciszek Kurpierz (Śląsk, pow. opolski, Opole), Dobrogost Lossow (Po-

²³ Wizja przyszłej Polski przedstawiona została już w innym miejscu, zob. A. Gulczyński, *Odrodzona Polska*.

²⁴ *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, s. 44. Powitanie każdej grupy przerywane było oklaskami, co wyraźnie zaznaczono w sprawozdaniu, a pominięto w przytoczonym cytacie.

znańskie, pow. gostyński, Grabonóg). Także do poszczególnych komisji wybierano przedstawicieli wszystkich dzielnic.

Nie unikano myśli o kształcie Polski już w przedstawionym na początku obrad sprawozdaniu z działalności Tymczasowego Komisariatu NRL. Adam Poszwiński informował wówczas o działaniach nowo utworzonego wydziału handlowo-przemysłowego pod kierunkiem mecenasa Cyryla Ratajskiego w zakresie życia gospodarczego, które

z biegiem czasu rozszerzać się będzie coraz to więcej, by w naszych dzielnicach obok rolnictwa rozwijać mógł się dostosowywany do naszych warunków handel i przemysł, któremu przez przyłączenie Gdańska i Śląska Górnego do Polski nowe otwierają się horyzonty²⁵.

Jedność Polaków i ziem polskich zaznaczano w kilku miejscach. Sejm, podejmując uchwały, podkreślił, że jest reprezentantem czterech milionów Polaków z Poznańskiego, Śląska, Prus Zachodnich, Pomorza, Warmii i Mazur oraz wychodźstwa osiadłego w Niemczech, i że pragnie odbudowy wolnej, niepodległej i zjednoczonej Polski²⁶. W telegramie wysłanym „do komendanta Piłsudskiego” podkreślono natomiast konieczność utworzenia rządu złożonego z przedstawicieli wszystkich trzech zaborów.

Zajmując stanowisko w sprawie terytorium państwa polskiego, wymieniano Gdańsk i Opole. Pomijano Wrocław i rzecz jasna Szczecin, choć nie tylko z Gdańska i Opola, ale i z Wrocławia byli na Sejmie delegaci. Sejm wysłał też telegramy do ważnych osób i miast. W telegramie do Krakowa jednoznacznie wypowiedziano się co do przynależności do Polski nie tylko Poznania, ale i Gdańska oraz Opola:

Polski Sejm Dzielnicowy przesyła na ręce Pańskie jako prezydenta miasta, czcigodnej strażnicy naszych tradycji, wyrazy braterskiego pozdrowienia, w przekonaniu, że Kraków, Poznań, Warszawa, Lwów, Gdańsk, Wilno i Opole symbolizują łączność zjednoczonej Polski²⁷.

²⁵ *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, s. 63.

²⁶ Tamże, s. 82.

²⁷ Tamże, s. 129.

Kierowano też wyraźne słowa pod adresem mieszkańców Prus Wschodnich. Dbając o skłonienie osób, które mogłyby stanąć przed koniecznością wyboru pomiędzy narodowością a wyznaniem, podczas obrad Komisji dla spraw oświaty zapowiedziano utworzenie szkół wyznaniowych:

zapewniamy tym samym naszym braciom ewangelickiego wyznania na Mazurach, w powiatach południowych Księstwa i na Śląsku zupełną swobodę. Będą oni mieli własne szkoły ewangelicko-polskie, tak jak dla naszych dzieci istnieć będą szkoły katolicko-polskie, dla Niemców zaś ewangelicko- lub katolicko-niemieckie²⁸.

Warto jeszcze przytoczyć wezwanie ks. prałata Antoniego Stychła, wygłoszone podczas mszy poprzedzającej obrady: „Św. Wojciechu, coś u brzegów Bałtyku, szerząc światło wiary, głowę świętą położył, spraw u Boga, prosimy, by wiernej Bogu Polsce wróciło polskie wybrzeże. Św. Jacku racz czuwać, aby Śląsk Piastowski do polskiej wrócił macierzy”²⁹.

Podczas Sejmu dokonano wyboru Naczelnej Rady Ludowej: 80 członków i 6 zastępców. Wyraźnie zaznaczano pochodzenie członków rady z poszczególnych dzielnic, choć udział nie był równy. Najwięcej miejsc uzyskał Śląsk – 28, później Poznańskie – 27, Prusy Królewskie – 13; każda z tych dzielnic wprowadzała ponadto po dwóch zastępców. Mniej licznie reprezentowane było „wychództwo po lewej stronie Łaby” – 4, „wychództwo po prawej stronie Łaby” – 3, Mazury – 3, Warmia – 2 członków.

Rada zebrała się po raz pierwszy zaraz po zakończeniu obrad Sejmu. W posiedzeniu wzięło udział 62 członków, którzy wyłonili zarząd w składzie: prezes dr Bolesław Krysiwicz (Poznańskie, Poznań), wiceprezesa ks. Paweł Pośpiech (Śląsk, pow. rybnicki, Rybnik) i ks. dr Antoni Wolszlegier (Prusy Królewskie, pow. kwidzyński, Pieniążkowo), sekretarze – dr Czesław Meissner i Karol Rzepecki (Poznańskie, Poznań). Wybrano wówczas w skład Komisariatu reprezentantów różnych terytoriów. Byli nimi: ks. Stanisław Adamski (Poznańskie, Poznań), Wojciech Korfanty (Śląsk), dr Stefan Łaszewski (Pomorze, pow. grudziądzki, Grudziądz), redaktor Adam Poszwiński (Poznańskie, Inowrocław), Józef Rymer (Śląsk, pow. katowicki, Dąb) i Władysław Seyda (Poznańskie, Poznań).

²⁸ Tamże, s. 107.

²⁹ Tamże, s. 38.

Warszawskie plany

Procesowi przygotowań do Polskiego Sejmu Dzielnicowego towarzyszyły z pewnym opóźnieniem reakcje warszawskiego ośrodka władzy. J. Piłsudski powołał 18 listopada 1918 roku rząd z Jędrzejem Moraczewskim na czele. Nowy premier – socjalista, parlamentarzysta i legionista – choć pochodził z zaboru pruskiego, z Trzemeszna, to od dawna działał na terenie Galicji. Jak wspominał Ignacy Daszyński, to on zaproponował Moraczewskiego na stanowisko premiera, spodziewając się akceptacji ze strony „Poznańczyków” i endecji³⁰. Dzieje się to w momencie, kiedy w Poznaniu realizowana jest inna koncepcja: wybory i uzyskanie legitymacji ze strony polskiego społeczeństwa, nie zaś z poręki okupanta i przejęcia władzy. Wkrótce podjęte zostały w Warszawie ważne decyzje w sprawie nie tylko przejęcia, ale i zmanifestowania sprawowania władzy. W dekrete z 22 listopada o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej³¹ J. Piłsudski sam sobie powierzył funkcję Tymczasowego Naczelnika Państwa i skupił pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego³².

Czy utworzono wówczas administrację terenową na obszarze zaboru pruskiego? Nie, bo nie było to możliwe. Uznawano po prostu taki stan rzeczy, twierdząc później, że odpowiedzialność ponosi poznański ośrodek władzy, z czasem dorzucając do tego separatyzm.

Znaczącym przejawem zakresu terytorialnego sprawowanej władzy były wydane 28 listopada 1918 roku akty dotyczące wyborów. Pierwszym był Dekret o Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego³³, drugim Dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego³⁴, w którym termin wyborów został wyznaczony na 26 stycznia 1919 roku, z wyraźnym jednak wyłączeniem okręgów 60–70 i zapowiedzią, że w tej sprawie „nastąpi niebawem zarządzenie po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego ziem zaboru pruskiego”.

W Ordynacji przewidziano bowiem m.in. utworzenie na ziemiach polskich, znajdujących się pod zaborem pruskim, 11 okręgów wyborczych ze 112 mandatami

³⁰ I. Daszyński, *Pamiętniki*, s. 333.

³¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 41.

³² D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych*, s. 159–168.

³³ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46.

³⁴ Tamże, nr 18, poz. 47.



Mapa okręgów wyborczych wyznaczonych w Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z 28 listopada 1918 roku (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

poselskimi. Zamiar przeprowadzenia wyborów, także na terenach niepodporządkowanych władzom utworzonym w Warszawie, wskazuje na koncepcję granic powstającego Państwa Polskiego. Ale przesunięcie terminu wyborów dowodzi, że była świadomość niemożliwości ich przeprowadzenia. Zależało to nie tylko od społeczeństwa polskiego zamieszkującego te tereny, ale także od tego, że aparat administracyjny zaborcy nadal funkcjonował tam sprawnie, działały tam również jednostki wojskowe, choć nie w pełnej obsadzie. Ponadto, na wschodzie pozostawała niemiecka armia Ober-Ost – gotowa nie tylko do powrotu, ale i obrony zagrożonych kresów Rzeszy.

Spis okręgów wyborczych został zamieszczony w dodatku nr 1 do Ordynacji i obejmował 70 okręgów zgrupowanych w 4 częściach: Królestwo Polskie i Okręg Białostocki, Śląsk Cieszyński, Galicja, Zabór Pruski. Interesujące jest nie tylko zaakceptowanie struktury pruskich powiatów, ale przede wszystkim zasięg wyborów. Teren zaboru pruskiego podzielony został na okręgi wyborcze oznaczone numerami od 60 do 70. Zasięg zamierzonych wyborów był nieco inny niż wyborów delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy.

Numerację zaczęto od północy (60 – Kartuzy, 61 – Olsztyn, 62 – Toruń), kierując się na zachód i południe (63 – Poznań, 64 – Gostyń), by dotrzeć do Śląska (65 – Opole, 66 – Bytom, 67 – Katowice). Potem nastąpił powrót na północ (68 – Gdańsk, 69 – Złotów) i znów na południe (70 – Nysa). Trudno ustalić, dlaczego przyjęto taką kolejność okręgów. Zapewne ze względu na sytuację nie planowano początkowo włączenia ostatnich trzech okręgów i dodano je później.

Warto porównać okręgi zakreślone w Ordynacji i zestawienie delegatów opublikowane w *Dzienniku Polskiego Sejmu Dzielnicowego* oraz zwrócić uwagę na nazewnictwo i odmienności w obu poddanych porównaniu dokumentach.

W *Dzienniku* zapisano: powiat kempiński, w Ordynacji – kępiński, podobnie wieluński – wieleński, mogileński – mogilnicki, strzeleński – strzeleński, średzki – srodzki, starogardzki – stargardzki, chełmski – chełmiński, lemborski – lęborski, lejczyński – lecki (Giżycko)³⁵. W obu źródłach użyto odmiennych nazw dla jednego z powiatów na Śląsku: w *Dzienniku* występuje powiat gliwicki, w Ordynacji natomiast tosko-gliwicki, czyli zgodny z niemiecką nazwą: Kreis Tost-Gleiwitz, od dwóch miast: Toszek i Gliwice.

³⁵ Roman Płócieniak był jedynym delegatem z powiatu lejczyńskiego (obecnie Giżycko; błędnie – *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego*, s. 170).

Wyjaśnienia wymagają dawne nazwy powiatów, bowiem w późniejszym czasie zostały ustalone nowe nazwy (w różnym zresztą okresie). W obu źródłach występuje powiat niborski – miasto będące wówczas siedzibą władz powiatu to Nidzica, podobnie królewsko-hucki – dziś Chorzów. Tylko w Ordynacji występuje powiat „głupczycki” (dziś Głubczyce) oraz powiat kozielski, co odnosi się do odrębnego wówczas miasta Koźle, dziś będącego częścią miasta Kędzierzyn-Koźle. Zasięg planowanych wyborów z uwspółcześnionymi nazwami powiatów podano w tabeli 1.

Wybory delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy odbyły się w obrębie powiatów, którym przydzielono konkretną liczbę mandatów. Cały obszar Rzeszy podzielono na pięć dzielnic: Poznańskie, Prusy Królewskie, Prusy Książęce, Śląsk i Obczyzna. Ostatni z nich podzielony był na siedem okręgów i pozostał, rzecz jasna, poza zakresem regulacji Ordynacji.

W przypadku wyborów do Sejmu Ustawodawczego połączono po kilka powiatów w jeden okręg wyborczy z odpowiednią liczbą mandatów. Interesujące jest to, że nastąpiły pewne przesunięcia pomiędzy dzielnicami wskazanymi przez Tymczasowy Komisarjat NRL. Okręg kartuski (60) w pełni mieścił się w dzielnicy Prusy Królewskie, poznański (63), gostyński (64) w Poznańskim, bytomski (66) i katowicki (67) w dzielnicy śląskiej.

Dwa okręgi przekraczają granice dzielnic. Okręg 61 (Olsztyn) obejmował z dzielnicy Prus Książęcych powiaty ostródzki, niborski, olsztyński, reszelski, ełcki, szczycieński, żądzborski (Mrągowo), natomiast z Prus Królewskich powiaty lubawski i suski. Okręg 62 (Toruń) obejmował powiaty z Poznańskiego (bydgoski, szubiński, wyrzyski, chodzieski, czarnkowski, żniński i wieleński) oraz 4 powiaty z Prus Królewskich: chojnicki, tucholski, toruński, wąbrzeski.

W Ordynacji ujęto kilka powiatów, w których nie przeprowadzono wyborów do Polskiego Sejmu Dzielnicowego. W Prusach Książęcych w okręgu olsztyńskim (61) były to powiaty żądzborski (Mrągowo), olecki, ełcki i jańsborski (Pisz), w Prusach Królewskich w okręgu gdańskim (68) powiaty elbląski, malborski, ponadto leżący na Pomorzu (Provinz Pommern) powiat słupski, natomiast w dzielnicy śląskiej w okręgu nyskim (70) powiaty grodkowski i nyski, a w okręgu opolskim (65) powiat głubczycki. Poza tym w okręgu złotowskim (69) ujęto powiaty lęborski, słupski i bytowski, które znajdowały się na terenie innej pruskiej prowincji – Pomorza.

Tabela 1. Zestawienie okręgów wyborczych na terenie zaboru pruskiego określonych w Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego („Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 18, poz. 46). W nawiasie podano współczesne nazwy miast, od których utworzono nazwy powiatów

Okręg	Powiaty wchodzące w skład okręgu wyborczego	Liczba mandatów	Siedziba głównej komisji wyborczej
60	Kartuski, pucki, wejherowski, kościerski, stargardzki (Starogard Gdański), kwidziński, sztumski, grudziądzki, brodnicki, świecki, chełmiński, tczewski	12	Kartuzy
61	Ostródzki, niborski (Nidzica), olsztyński, reszelski, elcki, lecki (Giżycko), olecki, jańsborski (Pisz), szczycieński, żądzborski (Mrągowo), lubawski, suski	12	Olsztyn
62	Chojnicki, tucholski, bydgoski, toruński, wąbrzeski, szubiński, wyrzyski, chodzieski, czarnkowski, żniński, wieleński	12	Toruń
63	Obornicki, szamotulski, gnieźnieński, wągrowiecki, inowrocławski, mogilnicki, poznański, grodziski, nowotomyski, międzychodzki, strzeleński, skwierzyński	13	Poznań
64	Międzyrzecki, babimojski, kościański, śmigielski, gostyński, rawicki, leszczyński, wschowski, śródzki (Środa Wlkp.), śremski, jarociński, pleszewski, ostrowski, ostrzeszowski, odolanowski, krotoszyński, koźmiński, witkowski, wrzesiński, kępiński	12	Gostyń
65	Kluczborski, oleski, opolski, kozielski (Koźle, Kędzierzyn-Koźle), strzelecki (Strzelce), prudnicki, głupczycki (Głubczyce), namysłowski, sycowski	13	Opole
66	Tosko-gliwicki (Toszek, Gliwice), lubliniecki, bytomski, królewsko-hucki (Chorzów), tarnogórski	9	Bytom
67	Katowicki, zabrski, pszczyński, rybnicki, raciborski	11	Katowice
68	Elbląski, malborski, gdański i miasto Gdańsk	8	Gdańsk
69	Lęborski, słupski, bytowski, człuchowski, złotowski, walecki	7	Złotów
70	Grotkowski, niemodliński, niski (Nysa)	3	Nysa

W Ordynacji brak natomiast powiatu węgorzewskiego i morąskiego (w *Dzienniku* zapisanych jako wegerborgski i morungski), na Śląsku wrocławskiego, legnickiego i górowskiego, na terenie których wybrano delegatów. W Ordynacji nie ma ponadto błędnie wymienionego w *Dzienniku* powiatu byczyńskiego, gdyż jednostka taka nie istniała, a Byczyna leżała na terenie powiatu kluczborskiego.

Poznań – Warszawa – Paryż – Trewir

Określenie zasięgu wyborów do Sejmu Ustawodawczego nie miało jednak wpływu na bieg wydarzeń w byłej dzielnicy pruskiej. Sytuację diametralnie zmienił bowiem wybuch powstania wielkopolskiego. Komisariat NRL ogłosił 8 stycznia 1919 roku przejście władzy. Mimo że był on organem niezależnym od władz niemieckich, nie podporządkował się polskim władzom centralnym w Warszawie. Podobnie jak one, stał na stanowisku konieczności podjęcia decyzji przez konferencję pokojową. Uznawanie zwierzchności władz niemieckich nad terenami wyzwolonymi w wyniku powstania było jednak jedynie formalne.

Komisariat miał pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej na wyzwolonym terytorium, stał się najwyższym organem państwowym, zmieniał obowiązujące prawo i zakres działania istniejących organów państwowych oraz tworzył nowe, mianował urzędników państwowych, stosował prawo łaski. Komisariat NRL pozostał zarazem reprezentantem ludności polskiej zamieszkałej w całej Rzeszy Niemieckiej. Co do zakresu terytorialnego, to jego władza rozciągała się tak daleko, jak stopniowo wyzwalano polskie terytoria.

Władze polskie w Warszawie współpracowały z Komisariatem NRL, ale nie miały woli udzielania pomocy ani rozciągnięcia swej władzy. Istotne było też to, że władz tych nie uznawano na arenie międzynarodowej, gdzie reprezentantem spraw polskich był Komitet Narodowy Polski. Brak uznania, ale jednocześnie podejmowanie działań przez J. Piłsudskiego na arenie międzynarodowej powodowało konieczność szybkiego rozwiązania problemu.

W wyniku porozumienia osiągniętego między Komitetem Narodowym Polskim i J. Piłsudskim 16 stycznia zdymisjonowano rząd J. Moraczewskiego, a misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał Ignacy Jan Paderewski, jeden z czołowych działaczy KNP³⁶. Rząd Paderewskiego został uznany przez Komisariat, co wcale nie przesądzało o zmianie stanowiska obu ośrodków (tj. poznańskiego i warszawskiego) w kwestii nierozstrzygniętego problemu zjednoczenia. Na terenie całego zaboru pruskiego nadal funkcjonowała zaborcza administracja, a w połowie stycznia przeprowadzono wybory do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, choć Polakom zalecano, aby nie brali w nich udziału³⁷.

³⁶ Zob. J. Kukulka, *Plany KNP*; Z. Wroniak, *Geneza rządów Paderewskiego*.

³⁷ Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej*, s. 64.



Pierwotna propozycja i ostateczny przebieg linii demarkacyjnej między wojskami powstańcami a Niemcami ustalone w toku rokowań w Trewirze 14–16 lutego 1919 roku (P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem*, s. 53)

Walki trwały jednak nadal i rozważano nawet możliwości rozszerzenia powstania³⁸. Komisariat dążył do zawarcia rozejmu pod auspicjami mocarstw sprzymierzonych. Korzystał w tej sprawie przede wszystkim z pośrednictwa

³⁸ Zob. T. Grygier, *Powstanie wielkopolskie*.

Komitetu Narodowego Polskiego³⁹. Prowadził też rokowania z rządem niemieckim. W czasie rozmów odbywających się w pierwszych dniach lutego w Berlinie Niemcy domagali się przywrócenia stanu sprzed wybuchu powstania, natomiast przedstawiciele Komisariatu NRL domagali się m.in. wpływu na działalność administracji państwowej na Śląsku i na Pomorzu, a zatem na obszarze szerszym niż tereny wyzwolone. Nie doszło do zbliżenia stanowisk i do zawarcia ogólnego porozumienia rozejmowego, uzgodniono jednak dwutygodniowe zawieszenie broni, które nie zostało zatwierdzone przez rząd pruski⁴⁰.

Generał Foch wymusił jednak zawarcie w Trewirze w dniu 16 lutego rozejmu między Niemcami a państwami sojuszniczymi z określeniem linii demarkacyjnej oraz uznaniem Polaków za stronę wojującą⁴¹. Z uwagi na trudności komunikacyjne co do szczegółowego przebiegu linii frontu w praktyce dochodziło do lokalnych układów. Natomiast w celu wykonania postanowień rozejmu przybyła do Polski Misja Międzysojusznicza, która prowadziła pertraktacje z Niemcami najpierw w Warszawie, a następnie w Krzyżu i Poznaniu⁴².

Konferencja pokojowa

Tymczasem od miesiąca, od 18 stycznia 1919 roku, toczyły się obrady konferencji pokojowej. Komitet Narodowy Polski uznał 21 stycznia rząd utworzony przez I.J. Paderewskiego. Z kolei KNP został uznany za oficjalną reprezentację Polski na kongres pokojowy, uzupełnioną przez osoby wskazane przez J. Piłsudskiego⁴³.

³⁹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu*, t. 1, s. 360–372; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie*, s. 418–438.

⁴⁰ K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej*, s. 74–78; A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie*, s. 422–424.

⁴¹ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu*, t. 1, s. 380–385; P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 202–203;

⁴² A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie wielkopolskie*, s. 348, 533–436; K. Dembski, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej*, s. 84–86; A. Czubiński, *Sprawy polskie na konferencji*, s. 9–10; tenże, *Powstanie wielkopolskie* (2002), s. 263–265; S. Sierpowski, *O powstaniu wielkopolskim*, s. 137–190; *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu*, t. 1, s. 437–439.

⁴³ D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych*, s. 129; Z. Wroniak, *Rola delegacji polskiej na konferencję paryską*, s. 225–236.



Granice Niemiec na obszarze prowincji śląskiej według projektu traktatu pokojowego z 7 maja 1919 roku (P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem*, s. 71)

Sprawy polskie badała i szczegółowo opracowywała specjalna komisja pod kierunkiem Julesa Cambona, która nawiązywała do granic przedrozbiorowych. Dokument zawierający warunki pokoju wraz z określeniem przebiegu granicy z Polską wręczono delegacji niemieckiej 7 maja 1919 roku. Zwrócić należy uwagę, że oprócz propozycji bezwzględnego przyznania Polsce pewnych terytoriów, pojawiła się koncepcja plebiscytów i utworzenia terytorium niezależnego od obu państw. W części II oznaczono granice Niemiec i tu w art. 27–29 określono granicę z Polską. Ale w części III, w odrębnym dziale IX, uregulowano sprawę Prus Wschodnich i mających tam być przeprowadzonych plebiscytów, a w rozdz. XI sprawy Wolnego Miasta Gdańska⁴⁴.

⁴⁴ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu*, s. 167–177; Z. Wroniak, *Rola delegacji polskiej na konferencję paryską*, s. 255–256; tenże, *Sprawa polskiej granicy zachodniej*, s. 117–119;

Podstawą zaproponowanych rozstrzygnięć było to, która z narodowości stanowiła większość na danym terytorium. Projekt przewidywał przyznanie Polsce Śląska, zgodnie z oczekiwaniami polskiej delegacji powiększonego nawet o powiat głubczycki, ale za to bez oczekiwanego powiatu niemodlińskiego. Przyznawano Polsce część powiatu milickiego i górowskiego, przy Niemczech pozostawiano powiaty sycowski i namysłowski. Zostało to dobrze przyjęte m.in. w polskim Sejmie, choć tu domagano się również Gdańska i linii kolejowej Gdańsk–Malbork–Działdowo–Warszawa⁴⁵. Niemcy zgłosiły zastrzeżenia, przede wszystkim w sprawie Górnego Śląska. Podniesiono wiele argumentów historycznych, etnicznych, językowych, kulturowych, socjalnych, strategicznych i ekonomicznych (nie będą w stanie spłacić reparacji)⁴⁶. W konsekwencji protestu zmieniono propozycję zwrotu Górnego Śląska.

Zasięg władzy – podkomisariaty i wybory do Sejmu Ustawodawczego

Komisariat, obejmując kierownictwo spraw polskich na całym obszarze Rzeszy, utworzył dwa podkomisariaty: dla Śląska (z siedzibą w Bytomiu), którym kierował Józef Rymer (przy pomocy adwokatów Kazimierza Czapli i Konstantego Wolnego)⁴⁷, i dla Pomorza (z siedzibą w Gdańsku), pod kierownictwem Józefa Wybickiego. Mimo wyraźnego zalecenia NRL nie powstały dwa podkomisariaty dla wychodźstwa, oddzielnie dla terenów po prawej i lewej stronie Łaby. O ile zatem zabiegano o umocnienie pozycji na Śląsku i na Pomorzu wraz z Gdańskiem, to Komisariat tracił zainteresowanie terenami w głębi Rzeszy. Wynikało to również z braku możliwości działania na odległych terenach i konieczności skupienia się na ziemiach, które powinny wejść w skład państwa polskiego.

P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem*, s. 70–84; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 127–131.

⁴⁵ M. Mroczko, *Polska myśl zachodnia*, s. 82–83.

⁴⁶ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu*, s. 187–192; M. Mroczko, *Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach*, s. 161–165; Z. Wroniak, *Rola delegacji polskiej na konferencję paryską*, s. 258–266.

⁴⁷ Zob. A. Mikołajew, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej*.

Zabiegi o odzyskanie Pomorza, Warmii i Mazur realizowane były przede wszystkim w ramach dwóch koncepcji: walki zbrojnej (w grudniu 1918 roku powstała na Pomorzu tajna Organizacja Wojskowa Pomorza), w tym rozszerzenia powstania wielkopolskiego, a także „aktywnego” odczekania decyzji traktatu pokojowego. Aktywność miała polegać na udokumentowaniu polskości tego terenu i manifestowaniu woli zjednoczenia z Polską⁴⁸. Należy również pamiętać o niemieckiej koncepcji utworzenia państwa wschodniopruskiego, Marchii Wschodniej – Oststaat, odwołującej się do głębokich korzeni i ugruntowanej odrębności Prus Wschodnich (Ostpreußen)⁴⁹.

Także w sprawie Śląska ścierało się wiele poglądów. Chodziło bowiem nie tylko o zasięg terytorialny, ale w ogóle o koncepcję przynależności państwowej. Oprócz włączenia do Polski obecne były w dyskusjach koncepcje pozostania w granicach Niemiec, podziału pomiędzy oba państwa, a także utworzenia samodzielnego państwa śląskiego – dwujęzycznego, na wzór Belgii czy Szwajcarii⁵⁰.

Rozejm w Trewirze wywarł duży wpływ na odmienne traktowanie, zarówno przez Komisariat NRL, jak i władze niemieckie, spraw terytoriów wyzwolonych. W zasadzie nastąpiło formalne odłączenie od Komisariatu NRL spraw śląskich, gdzie powstały odrębne struktury nawiązujące do tego, co stworzono w Poznaniu.

W maju 1919 roku władze pruskie zabroniły prowadzenia dalszej działalności obu przedstawicielstwom. Podkomisariat w Gdańsku został przeniesiony do Poznania i wznowił oficjalną działalność w sierpniu 1919 roku.

Już po podpisaniu Traktatu wersalskiego utworzono w końcu lipca 1919 roku Podkomisariat NRL na Obwód Nadnotecki z siedzibą w Bydgoszczy, a jego kierownictwo powierzono mec. Melchiorowi Wierzbickiemu⁵¹. To z kolei świadczy o dostrzeganiu problemu przerwanych więzi i konieczności ich podtrzymania.

⁴⁸ Szerzej na ten temat zob. W. Wrześniński, *Polska – Prusy Wschodnie*; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 171–175; Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach*, s. 25–98.

⁴⁹ P. Hauser, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego*, s. 14; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 73–74. Szeroko problem ten zbadał i wyjaśnił R. Traba, „*Wschodniopruskość*”.

⁵⁰ P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem*, s. 28–34; M. Mroczo, *Polska myśl zachodnia*, s. 90–91.

⁵¹ Zob. M. Wojciechowski, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej*.

Niejako przypieczętowaniem panowania władz centralnych nad wyzwolonymi terenami – ale nie tylko – była ustawa z 5 kwietnia dotycząca wyborów uzupełniających do Sejmu Ustawodawczego⁵². Wybory miały się odbyć 1 czerwca, a obszar wyborczy podzielono na 4 okręgi wyborcze z siedzibami głównych komisji wyborczych: w Mogilnie (powiaty: wyrzyski, bydgoski, miasto Bydgoszcz, inowrocławski, strzelneński, witkowski, mogileński, żniński, szubiński), w Gnieźnie (powiaty: czarnkowski, chodzieski, wągrowiecki, gnieźnieński, wrzesiński, jarociński, śremski, średzki, poznański-wschodni, obornicki), w Poznaniu (powiaty: skwierzyński, międzychodzki, wieleński, szamotulski, poznański-zachodni, miasto Poznań, kościański, śmigieński, babimojski, międzyrzecki, nowotomyski, grodziski), w Ostrowie Wlkp. (powiaty: wschowski, leszczyński, rawicki, gostyński, koźmiński, krotoszyński, pleszewski, ostrowski, odolanowski, ostrzeszowski, kępiński)⁵³.

Z obu stron widać zatem dostosowywanie się do sytuacji – konieczność ograniczania zasięgu działania lub zmiany jej form, czy też przeprowadzanie wyborów na wyzwolonym terenie. Wprowadzenie do Sejmu Ustawodawczego posłów do parlamentu niemieckiego, a później przeprowadzenie wyborów, to wynik obustronnych uzgodnień: Komisariatu NRL i rządu polskiego.

Traktat pokoju i przejęcie ziem polskich

W podpisanym 28 czerwca 1919 roku Traktacie przyjęto trzy metody regulowania zmian granic państwowych: 1) akceptacja faktów dokonanych, 2) przyznanie terytorium (cesja), 3) podjęcie rozstrzygnięcia po przeprowadzeniu plebiscytu⁵⁴. Wszystkie te sposoby wykorzystano w przypadku wyznaczania granic odrodzonego państwa polskiego. Polski Sejm po burzliwej debacie, zatwierdził Traktat 31 lipca 1919 roku i upoważnił Naczelnika Państwa do jego ratyfikacji, co zostało dokonane 1 września⁵⁵. Traktat wszedł w życie 10 stycznia 1920 roku.

⁵² „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 30, poz. 253.

⁵³ Zob. C. Demel, *Uzupełniające wybory do Sejmu w Wielkopolsce*.

⁵⁴ Zob. A. Brożek, *Sposoby regulowania zmian granicznych*.

⁵⁵ Ustawa z dnia 31 lipca 1919 r. o ratyfikacji traktatu pokoju między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi a Niemcami podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 r., protokołu podpisanego w Wersalu 23 czerwca 1919 r. i traktatu między Głównymi Mo-

Przebieg granicy z Polską opisano w kilku przepisach. W art. 27 pkt 7 opisano granicę od punktu w pobliżu Woskowisk Małych w powiecie namysłowskim aż do Jeziora Żarnowieckiego i Morza Bałtyckiego. W art. 28 opisano granicę z Prusami Wschodnimi. Zapowiedziano też dalsze rozstrzygnięcia po przeprowadzeniu dwóch plebiscytów: na Śląsku oraz na Warmii, Mazurach i Powiślu (art. 94–97)⁵⁶. Nałożono też obowiązek zawarcia przez Polskę i Niemcy konwencji w sprawie komunikacji między Polską, Wolnym Miastem Gdańskim, Prusami Wschodnimi i Niemcami (art. 98).

W Traktacie nie było wzmianki o sposobie przejmowania wyzwolonych terytoriów, zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego przejście tych ziem nastąpiło dopiero w chwili wejścia w życie Traktatu, czyli 10 stycznia 1920 roku. Stało się to jednak bez dodatkowych działań, bo polska władza już na tych terenach funkcjonowała.

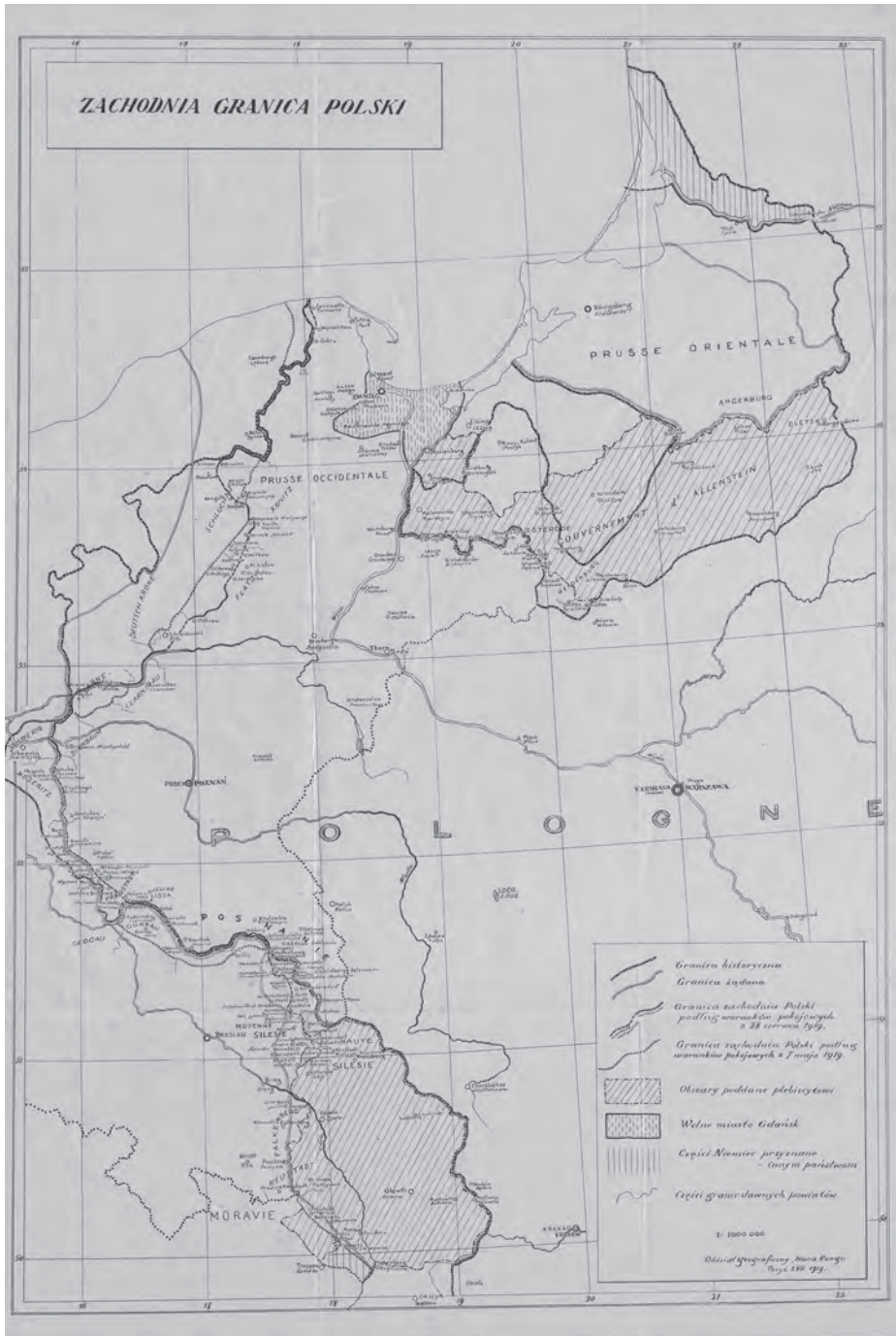
Wyjątkiem było sądownictwo, które przejęto na obszarze objętym linią demarkacyjną z dniem 1 stycznia 1920 roku. Minister byłej Dzielnicy Pruskiej uregulował nową organizację sądownictwa, wprowadzając m.in. podział na okręgi, ustalił nową nomenklaturę, wprowadził język polski jako język urzędowy w sądownictwie i notariatach (zezwalając w określonych przypadkach na posługiwanie się językiem niemieckim), dopuścił do sprawowania urzędów sędziowskich i prokuratorskich także osoby mające podobne uprawnienia w byłym zaborze rosyjskim i austriackim. Uroczystość z okazji przejścia wymiaru sprawiedliwości odbyła się 6 stycznia 1920 roku, zatem jeszcze przed wejściem w życie Traktatu⁵⁷.

Przejmowanie przyznanych Polsce terenów rozpoczęło się 17 stycznia 1920 roku. Wojska Frontu Wielkopolskiego prowadziły działania równocześnie na trzech kierunkach. Na odcinku południowym już 17 stycznia zajęto najważniejsze miasta: Kępno, Rawicz, Leszno, a przejmowanie terenów zakończono

carstwami Sprzymierzonymi i Skojarzonymi a Polską, podpisanego w Wersalu 28 czerwca 1919 roku („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 199); J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 43–45; K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich*, s. 327–328; M. Mroczo, *Polska myśl zachodnia*, s. 87–90; Z. Wroniak, *Sprawa polskiej granicy zachodniej*, s. 140–146.

⁵⁶ O wyznaczaniu granicy zob. szerzej S. Zajchowska, *Sprawa demarkacji granicy wersalskiej*.

⁵⁷ A. Gulczyński, *Ministerstwo*, s. 114–115, 158–159; T. Maciejewski, *Ustrój konstytucyjny*, s. 67–91.



Zachodnia granica Polski wyznaczona w Traktacie wersalskim. Mapa przygotowana przez Oddział Geograficzny Biura Kongresowego w Paryżu 1 lipca 1919 roku (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

DO OBYWATELI
Z IEM
WIELKOPOLSKICH, POMORSKICH I ŚLĄSKICH,
traktatem wersalskim przyznanych Polsce.
Obywatele Państwa Polskiego!

Traktat wersalski zmazał w wielkiej mierze z kart historii zbrodnie rozbiórów Polski. Dziś wracają do Macierzy i te części Wielkopolski, które mniej szczęśliwe od stolicy i ośrodka kraju były zmuszone dotychczas czekać na oswobodzenie. Na południe od nich łączą się z Polską Namysłowskie i Sycowskie, owe części Piastowego Śląska, które traktat już bez plebiscytu Polsce oddał. Na północy zaś Pomorze otwiera Polsce na nowo drogę do morza, łącząc wybrzeże Bałtyku i dolny bieg Wisły z całą Polską.

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska dziś bierze wszystkie te ziemie w swe posiadanie. Rodacy! Ciężką była dotychczas dola Wasza. Wszelkimi siłami starano się Was odepchnąć i od ziemi i od rządów, odebrać Wam język rodzimy i obyczaj przastary. Te długie lata udręki i cierpienia minęły na zawsze. Dziś nowa i promienna otwiera się przed Wami przyszłość. Stajecie się nareszcie gospodarzami na własnej ziemi i prawodawcami własnego życia.

Karta dziejowa się odwróciła.
Dumni dziś znowu Polak niech podnieście czoło na tych ziemiach.

Ale Polska, sama tak długo uciskana, nikogo uciskać nie będzie. **Najjaśniejsza Rzeczpospolita**, pomna swych tradycji wolności i tolerancji, pragnie widzieć we wszystkich mieszkańcach tych ziem, które dziś w posiadanie obejmuje, bez względu na narodowość i wyznanie, dobrych a zadowolonych obywateli Państwa Polskiego. Poreczając zupełną ochronę życia i mienia oraz utrzymanie spokoju i porządku publicznego, żąda równocześnie bezwzględnego wykonania wszystkich obowiązków państwowych i posłuszeństwa wobec ustaw i zarządzeń władz. Pragnąc być dla wszystkich swych obywateli Matką równie dobrą jak sprawiedliwą, Polska wszystkie zakusy wymierzone przeciw swemu bezpieczeństwu surowo karać będzie, a z równą sprawiedliwością uznawać wszelką uczciwą współpracę ku utwierdzeniu państwa.

Obywatele! Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, aby zapewnić Ojczyźnie jak największy rozkwit, a jej mieszkańcom jak najlepszy byt materialny i moralny. Rząd Polski ze swej strony wszelkich dołoży starań, aby szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć. W tej mierze Rząd nie tylko gwarantuje ludności robotczej nabyte już za rządów pruskich prawa do rent inwalidzkich, na starość i niemoc, lecz ponadto pracuje nad tem, aby prawa te stosownie do wymagań czasu rozszerzyć i rozbudować.

Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła:

WOLNI Z WOLNYMI, RÓWNI Z RÓWNYMI.

Dziś wojsko polskie jako zwiasztun zjednoczenia zalyka sztandar swój z Orłem Białym na ziemiach odzyskanych. Ale żołnierze nasi nie przychodzą do Was jako zaborcy i ciemiężyciele, lecz jako obrońcy i bracia Wasi, którzy razem z Wami strzedz będą i ziemi i morza polskiego po wsze czasy.

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Rzeczpospolita Polska!

Warszawa — Behweder, dnia 14 stycznia 1920 r. Naczelnik Państwa:
J. PIŁSUDSKI.

Prezydent Ministrów:
L. SKULSKI.
Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. SEYDA.

Odezwa polskich władz do mieszkańców terenów przejmowanych na podstawie Traktatu wersalskiego (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

19 stycznia. Na odcinku zachodnim 17 stycznia obsadzono granicę, z wyjątkiem Ujścia, które zajęto 19 stycznia. Na odcinku północnym 19 stycznia zajęto teren do linii Kanału Bydgoskiego i Noteci, następnie zajęto Bydgoszcz i Fordon (20 stycznia), Nakło (21 stycznia), Koronowo (22 stycznia), Więcbork i Sępólno (23 stycznia), Świecie (25 stycznia), Tucholę (29 stycznia),



Pomorze w latach 1919–1920 (M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 160)

Chojnice (31 stycznia)⁵⁸. Na objętych terytoriach znajdowały się części prowincji śląskiej przyznane bez plebiscytu, a mianowicie fragmenty powiatów górowskiego (na wysokości Bojanowa), sycowskiego (na wysokości Ostrzeszowa i Kępna) i namysłowskiego.

Omówienie działań Frontu Pomorskiego – zakłóconych w kilku przypadkach nieporozumieniami – należy rozpocząć od przejścia 17 stycznia Działdowa i 32 okolicznych wiosek – jedyne miasto na Mazurach przyznane Polsce bez plebiscytu⁵⁹. Dzięki temu przebiegająca tędy linia kolejowa Gdańsk–Warszawa stała się częścią polskiego korytarza prowadzącego do Gdańska. Tego samego dnia objęto Golub i Gniewkowo, w kolejnych Brodnicę i Lidzbark (18 stycznia), Toruń (18 stycznia), Lubawę (19 stycznia), Wąbrzeźno (20 stycznia), Łasin,

⁵⁸ P. Hauser, *Przejście obszarów byłego zaboru pruskiego*, s. 11–12; A. Gulczyński, *Ministerstwo*, s. 109–113.

⁵⁹ Z leżącego na terenie powiatu nidzickiego (Neidenburg) Działdowa i okolic utworzono odrębny powiat działdowski.



Uroczystości objęcia Torunia 18 stycznia 1920 roku (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 160)

Radzyń i Chełmżę (21 stycznia), Chełmno (22 stycznia), Grudziądz (23 stycznia), Laskowice (25 stycznia), Gniew (27 stycznia), Tczew i Starogard (29 stycznia), Kościerzynę (31 stycznia), Kartuzy (8 lutego) i w końcu 10 lutego Puck i pozostałe obszary Pomorza. Wówczas też odbyła się uroczystość symbolicznych zaślubin Polski z morzem⁶⁰.

Specjalne znaczenie, zarówno dla Polski, jak i Niemiec, miało miasto Gdańsk. Choć jeszcze w październiku 1918 roku W. Korfanty twierdził, że to miasto niemieckie (w sensie ludnościowym), to później wzmożono starania o jego pozyskanie, ukazując jego polskość, podnosząc argumenty historyczne i gospodarcze. W tym kontekście pojawia się koncepcja umieszczenia w Gdańsku polskiego uniwersytetu. Rozważano też siłowe rozwiązania⁶¹.

W czasie obrad Naczelnej Rady Ludowej na przełomie marca i kwietnia 1919 roku podjęto w tej sprawie specjalną uchwałę, protestując przeciwko pozostawieniu przy Prusach powiatów człuchowskiego, wałeckiego, skwierzyńskiego, międzyrzeckiego i części innych powiatów:

⁶⁰ P. Hauser, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego*, s. 13–14; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 197–205.

⁶¹ Z. Wroniak, *Rola delegacji polskiej na konferencję paryską*, s. 246–253.

Przede wszystkim zaś żądamy stanowczo, aby Gdańsk, który w r. 1793 z bronią w ręku protestował przeciw wcieleniu do Prus, jako naturalny i jedyny port polski znowu do państwa polskiego przyłączony został⁶².

W Traktacie jednak z Gdańska i jego otoczenia utworzono Wolne Miasto Gdańsk (art. 100–108). Na tym terenie znalazły się m.in. Sopot i Oliwa. W zasadzie było to samodzielne państwo, choć pozostające pod nadzorem Ligi Narodów i wchodzące w skład terytorium celnego Polski⁶³.

Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu

Zgodnie z art. 94 Traktatu plebiscyt został przeprowadzony w dotychczasowych Prusach Zachodnich: na Warmii w powiatach olsztyńskim i reszelskim oraz w Olsztynie, na Mazurach w powiatach: ostródzkim, niborskim (nidzickim), szczywieńskim, jańsborskim (piskim), ełckim, oleckim, leckim (giżyckim), żądzborskim (mrągowskim). Natomiast w myśl art. 96 Traktatu plebiscyt należało przeprowadzić w części prowincji Prusy Zachodnie na prawym brzegu Wisły, czyli na Powiślu. Obszar ten obejmował powiaty suski i sztumski, a także części powiatów malborskiego na wschód od Nogatu oraz kwidzyńskiego na wschód od Wisły. Całość podzielono na dwa okręgi plebiscytowe: olsztyński i kwidzyński⁶⁴.

Porównać teraz należy zasięg obszarów plebiscytowych z zasięgiem wyborów delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy oraz zaplanowanych w Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego.

Nie wybrano żadnego delegata na Polski Sejm Dzielnicowy z powiatu żądzborskiego (mrągowskiego) i jańsborskiego (piskiego), ełckiego, oleckiego, wybrano natomiast z powiatów morąskiego i węgorzowskiego (węgorzewskiego), w których nie przeprowadzono plebiscytu. Natomiast Ordynacja

⁶² „Kurier Poznański” 1919, nr 80 z 5 kwietnia.

⁶³ K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich*, s. 347–356.

⁶⁴ Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach*; W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach*; J. Gilas, J. Symonides, *Plebiscyt na Powiślu oraz na Warmii i Mazurach*; K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich*, s. 341–342; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 73–75.

W okręgu olsztyńskim za przynależnością do Prus Wschodnich opowiedziało się 363 209 osób, za Polską 7 980, w okręgu kwidzyńskim za Prusami Wschodnimi 96 923, za Polską 8 018 osób⁶⁷. O przynależności miał decydować wynik w poszczególnych gminach (miejscowościach i obszarach dworskich). W okręgu olsztyńskim 1694 gminy opowiedziały się za Prusami Wschodnimi, tylko 9 za Polską, w jednej liczba głosów była równa. W okręgu kwidzyńskim w 368 gminach opowiedziano się za przynależnością do Prus Wschodnich, w 28 gminach za przyłączeniem do Polski⁶⁸.

Rada (Konferencja) Ambasadorów przyznała Polsce 3 gminy na Mazurach, gdyż pozostałe 25 znajdowało się w zbyt dużej odległości od granicy. Do Polski włączone zostały wsie: Łabsztynek (niem. Klein Lobenstein, obecnie Lubstynek), Mały Napromek (niem. Gut Nappern, Klein Nappern, obecnie Napromek), Groszki (niem. Groschken).

Polska otrzymała 5 gmin na Powiślu, a mianowicie Janowo (niem. Johannisdorf), a także należące obecnie do tej miejscowości Małe Pólko (niem. Kleinfelde, obecnie Pólko Małe), Nowe Lignowy (niem. Neu Liebenau), Bursztych (niem. Aussendeich) oraz położoną w okolicy nieistniejącą obecnie osadę Kramry Dwór (Kramrowo, niem. Kramershof). Aby zrealizować postanowienia Traktatu dotyczące granicy na Wiśle wyznaczono granicę w odległości 20 m od prawego brzegu rzeki⁶⁹.

Do Polski przyłączono również ze względów gospodarczych port rzeczny pod Kwidzynem, w pobliżu miejscowości Korzeniewo (Kurzybark, niem. Kurzebrack, jednak już bez tej wsi) oraz przyczółek mostowy w Opaleniu⁷⁰.

Plebiscyt na Śląsku

W art. 88 Traktatu przewidziano przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku. Obszar plebiscytowy obejmował rejencję opolską bez powiatów grodkowskiego, nyskiego, niemodlińskiego i zachodniej części powiatu prudnickiego.

⁶⁷ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 78. Podawane są też inne dane.

⁶⁸ Tamże, s. 78–79.

⁶⁹ Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach*, s. 279–280; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 78–79; K. Skubiszewski, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich*, s. 345.

⁷⁰ Zagadnienie wytyczania granic omówił T. Krzemiński w niniejszym tomie.



Postanowienia Traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 roku dotyczące obszaru prowincji śląskiej (P. Hauser, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem*, s. 90)

Część południową powiatu raciborskiego włączono do Czechosłowacji bez przeprowadzania plebiscytu.

Do udziału uprawniony został każdy, kto ukończył 20. rok życia i miał stałe zamieszkanie na tym terenie. Zgodnie z propozycją Polski uprawnienie to uzyskały także osoby, które urodziły się na tym terenie. Głosy należało oddawać za przynależnością do jednego z dwóch państw, nie zaś deklarować przynależność etniczną, co było przecież podstawą rozstrzygnięć kongresowych.

Wybory delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy przeprowadzono w całej rejencji opolskiej z wyjątkiem powiatów grodzkiego, nyskiego i głubczyckiego. W Ordynacji do Sejmu Ustawodawczego ujęto wszystkie powiaty rejencji opolskiej. Plebiscytu natomiast nie przeprowadzano w powiatach grodzkim, nyskim, niemodlińskim i zachodniej części powiatu prudnickiego. Podobnie

jak w przypadku zasięgu wyborów delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy, nie przeprowadzano plebiscytu w powiatach grodkowskim i nyskim, ale plebiscyt objął również powiat niemodliński, skąd nie wybrano delegatów.

Zarówno wybory delegatów na Sejm Dzielnicowy, jak i zasięg Ordynacji obejmowały wybory w dwóch powiatach prowincji wrocławskiej: sycowskim i namysłowskim, a na Sejm Dzielnicowy ponadto we Wrocławiu i Legnicy. Na tych obszarach – wysuniętych jeszcze dalej na zachód – nie przeprowadzano plebiscytów.

Po wejściu w życie Traktatu wersalskiego z terenu Śląska ewakuowano wojska niemieckie, które zostały zastąpione przez wojska alianckie, a władzę objęła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa⁷¹. Na wynik plebiscytu miało wpłynąć zarówno utworzenie nowej pruskiej prowincji górnośląskiej (1919), jak i ustanowienie w Polsce autonomii województwa śląskiego (1920). Innym istotnym wyrazem woli połączenia z Polską był wybuch drugiego powstania śląskiego w sierpniu 1920 roku⁷².

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 roku. Uprawnione były 1 221 274 osoby, w głosowaniu wzięło udział ok. 97% uprawnionych. W 674 gminach (obwodach głosowania) wypowiedziano się za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski (44,7%), w 834 (55,2%) do Niemiec. W dwóch gminach oddano jednakową liczbę głosów za każdym z dwóch krajów⁷³.

Gdyby zastosowano regułę przewidzianą w § 4 aneksu art. 88 Traktatu wersalskiego, powstałyby enklawy. W związku z tym Wojciech Korfanty zaproponował podział Górnego Śląska w przybliżeniu przebiegający wzdłuż rzeki Odry, co zostało skonkretyzowane jako linia biegnąca od dawnej granicy Cesarstwa Niemieckiego przez Olesno aż do Opola, dalej natomiast na południe do Raciborza. Po stronie niemieckiej pozostałyby takie miasta, jak Opole, Głubczyce, Strzelce Opolskie czy Olesno.

Zanim doszło jednak do dalszych ustaleń, w nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wybuchło III powstanie śląskie, które wpłynęło na ostateczny podział dokonany

⁷¹ Szerzej zob. J. Przewłocki, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca*; H. Janowska, T. Jędruszcak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 543–545.

⁷² J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 46–53.

⁷³ B. Malec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*; M. Lis, L. Drożdż (red.), *Plebiscyt i powstania śląskie*; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 57–58; W literaturze występują pewne różnice co do wyników plebiscytu z uwagi na błędy w protokołach.

przez Radę (Konferencję) Ambasadorów 20 października 1921 roku. Polsce przypadły Katowice, Królewska Huta, Siemianowice Śląskie, Świętochłowice, powiaty pszczyński i katowicki, większe części bytomskiego, lublinieckiego, rybnickiego, tarnogórskiego i zabrzańskiego oraz mniejsze części powiatów bytomskiego miejskiego, raciborskiego i gliwickiego.

W lipcu 1921 roku powstała Naczelna Rada Ludowa na Górnym Śląsku nawiązująca – nie tylko z nazwy – do poznańskiej NRL i jej bytomskiego podkomisariatu oraz powstałego w 1919 roku Komisariatu Rad Ludowych Śląskich w Sosnowcu. NRL na Górnym Śląsku była organem polskich stronnictw politycznych, reprezentującym interesy ludności polskiej wobec władz koalicyjnych, którym podlegał obszar plebiscytowy. NRL na Górnym Śląsku uznawana była za załączek Tymczasowej Rady Wojewódzkiej. Szczególną pozycję miał prezes NRL na Śląsku J. Rymer, desygnowany na stanowisko wojewody, z zadaniem zorganizowania administracji na Górnym Śląsku. Skupił on personel urzędniczy likwidowanego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego i Naczelnej Władzy na Górnym Śląsku działających w okresie III powstania śląskiego⁷⁴.

Rozstrzygnięcia konferencji pokojowej, uwzględniające wyniki plebiscytów, potwierdziła Konwencja niemiecko-polska dotycząca Górnego Śląska, podpisana w Genewie 15 maja 1922 roku, ratyfikowana ustawą z 24 maja 1922 roku⁷⁵. Objęcie przyznanych Polsce terytoriów odbyło się w czerwcu i lipcu 1920 roku, a uroczysty akt objęcia Górnego Śląska przez Polskę podpisano 16 lipca 1922 roku.

Epilog

Należy zatem podsumować proces pęknięcia struktur łączących Polaków mieszkających na terenie Rzeszy Niemieckiej i wyjaśnić, jak wydarzenia poprzedzające podpisanie Traktatu i sam Traktat wpłynęły na ich rozerwanie i ukształtowanie nowych struktur.

⁷⁴ J. Przewłocki, *Zarys działalności Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku*; E. Długajczyk, *Z problemów organizacyjnych Naczelnej Rady Ludowej*.

⁷⁵ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 44, poz. 370 i 371. Zob. też Oświadczenie Rządowe z 23 maja 1922 roku w sprawie podziału Górnego Śląska („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 44, poz. 369); J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie*, s. 67–73; M. Mroczo, *Polska myśl zachodnia*, s. 98–102.

W zaborze pruskim dążenie do odrodzenia państwa polskiego nie było podważane. Z drugiej jednak strony podtrzymywano w końcu 1918 roku więzi w ramach Rzeszy. Widoczna też była ponadto świadomość pewnych odrębności, również Wielkopolski, w stosunku do innych ziem polskich. Były one najsilniejsze na Śląsku i w Prusach Wschodnich. Oczywiście było też to, że Polacy mieszkający w głębi Rzeszy będą musieli zdecydować o pozostaniu lub przeniesieniu się do Polski. Przy próbach określenia zasięgu odrodzonego państwa polskiego używano argumentów narodowych i historycznych, a także religijnych. Pojawiały się też gwarancje dla Niemców i ewangelików.

Utworzenie Królestwa Polskiego na terenie okupacji niemieckiej i austriackiej, bez naruszania granicy sprzed 1914 roku, spowodowało długie utrzymywanie tej koncepcji i traktowane zaboru pruskiego jako „zagranicy”, która ma dołączyć do państwa polskiego. Władze polskie w Warszawie (powstałe za przyzwoleniem okupanta) utrzymywały długo tę koncepcję, także po listopadzie 1918 roku.

Zagadnieniem trudnym do zaakceptowania w zaborze pruskim był właśnie sposób powstania warszawskiego ośrodka władzy. Zastrzeżenia budziło zarówno utworzenie go za przyzwoleniem władz okupacyjnych, jak i samowola Piłsudskiego. Ukształtowana przez dziesięciolecia idea pracy organicznej prowadziła wprost do demokratycznego państwa, które się odradzało.

Starania o odzyskanie niepodległości wśród Polaków w zborze pruskim uległy wzmocnieniu w październiku 1918 roku. Zaczęto dobitnie wskazywać, że „ziemie polskie” mają wejść w skład państwa polskiego. Nie przedstawiano mapy, nie wykreślano granic, odwoływano się do historii i woli mieszkańców do wejścia w skład Polski.

Polski Sejm Dzielnicowy był reprezentacją wszystkich Polaków mieszkających w Rzeszy, ze szczególnym wyróżnieniem jednak czterech dzielnic, które powinny wejść w skład odradzającego się państwa: Poznańskiego, Prus Królewskich i Książęcych oraz Śląska. Dostrzegani są też mieszkańcy narodowości niemieckiej, którzy mogą mieszkać w enklawach (przykład Gdańska) lub pośród Polaków.

Komisariat NRL był początkowo reprezentantem ludności polskiej zamieszkałej w całej Rzeszy Niemieckiej, ale krótko po wybuchu powstania zaczął obejmować stopniowo pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej na wyzwalanym terytorium. Utworzył dwa podkomisariaty: dla Śląska i dla

Pomorza. Nie powstały planowane podkomisariaty dla wychodźstwa, choć po podpisaniu Traktatu wersalskiego utworzono jeszcze Podkomisariat NRL na Obwód Nadnotecki. Z kolei od rozejmu w Trewirze Śląsk poddany został innemu reżimowi i zaczęły tam powstawać podobne struktury, a znaczącą rolę odgrywali nadal m.in. Wojciech Korfanty i Józef Rymer. Natomiast na Pomorzu, objętym już przez następcę Komisariatu – Ministra byłej Dzielnicy Pruskiej, nadal istotne role odgrywali m.in. Stefan Łaszewski (jako wojewoda pomorski) i Józef Wybicki (jako pomorski starosta krajowy i jeden z ministrów byłej dzielnicy pruskiej).

W Warszawie manifestowano z kolei sprawowanie władzy w całym odradzającym się państwie, czego przykładem jest zarządzenie wyborów, także na terenie zaboru pruskiego. W przypadku wyborów delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy nie wyznaczano zasięgu, apelowano o udział w wyborach wszystkich Polaków. Chodziło bowiem o stworzenie jak najszerzej reprezentacji, a do tego pokazanie polskiej obecności i aktywności na przyszłych terenach państwa polskiego. Inaczej było w przypadku Ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego z listopada 1918 roku, w której wskazano wyraźnie zamierzony zasięg wyborów i koncepcję granic Polski.

Całe Poznańskie (Provinz Posen) objęte zostało zarówno wyborami delegatów, jak i zasięgiem Ordynacji. Zasadnicza jego część została wyzwolona w wyniku powstania wielkopolskiego, co zaaprobowwała paryska konferencja pokojowa. Część Poznańskiego przyznano Polsce dopiero w Traktacie, pewne fragmenty nie wróciły jednak do Polski.

Podobnie stało się z Pomorzem, które w całości objęte było Ordynacją. Wyborów delegatów nie przeprowadzono natomiast w powiatach elbląskim i malborskim, ale też tych terenów nie przyznano Polsce, choć w powiecie malborskim odbył się plebiscyt. Nie weszły w skład Polski trzy powiaty objęte Ordynacją: słupski, lęborski i bytowski, choć w dwóch ostatnich dokonano wyboru delegatów na Sejm.

Ordynacja objęła wszystkie powiaty obszaru plebiscytowego na Warmii i Mazurach, nie wybrano natomiast żadnego delegata na Sejm z powiatu żądzborskiego (mrągowskiego) i jańsborskiego (piskiego), ełckiego, oleckiego objętych plebiscytem (podobnie jak we wspomnianym już powiecie malborskim w sąsiedniej prowincji). Nie wiadomo, dlaczego nie udało się wybrać delegatów z tych powiatów. Wybrano ich natomiast z położonych na północ

od Olsztyna powiatów węgorzewskiego (w rejencji gąbińskiej) i morąskiego (w rejencji królewieckiej), które pominęła Ordynacja. Z kolei Ordynacja sięgała dalej na wschód niż zasięg wyboru delegatów, obejmując powiaty olecki, ełcki i jańsborski (piski), żądzborski (mragowski). Rozstrzygnięcie traktatowe było mniej korzystne niż polskie plany, bo z Prus Wschodnich przyznano jedynie Działdowo i okolice, a po plebiscycie kilka miejscowości.

Wybory delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy przeprowadzono w całej rejencji opolskiej z wyjątkiem powiatów grodkowskiego, nyskiego i głubczyckiego, a w rejencji wrocławskiej we Wrocławiu, Legnicy i w powiecie górowskim. Ordynacja obejmowała całą rejencję opolską, zatem również wymienione trzy powiaty, pomijała natomiast rejencję wrocławską. Zarówno wybory delegatów na Sejm Dzielnicowy, jak i zasięg Ordynacji obejmowały dwa powiaty prowincji wrocławskiej: sycowski i namysłowski. Na tych obszarach – wysuniętych na zachód – nie przeprowadzano plebiscytów. Obszar plebiscytowy obejmował bowiem wyłącznie rejencję opolską, do tego bez powiatów grodkowskiego, nyskiego, niemodlińskiego i zachodniej części powiatu prudnickiego. Nie przeprowadzono zatem plebiscytu w powiatach nieobjętych wyborami na Sejm Dzielnicowy: grodkowskim i nyskim. Przeprowadzono go natomiast w powiecie głubczyckim, skąd nie wybrano wcześniej delegatów na Sejm. Po przeprowadzeniu plebiscytów Polsce przypadła tylko wschodnia część rejencji opolskiej, czyli Górnego Śląska.

Skoro wyjaśniono już, jak wyznaczono granice, warto wskazać miejsca, z których pochodzili polscy przywódcy – członkowie władz wyłanianych jako reprezentacja Polaków zamieszkałych na terenie Rzeszy: prezydium Polskiego Sejmu Dzielnicowego, zarządu NRL oraz Komisariatu NRL. Część z nich pochodziła z miejscowości wyzwolonych w wyniku powstania wielkopolskiego. Były to: Dolsk w powiecie śremskim (dr Antoni Wierusz), Grabonóg w powiecie gostyńskim (Dobrogost Lossow), Inowrocław (Adam Poszwiński), Poznań (dr Bolesław Krysiwicz, dr Czesław Meissner, Karol Rzepecki, ks. Stanisław Adamski, Władysław Seyda). Inni wybrani zostali w miejscowościach objętych przez Polskę po wejściu w życie Traktatu wersalskiego: Grudziądz (Stefan Łaszewski), Piątkowo w powiecie wąbrzeskim (hr. Maria Potocka), Pieniążkowo w powiecie kwidzyńskim (ks. dr Antoni Wolszlegier), czy też dopiero w wyniku plebiscytów: Katowice (Józef Rymer, można tu wymienić także Wojciecha Korfantego, który nie był delegatem) i Rybnik (ks. Paweł Pośpiech). W Niemczech

pozostały Brąszwałd w powiecie olsztyńskim (ks. Walenty Barczewski), Opole (Franciszek Kurpierz) i Lębork (Szczepan Gracz).

Zarówno wyzwolenie pewnych terytoriów, jak i przyznanie Polsce kolejnych terenów w drodze cesji lub plebiscytów spowodowały konieczność zmian administracyjnych. Powstało Wolne Miasto Gdańsk, ale upadła koncepcja tworzenia Marchii Wschodniej (Oststaat). Do Prus Wschodnich przyłączono wschodnią część prowincji Prusy Zachodnie, ale dla zachowania nazwy utworzono rejencję zachodniopruską (z rejencji gdańskiej były to Elbląg oraz powiaty elbląski (Elbing) i malborski (Marienburg), natomiast z rejencji kwidzyńskiej znajdujące się po prawej stronie Wisły części powiatów kwidzyńskiego (Marienwerder), sztumskiego (Stuhm) i suskiego (Rosenberg).

W październiku 1919 roku sejm pruski uchwalił ustawę, na podstawie której rozdzielono prowincję Śląsk (Provinz Schlesien) ze stolicą we Wrocławiu na dwie prowincje: Górny Śląsk (Provinz Oberschlesien) ze stolicą w Opolu oraz Dolny Śląsk (Provinz Niederschlesien) ze stolicą we Wrocławiu. Przestała istnieć prowincja Prusy Zachodnie (obejmująca Pomorze Nadwiślańskie). Gdańsk stał się wolnym miastem, a większość terytorium prowincji została włączona do Polski. Północne fragmenty Prus Zachodnich włączono natomiast do prowincji pomorskiej. Chcąc utrzymać nazwy Poznań (Provinz Posen) i Prusy Zachodnie na pozostałych przy Prusach terenach tych prowincji, utworzono w 1922 roku marchię graniczną Grenzmark Posen–Westpreußen z siedzibą władz w Pile (Schneidemühl). Składała się ona z trzech oddzielonych od siebie fragmentów i rozciągała się od Wschowy po Człuchów⁷⁶.

Na terenie przyznanej Polsce części Śląska utworzono województwo śląskie, które – na podstawie ustawy konstytucyjnej z 15 lipca 1920 roku zawierającej statut organiczny województwa śląskiego – uzyskało autonomię z własnym organem ustawodawczym – Sejmem Śląskim⁷⁷. W skład województwa śląskiego, oprócz przyznanych Polsce wschodnich powiatów prowincji lub ich części, weszły także powiaty bielski i cieszyński, znajdujące się poprzednio pod zaborem austriackim⁷⁸.

⁷⁶ Zob. J. Wąsicki, *Prowincja Grenzmark Posen–Westpreussen*.

⁷⁷ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 73, poz. 497.

⁷⁸ Zob. H. Rechowicz, *Sejm Śląski*; W. Marcoń, *Autonomia Śląska*; J. Ciągwa, *Główne uprawnienia polityczne*.

Na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 roku o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej utworzono dwa województwa: poznańskie (obejmujące również przyznane w 1920 tereny prowincji śląskiej, czyli części powiatów namysłowskiego i sycowskiego) ze stolicą w Poznaniu i pomorskie ze stolicą w Toruniu. W skład tego województwa weszły objęte w 1920 roku tereny prowincji zachodniopruskiej i niewielki fragment prowincji wschodniopruskiej, z którego utworzono powiat działdowski, później natomiast – po przeprowadzeniu plebiscytu – dołączono część Powiśla. W celu przejścia tych terytoriów oraz odpowiedniego zespolenia w jeden organizm państwowy utworzono Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej⁷⁹.

Proces rozrywania zjednoczonego w ramach Rzeszy społeczeństwa polskiego następował sukcesywnie, wraz z kształtowaniem granic Rzeczypospolitej. Ośrodkiem jednoczącym był Poznań, a celem wejście w skład odrodzonego państwa polskiego. W procesie tym istotne były argumenty historyczne i etniczne, a także kontynuacja systematycznego dążenia do odzyskania niepodległości poprzez pracę organiczną, budowanie społeczeństwa obywatelskiego i poszanowanie prawa. Zdając sobie sprawę z położenia politycznego, zakładano w pierwszej kolejności korzystne dla Polski rozstrzygnięcie konferencji pokojowej, co zostało jednak wsparte przez działania zbrojne. W decyzjach zapadłych na konferencji pokojowej przewidziano odmienne sposoby włączania w skład państwa polskiego poszczególnych terytoriów: zaakceptowano włączenie terenów wyzwolonych w wyniku powstania wielkopolskiego, wskazano terytoria do przejścia po ratyfikacji Traktatu, a także określono terytoria, na których miały zostać przeprowadzone plebiscyty.

Bibliografia

Źródła

„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918–1919

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1919–1922

„Kurier Poznański” 1918–1919

Czubiński Antoni, Polak Bogusław (wybór i oprac.), *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Wybór źródeł*, Poznań 1983.

⁷⁹ Zob. A. Gulczyński, *Ministerstwo*.

- Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926.
- Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 r.*, wydał Andrzej Gulczyński, Poznań 2018.
- Holzer Jerzy (opr.), *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*, „Kwartalnik Historyczny” 68: 1961, z. 2, s. 447–450.
- Janowska Halina, Jędruszcak Tadeusz (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Warszawa 1984.
- Poszwiński Adam, *Dziś i wczoraj Wielkopolski*, „Dziennik Poznański” 1937, nr 34 z 28 grudnia, s. 1.
- Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1, Warszawa 1965, t. 2, Warszawa 1967, t. 3, Warszawa 1968.

Opracowania

- Brożek Andrzej, *Sposoby regulowania zmian granicznych w Europie po I wojnie światowej*, w: Andrzej Brożek, Teresa Kulak (red.), *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*, Wrocław 1966, s. 63–74.
- Ciągwa Józef, *Główne uprawnienia polityczne śląskich organów autonomicznych w latach 1922–1939*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 13: 1983, s. 146–194.
- Czubiński Antoni, *Powstanie wielkopolskie. Geneza – charakter – znaczenie*, Poznań 2002.
- Czubiński Antoni, *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.*, w: *Traktat wersalski z perspektywy 70 lat*, Warszawa 1989, s. 7–17.
- Czubiński Antoni, Grot Zdzisław, Miśkiewicz Benon, *Powstanie wielkopolskie 1918–1919. Zarys dziejów*, Warszawa–Poznań 1983.
- Dembski Krzysztof, *Wielkopolska w początkach II Rzeczypospolitej. Zagadnienia prawnoustrojowe*, Poznań 1972.
- Demel Czesław, *Uzupełniające wybory do Sejmu w Wielkopolsce 1 czerwca 1919 r.*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 12: 1976, z. 1, s. 153–193.
- Długajczyk Edward, *Z problemów organizacyjnych Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku 1921–1922*, „Zaranie Śląskie” 34: 1971, z. 1, s. 135–150.
- Gaul Jerzy, *Polityczne aspekty uwolnienia Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 38: 2006, s. 3, s. 3–16.
- Gilas Janusz, *Położenie prawnomiędzynarodowe Powiśla, Warmii i Mazur w latach 1918–1920*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1970, nr 2, s. 223–243.
- Gilas Janusz, Symonides Janusz, *Plebiscyt na Powiślu oraz na Warmii i Mazurach jako zagadnienie prawa międzynarodowego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1966, nr 4, s. 525–551.
- Górecki Dariusz, *Komitet Narodowy Polski w Paryżu – jego stosunek do władz centralnych odradzającego się państwa (1917–1919)*, *Acta Universitatis Lodziensis, Folia Iuridica*, 4: 1981, s. 99–111.
- Górecki Dariusz, *Powstawanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce (1914–1919)*, Łódź 1983.
- Górecki Dariusz, *Prawnopaństwowy status Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego (1917–1918)*, *Acta Universitatis Lodziensis, Seria 1: Nauki humanistyczno-społeczne*, 7: 1976, s. 39–54.

- Grygier Tadeusz, *Powstanie wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem zachodniej Polski*, „Przegląd Zachodni” 4: 1948, nr 12, s. 655–670.
- Gulczyński Andrzej, *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995.
- Gulczyński Andrzej, *Odrodzona Polska w myśli ustrojowej Polskiego Sejmu Dzielnicowego (1918)*, „Przegląd Wielkopolski” 32: 2018, nr 3, s. 4–15.
- Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej. Październik 1918 – czerwiec 1919*, Poznań 1984.
- Hauser Przemysław, *Przejęcie obszarów byłego zaboru pruskiego przyznanych Polsce Traktatem wersalskim*, „Dzieje Najnowsze” 5: 1973, z. 3, s. 3–20.
- Hauser Przemysław, *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919*, Poznań 1991.
- Krasuski Jerzy, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, wyd. 2, Poznań 1975.
- Kucharczyk Grzegorz (red.), *Pierwsza niemiecka okupacja. Królestwo Polskie i kresy wschodnie pod okupacją mocarstw centralnych 1914–1918*, Poznań 2019.
- Kukulka Józef, *Plany KNP w Paryżu zdobycia władzy w Polsce*, „Sprawy Międzynarodowe” 16: 1963, z. 2, s. 58–68.
- Leczyk Marian, *Komitet Narodowy Polski a Ententa i Stany Zjednoczone 1917–1919*, Warszawa 1966.
- Lietz Zygmunt, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958.
- Lis Michał, Drożdż Leokadia (red.), *Plebiscyt i powstania śląskie 1919–1921 – po 90. latach*, Opole 2012.
- Maciejewski Tadeusz, *Ustrój konstytucyjny i sądowy napoleońskiego (1807–1814) i wersalskiego (1920–1939) Wolnego Miasta Gdańska w rozwoju prawnohistoryczno-porównawczym*, Gdańsk 2017.
- Malec-Masnyk Bożena, *Plebiscyt na Górnym Śląsku. Geneza i charakter*, Opole 1989.
- Marcoń Witold, *Autonomia Śląska 1922–1939 (wybrane zagadnienia)*, Toruń 2009.
- Mikołajew Andrzej, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej dla Śląska w Bytomiu (3 I 1919 – 14 V 1919)*, „Studia Śląskie” (seria nowa), 33: 1978, s. 273–306.
- Mroczo Marian, *Polska myśl zachodnia 1918–1939 (Kształtowanie i upowszechnianie)*, Poznań 1986.
- Mroczo Marian, *Ziemie dzielnicy pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994.
- Przewłocki Jan, *Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku w latach 1920–1922*, Wrocław 1970.
- Przewłocki Jan, *Zarys działalności Naczelnej Rady Ludowej na Górnym Śląsku (lipiec 1921 – czerwiec 1922)*, „Zaranie Śląskie” 32: 1969, z. 2, s. 169–190.
- Rechowicz Henryk, *Sejm Śląski 1922–1939*, Katowice 1969.
- Sierpowski Stanisław, *O powstaniu wielkopolskim, w jego setną rocznicę. Aspekty międzynarodowe, regionalne i lokalne*, Poznań 2019.
- Skubiszewski Krzysztof, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w traktacie wersalskim*, w: Janusz Pajewski (red.), *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 324–385.
- Suleja Włodzimierz, *Tymczasowa Rada Stanu*, Warszawa 1998.

- Traba Robert, „Wschodniopruskość”. *Tożsamość regionalna i narodowa w kulturze politycznej Niemiec*, Poznań–Warszawa 2005.
- Wąsicki Jan, *Prowincja Grenzmark Posen–Westpreussen 1918–1933*, Zielona Góra 1967.
- Wojciechowski Mieczysław, *Podkomisariat Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy (1919–1920)*, „Bydgoskie Towarzystwo Naukowe. Prace Wydziału Nauk Humanistycznych”, seria C, 9: 1969, s. 119–141.
- Wojciechowski Mieczysław, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981.
- Wroniak Zdzisław, *Geneza rządów Paderewskiego*, „Zeszyty Naukowe UAM. Historia” 4: 1959, s. 129–164.
- Wroniak Zdzisław, *Rola delegacji polskiej na konferencję paryską w ustaleniu polskiej granicy zachodniej*, w: Janusz Pajewski (red.), *Problem polsko-niemiecki w Traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 219–270.
- Wroniak Zdzisław, *Sprawa polskiej granicy zachodniej w latach 1918–1919*, Poznań 1963.
- Wrzesiński Wojciech, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974.
- Wrzesiński Wojciech, *Polska – Prusy Wschodnie. Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 2010.
- Zajchowska Stanisława, *Sprawa demarkacji granicy wersalskiej (studium geograficzno-historyczne)*, w: Janusz Pajewski (red.), *Problem polsko-niemiecki w Traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 300–323.
- Zieliński Henryk, *Poglądy polskich ugrupowań politycznych na sprawy ziem zachodnich i granicy polsko-niemieckiej (1914–1919)*, w: Janusz Pajewski (red.), *Problem polsko-niemiecki w Traktacie wersalskim*, Poznań 1963, s. 181–216.

Marian Małecki

Od powstań śląskich po konwencję genewską o Górnym Śląsku.

W stulecie powstańczego zrywu

Uwagi ogólne

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VIII kadencji uchwałą z dnia 20 lipca 2018 roku ogłosił rok 2019 jako poświęcony powstaniom śląskim. Warto więc choć przez chwilę poddać się refleksji dotyczącej wydarzeń sprzed stu lat i spróbować z perspektywy dość sporego odcinka czasu raz jeszcze ocenić wydarzenia, które rozegrały się wówczas na Górnym Śląsku.

Historia powstań śląskich w zetknięciu z historią polskich zrywów narodowowyzwoleńczych XIX wieku pozornie wypadnie blado. Inna skala, inne środki, nawet inne skutki¹. A jednak – jeśli przyjrzeć się pewnym fenomenom tych trzech zrywów powstańczych, to wypadnie stwierdzić, że były one wprawdzie inne niż wszystkie powstania narodowe, ale były w jakimś sensie – mowa o II i III powstaniu – także zwycięskie².

Po pierwsze, decydowała o tym motywacja regionu, który od XIV wieku znajdował się trwale z dala od wydarzeń ogólnopolskich. Wbrew opinii niektórych autochtonów, nie była to dominacja li tylko niemiecka. Były to przede wszystkim widoczne w historii Śląska wpływy czeskie, dalej austriackie, a na pograniczu

¹ Szerzej na temat zaangażowania Ślązaków w powstania narodowe i porównanie polskich zrywów niepodległościowych: W. Wrzesiński (red.), *Od Wiosny Ludów*.

² W. Wrzesiński, *Sens powstań śląskich*, w: *Od Wiosny Ludów*, s. 190 i n.

polsko-pszczyńskim także litewskie³, a nawet węgierskie⁴. Po drugie, był to kredyt zaufania regionu dla państwa, które w zasadzie jeszcze nie istniało⁵. Polska, odrodzona po 123 latach niewoli – w chwili wybuchu I powstania śląskiego nie miała nawet roku. Po trzecie, sytuacja geopolityczna Górnoślązaków wynikała z faktu ukształtowania się na terenie Górnego Śląska tzw. prostego patriotyzmu, który został stworzony przez zjawisko nazywane odrodzeniem narodowym na tym terenie, a którego hasłem przewodnim było utożsamianie gwary śląskiej z językiem polskim⁶. Po czwarte wreszcie, ani Polska, która pojawiła się po ponad wieku niewoli, ani Niemcy, którzy dopiero co skapitulowali przed zwycięską Ententą, nie mogli pozwolić sobie na otwarty konflikt zbrojny.

Wydarzenia na Górnym Śląsku były więc niejako skazane na walkę dyplomatyczną. Dopiero kiedy ona zawiodła, chwycono za broń. Oznacza to jednak, że powstania śląskie nie były klasyczną wojną domową tu akurat – na terenie wschodnich Niemiec, nie były też wojną wyłącznie pomiędzy dwoma krajami, jako że Polska nie byłaby w stanie przyłączyć tego regionu do siebie, gdyby nie otwarcie wyrażone oczekiwania Górnoślązaków.

Te wszystkie czynniki razem wzięte definiują więc powstania śląskie jako swoisty fenomen społeczno-polityczny. Powstania śląskie uważano nawet w okresie międzywojennym za zwycięskie – należałoby jednak tak ujęty problem doprecyzować: pierwsze powstanie trwające tydzień zakończyło się militarną klęską, drugie w podobnym czasie rozpoczęte rok później dało Górnoślązakom możliwość utworzenia wspólnej policji mieszanej, a także prowadziło dzieje tej „perły w koronie” do plebiscytu, wreszcie trzecie, zważywszy zwłaszcza na nieudany plebiscyt, nazwać można do pewnego stopnia zwycięskim. Górnoślązacy zarzucali często rządowi ówczesnej Polski brak szerszego zainteresowania sprawami tej dzielnicy podczas akcji powstańczej i już później na łamach wspomnień czy relacji z tamtych czasów podnosili ten temat⁷. Problem polegał na tym,

³ Chodzi o właścicielkę dóbr pszczyńskich księżnę Helenę Korybutównę, bratanicę Władysława Jagielly, która zbudowała zamek w Pszczynie.

⁴ Mowa o rodzinie węgierskich Turzonów panujących w Pszczynie. Ogólnie na ten temat zob. M. Małecki, *Militarne dzieje Śląska*.

⁵ M.W. Wanatowicz, *Wpływ odrodzenia*, s. 154–173.

⁶ Na temat odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku zob. M. Tobiasz, *Pionierzy odrodzenia narodowego*.

⁷ Przykładem może być Arka Bożek, powstaniec z powiatu raciborskiego, który dał wyraz swojej frustracji w wydrukowanych *Wspomnieniach*. Pisał on także o rozczarowaniu



Arka Bożek (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

że obie strony były skrepowane swoim statusem w konflikcie górnośląskim. Polska oficjalnie pomocy takiej udzielić po prostu nie mogła⁸.

Przy tej okazji wyrastali liderzy „polskiego” Śląska. Dla Wojciecha Korfantego ideałem był polski, choć autonomiczny Śląsk w modernizującej się Polsce, dla Michała Grażyńskiego kapitulancie – jak określał – tezy Korfantego były nie do przyjęcia, jako że widział on Śląsk całkowicie zintegrowany z Polską bez jakiegokolwiek autonomii⁹. W jakimś sensie wizja Grażyńskiego zaczęła się

postawami elit polskich w stosunku do Górnego Śląska w okresie międzywojennym. Według niego: „Lud śląski srodze się pomylił. Oto u matki swojej żył w bezrobociu i nędzy, spełniać musiał rolę parobka, pomiatanego pasierba i oddany został na żer obcego kapitału. A więc zmienili się tylko panowie. Pojechali berlińscy, a przyjechali warszawsko-krakowscy” (A. Bożek, *Wspomnienia*, s. 81).

⁸ Co ciekawe, rozumieli to sami Niemcy. W sprawozdaniu landrata pszczyńskiego Maxa von Rupertiego relacjonującego przebieg I powstania śląskiego w powiecie pszczyńskim wyraził on swoje zdziwienie wybuchem powstania i odniesieniem się powstańców do polskiej symboliki, jako że przysporzy to Polsce problemów na arenie międzynarodowej. Zob. *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, s. 244 i n. (Sprawozdanie landrata w Pszczyźnie Ruperti dla prezydenta rejencji w Opolu Josepha Bitty o wybuchu i początkach powstania w powiecie pszczyńskim).

⁹ Na temat wzajemnych animozji pomiędzy wojewodą Grażyńskim a Wojciechem Korfantym zob. chociażby J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, zwłaszcza rozdział *Wojna mocarzy*, s. 152–172.



Michał Grażyński (H. Rechowicz, *Sejm śląski (1922–1939)*, wyd. 2, Katowice 1971)

spełniać, kiedy Polska upomniała się o Śląsk Cieszyński, a spełniła po II wojnie światowej, kiedy otrzymała tzw. Ziemie Odzyskane, wśród których znalazły się i Dolny Śląsk, i Opolszczyzna. Do pełni szczęścia wojewody śląskiego zabrakło jednak Śląska Opawskiego. Tymczasem wizja Wojciecha Korfantego, pragnącego stawiać Śląsk na czele modernizującej się Polski, pozostała na papierze.

Tę dwie wizje: chadeka i piłsudczyka starły się ze sobą nie tylko poprzez postacie obu polityków – Korfantego i Grażyńskiego, ale zapadły na pokolenia w świadomość mieszkańców Górnego Śląska.

Niejako na boku tych wizji urodziło się coś, co regionowi temu dała w zasadzie tylko przedwojenna Polska, a precyzyjniej, tworzony wtedy ład wersalski, przypieczętowany tzw. konwencją górnośląską z 15 maja 1922 roku i stworzeniem autonomii śląskiej.

Pierwszą ważniejszą datą w historii tworzenia się Śląska polskiego był dzień 11 listopada 1918 roku. Paradoksalnie, Górnoślązacy nie widzieli w tym wydarzeniu rozbijania posterunków władz niemieckich w Warszawie czy w Krakowie czegoś nadzwyczajnego; raczej odwrotnie – nasłuchiwali odgłosów z Berlina, gdzie, jak wieści niosły, kończyła się wojna.

Kiedy tę wojnę rozpętał Franciszek Józef swą reakcją na zabójstwo arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie, Górnoślązacy idący na front wmawiali swym bliskim, że wrócą do domów na Gody, czyli na Boże Narodzenie¹⁰. Tymczasem mijały kolejne święta, a oni nie wracali. Straty w potencjale ludzkim nie były jedynym powodem frustracji. Dochodziła bieda i brak perspektyw życia w postkajzerowskich Niemczech. Koniec wojny niczym gruba kreska miał wyłonić nowe życie mieszkańców Niemiec w nowej rzeczywistości. Jako pierwsi z tej wizji wylamali się Wielkopolanie, którzy jeszcze w 1918 roku rozpoczęli pierwsze i jak dotąd jedyne zwycięskie polskie powstanie, które wybuchło w doskonałym momencie, a zakończyło się wtedy, kiedy niemiecka strona przystąpiła do kontrofensywy. Z pomocą przyszła tu konferencja w Wersalu i ustalenia tam przedsięwzięte.

Ślązacy, a przynajmniej ich część, chcieli jeszcze tego samego roku chwycić za broń. Pomysł ten ostudzono podczas obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu¹¹. Na wybuch powstania trzeba było czekać aż do sierpnia 1919 roku.

Jak Polska powstawała w Pszczynie

Tymczasem idea niepodległości Polski urodziła się podczas Wielkiej Wojny w myśli sztabowców państw centralnych na konferencji, która odbyła się 18 października 1916 roku w Pszczynie. Uczestniczyły w niej dwie delegacje: austriacka w osobach szefa dyplomacji Istvana Buriana von Rajecz, ambasadora w Rzymie Kajetana Mereya i gen. Franza Conrada von Hötzendrofa, a ze strony niemieckiej – kanclerza Theobalda von Bethmanna Hellwega, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Gotlieba von Jagowa, gen. Hansa Hartwiga von Beselera, feldmarszałka Paula von Hindenburga i gen. Ericha Ludendorfa¹². W jej następstwie 5 listopada 1916 roku ogłoszono w Warszawie, Lublinie i pomniejszych miastach Królestwa Polskiego dokument, który do historii przeszedł jako akt 5 listopada 1916 roku¹³. Pomijając fakt, że upowszechnił on sprawę polską na arenie międzynarodowej, doprowadził do stworzenia najpierw Tymczasowej

¹⁰ Zob. M. Małecki, *Pszczyna i ziemia pszczyńska*, s. 34.

¹¹ F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 46–48.

¹² Zob. M. Małecki, *Pszczyna i ziemia pszczyńska*, s. 123 i n.

¹³ Opis tych wydarzeń przedstawił J. Grabiec, *Akt 5-go listopada a sprawa polska*, s. 1–25. J. Grabiec – to pseudonim Józefa Dąbrowskiego (1876–1926).



Wojciech Korfanty („Tygodnik Ilustrowany”
1918, nr 47 z 23 listopada)

Rady Stanu, a następnie Rady Regencyjnej i polskich sił zbrojnych (Polnische Wehrmacht), przez co stał się przepustką w dążeniach niepodległościowych.

Wśród kandydatur do tronu polskiego, oprócz egzotycznej kandydatury króla Bawarii, pomyślano o Wettinach, żywieckim Stefanie Habsburgu, który wyjątkowo dobrze kojarzył się polskim elitom i nauce, a na Górnym Śląsku o księciu pszczyńskim Hansie Heinrichu XV, któremu przypominano, że w jego żyłach płynie krew piastowska¹⁴. Ostatecznie nad monarchią wzięła górę republika, co stworzyło nową platformę do działań niepodległościowych, jako że monarchia w myśl przewidywań niemieckich miała być buforem niemieckim i strefą wpływów na marionetkowego króla Polski.

Te jakże śmiałe rozstrzygnięcia w sprawie polskiej nie mogły ująć z pola widzenia działaczom polskim na Górnym Śląsku, stąd po odzyskaniu niepodległości Ślązacy byli silnie reprezentowani na Polskim Sejmie Dzielnicowym¹⁵. Ostatecznie już wówczas próbowano sprawę śląską rozstrzygnąć na drodze zbrojnej, biorąc za przykład rozpoczęte w grudniu 1918 roku powstanie

¹⁴ M. Małecki, *Le roi manqué de Pologne*, s. 75–79.

¹⁵ Zob. *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, gdzie przedstawiono skorygowane listy delegatów.

wielkopolskie. To, że nie doszło do wybuchu powstania na Śląsku zawdzięczać można czołowym działaczom górnośląskim z Wojciechem Korfantym na czele. Zatrzymanie w tym czasie zrywu polskiego było aktem zdrowej samokontroli i zdrowego rozsądku. Wydarzenia z sierpnia 1919 roku ujawniły bowiem w całej złożoności problem powstańczej egzystencji:

- brak uzbrojenia,
- problemy z łącznością,
- niedoinwestowanie polityczne ze strony Polski na konferencji wersalskiej,
- niemożność polityczna wejścia w stan wojny z Niemcami,
- złożoność demograficzna ludności górnośląskiej.

Strona niemiecka, bagatelizująca początkowo problem górnośląski, przekonała się podczas wystąpienia Wojciecha Korfanta w Reichstagu w październiku 1918 roku, że zmierzy się z czymś większym niż lokalna „ruchawka”, jak ją nazwano jeszcze w sierpniu 1919. Korfanty wyraźnie wówczas opowiedział się za „polskimi powiatami” w rejencji opolskiej, Poznańskim i w niektórych przynajmniej częściach Prus¹⁶. W odpowiedzi Niemcy stworzyli jednolitą organizację pod nazwą Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens – FVSO, czyli Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu. Ulegała ona pewnej fluktuacji w okresie I powstania śląskiego. Organizacja ta, mająca od grudnia nazwę Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier – VVHO (Zjednoczone Związki Wiernych Ojcowiznie Górnoślązaków), liczyła 40 tys. członków.

Ruch ślązakowski, autonomiczny i separatystyczny

W tym czasie zrodziła się także druga koncepcja, a mianowicie stworzenia państwa śląskiego. Ruch ślązakowski miał swoje korzenie najpierw na Śląsku Cieszyńskim, ale przybrał na sile zwłaszcza na Górnym Śląsku¹⁷. Jeden z demiurgów tego ruchu – dr Ewald Latacz, podczas zjazdu nacjonalistów śląskich twierdził, że Ślązacy są jednolitym, choć dwujęzycznym narodem¹⁸. Wolnokrajowcy mieli mieć za sobą poparcie Wielkiej Brytanii, a oni sami upodobnić chcieli nowe państwo

¹⁶ J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, s. 82 i n.

¹⁷ N. Honka, *Józef Koźdoń*, s. 122.

¹⁸ Za E. Latacz, *Wodzisław*.

do dwujęzycznej Belgii. Z racji bogactwa przyrównywano Górny Śląsk do Szwajcarii. Podkreślano odrębność Ślązaków od czasów Średniowiecza, kiedy na mocy pokoju w Namysłowie (1348) król Polski Kazimierz Wielki zrzekł się na rzecz Czech pretensji do tej dzielnicy. Książęta i establishment polityczny tej prowincji ulegli ziemczeniu, podobnie było z ludnością wiejską i miejską Dolnego Śląska¹⁹.

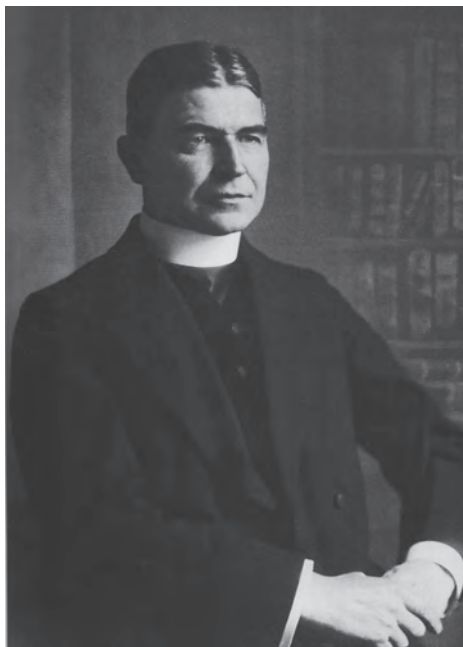
Dolny Śląsk pod względem religijnym stawał się protestancki, Górny Śląsk – katolicki. To katolikom na Śląsku po Wiośnie Ludów (1850) nadano sporo praw w dziedzinie swobody używania języka. Orędownikiem tego stanu rzeczy był wrocławski biskup Bernard Bogedain (1810–1860), który zresztą podczas takiej agitacyjnej, duszpasterskiej podróży zmarł w Pszczynie²⁰. Tę dobrze zapowiadającą się przyszłość zrujnował Otto von Bismarck i jego znany, zwłaszcza w Wielkopolsce, „Kulturkampf”. Niemniej wolność w dziedzinie używania języka polskiego w szkołach ludowych (1850) wpłynęła na tzw. patriotyzm prosty, sprowadzający się do odpowiedzi na pytanie, skąd pochodzą Ślązacy i dlaczego używają gwary podobnej do czternastowiecznego języka polskiego z czasów piastowskich? Pojawiło się wówczas na Górnym Śląsku odrodzenie narodowe, a jego luminarzami byli między innymi: Norbert Bończyk, Karol Miarka, Józef Lompa czy ks. Konstanty Damrot.

W tej atmosferze wzajemnego poznawania rosły apetyty także Ślązaków co do stworzenia ich własnego państwa. Pod koniec wojny pojawił się w Wodzisławiu Śląskim wspomniany dr Ewald Latacz, który wraz z braćmi Reginkami (Janem i ks. Tomaszem) założył tzw. Górnośląski Komitet, przemieniony w 1919 roku na „Bund der Oberschlesier” (Związek Górnoślązaków). Pomocą tej organizacji służyli przede wszystkim przemysłowcy śląscy, którzy wytykali Niemcom, że przysyłają do tego regionu swoich urzędników z głębi Niemiec. Najlepszym tego przykładem był książę pszczyński Hans Heinrich XV Hochberg von Pless, który choć zatrudniał w swych dobrach urzędników z głębi Rzeszy, sam był przeciwnikiem Hakaty i prowadził umiarkowaną germanizację. Należał do zwolenników umiarkowanych rządów na Górnym Śląsku – nie popierając Hakaty, zwalczał jednocześnie organizacje propolskie²¹. Znał doskonale język polski, co naocznie potwierdzić mógł Wojciech

¹⁹ E. Latacz, *Dla wolnego, niepodzielnego Górnego Śląska*.

²⁰ W. Ogrodziński, *Bogedain Bernard Jakób*.

²¹ J. Polak, *Jan Henryk XV książę von Pless*, s. 136.



Ks. Carl Ulitzka (K. Glombik, *Carl Ulitzka (1873–1953). Duszpasterz i polityk trudnych czasów*, Opole 2010)

Kossak, przebywający w gościnie u pana na Pszczynie, natomiast do robotników zwracał się w gwarze śląskiej. Państwo śląskie, według niego, miało obejmować tereny od Wałbrzycha po Pszczynę, czyli tyle, ile jego dobra na Śląsku. Kiedy idea państwa śląskiego stawała się mało realna, książe poparł dążenia niemieckie do pozostawienia Górnego Śląska w granicach Niemiec.

Niezależnie od powyższego, ruch separatystyczny rozwijał się jednak całkiem dobrze. Groszem sypnęli wspomnianej organizacji Związku Górnoślązaków Donnersmarckowie i Schaffgotschowie. Inna organizacja – Śląska Partia Ludowa na Śląsku Cieszyńskim, także pragnęła swojego państwa, a jej tendencje separatystyczne przedstawił Józef Koźdoń²². Był on zdania, że ewentualne państwo śląskie objęłoby obszar całego Górnego Śląska, czyli rejencję opolską i Śląsk Cieszyński. Był to o tyle dziwny mariaż, że na Śląsku Cieszyńskim dominowali ewangelicy, a na Górnym – katolicy. Ślązaków z Górnego Śląska nazywano za Wisłą „hanysami”, a Górnoślązacy na pobratymców z Cieszyńskiego mówili – „cesaroki”.

²² Szerzej na ten temat zob. E.A. Schroeder, *Denkschrift zum Selbstbestimmungsrechte* oraz broszura J. Koźdonia, *Krzyk rozpaczcy*.

Zwolenników państwa śląskiego uważano za zdrajców zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Oznaczało to dla ruchu separatystów śląskich szukanie trzeciego rozwiązania – Ślązacy musieli znaleźć tymczasowego protektora. Zważywszy, że na razie nie mogli to być Niemcy ani Polacy, zwrócili się wówczas – podobnie jak książęta śląscy w Średniowieczu – z prośbą o pomoc do Czech. Czesi zgłosili więc pretensje do Śląska, kiedy pomimo porozumienia z Radą Narodową Śląska Cieszyńskiego zaatakowali Śląsk Cieszyński w lutym 1919 roku.

Te śmiałe mirażę, polityka faktów dokonanych i nieliczenie się z pokonanym, ale wciąż istniejącym państwem niemieckim sprawiły, że Latacz po powrocie z Pragi został aresztowany i oskarżony o zdradę państwa. Tłumaczył organom śledczym, że wolne państwo śląskie byłoby kontrolowane przez Niemców.

Separatyści śląscy mieli wielu przywódców. Jednym z nich był Carl Ulitzka²³. Urodził się niedaleko Raciborza, w Baborowie w 1873 roku, a zatem w tym samym, co jego zaciekle późniejszy przeciwnik – Wojciech Korfanty. W 1910 roku został proboszczem w Raciborzu u św. Mikołaja i dał się poznać jako polityk partii Centrum. Po zakończeniu wojny sam założył partię pod nazwą Katolicka Partia Ludowa, która liczyła 70 tys. członków. Jego oddziaływanie na Ślązaków było więc poważne. Kiedy wiedział, z jaką siłą ma do czynienia, sondował temat niezależności śląskiej, odbywając wizyty w Paryżu, Londynie i w Rzymie. Umiejętnie podsycił nacjonalizm górnośląski. Do jego ulubionych haseł należało: „Śląsk dla Ślązaków” czy „Śląsk Szwajcarią na Wschodzie”. Doprowadził on w dniu 9 grudnia 1918 roku do konferencji w Kędzierzynie wszystkich partii działających na Śląsku, z wyjątkiem niemieckiej skrajnej lewicy i Korfantczyków, na której uchwalono powstanie „tymczasowego niezależnego państwa górnośląskiego”²⁴.

Oczywiście był to zabieg tymczasowy, ukierunkowywany na zachowanie „substancji górnośląskiej” do czasu rozdysponowania tej prowincji przez państwa Ententy w Traktacie wersalskim. Z taką opinią – jak wiadomo – nie zgodził się ks. Ulitzka, który optował za całkowicie niepodległym państwem górnośląskim, będącym państwem odtąd na zawsze suwerennym i neutralnym. W każdym razie, w wyniku tarć i różnych ujęć tego samego w gruncie rzeczy problemu, zdecydowano się na powstanie Komisji Śląskiej, w której zasiadałyby wszystkie

²³ Na jego temat zob. G. Hitze, *Carl Ulitzka*.

²⁴ Zasady programowe ustalił ks. T. Reginek w broszurze pt. *Oberschlesien*.

partie uczestniczące w rezolucji kędzierzyńskiej. Komisji przewodniczył landrat rybnicki – Hans Lukaschek.

Kiedy idea państwowości śląskiej upadła – Carl Ullitzka stał się zwolennikiem autonomii śląskiej w ramach państwa niemieckiego. W 1923 roku został przewodniczącym Wydziału Krajowego Prowincji Górnośląskiej. Niezależnie od tego, ile Niemcy mu zawdzięczały jako zwolennikowi trwania Śląska w granicach Niemiec, był on szykanowany, zwłaszcza później, przez bojówki hitlerowskie. Związał się więc z opozycją ówczesnej władzy, to jest z Kreisauer Kreis (Krąg z Krzyżowej). Po zamachu na Hitlera osadzono go w obozie koncentracyjnym w Dachau. Zmarł w Berlinie w 1953 roku.

Przeciwnikami autonomii, oprócz wspomnianych państw, były Francja i Włochy. Brak wyrazistego planu, niewielkie poparcie na arenie międzynarodowej, świadomość przynależności dotychczasowej do Niemiec, polski ruch narodowy, niechęć Polski i Niemiec do nowego buforu w Europie Środkowej przyczyniły się do tego, że ostatecznie sprawa autonomii całkowicie upadła.

W drodze do powstań śląskich – Traktat wersalski

Zanim wybuchło I powstanie śląskie sprawą nabrzmiałą w postkajzerowskich Niemczech stały się probolszewickie i socjalistyczne sympatie sporej części społeczeństwa niemieckiego. Nie wchodząc w genezę tych spraw, wypada jednak wspomnieć, że ich ujściem na etapie lokalnym było tworzenie rad robotniczych i żołnierskich²⁵. Stanowiły one element niepokoju społecznego, jako że widmo rewolucji proletariackiej było nadto silne i realne. Do tej polaryzacji społecznej o podłożu ekonomicznym dochodził czynnik narodowy. Sporą część kadry urzędniczej w zakładach pracy stanowili Niemcy i to nie zawsze autochtoni ze Śląska. Administracja państwowa oraz komunalna również reprezentowane były przez Niemców, a dla przeciętnego mieszkańca Górnego Śląska walczącego na frontach I wojny światowej oznaczało to znalezienie grupy odpowiedzialnej za osobiste tragedie, upokorzenia i frustracje. Wspomniana już przemowa Wojciecha Korfantego z października 1918 roku była sygnałem narastających ten-

²⁵ Na temat ich działalności na omawianym obszarze zob. W. Lesiuk, *Rady robotnicze*.

dencji narodowych na Górnym Śląsku. Już wtedy zarysowywał się swoisty podział Górnego Śląska na:

- polski, czyli wschodni, z ośrodkami w Bytomiu i Katowicach,
- niemiecki – zachodni z siedzibą w Opolu,
- separatystyczny z siedzibą w Raciborzu.

Szczególną rolę odegrała założona w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, do której Komisariatu weszli ze Śląska zarówno Wojciech Korfanty, jak i Józef Rymer. Powołano podkomisariaty w Bytomiu i w Gdańsku, a organ ten od razu przystąpił do swoistego „zagospodarowania” Polaków mieszkających na Górnym Śląsku i Pomorzu. Ośrodek bytomski prowadzony był przez Kazimierza Czapłę i Konstantego Wolnego²⁶. Odpowiedzią na widmo rewolucji proletariackiej miały być rady ludowe, które powstawały samorzutnie w różnych miejscowościach na Śląsku²⁷. Odradzały się też polskie partie na Górnym Śląsku, jak Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna czy Narodowe Stronnictwo Robotników – późniejsza Narodowa Partia Robotnicza.

Pod wpływem wypadków poznańskich, które doprowadziły do wybuchu powstania wielkopolskiego, 5 stycznia 1919 roku przybył na Górny Śląsk z Poznania Józef Wiza. Z jego inicjatywy powstał Komitet Wykonawczy, który 11 stycznia przekształcił się w Główny Komitet Wykonawczy Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Kierownictwo wojskowe przekazano w ręce Józefa Grzegorzka. Do realizacji planu pozostania Górnego Śląska przy Polsce służyć też miało zbrojne ramię, czyli wojsko²⁸.

Niemcy, dostrzegając zagrożenie ze strony polskiej, założyli, jak już wspomniano, Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens (Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska), które przekształcili w 1919 roku w Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier (Zjednoczone Związki Wiernych Ojcowiznie Górnoszlązaków), najliczniejszą, jak się okazało, organizację niemiecką na Śląsku.

Sytuację, w jakimś stopniu, mogły rozładować wybory do parlamentu niemieckiego (Nationalversammlung), które miały miejsce 19 stycznia 1919 roku, jednak Polacy odmówili pójścia do urn wyborczych²⁹.

²⁶ Zob. M. Małecki, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, s. 222.

²⁷ F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 43.

²⁸ M. Wrzosek, *Działania bojowe*, s. 64 i n.

²⁹ W powiecie pszczyńskim ponad 80% uprawnionych do głosowania Polaków zbojkotowało wybory, pomimo nawoływania duchowieństwa do uczestnictwa w nich i podkreśla-



Konstanty Wolny (H. Rechowicz, *Sejm śląski (1922–1939)*, wyd. 2, Katowice 1971)

Dzień wcześniej otwarto obrady Kongresu wersalskiego, który miał odmienić losy Europy. Cztery mocarstwa miały zadecydować o losach kontynentu. Zarysowały się niemal od początku określone stanowiska polityczne, przy czym Brytyjczycy od razu wysunęli jako priorytetowy tzw. memoriał z Fontainebleau. Zakładał on nieosłabianie Niemiec, w tym nieodbieranie im ziem na wschodzie, bo to mogło doprowadzić do kolejnych wrzeń i w efekcie zwycięstwa rewolucji bolszewickiej. Brytyjczycy – poniekąd słusznie – zakładali też, że strona niemiecka, niezadowolona z wyników rozmów pokojowych, dążyć będzie do rewanżyzmu, czego skutkiem może być kolejna wojna. Wtórowali im Włosi. Amerykanie, pragnący stworzyć w Europie Ligę Narodów, chcieli znaleźć poparcie Brytyjczyków, a więc musieli szanować poniekąd ich stanowisko w sprawie polskiej.

Tylko Francja była za całkowitym osłabieniem Niemiec, mając na uwadze wciąż jeszcze świeżo zakończoną wojnę i straty, jakie jej przyniosła wojna pozycyjna, ale i sięgała dekad wstecz, kiedy to klęska pod Sedanem (1870) wywróciła jej pozycję i prestiż. Francuzi sympatyzowali z Polakami, jednak nie była to przyjaźń bezinteresowna. Skoro zabrakło „naturalnego” sojusznika

nia popelnienia grzechu zaniechania przez wiernych w razie absencji – F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 56.

Francji, jakim była Rosja, a jeszcze wcześniej Turcja, trzeba było znaleźć przez odpowiednią politykę nowych sojuszników na wschodzie. Premier Clemenceau życzliwie więc odniósł się do delegacji polskiej, na czele której stali: Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski i Władysław Grabski. Nie zabrakło też Ślązaków, wśród których poczesne miejsce powinien zająć późniejszy marszałek Sejmu Śląskiego – Konstanty Wolny³⁰. Postulaty przedstawiono 29 stycznia i są one opinii publicznej znane, stąd nie ma potrzeby ich przytaczać w tym miejscu od nowa. Ważne w przemówieniu Romana Dmowskiego było odwołanie się nie tylko do traktatów osiemnastowiecznych sąsiadów Polski, którzy podeptali jej niepodległość, ale i do względów etnicznych. Tu, na tym gruncie, można było zagrać kartą górnośląską i to uczyniono.

Po mniej więcej dwóch tygodniach od polskiego wystąpienia wyłoniono specjalną komisję do spraw polskich (Commission des affaires polonaises), na czele której stanął francuski oficer Jules Cambona. Polacy mogli święcić triumf, jako że jej postulaty miały być spełnione, poza Warmią i Mazurami, gdzie o przynależności tego terenu miał zadecydować plebiscyt. Niestety – stanowisku komisji przeciwny był premier brytyjski Lloyd George, a wtórowały mu Niemcy. W maju 1919 roku Niemcami wstrząsnęły manifestacje, których celem był protest przeciwko podziałowi Niemiec przez aliantów. Ze strony polskiej rozpoczęły się strajki szkolne i manifestacje patriotyczne upamiętniające wydarzenia historyczne Polski. Oba typy manifestacji były więc sondażem sił na Górnym Śląsku, kto jakim kapitałem dysponuje.

28 czerwca 1919 roku podpisano Traktat wersalski. 31 lipca tego roku Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa złożył podpis pod traktatem. O przynależności Górnego Śląska do Polski miał zadecydować plebiscyt. Dość ważne były tu szczegóły – otóż według art. 88 o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku ustalono, że w głosowaniu będzie mógł wziąć udział każdy dorosły mieszkaniec Górnego Śląska i zadecydować o pozostaniu tego regionu w granicach państwa niemieckiego lub też o jego przyłączeniu do Polski. Strona polska wysunęła wówczas propozycję, by w głosowaniu wzięli udział emigranci, a więc osoby, które ukończyły 20. rok życia i tylko urodziły się na obszarze plebiscytowym, ale już na nim na stałe nie mieszkały. Okazało się, że czynnik ten wpłynął na niekorzystny dla Polski wynik plebiscytu.

³⁰ M. Malecki, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, s. 223.

Podpisany traktat niemal od razu zmienił sytuację na Śląsku. Separatyści odczuli, że nie potraktowano ich serio, strona polska uznała ustalenia wersalskie za własną przegraną. Dla Niemiec przekaz z Sali Lustrzanej pałacu wersalskiego był natomiast wymowny. Mogą pozwolić sobie na bardziej zdecydowaną politykę na wschodnich rubieżach, co też uczynili, mając za sobą administrację, policję i wojsko. Cel był prosty – wyeliminowanie polskich organizacji przed plebiscytem i oczyszczenie „przedpola” dla pozostania Górnego Śląska przy Niemczech. Aresztowania rozpoczęto już w lipcu i nasiliły się one pod koniec tego miesiąca.

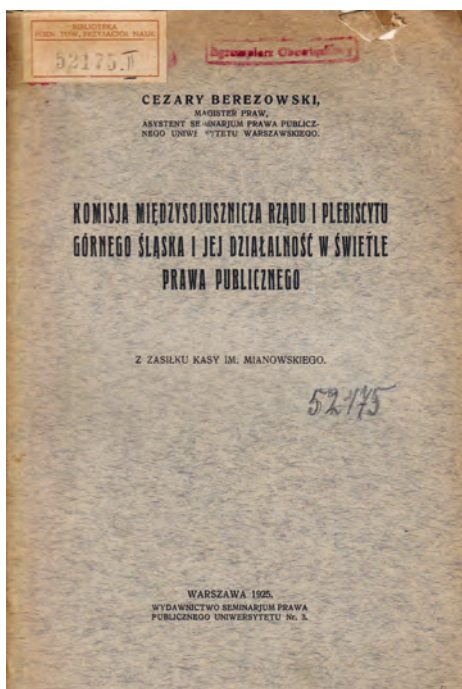
I powstanie śląskie

Nie zmieniła się jakoś szczególnie sytuacja ekonomiczna robotników górnośląskich. Podstawą bytu rodzin miejscowych były kopalnie, huty i fabryki. Brakowało ciągłości zatrudnienia, ale i płac. W efekcie rozpoczęły się strajki robotnicze, dochodziło do manifestacji. Jedną z nich zorganizowano przy kopalni „Wesoła” w Mysłowicach³¹. Pod kopalnią zebrali się też członkowie rodzin robotniczych, którzy przyszedli, by jak zwykle w połowie miesiąca odebrać wypłaty dla swoich ojców i braci. Z wypłacaniem pensji czekano aż do godz. 13.00, co doprowadziło do niezadowolenia, protestów i zawiązania manifestacji, a kiedy władze kopalni rozpoczęły wpuszczanie na teren zakładu po 30 osób, demonstranci wdarli się na dziedziniec kopalni. Wtedy Grenzschutz otworzył ogień, w wyniku czego zginęło 6 osób, w tym dwie kobiety i jedno dziecko.

Wydarzenie to doprowadziło bezpośrednio do wybuchu I powstania śląskiego. Następnego dnia doszło do wydania listu z rozkazem o wybuchu powstania. Ponieważ nominalny dowódca powstania, Józef Grzegorzek, został aresztowany wieczorem 16 sierpnia, pochodzący z rybnickiego Maksymilian Iksal napisał ołówkiem na przedartej na pół kartce wezwanie do walki zbrojnej, które przekazał do Pszczyny, do tamtejszych członków POW: Jana Kędziora i Aleksego Fizi³². Peowiacy ci początkowo byli zdania, że nie znali Iksala, nie zdecydowali się więc na rozpoczęcie walki, jednak z czasem, pod wpływem

³¹ T. Jędruszczak, *Powstania śląskie*, s. 26.

³² J. Grzegorzek, *I powstanie śląskie*, s. 160.



Okładka opracowania C. Berezowskiego poświęconego Komisji Międzysojuszniczej (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

perswazji komendanta peowiaków na Pszczynę Stanisława Krzyżowskiego, zmienili stanowisko i uznali, że powstanie rozpoczną zgodnie z treścią rozkazu³³. W ten sposób oddolnie, z pominięciem władzy powstańczej, wszczęto powstanie na terenie powiatu pszczyńskiego i, z niewielkim opóźnieniem, rybnickiego.

Hasłem do jego wybuchu miało być wysadzenie miny w Gólkowie na pograniczu rybnicko-pszczyńskim o godz. 2.00 w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku. Zebrane jednostki powstańcze czekały dość długo, ale na skutek braku hasła część z nich powróciła do domów. Minę zdetonowano z ponad godzinnym opóźnieniem. Trudno też sobie wyobrazić, że wybuch miny był słyszalny w innych miejscowościach powiatu, oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od miejsca planowanej detonacji. Przebieg walk w powiecie pszczyńskim można scharakteryzować popularnym sloganem o innym powstaniu narodowym, bo listopadowym – „Przez wszystkich przewidziane i dla wszystkich niespodzianka”. W północnej jego części powstańcy odnieśli sukces, rekwirując broń, w tym zdobywając baterię armat, rozbijając posterunki niemieckie, jak i samych

³³ Kilka słów Jana Kędziora, s. 256.



Hotel „Lomnitz” w Bytomiu – siedziba Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 822)

żołnierzy niemieckich. Jak się okazało, nie było to trudne, jako że dzień wybuchu powstania przypadał w sobotę, spora więc część żołnierzy brała udział w potańcówkach i zabawach³⁴.

W południowej części powiatu było znacznie gorzej. Zabrakło zaskoczenia, a w parku pszczyńskim Grenzschutz wręcz czekał na powstańców³⁵. Po dniu, maksymalnie dwóch dniach walk powstańcy pszczyńscy całkowicie osamotnieni, wobec braku wsparcia ze strony Polski, zaczęli wycofywać się aż za Wisłę w stronę polskiej granicy. Kiedy w powiecie pszczyńskim dogorywało powstanie, rozpoczynało się w okręgu przemysłowym. Brak koordynacji działań,

³⁴ Zob. F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 78 i n.

³⁵ Tamże, s. 84 i n.

nonszalancja i przeliczenie się z własnymi siłami stały się uzasadnieniem klęski I powstania³⁶.

Pomimo to Alfons Zgrzebniok – dowódca wojsk powstańczych, został oceniony dobrze. Smak zwycięstwa odczuli mieszkańcy Jedliny, Tych czy Bierunia. Wszyscy wszak wiedzieli, że to tylko preludium do dalszych działań. Obnażono słabe punkty, którymi oprócz fatalnej komunikacji były także słaba aprowizacja oraz brak zaplecza medycznego. Rozpoczęły się represje, powstańców więziono, a nawet bito i poniżano. Większości udało się uciec do Polski, gdzie musieli czekać na powrót do domów, czyli na amnestię, aż do listopada 1919 roku.

By uspokoić napięcie, 14 października 1919 roku Sejm Pruski przyjął ustawę o utworzeniu odrębnej prowincji górnośląskiej, powstałej z istniejącej już Prowincji Śląskiej. W styczniu 1920 roku miały obowiązywać na Górnym Śląsku postanowienia Traktatu wersalskiego, w wyniku czego wojska niemieckie wycofały się z Górnego Śląska, a w miejsce to weszli alianci. Jules Gratier – dowódca tych wojsk, miał jednocześnie odpowiadać za bezpieczeństwo i spokój na tym terenie. Przejęli więc alianci także władzę cywilną. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa pod przewodnictwem francuskiego gen. Henriego Le Ronda sprawowała władzę nad obszarem plebiscytowym. Każde z państw zgłaszających jakieś roszczenia miało swoich przedstawicieli:

- stronę niemiecką reprezentował Hermann von Hatzfeld und zu Trachenberg (zastąpiony przez Hansa Praschmę von Bilkau),
- polską konsul Daniel Kęszycki,
- czechosłowacką konsul Julian Pořízek,

a reprezentantem Stolicy Apostolskiej był najpierw ówczesny wizytator apostolski w Polsce Achille Ratti (w 1922 roku wybrany papieżem, przyjął wówczas imię Piusa XI), a od listopada 1920 roku były nuncjusz w Wiedniu Giovanni Baptiste Ogno-Serra.

Polacy powołali Polski Komisariat Plebiscytowy, na którego czele stanął Wojciech Korfanty. Siedziba mieściła się w bytomskim hotelu Lomnitz. Stroną niemiecką kierował Plebiszitkommissariat für Deutschlands (Niemiecki Komisariat Plebiscytowy) w Katowicach, działający pod przewodnictwem działacza Partii Centrum Kurta Urbanka. Podczas kampanii propagandowej nie przebiegano w śródkach.

³⁶ *Ocena I powstania śląskiego*, s. 51.

II powstanie śląskie

Podczas wiecu w Opolu pod koniec maja 1920 roku polską manifestację stłumiła policja niemiecka Sicherheitspolizei (Sipo). Kiedy Korfanty przybył do Opolą, nasiliły się ataki na Konsulat Polski i drukarnie³⁷. Sprawę załagodziło wojsko francuskie. Stan powszechnego wrzenia spotęgował konflikt polsko-bolszewicki. Strona niemiecka umiejętnie podgrzewała ten temat. 17 sierpnia rozpuszczono plotki o zajęciu Warszawy przez bolszewików, co z kolei ośmieliło siły niemieckie do zaatakowania Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Doszło też do walk w Katowicach. Ogień otwarli tym razem policjanci niemieccy do swoich ziomeków. Kiedy jeden z polskich lekarzy, Andrzej Mielecki, próbował udzielić pomocy rannym – tłum zlinczował go i zabił.

Sytuacja ta skłoniła Korfantego do ogłoszenia II powstania (18/20–25 sierpnia 1920 roku) pod hasłem likwidacji stronniczej policji niemieckiej i stworzenia opartej na parytecie policji plebiscytowej, nazywanej później Apo (Abstimmungspolizei)³⁸. Podczas jego trwania wojska powstańcze starały się zdobyć określone cele – nie tylko walcząc, ale i negocjując. W powiecie pszczyńskim zmierzający ku miastu od północnej strony powstańcy zgodzili się na negocjacje z władzami komisji międzysojuszniczej i w restauracji Grant we wsi Jankowice pod Pszczyną zawarli korzystną ugodę nie tylko z aliantami, ale i z Niemcami³⁹. Gorzej było w Hołdunowie, gdzie podczas wybuchu powstania siły powstańcze spaliły osadę niemiecką, założoną tam w XVIII wieku⁴⁰. Wojciech Korfanty świadomy nagonki antypolskiej, z jaką może się spotkać, z własnych środków wypłacił tym mieszkańcom odszkodowanie.

Powyższe przykłady świadczą o rosnącej świadomości celów i metod wśród sił powstańczych na Górnym Śląsku. II powstanie zakończyło się więc strategicznym sukcesem. Tak, jak tego chciała strona polska, zlikwidowano policję Sipo, a w to miejsce wprowadzono mieszaną policję polsko-niemiecką Apo. Ponadto, powstańcy zajęli bez większych problemów cały okręg przemysłowy (poza miastami, w których stacjonowały garnizony wojsk alianckich), co przymusiło stronę niemiecką do rozmów z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu.

³⁷ Szerzej o tych wydarzeniach zob. J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz*, s. 75–82.

³⁸ W. Ryżewski, *Drugie powstanie śląskie*, s. 108 i n.

³⁹ R. Kaczmarek, M. Małecki, *I wojna światowa*, s. 406.

⁴⁰ W. Ryżewski, *Drugie powstanie śląskie*, s. 110.

Plebiscyt na Górnym Śląsku

Wydawało się po II powstaniu, że gorąca i bardzo napięta sytuacja w końcu się zmieni. W pewnym sensie nastąpiło już jesienią 1920 roku swoiste „odprężenie”, ale gorączka plebiscytowa podsyciała cały czas antagonizmy polsko-niemieckie. Strona polska zapowiedziała, że po zwycięstwie Górny Śląsk zyska autonomię.

Plebiscyt wyznaczono na dzień 20 marca 1921 roku. Przybrał on – jak sobie wyobrażano – charakter masowy. Wzięło w nim udział 1 190 637 uprawnionych do głosowania⁴¹. W praktyce oznaczało to 97,5% ogółu wyborców. Dla emigrantów budowano specjalne baraki – noclegownie, najczęściej w pobliżu dworców kolejowych. Okazało się, że była to pokaźna siła, licząca niemalże 20% wszystkich głosujących. W większości osoby te zagłosowały za Niemcami. Zdecydowanie lepiej głosowanie przebiegało na obszarach wiejskich, gdzie Polacy stanowili – przynajmniej w niektórych powiatach – większość. Miasta pozostawały niemieckie.

W efekcie za Niemcami głosowało 707 393 wyborców, co przekładało się na 59,4% głosów, a za Polską 479 365 osób, czyli 40,3% uprawnionych do głosowania⁴². Strona niemiecka wygrała także w zestawieniu gmin – jako że odniosła sukces w 834 gminach na 1510⁴³.

Paradoksalnie wyniki wyborów niczego ostatecznie nie przesądziły, gdyż strona polska nie do końca chciała się z nimi pogodzić. Mowa tu o Korfantym i jego zapleczu politycznym. Uważano, że pokonane Niemcy przy stosowaniu zasady samostanowienia narodów otrzymały zbyt wiele. Niemcy – co zrozumiałe – organizowali wiece i manifestacje upamiętniające ich zwycięstwo. W Opolu z tego powodu o włos nie doszło do zamieszek. Wojska francuskie wyszły na ulice i zapobiegły tragedii.

Stronie polskiej potrzebny był pośpiech w działaniu i zmuszenie strony alianckiej poprzez nacisk dyplomatyczny do zmiany granic rysujących się w wyniku niekorzystnego plebiscytu. W efekcie Wojciech Korfanty podjął rozmowy z generałem Henrim Le Rondem i zaproponował – wywołujący dziś spore

⁴¹ Szerzej na temat plebiscytu i wyników głosowania – *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 397–400, 677–705.

⁴² Tamże, s. 398 i n.

⁴³ Tamże.



Maciej Mielżyński (K. Rzepecki, *Pobudka wyborcza*, Poznań 1907, s. 68)

emocje – nowy podział Górnego Śląska, opierając się na tzw. linii Korfantego, a więc w przybliżeniu wzdłuż rzeki Odry⁴⁴. Polska strona doprecyzowała ją 22 marca 1921 roku – od dawnej granicy Cesarstwa Niemieckiego przez Olesno aż do Opola, a potem ostro skręcała na południe do Raciborza, do granicy niemiecko-czeskiej. Po stronie niemieckiej miały więc pozostać miasta, takie jak: Opole, Głubczyce, Strzelce Opolskie i Olesno⁴⁵.

Powyższe rozwiązanie było jednak dla Polaków znacznie bardziej korzystne, ponieważ 60% powierzchni i 70% mieszkańców obszaru plebiscytowego miało przypaść Polsce. Rozpoczęły się negocjacje, w których wzięli udział Anglicy z Włochami oraz Francuzi⁴⁶. Według wstępnego planu przyjęto podział obszaru plebiscytowego na trzy strefy:

- niemiecką strefę A (z miastami, takimi jak: Kluczbork, Olesno, Opole, Koźle, Głubczyce, Racibórz),
- polską strefę B (Pszczyna, Rybnik) oraz
- strefę C (zamieszkiwaną w większości przez Niemców, ale nie była to większość znacząca).

⁴⁴ J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz*, s. 168–170.

⁴⁵ Tamże, s. 170.

⁴⁶ *Rozbieżności w łonie międzysojuszniczej komisji*, s. 138.

Sklaniano się przy tym do pozostawienia tego ostatniego rejonu przy Niemczech, by nie dzielić regionu przemysłowego, stanowiącego jednolity organizm gospodarczy. Oznaczało to, że Polska uzyskalaby w wyniku takiego podziału 25% powierzchni, 21% ludności i 20 kopalń węgla kamiennego.

III powstanie śląskie

Wojciech Korfanty zauważył więc, że sytuacja międzynarodowa, głównie z powodu stanowiska Wielkiej Brytanii, przybiera dla Polski niekorzystny obrót⁴⁷. 29 kwietnia zgodził się w końcu na podjęcie dalszych kroków militarnych. Termin wybuchu III powstania śląskiego ustalono na noc z 2 na 3 maja 1921 roku. Korfanty ogłosił się dyktatorem powstania i ustalił ze sztabem wojskowym, jak powinno wyglądać powstanie⁴⁸. Siły powstańcze były znaczące. Przyjmuje się, że mogły liczyć 40 tys., a niektóre źródła mówią nawet o 60 tys. uzbrojonych Górnoszlązaków pod koniec powstania⁴⁹. Podzieleni byli na pułki powstańcze, te na baony i kompanie według klucza terytorialnego. Śląski dyktator wiedział jednak dobrze, że powstańcom sprzyjać będzie szybkość działania, zaskoczenie i w zasadzie tylko tyle. Dalsza walka – jak to wykazał przykład powstania wielkopolskiego – powinna od razu przejść na tory dyplomacji, bo w walce z całym państwem niemieckim powstańcy nie mieli w dłuższej perspektywie żadnych szans⁵⁰. Dowództwo polskie nazwało się Dowództwem Obrony Plebiscytu (DOP). Walki rozpoczęły się od akcji dywersyjnej grupy Wawelberga, która zniszczyła połączenia komunikacyjne Górnego Śląska z Rzeszą Niemiecką. Wysadzono najpierw mosty, tory i uszkodzono sieć dróg od strony granicy z Niemcami. Zajęto bez większych przeszkód obszar przemysłowy. Same Katowice zaatakowano ośmioma batalionami powstańczymi. Alianci w odpowiedzi na to ogłosili stan oblężenia. By nie drażnić sił rozjemczych, starano się omijać takie ośrodki (np. Mikołów), choć dochodziło czasami do walk, zwłaszcza z Włochami. Miasta powiatowe znalazły się w rękach aliantów, ale powstańcy stosowali system blokad, czyli tzw. cernowanie.

⁴⁷ W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie*, s. 154.

⁴⁸ *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, s. 361 (Plan operacyjny III powstania śląskiego).

⁴⁹ *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 571.

⁵⁰ *Sprawa rozejmu z 9. V. 1921 roku*, s. 160–162.

DOP obejmowało 9 okręgów wojskowych, a w sukurs przyszły także oddziały Wojska Polskiego. Dowództwo wojskowe objął Wielkopolanin, podpułkownik Maciej Mielżyński⁵¹. Stworzył on trzy grupy operacyjne:

– „Północ” – pod dowództwem kapitana Alojzego Nowaka (ok. 10 tys. powstańców podzielonych na 3 podgrupy, razem tworzyły one 16 batalionów piechoty wzmocnianych pododdziałami wsparcia);

– „Wschód” – dowodzona przez kapitana Karola Grzesika – niespełna 16 tys. powstańców, których podzielono na 9 pułków, co w przeliczeniu dało 34 bataliony piechoty wraz z pododdziałami zapasowymi, czyli wsparcia;

– „Południe” – dowodzona przez podpułkownika Bronisława Sikorskiego (ok. 10 tys. powstańców podzielonych na 4 pułki liczące łącznie 12 batalionów piechoty wraz z pododdziałami wsparcia)⁵².

Najsilniejszą formacją polską była tzw. 1. Dywizja Powstańcza, dowodzona przez majora Jana Ludygę-Laskowskiego. Podlegała operacyjnie dowództwu Grupy „Wschód”, a w jej składzie znalazły się przede wszystkim trzy pułki piechoty:

- katowicki, pod dowództwem Walentego Fojkisa,
- zabrzański, dowodzony przez Pawła Cymśa,
- pszczyński, pod dowództwem Franciszka Rataja.

Dywizja dysponowała także pododdziałami wsparcia: kompanią saperów, plutonem łączności, kompanią zwiadu i pociągiem pancernym Nowina-Doliwa (potem nawet dywizjonem pociągów pancernych), pozostających w dyspozycji dowódcy jednostki. W składzie dywizji znajdował się także samodzielny oddział szturmowy złożony z ok. 60 marynarzy pod dowództwem kapitana Roberta Oszka, który szczególnie zasłużył się potem w bitwie o Górę Świętej Anny. Pełnił on także funkcje żandarmerii powstańczej.

Uzbrojenie przez cały okres powstania polepszało się, dzięki przerzutowi przez polską granicę. W przededniu rozpoczęcia kontrofensywy niemieckiej przede wszystkim dysponowano już artylerią. W dyspozycji dowódców polskich grup znajdowało się: ok. 50 dział, 16 pociągów pancernych i trzy samochody pancerne, co było możliwe dzięki współpracy ze sztabem Wojska Polskiego.

⁵¹ Szerzej na ten temat W. Ryżewski, *Organizacja i siła bojowa*.

⁵² W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie*, s. 152.

Polskie oddziały odnotowały pasmo sukcesów, głównie dzięki zaskoczeniu⁵³. Szybko zajęto obszar po linię Korfantego i przystąpiono do rokowań z Francuzami⁵⁴. Po tygodniu walk, 10 maja, Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych ogłosiła wstrzymanie ofensywnych działań militarnych, co niektórzy postrzegają za błąd taktyczny, jako że w razie niemieckiej kontrofensywy – działania zbrojne odbywałyby się po stronie potencjalnie niemieckiej.

Rząd niemiecki nie pozostawał dłużny i przygotowywał na Górnym Śląsku kontrofensywę. W 1920 roku do walki z powstańcami śląskimi powstała organizacja o nazwie Kampforganisation Oberschlesiens (Organizacja Bojowa Górnego Śląska). Liczyła już w fazie organizacji 30 tys. żołnierzy, a podporządkowano ją dowództwu wrocławskiego 6. Korpusu Reichswehry. W sukurs przysłała też inna organizacja o nazwie Selbstschutz Oberschlesiens (Samoobrona Górnego Śląska – SSOS). Były to oddziały ochotnicze, często z głębi Rzeszy, tworzące tzw. Freikorpsy, w tym słynący z dyscypliny, ale i bezwzględności bawarski Freikorps Oberland, dowodzony przez Ernsta Horadama. Były też organizacje pomniejsze, jak Jungdeutscher Orden.

Niemcy także podzielili swoje siły na 3 grupy operacyjne (Süd, Mitte i Nord), którymi dowodził podpułkownik Friedrich Wilhelm von Schwartzkoppen. 20 maja 1921 roku wybrano na dowódcę niemieckiej Samoobrony znanego na Górnym Śląsku z okresu dowodzenia Strażą Graniczną gen. Karla Hoefera. Razem siły niemieckie liczyły, według danych niemieckich, około 30 tys. żołnierzy (według polskich nawet 40 tys. pod koniec powstania), 30 dział i 6 pociągów pancernych. Posiadając takie siły, przygotowali atak na pozycje polskie, komasując je w pobliżu Góry Świętej Anny. Zajmując ten strategiczny punkt (zwłaszcza Górę Chelmską), strona niemiecka otwierała sobie przedpole ku obszarowi przemysłowemu⁵⁵. Atak na wzgórze prowadził dowódca Gruppe Süd gen. ppor. Bernhard Hülsen. Niemiecka ofensywa rozpoczęła się w nocy

⁵³ *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 114 i n.

⁵⁴ Były to rokowania Wojciecha Korfantego z gen. Sauvage de Brantesem. Kiedy rozejm wydawał się przesądzony, strona niemiecka odmówiła jego akceptacji, uważając, że została pokrzywdzona. W efekcie walki trwały dalej, ale wstrzymanie działań przez śląskiego dyktatora wykorzystali Niemcy – *Sprawa rozejmu z 9. V. 1921 roku*, s. 160–162.

⁵⁵ Opis bitwy jest przedmiotem wielu analiz. Najkrótszą syntezą natomiast jest hasło Góra Świętej Anny autorstwa Franciszka Hawranka i Stanisława Senfta, w: *Encyklopedii powstań śląskich*, s. 149–151.



Jan Ludyga-Laskowski (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 131)

21 maja 1921 roku z rejonu Gogolina i Krapkowic. Naprzeciwko – na Górze Chełmskiej – czekały na Niemców oddziały 8. pułku pszczyńskiego pod dowództwem Franciszka Rataja. Walki zaostrzyły się w ciągu dnia, a na pole bitwy przybywały wciąż nowe zastępy niemieckie, co doprowadziło do załamania polskiej obrony w tym rejonie. Ciężar walki spoczął później na 1. pułku katowickim, walczącym pod dowództwem Walentego Fojkisa, który wzmocniono niedobitkami pułku pszczyńskiego. Bitwa była jednak przegrana i po południu oddziały polskie opuściły Górę Świętej Anny. Poległo 100 powstańców.

Walki były tu wyjątkowo krwawe, ponieważ walczący przeciwnicy z niewielkiej odległości ostrzeliwali się nawzajem oraz przechodzili do walki wręcz na bagnety. Polska strona uznała jednak – mimo braku większych odwodów – że uda się przeprowadzić skuteczną kontrofensywę, którą wyznaczono na 23 maja. W ten sposób rozpoczęła się druga faza bitwy o Górę Świętej Anny. Ostatecznie polskie uderzenie, pomimo męstwa, zakończyło się porażką, na co bezpośredni wpływ miał brak silnych odwodów – powstańcy powrócili na pozycje wyjściowe.

Pozostały negocjacje z aliantami. Wojciech Korfanty dążył do nich z pełną świadomością celu, jaki już osiągnął. Nikt jednak o zawieszeniu broni poważnie nie myślał. Polacy widzieli szanse w kolejnych kontrofensywach, Niemcy

podbudowani sukcesem domagali się ataku na obszar przemysłowy i na początku czerwca przystąpili do ofensywy, a zażarte walki toczyły się zwłaszcza w rejonie Kędzierzyna i Sławęcic. W połowie czerwca rozpoczęte mediacje przyniosły jednak oczekiwany skutek. Ogłoszono wcześniej linię demarkacyjną na Odrze, oddzielającą zwaśnione strony. 14 czerwca Niemcy zgodzili się na rokowania, jako że przeciwko sobie mieli już siły aliantów, gotowe przywrócić porządek siłą. Porozumienia polsko-niemieckie podpisali Wojciech Korfanty z Karlem Hoferem 26 czerwca 1921 roku, a 5 lipca wycofano oddziały poza obszar plebiscytowy. Podczas walk zginęło około 1800 Polaków, choć liczba ta mogła przekroczyć 2000. Jan Ludyga-Laskowski określił straty w III powstaniu na 1218 zabitych i 794 ciężko rannych (dane te wymagają dalszych badań i korekty). Po stronie niemieckiej liczbę ofiar śmiertelnych szacowano na około 500 i około 1500 rannych.

Powstania śląskie dobiegły końca. 20 października 1921 roku Rada Ambasadorów Ligi Narodów podjęła nową decyzję o podziale terenu plebiscytowego, korzystniejszego dla Polski. Jednak dopełnieniem czteroletniego polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk było ogłoszenie autonomii Śląska oraz podpisanie 15 maja 1922 roku bilateralnej Polsko-Niemieckiej Konwencji Górnośląskiej, regulującej prawa mniejszości narodowych i zachowującej całość organizmu przemysłowego Górnego Śląska. Do dziś niektóre z innowacyjnych wówczas rozwiązań przyświecają ustawodawstwu europejskiemu.

W czerwcu i w lipcu wojska polskie i niemieckie zajęły przyznane obu krajom terytorium. Po obu stronach były łzy i kwiaty. Jednak to po polskiej stronie powstało w ten sposób autonomiczne województwo śląskie, po stronie niemieckiej tylko tzw. Prowincja Górnośląska. Polsce przydzielono 3214 km² (29%) i 996,5 tys. mieszkańców (46%). Spośród 67 kopalni węgla kamiennego Polska otrzymała 53, ponadto przypadły jej wszystkie kopalnie rud żelaza, 2/3 kopalń rud cynku i ołowiu, a także większość przemysłu hutniczego. Dzięki temu Polska mogła podźwignąć się gospodarczo ze skutków rozbiorów i budować w dwudziestoleciu międzywojennym nowy potencjał, brutalnie zniszczony 1 i 17 września 1939 roku. Powstańcy śląscy znowu chwycili za broń i rozpoczęli IV powstanie śląskie, ale to już zupełnie inna historia.

Bibliografia

Źródła

Bożek Arka, *Wspomnienia*, Warszawa 1957.

Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 roku, wydał Andrzej Gulczyński, Poznań 2018.

Kilka słów Jana Kędziora z chwili wybuchu pierwszego powstania w powiecie pszczyńskim w dniu 16/17 VIII 1919 roku, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach”, *Prace Historyczne* nr 2, Katowice 1967, s. 241–263.

Koźdoń Józef, *Krzyk rozpaczony o pomoc dla Ślązaków (dodatek skargi i żale Śląskiej Partii Ludowej do międzynarodowej Komisji plebiscytowej w Cieszynie w sprawie polskich aktów gwałtu i terroru)*, Morawska Ostrawa 1920.

Latacz Ewald, *Dla wolnego, niepodzielnego Górnego Śląska*, „Bund-Związek” 1921, nr 11 z 13 marca.

Latacz Ewald, *Włodzisław G.Śl. Górnoślązacy na front!*, „Bund-Związek” 1920, nr 41 z 26 grudnia. *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, Katowice 1957.

Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach. Wybór tekstów, oprac. Franciszek Hawranek, Opole 1980. Reginek Tomasz, *Oberschlesien – ein Selbständiger Freistaat*, (b.m.w.) 1918.

Schroeder Eduard August, *Schlesien den Schlesiern. Eine kleine Denkschrift zum Selbstbestimmungsrecht des Teschener Landes*, Wien 1919.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1, październik 1918 – styczeń 1920, cz. 1, wybór i oprac. Henryk Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 3, cz. 1: styczeń – maj 1921: oprac. Jan Przewłocki, Władysław Zieliński, red. Kazimierz Popiołek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

Opracowania

Encyklopedia powstań śląskich, Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Bolesław Reiner (red.), Opole 1982.

Gawrych Józef A., *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947.

Grabiec Józef (Dąbrowski Józef), *Akt 5-go listopada a sprawa polska*, Warszawa 1917.

Grzegorzek Józef, *I powstanie śląskie*, Katowice 1935.

Hitze Guido, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Honka Norbert, *Józef Koźdoń*, w: Joanna Rostropowicz (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności*, Łubowice–Opole 2005, s. 130–133.

Jędruszczak Tadeusz, *Powstania śląskie*, Katowice 1959.

Kaczmarek Ryszard, Małecki Marian, *I wojna światowa oraz okres powstań i plebiscytu*, w: *Pszczyna. Monografia historyczna*, Pszczyna 2014, s. 364–437.

Lesiuk Wiesław, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973.

Lewandowski Jan F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.

- Małecki Marian, *Le roi manqué de Pologne – Stéphane II Habsburg*, w: Kazimierz Baran (ed.) *Constitutional Developments of the Habsburg Empire in the Last Decades before its Fall. The Materials of Polish-Hungarian Conference Cracow, September 2007*, Cracow 2010, s. 75–79.
- Małecki Marian, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, w: Janina Kwaśny, Małgorzata Myśliwiec (red.), *Konstanty M. Wolny „Marszałek Konstanty 1877–1940”*, Świętochłowice 2018, s. 217–229.
- Małecki Marian, *Militarne dzieje Śląska. Przewodnik po idei i eksponatach muzeum*, Pszczyna 2015.
- Małecki Marian, *Pszczyna i ziemia pszczyńska podczas I wojny światowej: rzeczywistość wojny–prawo–obyczaje*, Pszczyna 2017.
- Ogrodziański Wincenty, *Bogedain Bernard Jakób*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 192.
- Polak Jerzy, *Jan Henryk XV książę von Pless – życie i działalność (1861–1938)*, w: *Materiały Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie*, VI, Pszczyna 1990, s. 129–156.
- Ryżewski Waclaw, *Drugie powstanie śląskie*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971.
- Ryżewski Waclaw, *Organizacja i siła bojowa wojsk powstańczych w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie” 1961, z. 1a (specjalny), s. 300–312.
- Ryżewski Waclaw, *Trzecie powstanie śląskie (węzłowe problemy walk zbrojnych)*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971, s. 145–182.
- Serafin Franciszek, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922*, Katowice 1993.
- Tobiasz Mieczysław, *Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku 1763–1914*, reprint, Pszczyna 2011.
- Wanatowicz Maria W., *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918–1919*, w: Wojciech Wrześniński (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998, s. 154–173.
- Wrześniński Wojciech (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998.
- Wrześniński Wojciech, *Sens powstań śląskich*, w: Wojciech Wrześniński (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998, s. 174–191.
- Wrzosek Mieczysław, *Działania bojowe w czasie pierwszego powstania śląskiego*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971, s. 62–84.

Andrzej Drogoń

Prawnoustrojowe konsekwencje artykułu 88 Traktatu wersalskiego dla Górnego Śląska

Rozstrzygnięcia Kongresu

Traktat wersalski stanowi podstawę wielu rozstrzygnięć, słusznie utożsamianych z „czasem przemian”, w sposób istotny wpływających na „czas wolności”. Postrzegany jest głównie w kontekście budującym nowy wymiar geopolityczny – poczynając od regulacji granic, po nowe uwarunkowania rzutujące na zmianę układu sił nie tylko w Europie, ale i na całym ówczesnym świecie. Ten niebudzący wątpliwości paradygmat często przesłaniają inne materie, które pociągają za sobą rozwiązania zawarte w przyjętych w Wersalu ustaleniach. Skutki wersalskiej konferencji po dzień dzisiejszy wyznaczają rozumienie wielu zjawisk, które nie tylko w wymiarze politycznym oddziaływały na budowanie „nowego świata” po jednej z największych tragedii w dziejach ludzkości, jaką była I wojna światowa.

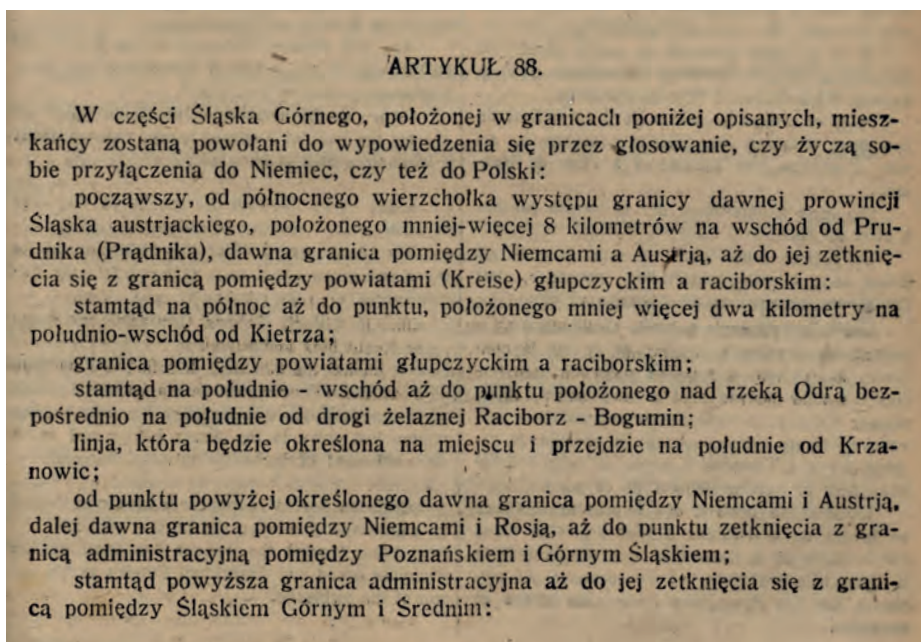
Niewyobrażalne i nie do końca policzone ofiary życia ludzkiego, olbrzymie konsekwencje kalectw związanych z nowymi rodzajami pocisków odłamkowych i min, z całą pewnością przenoszone na kolejne pokolenia skutki użycia gazów bojowych, olbrzymie ciężary psychicznej traumy, symbolicznie ujmowanej w wizji obrazu Edvarda Munka *Krzyk*, to tylko niektóre, dające się zobrazować, konsekwencje wojny. Nakładając na to straty materialne oraz te, które będą wpływały na cywilizacyjne zapóźnienia – widzimy istotę zjawiska, które bezwzględnie należy dopełnić największą, najbardziej długofalową konsekwencją tej wojny: narodzinami totalitaryzmów, zarówno bolszewickiego,

jak i faszystowskiego, których siłę zła i skalę zagrożenia ludzkość odczuwa po dzień dzisiejszy.

Konferencja wersalska nie była zdolna do zapobieżenia, a nawet w wielu wypadkach zdefiniowania wszystkich negatywnych skutków, występujących w skali geopolitycznej. Podejmowała jednak wiele niezwykle ważnych decyzji, dotyczących problemów, istotnych z punktu widzenia lokalnych uwarunkowań, mających wymiar międzynarodowy. Chodziło o aspekty dotyczące nie tylko stosunków politycznych, ale w większym stopniu tych, które obejmowały spory narodowościowe, religijne, społeczne, gospodarcze oraz graniczne, często wpływające z uwarunkowań historycznych.

Związane to jest z koniecznością dopasowania zasad podjętych w wymiarze geopolitycznym do uwarunkowań miejscowych, często rodząc konsekwencje, które nie zawsze mogły być poddawane rozważaniom w ramach konferencji pokojowej, gdyż w sposób oczywisty były nieprzewidywalne. Chodzi o dynamikę zmian miejscowych, która mogła na różnych obszarach przybierać zupełnie odmienne skutki, i to nie tylko w wymiarze politycznym, społecznym czy gospodarczym, ale i ustrojowym. Można wskazać prosty przykład takiego stanu rzeczy, jaki istniał na częściach ziem, o które zabiegali w Wersalu przedstawiciele powstającego państwa polskiego. Terenem plebiscytowym miały bowiem być objęte ziemie rodzące spór pomiędzy Niemcami i Polską, położone w rejonach północno-wschodnich i południowo-zachodnich. Czas rozstrzygnięć plebiscytowych został określony w różnych terminach, ale technika przeprowadzenia działań prowadzących do rozstrzygnięcia w wyniku głosowania miejscowej ludności była wszędzie zbliżona z punktu widzenia rozstrzygnięć prawnomiędzynarodowych. Zastanowienie może budzić sposób, w jaki przyjęto rozwiązania prawne, dotyczące przeprowadzenia plebiscytów. Zasady plebiscytu na Górnym Śląsku zostały określone w art. 88 zamieszczonym w dziale VIII, zatytułowanym „Polska”¹, natomiast sprawy plebiscytu na terenach północnych regulowały przepisy zawarte w dziale IX zatytułowanym „Prusy Wschodnie”. W dużym stopniu warunki plebiscytu oparto na tych samych regulach, pozostaje zatem otwartym pytanie, mając na uwadze

¹ Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi (stowarzyszonymi) i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200, art. 88 wraz z Aneksem.



Początkowa część przepisów artykułu 88 Traktatu Pokoju („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200)

rozumienie wykładni systemowej, dlaczego tej materii nie rozstrzygnięto w jednym miejscu Traktatu?

W trakcie obrad konferencji nie sposób było przewidzieć, że na jednym z tych obszarów – Górnym Śląsku – dojdzie do ukształtowania przez suwerenny podmiot władzy ustawodawczej, Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, systemu ustrojowego, gwarantowanego normami konstytucyjnymi, nadającego przyszłemu województwu, które miało powstać na terenach przyznanych Polsce, szczególną pozycję ustrojową, opartą na prawach samorządnych, który to system nazywano powszechnie systemem autonomicznym².

Musiało to powodować liczne skutki o charakterze prawounstrojowym, a w okresie przejmowania ziem przyznanych plebiscytem, rodziło wiele problemów związanych z obowiązywalnością norm prawnych, stosowanych

² Chodzi o Ustawę Konstytucyjną Sejmu Ustawodawczego w Warszawie z 15 lipca 1920 roku, zawierającą statut organiczny Województwa Śląskiego („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 73, poz. 497 z późn. zm.).

i mających być zastosowanymi na tym obszarze. Poza istniejącymi systemami prawnymi, już obowiązującymi na tych ziemiach, stanowionymi przez organy władzy monarchii habsburskiej i monarchii Hohenzollernów (austriacka i pruska), a także normami prawa rodzącego się państwa polskiego, dochodziły konstytucyjne normy porządku prawnego, które z chwilą ustanowienia miały obowiązywać w powstałym na części terenu plebiscytowego województwie śląskim. Zagadnienie związane z przechodnością tych norm można ujmować w różnych aspektach. Może to stanowić przedmiot dodatkowego opracowania. Tutaj problem jest sygnalizowany w celu wskazania, jak różnorodne zagadnienia, poza wyżej określonymi skutkami wojny, komplikowały praktykę funkcjonowania nowego ładu powojennego, który próbowano wypracować w Wersalu. Tym bardziej że właśnie w trakcie konferencji wersalskiej podejmowano uregulowania, które miały charakter nie tylko polityczny, ale w głównej mierze stanowiły podstawę norm prawa międzynarodowego.

Ratyfikowanie traktatu przez uprawnione podmioty ustrojowe w danym państwie rodziło skutek w postaci obowiązywania zawartych w traktacie norm na terenie danego państwa³. W wielu porządkach prawnych nadawano prymat tym normom przed normami prawa krajowego. Polska Konstytucja Marcowa zakładała prawo zawierania umów międzynarodowych przypisane Prezydentowi RP, który podawał je do wiadomości Sejmowi. W odniesieniu do umów obejmujących przymierza czy też wprowadzających zmiany granic Konstytucja wymagała zgody Sejmu⁴.

Najczęściej pojawiającym się odniesieniem, które budzi polskie zainteresowanie, jest ujęcie sprawy polskiej w przepisach traktatowych. Często w tym

³ Traktat pokoju między mocarstwami zawiera podpisy polskich przedstawicieli: Prezydenta, ministrów Ignacego Jana Paderewskiego oraz Romana Dmowskiego, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego. Ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” z protokolarnym potwierdzeniem tekstu Traktatu przez głowę państwa (Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego) oznaczało jego ratyfikację.

⁴ Takie regulacje zawierał art. 49 Ustawy z dnia 17 marca 1921 roku, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 44, poz. 267). W okresie wcześniejszym, wobec braku ustawy konstytucyjnej nie było wyraźnych regulacji zasad ratyfikacji umów i układów międzynarodowych. Przyjęto ogólne zasady wypływające z uprawnień głowy państwa – w 1920 roku głową państwa był Naczelnik Państwa Józef Piłsudski – pozwalające na ogłaszanie aktów prawnych w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, które wraz z ogłoszeniem nabierały mocy prawa obowiązującego.

kontekście przywoływany jest art. 88, regulujący sposób przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Pamiętać jednak należy, że nie był to jedyny artykuł Traktatu, poświęcony regulacjom dotyczącym spraw polskich. Podstawowe znaczenie dla regulacji granicy polsko-niemieckiej miał artykuł 27, który w części drugiej punkt 7 poświęcony był szczegółowemu określeniu przebiegu granicy wschodniej Niemiec od granicy z Czechosłowacją po „granice Prus Zachodnich aż do Morza Bałtyckiego”. W art. 28 wyznaczono szczegółowo granice Prus Wschodnich i Polski.

Dział VIII został zatytułowany „Polska”, obejmował artykuły od 87 do 93 i zawierał najistotniejsze postanowienia dotyczące interesującej nas materii. Charakterystyczne, a jednocześnie przesądzające o losach niektórych terytoriów, które z różnych względów mogły być przedmiotem zainteresowania strony polskiej, było odrębne uregulowanie statusu tych terytoriów. Poza tym działem (raz jeszcze należy wskazać, że nadano mu tytuł „Polska”) umieszczono kwestie związane z Prusami Wschodnimi (dział IX, artykuły 94–98) i Wolnym Miastem Gdańskim (dział XI, artykuły 100–108). Jednoznacznie wskazano tym samym, że ziem tych nie należy utożsamiać z Polską.

Mając na uwadze trwałość przyjętych rozwiązań, a nadto konieczność uznania państwowości i granic restytuowanej Rzeczypospolitej, wydaje się, że najważniejsze postanowienia zawarto w artykule 87 Traktatu. Zawiera on dwie istotne zasady. Pierwsza przybierała brzmienie: „Jak to już uczyniły Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone, Niemcy uznają zupełną niepodległość Polski i zrzekają się na jej korzyść praw i tytułów do terytoriów położonych w granicach następujących”, i dalej następuje określenie granic wskazanych w art. 27 i art. 28, o których była mowa wyżej. Ta zasada ma charakter konstytutywny i przesądza nie tylko o przebiegu granicy zachodniej na zdecydowanie dominującym odcinku, ale i przesądza o uznaniu przez Niemcy niepodległości Polski. Jak to wyraźnie określono, uznanie to ma charakter „zupełny”, co należy odczytywać jako definitywne i niepodlegające w przyszłości jakimkolwiek dyskusjom rozwiązanie.

Druga zasada zawarta w art. 87 ma charakter deklaratoryjny i jest bezpośrednio powiązana z interesującą nas materią, wpływającą między innymi z art. 88. Wskazuje ona na sposób regulacji granic terytoriów, o których przywołane wyżej przepisy nie rozstrzygają:

Granice Polski, nie określone w niniejszym Traktacie, będą oznaczone później przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone. Komisja złożona z 7 członków, z których 5 zamianują Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, jednego Niemcy, jednego Polska zostanie utworzona w 15 dni od uprawomocnienia się niniejszego Traktatu w celu oznaczenia na miejscu linii granicznej między Polską a Niemcami.

Co do zasady norma zawarta w powyższym artykule dotyczy kwestii szczegółowych, odnoszących się do rozwiązań zawartych w art. 27 i art. 28, ale też wskazuje rozwiązanie, które ma być stosowane w sprawach nie do końca Traktatem uregulowanych. Chodzi o możliwość powoływania komisji, których skład oparty byłby na parytecie wszystkich zainteresowanych podmiotów, które będą mogły wątpliwe kwestie wskazywać, a nawet rozstrzygać pojawiające się wątpliwości. Rozwiązanie takie o tyle ma znaczenie dla rozważań dotyczących art. 88, że w odniesieniu do kwestii plebiscytów na terenach spornych, o ile zaistniałaby taka konieczność, przez analogię można byłoby odwoływać się do podobnego rozwiązania.

Skutki decyzji Kongresu

W odniesieniu do spraw polskich Traktat wersalski zawierał wiele fundamentalnych rozwiązań, których głębsza analiza przekracza ramy niniejszej pracy. Spróbujmy zatem zastanowić się nad jednym z tych rozwiązań, które z wielu względów zdają się wręcz kluczowe dla dalszego rozwoju państwa polskiego. Rzecz dotyczy skutków, jakie wywołał na ziemiach Górnego Śląska, a z czasem w powstającym polskim województwie śląskim art. 88 Traktatu wersalskiego oraz jakie zobowiązania narzucał ten artykuł państwu polskiemu, zarówno w okresie organizacji plebiscytu, jak i po jego zakończeniu.

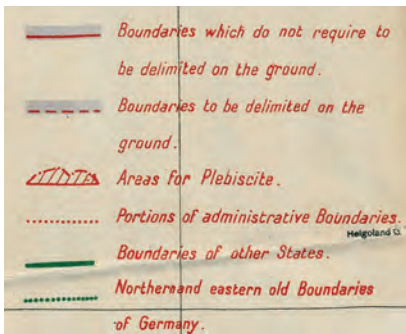
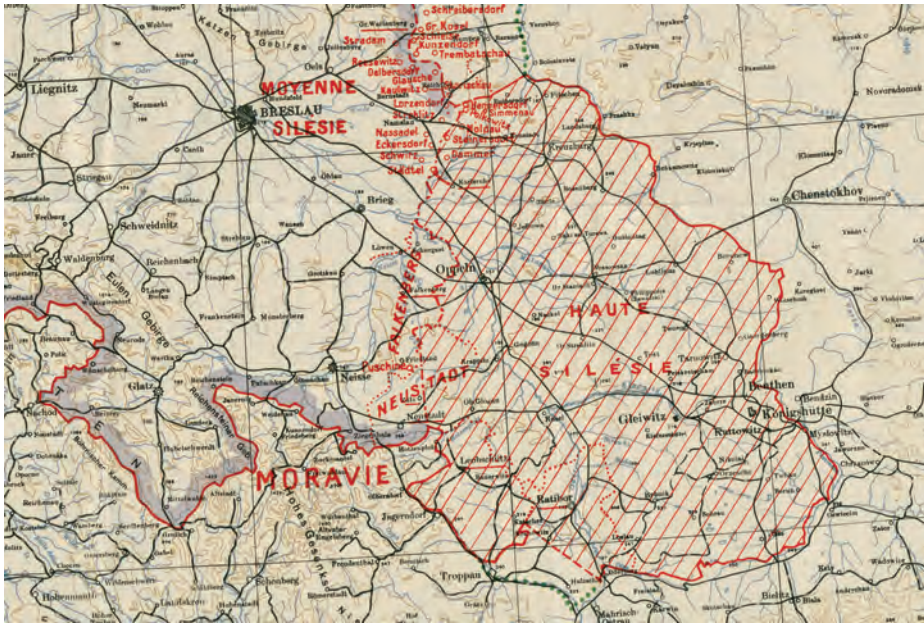
Już początek – pierwsze zdanie – tego artykułu określa cel, stronę przedmiotową i stronę podmiotową zagadnienia. Nie oznacza to, że określenia te są jednoznaczne. Dotyczy to głównie strony podmiotowej: „W części Śląska Górnego, położonej w granicach niżej opisanych, mieszkańcy zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski”.

Pojęcie „mieszkańcy”, oznaczające osoby uprawnione, nie zostało wyraźnie zdefiniowane, jego dopełnienie nastąpiło dopiero w Aneksie do tego artykułu, ale i tak w sposób, który będzie budził różne kontrowersje, o czym w dalszej części tego tekstu. Równie nieprecyzyjne jest określenie, w jaki sposób to „wypowiedzenie się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski” ma decydować o podziale konkretnych części terytorium, co w praktyce będzie stanowiło największy problem po podliczeniu wyników głosowania. To, co nie budziło w praktyce szczególnych problemów i stanowiło ponad 3/4 tekstu przedmiotowego artykułu 88, to wskazanie terenu plebiscytowego. Określenie granic tego obszaru stanowił dość szczegółowy opis tych ziem. Następuje wskazanie poszczególnych odcinków, zawierających wytyczenie obszaru, np.

począwszy od północnego wierzchołka występu granic dawnej prowincji Śląska austriackiego, położonego mniej więcej 8 kilometrów na wschód od Prudnika (Prądnika), dawna granica pomiędzy Niemcami a Austrią, aż po jej zetknięcie się z granicą pomiędzy powiatami głubczyckim a raciborskim.

W kilku przypadkach stosuje się delegowanie dokładnego wytyczenia terenu do podmiotów, których wyraźnie się nie określa. Dokonanie podziału miało nastąpić przez ów nieokreślony w art. 88 podmiot w ramach wizji przeprowadzonej w terenie: „linia, która będzie określona na miejscu i przejdzie na południe od Krzanowic”, „linia, która będzie oznaczona na miejscu na północ od Klein Hengersdorf”, „linia, która będzie określona na miejscu i przejdzie na wschód od Białego Solca”. Brak wskazania, kto i na jakich zasadach będzie dookreślał szczegóły przebiegu linii granicznej w tych punktach, w których nie zostały literalnie określone, zapewne miał zapełnić przepis, zawierający generalne wskazanie, zgodnie z którym: „Przepisy co do zarządu, przy którym plebiscyt będzie podjęty i przeprowadzony, zawarte są w załączonym tu Aneksie” (art. 88).

Traktat został uzupełniony Aneksem, który zwiera sześć rozbudowanych paragrafów, w sposób niezwykle istotny dopełniając podstawowe zasady dotyczące organizacji zarządu na wskazanym terenie oraz przeprowadzenia plebiscytu. W żadnym z nich nie ma jednak wyraźnego odniesienia do podmiotów, które



Granice, które nie wymagają wyznaczenia w terenie

Granice wymagające wyznaczenia w terenie

Obszary plebiscytowe

Granice powiatów

Granice innych państw

Dawne granice państwowe Niemiec

Mapa przedstawiająca podział Śląska dokonany w Traktacie wersalskim (Traité de paix entre les puissances alliées et associées et l'Allemagne signé à Versailles, le 28 Juin 1919 Treaty of Peace between the Allied and Associated Powers and Germany signed at Versailles, June 28, 1919, Paris 1919, ze zbiorów Biblioteki PTPN)

miałyby rozwiązywać zasygnalizowany problem uszczegółowienia przebiegu granic obszaru plebiscytowego. Wydaje się to o tyle zasadne, że wątpliwe jest, czy „zarząd” na terenie plebiscytowym mógł obejmować tak istotną kwestię, jak określenie granic obszaru, na którym zarząd ma być sprawowany. Można domniemywać, że mimo braku wyraźnej regulacji, sprawę dookreślenia konkretnego przebiegu granicy terenu plebiscytowego w tych miejscach, które przepis art. 88 opisuje, mogła dokonać Komisja, o której mowa w art. 87.

Poza wskazaniem granic obszaru głosowania, artykuł 88 wprowadza inne, bardzo ważne zasady. Pierwsza zakłada rezygnację stron (rządu polskiego i niemieckiego, „każdy, o ile go to dotyczy”) z wszczynania dochodzeń oraz niestosowania żadnych środków wyjątkowych „w przedmiocie jakiegokolwiek czynu politycznego, jaki by zaszedł na Górnym Śląsku w okresie zarządu, przewidzianego w dołączonym Aneksie aż do ostatecznego urządzenia tego kraju”.

Można to interpretować jako gwarancje, swoisty immunitet, zapewniające swobodę działań podmiotów zaangażowanych w akcję plebiscytową. Problem jednak w tym, że zakres swobody działania został ujęty bardzo szeroko. Określenie: „jakiegokolwiek czynu politycznego, jaki by zaszedł na Górnym Śląsku w okresie zarządu” daje wręcz nieograniczone możliwości interpretacyjne. Mając na uwadze różne porządki prawne oraz różny stan kultury politycznej, dopuszczający skrajne zachowania jako standard, szczególnie po tak tragicznym i wieloletnim stanie traumy wojennej, można dostrzec zagrożenie w praktyce. Sposób prowadzenia przez stronę niemiecką nie tyle kampanii plebiscytowej, ile w dosłownym znaczeniu tego słowa – walki, niejednokrotnie z użyciem broni palnej, liczne zamachy na polskich działaczy plebiscytowych, prowokacje i bójki na zgromadzeniach środowisk polskich – potwierdzają te przypuszczenia. Powstaje pytanie, czy każdą z tych prowokacji można traktować jako mieszczącą się w określeniu „jakiegokolwiek czynu politycznego”? Jeżeli tak, to czy wyobrażalnym jest „niestosowanie żadnych środków wyjątkowych” czy też „zarządzenie dochodzeń” w przedmiocie takich czynów, które jedna ze stron rozumie jako „czyn polityczny”, dla drugiej jest to zaś oczywisty akt przestępczy⁵?

Druga zasada wydaje się zdecydowanie ważniejsza. Stanowi odniesienie do materii, która przesądza o przyszłości ziem śląskich, przyznanych Polsce w wyniku plebiscytu. Podobnie jak to zawarowano w odniesieniu do ziem polskich na zachodzie (art. 87), Niemcy zrzekają się w myśl art. 88 praw do tych ziem:

⁵ Nie trzeba szczególnie uzasadniać, że po czas nam współczesny w wielu środowiskach separatystycznych, przeświadczonych o słuszności sprawy, o którą walczą, akty terrorystyczne rozumie się jako element realizacji polityki. Nawet w języku publicznym i politycznym współczesnych mocarstw określenie „jakiegokolwiek czynu politycznego” dopuszcza dużą dowolność interpretacyjną – przykładem może być rozumienie usprawiedliwionej interwencji zbrojnej czy też rozumienie pojęcia ludobójstwo – np. w odniesieniu do zbrodni katyńskiej czy rzezi wołyńskiej.

Niemcy już obecnie oświadczają, że zrzekają się na rzecz Polski wszystkich praw i tytułów do części Górnego Śląska położonej poza linią graniczną, określoną na podstawie plebiscytu przez Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone.

Trudno traktować wskazane określenie w kategoriach deklaratoryjnych. Sformułowanie „Niemcy już obecnie oświadczają, że zrzekają się na rzecz Polski” przesądza o konstytucyjnym charakterze tej zasady. Stanowisko państwa niemieckiego powinno zamykać jakiegokolwiek dyskusje, dotyczące państwowej przynależności tej części Śląska. Ponadto, zasada ta przesądza na rzecz Głównych Mocarstw podjęcie ostatecznej decyzji, dotyczącej linii granicznej podziału terenu plebiscytowego po przeprowadzeniu głosowania.

Reguły plebiscytu

Z punktu widzenia techniki legislacyjnej ciekawy może być, co już wyżej sygnalizowano, rozkład postanowień dotyczących sprawy plebiscytów na ziemiach polskich. Pierwsza rzecz sprowadza się do pytania, dlaczego regulacje tych kwestii zostały rozbite na dwa odrębne działy, z których jeden (dział VIII) został zatytułowany „Polska”, a drugi, rozstrzygający o głosowaniu na ziemiach północnych – „Prusy Wschodnie” (dział IX). Inną materią jest konkretyzacja tych postanowień. W odniesieniu do plebiscytu na Górnym Śląsku szczegółowe postanowienia zostały zawarte w Aneksie do art. 88, natomiast bardzo zbliżona materia, dotycząca organizacji i przebiegu plebiscytu na ziemiach północnych (umownie w rejonach olsztyńskim i kwidzyńskim), została ujęta w kolejnych artykułach od 94 do 97 Traktatu. Można przyjąć, że Aneks jest integralną częścią umowy, ale z punktu widzenia wykładni systemowej pozostaje otwartym pytanie, dlaczego nie zastosowano w tak ważnym akcie prawnym, jakim jest Traktat wersalski, jednolitej techniki legislacyjnej, tworząc wątpliwość, czy waga interesujących nas materii jest taka sama, a jeżeli nie jest – to dlaczego?

Pomijając teoretycznoprawne wątpliwości, praktyka wykazała, że rozwiązania zawarte w Aneksie do art. 88 przyjęły moc pozwalającą na ich zastosowanie w wymiarze właściwym do możliwości przeprowadzenia plebiscytu na wytycznej części Górnego Śląska. Zupełnie inną materią jest brak precyzyjnych rozwiązań, dotyczących kwestii szczegółowych, zawartych w paragrafach Aneksu, co spowodowało w praktyce wiele problemów.

Zgodnie z brzmieniem § 2 Aneksu do art. 88, władzę na obszarze plebiscytowym na Górnym Śląsku miała przejąć Komisja międzynarodowa złożona z czterech członków mianowanych przez Stany Zjednoczone Ameryki, Francję, Imperium Wielkiej Brytanii oraz Włochy. Komisja miała objąć natchmiast „władzę na obszarze plebiscytowym. [...] Będzie on zajęty przez wojska Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych”. Przewiezienie tych wojsk na Górny Śląsk miał ułatwić rząd niemiecki, co ujęto bardzo rygorystycznie: „Rząd niemiecki obowiązuje się ułatwić przewóz tych wojsk na Górny Śląsk”.

Mimo tego rygoryzmu, brak jednoznaczności powodował istotne komplikacje i niemożność realizacji tych postanowień w pełnym wymiarze. Dotyczyło to zarówno składu Komisji, jak i ewakuacji niemieckich wojsk oraz wprowadzenia tam wojsk państw sojusznicych. Ostatecznie, przy braku zaangażowania Stanów Zjednoczonych w realizację postanowień Traktatu i odrzuceniu jego ratyfikacji, Komisja została ukształtowana w składzie reprezentującym pozostałe trzy mocarstwa. Z całą pewnością był to jeden z powodów, który pociągnął za sobą reakcję łańcuchową, opóźniając inne czynności. Nadzieje związane z opuszczeniem terenów Górnego Śląska przez wojska niemieckie zaktywizowały polskie środowiska niepodległościowe. Tworzyło to stan zagrożenia wybuchem społecznego niezadowolenia. Ma to też swoje odniesienie w jednym z raportów polskiego wywiadu:

Pogłoska, że komisarz państwowy Horsing wraz ze sztabami wojskowymi niemieckimi ma przed 10 sierpnia opuścić Górny Śląsk dotychczas nie znalazła potwierdzenia. Nastroje mas na Górnym Śląsku przedstawiają się rozmaicie, zależnie od powiatów, [...] w powiatach południowych i przemysłowych, a w pierwszym rzędzie w katowickim i rybnickim, ludność polska, doprowadzona do ostateczności nadużyciami władz niemieckich i zdenerwowana długim i próżnym oczekiwaniem opuszczenia przez Niemców Śląska, lada chwila może chwycić za broń. Dotychczasowi przywódcy, zarówno w POW, jak i w Podkomisarjacie tracą coraz bardziej swoje wpływy⁶.

Zbrojne formacje Polskiej Organizacji Wojskowej, w różnych częściach tego obszaru, zgodnie z raportem z dnia 5 sierpnia 1919 roku, gotowe były

⁶ Cyt. za: H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 516.



Dowództwo Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska w 1920 roku. Siedzą od lewej: Jan Józef Ludyga-Laskowski, Adam Kocur, Alfons Zgrzebniok, por. Ramza (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 131)

do podjęcia działań w ramach powstania ludowego⁷. Na ten czas (1 sierpnia 1919 roku) stan osobowy zaprzysiężonych w Polskiej Organizacji Wojskowej na Górnym Śląsku oceniano na 23 225, dysponujących jednak znacznie gorzej prezentującym się uzbrojeniem⁸. Jak dalece informacje dotyczące stanu niezadowolenia ludności polskiej były wiarygodne, świadczy fakt, że jedenaście dni później doszło do wybuchu I Powstania Śląskiego⁹.

Objęcie terenu plebiscytowego przez Komisję Międzynarodową rodziło szereg skutków nie tylko natury politycznej. Poza obowiązkiem opuszczenia

⁷ Takie informacje zawierał Raport łącznika Dowództwa Głównego WW (Wojska Wielkopolskiego) i POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) Górnego Śląska do Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego o wzburzeniu wśród ludności na skutek nadużyć niemieckich i o groźbie wybuchu „samorzutnego powstania ludowego”. Zob. H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 515–516.

⁸ Zgodnie z tym zestawieniem na karabin lub pistolet mógł liczyć zaledwie co czwarty zaprzysiężony. Zob. H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 516.

⁹ Pierwsze zbrojne wystąpienia powstańców miały miejsce w Urbanowicach i Paprocanach (Ziemia Pszczyńska) w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku.

tego terenu przez wojska i władze niemieckie, § 1 Aneksu zakładał szereg innych obostrzeń.

Uprawnienia władcze Komisji zostały nakreślone szeroko, co nie oznacza, że zupełnie wyeliminowano działalność wszystkich podmiotów władzy do tej pory na tym terenie funkcjonujących. Już § 1 Aneksu wyraźnie wskazywał, że opuścić obszar plebiscytowy powinny „wojska i władze, które wskaże Komisja”, z tym zastrzeżeniem, że „do czasu zupełnej ewakuacji winny się one wstrzymać od wszystkich zarządzeń, które miałyby przynieść szkodę materialnym interesom kraju”. Zakres władzy Komisji został ponadto wyraźnie ograniczony brzmieniem § 3 Aneksu. Przyznaje się w nim Komisji władzę, jaką sprawował rząd niemiecki lub rząd pruski, z wyłączeniem ustawodawstwa i spraw podatkowych. Jednocześnie ograniczono możliwości prawodawcze i podatkowe władz niemieckich i pruskich poprzez wskazanie, że „zmiany ustaw oraz istniejących podatków będą prawomocne tylko za zgodą Komisji” (§ 3 Aneksu). To jeden z daleko sięgających zapisów, które dają prymat rozstrzygnięć Komisji ponad jakimikolwiek innymi podmiotami władzy na tym terenie. Sprawę zdaje się przesądzać zasada, zgodnie z którą Komisja pozostaje wyłącznym interpretatorem przepisów, przypisanej jej władzy oraz zakresu, w jakim będzie ją wykonywała¹⁰.

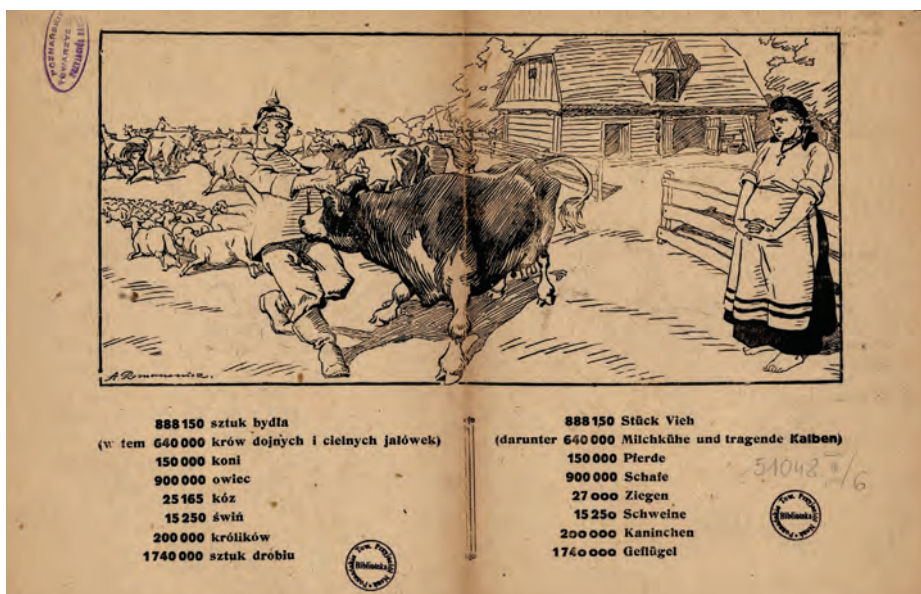
Bardzo istotne, zważywszy na wcześniej wskazane zagrożenia bezpieczeństwa, były reguły, które dotyczyły utrzymania porządku i bezpieczeństwa na terenie plebiscytowym. „Staraniem Komisji” miał być on zabezpieczony („utrzymany”) przy pomocy wojska będącego w dyspozycji Komisji. Jednocześnie stworzono możliwość wzmocnienia sił porządkowych poprzez wskazanie, że „o ile [Komisja] uzna to za konieczne, przy pomocy policji, rekrutującej się z miejscowej ludności” (§ 3 Aneksu). Z przytoczonych wyżej rozwiązań nie wynika jednoznacznie, czy policja do tej pory funkcjonująca dalej miała wykonywać swoje obowiązki, czy też powinna być ewakuowana. A może należało ją traktować jako „policję rekrutującą się z miejscowej ludności”, przy pomocy której Komisja miała zabezpieczać porządek i bezpieczeństwo. W praktyce przedstawiciele polskich organów plebiscytowych czynili wiele zarzutów, że zachowana niemiecka policja wykazywała stronnicość i nie reagowała w sposób

¹⁰ „Komisja będzie sama władną interpretować zakres władzy przekazanej jej przez niniejsze przepisy i oznaczać, w jakim zakresie będzie je sama wykonywała, w jakim zakresie pozostawi ją w rękach urzędów istniejących” (§ 3 Aneksu).

właściwy na zagrożenia, jakie powodowała działalność bojówek niemieckich. Dopiero po II Powstaniu Śląskim zdecydowano się utworzyć mieszaną, polsko-niemiecką policję.

W celu zachowania ciągłości władzy zarządczej i pełnej kontroli nad powierzonym terenem Komisja miała („będzie musiała”) „zarządzić bezzwłocznie, co potrzeba celem zastąpienia ewakuowanych władz niemieckich, w danym zaś razie powinna sama dać rozkaz ewakuowania i przystąpić do zastąpienia tych władz miejscowych, które by ewakuować wypadało” (§ 3 Aneksu). Ponownie bardzo szeroko ujęte uprawnienie, bez konkretyzacji metod i zasad, na podstawie których należało takie czynności podejmować. Praktyczne formy działania na obcym terenie – członkowie Komisji, jak wskazano, mieli być reprezentantami państw sprzymierzonych – rodziły konieczność współdziałania z miejscową ludnością. Tym samym wskazano, że Komisja będzie miała „doradców technicznych wybranych spośród miejscowej ludności”. Nie wskazano jakichkolwiek kryteriów, czy też wymogów, na podstawie których miano dokonać tego wyboru oraz nie określono statusu tych doradców, pozostawiono zatem Komisji prawo decydowania o tym, kto i w jakim zakresie miał te funkcje wypełniać. Zadanie to nie należało do łatwych, zważywszy że w jej ramach proces decyzyjny oparto na zasadzie kolegiałności. Nie wskazano oficjalnego przewodniczącego, który miałby decydujący głos w sprawach wywołujących rozbieżności. Komisja miała działać kolegiałnie, a jej uchwały zapadać większością głosów. Interesy państw sprzymierzonych względem Niemiec nie były spójne, a w miarę upływu czasu ulegały dalszym rozbieżnościom, co z całą pewnością nie ułatwiało podejmowania decyzji w podzielonej Komisji. Z tego punktu widzenia dobrym zrzędzeniem losu było, że jeden ze wskazanych podmiotów (przedstawiciel Stanów Zjednoczonych) od początku w tym gremium nie funkcjonował. Tym samym liczba członków Komisji była nieparzysta. Uniknięto sytuacji, w której równo rozłożone głosy mogłyby blokować proces decyzyjny.

Innym ważnym zagadnieniem, poza sprawami zarządu i organizacji ładu i bezpieczeństwa publicznego, były uprawnienia Komisji bezpośrednio odnoszące się do pozycji mieszkańców obszaru plebiscytowego. Zakres uprawnień przypisanych Komisji wyraźnie wkraczał w sferę praw podmiotowych, i to bardzo głęboko. Musiało to budzić wątpliwości i obawy, zważywszy na wcześniej wskazane zasady, które wyraźnie eliminowały jakiegokolwiek możliwości kontroli poczynań Komisji przez czynniki zewnętrzne. Tak jak nie było podmiotów



Ulotka zachęcająca do głosowania za Polską (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

do tego uprawnionych, tak też nie było obowiązku składania sprawozdania z działalności. Końcowy etap funkcjonowania oraz zakończenie działalności Komisji określał § 6 Aneksu w sposób dość lapidarny: „Z chwilą, gdy w ten sposób władze niemieckie względnie polskie zapewnią administrację kraju, władza Komisji ustanie”.

Swobodny zakres uprawnień Komisji, również w wymiarze oceny możliwości działania obywateli zaangażowanych w ramach akcji plebiscytowej, dodatkowo został wzmocniony kolejnym uprawnieniem. Z jednej strony pojawia się bardzo pożądane rozwiązanie, w myśl którego Komisja „zarządzi wszystko, co potrzeba celem zapewnienia wolności, rzetelności, tajności głosowania” (§ 3 Aneksu), (aczkolwiek już w tym rozwiązaniu pojawiają się ocenne wskazania, np. jak oceniać kryteria rzetelności głosowania?), z drugiej strony pozyskuje uprawnienia władcze, niepodlegające jakimkolwiek formom weryfikacji poprawności podjętej decyzji: „W szczególności Komisja będzie mogła orzec wydalenie z kraju każdej osoby, która w jakikolwiek sposób usiłowałaby sfałszować wynik plebiscytu za pomocą przekupstwa lub terroru” (§ 3 Aneksu).

Z punktu widzenia zasady praworządności rodzi się podstawowe pytanie – kto i w jakim trybie miały rozstrzygać, czy zaistniały przesłanki uzasadniające

popelnienie przestępstwa przekupstwa lub formy terroru (np. psychicznego), które „w jakikolwiek sposób usiłowałyby sfalszować wynik plebiscytu”? Pamiętamy, że możliwą konsekwencją było wydalenie z kraju takiej osoby – tym samym uniemożliwienie jej udziału w głosowaniu. Tutaj rodzi się kolejne pytanie, czy „usunięcie z kraju” przez Komisję oznacza pozbawienie prawa do udziału w akcie głosowania! Chodzi o sytuację, gdy ktoś zmuszony do opuszczenia terenu plebiscytowego w fazie akcji plebiscytowej, przybywa w dniu plebiscytu w celu oddania głosu. Wskazane rozwiązanie nie mówi o utracie prawa do głosowania. Wręcz przeciwnie, w innym miejscu przywołuje się zasadę o ogólnym brzmieniu, aczkolwiek ukierunkowaną zapewne na inne sytuacje, zgodnie z którą „osobom skazanym za przestępstwa polityczne powinno być umożliwione wykonanie przysługującego im prawa głosowania”.

Podobnie, zasady wskazujące krąg mieszkańców uprawnionych do głosowania nie zawierają takich wyłączeń. Można, idąc dalej, wysnuć wniosek – sam fakt „usunięcie z kraju” nie rodzi, w myśl przywołanych przepisów, jakichkolwiek sankcji. Trudno przyjąć, że takie rozwiązanie wywołuje skutki właściwe dla jakiejś formy banicji. Należy pamiętać, że może to pociągać za sobą różne skutki natury cywilnoprawnej, z zakresu prawa pracy, stosunków rodzinnych, zobowiązaniowych, własnościowych itp. Zjawisko miało wymiar nie tylko teoretyczny, tym bardziej niebezpieczny z punktu widzenia ochrony praw podmiotowych, że pełna samodzielność Komisji i jej potężne możliwości kreowania rzeczywistości wzmocniono poprzez przywołane wyżej uprawnienie wypływające z § 3: „Komisja będzie miała pełną władzę orzekania we wszystkich kwestiach i sprawach, które się mogą nasunąć przy wykonywaniu niniejszych przepisów”. Jest tym samym jedynym interpretatorem, władnym wskazywać wykładnię przepisów regulujących jej działanie! Mając władzę orzekania we wszystkich sprawach, mogła w sposób nieograniczony wpływać również na uznanie konkretnych osób za stanowiące zagrożenie, o którym mowa wyżej, a tym samym decydować o wydaleniu takiej osoby. Pytanie, czy mogła skutecznie zapobiegać powrotowi takiej osoby i jakie sankcje mogły grozić komuś, kto naruszał tak rygorystyczną decyzję Komisji.

Praktyczne formy działania na obcym terenie – członkowie Komisji mieli być reprezentantami państw sprzymierzonych – rodziły konieczność współdziałania z miejscową ludnością. Tym samym wskazano, że Komisja będzie miała „doradców technicznych wybranych spośród miejscowej ludności”.

To również powodowało duże niebezpieczeństwo zmajoryzowania tych urzędów oraz doradców przez Niemców. Było to konsekwencją istniejącego stanu społecznego oraz specyficznej struktury wykształcenia, ale i zatrudnienia w urzędach państwowych, zdominowanych przez ludność niemiecką. Wcześniej prowadzona polityka, wypływająca z zasad dziewiętnastowiecznego Kulturkampf, powodowała, że wśród miejscowej grupy inteligencji, a także w środowiskach posiadających niezbędne wykształcenie do pełnienia funkcji w korpusie urzędniczym zdecydowanie dominowali przedstawiciele ludności niemieckiej.

Z różnych względów w przygotowywaniu akcji plebiscytowej mogło to stanowić ważki argument, kto jest doradcą i wspomaga czynności urzędnicze Komisji. Mogło to mieć duże znaczenie w podstawowych kwestiach, jak chociażby przygotowywanie list osób uprawnionych czy wytyczanie obwodów głosowania. W każdym akcie głosowania niezwykle istotne są zarówno geografia wyborcza, jak i arytmetyka wyborcza. W praktyce jedno i drugie zależy od technicznych działań odpowiednio umocowanych służb urzędniczych. Zdominowanie takich stanowisk przez przedstawicieli ludności niemieckiej stwarzało potencjalne zagrożenie dla zrównania szans w czasie plebiscytu. Nie sposób jednak wykazać, czy w praktyce ten stan rzeczy zaistniał. Z całą pewnością wszyscy urzędnicy oficjalnie zapewniali o swoim obiektywizmie i lojalnej postawie względem Komisji.

Zasady głosowania

Zasady głosowania oraz warunki, jakim powinny odpowiadać podmioty uprawnione do udziału w plebiscycie, regulował Aneks do art. 88 w § 4. O terminie głosowania miały zdecydować „Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone”, wskazując jednak ramy czasowe, w których miał ten termin być wyznaczony. Powinien mieścić się w okresie nie krótszym niż 6 miesięcy i nie dłuższym niż 18 miesięcy, licząc od dnia, kiedy Komisja „rozpocznie czynności na obszarze plebiscytowym”. I znów rodzi się pytanie, jak ten termin rozumieć. Czy oznacza on faktyczne przybycie członków Komisji, czy też przyjęcie konkretnych ustaleń, warunkujących możliwość podjęcia prac w ściśle określonym miejscu na terenie plebiscytowym.

Określono prawo do głosowania, które zawierało bardzo liberalne zasady, wręcz odpowiadające duchowi nowego czasu. Probiezmem tego było przyznanie praw do głosowania „każdej, bez różnicy płci, osobie”, co przełamuje wcześniej powszechnie stosowaną w określaniu praw wyborczych dyskryminację kobiet. Zasady te znane były już na terenie plebiscytowym, gdyż stosowane były w wyborach do Sejmu Ustawodawczego RP oraz w wyborach delegatów na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu, zwołany na 3 grudnia 1918 roku. Równie liberalnie określono cenzus wieku, dopuszczając do głosowania osoby, które ukończyły 20 lat do „1 stycznia tego roku, w którym plebiscyt się odbędzie”. Ponadto wskazano cenzus urodzenia: „urodziła się na obszarze, podlegającym plebiscytowi”, a także cenzus domicylu: „albo też ma swoje tu stałe miejsce zamieszkania (domicyl) od daty, która zostanie oznaczona przez Komisję, jednak nie późniejszej niż 1 stycznia 1919 roku”. Zasada, która będzie w przyszłości wywoływała różne kontrowersje, w swej istocie miała działać na rzecz polskich patriotów, ludność, która została wydalona przez władze niemieckie: „albo też została wydalona przez władze niemieckie i nie zachowała tam swego stałego miejsca zamieszkania”. W praktyce można było ten przepis interpretować różnie, niekoniecznie stosując go do grona polskich patriotów, występujących przeciwko niemieckiej polityce germanizacyjnej.

Jako nieco kontrowersyjne można oceniać kolejne, już wcześniej przywołane uprawnienie: „osobom skazanym za przestępstwa polityczne powinno być umożliwione wykonanie przysługującego im prawa do głosowania”. Wątpliwości budzi kilka aspektów związanych z takim uprawnieniem. O jaki rodzaj przestępstw politycznych chodzi? Kiedy dokonanych? Kto jest władny ocenić, czy takie prawo przysługuje? Czy ścigany listem gończym przestępca, skazany może „ujawnić się” i wziąć udział w głosowaniu? Będzie objęty na ten czas immunitetem? To tylko niektóre wątpliwości, które nasuwają się przy analizie tej zasady głosowania.

Aneks określał właściwość miejscową, wiążącą uprawnionych mieszkańców obszaru plebiscytowego. Głosować należało w gminie, gdzie uprawniony ma stałe miejsce zamieszkania, a jeżeli nie miał stałego miejsca zamieszkania na terenie plebiscytowym – w gminie, w której się urodził.

Z punktu widzenia konsekwencji i późniejszej praktyki działania bardzo istotne było wskazanie w § 4 Aneksu sposobu określania wyniku głosowania. Przyjęto, że wynik „będzie oznaczony gminami większością głosów w każdej

gminie”. Rozwinięcie tej zasady nastąpiło w kolejnym przepisie, a mianowicie w § 5 Aneksu, w którym stwierdzono:

Po zamknięciu głosowania Komisja zawiadomi Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone o liczbie głosów w każdej gminie, przedkładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania, tudzież wniosków i co do linii, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym, uwzględniając przy tem zarówno wyrażoną wolę ludności, jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości. Natychmiast po ustaleniu linii granicznej przez Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, Komisja zawiadomi władze niemieckie, że mają objąć administrację obszaru, który został przyznany Niemcom. Władze te powinny przystąpić do objęcia administracji w ciągu miesiąca od notyfikacji w sposób określony przez Komisję. W tymże samym terminie i w sposób określony przez Komisję rząd polski będzie winien objąć w swoje ręce administrację obszaru, który został przyznany Polsce.

Wydawać się mogło, że podstawowy problem został rozstrzygnięty. Nie przewidziano jednak złożonego układu społecznego i zróżnicowanej mozaiki narodowościowej, występującej na znacznym obszarze terenu plebiscytowego. Spowodowało to niezwykle skomplikowany układ w wyniku ustalenia podliczonych głosów, który musiał prowadzić do stworzenia wielu enklaw narodowych, funkcjonujących na podzielonym terenie. Stąd też dalsze konsekwencje, związane z wybuchem III Powstania Śląskiego oraz zmiana podziału terenu plebiscytowego, mimo wcześniejszego ustalenia wyników głosowania, opierając się na głosowaniu gminami.

Dopiero takie rozstrzygnięcie umożliwiło wypełnienie postanowień artykułu 88 Traktatu wersalskiego, gdyż: „Z chwilą, gdy w ten sposób władze niemieckie względnie polskie zapewnią administrację kraju, władza Komisji ustanie” (§ 6 Aneksu).

Z takim określeniem w praktyce ustrojowej polskiego obszaru poplebiscytowego mogło być najwięcej problemów, mając na uwadze szczególnie status przyznany temu województwu ustawą konstytucyjną z 15 lipca 1920 roku, zawierającą statut organiczny Województwa Śląskiego¹¹.

¹¹ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 73, poz. 497 z późniejszymi zmianami.

Ostatni akapit § 5 Aneksu rozstrzyga o materialnym zabezpieczeniu działań podmiotów międzynarodowych na terenie plebiscytowym: „Koszta utrzymania armii okupacyjnej tudzież wydatki Komisji na jej działalność i administrację obszaru będą pokryte z dochodów miejscowych”. Znamienne jest ogólne określenie zasady pokrywania kosztów. W pełni oddając Komisji prawo decydowania o zasadach, wysokości oraz sposobach wydatkowania środków, używa się dość niefortunnie określenia „armia okupacyjna”, która również z tych środków ma być utrzymana. Rodzi to skojarzenia nie zawsze pozytywnie odbierane przez miejscową ludność terenu, na którym, pomimo tego że wojna została zakończona, musi ona nadal utrzymywać „armię okupacyjną”.

Podsumowanie

Zasygnalizowano wiele kontrowersyjnych rozstrzygnięć prawnych, które miały umożliwić przeprowadzenie głosowania na wyznaczonej art. 88 Traktatu wersalskiego części Górnego Śląska. Nieściśłości rodzące różne interpretacje zasad musiały rzutować na praktykę. Dotyczyło to zarówno przygotowania, jak i przeprowadzenia głosowania. W bardzo istotny sposób wpływało na efekt końcowy, związany z podziałem spornego terytorium, już po ustaleniu wyników głosowania. Zróżnicowanie społeczne i narodowościowe na podzielonym terytorium doprowadziło do sporego przemieszczania z obszarów zdominowanych przez ludność polską i niemiecką osób stanowiących mniejszość narodową. Stąd też wyniki uzyskane w poszczególnych gminach doprowadziły do znacznego „poszatkwania terenu”, tworząc nieregularną szachownicę. Przyjmując prostą zasadę, wskazaną w ostatnim akapicie § 4 Aneksu do art. 88, doprowadzono by do powstania licznych enklaw narodowościowych, znajdujących się poza państwem polskim lub niemieckim. Musiało to wzbudzać obawy o prawdopodobne przyszłe konflikty, co zresztą dobitnie wykazała praktyka mająca miejsce po upublicznieniu, jeszcze przed formalnym ogłoszeniem, wyników podziału terytorium. III Powstanie Śląskie wykazało, jak dalece te propozycje były nieadekwatne do oczekiwań dużej części miejscowej, głównie polskiej ludności, oraz oczekiwań powstającego państwa polskiego.

Spowodowało to daleko idące perturbacje i konieczność przesunięcia ostatecznej daty decyzji o podziale ziem objętych plebiscytem na Górnym Śląsku.

„Decyzja Paryska Głównych Mocarstw Sprzymierzonych” zapadła dopiero 20 października 1921 roku. Wypada przypomnieć, że plebiscyt na Górnym Śląsku został przeprowadzony 20 marca 1921 roku.

Mimo różnych kontrowersji i niedociągnięć, o których wyżej była mowa, należy ocenić sposób i tryb rozwiązania przyjętego na konferencji wersalskiej jako wskazanie dobrej drogi do rozstrzygnięć, pozwalających na zwanie części ziem śląskich z odradzającym się państwem polskim. Wydaje się, że udało się połączyć różne aspekty, poczynając od historycznych, poprzez społeczne i narodowościowe, po polityczne i gospodarcze. Nie ulega wątpliwości, że olbrzymią zasługę w osiągnięciu takiego rozwiązania należy przypisać determinacji i sposobowi działania polskich środowisk narodowych na Górnym Śląsku.

Nie udałooby się jednak tego celu osiągnąć bez ścisłego współdziałania z polskimi przedstawicielami, pracującymi na co dzień w wielu komisjach w ramach konferencji, a nade wszystko bez determinacji i konsekwencji polskich przedstawicieli, oficjalnie reprezentujących stronę polską. Z całą pewnością należy wymienić, pośród wielu, dwa nazwiska, które widnieją pod aktem Traktatu wersalskiego: Ignacego Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego.

Potrzebne było jednak spoiwo, łączące wszystkie ogniwa w tym procesie uczestniczące: te, które wkomponowały miejscowe, śląskie uwarunkowania w geopolityczne rozwiązania; te, które w środowiskach warszawskich kreśliły wizję Polski, a nade wszystko te, które nie tylko rozumiały polskość Śląska, ale wyraźnie budowały jego ducha i do końca stanowiły o sile trwania w narodowej tradycji, kulturze i religii. Takim spoiwem mógł być tylko jeden człowiek – Wojciech Korfanty. Dlatego słusznie przypisuje się mu nie tylko to, że „odzyskał Śląsk dla Polski”, ale po wielu dekadach wymazywania z narodowej pamięci wpisuje się jego imię do panteonu Ojców Niepodległości.

Bibliografia

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 44, poz. 267.

Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi (stowarzyszonymi) i Niemcami, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200.

Ustawa Konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 lipca 1920 roku zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 73, poz. 497 z późniejszymi zmianami.

Janowska Halina, Jędruszcak Tadeusz (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Warszawa 1984.

Jerzy Gaul

Józef Piłsudski a ziemie zachodnie Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście Traktatu wersalskiego (1918–1922)

3 marca 1917 roku w Warszawie Józef Piłsudski udzielił bliskiemu współpracownikowi Władysławowi Baranowskiemu instrukcji politycznej, w której znalazł się znamieny punkt: „Polska niepodległa nie może w przyszłości znaleźć się w opozycji w stosunku do państw Zachodu, z którymi łączyły ją zawsze stosunki przyjaźni”¹. Przytoczone tu słowa świadczą o tym, że były brygadier Legionów Polskich konsekwentnie realizował swoją wizję polskiej racji stanu, którą zdefiniował już pod koniec XIX wieku². Jako jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, wielokrotnie dał wyraz przekonaniu o potrzebie odbudowy niepodległego państwa polskiego o demokratycznych instytucjach politycznych i rozwiniętym ustawodawstwie socjalnym. Wzorce widział na Zachodzie Europy, gdzie podczas podróży w latach 1894–1899 poznał korzyści życia w systemie konstytucyjnym dla sprawy robotniczej i walki politycznej. Niepodległa Polska, dając proletariatowi demokratyczny ustrój, miała usunąć zarazem przeszkody, jakie dla rozwoju cywilizacyjnego podbitego narodu stwarzały rządy zaborcze. Piłsudski nie miał wątpliwości co do przynależności Polski do cywilizacji Zachodu. Przekonania Piłsudskiego i wielu jego rodaków o przynależności Polski do cywilizacji Zachodu nie podzielali liczni przedstawiciele krajów zachodnich. Szczególnie często głosy o wyższości

¹ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, s. 41. Józef Piłsudski w latach wojny zabiegał o wskrzeszenie tradycji orężnej Rzeczypospolitej oraz o powołanie narodowego rządu i sejmu.

² J. Gaul, *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski*, s. 252–254.



Józef Piłsudski (H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.), *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, 1919–1927*, Warszawa 1928)

cywilizacyjnej Zachodu i niedorozwoju kulturowym mieszkańców ziem polskich rozbrzmiewały wśród Niemców i Anglików³. Pokłosiem tego było przekonanie panujące wśród przywódców politycznych Wielkopolski o wyższości ziem zaboru pruskiego. Przedstawiciele Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej twierdzili, że ziemie te znajdowały się na wyższym poziomie ekonomicznym i cywilizacyjnym w porównaniu z byłą Kongresówką i domagali się statusu autonomicznego w odrodzonej Rzeczypospolitej⁴. W 1895 roku Piłsudski stawiał siebie i towarzyszy na posterunku dziejowym, na najdalej na Wschód wysuniętej placówce socjalizmu europejskiego, w historycznej roli obrońcy Zachodu od zaborczego i reakcyjnego caratu⁵.

Po powrocie 10 listopada 1918 roku z Magdeburga do Warszawy Piłsudski został obdarzony pełnią władzy jako Tymczasowy Naczelnik Państwa.

³ A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*.

⁴ Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 132–133.

⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 1, s. 95; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski*, s. 124; J. Gaul, *Józef Piłsudski wobec wyborów*, s. 902–906. Wielu socjalistów niemieckich, m.in. August Bebel i Fryderyk Engels, było przekonanych o konieczności odepchnięcia Rosji na wschód, oderwania od niej Polski i wskrzeszenia jej jako demokratycznego państwa. W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski*, s. 97–98.

Mając „perspektywę całości”, jak przystało na męża stanu, rozumiał, że starania o realizację interesów odrodzonej Rzeczypospolitej trzeba prowadzić na różnych płaszczyznach. Polityczny wymiar racji stanu wymagał odbudowy państwa polskiego i zabezpieczenia go odpowiednimi sojuszami. Wojskowy wymiar racji stanu wymagał zorganizowania niezależnych sił zbrojnych, które pomogą w wywalczeniu granic niepodległego państwa i będą stać na ich straży. Cywilizacyjny wymiar racji stanu wymagał budowy nowoczesnej cywilizacji i kultywowania jej wartości.

Starania o realizację polskiej racji stanu w powojennej Europie były niemożliwe bez uwzględnienia realiów międzynarodowych. J. Piłsudski zdawał sobie sprawę ze znaczenia konferencji pokojowej rozpoczętej na początku 1919 roku w Paryżu i Traktatu wersalskiego dla uznania przez mocarstwa zachodnie odrodzonego państwa polskiego i kształtu jego granicy wschodniej i zachodniej⁶. Krytycznie ocenił wewnętrzną moc sprawczą swoich rodaków i podnosił zewnętrzne czynniki powstania państwa polskiego: „Dzięki wysiłkom innych, bo nie naszym, stało się zadość dziejowej sprawiedliwości”⁷, a polska niepodległość została „uświęcona przez traktat wersalski”, który wypracowały mocarstwa Zachodu⁸. Wychodząc z powyższych przesłanek, J. Piłsudski był przekonany, że polska racja stanu wymagała związania losu Polski z Europą Zachodnią. Należało jednak kierować się nie tylko perspektywą interesów narodowych, lecz także uniwersalnych wartości. Aby zagwarantować trwanie odrodzonej Polski, J. Piłsudski, dla którego najważniejsze były imponderabilia: wolność, swoboda, prawo i sprawiedliwość, nie widział innej drogi niż kultywowanie wartości cywilizacji Zachodu⁹.

Wypełniając obowiązki Naczelnika Państwa, Piłsudski stanął wobec sprawy wytyczenia granic odrodzonego państwa polskiego, ich obrony, a także przyłączenia ziem byłej Rzeczypospolitej do Macierzy. W centrum uwagi niniejszego

⁶ M. Macmillan, *Paryż 1919*, s. 209–229.

⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 225. Natomiast zdaniem J. Pajewskiego, to „zwycięski czyn zbrojny powstańców wielkopolskich wskazywał na naród polski, jako na podmiot działania, jako na główny czynnik kształtujący swe losy”. J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 177.

⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 186.

⁹ Koncepcję tę Piłsudski wypracował na przełomie XIX i XX wieku. Zob. J. Gaul, *Józef Piłsudski wobec wyborów*, s. 901–911.

artykułu znajduje się stosunek Marszałka do ziem zachodnich, przede wszystkim do Poznańskiego (Wielkopolski)¹⁰. Przyjmując tezę, że stosunek J. Piłsudskiego do ziem zachodnich Rzeczypospolitej w latach 1918–1922 był wypadkową różnych uwarunkowań: jego koncepcji polskiej racji stanu oraz konferencji paryskiej i postanowień Traktatu wersalskiego, poszukiwać będą odpowiedzi na pytania: w jakim wymiarze stosunek Naczelnika Państwa do ziem zachodnich kształtowały konferencja paryska i Traktat wersalski? Jaką rolę wyznaczył Wielkopolsce (Poznańskiemu) w odrodzonym państwie polskim? Dlaczego planował upowszechnić jej dorobek cywilizacyjny?

Granice zachodnie i przyłączenie ziem zaboru pruskiego

W listopadzie 1918 roku rząd socjalisty Jędrzeja Moraczewskiego miał powstrzymać wpływy rewolucyjne i bolszewickie na ziemiach polskich. Priorytetem, oprócz sprawy granic, było uzyskanie pomocy materialnej od Ententy, co wymagało porozumienia z Komitetem Narodowym Polskim (KNP) opanowanym przez narodową demokrację¹¹. To z kolei wymagało utworzenia rządu koalicyjnego, „wobec ważkich i ciężkich zagadnień, które nas czekają, zwłaszcza wobec konferencji pokojowej, jak i niebezpieczeństw, które czyhają”¹². Gabinet Ignacego Jana Paderewskiego, działający od 16 stycznia do 9 grudnia 1919 roku, miał poprawić wizerunek Polski w oczach Zachodu i zapewnić niezbędną pomoc¹³.

Pozycję J. Piłsudskiego wobec Ententy utrudniała jego przeszłość w wyniku decyzji podjętych na początku wojny i wyboru orientacji na państwa centralne. W wywiadzie dla „Le Petit Parisien” 16 marca 1919 roku, na zarzut dziennikarza, że prowadzenie wojny przeciw Entencie mogło osłabić koalicję i nawet przyczynić się do spowodowania jej klęski, Komendant odpowiedział, że nie

¹⁰ W sprawie stosunku Piłsudskiego do Poznańskiego zob. A. Kijas, *Józef Piłsudski a Wielkopolska*, s. 15–19; M. Rezler, *Piłsudski a Wielkopolska*, s. 481–489; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*. Zob. także cytowaną tam literaturę, m.in. prace P. Hausera, S. Sierpowskiego i innych.

¹¹ Według Piłsudskiego KNP miał ograniczyć się do obrony interesów wobec Ententy i nie mieszać się do spraw wewnętrznych w kraju. Zob. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919*, s. 89–92.

¹² W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 52.

¹³ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1919*, s. 89–92.



Jędrzej Moraczewski (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 189)

mógł uwierzyć autonomicznym obietnicom Rosji, a podczas wojny najważniejszą rzeczą było utworzenie armii polskiej, która mogłaby w razie potrzeby bronić Polski. „Gdyby Ententa była zwyciężona, Polska miałaby więcej swobody pod Niemcami i Austriakami, niż jej miała pod panowaniem rosyjskim. Przedstawiałoby to już korzyść. Ale z rządami niemieckim i austriackim stanął układ, że w żadnym wypadku Legiony nie mogłyby być użyte na froncie zachodnim”¹⁴.

21 lutego 1919 roku gen. włoski Giovanni Girolamo Romei-Longhena był uczestnikiem spotkania Piłsudskiego z członkami Komisji Międzysojusznicy dla Polski. J. Piłsudski oświadczył:

Byłem zawsze przyjacielem Ententy, ale przede wszystkim musiałem się troszczyć o dobro mojej ojczyzny. Ta konieczność narzuciła mi walkę z caratem, co nie oznaczało zamiaru zwalczania Ententy. Toteż kiedy tylko upadł carat, zaprzestałem walki przeciw Rosji i rozwiązałem moje Legiony¹⁵.

¹⁴ Komendant sugerował, że uwolnienie go przez Niemców, z udziałem Harry’ego hr. Kesslera, miało mu zaszkodzić w oczach Koalicji oraz spowodować zapomnienie po dwóch latach spędzonych w więzieniu niemieckim. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 66; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 189.

¹⁵ J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*, s. 165; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 177.

Powróciwszy do Polski po klęsce mocarstw centralnych, J. Piłsudski rozumiał, że jego osoba

mogłaby stać się przeszkodą dla zacieśnienia stosunków między moją Ojczyzną a Ententą. Postawiłem sobie pytanie czy powinienem pozostać, czy się usunąć. W głębi duszy stoczyłem straszną walkę. Tym razem również miłość Ojczyzny narzuciła mi pozostanie, ponieważ rozumiałem, że moja obecność uchroni Polskę od najcięższego niebezpieczeństwa gwałtownej rewolucji, i wręcz odwrotnie – pozwoli jej na wkroczenie na drogę pokojowej ewolucji. Dlatego pozostałem. I teraz, kiedy między mną a Ententą nie stoi już carat, mogę szczerze głosić moją przyjaźń dla Ententy, z którą koniecznie musimy zacieśniać coraz trwalsze więzy. Oczekujemy teraz od Ententy jawnego znaku jej przyjaźni¹⁶.

Rozumiał przez to uznanie rządu polskiego przez państwa zachodnie, co jednak nie nastąpiło od razu. W momencie zawieszenia broni w listopadzie 1918 roku Polska nie była dla aliantów zachodnich suwerennym podmiotem. Ziemie polskie weszły w orbitę ich zainteresowania nie z powodu niesprawiedliwego *status quo* przed wybuchem wojny, tylko okupacji powstałych w czasie Wielkiej Wojny, w przypadku Polski obszarów dawnego zaboru rosyjskiego zajętych przez państwa centralne. Gdy J. Piłsudski przeczytał w listopadzie 1918 roku warunki zawarcia rozejmu, stwierdził, że „Polska jest w tym zawieszeniu pominięta i że pozostaje na razie w tych samych warunkach” jak podczas zaborów¹⁷. Umowa zawieszenia broni między państwami sprzymierzonymi a Niemcami z 12 listopada 1918 roku nakazywała bowiem wojskom niemieckim opuszczenie ziem okupowanych podczas wojny, nie wymagała jednak tego samego w stosunku do terenów zaboru pruskiego¹⁸.

28 grudnia 1919 roku, podczas pobytu w Poznaniu w rocznicę oswobodzenia Wielkopolski, Naczelnik Państwa przypomniał, z jakimi olbrzymimi trudnościami musiała się zmagać Polska pod koniec 1918 roku. Wszystkie granice Polski stały w ogniu: na wschodzie zagrożone przez bolszewików i Ukraińców, na południu przez Czechów, na zachodzie przez Niemców. Ci ostatni, pokonani

¹⁶ J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*, s. 165; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 177.

¹⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 231.

¹⁸ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 76–80.

na froncie zachodnim, na wschodzie stanowili nadal wielką siłę¹⁹. Ziemie Królestwa Polskiego po wyparciu z nich Rosjan latem 1915 roku było podzielone na dwie okupacje: austriacką i niemiecką. I to właśnie z nimi w pierwszej kolejności musiały się zmierzyć nowe polskie władze. Naczelnik Państwa odegrał pozytywną rolę w likwidacji okupacji niemieckiej, a zwłaszcza w skutecznej i pokojowej ewakuacji wojsk Ober-Ostu. W połowie listopada 1918 roku zajmowały one ogromne tereny na wschód od Bugu. Wojska niemieckie po trudnych negocjacjach rozpoczęły ewakuację z ominięciem centrum Polski linią kolejową Kowel–Brześć–Białystok–Grajewo. Według Piotra Łossowskiego:

Józef Piłsudski w tej decydującej chwili obrał trafny kurs na wykorzystanie czynników rewolucyjnych w wojsku niemieckim, na porozumienie z Radami Żołnierskimi w sprawie ewakuacji. I porozumienie takie zdołał zrealizować z wielką korzyścią dla odradzającego się państwa. [...] Jego atutem stała się umiejętność porozumienia z Niemcami, zorganizowania ich ewakuacji z Warszawy w sposób pokojowy, a także odwrócenie niebezpieczeństwa niemieckiego najazdu grożącego ze wschodu²⁰.

Niewesoło wyglądała sytuacja na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej znajdujących się pod władzą Niemców. W ocenie J. Piłsudskiego nad Wielkopolską ciążyła, „jeżeli nie najokropniejsza, to najsilniejsza łapa ze wszystkich zdobywców Polski, najbardziej potężna, najbardziej pewna siebie i najbardziej, zdawało się, niezmienna”²¹. Wielkopolska nie była jednak beczynna po zaprzestaniu działań wojennych²². Od listopada 1918 roku powstawały organy polskiej administracji. Sejm Dzielnicowy w Poznaniu z udziałem delegatów z Wielkopolski, Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur zatwierdził na początku

¹⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 121–123; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 144–146.

²⁰ Zob. P. Łossowski, *Zerwane pęta*, s. 237; P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 65–66; W. Suleja, *Mundur na nim szary*, s. 171–172.

²¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 231; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 92–93; J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 175; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 179.

²² Odnotować trzeba żądania polskie w sprawie przebiegu granicy zachodniej, m.in. sformułowane w październiku 1918 roku przez przedstawicieli Koła Polskiego w Reichstagu, domagających się przyłączenia do Polski Poznańskiego, Prus Zachodnich, części Prus Wschodnich, Górnego Śląska i kilku powiatów Śląska średniego. P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 60–62; L. Trzeciakowski, *Posłowie polscy w Berlinie*, s. 458.

grudnia 1918 roku jako prawomocną władzę dla Wielkopolski Naczelną Radę Ludową (NRL), której organem wykonawczym był Komisarjat. Sejm Dzielnicy, znajdujący się pod wpływami narodowej demokracji, uznał KNP w Paryżu za swoje oficjalne przedstawicielstwo u boku zwycięskiej koalicji. Ze względów politycznych i formalnych nie uznano zwierzchności rządu J. Moraczewskiego, obawiając się represji niemieckich i likwidacji rozwijającego się ruchu polskiego. Czekano początkowo na decyzję Ententy na konferencji pokojowej i twierdzono, że Polacy nie są jeszcze na tyle silni, aby zbrojnie oderwać się od Prus²³.

J. Piłsudski, który śledził z uwagą powołanie rządów polskich w zaborze pruskim, poddał je dokładnej analizie. Zauważył podobieństwo między zaborcem pruskim a austriackim. Polegało ono na tym, że „próby rządzenia polskiego wywołane są przez nie co innego, jak przez akty samych zaborców, zmieniających swe urządzenia państwowe”²⁴. Naczelnik Państwa miał na myśli wpływ Rady Żołnierskiej w Poznaniu na polski Komitet Obywatelski, przekształcony później w Polską Radę Ludową. J. Piłsudski ocenił surowo pierwsze próby rządów w Polsce:

Te próby rządzenia są zawsze związane nie z czymś innym, jak z istniejącym dotychczas zaborcą, który narzuca formę pracy polskiej, nakazuje kroki nieraz przykre, prac jakoby do wystąpienia przeciw innym Polakom i nakazując utrzymać ściśle tę granicę, jaka była narzucona przez zaborców. Zaborca jest tu wciąż współrządnym rządem, zaborca istnieje obok Polaków²⁵.

Analizując próbę poznańską, Naczelnik Państwa stwierdził, że najbardziej i najsilniej podlegała ona zaborcy, np. w porównaniu z Komisją Likwidacyjną

²³ J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 176–177; J. Karwat, *Od idei do czynu*, s. 357; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 92–109; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 24; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 75–76. Przedstawiony przez R. Dmowskiego 11 grudnia 1918 roku na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego plan wysłania armii gen. Józefa Hallera do kraju przez Gdańsk, aby odebrać Niemcom Pomorze i być może Poznańskie przed decyzjami konferencji pokojowej, a przy okazji obalić Piłsudskiego i zdobyć władzę w Polsce był awanturniczy i nie miał szans na realizację. Nie świadczył też dobrze o rozeznaniu przez R. Dmowskiego sytuacji międzynarodowej i sytuacji w kraju. T. Kuźmiński, *Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego*; J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 176–177; *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1918* (zm. PDD 1918), s. 220–221.

²⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, s. 95.

²⁵ Tamże.

w zaborze austriackim, likwidującą stosunek zaborcy do Polski. „W Poznańskim jest wyraźnie współrzędzenie, nawet uleganie dalsze zaborcy”. Jako dowód podawał odezwę posłów Koła Polskiego w sejmie pruskim:

Patrzmy na niebывały przewrót stosunków politycznych i społecznych w Niemczech. Pod jego wpływem powstają wszędzie Rady żołnierzy i robotników. O ile w naszej dzielnicy zadaniem ich jest utrzymanie ładu, porządku i wyżywienia ludności, wzywamy lud polski, aby w tych granicach wszędzie z radami żołnierzy i robotników współdziałał, zapewniając sobie przynależny wpływ²⁶.

Podobna instrukcja znalazła się w odezwie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej, podpisanej przez księdza Stanisława Adamskiego, Wojciecha Korfantego i Adama Poszwińskiego, nawołująca do porozumienia rad ludowych powiatowych, miejskich i gminnych z niemieckimi radami żołnierskimi i robotniczymi. Dla J. Piłsudskiego był to dowód „współistnienia obu władz, przymusowego współrzędzenia i poddawania się władzy zaborców, jako władzy bardziej silnej, bardziej suwerennej”²⁷. Zwrócił też uwagę na występującą „poprawność polityczną”. Pojawiła się niczym nakaz, który szedł na słabą Polskę z lewa i z prawa, z Zachodu i Wschodu, który „cisnął i dusił, i zmuszał ludzi do wypowiedzania słów innych od tych, którymi chcieliby mówić naprawdę. Był mus bycia radykalnym, mus wypowiedzania wspaniałych słów, których nigdy przedtem nie mówiono, słów o «rządach rzesz pracujących», o «ludzie, który musi wziąć władzę w swoje ręce»”²⁸.

Dekret premiera J. Moraczewskiego z 28 listopada o wyborach 1918 roku do Sejmu Ustawodawczego przewidywał przeprowadzenie wyborów również na ziemiach zaboru pruskiego, wchodzących jeszcze w skład państwa niemieckiego (okręgi wyborcze Kartuzy, Olsztyn, Toruń, Poznań, Gostyń, Opole, Bytom, Katowice, Gdańsk, Złotów, Nysa)²⁹. J. Piłsudski traktował je jak historyczną

²⁶ Tamże. Inaczej widział to Z. Dworecki: „Przyjęcie nazwy Rady Ludowej było zręcznym posunięciem taktycznym polskich polityków, którzy pozornie dostosowali się do «ducha czasu» (to znaczy tworzenia na fali rewolucyjnej w Niemczech rad robotniczych, żołnierskich, chłopskich i innych)”. Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 76.

²⁷ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 8, s. 97–98.

²⁸ Tamże, t. 8, s. 114.

²⁹ P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 65; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 290–294; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 92.



Marszałek Ferdinand Foch („Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 47 z 23 listopada)

część Polski, ale zachowywał się powściągliwie ze względu na sytuację międzynarodową³⁰. Jak oświadczył W. Baranowskiemu 26 grudnia 1918 roku,

jesteśmy zależni od aliantów. Dziś oni są panami sytuacji jako zwycięzcy. Granice Polski zależne są wyłącznie od nich. Musimy nie tylko z nimi się liczyć, ale, jeśli im już nie schlebiać, to mieć na uwadze ich prestiż, zwłaszcza prestiż Francji. Francuzi zanedbali się w Komitecie Paryskim, zanedbali go popierali, włożyli w to masę pieniędzy. Przede wszystkim w armię Hallera. I dlatego trzeba to uznać, a nawet pokazywać wdzięczność. I ja na to idę³¹.

³⁰ 31 października 1918 roku w Magdeburgu Piłsudski powiedział Harry’emu hr. Kesslerowi, „że obecna generacja Polaków nie pójdzie na wojnę o Poznańskie czy Prusy Zachodnie”. Sytuację oceniał pesymistycznie: „Jeśli Ententa podaruje im te obie prowincje, nie powiedzą – nie, ale sami wojny o to nie rozpoczną”. J. Holzer, *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*, s. 447–450; J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 177–178; P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 63.

³¹ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 49. W notatce z 30 listopada 1918 na konferencji z delegatami w sprawie granic zachodnich Piłsudski zapisał: „Geschenk, podarunek koalicji”. Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 142. L. Wasilewski, *Józef Piłsudski*, s. 173; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 80–81; W. Suleja, *Mundur na nim szary*, s. 174–175.

Wyrazem tego stanowiska była depecha Naczelnika Państwa do marszałka Ferdinanda Focha z prośbą o szybkie skierowanie oddziałów polskich powstałych na obczyźnie. W odpowiedzi F. Foch polecił gen. Antonowi Denikinowi przetransportować tzw. 4. dywizję wojsk polskich z Kubania do Odessy, dokąd dotarła w grudniu 1918 roku³².

Nie oznaczało to, że J. Piłsudski biernie obserwował wydarzenia w Poznaniu. Był informowany przez działaczy poznańskich oraz swoich współpracowników o niebezpieczeństwie zagrażającym Wielkopolsce ze strony Niemców³³. W odpowiedzi na represje niemieckie wobec Polaków na ziemiach zachodnich 15 grudnia 1918 roku zerwał stosunki dyplomatyczne z Rzeszą³⁴. 29 grudnia 1918 roku Naczelnik Państwa oświadczył dla „New York Times’a”, że „będzie prowadził politykę zdecydowanego odrzucenia wszelkiej agresji ze strony niemieckiej przeciwko Polakom”³⁵.

Po przyjeździe I.J. Paderewskiego 26 grudnia 1918 roku do Poznaniu doszło następnego dnia do wybuchu powstania wielkopolskiego i walk z Niemcami³⁶. Pomoc dla wyzwalających się samodzielnie Księstwa Poznańskiego i Śląska znalazła się wśród najważniejszych zadań nakreślonych w memoriale szefa Sztabu Generalnego Stanisława Szeptyckiego z 10 stycznia 1919 roku przesłanym Piłsudskiemu³⁷. Jednak zrealizowanie tego postulatu przekraczało możliwości nielicznych polskich sił zbrojnych walczących na wszystkich frontach. Tymczasowy Naczelnik Państwa ocenił pozytywnie powstanie wielkopolskie. Był jednak przeciwny rozszerzeniu walk powstańczych na ziemię pomorską poza linię Noteci. Groziło to bowiem utrudnieniem powrotu wojsk niemieckich z Prus Wschodnich, korzystających z linii kolejowej Toruń–Nakło–Piła,

³² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 48.

³³ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 122–123; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 93–94.

³⁴ J. Karwat, *Od idei do czynu*, s. 345, 395–397; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 129, 138; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 96.

³⁵ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 151–152; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 30.

³⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 231; M. Wrzosek, *Wojna o granice Polski Odrodzonej*, s. 210–228; P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 68–69; tenże, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 107–182; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 129–161; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 29–30; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 109–118.

³⁷ *Dokumenty i materiały*, t. 2, s. 64–65.

i w konsekwencji ich odwetową akcją zbrojną³⁸. W ocenie J. Piłsudskiego z 28 grudnia 1919 roku powstanie wielkopolskie miało ogromne znaczenie dla kraju, gdzie łatwiej było policzyć słabości, niż doszukać się atutów³⁹. Naczelnik Państwa nie krył swojej wdzięczności wobec uczestników powstania wielkopolskiego: „Doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd, po roku, żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o jej sprawcach”. Powstańcy wielkopolscy przyczynili się nie tylko do oswobodzenia Wielkopolski, ale także „pierwsi rozkryli (sic!) słabość najbardziej przemożnego naszego wroga”⁴⁰.

Jak wyjaśnił 1 lutego 1919 roku korespondentowi mediolańskiego dziennika „Il Secolo”:

w chwili gdy ziemie dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego są już wolne, część dzielnicy poznańskiej znajduje się w jarzmie i wolność jej zależna jest nie od nas, lecz od kongresu pokojowego. Na skutek tego znaczne trudności powstały i rosną w Poznańskim; stosunki między soldateską niemiecką a Polakami są bardzo napięte. Polacy nie wiedzą, jakie stanowisko zająć, i wahają się między naturalnym pragnieniem stworzenia faktu dokonanego a poglądem Entente’y, która wzywa Polaków, by czekali wyników konferencji pokojowej bez rozlewu krwi. W tej sytuacji najmniejsze nieporozumienia na tle spraw codziennych mogą wywołać starcia, gdyż w takich razach „karabiny strzelają same”⁴¹.

J. Piłsudski twierdził, że był gotów wysłać wojsko polskie do Poznańskiego, lecz

przedstawiciele Entente’y, znajdujący się w Warszawie, oświadczyli mi, że nie powinniśmy nic robić, gdyż sprawa ta będzie rozwiązana przez konferencję pokojową i że musimy liczyć się z warunkami Entente’y, jeśli chcemy jej pomocy na tej konferencji dla uzyskania naszego zjednoczenia. Stanowisko Entente’y nie pozwoliło nam na przedłużenie walki. A zaznaczyć należy, że nie całe terytorium polskie jest wolne: a nie mogliśmy zdobyć więcej ze względu na Ententę. Wyznać muszę,

³⁸ J. Karwat, *Od idei do czynu*, s. 519–520; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 106–107.

³⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 121–123. O znaczeniu przypisywanym powstaniu wielkopolskiemu przez Piłsudskiego świadczył fakt odznaczenia jego wielu uczestników orderami „Virtuti Militari”. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 211–213.

⁴⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 121–123; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 295–296.

⁴¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 10, s. 177; W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 61; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 108–109.

że Polacy wierzą najbardziej w fakty dokonane i poddają się z bólem serca życzeniom Entente'y⁴².

Wobec nieustannego zagrożenia niemieckiego na zachodzie kraju, ale także w krajach bałtyckich zajętych przez wojska niemieckie, trzeba było utrzymywać w Poznańskim wojska, które, jak wyjaśnił J. Piłsudski 27 stycznia 1919 roku w wywiadzie dla dziennika francuskiego „Le Petit Journal”, „należałoby raczej użyć przeciwko bolszewizmowi”⁴³. Naczelnikowi Państwa chodziło o swobodę rozporządzania wojskami polskimi, co dać mogła tylko zmiana warunków zawieszenia broni z 12 listopada 1918 roku i wprowadzenie nowej klauzuli, nakazującej Niemcom opuszczenie ziem byłego zaboru pruskiego. Po takiej decyzji państw sprzymierzonych konflikt z Niemcami mógłby być zlikwidowany, a siły polskie, zwolnione z tego frontu, użyte gdzie indziej, przede wszystkim na froncie wschodnim⁴⁴.

Podobną opinię sformułował wiceminister spraw zagranicznych Władysław Wróblewski 4 lutego 1919 roku w piśmie do KNP w Paryżu. Twierdził, że armia stworzona przez NRL w Wielkopolsce pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego powołana została pod broń pod hasłem walki z bolszewizmem rosyjskim. Umożliwienie wojskom wielkopolskim swobody ruchów wymagałoby interwencji koalicji u władz niemieckich celem powstrzymania kroków zaczepnych sił niemieckich i ustalenie tymczasowej polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej. Sprawa była paląca wobec przygotowywania się sił niemieckich do ofensywy. Rokowania o rozejm prowadzone przez delegację NRL nie przynosiły rezultatu⁴⁵. Nie poprawiły sytuacji pertraktacje prowadzone w Trewirze 14–16 lutego 1919 roku przez przedstawicieli Ententy i Niemiec w sprawie przedłużenia po raz trzeci zawieszenia broni. Niemcy zobowiązali

⁴² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 10, s. 177–178; W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 61–62; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 170–171. Rząd angielski za pośrednictwem płk. Harry'ego Herschela Wade'a z misji brytyjskiej ostrzegął 10 stycznia 1919 przed podjęciem akcji na terenie Wielkopolski. Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 159; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 109. M. Wrzosek zwracał uwagę na rolę J. Piłsudskiego w formowaniu się „oddziałów poznańczyków” przy pułkach powstających na zachodnim pograniczu Kongresówki. M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej*, s. 207.

⁴³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 54.

⁴⁴ Tamże, s. 53–54.

⁴⁵ *Dokumenty i materiały*, t. 2, s. 84–85; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 222–225.

się nie prowadzić działań zbrojnych przeciw Polakom na terenie Poznańskiego. Powołano też podkomisję do wytyczenia linii demarkacyjnej polsko-niemieckiej, jednak Niemcy sabotowali wykonanie powziętych zaleceń⁴⁶.

J. Piłsudski wiedział, że słabo znał stosunki w byłym zaborze pruskim i szukał informacji o sprawach Poznańskiego i Pomorza, m.in. za pośrednictwem Stanisława Wachowiaka, wiceministra byłej dzielnicy pruskiej. Nie miał złudzeń, że nie lubiano go w Poznaniu i oskarżano o germanofilstwo, co uznawał za „fałsz i nikczemność”⁴⁷.

Świadek wizyty Marszałka w Poznaniu 7–8 lutego 1921 roku Tadeusz Szuldrzyński zapisał we wspomnieniach, że Piłsudski „zdawał sobie sprawę z antagonizmów, ale doceniał zawsze patriotyczną i moralnie zdrową postawę Wielkopolan”. Jego ojciec, także uczestnik tego spotkania, powiedział, że:

wyczuł życzliwość Piłsudskiego dla Wielkopolski, że to człowiek frapujący, na pewno niezwykle, rozumujący jednakże na pozór kategoriami różnymi od naszych; miał bowiem chwilami uczucie, że mówi z człowiekiem z innej epoki i jak gdyby z innej Polski; człowiek mogący dużo zdziałać siłą swojej osobowości i doświadczeniem walki o Polskę⁴⁸.

Piłsudski potrafił jednak wywołać pozytywne emocje Wielkopolan, składając wizytę kardynałowi Edmundowi Dalborowi podczas wizyty w Poznaniu w lutym 1921 roku⁴⁹. Naczelnik zadbał też o zbliżenie stanowiska z wielkopolskimi sferami ziemiańskimi, odwiedzając na początku lipca 1921 roku liczne ich siedziby, m.in. 9 lipca był w Kórniku⁵⁰.

⁴⁶ *Dokumenty i materiały*, t. 2, s. 104–107; P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 133–138; tenże, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 69–72; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 254–266; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 118; J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 389–424.

⁴⁷ S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, s. 87; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 7–8; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 151–152.

⁴⁸ Zob. T. Szuldrzyński, *Wspomnienia wielkopolskie*, s. 47–49; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 20; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 139.

⁴⁹ W ocenie S. Wachowiaka „cały Poznań był tym poruszony. Pociągnięcie strategiczne Naczelnika było niezrównane. Nic tak nie zaważyło na przyspieszeniu całkowitej unifikacji, jak ów przyjazd Piłsudskiego do Poznania. Dodać muszę, że Naczelnik porwał serca poczciwych mieszczan” (S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, s. 89).

⁵⁰ S. Sierpowski, *Wizyta J. Piłsudskiego w kórnickim zamku*, s. 191–199; Z. Bosacki, *Władysław Zamojski*, s. 73–75; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 56–58; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 172; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 175–176.

Sprawa przyłączenia wyzwolonej od Niemców Wielkopolski do reszty kraju wywoływała wielkie emocje. Przeciwnicy J. Piłsudskiego rozsiewali kłamliwe wiadomości, że Warszawa nie chciała przyłączenia Poznańskiego, a Naczelnik nie chciał się porozumieć z koalicją. Zaniepokojona delegacja z Gniezna przyjechała do Warszawy, aby wyjaśnić wszelkie wątpliwości. Podczas spotkania z delegacją 13 stycznia 1919 roku Naczelnik Państwa oświadczył o swojej woli złączenia Wielkopolski z resztą kraju. Wskazał jednak na istotne przeszkody na drodze szybkiej realizacji tego planu. Po pierwsze, Poznańskie nie było dzielnicą wolną, jak Królestwo i Galicja. Formalnie ciągle władzę sprawowali tam Niemcy, gdyż umowa rozjemcza nie nakazywała Niemcom opuszczenia byłego zaboru pruskiego do czasu podjęcia decyzji przez kongres pokojowy. J. Piłsudski zamierzał przedstawić Koalicji konieczność zmiany tego punktu, krępującego władze polskie. W swoim wniosku rząd w Warszawie powołał się na wolę ludności wyrażoną na wiecach i na fakty samorządowego usuwania Niemców. W sprawie stosunków z Koalicją J. Piłsudski stwierdził, że stawały się one coraz bliższe, o czym świadczyły przyjazdy półoficjalnych misji amerykańskiej i angielskiej⁵¹.

21 lutego 1919 roku Komisariat NRL w związku z powołaniem przez Sejm Ustawodawczy w Warszawie J. Piłsudskiego na urząd Naczelnika Państwa wysłał do niego depezę z gratulacjami i nadzieją, że ziemia poznańska złączy się z Macierzą. W odpowiedzi J. Piłsudski oświadczył 28 lutego 1919 roku: „W rozpoczętym pod znakiem jedności dziele budowania państwowości polskiej naczelnym dążeniem być musi i będzie złączenie poszczególnych ziem Rzeczypospolitej w jednolity organizm państwowy”. Nie mogło w niej zabraknąć Poznańskiego „prastarej ziemi, która była kolebką państwa, utrzymanej dla polskości walką i trudem pokoleń”⁵².

J. Piłsudski dostrzegał międzynarodowe uwarunkowania polskich granic państwowych. 7 lutego 1919 roku w Belwederze oświadczył W. Baranowskiemu, że

⁵¹ Półoficjalny charakter alianckich misji wynikał z faktu, że formalne uznanie państwa polskiego nastąpiło dopiero później: 30 stycznia – przez Stany Zjednoczone, 23 lutego – Francję, 25 lutego – Anglię i 27 lutego 1919 Włochy. Zob. J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 51; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 160–161; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 105–106.

⁵² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 63–64; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 181, 183; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 199–200. Odnotować trzeba decyzję Naczelnej Rady w Poznaniu o oddaniu 23 maja 1919 roku w ręce Piłsudskiego Armii Wielkopolskiej – Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 124–126.

Polska jest właściwie bez granic i wszystko, co możemy w tej mierze zdobyć na Zachodzie, zależy od Ententy, o ile zechce ona mniej lub więcej ścisnąć Niemcy. Na Wschodzie to inna sprawa – tu są drzwi, które się otwierają i zamykają i zależy, kto i jak szeroko siłą je otworzy⁵³.

Podobne stanowisko zajął 31 maja 1919 roku w liście do premiera I.J. Paderewskiego. Jego zdaniem podstawową przesłanką działań dyplomatycznych Polski był fakt, że „do zakończenia kwestii naszych granic zachodnich zależymy w 9/10 od dobrej woli Ententy”. J. Piłsudski uważał, że „dopóki ta kapitalna sprawa nie jest zakończona, należy wszystkie inne sprawy, w których możemy wpaść w konflikty ze zdaniem Ententy, starać się jedynie przeciągać bez ostatecznego rozstrzygnięcia, nie stawiając nigdzie kropki nad i”. Dopiero po zakończeniu tej sprawy Polska stawiała się na Wschodzie pierwszorzędną siłą, „z którą każdy, nie wyłączając Ententy, rachować się i liczyć będzie. Wtedy łatwo będzie, wyzyskując wszelkie preteksty, których nigdy przecież nie brak, rozstrzygać sprawy na swoją korzyść, wyzyskując to położenie, że będziemy potrzebni innym, niż ci inni byłiby nam potrzebni”⁵⁴.

Podpisanie układu rozejmowego polsko-niemieckiego nie było łatwe wobec oporu Niemców. 2 marca w Poznaniu delegacja niemiecka odmówiła podpisania układu i dopiero po interwencji francuskiej misji wojskowej przybyła do Warszawy. 15 marca 1919 roku podpisano ostatecznie w Warszawie układ rozejmowy polsko-niemiecki, dotyczący linii demarkacyjnej i uniezależnienia Wielkopolski od Berlina. Przyczynił się do tego z pewnością wielki wysiłek wojskowy Poznańskiego, wsparty dobrą organizacją, energią i patriotyzmem. W rezultacie powstały siły zbrojne (Armia Wielkopolska), gotujące się do walki z Niemcami, a wyrazem zespolenia dzielnic z resztą kraju była wysłana kompania ochotnicza, a potem pułk na odsiecz zagrożonego Lwowa⁵⁵.

Traktat z 28 czerwca 1919 roku między Głównymi Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Polską stworzył prawną podstawę zjednoczenia

⁵³ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 64; J. Karwat, *Od idei do czynu*, s. 344.

⁵⁴ K. Świtalski, *Listy Józefa Piłsudskiego*, s. 37–41; *Dokumenty i materiały*, t. 2, s. 262–263; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 219.

⁵⁵ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej*, s. 429; P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 73; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 97; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 121–122; J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, s. 428–434.

dzielnicy poznańskiej z Macierzą. Pokój na warunkach narzuconych przez zwycięzców państwom centralnym i ich sprzymierzeńcom był dyktatem⁵⁶, lecz Traktat wersalski doprowadził do ustalenia granic państwowych w Europie Środkowo-Wschodniej⁵⁷. W przypadku Polski Traktat wersalski określił zachodnie granice państwa⁵⁸. Kosztem Polski zrobiono ustępstwa dla Niemiec, zapowiadające przegrane plebiscyty w części Prus Zachodnich po prawej stronie Wisły i na Warmii oraz Mazurach, a także na Górnym Śląsku. Gdańsk otrzymał status Wolnego Miasta⁵⁹. Sejm polski upoważnił Naczelnika Państwa do podpisania traktatu pokojowego i mniejszościowego 31 lipca 1919 roku⁶⁰. J. Piłsudski zaakceptował Traktat wersalski i wysłał w lipcu 1919 roku depesze do państw Ententy z okazji jego podpisania. Dla Naczelnika Państwa najważniejszą sprawą było zagwarantowanie granic kraju, zwłaszcza zachodniej, obejmującej Wielkopolskę z Leszmem i Zbąszynkiem, część Górnego Śląska i Pomorze Gdańskie z Działdowem, Bydgoszczą i Toruniem. Mniejsze znaczenie miało dla niego podnoszone często ograniczenie suwerenności w postaci tak zwanego traktatu o ochronie mniejszości narodowych czy sformułowanie zawarte we wstępie do Traktatu, że Polska zawdzięcza swą wolność orężowi państw sprzymierzonych⁶¹. W tym ostatnim wypadku wielokrotnie wyrażał podobny

⁵⁶ *Zarys historii Europy. XX wiek*, s. 44–45.

⁵⁷ M. Macmillan, *Paryż 1919*, s. 209–230.

⁵⁸ R. Dmowski stwierdził, że w Wersalu w 90% zrealizował swoje zamierzenia odnośnie do zachodniej granicy Polski. H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 501–514; P. Hauser, *Polsko-niemieckie kontrowersje*, s. 72–75; tenże, *Powrót na mapę*, s. 5–39; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 299–304; J. Pajewski, *Budowa drugiej Rzeczypospolitej*, s. 95–100; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 129.

⁵⁹ H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 503–514. Podpisany 10 września 1919 roku w Saint Germain-en-Laye traktat między mocarstwami a Austrią gwarantował przynależność do Polski ziem byłego zaboru austriackiego (K.W. Kumaniecki *Odbudowa państwowości polskiej*, s. 245; H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 517). W sprawie wpływu polityki państw Ententy wobec Niemiec na ostateczny kształt polskich granic zob. A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu*.

⁶⁰ H. Janowska, T. Jędruszczak (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej*, s. 494–501.

⁶¹ Fragment Traktatu brzmiał: „Wobec tego, że Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone dzięki powodzeniu swego oręża przywróciły Narodowi Polskiemu niepodległość, której był niesprawiedliwie pozbawiony”. *Dokumenty II Rzeczypospolitej*, s. 494; P. Zaremba, *Historia dwudziestolecia*, s. 123–124; J. Pajewski, *Budowa drugiej Rzeczypospolitej*, s. 100–103; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 107–108, 212.

pogląd⁶². W liście z 18 grudnia 1918 roku do marszałka F. Focha postawił sprawę jasno: „Jako Polak wiem i zależy mi na tym, by to Panu powiedzieć, że wolność swej Ojczyzny zawdzięczam Waszym armiom i że za to też żywię jak najgłębszą wdzięczność”⁶³.

J. Piłsudski nie tracił z pola widzenia trudnej sytuacji na zachodzie Polski. W maju i czerwcu 1919 roku, wobec energicznej akcji Niemców w Paryżu przeciwko postanowieniom traktatu pokojowego, istniały obawy przed akcją armii niemieckiej przeciw Polsce⁶⁴. Naczelnny Wódz, przygotowując w tym czasie ofensywę w Małopolsce Wschodniej, która została wstrzymana, mianował 22 czerwca francuskiego gen. Paula Henrysa dowódcą całego polskiego Frontu Zachodniego (5 lipca Piłsudski objął z powrotem dowództwo całości wojsk polskich)⁶⁵. J. Piłsudski tak określił sytuację na zachodzie:

Nie jest to pokój, a przecież to nie wojna na froncie niemieckim. Niebezpieczeństwo będzie nam nadal zagrażało, dopóki sytuacja nie będzie ostatecznie uporządkowana, gdyż możliwości nowych konfliktów wciąż istnieją⁶⁶.

Wobec niewchodzenia w życie Traktatu wersalskiego występowały zagrożenia wybuchu nowych konfliktów z Niemcami w czasie trwania wojny z bolszewikami. Według J. Piłsudskiego najważniejszym zadaniem było zrealizowanie Traktatu wersalskiego, gdyż okres przejściowy był niebezpieczny i wywoływał poczucie niepewności wskutek odraczania ratyfikacji⁶⁷. Warunek ten został spełniony poprzez ratyfikację Traktatu wersalskiego przez Niemcy 16 lipca, Anglię 31 lipca, Włochy 6 października i Francję 11 października 1919 roku. Pomimo formalnego objęcia 5 listopada 1919 roku przez Polskę ziem Pomorza i Wielkopolski, sytuację ustabilizowała dopiero wymiana dokumentów ratyfikacyjnych 10 stycznia 1920 roku i objęcia przez Rzeczpospolitą ziem byłego zaboru pruskiego. W odezwie do społeczeństwa 5 listopada 1919 roku Naczelnik Państwa oświadczył, że mieszkańcy ziem zaboru pruskiego stają się w końcu

⁶² Zob. przypis 6.

⁶³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 39.

⁶⁴ A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 281–282; P. Hauser, *Federacyjna wizja Rzeczypospolitej*, s. 29–30; M. Macmillan, *Paryż 1919*, s. 441–459.

⁶⁵ J. Kukulka, *Francja a Polska*, s. 82–83; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 225.

⁶⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 128–129.

⁶⁷ Tamże.

„włodarzami na własnej ziemi”, a Rzeczpospolita „wnosi ze sobą tradycyjną historyczną wolność i tolerancję”. Wyraził nadzieję, że „wojsko polskie stanie się węzłem, łączącym to, co zbrodniczo rozdarte, niech przypomni tradycje wielkiej przeszłości i stanie się ośrodkiem, z którego promieniować będzie państwowa myśl Polska do wszystkich zakątków tej ziemi”⁶⁸.

Na początku 1920 roku J. Piłsudski nie miał wątpliwości, że na armii polskiej nadal spoczywało ogromnie trudne zadanie: „Stoimy może przed rozstrzygnięciem w sprawach Wschodu, przed ostatecznym ustaleniem zarówno naszych granic na Wschodzie, jak i takiego czy innego porządku na Zachodzie”⁶⁹. Współdziałanie z Francją było kluczowe dla obrony granicy zachodniej. 23 lipca 1921 roku J. Piłsudski skierował pismo do gen. Leonarda Skierskiego, Inspektora Armii nr 3 w Toruniu, który 14 maja opracował plan obrony granic zachodnich na obszarze DOG Poznań i Pomorze. Stwierdził w nim, że „wszystkie operacje wojenne na podległym p. Generałowi terenie są tak zależne od detalicznej umowy operacyjnej z Francją, że do czasu jej załatwienia nie może być mowy o jakichkolwiek szczegółach technicznych planu osłony Poznańskiego i Pomorskiego”⁷⁰. Plan obronny na wypadek wojny z Niemcami, zakładający postawę defensywną i opuszczenie Pomorza, był omawiany w lipcu 1922 roku na konferencji z udziałem przedstawiciela francuskiej misji wojskowej. Rozmowy te kontynuowano 17 sierpnia 1922 roku. Strona polska podtrzymała, iluzoryczny zdaniem przedstawiciela francuskiego sztabu, 15-dniowy termin ukończenia pełnej koncentracji na froncie zachodnim⁷¹. W celu uzgodnienia planów operacyjnych na wypadek wojny z Niemcami oraz francuskiej pomocy w wypadku konfliktu polsko-rosyjskiego gen. Władysław Sikorski odwiedził Paryż we wrześniu 1922 roku. Mimo wytycznych Naczelnika Państwa dla W. Sikorskiego, Francuzi dali jasno do zrozumienia, że nie ma mowy o przyjęciu polskiego planu

⁶⁸ B. Polak, *Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski*, s. 66–67; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 282; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 149–150. Piłsudski omawiał 15 stycznia 1920 z premierem Leopoldem Skulskim harmonogram i program uroczystości przejścia ziem byłego zaboru pruskiego. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 307; B. Polak, *Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski*.

⁶⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 128.

⁷⁰ W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 62.

⁷¹ T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce*, s. 100–101; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 275–276; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 117, 126–127.

operacyjnego, który miał zostać zmodyfikowany i dostosowany do planu francuskiego⁷².

Zawarcie sojuszu z Francją, podyktowane chęcią zabezpieczenia Polski, nie oznaczało braku zrozumienia dla ułożenia stosunków z Niemcami. 27 maja 1922 roku Naczelnik Państwa oświadczył posłowi niemieckiemu Ulrichowi Rauscherowi: „Przywiązuję wielką wagę do ułożenia trudności z Niemcami, bez względu na to, co miało miejsce w przeszłości i bez spoglądania w zbyt odległą przyszłość”⁷³.

Zachodni klejnot Rzeczypospolitej

Jak wspomniano, J. Piłsudski uważał, że polska niepodległość została „uświęcona przez traktat wersalski”⁷⁴. Należało zatem utrzymywać z twórcami Traktatu ścisłe kontakty, które gwarantowały trwanie odrodzonej Polski w zaakceptowanych przez nich granicach. W pozytywnym nastawieniu Marszałka do państw zachodnich nie było żadnego koniunkturalizmu. Wizję współpracy z Zachodem sformułował już pod koniec XIX wieku, na początku swojej walki o wolną Polskę⁷⁵. Jasno brzmiała instrukcja polityczna przekazana 3 marca 1917 roku W. Baranowskiemu: „Od wielkich demokracji oczekujemy, jako naród o tradycjach i dążeniach demokratycznych, podobnej zachęty i nadziei, jakie przyniosło orędzie Thomasa Woodrowa Wilsona”⁷⁶. J. Piłsudski zdawał sobie sprawę, że w ówczesnej sytuacji wojennej Ententy, a zwłaszcza Francja ze względu na Rosję i zagarnięte przez nią ziemie polskie, nie będzie chciała pójść za gestem T.W. Wilsona (14 punktów). Dostrzegając jednak w tym

stadium wojny wspólny interes i wspólną orientację o charakterze negatywnym niejako, ale istotnym i to odnośnie stosunku Niemiec do Rosji. Interes wysokiej wagi: niedopuszczenie do porozumienia się tych obu państw, kosztem zarówno Polski, jak i Ententy. Dopóki Niemcy wysuwać będą, jak w tej chwili, postulat

⁷² T. Kośmider, *Planowanie wojenne w Polsce*, s. 101; M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi*, s. 28–40; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 139.

⁷³ T. Komarnicki, *Józef Piłsudski i polska racja stanu*, s. 14.

⁷⁴ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 186.

⁷⁵ Zob. J. Gaul, *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski*, s. 252–254, 264, 267.

⁷⁶ W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim*, s. 41.



Thomas Woodrow Wilson (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 67)

niepodległości Polski, dopóty nie będzie zgody z Rosją. Z chwilą, gdy go zarzucą lub przestaną traktować na serio, oderwanie Rosji od Ententy stać się może bardzo prawdopodobne⁷⁷.

Postulat ten nic nie stracił na aktualności po zakończeniu Wielkiej Wojny. Na początku lutego 1919 roku w rozmowie z Leonem Wasilewskim Naczelnik Państwa nakreślił wizję federacyjną wielkiej Polski, w odróżnieniu od endeckiej małej Polski, skonfliktowanej ze wschodnimi sąsiadami: „Wszystko, co Polska otrzyma na zachodzie będzie podarunkiem koalicji, natomiast zdobycze na wschodzie będziemy zawdzięczali własnym siłom. W tym względzie wychodzi obecnie poza obręb Kongresówki na Wołyń i Polesie, a później pójdzie na Wilno”⁷⁸.

Przed J. Piłsudskim stało zadanie przekonania Zachodu do nowego państwa i uznania rządu polskiego. Naczelnik Państwa uznał za zbyt niepewne i niewystarczające sojusze oparte tylko na wspólnych interesach, które często ulegały koniunkturalnym zmianom. W konfrontacji interesów narodowych

⁷⁷ Tamże, s. 39–40.

⁷⁸ L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, s. 173; J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 178.

samotna Polska, leżąca między Rosją i Niemcami, nie miała żadnych szans. Potrzebne było coś bardziej trwałego i dlatego J. Piłsudski był przekonany, że polska racja stanu wymagała związania losu Polski nie tylko w wymiarze politycznym i wojskowym, lecz także cywilizacyjnym z Europą Zachodnią i kultywowania zachodnich zasad i wartości⁷⁹.

Przekształcenie Polski w kraj nie odbiegający od standardów Zachodu, czyli m.in. nadanie mu charakteru państwa konstytucyjnego, demokratycznego i praworządnego, nie było łatwe⁸⁰. Przez lata zaborów społeczeństwo polskie podlegało wpływom różnych systemów społeczno-politycznych: w Galicji i w Poznańskim zachodnich, w Królestwie Kongresowym – wschodnich. Jeszcze w Magdeburgu J. Piłsudski rozważał możliwości związane z wynikiem wojny. Na wypadek przegranej Niemiec spodziewał się, że Polska będzie otoczona państwami znajdującymi się w chaosie. Racją stanu było jak najszybsze zaprowadzenie spokoju, to zaś było możliwe „jedynie przy praworządnych stosunkach, wolnych od samowoli czy to indywidualnej, czy zbiorowej”⁸¹. W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło całą środkową i wschodnią Europę, Polska miała stanowić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo⁸². Celem J. Piłsudskiego było wyprzedzenie sąsiadów, aby Polska „stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju”⁸³. Po powrocie do kraju i przejęciu kierownictwa spraw państwowych Naczelnik Państwa postanowił natychmiast „spróbować wyprzedzić wszystkich w Europie centralnej i wschodniej w pracy budownictwa państwowego wśród ogólnego chaosu”. Zagrożeniem była sytuacja wewnętrzna w Polsce. J. Piłsudski obawiał się, że bieg wydarzeń mógł doprowadzić nie do praworządności, o której marzył w Magdeburgu, „lecz do silnych tarć wewnętrznych i do panowania samowoli grupowej czy partyjnej”. Skoncentrował się na utworzeniu Sejmu

⁷⁹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 1, s. 95; J. Gaul, *Józef Piłsudski wobec wyborów*, s. 928; tenże, *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski*.

⁸⁰ Jak pisał M.M. Drozdowski, Naczelnik Państwa oraz gabinetu I.J. Paderewskiego, L. Skulskiego i W. Witosa, zdawały sobie sprawę, że „Rzeczpospolita (jako państwo zachodniej demokracji) musi liczyć się z systemem społeczno-gospodarczym Zachodu, a Polski nie stać na głębokie eksperymenty socjalne”. M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 219; J. Gaul, „*Upojenie wolnością*”, s. 29–54.

⁸¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 181–182.

⁸² Tamże, s. 60.

⁸³ Tamże.



Gabriel Narutowicz (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 83)

Ustawodawczego, jako „pierwszego wzoru, dla ustanowienia praworządności w kraju” i dla opracowania Konstytucji. Ten pierwszy krok został zrobiony bardzo szybko, „wyprzedzając pod tym względem wszystkich sąsiadów i czyniąc niespodziankę wszystkim wrogom Polski”. Naczelnik Państwa nie krył dumy, gdy w lutym 1919 roku „złamawszy tysięczne przeszkody i silny opór wewnętrzny, mógł złożyć swą władzę w ręce pierwszego Sejmu odrodzonej Polski”⁸⁴.

Jeśli Polska miała stać się częścią Zachodu, należało promować wartości cywilizacji zachodniej. Atutem w budowaniu proeuropejskiego państwa mogły być części kraju od dawna związane za pośrednictwem mocarstw zaborczych z cywilizacją zachodnią. W roli takiej znajdowały się Galicja, wchodząca w skład monarchii habsburskiej, i Wielkopolska, Pomorze Zachodnie oraz Górny Śląsk, związane z Niemiecką Rzeszą. To one stanowiły rezerwar wartości i zasad, które byłyby wzorcem dla ziem zaboru rosyjskiego, chociaż i tam na mocy tradycji nie brakowało wielu elementów cywilizacji Zachodu, do której należała Polska. Z tej przyczyny granice państwa miały być w przekonaniu

⁸⁴ Tamże, s. 182.

J. Piłsudskiego wynikiem nie tylko kalkulacji politycznych, czy stosunku sił, ale winny odzwierciedlać granicę cywilizacyjną, którą wyznaczały takie wartości i zasady, jak demokratyzm, pluralizm, indywidualizm, zdolność społeczeństwa do kontrolowania rządzących⁸⁵.

Wtłoczenie ziem zaboru rosyjskiego w ramy obcej cywilizacji wschodniej pozostawiło swoje ślady nie tylko w instytucjach i zwyczajach, ale także w świadomości wielu mieszkańców Kongresówki i kresów wschodnich, wypierając wartości zachodnie. Komentując tragiczne zabójstwo prezydenta Narutowicza w grudniu 1922 roku w wywiadzie dla „Kurierza Polskiego”, J. Piłsudski miał wyrzuty sumienia, gdyż, jak zeznał Eligiusz Niewiadomski, strzał był przeznaczony dla niego. Widział w tym

fakt aberracji moralnej, polegającej na zrzuceniu z taką łatwością odpowiedzialności personalnej, z jednej osoby na drugą. Jeśli ja mam być tak odpowiedzialny, że ktoś uważa za swoje prawo strzelać do mnie, to uważam to za niegodne z duchem naszej rasy zastrzelić kogoś innego i nie wstydzić się tego, chociaż tamten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności. To jest duch Wschodu⁸⁶.

Według J. Piłsudskiego ta aberracja należała do wielu zjawisk, które obserwował przez cztery lata na stanowisku Naczelnika Państwa i uważał, że szczególnie fatalny był wpływ Wschodu na ludzi zaboru rosyjskiego:

Nie chcę tego Wschodu poniżać, przedstawia on swoją własną kulturę; nie mówię, żeby była od naszej gorsza, ale jest inna. W swej pogoni za absolutem wyklucza indywidualność, zaciera indywidualną odpowiedzialność. Takich stygmatów Wschodu jest u nas mnóstwo. Staralem się bronić społeczeństwo przed nim. Jako iluzjonista, tęskniąc do normalnego przejawu życia narodowego, jakim jest państwo polskie, szukałem czynników, danych, które niesie ze sobą rasa polska, w których się czuje dobrze, które potęgują siły jednostki i narodu. Bo cudza dusza – to rzecz niebezpieczna. Stygmat obcego ducha istnieje we wszystkich trzech zaborach. Dla mnie upokarzająca w sprawie Niewiadomskiego jest ta tajemnica Wschodu w nas⁸⁷.

⁸⁵ W koncepcji Piłsudskiego miało to dotyczyć granic Polski na Wschodzie. B. Grzełowski, *Dyplomaci USA 1919–1939*; J. Gaul, *Józef Piłsudski i cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu na Wschodzie*.

⁸⁶ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 6, s. 6.

⁸⁷ Tamże; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 163–164.



Naczelnik Józef Piłsudski i gen. Józef Dowbor-Muśnicki odbierają defiladę wojsk wielkopolskich przed aulą uniwersytecką w Poznaniu w październiku 1919 roku (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

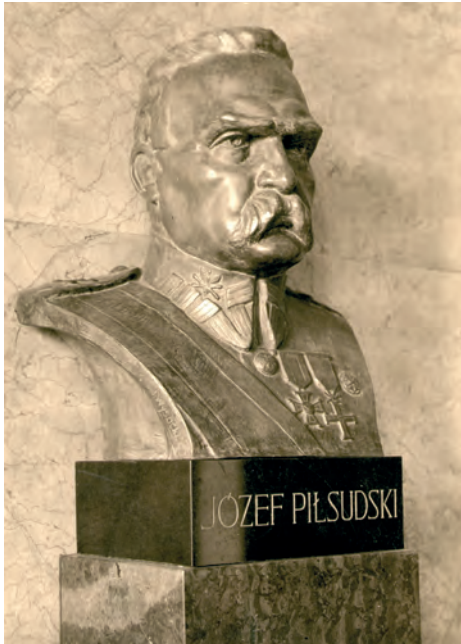
Piłsudski wspominał, że przed samym wyborem na prezydenta

Narutowicz jeszcze raz przyszedł do mnie i raz jeszcze powtórzył swoje pytanie, a ja raz jeszcze mu odradziłem. Wówczas zrzekł się kandydatury, jak mi to sam powiedział. Wybrano go więc wbrew jego woli, z tą wschodnią łatwością rozporządzania nazwiskiem, które przecież należy do osoby, i osobą, która przecież należy do siebie⁸⁸.

W poszukiwaniu czynników, które wzmacniały kulturę zachodnią na ziemiach polskich, J. Piłsudski nie pominął ziem zaboru pruskiego. Zdaniem J. Pajewskiego w sporze o orientację polityki polskiej w kierunku wschodnim czy zachodnim, w sporze o znaczenie dla przyszłości Polski, dla prawidłowego rozwoju starych ziem piastowskich, powstanie wielkopolskie było mocnym uderzeniem na rzecz kierunku zachodniego i chociaż nie doprowadziło do jego utrwalenia w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej, miało wielkie znaczenie dla wytyczenia polskiej granicy zachodniej⁸⁹. Podczas wizyty 25–27

⁸⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 7.

⁸⁹ J. Pajewski, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego*, s. 179.



Popiersie Józefa Piłsudskiego w Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego (fot. Roman Ulatowski, ze zbiorów Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza)

października 1919 roku w Poznaniu, w trakcie uroczystości związanych z wyzwoleniem Wielkopolski spod władzy zaborczej i zjednoczenia z narodem, Naczelnik Państwa podkreślił znaczenie Wielkopolski, która była przykładem wielu cnót obywatelskich⁹⁰. J. Piłsudski dostrzegł, że wiele wartości i zasad zachodnich Wielkopolska nabyła w czasach niewoli w długotrwałych zmaganiach o byt narodowy. Wielkopolanie trwali w najcięższej walce o imponderabilia „w walce o kulturę, w walce o organizację, w walce o dumę i istnienie w europejskiej cywilizacji”⁹¹.

J. Piłsudski podkreślił szczególne znaczenie walki prowadzonej w dziedzinie organizacji, która była piętą achillesową w Polsce i niemoc w tej dziedzinie przyczyniła się do upadku I Rzeczypospolitej. „Walka została wam rzucona [sic!] w dziedzinie organizacji, w dziedzinie umiejętności wytwarzania codziennego, szarego, pełnego obowiązku i pełnego trudu życia”. Wielkopolska to wyzwanie w warunkach niewoli podjęła i szczytów się mogła wspinać „dorobkiem

⁹⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 117–118; M.M. Drozdowski, *Józef Piłsudski*, s. 220; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 134–143.

⁹¹ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 10, s. 181.

ciężkiej pracy, zdobytym uczciwie w drobiazgowej, sumiennej, obowiązkowej pracy”. Według J. Piłsudskiego znaczenie tego dorobku dla Polski było ogromne. Szły bowiem czasy, „których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi”. Zwycięzcą mógł być tylko kraj najlepiej przygotowany do nowych czasów. Myśląc o zadaniach, stojących przed Polską, „chciałbym wnieść od was do Polski całą waszą namiętność pracy, która by Polskę przeniknęła, dać umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej”⁹². Według Naczelnika Państwa cnoty Wielkopolski wniesione do wolnej Polski w zmaganiach o interesy narodowe miały ogromne znaczenie, bo Poznań i dzielnica wytrzymały ciężką walkę i wyszły z niej moralnie zwycięzcą⁹³. Jeśli warunkiem koniecznym pełnej realizacji polskiej racji stanu były wartości i zasady zachodniej cywilizacji, ich potencjał najsilniejszy był na Ziemiach Zachodnich.

Historia pełna jest jednak paradoksów. Bo czyż nie było paradoksem, że J. Piłsudski, który widział kapitał wartości zachodnich w Wielkopolsce, nie miał możliwości ani jego wykorzystania, ani pomnożenia? Ta część Polski znajdowała się bowiem pod przemożnym wpływem jego przeciwników politycznych. Narodowi demokraci wykorzystali go w pierwszym rządzie do zwalczania Naczelnika Państwa, ograniczania jego władzy i wyeliminowania go z życia publicznego. Czyż nie było też paradoksem, że 15. Pułk Ułanów Poznańskich, uznany przez Marszałka za „najlepszy pułk, jaki znam” i odznaczony 22 kwietnia 1921 roku orderem *Virtuti Militari*⁹⁴, znalazł się wśród pułków przybyłych w maju 1926 roku do Warszawy z pomocą prezydentowi Stanisławowi Wojciechowskiemu i premierowi Wincentemu Witosowi, walczących przeciw Piłsudskiemu?

Po zamachu majowym 1926 roku wiele się w Polsce zmieniło. Nie uległ jednak zmianie stosunek J. Piłsudskiego do gwarancji traktatowych dla granic Rzeczypospolitej. W rozmowie z Alfredem Wysockim, wydelegowanym na stanowisko posła w Rzymie, udzielił mu 21 lipca 1933 roku w Pikieliszkach następującej instrukcji:

⁹² Tamże; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 2, s. 277.

⁹³ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, s. 117–118.

⁹⁴ Tamże, t. 10, s. 183–186; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium*, t. 3, s. 35; Z. Dworecki, *Poznańskie i Piłsudski*, s. 172–174.

Podstawą polityki polskiej jest utrzymywanie w mocy traktatów, o ile wchodzą w grę granice. Na traktatach tych musimy się opierać. Zawierają one nasze prawa, zatwierdzone przez sygnatariuszy. Bez ich wiedzy i woli nic w tych traktatach zmienione być nie może, bo byłoby to bezprawiem. Jeżeli Europa nie będzie broniła i przestrzegą traktatów i praw w nich zawartych, my pójdziemy w jej ślady i pozbędziemy się tych wszystkich zobowiązań, które przez traktaty zostały na nas nałożone. Odpowiedzialność zaś spadnie na tych, którzy to złamanie prawa pierwsi wywołali⁹⁵.

Wobec zagrożenia niemieckiego przywiązywał wielką wagę do dobrych relacji z Francją:

Jesteśmy zawsze gotowi spełnić nasze zobowiązania wobec Francji, jeżeli zajdzie tego potrzeba, i uważam przymierze z nią za jedną z podstaw mojej polityki narodowej. Staje się ono aktualne w razie agresji Niemiec w stosunku do Francji lub do nas, pozostawia jednak obu stronom zupełną swobodę ruchów⁹⁶.

Nie można mieć jednak pretensji do wiarołomców traktatów, jeśli samemu ma się grzechy na sumieniu. Jest bowiem faktem, że Marszałek pogwałcił wiele wartości i zasad zachodnich po przejęciu władzy w maju 1926 roku i osłabił przez to cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu. Tym samym naruszył konstrukcję, która musiała upaść pod naporem dwóch totalitaryzmów: sowieckiego i nazistowskiego, które zdradziły i całkowicie podeptały zasady i wartości cywilizacji zachodniej.

Bibliografia

Źródła

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 2: *Listopad 1918 – kwiecień 1920*, Warszawa 1961.

Holzer Jerzy, *Rozmowa Piłsudskiego z hrabią Kesslerem*, „Kwartalnik Historyczny” 68: 1961, z. 2, s. 447–450.

⁹⁵ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, s. 177.

⁹⁶ Tamże, s. 177–179; J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy*, s. 179.

- Kumaniecki Kazimierz W., *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912 – styczeń 1924*, Warszawa–Kraków 1924.
- Kuźmiński Tadeusz, *Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 do 23 stycznia 1919 (wybór)*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 2: 1959, s. 111–181.
- Piłsudski Józef, *Pisma zbiorowe*, t. 1–10, Warszawa 1937–1938.
- Polak Bogusław (oprac.), *Rewindykacja Pomorza i Wielkopolski 1920 r. Wybór dokumentów wojskowych*, Koszalin 1999.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1918*, Sławomir Dębski (red.), Warszawa 2008.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1919 styczeń – maj*, Sławomir Dębski (red.), Warszawa 2016.
- Janowska Halina, Jędruszczak Tadeusz (red.), *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, Warszawa 1984.
- Świtalski Kazimierz, *Listy Józefa Piłsudskiego*, „Niepodległość” 7: 1962, s. 37–41.

- Baranowski Władysław, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1990.
- Bosacki Zenon, *Władysław Zamoyski 1853–1924*, Kórnik 2002.
- Dowbor-Muśnicki Józef, *Moje wspomnienia*, Poznań 2013.
- Szułdrzyński Tadeusz, *Wspomnienia wielkopolskie*, Londyn 1977.
- Wachowiak Stanisław, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890–1939*, Poznań 1983.
- Wasilewski Leon, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1953.
- Wysocki Alfred, *Tajemnice dyplomatycznego sejfów*, Warszawa 1974.

Opracowania

- Borejsza Jerzy W., *Mussolini był pierwszy*, Warszawa 1979.
- Czubiński Antoni, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza – charakter – znaczenie*, Poznań 2002.
- Drozdowski Marian M., *Józef Piłsudski. Naczelnik Państwa Polskiego 14 XI 1918–14 XII 1922*, Warszawa 2008.
- Dworecki Zbigniew, *Poznańskie i Piłsudski*, Poznań 2008.
- Gaul Jerzy, *Józef Piłsudski i cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu na Wschodzie* (w druku).
- Gaul Jerzy, *Józef Piłsudski wobec wyborów do parlamentu austriackiego oraz działalności polskich posłów socjalistycznych IX kadencji (1897–1900)*, „Kwartalnik Historyczny” 125: 2018, z. 4, s. 901–932.
- Gaul Jerzy, *Przez zaborczą Austrię do niepodległej Polski. Wojskowy, polityczny i cywilizacyjny wymiar polskiej racji stanu 1867–1918*, „Przegląd Wschodni” 58: 2019, s. 235–271.
- Gaul Jerzy, *„Upojenie wolnością” i społeczne oraz gospodarcze uwarunkowania odbudowy państwa polskiego w czasie rządów Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 1918–1922*, „Dzieje Najnowsze” 51: 2019, nr 1, s. 29–54.
- Grzeleński Bogdan, *Dyplomaci USA 1919–1939*, Pułtusk 2004.
- Hauser Przemysław, *Federacyjna wizja Rzeczypospolitej w poglądach Józefa Piłsudskiego i próba jej urzeczywistnienia w latach 1918–1921*, w: Zbigniew Karpus, Waldemar Rezmer, Emilian Wiszka (red.), *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa*, Toruń 1997, s. 17–41.
- Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej X 1918–VI 1919*, Poznań 1984.

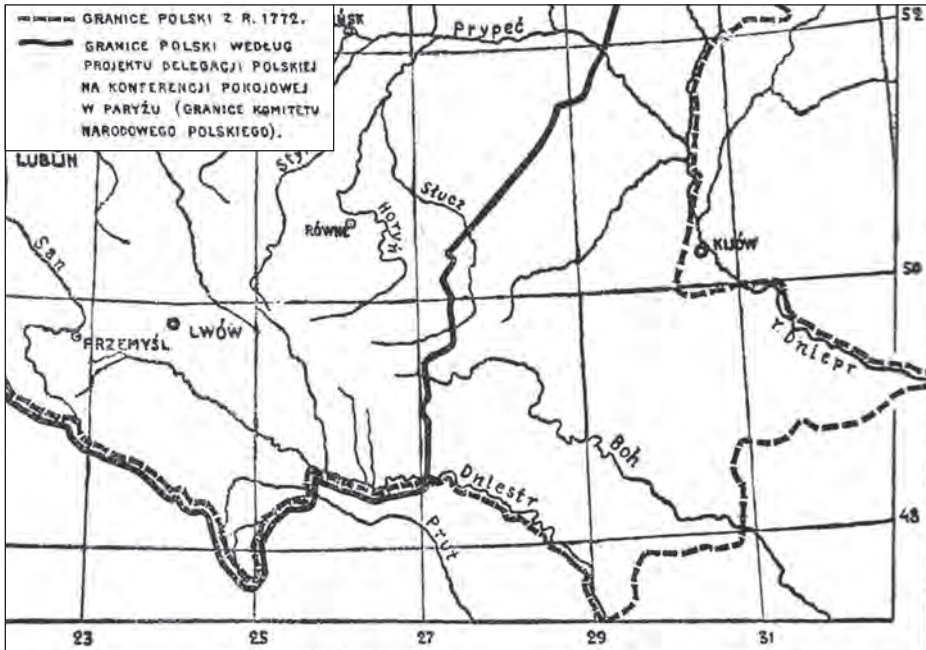
- Hauser Przemysław, *Polsko-niemieckie kontrowersje w latach 1918–1919*, w: Andrzej Koryn (red.), *Odrodzona Polska wśród sąsiadów 1918–1921*, Warszawa 1999, s. 60–75.
- Hauser Przemysław, *Powrót na mapę. Walka o granice polskie po I wojnie światowej*, Poznań 2010.
- Jackson Julian (red.), *Zarys historii Europy. XX wiek (1900–1945)*, Warszawa 2004.
- Jędrzejewicz Waclaw, Cisek Janusz, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. 2, Kraków–Łomianki 2006; t. 3, Kraków–Łomianki 2007.
- Karwat Janusz, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznańskim w latach 1887–1919*, Poznań 2002.
- Kijas Artur, *Józef Piłsudski a Wielkopolska*, „Przegląd Wielkopolski” 1991, nr 3–4, s. 15–19.
- Komarnicki Tytus, *Józef Piłsudski i polska racja stanu*, Londyn 1967.
- Kośmider Tomasz, *Planowanie wojenne w Polsce w latach 1921–1926*, Toruń 2001.
- Kukiel Marian, *Dzieje Polski porzecznej 1795–1921*, Paryż 1984.
- Kukulka Józef, *Francja a Polska po traktacie wersalskim 1919–1922*, Warszawa 1971.
- Leczyk Marian, *Polska i sąsiedzi. Stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997.
- Łossowski Piotr, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*, Warszawa 1986.
- Macmillan Margaret, *Paryż 1919*, Oświęcim 2018.
- Nowak Andrzej, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2016.
- Pajewski Janusz, *Budowa drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Poznań 2007.
- Pajewski Janusz, *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego dla odbudowy państwa polskiego w 1918 r.*, w: Janusz Pajewski, *Rozprawy i studia z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1997, s. 173–179.
- Pobóg-Malinowski Władysław, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Warszawa 2015.
- Rezler Marek, *Piłsudski a Wielkopolska*, w: Zygmunt Rola (red.), *Tajemnicza Wielkopolska*, Poznań 2000, s. 481–489.
- Sierpowski Stanisław, *Wizyta J. Piłsudskiego w kórnickim zamku w 1921 roku*, w: *Dzieje polityczne. Kultura. Biografistyka. Studia z historii XIX i XX wieku ofiarowane prof. Zbigniewowi Dworeckiemu*, Poznań 2002, s. 191–199.
- Suleja Włodzimierz, *Mundur na nim szary... Rzecz o Józefie Piłsudskim (1867–1935)*, Warszawa 2018.
- Trzeciakowski Lech, *Posłowie polscy w Berlinie 1848–1928*, Warszawa 2003.
- Wrzosek Mieczysław, *Wojna o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992.
- Zaremba Paweł, *Historia dwudziestolecia (1918–1939)*, t. 1, Paryż 1981.

Marek Figura

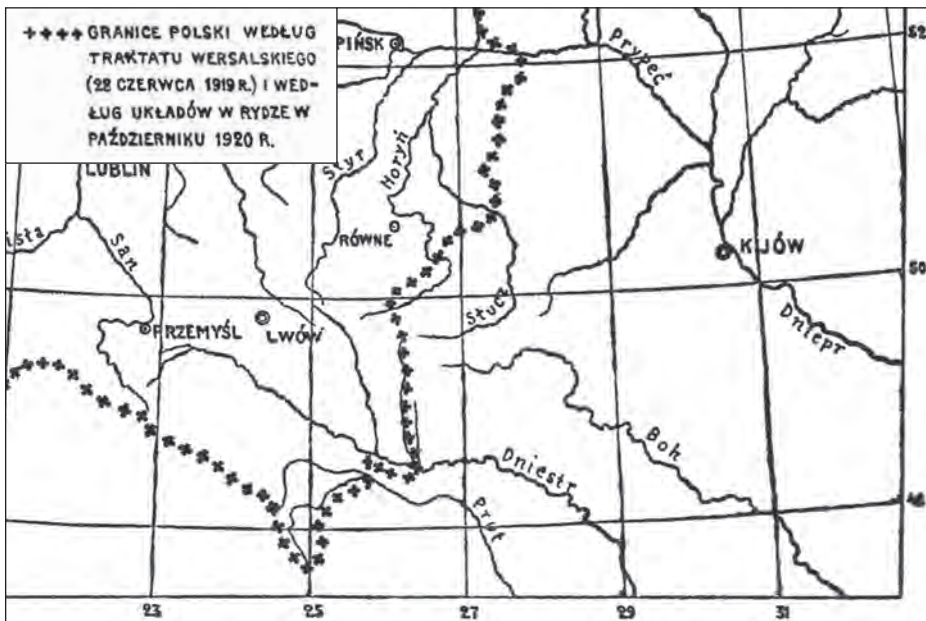
W cieniu Traktatu wersalskiego. Wielkopolska wobec polsko-ukraińskiej wojny w Galicji Wschodniej

Jeszcze przed zakończeniem działań wojennych na frontach I wojny światowej Lwów, stolica Galicji, został rankiem 1 listopada 1918 roku opanowany przez siły ukraińskie. Polacy stanowili wówczas większość jego mieszkańców i spodziewali się, że niebawem miasto stanie się częścią odradzającego się państwa polskiego. Po początkowym zaskoczeniu działaniami Ukraińców, jeszcze tego samego dnia miejscowe siły polskie rozpoczęły walki o miasto, które to zapoczątkowały polsko-ukraińską wojnę o Lwów i Galicję Wschodnią, trwającą aż do lipca 1919 roku. W okresie tym kilkakrotnie walki były przerywane pod presją mocarstw Ententy, jednak wobec niemożności osiągnięcia trwałego rozejmu, walki zakończyły się niespełna miesiąc po podpisaniu Traktatu wersalskiego, kiedy to 17 lipca 1919 roku siły ukraińskie wyparte zostały za Zbrucz. Był to pierwszy konflikt zbrojny odradzającego się wówczas państwa polskiego, który szybko skupił uwagę szerokich rzesz społeczeństwa polskiego, w tym także Polaków z Wielkopolski.

To zainteresowanie Lwowem i Galicją Wschodnią już wcześniej obecne było wśród Polaków w zaborze pruskim, a zwłaszcza w Wielkopolsce. Wyraźnie narastający na terenie Galicji od początku XX wieku konflikt polsko-ukraiński, nie uszedł uwagi tutejszej polskiej prasy. Odgrywała ona ogromną rolę w życiu politycznym i społecznym Polaków w zaborze pruskim, a szczególnie w Wielkopolsce, gdzie wychodziło najwięcej polskich gazet. Najsilniejszym ośrodkiem wydawniczym był Poznań – mieściły się tu redakcje dwu najpoważniejszych opiniotwórczych gazet, to jest „Kuriera Poznańskiego”, związanego wówczas z Narodową Demokracją, oraz „Dziennika Poznańskiego”, wyrażającego opinie



Mapa terenów wschodnich Rzeczypospolitej w okresie pertraktacji pokojowych (S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921)



Rozstrzygnięcia Kongresu wersalskiego w sprawie wschodniej granicy Polski (S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921)

wielkopolskiego ziemiaństwa. W czasie I wojny oba te tytuły związane były z obozem pasywistów stawiającym na Ententę. Do tej samej orientacji należały także tytuły związane z nurtem chadeckim: poznański „Postęp” i wydawany w Bydgoszczy „Dziennik Bydgoski”, nurtowi temu sprzyjał też wysokonakładowy tygodnik „Przewodnik Katolicki”. Prasa, reprezentująca stawiającą na zwycięstwo Niemiec orientację aktywistyczną, była w Wielkopolsce zdecydowanie słabsza – reprezentowały ją wychodząca w Poznaniu „Gazeta Narodowa” i wydawane przez jedno wydawnictwo leszczyński „Kraj” i poznańska „Prawda”. W końcu 1918 roku ten ostatni obóz znajdował się w rozsypce wobec klęski Niemiec, w efekcie czego z końcem 1918 roku dwa pierwsze tytuły przestały się ukazywać, a „Prawda” zmieniła właściciela i stała się wielkopolskim organem Narodowego Stronnictwa Robotników, opozycyjnego wobec Narodowej Demokracji.

Zainteresowanie wielkopolskiej opinii publicznej konfliktem polsko-ukraińskim związane było z usiłowaniami wykorzystania go do dyskredytacji Polaków przez niemieckie ugrupowania nacjonalistyczne. Stąd też wątek ten szczególnie nagłaśniała zyskująca wówczas popularność prasa endecka z „Kurierem Poznańskim” na czele. W gazecie tej pojawiło się wówczas wiele publikacji o spisku niemieckich hakatystów z galicyjskimi Rusinami, jak nazywano wówczas tamtejszych Ukraińców¹.

Stosunki polsko-ukraińskie w czasie I wojny światowej jeszcze się zaostrzyły, widoczne stało się to szczególnie po podpisaniu 9 lutego 1918 roku pokoju brzeskiego, który nie tylko przyznawał Ukrainie Naddnieprzańską Chełmszczyznę, ale w tajnym załączniku obiecywał utworzenie z Galicji Wschodniej i Bukowiny odrębnego ukraińskiego kraju koronnego w państwie habsburskim, co spotkało się z powszechnym oburzeniem Polaków². Do otwartego konfliktu zbrojnego Polaków z Ukraińcami doszło 1 listopada 1918 roku, kiedy to oddziały ukraińskie, zaskakując tamtejszych Polaków, zajęły Lwów i całą Galicję Wschodnią³.

Już w pierwszych informacjach o wydarzeniach we Lwowie w prasie wielkopolskiej akcentowano zaangażowanie obcych sił po stronie ukraińskiej,

¹ Patrz cykl artykułów Franciszka Salezego Krysiaka, *Spisek Rusinów z Prusakami przeciw Polakom. Z autentycznych dokumentów zarządu głównego Ostmarkenferajnu w Berlinie* opublikowany przez „Kurier Poznański” w okresie od 20 grudnia 1913 do 10 marca 1914.

² Do burzliwych protestów i demonstracji doszło wówczas również w Poznaniu, szerzej na ten temat zob. M. Figura, *W cieniu pokoju brzeskiego*, s. 117–139.

³ Ostatnio ten temat wyczerpująco przedstawił D.K. Markowski, *Dwa powstania*.

pisząc o aktywnym udziale w walkach całych pułków niemiecko-austriackich, oskarżając austriackie wojskowe władze o co najmniej ciche porozumienie z Ukraińcami⁴. „Dziennik Bydgoski” pisał:

Rusini i Niemcy austriaccy rozpoczęli zatem wojnę [...]. Krokiem tym hajdamacy ukraińscy wyłączyli się sami ze słowiańskiej wspólnoty i skutki zapewne rychło poczują. [...] z całym spokojem acz z wielką przykrością patrzeć możemy na to, co się dzieje, gdyż wynik jest pewny⁵.

W prasie zgodnie podkreślano proukraińskie stanowisko Wiednia⁶. Później podobne zarzuty kierowano także wobec Berlina. To stanowisko było wówczas typowe dla całej prasy znajdującej się pod wpływami Narodowej Demokracji. Również prasa wielkopolska tej orientacji była przekonana, iż o kształcie granic zdecyduje konferencja pokojowa i czekała na szybką interwencję Ententy w sprawie „ruskich gwałtów we Lwowie”. Oczekiwała, iż po rozpadzie Austrii cała Galicja wróci w granice Polski, ostateczną decyzję pozostawiając w gestii Ententy. Ostateczną decyzję podjąć miał, jak ujął to „Postęp”:

arbiter mundi (sędzia świata) Wilson, który będzie umiał konkretnie rozstrzygnąć, jak należy w stosunku do tego obszaru rozumieć jego punkt trzynasty. I dlatego nie lekceważąc tego, co się we wschodniej Galicji dzieje, nie należy się przerażać, jakby obecne wypadki miały decydować o jej dla nas utracie. Żaden fakt dokonany w tym przypadku nie będzie rozstrzygać; chwilowe opanowanie przez pewne siły wojskowe ruskie tych obszarów taką będzie miało doniosłość, jak zajęcie przez Niemców obszarów po Wołgę i Kaukaz. Tym bardziej że Rusini na sympatię koalicji nie mogą liczyć jako najwierniejsi sprzymierzeńcy Niemców; okazało się przecie, że Koalicja w ogóle rządu ukraińskiego uznać nie chce, nawet z nim mówić⁷.

„Kurier” wzywał społeczeństwo polskie, by zachowało zimną krew i zjednoczyło się wokół utworzonego w Warszawie rządu Józefa Świeżyńskiego, który usiłował się wyemancypować spod wpływu Rady Regencyjnej. Pisał:

⁴ „Postęp” 1918, nr 254 z 5 listopada; „Kurier Poznański” 1918, nr 256 z 7 listopada; „Prawda” 1918, nr 252 z 7 listopada.

⁵ „Dziennik Bydgoski” 1918, nr 252 z 5 listopada.

⁶ „Kurier Poznański” 1918, nr 265 z 22 listopada; „Prawda” 1918, nr 265 z 22 listopada.

⁷ „Postęp” 1918, nr 255 z 6 listopada za krakowskim „Głosem Narodu”.

to co się stało we Lwowie i Przemyślu, nie przeraża nas. Napaść Rusinów dokonana zniemacka, przy pomocy wojsk niemiecko-austriackich, pozostanie bez wpływu na los tych miast, do których Polacy odwiecznie i niezaprzeczalnie mają prawa. [...] Niemiecko-ruskie intrygi na próżno usiłowały nam wydrzeć Chełmszczyznę, tym mniej pozwolimy sobie zrabować za białego dnia Lwowa i Przemyśla⁸.

Prasa wielkopolska akcentowała doniesienia o heroicznej obronie Lwowa przed Ukraińcami i sprawę zorganizowania odsieczy dla oblężonego miasta, następnie rabunki i okrucieństwa ze strony Ukraińców oraz aktywny udział Austriaków i Niemców po stronie ukraińskiej. W analizowanych gazetach nie było praktycznie informacji o organizowaniu państwowości ukraińskiej w Galicji Wschodniej. Wynikało to z przekonania o polskim charakterze tego kraju i z lekceważenia całego narodowego ruchu ukraińskiego, w którym widziano tylko „bandy hajdamaków” niezdolne do twórczej pracy państwowej.

Dotarcie polskiej odsieczy do Lwowa i uwolnienie miasta odnotowane zostało w polskiej prasie wielkopolskiej z ulgą i ogromnym zadowoleniem⁹. „Dziennik” pisał: „Radosną wieść przyniósł telegram z Warszawy. Po trzytygodniowych mękach Lwów znajduje się znów w ręku polskim. Niecny zamach Ukraińców, inscenizowany, jak się okazało, przez koła wojskowe austriackie i pruskie, celu swego nie dopiął. Bohaterska garść polskich obrońców stawiała mu czoło z wytrwałością, która złotymi głoskami zapisze się w dziejach naszego narodu”. Podkreślał, iż „czynu tego dokonało wojsko polskie bez żadnej obcej pomocy, o którą jeszcze niedawno proszono”¹⁰.

Rychło okazało się jednak, że listopadowa odsiecz nie przyniosła trwałego zażegnania zagrożenia dla Lwowa ze strony Ukraińców. Po krótkim okresie uspokojenia podjęli oni już w grudniu 1918 roku nowe próby opanowania miasta. Znalazło to szerokie echo w całej odradzającej się Polsce, także prasa poznańska, mimo napiętej sytuacji w samej Wielkopolsce, którą niebawem objęły powstańcze walki, właściwie codziennie przynosiła alarmujące wiadomości ze Lwowa. Żądała ona udzielenia mu szybkiej pomocy, wzywając do tego

⁸ Gwałt orężny uznał „Kurier” za dowód, że sami Rusini nie byli przekonani o własnych prawach do posiadania tych miast („Kurier Poznański” 1918, nr 254 z 5 listopada).

⁹ „Dziennik Poznański” 1918, nr 270 z 24 listopada.

¹⁰ „Dziennik Poznański” 1918, nr 271 z 26 listopada.

Józefa Piłsudskiego¹¹. Alarmowała, że Ukraińcy atakowali już roгатki Lwowa, zajęli Gródek Jagielloński i zbliżali się do Przemyśla¹².

Na plan pierwszy wysuwano nieodmiennie dramatyczne położenie Lwowa pozbawionego gazu, wody i prądu i ostrzeliwanego z ciężkich dział¹³. Obok codziennych komunikatów sztabu generalnego gazety wielkopolskie zamieszczały głosy prasy lwowskiej opisującej krwawą walkę o miasto i oskarżającej wojsko ukraińskie o bestialskie okrucieństwo, które miało grozić w wypadku zdobycia przez nie Lwowa urządzeniem rzezi ulicznych¹⁴. „Dziennik Poznański” alarmował: „Lwów trzyma się resztkami sił. Lada dzień upaść może pod nawałą „dziczy wschodniej”¹⁵, zaś „Kurier” donosił o dramatycznym apelu miasta o interwencję do przywódców Ententy¹⁶.

To ponowne zagrożenie Lwowa wywołało ostre ataki „Kuriera Poznańskiego” na rząd Jędrzeja Moraczewskiego. Oskarżał go o niedocenywanie sprawy obrony kluczowego dla losów całej Galicji Wschodniej miasta, zarzucał partyjność, brak energii i dziwną obojętność, „z jaką w Warszawie patrzono na to, jak na ulicach Lwowa giną dzieci i kobiety”. Stosunek do tej sprawy uznał za decydujący dla jego oceny. Postulował natychmiastowe ogłoszenie poboru w całej Polsce i szybkie zorganizowanie silnej armii dla pomocy oblężonemu miastu. Krytykował dotychczasową politykę obozu skupionego wokół J. Piłsudskiego, sugerując przy tym, że „istnieją ludzie w Polsce, którzy radzi by ogólnopolskie znaczenie Lwowa zepchnąć do roli jakiejś mało znaczącej kwestii lokalnej, a sprawę polsko-ruską ograniczyć do sporu [...] w granicach Galicji Wschodniej”¹⁷. Zdaniem „Kuriera” groziło to katastrofą w postaci utraty tej

¹¹ „Kurier Poznański” 1918, nr 286 z 13 grudnia, nr 290 z 17 grudnia; „Dziennik Poznański” 1918, nr 294 z 21 grudnia.

¹² „Kurier Poznański” 1918, nr 286 z 13 grudnia, nr 291, z 19 grudnia, nr 294 z 22 grudnia; „Dziennik Poznański” 1918, nr 283 z 10 grudnia, nr 292 z 20 grudnia, nr 294 z 22 grudnia.

¹³ „Dziennik Poznański” 1919, nr 2 z 3, nr 4 z 5 stycznia; „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 3 z 4 stycznia.

¹⁴ „Kurier Poznański” 1919, nr 4 z 4 stycznia, nr 11 z 15 stycznia; „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 4 z 5 stycznia; „Dziennik Poznański” 1919, nr 5 z 8 stycznia; „Prawda” 1919, nr 9 z 12 stycznia.

¹⁵ „Dziennik Poznański” 1919, nr 11 z 15 stycznia; por. też *Lwów w niebezpieczeństwie. Od naczelnego świadka* („Dziennik Poznański” 1919, nr 12 z 16 stycznia).

¹⁶ „Kurier Poznański” 1919, nr 7 z 10 stycznia.

¹⁷ „Kurier Poznański” 1918, nr 285 z 12 grudnia.

ziemi i krwawej rzezi miejscowej ludności polskiej. Zapytywał on: „kiedyż rząd warszawski pojmie, że to lzy i krew polska się leje i że jego obowiązkiem jest zapobiec tej dalszej katastrofie i przyjść z pomocą obrońcom polskości na Wschodzie”¹⁸.

Podobne postulaty zgłaszał konserwatywny „Dziennik Poznański”, unikając jednak otwartego atakowania rządu. Na plan pierwszy wysuwał sprawę organizacji armii w celu pomocy dla „dzieci i kobiet opędzających się od hajdamackiego mrowia we Lwowie”¹⁹. Sądził przy tym, że wojna dopiero się zaczynała i nie można było lekceważyć siły bojowej „Rusinów”, którzy szybko zorganizowali swą armię, masowo powołując pod broń chłopów, a braki kadrowe rozwiązyali przez zaciąg oficerów niemieckich i austriackich. Mogli też liczyć na pomoc Petlury, którego 40 tysięcy żołnierzy miało wyruszyć do Galicji Wschodniej. Podkreślał, że gdy armia polska „rosła nader powoli”, to „Rusini” skoncentrowali pod Lwowem 40 tysięcy liniowego wojska, a na tyłach jeszcze 50–70 tysięcy żołnierzy²⁰. „Dziennik Bydgoski” donosił o obleganiu Lwowa przez 60 tysięcy Rusinów, którzy razem mieli dysponować przeszło 200-tysięczną armią, podczas gdy „siły polskie tymczasem bardzo słabe i tylko bohaterskim męstwem trzymają zagrożone miasto”²¹.

Zdaniem „Dziennika Poznańskiego” pod Lwowem i Samborem pojawiły się pierwsze sotnie kozackie z Ukrainy: „Rusini mobilizują wszystkie siły do walki, zawierają wszystkie możliwe sojusze z Petlurą i Niemcami, z Czechami i Węgrami, byle tylko wyjść zwycięsko z tych walk z nami w Galicji Wschodniej”. „Dziennik Poznański” postulował, by pomocy galicyjskim Polakom udzielały dwie pozostałe dzielnice²². Uznał to za konieczne dla szybkiego zakończenia wojny. Wyrażał przy tym zdziwienie sytuacją, gdy „dwudziestokilkumilionowe państwo stoi na przeciwko trzymilionowemu samozwańczemu kraikowi «zachodnio-galicyjskiej republiki ukraińskiej» i zdobywa się na defensywę, przy czym stolica Lwów jest twierdzą oblężoną na wyczerpaniu zupełnym”. Zdecydowaną akcją Polską w Galicji Wschodniej, a także oddanie sporu o granice z Niemcami w ręce Koalicji uznał za niezbędne do przygotowania się Polski

¹⁸ „Kurier Poznański” 1919, nr 13 z 17 stycznia.

¹⁹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 14 z 18 stycznia.

²⁰ „Dziennik Poznański” 1919, nr 12 z 16 stycznia.

²¹ „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 11 z 15 stycznia.

²² „Dziennik Poznański” 1919, nr 14 z 18 stycznia.

do obrony „przed nawałą bolszewicką, która nam grozi od wschodu” a „trzech wojen na raz nie będziemy w stanie prowadzić”²³.

Krytycyzmu wobec władz warszawskich nie podzielała jedynie opozycyjna wobec endecji „Prawda”. Donosząc o zajęciu Żółkwi i pościgu za rozgromioną armią ukraińską, uznała to za

jedyną odpowiedź godną Naczelnego Kierownictwa Wojskowego, godną sztabu generalnego, godną wojska [...] jaką to ostatnie daje rozkrzyczanym głosom opinii publicznej atakującej jak dotąd prawie powszechnie niezycziwość i niezborność tak kierownictwa wojskowego, jak też pośrednio walczących na froncie oddziałów polskich. Niecierpliwie organy opinii mogą się w końcu naocznie przekonać, że akcji wojskowej w szerszych rozmiarach się na kolanie nie improwizuje²⁴.

W tej sytuacji nie mogło dziwić, że sprawa bezpośredniej pomocy Wielkopolski dla Lwowa znajdowała duży oddźwięk w prasie wielkopolskiej. Wyparcie sił ukraińskich z miasta 22 listopada 1918 roku nie rozstrzygnęło jego losów. Ukraińcy, mający liczebną przewagę, kilkakrotnie jeszcze próbowali zdobyć stolicę Galicji. Podjęta przez nich ofensywa na początku stycznia 1919 roku wzbudziła niepokój poznańskiej Naczelnnej Rady Ludowej. W zamieszczonej w „Dzienniku Poznańskim” odezwie NRL wzywano do powołania ogólnopolskiej Naczelnnej Rady Narodu Polskiego, co argumentowano m.in. tym, że „Lwów ostatnimi siłami bohatersko stawia opór tłuszczy hajdamackiej”²⁵. Pomimo że w samej Wielkopolsce trwały wówczas ciężkie walki z Niemcami, apele o pomoc wysyłane ze Lwowa nie pozostały w Poznaniu bez echa. W „Dzienniku Poznańskim” ukazała się zapowiedź wysłania do obleżonego miasta pomocy w postaci odzieży, żywności i pieniędzy. Połączone było to z zapewnieniem, iż „Wielkopolska uczyni wszystko, co w jej mocy, by pomóc ukochanemu Lwowu”. Połączone było to z dramatycznym opisem sytuacji obleganego miasta: „Ukraińcy hulają po Lwowie. Dopomagają im inni. Nad miastem unosi się opar z rozlanej krwi siostr i braci naszych. Okolice Lwowa łuną pożarów się rumienią. Mienie i pamiątki historyczne w płomieniach padają. Wrogowie rozpętali tłuszcze krwi chciwe. W przynę obracają rodzimą kulturę”²⁶.

²³ „Dziennik Poznański” 1919, nr 18 z 23 stycznia.

²⁴ „Prawda” 1919, nr 11 z 15 stycznia, za „Kurierem Polskim”.

²⁵ „Dziennik Poznański” 1919, nr 6 z 9 stycznia.

²⁶ „Dziennik Poznański” 1919, nr 9 z 12 stycznia.

Dla koordynacji tej akcji z inicjatywy Rady Narodowej miasta Poznania powołany został na zebraniu obywatelskim Komitet Pomocy dla Lwowa. W skład komitetu weszło wiele znanych poznańskich osobistości, na czele z Ludwikiem Mycielskim. Gazety poznańskie zamieściły dramatyczny apel Komitetu o datki pieniężne: „Ratujcie Lwów! Ginie zagrożona strażnica polskiej myśli i kultury na Wschodzie. Bohaterski Lwów złożywszy dowody nadludzkiego męstwa i niebywałej siły ducha skazany jest na pogrom ze strony dzicy hajdamackiej, która wszystkiemu co polskie poprzysięgła zagładę”²⁷. Malując przerażający obraz położenia Lwowa, zapowiadała prasa rychłą pomoc Wielkopolski, która jak podkreślano, „zawsze była solidarna z całym narodem”. Z zebraną pomocą, w postaci żywności i odzieży, którą planowano wysłać specjalnym pociągiem, udać się miała do Lwowa wyprawa kilkuset ochotników „ku obronie zagrożonego miasta kresowego”. Już sama zapowiedź tej pomocy miała, zdaniem „Dziennika Poznańskiego”, „poruszyć sumienie w Galicji Zachodniej, gdzie dotąd mało uczyniono dla palącej sprawy lwowskiej”²⁸.

Wezwania do zbrojnej pomocy ponawiało to pismo w styczniu 1919 roku jeszcze wielokrotnie, pisząc, że „Żołnierze dwóch innych dzielnic naszej Ojczyzny winni chwycić za karabin i iść ławą bronić kresów wschodnich. To obowiązek każdego żołnierza Polaka”²⁹, a odwołując się do Wielkopolan, wzywano: „Żołnierze z Poznania, z chwilą gdyście zwycięsko wyszli z walki z przewagą krzyżacką na waszej ziemi podajcie dłoń braterskiej pomocy braciom waszym pod Lwowem! Niechaj pod jednym sztandarem Białego Orła w walce o kresy wschodnie zjawią się i rycerze spod Gniezna, Poznania, Wrześni, Inowrocławia i innych okręgów. A wtedy Lwów będzie wolny!”³⁰. I choć do zapowiadanego wysłania ochotników wówczas nie doszło, to wezwania te zasługują na uwagę, gdyż dowodzą one, jak żywy oddźwięk budziła w Wielkopolsce obrona Lwowa, i to w czasie, gdy była ona jeszcze w ogniu walki z Niemcami.

Równocześnie prasa zamieszczała w dalszym ciągu apele Komitetu Pomocy dla Lwowa. Wzmogły się one zwłaszcza po udaniu się tam specjalnej delegacji wysłanej z Poznania dla zapoznania się z potrzebami Lwowian. Prasa pisała,

²⁷ „Kurier Poznański” 1919, nr 11 z 15 stycznia; „Dziennik Poznański” 1919, nr 11 z 15 stycznia; „Postęp” 1919, nr 12 z 16 stycznia; „Przewodnik Katolicki” 1919, nr 4 z 26 stycznia.

²⁸ „Dziennik Poznański” 1919, nr 9 z 12 stycznia.

²⁹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 12 z 16 stycznia.

³⁰ „Dziennik Poznański” 1919, nr 14 z 18 stycznia.

iz wróciła ona „pod wrażeniem ogromnego ducha bohaterskiego panującego wśród wojska i mieszkańców, ale równocześnie pod wrażeniem kolosalnej nędzy w mieście”³¹.

Do akcji pomocy aktywnie włączył się i Kościół wielkopolski, przeznaczając na ten cel datki zebrane w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Prasa zamieściła wydane w tej sprawie zarządzenie arcybiskupa poznańskiego i gnieźnieńskiego skierowane do księży i wiernych obu diecezji, a zebrane datki miały być przesyłane pocztą do kasy Arcybiskupstwa w Poznaniu³². Akcja pomocy szybko nabrała szerokiego i spontanicznego charakteru, któremu sprawne formy organizacyjne starał się nadać Komitet Pomocy dla Lwowa, wyznaczając do odbioru darów zaufane osoby i instytucje³³. Ofiary pieniężne napływały też do redakcji gazet, które w specjalnej rubryce informowały o stanie konta, podając nazwiska ofiarodawców³⁴.

Składki zbierano nie tylko w wyzwolonej Wielkopolsce, ale i na ziemiach znajdujących się nadal pod kontrolą niemiecką. Szczególnie aktywny był tu „Dziennik Bydgoski”, informujący o tym w specjalnych rubrykach „Na biedę lwowską” i „na Lwów”. Do początków czerwca pismo zebrało na ten cel prawie 8,5 tysiąca marek³⁵. Informowano w prasie, że wielka ofiarność Wielkopolan pozwoliła Komitetowi już 22 stycznia wysłać do Lwowa pociąg złożony z 58 wagonów żywności i środków sanitarnych, o wartości 250 tysięcy marek. Po siedmiu dniach uciążliwej podróży, ochraniający przez 54 członków Straży Ludowej z Poznania, z jednym ciężkim karabinem maszynowym, a od Przemysła dodatkowo eskortowany przez pociąg pancerny, transport dotarł do Lwowa. Powitany tam został wyjątkowo uroczystie przez delegację wojskową, magistracką i Książęco-Biskupiego Komitetu Ratunkowego, któremu przekazano całość darów. Po powrocie ze Lwowa kierujący transportem Kazimierz Brownsford apelował w prasie o kontynuowanie

³¹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 32 z 8 lutego; „Postęp” 1919, nr 33 z 9 lutego.

³² „Kurier Poznański” 1919, nr 20 z 25 stycznia; „Dziennik Poznański” 1919, nr 21 z 26 stycznia; „Przewodnik Katolicki” 1919, nr 5 z 2 lutego.

³³ Na ten temat patrz m.in. „Kurier Poznański” 1919, nr 39 z 16 lutego; „Dziennik Poznański” 1919, nr 57 z 9 marca.

³⁴ Np. *Na Lwów*, „Postęp” 1919, nr 18 z 23 stycznia, nr 51 z 2 marca (artykuł *Na głodnych miasta Lwowa*); „Dziennik Poznański” 1919, nr 25 z 31 stycznia (artykuł *Na pomoc dla zagrożonego Lwowa*); „Przewodnik Katolicki” 1919 nr 7 z 9 lutego, nr 8 z 23 lutego, nr 11 z 16 marca.

³⁵ „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 133 z 12 czerwca.



Kazimierz Brownsford („Przewodnik Katolicki” 1922, nr 15)

pomocy dla zniszczonego i wygłodzonego Lwowa³⁶. Wielkopolanie nie pozostali obojętni na te wezwania i jak informowała poznańska prasa w ślad za pierwszym poszły następne transporty z pomocą. Tylko z powiatu gostyńskiego wysłano w darze dla Lwowa 34 wagony żywności³⁷, również z Kujaw wysłano liczący 41 wagonów pociąg z żywnością, razem z którym udała się do Lwowa specjalna delegacja³⁸.

Po odzyskaniu Wilna Komitet rozszerzył swą działalność na całe Kresy Wschodnie, zmieniając nazwę na Komitet Pomocy dla Lwowa i Wilna. W zamieszczonym w związku z tym komunikacie prasowym pisano: „Poznały Lwów i Galicja Wschodnia realną wartość patriotyzmu dzielniczy naszej, niech pozna mieszaną ludność Litwy i Białorusi, jakimi uczuciami do niej pałają serca nasze”³⁹. Ogłoszono wówczas szczegółowe podsumowanie dotychczasowej działalności podpisane przez prezesa komitetu Ludwika Mycielskiego. Wynikało z niego, że Komitet przekazał dotąd do dyspozycji Książęco-Biskupiego Komitetu we Lwowie między innymi: 1442 t ziemniaków, 348 t żyta, 330 t

³⁶ „Kurier Poznański” 1919, nr 43 z 21 lutego.

³⁷ „Kurier Poznański” 1919, nr 84 z 10 kwietnia.

³⁸ „Prawda” 1919, nr 111 z 15 maja.

³⁹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 101 z 1 maja.

cukru, 10 725 kg mąki, 1060 kg kawy, 730 kg słoniny⁴⁰. Rozszerzona akcja objęła też Wołyń, gdzie, jak pisał „Kurier”, wysłano 27 wagonów żywności⁴¹. Podkreślano w prasie, iż działalność poznańskiego Komitetu Pomocy spotkała się z uznaniem i wdzięcznością mieszkańców Lwowa⁴². Pomoc dla Lwowa objęła także udzielenie schronienia w wielkopolskich dworach osieroconym dzieciom lwowskim. Akcją tą kierował poznański oddział „Caritas”, odpowiadając na inicjatywę Heleny Paderewskiej⁴³. Jak podawała poznańska prasa, kontynuowano ją później, organizując kolonie letnie dla młodzieży ze Lwowa. W informacjach prasowych na ten temat podkreślano, że było wśród niej wielu młodocianych żołnierzy, zasłużonych dla obrony miasta. Przy tej okazji przypominano postać poległego w obronie Lwowa 14-letniego Jurka Bitschana, stawiając go za wzór patriotycznej postawy⁴⁴.

Poznańczycy nie ograniczyli się jednak tylko do pomocy materialnej, wzięli też bezpośredni udział w walkach z Ukraińcami. Alarmujące wieści ze Lwowa skłoniły dowodzącego wojskami wielkopolskimi generała Józefa Dowbor-Muśnickiego do wydania 8 lutego 1919 roku rozkazu, opublikowanego w prasie poznańskiej, ogłaszającego ochotniczy zaciąg chętnych do walki w jego obronie:

Lwów zagrożony przez hordy hajdamackie. Walczący tam oglądają się na Wielkopolskę, oczekując pomocy. Tymczasem my, walcząc dzień w dzień z najzaciętszym i najniebezpieczniejszym wrogiem polskości, nie możemy okazać takiej pomocy, jakiej okazać byśmy pragnęli. Możemy tylko okazać pomoc moralną, posyłając niewielką ilość ludzi, która zaznaczy, że myślą i sercem jesteśmy z bohaterami, walczącymi na zagrożonych Kresach Wschodnich⁴⁵.

⁴⁰ „Dziennik Poznański” 1919, nr 101 z 1 maja; „Postęp” 1919, nr 102 z 2 maja; „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 100 z 1 maja.

⁴¹ „Kurier Poznański” 1919, nr 172 z 29 lipca.

⁴² M.in. świadczyć miało o tym podziękowanie złożone w redakcji „Kuriera Poznańskiego” przez dziennikarza lwowskiego „Słowa Polskiego” J. Przybyłę („Kurier Poznański” 1919, nr 175 z 1 sierpnia).

⁴³ „Kurier Poznański” 1919, nr 90 z 17 kwietnia; „Dziennik Poznański” 1919, nr 90 z 17 kwietnia i nr 101 z 1 maja.

⁴⁴ „Kurier Poznański” 1919, nr 178, 184 z 5 i 12 sierpnia; „Dziennik Poznański” 1919, nr 184 z 12 sierpnia.

⁴⁵ Rozkaz generała J. Dowbor-Muśnickiego został opublikowany w prasie poznańskiej m.in. przez „Dziennik Poznański” 1919, nr 36 z 13 lutego, „Kurier Poznański” 1919, nr 36 z 13 lutego, „Postęp” 1919, nr 37 z 14 lutego.



Ambasador Joseph Noulens, kapitan Gallaud i sekretarz ambasady Louis de Robien przed hotelem Bristol w Warszawie („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 8 z 22 lutego)

Dalej nakazywał J. Dowbor-Muśnicki, by każdy okręg dostarczył 42 doświadczonych żołnierzy w tym plutonowego i 4 kaprali do 1. pułku rezerwy w Poznaniu. Dodatkowo inspektor sanitarny miał wyznaczyć 2 sanitarnych podoficerów, 8 noszowych, zaś szef aprowizacji miał przydzielić 26 koni z uprzężą, 9 wozów amunicyjnych i prowiantowych, 1 sanitarny, 2 kuchnie polowe, 4 karabiny maszynowe, umundurowanie oraz całkowity ekwipunek. Oficerowie chcący pojechać pod Lwów mieli się zgłaszać do wydziału IIa Sztabu Dowódcy Głównego, gdzie miało nastąpić losowanie decydujące o przydziale⁴⁶. Wysłanie kompanii ochotników jednak się przeciągało, mimo że – jak donosił „Dziennik Poznański” – na apel miały zgłaszać się całe kompanie⁴⁷.

Tymczasem od 6 marca 1919 roku w Poznaniu trwały obrady Międzysojusznicznej Komisji (pod przewodnictwem ambasadora Francji w Polsce Josepha

⁴⁶ „Dziennik Poznański” 1919, nr 36 z 13 lutego; „Kurier Poznański” 1919, nr 36 z 13 lutego; „Postęp” 1919, nr 37 z 14 lutego.

⁴⁷ „Dziennik Poznański” 1919, nr 49 z 27 lutego.

Noulensa) z przedstawicielami Naczelnej Rady Ludowej Wojciechem Korfantym i gen. Józefem Dowbor-Muśnickim. Obradowano nad wnioskiem Komisji w sprawie wysłania części wojsk wielkopolskich na odsiecz Lwowa. Przedstawiciele NRL zgadzali się na to jedynie pod warunkiem zagwarantowania przez Komisję przestrzegania rozejmu na froncie wielkopolskim⁴⁸. 8 marca 1919 roku przybył do Poznania osobiście premier Ignacy Jan Paderewski. Przedstawiając krytyczne położenie Lwowa ponownie odciętego od reszty kraju przez Ukraińców, którzy zerwali zawarty przy pośrednictwie Ententy rozejm, wezwał w imieniu rządu polskiego do udzielenia natychmiastowej pomocy oblężonemu miastu. Z podobnym wezwaniem do NRL zwrócił się także Aleksander Skarbek, endecki poseł ze Lwowa⁴⁹. Generał J. Dowbor-Muśnicki, wobec nasilających się ataków niemieckich, początkowo oponował przeciw wysyłaniu większych sił, ostatecznie zgodził się skierować pod Lwów pułk piechoty z silną artylerią i eskadrę samolotów⁵⁰.

Wcześniej, jak podawała poznańska prasa, wyruszyła pod Lwów uroczyste żegnana na poznańskim dworcu przez władze i mieszkańców Poznania kompania ochotnicza⁵¹. „Kurier” cytował słowa żegnającego ją księdza Tadeusza Dykiera „Idźcie do Lwowa na dowód, że nie dzielą nas graniczne słupy. Pokażcie, jak Poznańczyk pojmuje obowiązek walki za Ojczyznę”⁵². Nagłaśniając to wydarzenie, dawano tym samym odpór oskarżeniom niechętniej endecji prasy związanej z obozem belwederskim, zarzucającej władzom wielkopolskim separatyzm i niechęć do udzielenia realnej pomocy Lwowu⁵³. Odpowiadając na to, „Kurier” pisał:

Wczoraj wyszła I Kompania Ochotnicza pod Lwów, a zapal publiczności żegnającej drużynę, jak i samych wojaków świadczy o tym, żeśmy się zrosili z Polską duchowo, że sprawa Lwowa jest nam na równi bliską, jak losy naszej dzielnicy⁵⁴.

⁴⁸ B. Polak, *Wojsko wielkopolskie*, s. 162; Z. Wroniak, *Polityka zewnątrzna*, s. 373.

⁴⁹ „Kurier Poznański” 1919, nr 60 z 13 marca.

⁵⁰ B. Polak, *Wojsko wielkopolskie*, s. 166.

⁵¹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 57 z 9 marca; „Kurier Poznański” 1919, nr 58 z 11 marca; odnotował to również „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 59 z 12 marca.

⁵² „Kurier Poznański” 1919, nr 57 z 9 marca.

⁵³ Zob. np. „Kurier Poznański” 1919, nr 58 z 11 marca, nr 61 z 14 marca; „Dziennik Poznański” 1919, nr 61 z 14 marca.

⁵⁴ „Kurier Poznański” 1919, nr 58 z 11 marca.

Wysłanie kompanii było, zdaniem pisma, jedynie pierwszym krokiem w zapowiadanej przez dowodzącego siłami wielkopolskimi gen. J. Dowbor-Muśnickiego akcji pomocy. Co miało być wyrazem „prawdziwie polskiego stanowiska” wielkopolskich władz, które zaprzeczało zarzutom o rzekomy poznański partykularyzm, stąd opinia „Kuriera”: „Pojawienie się Poznańczyków pod Lwowem zadokumentuje silniej solidarność naszą i jedność z Polską niż wszelkie uchwały”⁵⁵. Z oburzeniem odrzucało więc pismo enuncjacje „Gazety Polskiej” o rzekomej niechęci pomocy dla Lwowa, jako stereotypowe frazesy o „separatyzmie”, stwierdzając:

co się tyczy pomocy dla Lwowa, to my sami lepiej i goręcej rozumiemy i odczuwamy położenie tej wysuniętej na wschód placówki niż pewne koła w Warszawie, które najpierw wszelkimi siłami przeszkadzały tworzeniu silnej armii, by teraz, gdy Lwów w niebezpieczeństwie, [...] winę zwalić na „separatyzm poznański”. Ten separatyzm pojmuje tak doskonale obowiązek wobec Polski, że wysyła pomoc zbrojną do Lwowa, choć nawala „Grenzschutzów” bez przerwy grozi naszym ziemiom [...]. Mimo to, powtarzamy, nie ociąża się dzielnica nasza z pomocą dla zagrożonego Lwowa, lecz choć sama zagrożona w najwyższym stopniu, wysyła część najlepszych swych sił na pomoc braciom, nękanym przez bandy hajdamackie”⁵⁶.

Podobne stanowisko zajął i „Dziennik Poznański”, podkreślając, że wola jedności objawiła się „nie tylko w słowach i nastrojach, lecz przede wszystkim w realnych czynach naszych, aby wskazać na pomoc, którą niesiemy Lwowowi, na żywiolowy ruch protestowy, który wszczął się u nas na skutek zamiaru przeschrowania przez państwa centralne Chełmszczyzny Ukraińcom”⁵⁷.

Przekonanie to podzielała większość poznańskiej prasy. Na tym tle wyraźnym dysonansem była nieco późniejsza opinia „Prawdy”, która z okazji przybycia do Polski Armii Hallera pisała:

Obecnie Najjaśniejsza Rzeczpospolita, wzmocniona armią blisko 100-tysięczną, nie będzie potrzebowała błagać za pośrednictwem ministerium spraw granicznych wielkopolskich hetmanów o pomoc wojskową czy to dla Lwowa, czy

⁵⁵ „Kurier Poznański” 1919, nr 58 z 11 marca.

⁵⁶ „Kurier Poznański” 1919, nr 61 z 14 marca.

⁵⁷ „Dziennik Poznański” 1919, nr 61 z 14 marca, była to odpowiedź na zarzuty gazet kaliskich o poznański separatyzm.

dla Wilna. [...] Patrząc na te targi dzielnicowe z polskim rządem centralnym. nieraz wstyd nam było i prawniki nasze wstydić będą się musiały miana Poznańczyka⁵⁸.

Była to jednak odosobniona opinia. Dominowało w prasie wielkopolskiej cytowane wcześniej stanowisko „Dziennika Poznańskiego”. Znamienne było, iż dokonany przez niego dobór przykładów mających udowodnić narodową solidarność Wielkopolan z resztą Polaków, tj. Lwów i Chełmszczyzna, wskazuje, jaką istotną rolę wydarzenia te odegrały w budowaniu ogólnopolskiego patriotyzmu. Oba odebrane zostały jako zbrodniczy zamach na fundamentalne polskie interesy narodowe, stały się przez to niesłychanie nośnymi symbolami, wokół których konsolidować miała się duchowa jedność narodu polskiego. To, że dotyczyły one konfliktu z Ukraińcami musiało zaważyć na antyukraińskim nastawieniu większości Polaków, w tym również Polaków zaboru pruskiego, zwłaszcza Wielkopolan deklarujących poczucie szczególnej więzi ze Lwowem. O tym ostatnim, zdaniem poznańskiej prasy, świadczyć miały tłumne pożegnania kolejnych poznańskich oddziałów wyruszających na odsiecz Lwowa⁵⁹. „Kurier Poznański” pisał: „Od rana odchodzi pociąg za pociągiem [...]. Wielkopolska spieszy na pomoc do Lwowa”⁶⁰. Podobnie przedstawiała to również poznańska „Prawda”, pisząc: „na odsiecz do Lwowa wyruszyli wczoraj nasi strzelcy wielkopolscy, artyleria, telegrafisci i oddziały kulomiotów” i podkreślając entuzjazm, z jakim „publiczność żegnała zuchów naszych”⁶¹.

Ogółem w składzie Grupy Wielkopolskiej wyjechało 27 oficerów i 2892 szeregowych 1. pułku Strzelców Wielkopolskich, 14 oficerów i 716 szeregowych I dyonu 1. pap Wielkopolskiej, 3 oficerów i 140 żołnierzy 1. eskadry lotniczej (7 samolotów), 1 oficer i 36 szeregowych plutonu łączności, 6 oficerów i 38 żołnierzy sztabu Grupy⁶². Do czasu ich przybycia na froncie galicyjskim znajdowało się ok. 23 tysięcy polskich żołnierzy. Zasilenie ich ok. 4 tysiącami żołnierzy wielkopolskich, dobrze wyszkolonych i wyekwipowanych, stanowiło istotne wzmocnienie wobec przeważających liczebnie sił ukraińskich, które

⁵⁸ Artykuł redakcyjny *Na powitanie Hallera*, „Prawda” 1919, nr 95 z 24 kwietnia.

⁵⁹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 61 z 14 i nr zw. 63 z 16 marca.

⁶⁰ „Kurier Poznański” 1919, nr 62 z 15 marca.

⁶¹ „Prawda” 1919, nr 63 z 16 marca.

⁶² Zestawienie na podstawie B. Polak, *Oddziały Wojska Wielkopolskiego*, s. 208.

w połowie marca 1919 roku szacowane były na od ok. 38 tysięcy do nawet 65 tysięcy żołnierzy na froncie, plus około 55 tysięcy na tyłach⁶³.

Niebawem do Poznania zaczęły napływać pierwsze informacje o sukcesach posiłków poznańskich, które walczyły się przyczynić do zwycięstwa polskiego pod Lwowem. W zamieszczonych w prasie komunikatach sztabu generalnego znalazła się informacja, iż oddziały poznańskie pod dowództwem pułkownika Daniela Konarzewskiego znalazły się na froncie 17 marca. Już następnego dnia uderzyły one w kierunku Gródka Jagiellońskiego, odnosząc znaczny sukces, biorąc w walce licznych jeńców i zdobycze wojenne⁶⁴. Odnotował to również „Dziennik Bydgoski”, lecz zamieszczona przez niego obszerna relacja na ten temat została prawie w całości skonfiskowana przez niemiecką cenzurę⁶⁵.

W związku ze zwycięstwem do Poznania zaczęły napływać telegramy z wyrazami uznania dla Wielkopolski od generała Tadeusza Rozwadowskiego i Naczelnego Dowództwa. Specjalny rozkaz dzienny wydał z tej okazji Wódz Naczelnny Józef Piłsudski⁶⁶. Walki pod Gródkiem miały zdecydować o losie Lwowa obleganego, jak pisał specjalny korespondent „Kurier Poznański”, przez sześćdziesięcioletnie siły ukraińskie pod dowództwem generała Mychajła Omelianowicza-Pawlenki. Oddziały wielkopolskie, włączone w skład grupy generała Wacława Iwaszkiewicza, walczyły przeciwko 25-tysięcznym siłom ukraińskim dowodzonym przez austriackiego pułkownika Karla Hofmana, które miały zająć Gródek, by całkowicie odciąć Lwów. Natarcie oddziałów poznańskich połączone z atakami poznańskich lotników dało tak znakomite rezultaty, że pozwoliło nawiązać łączność z obrońcami Lwowa. Korespondent wojenny „Kurier” donosił:

O świcie we środe wśród powszechnego entuzjazmu ludności niektóre oddziały z Poznańskiego wchodziły do ocalałego Lwowa... Kresowcy zachodni, krwią własną jednoczyli się z wschodnimi, krwią bohaterów przypieczętowano przymierze dwu dzielnic, najodleglejszych, a tak zawsze bliskich sobie⁶⁷.

⁶³ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna*, s. 177–179.

⁶⁴ „Kurier Poznański” 1919, nr z 21 marca; „Postęp” 1919, nr 68 z 22 marca.

⁶⁵ „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 57 z 9 marca, nr 70 z 25 marca. Cenzurą prewencyjną niemieckie władze wojskowe objęły to pismo na początku marca.

⁶⁶ „Kurier Poznański” 1919, nr 67 z 21 marca; „Dziennik Poznański” 1919, nr 68 z 22 marca; „Postęp” 1919, nr 69 z 23 marca.

⁶⁷ „Kurier Poznański” 1919, nr 68 z 22 marca, nr 70 z 25 marca; „Dziennik Poznański” 1919, nr 70 z 25 marca.

Wkrótce potem na łamach prasy pojawiły się wieści od żołnierzy ochotniczej kompanii, która 9 marca wyruszyła z Poznania, a po drodze zatrzymała się w Warszawie, gdzie defilowała na Krakowskim Przedmieściu przed premierem Ignacym Janem Paderewskim, który defiladę odbierał wraz z małżonką. Zaraz potem wyjechała do Przemyśla – gen. W. Iwaszkiewicz przydzielił ją do grupy gen. Franciszka Aleksandrowicza. Dowodzona przez podporucznika Jana Ciaciucha kompania odznaczyła się, walcząc od 16 marca w rejonie Sądowej Wiszni i Gródka Jagiellońskiego. Zasłużyła w walce na specjalne podziękowanie generała Franciszka Aleksandrowicza. Owacyjnie powitana została we Lwowie. Relacjonując walki kompanii, prasa poznańska pisała: „Ujmy imieniu Wielkopolan nie przyniosła. Zadania powierzone jej dotąd wypełniła w zupełności”⁶⁸.

Szeroko informowały poznańskie gazety o walkach toczonych przez Poznaniaków pod Lwowem, przytaczając relacje naocznych świadków, wyjątki z listów polowych, cytaty z relacji prasy lwowskiej i doniesienia agencyjne⁶⁹. Przodował tu zwłaszcza „Kurier Poznański”, zamieszczając cykl korespondencji na ten temat pod wspólnym tytułem „Poznańscy pod Lwowem”⁷⁰. Jednocześnie informowano, że społeczeństwo wielkopolskie pamiętało o nich, organizując dla potrzeb żołnierzy publiczne zbiórki darów, wysyłanych później na linię frontu⁷¹. Szczególną uwagę zwracało zamieszczone w „Dzienniku Poznańskim” obszernie sprawozdanie z walk ochotniczej kompanii poznańskiej. Odznaczona w walkach, zdobyć miała zaszczytne miano Kompanii Poznańsko-Lwowskiej. Od 23 marca walczyła ona w składzie brygady lwowskiej podpułkownika Czesława Mączyńskiego, pieczętując własną krwią poznańsko-lwowskie braterstwo broni. Podkreślając serdeczny stosunek ludności i wojska do poznańskich żołnierzy, zwracało pismo uwagę, że mimo ewidentnych sukcesów brygady ppłk. Mączyńskiego: „Nazwiska jego jednak komunikaty

⁶⁸ „Dziennik Poznański” 1919, nr 73 z 28 marca; „Kurier Poznański” 1919, nr 73 z 28 marca; „Postęp” 1919, nr 74 z 29 marca; por. B. Polak, *Wojsko wielkopolskie*, s. 166–167.

⁶⁹ M.in. informowano o uroczystym pogrzebie we Lwowie 22 poległych pod tym miastem żołnierzy wielkopolskich („Kurier Poznański” 1919, nr 105 z 7 maja; „Przewodnik Katolicki” 1919, nr 20 z 18 maja).

⁷⁰ „Kurier Poznański” 1919, nr 77 z 2 kwietnia, nr 78 z 3 kwietnia, nr 95 z 24 kwietnia; por. też „Dziennik Poznański” 1919, nr 99 z 29 kwietnia.

⁷¹ „Dziennik Poznański” 1919, nr 86 z 12 kwietnia, nr 101 z 1 maja. Apele w tej sprawie zamieszczała również „Prawda” 1919, nr 63 z 16 marca, nr 74 z 29 marca.

warszawskie nie wymieniają, a to prawdopodobnie skutkiem sympatii, jaką ppłk Cz. Mączyński żywi dla wojsk Wielkopolski i ich głównodowodzącego⁷².

Ta znamienita uwaga, opublikowana przez na ogół umiarkowany w krytyce Naczelnego Dowództwa „Dziennik Poznański”, wyraźnie oddawała nieufność Wielkopolan co do intencji kierowanych przez Piłsudskiego władz wojskowych, oskarżanych o prowadzenie politycznych rozgrywek w imię swych partyjnych interesów. Ten sam numer „Dziennika” przyniósł jeszcze relację o walkach Grupy Wielkopolskiej stoczonych 19 i 20 kwietnia. Zaatakowała ona siły ukraińskie rozmieszczone na wzgórzach wokół Lwowa, skąd prowadziły dotkliwy dla jego mieszkańców ostrzał miasta przez ciężką artylerię. Wyparcie Ukraińców z tych pozycji przez oddziały poznańskie zakończyło ostatecznie bombardowanie Lwowa⁷³. Z końcem maja Grupa Wielkopolska wycofana została z galicyjskiego frontu i po uroczystym pożegnaniu we Lwowie⁷⁴, wróciła do Wielkopolski, by wzmocnić ponownie zagrożony front przeciwniemiecki⁷⁵. Dzienniki poznańskie, zapowiadając „powrót naszych wojsk spod Lwowa okrytych chwałą w strasznych zapasach z dziczą hajdamacką w obronie naszych Kresów”⁷⁶, apelowały o ich godne powitanie⁷⁷.

Wracające spod Lwowa wojska wielkopolskie spotkały się w Poznaniu z gorącym przyjęciem. Pierwsza przybyła eskadra lotnicza uroczyście powitana przez władze i mieszkańców miasta. Wedle relacji prasy „na gmachach i w oknach domów powiewały sztandary narodowe, a na dworzec wyruszyły tłumy, aby uczcić i powitać swoich drogich obrońców”. Żołnierzy powitał osobiście gen. J. Dowbor-Muśnicki w asyście swego sztabu, członków koalicyjnych misji wojskowych oraz przedstawicieli władz cywilnych i delegacji mieszkańców. „Nadjeżdżający pociąg z bohaterami powitała orkiestra dźwiękami naszego ulubionego marsza. Posypały się kwiaty i podniosły powitalne okrzyki rozentuzjzmowanych tłumów”⁷⁸.

⁷² „Dziennik Poznański” 1919, nr 112 z 16 maja.

⁷³ Tamże; por. B. Polak, *Wojsko wielkopolskie*, s. 169–170.

⁷⁴ „Kurier Poznański” 1919, nr 130 z 7 czerwca, nr 134 z 13 czerwca.

⁷⁵ Na temat groźby ataku niemieckiego zob. zwłaszcza P. Hauser, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, s. 225–227 i P. Łossowski, *Między wojną a pokojem*, s. 114–118.

⁷⁶ „Dziennik Poznański” 1919, nr 124 z 31 maja.

⁷⁷ „Dziennik Poznański” 1919, nr 129 z 6 czerwca i „Kurier Poznański” 1919, nr 129 z 6 czerwca.

⁷⁸ „Dziennik Poznański” 1919, nr 130 z 7 czerwca; to samo pisał „Postęp” 1919, nr 131 z 8 czerwca, kilka razy odnotował to wydarzenie również „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 131 z 8 czerwca, nr 135, z 14 czerwca, nr 144 z 26 czerwca.

Po powrocie całości Grupy Wielkopolskiej odbył się na Sołacz uroczysty przegląd oddziałów przyjmowany przez gen. J. Dowbor-Muśnickiego. W związku z czym „Kurier Poznański” pisał:

Jak młode lwy te wojska walczyły i jak lwięta te wielkopolskie kęsały, odczuli to Lwowianie, którzy po ich dopiero pracy odetchnęli, a także wróg, co zwie ich „diabły rogate”⁷⁹.

Określenie to pochodziło od rzucających się w oczy charakterystycznych rogatywek stanowiących część umundurowania żołnierzy wojsk wielkopolskich⁸⁰. Atmosferę w mieście dobrze ilustrowały publikowane w prasie utwory poetyckie, które oddawały panujący wówczas nastrój entuzjazmu. Przykładem niech będzie utwór pt. *Oswobodzicielom na powrót do Wielkopolski*:

Poznań, już dojeżdżają [...]

I ludność zgodnie razem ręce w górę wznosi
 „Niech żyje pułk pierwszy!” okrzyki podnosi
 „Niech żyją z pod Lwowa nasze bohaterzy!!!”
 Echo okrzyk niesie w Polski strony cztery
 I po wszystkie granice ojczyste uderza,
 Że lepszego niż Poznań nie ma nikt żołnierza⁸¹.

W lipcu sztandar 1. pułku, który stanowił podstawę Grupy Wielkopolskiej, udekorowany został wstęgą waleczności, którą uroczystie poświęcono na Placu Wolności, przy udziale naczelnych władz Wielkopolski⁸².

Po zażegnaniu niebezpieczeństwa ataku niemieckiego na Wielkopolskę, a wobec nieoczekiwanego powodzenia kontrofensywy, już zdawało się ostatecznie pobitych Ukraińców, ponownie ruszyła z Poznania odsiecz w postaci Grupy Wielkopolskiej. Dowództwo nad nią objął, tak jak poprzednio, ale już jako generał, Daniel Konarzewski. Teraz w jej składzie znalazł się 10. pułk Strzelców

⁷⁹ „Kurier Poznański” 1919, nr 134 z 13 czerwca.

⁸⁰ M. Rezler, *Wielkopolskie oddziały*, s. 51–54

⁸¹ Autorką wiersza datowanego na 12 czerwca 1919 roku była J. Langówna ze Lwowa, „Postęp” 1919, nr 158 z 12 lipca.

⁸² „Kurier Poznański” 1919, nr 166 z 22 lipca.



General Daniel Konarzewski („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 30 z 26 lipca)

Wielkopolskich⁸³. Siły te zostały między 22 a 26 czerwca 1919 roku przerzucone do Galicji Wschodniej⁸⁴. W ich składzie znalazło się 89 oficerów i 4353 szeregowych oraz 1091 koni i 14 dział. Poza 10. pułkiem pod dowództwem kapitana Andrzeja Kopy, w ich skład wszedł 1. dywizjon 1. pułku artylerii polowej wielkopolskiej i 9. bateria 1. pułku artylerii ciężkiej wielkopolskiej pod dowództwem mjr. Rudolfa Niemiry, 3. eskadra lotnicza pplk. pilota Marka Krzyczkowskiego i oddziały pomocnicze. Był to istotny komponent sił polskich na froncie galicyjskim, które liczyły ogółem nieco ponad 40 tysięcy żołnierzy z tym, że 20% stanowiły siły rezerwowe; siły ukraińskie zdolne do walki szacowano wówczas na ok. 25 tysięcy żołnierzy⁸⁵.

Rychło poznańskie gazety ponownie zaczęły pisać o świetnych zwycięstwa odnoszonych przez wojska wielkopolskie, składające się, jak podkreślał w swych frontowych korespondencjach „Kurier Poznański”, z doborowego żołnierza,

⁸³ „Przewodnik Katolicki” 1919, nr 27 z 6 lipca.

⁸⁴ B. Polak, *Oddziały Wojska Wielkopolskiego*, s. 214.

⁸⁵ M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna*, s. 236–237.



Warsztaty naprawy broni w Poznaniu („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 38 z 20 września, s. 639)

solidnie „po poznańsku wyposażonego”⁸⁶. Oddziały poznańskie brały udział w przełamaniu frontu ukraińskiego, poczynając od brawurowego ataku nad Gniłą Lipą i przełamały wówczas pozycje wroga, zdobywając Narajów i Brzeżany. Podkreślano w prasie, iż osobiście tego sukcesu gratulował wówczas gen. D. Konarzewskiemu Józef Piłsudski⁸⁷. Mocno akcentował te sukcesy oddziałów poznańskich „Dziennik Bydgoski”, opisując „pogrom pierzchających band” „wiarołomnych Ukraińców”, zaznaczał wyraźnie, że dokonali go „przede wszystkim Poznaniacy pod wodzą generała Konarzewskiego”⁸⁸. Przy tej okazji pisano, że wyrazy uznania ze strony Naczelnego Wodza dla żołnierzy z Wielkopolski były jednak wyjątkiem. Podkreślał to zwłaszcza „Kurier Poznański”, który zarzucał Sztabowi Generalnemu celowe pomijanie w komunikatach „czynów orężnych wojsk wielkopolskich”. Powołując się na relacje prasy lwowskiej,

⁸⁶ Zob. m.in. „Kurier Poznański” 1919, nr 155 z 9 lipca, nr 183 z 10 sierpnia; „Przewodnik Katolicki” 1919, nr 28 z 13 lipca.

⁸⁷ Na przykład „Kurier Poznański” 1919, nr 150 z 3 lipca, nr 151 z 4 lipca; „Dziennik Poznański” 1919, nr 150 z 3 lipca, „Postęp” 1919, nr 152 z 5 lipca.

⁸⁸ „Dziennik Bydgoski” 1919, nr 151 z 4 lipca, nr 152 z 5 lipca, nr 157 z 11 lipca.

przypisujące sukcesy polskie na froncie galicyjskim pułkom poznańskim, za-
pytywał: „Dlaczego ukrywa się prawdę pod kocem?”⁸⁹ Zamieszczał on na
swych łamach obszerne korespondencje z walk oddziałów poznańskich z „haj-
damakami”, napływające aż do końca sierpnia. Przedstawiały one szlak bojowy
Grupy Wielkopolskiej, poczynając od walk nad Strypą, a kończąc na zdobyciu
przez nią Husiatynia⁹⁰. Podkreślało w nich pismo entuzjazm, z jakim tamtejsza
ludność polska odnosiła się do wielkopolskich żołnierzy. Często powracano do
antyukraińskiej retoryki⁹¹, z zadowoleniem stwierdzając, że „Głośno sławiona
republika zachodnio-ukraińska przestała istnieć, a w pokonaniu jej wojska
Grupy Wielkopolskiej [...] niepoślednią i chwalebnią odegrały rolę”⁹².

W związku z zakończeniem walk przypomniał „Kurier” również zasługi I Kom-
panii Poznańsko-Lwowskiej, która pozostała przez cały czerwiec na froncie ga-
licyjskim, odznaczając się pod Milnem i Zborowem, gdzie skutecznie osłaniała
odwrot dywizji płk. Franciszka Sikorskiego. Następnie uczestniczyła w polskiej
kontrofensywie, a 23 lipca przydzielona została do Grupy Wielkopolskiej stacjo-
nującej w Husiatynie, skąd 6 sierpnia 1919 roku powróciła do Poznania⁹³. Grupę
Wielkopolską przerzucono wówczas na front wołyński, skąd 2 września 1919
roku odwołana została do Poznania, kończąc swój udział w polsko-ukraińskiej
wojnie w Galicji Wschodniej⁹⁴.

Warto tu dodać, że ówczesna prasa wielkopolska przedstawiała tę kwestię
w sposób wyraźnie jednostronny. Podkreślając rolę, jaką odegrała pomoc Wiel-
kopolski tak materialna, jak i wojskowa dla losów Lwowa i Galicji Wschodniej,
nie wspominano o tym, że żołnierze wielkopolscy odznaczyli się tam nie tylko
w walkach frontowych, ale i udziałem w różnorodnych nadużyciach i gwałtach
wobec ludności cywilnej, miejscowych Ukraińców i Żydów. Żołnierze wielko-
polscy, podobnie jak i żołnierze Armii Hallera, brali udział w wielu incydentach

⁸⁹ „Kurier Poznański” 1919, nr 151 z 4 lipca.

⁹⁰ „Kurier Poznański” 1919, m.in. nr 155 z 9 lipca, nr 160 z 15 lipca, nr 165 z 20 lipca,
nr 167 z 23 lipca, nr 180 z 7 sierpnia, nr 196 z 27 sierpnia.

⁹¹ I tak „Kurier” pisał, że ukraińskim odezwom spotwarzającym Polaków i „wzywają-
cym wprost do gwałtów wobec Lachów dorównują [...] w sposobie wyrażania się jedynie
osławione odezwy hakatystycznych Grenz-Heimats-Schutzów” („Kurier Poznański” 1919,
nr 183 z 10 sierpnia).

⁹² Tamże.

⁹³ Wasz., *Z frontu galicyjskiego*, „Kurier Poznański” 1919, nr 196 z 27 sierpnia.

⁹⁴ B. Polak, *Oddziały Wojska Wielkopolskiego*, s. 215.

i akcjach o wyraźnie antyżydowskim charakterze, o tym jednak najczęściej milczały ówczesne gazety wielkopolskie. Jeśli poruszano te wydarzenia, to uznawano je za całkowicie uzasadnione działania wobec zwróconych przeciwko Polsce prowokacji ze strony Żydów, których tak, jak i Ukraińców przedstawiano jako wiernych sojuszników Niemców. Mocno obecne było też w prasie wielkopolskiej przekonanie, że wszelka, nawet najmniejsza, krytyka wobec oddziałów wielkopolskich była przejawem wrogiej propagandy lub też niechęci ze strony zwolenników J. Piłsudskiego, którzy mieli celowo umniejszać ich zasługi i poniesione dla Polski ofiary.

Bibliografia

Źródła

- „Dziennik Bydgoski” 1918–1919.
 „Dziennik Poznański” 1918–1919.
 „Kurier Poznański” 1913–1919.
 „Postęp” 1918–1919.
 „Prawda” 1918–1919.
 „Przewodnik Katolicki” 1918–1919.

Opracowania

- Figura Marek, *W cieniu pokoju brzeskiego. Polska prasa zaboru pruskiego w obronie Chełmszczyzny w 1918 roku*, „Przegląd Zachodni” 1999, nr 3, s. 117–139.
 Hauser Przemysław, *Niemcy wobec sprawy polskiej*, Poznań 1984.
 Klimecki Michał, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000.
 Łossowski Piotr, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec – czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976.
 Markowski Damian K., *Dwa powstania. Bitwa o Lwów 1918*, Kraków 2019.
 Polak Bogusław, *Oddziały Wojska Wielkopolskiego pod Lwowem 1919 rok, w: Rola Wielkopolski w odbudowie Państwa Polskiego 1918–1919*, Koszalin 1989, s. 201–219.
 Polak Bogusław, *Wojsko wielkopolskie 1918–1920*, Koszalin 1990.
 Rezler Marek, *Wielkopolskie oddziały powstańcze oraz siły zbrojne w byłym Zaborze Pruskim 1918–1920, ubiór, oporządzenie, odznaki*, w: *Barwa i broń sił zbrojnych Wielkopolski w latach 1918–1920*, Koszalin 1988, s. 33–86.
 Wroniak Zdzisław, *Polityka zewnętrzna Naczelnej Rady Ludowej po wybuchu powstania*, w: Zdzisław Grot (red.), *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań 1968, s. 342–376.

Maciej Górny

Linie i punkty. Argumenty geograficzne podczas konferencji pokojowej w Paryżu

Konferencja pokojowa w Paryżu już wiele miesięcy przed rozpoczęciem obrad zapowiadała się na wyjątkowe wydarzenie. Nie tylko ze względu na wagę i zasięg decyzji, które miała podjąć, ani też z uwagi na imponującą liczbę uczestników. Istotniejsza wydawała się zmiana jakościowa. Konferencja miała być zupełnie inna niż wszystkie dotychczasowe. Amerykański prezydent Woodrow Wilson, którego misjonarski styl uprawiania polityki i sprawczość poparta gospodarczą potęgą USA uczyniły zeń prawdziwego celebrytę polityki międzynarodowej, nadał jej zupełnie nowy charakter. W Paryżu miano raz na zawsze pogrzebać tradycyjną dyplomację, opartą na tajnych negocjacjach pomiędzy mężami stanu. Nowy porządek świata miał się opierać na prawach narodów. W określaniu tych ostatnich kluczową rolę odegrać musieli specjaliści od ludności i przestrzeni: etnografowie, językoznawcy, socjologowie i przede wszystkim geografowie¹.

Eksperci: organizacja i zadania

Chociaż hasło rzucone przez Wilsona było rewolucyjne, niektórzy zdążyli się do konferencji pokojowej całkiem dobrze przygotować. Oczywiście w pierwszym rządzie sami Amerykanie. We wrześniu 1917 roku pod auspicjami Ame-

¹ O roli ekspertów podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu zob. M. Górny, *Karty na stół*.

rican Geographical Society utworzona została tzw. Inquiry. Organizacją nowej instytucji zajął się na prośbę prezydenta Wilsona jego doradca płk Edward M. House. Inquiry liczyła ponad pół setki ekspertów, w tym kilkunastu geografów². Tymczasem we Francji powołany został zespół ekspertów, znany jako Comité d'études. Przewodniczył mu historyk Ernest Lavisse, a wśród przeszło trzydziestu członków znaleźli się także geografowie specjalizujący się w problemach Europy Środkowo-Wschodniej i Bałkanów: Emmanuel de Martonne i Jean Brunhes. Wiceprezydentem komitetu został Paul Vidal de la Blache³. Z czasem znaczenie specjalistów od geografii w komisji rosło, dokooptowani później członkowie najczęściej reprezentowali właśnie tę dziedzinę nauki⁴.

Podobne instytucje, choć mniej liczebne, powstawały także w innych krajach, nawet takich, których status międzynarodowy nie był wolny od kontrowersji. W tym samym czasie, kiedy Wilson powoływał do życia Inquiry, dysponująca dużo skromniejszymi środkami (nie wspominając o pozycji międzynarodowej) Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, zależnego od Niemiec, dysponującego jednak własnymi agendami rządowymi, podjęła decyzję o utworzeniu Biura Prac Przygotowawczych⁵. Jego struktura przypominała podział zadań przyjęty w Comité d'études oraz Inquiry: zaproszeni specjaliści mieli się zajmować kwestiami prawnymi, terytorialnymi, gospodarczymi, komunikacyjnymi i odszkodowaniami wojennymi. Burzliwy przebieg kilkunastu ostatnich miesięcy okupacji niemieckiej sparaliżował działalność tej organizacji, ale w listopadzie 1918 roku rozpoczęła ona drugie życie, tym razem w formie Biura Prac Kongresowych o podobnym profilu, podzielonego na wydziały prawny, historyczny, statystyczny i ekonomiczny.

Biorąc pod uwagę rolę, jaką eksperci i przygotowane przez nich opracowania miały odegrać podczas konferencji pokojowej, zasadne wydaje się włączenie takich prac przygotowawczych do historii dyplomatycznej gry w Paryżu w roku 1918–1919. Wiele argumentów, a także map i zestawień statystycznych użytych podczas negocjacji pokojowych zostało przygotowanych zawczasu, aby następnie trafić na salę obrad albo na biurko któregoś z ekspertów przygotowujących kolejne materiały potrzebne dyplomatom „na wczoraj”.

² *The American Geographical Society's Contribution to the Peace Conference.*

³ G. Palsky, *Emmanuel de Martonne*, s. 111–119.

⁴ E. Boulineau, *Un géographe traceur de frontières*, s. 359.

⁵ B. Pasierb, *Polskie prace przygotowawcze*, s. 21–130.

Podobne przesłanki przemawiają za przekroczeniem cezury końcowej konferencji paryskiej. Spory, w jakie w Paryżu zaangażowali się geografowie i inni eksperci, nie uciły bynajmniej wraz z zamknięciem obrad. Zarówno niezadowoleni rewizjoniści, jak i beneficjenci terytorialnych rozstrzygnięć mocarstw zaangażowali się w wieloletni wysiłek intelektualny służący obalaniu lub wzmacnianiu porządku wersalskiego.

W tych zmaganiach centralną rolę odegrała Europa Środkowo-Wschodnia, czyli region, w którym zmiany terytorialne wywołane Wielką Wojną zaszły bardzo daleko. Znaczenie regionu przekłada się w tym wypadku również na intelektualny i polityczny wymiar eksperckiego zaangażowania. Mówiąc krótko, w tej właśnie części Europy o granicach myślało się nie tylko wyjątkowo często, ale także wyjątkowo profesjonalnie.

Ekspert: argumenty statystyczne

Do jakich argumentów uciekali się eksperci z Europy Środkowo-Wschodniej obecni w Paryżu ciałem czy też – za pośrednictwem map, danych statystycznych czy opracowań – chociaż duchem? Pierwszym zadaniem, z którym musieli się uporać, okazało się dziedzictwo trzech imperiów: statystyka i kartografia Rosji, Austro-Węgier i Rzeszy Niemieckiej. O ile na ogół delegacje poszczególnych narodów toczyły ze sobą nieustanne boje o względy przywódców mocarstw i jak najkorzystniejszą linię graniczną, o tyle w krytyce imperialnej statystyki i map opracowanych na jej podstawie wszystkie mówiły jednym głosem. Zarzuty były najczęściej uzasadnione, konkretne wnioski z niej wyciągane bardzo się jednak różniły. Rosyjską statystykę odrzucali zarówno autorzy polscy, jak i ukraińscy. Nawet nieprofesjonalny czytelnik musiał zauważyć, że carskie urzędy po prostu ignorowały istnienie niektórych narodowości, Ukraińców i Białorusinów zaliczając np. do etnicznej większości rosyjskiej. Antropolog i ekspert delegacji polskiej, Jan Czekanowski, wprost zarzucał Rosjanom kłamstwo⁶. Opinia o spisach przeprowadzanych w Rzeszy wcale nie była lepsza. Jego kolega, wybitny geograf Eugeniusz Romer, pisał w 1919 roku:

⁶ J. Czekanowski, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi*, s. 3.



Jan Czekanowski (fot. Zofia i Rudolf Huberowie, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

ruch narodowościowy, wynikający ze spisów ludności jest pozbawiony wartości realnej, jest fikcją arytmetyczną, której źródła należy szukać w organizacji i w technice przeprowadzania oficjalnych spisów ludności w Prusach⁷.

Punkt widzenia zależał od różnych czynników, także od aktualnej sytuacji politycznej. W 1919 roku, kiedy urzędowe spisy carskiej Rosji utraciły już jakiegokolwiek znaczenie, a ukraiński ruch narodowy dążył do uzasadnienia terytorialnych postulatów dotyczących zachodnich rubieży wymarzonego państwa, lwowski historyk Myron Korduba nieco inaczej rozkładał akcenty:

Przeprowadzane co dziesięć lat spisy ludności w Galicji i na Węgrzech mogą służyć za klasyczny przykład urzędowego fałszerstwa statystyki narodowościowej. W porównaniu do nich spisy rosyjskie wydają się jeszcze stosunkowo uczciwe⁸.

Ukraińcowi wtórował profesor z Grazu Raimund Friedrich Kaindl, zauważając, że „w ogóle w przypadku Galicji nie można polegać nawet na urzędowym materiale spisowym, w którym całe niemieckie gminy pozaznaczano jako polskie”⁹. W krytyce węgierskiej statystyki narodowościowej z kolei Korduba

⁷ E. Romer, *Polacy na kresach*, s. 57.

⁸ M. Korduba, *Territorium und Bevölkerung der Ukraine*, s. 5.

⁹ R.F. Kaindl, rec. pracy E. Romera, *Geographisch-statistischer Atlas von Polen (1916)*, s. 69.

w pełni zgadzał się z oficjalnym stanowiskiem czechosłowackiej delegacji w Paryżu. Falszerstwa Budapesztu zajmowały jedno z czołowych miejsc na liście austro-węgierskich grzechów, opisywanych w memorandach dostarczonych zwycięskim mocarstwom. Zdaniem członków czechosłowackiej delegacji, Węgrzy notorycznie zaliczali do własnej narodowości setki tysięcy Słowaków, Rumunów i Rusinów. Falszerstw miano dokonywać zarówno zza biurka, jak i w czasie samego spisu, wymuszając deklaracje i zastraszając respondentów¹⁰.

Paradoksalnie, choć na przedwojennej statystyce nie pozostawiano z reguły suchej nitki, była ona jedyną, na której można było się oprzeć. Młode państwo-wości o nieustalonych granicach nie mogły przeciwstawić jej nic solidniejszego. Co więcej, próby „poprawiania” niemieckich, austriackich czy rosyjskich danych budziły nieufność przedstawicieli mocarstw, słusznie wietrzących w nich podstęp. Główny ekspert delegacji amerykańskiej Isaiah Bowman pisał:

Każda z narodowości Europy Środkowej dysponowała swoim własnym zasobem statystycznych i kartograficznych sztuczek. Tam, gdzie zawodziła statystyka, używano kolorowych map. Trzeba by obszernej monografii, by pomieścić analizę wszystkich typów falszerstw dokonywanych na mapach, wywołanych przez potrzeby wojny i pokoju. Odkryto nowe narzędzie – język mapy. Mapa była równie skuteczna, jak krzykliwy plakat, ale sam fakt, że była mapą, czynił ją godną zaufania, autentyczną. Podkreślona mapa stała się nośnikiem niejednego poronionego rozumowania. Proces ów przejawiał się w sposób najbardziej jaskrawy na Bałkanach¹¹.

Chcąc głośno wykrzyczeć swoje racje, ale także przekonać do nich specjalistów dobrze znających się na „statystycznych sztuczkiach”, trzeba było nie tylko używać właściwego słownictwa (czyli hasła samostanowienia narodów, rzuconego przez Wilsona), ale i opierać się na wiarygodnych danych. Również taka kalkulacja, obok oczywistych potrzeb administracyjnych, stała za pierwszymi powojennymi spisami ludności, zorganizowanymi w Polsce i w Czechosłowacji w 1921 roku.

Oba zakończyły się organizacyjnym sukcesem i merytoryczną porażką. Przeciwno praktyce rachmistrzów i metodom przeprowadzenia spisów protestowali przede wszystkim przedstawiciele mniejszości narodowych. Główny organizator czechosłowackiego spisu, socjolog Antonín Boháč, pisał:

¹⁰ *Die tschechoslowakischen Denkschriften*, s. 49.

¹¹ Cyt. za: G. Palsky, *Emmanuel de Martonne*, s. 113.

Niemieckie partie skierowały ponadto do Ligi Narodów memorandum „La statistique des nationalités de la République tchécoslovaque et le recensement du 15. février 1921”, w którym stwierdzono między innymi, że podczas spisu ludności mieszkańcy narodowości niemieckiej poddawani byli bezprawnym naciskom, wiele osób zarejestrowano jako Czechosłowaków, a mniejszości czeskie w okolicach zamieszkałych przez niemiecką większość sztucznie powiększono. Ze strony węgierskiej najostrzejszej krytyce poddał spis Béla Földes [...] krytykujący spisy narodowościowe wszystkich państw sukcesyjnych:

Niemieckie i węgierskie skargi miały związek z tą okolicznością, że ustalenie narodowości niektórych osób stało się przedmiotem sporu z organami cenzusowymi, mającymi prawo do kontroli prawdziwości zeznań. Jak wiadomo, w niektórych spornych przypadkach rozstrzygać musiał nawet sąd administracyjny. O ile byłem w stanie stwierdzić, chodziło za każdym razem o ludzi pochodzenia czeskiego, od dłuższego czasu żyjących w niemieckim otoczeniu, których przypisywano do narodowości niemieckiej, a komisarze spisowi reklamowali ich następnie dla narodowości czeskiej; na Słowacji zaś o Słowaków, którzy z powodu braku świadomości narodowej deklarowali się jako Węgrzy. Dochodziło także do obustronnych prób zwiększenia liczby rodaków w danej gminie za pomocą wizyt, przejazdów itp. Urzędy państwowe starały się im zapobiegać zawsze, gdy tylko uzyskały o nich informacje¹².

Pierwsze spisy ludności przeprowadzone w Polsce i w Czechosłowacji budziły zatem kontrowersje bardzo podobne do tych wcześniejszych. Warto przy tym uświadomić sobie, że były to stosunkowo najbardziej obiektywne przedsięwzięcia tego rodzaju w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej w okresie międzywojennym. Późniejsze spisy wywoływały jeszcze żywsze (i często uzasadnione) protesty mniejszości. Także statystyka narodowościowa pozostałych państw regionu stanowiła raczej ponure tło dla polskich i czechosłowackich wysiłków¹³.

Teoretycznie mapy etniczne, skrupulatnie oddające wiarygodne statystyki narodowościowe, stanowiły idealny instrument do realizacji postulatów Wilsona. Problem w tym, że w praktyce brakowało wiary zarówno w skrupulatność kartografów, jak i w wiarygodność danych, na których mieliby się oprzeć. Naturalnie wciąż można było odwołać się do argumentów tradycyjnych: do strategii i do praw historycznych. W kontekście konferencji pokojowej czyniono z nich użytek nie raz. Trudno byłoby jednak o nich powiedzieć, że są

¹² A. Boháč, *Národnostní mapa Republiky československé*, s. 17.

¹³ M. Labbé, *Les nationalités dans les Balkans*, s. 35–48.

nowoczesne i że choć w części oddają rewolucyjnego ducha, który prezydent USA tchnął w dyplomatyczne salony.

Warianty kartografii etnicznej

Geografia dostarczała jednak także innych narzędzi, pozwalających na wyznaczenie granic w zgodzie z „naturą”. Wiele z nich wykorzystywano podczas konferencji pokojowej jako przeciwwagę dla prostej w swojej wymowie kartografii etnicznej. W najbardziej rozpowszechnionej wersji ta ostatnia przybiera formę map powierzchniowych, na których oznaczono barwami (odpowiadającymi etnicznej większości) wybrane jednostki administracyjne (gminę, powiat lub ich odpowiedniki). W specyficznych warunkach Europy Środkowo-Wschodniej ta metoda sprzyjała populacjom rozłożonym równomiernie w terenie, czyli ludności wiejskiej. Miasta, chociaż dużo gęściej zaludnione, na mapie zajmowały zaledwie punkt. W porównaniu z nimi cały powiat oznaczony jedną narodową barwą optycznie dominował, nawet jeśli w rzeczywistości zamieszkiwało go znacznie mniej ludzi, niż obce etnicznie miasto. Do najciężej poszkodowanych przez ten mechanizm grup etnicznych należeli Niemcy. I to właśnie wśród niemieckich geografów pojawiły się najbardziej zdecydowane próby odejścia od etnicznych map powierzchniowych. Także w tym wypadku refleksja geograficzna wyprzedziła konferencję paryską. W mowie z okazji objęcia rektoratu uniwersytetu w Berlinie w 1917 roku wybitny geomorfolog i lider środowiska naukowego Albrecht Penck zalecał sięgnięcie po jeszcze bardziej szczegółowe dane statystyczne, tak aby zakwestionować generalizacje polskich geografów:

Tam, gdzie mapa etnograficzna pokazuje wielką przestrzeń zamieszkaną przez Polaków, bardzo rzadko spotykamy ludność czysto polską. Najczęściej ta ostatnia jest rozrzedzona i przedzielona przez licznych Żydów i nierzadko Niemców, pomijając już pogranicze, gdzie niemieckie i polskie wioski często się przeplatają. Polski geograf Romer potrafił dzięki dobrze dobranej metodzie skonstruować gałąź polskiego osadnictwa sięgającą aż do Bałtyku, podczas gdy drobiazgowo badania wykazują, że gałąź tę przecina pas łączący niemiecką ludność Prus Wschodnich z zachodnimi prowincjami Królestwa¹⁴.

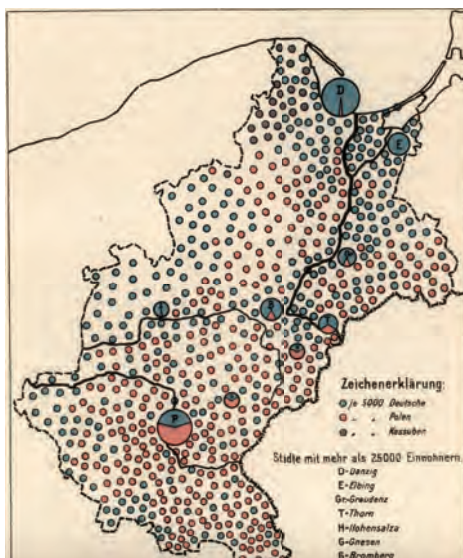
¹⁴ A. Penck, *Über politische Grenzen*, s. 19.

Droga wskazana przez Pencka była trudna, wymagała bowiem coraz większej precyzji w kartograficznym ujmowaniu danych statystycznych. Zadanie ułatwiały pewne rozwiązania techniczne. Diagramy przedstawiające podział narodowościowy większych ośrodków miejskich rozwiązywały jeden z największych problemów map powierzchniowych: słabą reprezentację miast i optyczną dominację ludności wiejskiej. Tą metodą posłużył się Penck, przygotowując wydawaną potem jeszcze kilkakrotnie mapkę Prus Zachodnich i Poznańskiego. Pierwsza wersja jego propozycji, oparta podobnie jak prace polskich geografów na przedwojennych statystykach pruskich, operowała tylko dwoma kategoriami narodowościowymi: Niemcami i Polakami. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało jednak zmian. Penck zgodził się na wprowadzenie dodatkowej kategorii Kaszubów, których rola na mapie polegała głównie na przerwaniu polskiego pasa osadnictwa, rozciągającego się aż po Bałtyk. Wstęp do trzeciego wydania broszurki, zawierającej mapkę Pencka, dobitnie wskazywał na cel tej operacji. Chodziło właśnie o wykazanie, że na terenach spornych w ogóle nie ma większych zwartych obszarów zamieszkałych przez Polaków¹⁵.

W nieco odmiennie, choć równie niekomfortowej, sytuacji znaleźli się w wyniku decyzji konferencji paryskiej Węgrzy. Ciekawą próbę rozwiązania niektórych problemów kartografii etnicznej podjął wybitny geograf Pál Teleki. Przygotowując *carte rouge* (jak ją nazwano ze względu na dominującą barwę, którą geograf zarezerwował – niezbyt oryginalnie – dla własnego narodu), Teleki uznał, że poniżej pewnej określonej gęstości zaludnienia w ogóle nie należy traktować danego terytorium jako przedmiotu podziału etnicznego. W konsekwencji jego mapa zwracała uwagę nie tylko czerwienią madziarskiej większości (większości optycznej, numeryczna pozostawała bowiem w przedtrianońskich granicach w najwyższym stopniu dyskusyjna), ale i białymi plamami terenów rzadko zaludnionych. „Ofiarą” tych zabiegów padły grupy etniczne zamieszkujące Karpaty, czyli Słowacy i Rumuni. Zwykła mapa powierzchniowa pokazywałaby zwarte i duże tereny ich osadnictwa również w górach, metoda Telekiego pozwalała tej konieczności unikać.

Alternatywne metody kartograficznej reprezentacji podziałów etnicznych były poprawne pod względem metodologii i – z pewnymi zastrzeżeniami – także pod względem techniki wykonania. Zarazem ponad wszelką wątpliwość stanowiły element polityki rewizjonistycznej i tak właśnie je odczytywano. To, co Teleki

¹⁵ A. Penck, *Ist die Ostmark unbestreitbar polnisches Gebiet?*



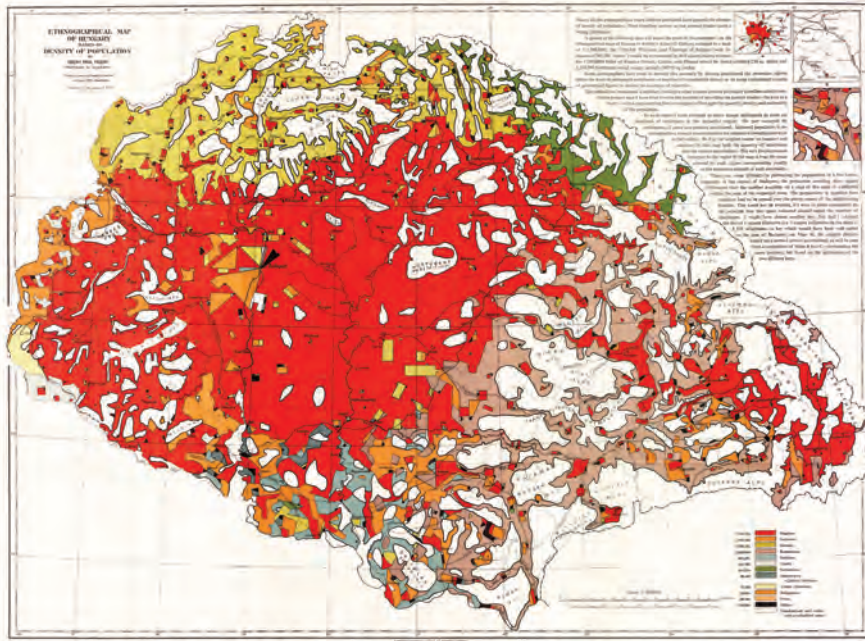
Mapa etniczna polsko-niemieckiego pogranicza (A. Penck, *Ist die Ostmark unbestreitbar polnisches Gebiet?*)

uważał za obiektywną korektę kartograficznych błędów, w oczach na przykład Emmanuela de Martonne'a stanowiło właśnie poważny błąd. Francuski geograf sądził, że rzadko zasiedlone góry z punktu widzenia antropogeografii stanowią kolebkę narodowości rumuńskiej. Wyłączenie ich z rumuńskiego terytorium etnicznego, to zatem nie obiektywna korekta, lecz politycznie umotywowany atak¹⁶. Podobne głosy sprzeciwu wywołała mapka Pencka, której można było ponadto zarzucić słabą wyrazistość i niezbyt szczęśliwy dobór barw. Zresztą właściwie żadna z metod odwzorowania podziału etnicznego na mapie nie jest pozbawiona kontrowersji, wynikających zarówno z niedoskonałości metody, jak i z chwiejności kluczowej kategorii narodu.

Wątpliwości co do sensu kartografii etnicznej jako takiej, nawet jeśli je rzeczywiście mieli, pozostawiali geografowie na ogół dla siebie. Do rzadkości należy sceptyczny głos węgierskich badaczy z lat trzydziestych XX wieku:

Liczba regionów, w których jedna narodowość stopniowo przechodzi w inną znacznie przekracza w Europie Środkowo-Wschodniej liczbę ostro zarysowanych granic językowych. Te węższe lub szersze strefy mieszane uniemożliwiają powstanie państw czysto narodowych. Dlatego zawsze – jakkolwiek wyglądałyby granice – pozostaną tu regiony zamieszkałe przez populację mieszaną, w których trzeba bę-

¹⁶ G. Palsky, *Emmanuel de Martonne*, s. 115.



Fragment mapy etnicznej Węgier sprzed 1920 roku (P. Teleki, *Magyarország néprajzi térképe a nép-sűrűség alapján*)

dzie stawić czoła problemowi mniejszości. Granic państwowych nie da się nakreślić w zgodzie z granicami językowymi, ponieważ te ostatnie są w pewnym sensie teoretyczne i podlegają zmianom. Zmiany takie widać zwłaszcza w dłuższym okresie¹⁷.

Autorzy tych słów, Pál Teleki i jego uczeń András Rónai, uważali, że w wypadku Europy Środkowo-Wschodniej struktura etniczna w ogóle nie powinna być podstawą granic międzypaństwowych. To, co na pierwszy rzut oka może się wydać przejawem nowoczesnego, liberalnego podejścia do idei narodowości (a nawet pierwociną postmodernizmu), w istocie było jednak motywowanym politycznie powrotem do lekko tylko zmodernizowanych tradycyjnych i wypróbowanych argumentów dyplomatycznych. Teleki i Rónai uważali, że lepiej od granic etnicznych sprawdzają się historyczne i strategiczne. W ten sposób, w znakomitym wykonaniu i nowoczesnym sztafazu, węgierscy geografowie proponowali zwrot ku tym samym sposobom ustalania granic, które kilkanaście lat wcześniej prezydent USA uznał za przebrzmiałe echa tajnej dyplomacji XIX wieku.

¹⁷ P. Teleki, A. Rónai, *The Different Types of Ethnic Mixture*, s. 16.

Zakończenie: niech przemówią drzewa i góry

Statystyka i kartografia etniczna wydawały się narzędziami doskonale dopasowanymi do nowej polityki międzynarodowej, ogłoszonej światu przez Woodrowa Wilsona. Praktyka prac konferencji pokojowej i sporów terytorialnych związanych z jej postanowieniami wykazała, że była to nadzieja na wyrost. Problemem nie do usunięcia okazała się słaba wiarygodność danych i podatność na manipulacje, których dopuszczaly się wszystkie strony licznych konfliktów w Europie Środkowo-Wschodniej i oczywiście nie tylko one. Ponadto kartografia, przez wielu traktowana jako obiektywny język nauki, okazała się narzędziem plastycznym. Wybór odpowiedniej metody – powierzchniowej albo punktowej, z zaznaczeniem terenów niezamieszkanymi bądź bez takiego zaznaczenia – pociągał za sobą radykalnie odmienne skutki i szybko nabrał politycznego znaczenia. Problemy, przed którymi stanęli geograficzni eksperci delegacji uczestniczących w obradach paryskich (a także ich przeciwnicy z krajów do Paryża niezaproszonych), brały się nie tylko z politycznego zaangażowania statystyki i kartografii. Chodziło również o najzupelniej obiektywne trudności, których nauki geograficzne wciąż jeszcze nie rozwiązały i wątpliwe, by kiedykolwiek im się to udało.

Przywołana powyżej opinia dwóch węgierskich geografów, wątpiących w sens granic etnicznych i przeciwstawiająca im granice oparte na historii i względach strategicznych, nie wyczerpuje wszystkich wariantów geograficznego uzasadnienia politycznych granic. W czasie obrad konferencji pokojowej w Paryżu i bezpośrednio po niej pojawiły się również inne pomysły, pozwalające na odejście od argumentacji czysto etnicznej. O przebiegu granic miały zatem decydować takie czynniki, jak budowa geologiczna terenu, roślinność, zasięg występowania niektórych gatunków zwierząt, kultura ludowa mieszkańców, charakter ich pieśni i zwyczajów świątecznych, a nawet typ psychiczny ludności¹⁸. Kartograficzne reprezentacje wszystkich tych czynników funkcjonowały w obiegu naukowym w czasie I wojny światowej, a także podczas obrad konferencji paryskiej. Zapewne nie pozostały bez wpływu na ostateczne rozstrzygnięcia mocarstw, choć trudno ustalić, w jakim stopniu.

¹⁸ Więcej na temat strategii argumentacyjnych kartografii nieetnicznej przedstawiam w książce *Kreslarze ojczyzn*.

Z całą pewnością można jednak powiedzieć, że żadna z nich nie odegrała tak wielkiej roli, jak kartografia etniczna, być może największa bohaterka konferencji pokojowej, choć – jak widać – nie bez skazy.

Bibliografia

- The American Geographical Society's Contribution to the Peace Conference*, „The Geographical Review” VII, 1919, 1, s. 1–10.
- Boháč Antonín, *Národnostní mapa Republiky československé. Podrobný popis národnostních hranic, ostrovů a menších*, Praha 1926.
- Boulineau Emmanuelle, *Un géographe traceur de frontières: Emmanuel de Martonne et la Roumanie*, „L'Espace géographique” 2001, 4, s. 358–369.
- Czekanowski Jan, *Stosunki narodowościowo-wyznaniowe na Litwie i Rusi w świetle źródeł oficjalnych*, Lwów 1918.
- Die tschechoslowakischen Denkschriften für die Friedenskonferenz von Paris 1919/1920*, oprac. Hermann Raschhofer, Berlin 1938.
- Górny Maciej, *Karty na stół. Geografia i granice nowej Europy po I wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny” 125: 2018, nr 2, s. 427–469.
- Górny Maciej, *Kreślarze ojczyzn. Geografowie i granice międzywojennej Europy*, Warszawa 2017.
- Kaindl Raimund Friedrich, recenzja: E. Romer, *Geographisch-statistischer Atlas von Polen (1916)*, „Petermanns Mitteilungen” 65: 1919, nr 3–4, s. 69.
- Korduba Myron, *Territorium und Bevölkerung der Ukraine (Ein geographisch-statistischer Beitrag)*, Wien 1919.
- Labbé Morgane, *Les nationalités dans les Balkans: de l'usage des recensements*, „Espace géographique” 26: 1997, 1, s. 35–48.
- Palsky Gilles, *Emmanuel de Martonne and the Ethnographical Cartography of Central Europe (1917–1920)*, „Imago Mundi” 54: 2002, s. 111–119.
- Pasierb Bronisław, *Polskie prace przygotowawcze do Traktatu Pokojowego z Niemcami 1916–1948. Instytucje – ludzie – problemy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No. 1803, Politologia XVIII, Wrocław 1996.
- Penck Albrecht, *Ist die Ostmark unbestreitbar polnisches Gebiet? Kurze zahlenmäßige Sachdarstellung mit zwei Sprachenkarten von Prof. Dr. A. Penck und sieben graphischen Tafeln von Prof. Dr. Silbergleit*, Berlin 1919.
- Penck Albrecht, *Über politische Grenzen. Rede zum Antritt des Rektorates des Königlichen Friedrichs-Wilhelms-Universität in Berlin gehalten in der Aula am 25. September 1917*, Berlin 1917.
- Romer Eugeniusz, *Polacy na kresach pomorskich i pojeziernych*, Lwów 1919.
- Teleki Pál, *Magyarország néprajzi térképe a népsűrűség alapján*, Budapest 1919.
- Teleki Paul Count, Rónai Andrew, *The Different Types of Ethnic Mixture of Population*, Budapest 1937.

Tomasz Krzemiński

Działania polskiego przedstawicielstwa przy Międzynarodowej Komisji Granicznej na odcinku pomorskim i wschodniopruskim

Przebieg granicy polsko-niemieckiej wytyczono na podstawie decyzji przedstawicieli zwycięskich mocarstw. Jej podstawę prawną dał traktat pokojowy kończący I wojnę światową podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 roku. Postanowienia tego porozumienia, określającego nowy ład w Europie i na świecie, regulowały także sprawę delimitacji granicy. Artykuł 87 traktatu powoływał do życia siedmioosobową komisję, której zadaniem było wyznaczenie linii granicznej „na miejscu”. Pięciu członków organu delegowały zwycięskie mocarstwa (Francja, Wielka Brytania, Włochy i Japonia), dwóch pozostałych rządy Polski i Niemiec. Charakter tego międzynarodowego organu miał być mieszany: cywilno-wojskowy. Uchwały komisji podejmowano większością głosów, po wnikliwym dokonaniu odpowiednich badań terenowych i w ten sposób nabierały mocy obowiązującej, od której nie było już odwołania¹.

Rząd polski sprawą wyznaczenia swej delegacji do Międzynarodowej Komisji Granicznej zajął się w 15 dni po uprawomocnieniu się traktatu pokojowego. 1 sierpnia 1919 roku na posiedzeniu Rady Ministrów pod prezesurą Ignacego Jana Paderewskiego mianowano polskich szefów komisji: polsko-niemieckiej, polsko-gdańskiej i polsko-czeskiej. Delegatem rządu RP w komisji polsko-niemieckiej został wielkopolski ziemianin Aleksander Szembek z tytułem Komisarza Granicznego. W jego gestii leżały wszelkie sprawy związane z wytyczeniem granicy w terenie na linii od styku Górnego Śląska z Wielkopolską

¹ *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski*, s. 159.



Aleksander Szembek (fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

po wybrzeże Bałtyku oraz granicy polsko-wschodniopruskiej. Na zastępców komisarza granicznego, którym powierzono odpowiedzialność na poszczególnych odcinkach granicy, wyznaczono Wiktora Kulerskiego, Czesława Andrzejewskiego i ks. proboszcza Marcina Pancherza. Przydano im oficjalny tytuł Podkomisarzy Rządu Polskiego do spraw wytknięcia granicy².

Przewodniczącym Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej został francuski generał Charles Joseph Dupont. W skład podkomisji zajmującej się wytyczeniem granicy polsko-niemieckiej na odcinku pomorskim i wschodniopruskim weszli przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych. Francję reprezentował podpułkownik Gardan, Wielką Brytanię podpułkownik Robert Albany Boger z korpusu Królewskich Inżynierów, Włochy pułkownik Mario Tonini, Japonię major Sataro Takahashi. W imieniu Niemiec działali natomiast komisarz Karl von Treutler i jego zastępca major Erich von Schickfus und Neudorff³.

Polski Komisarz Graniczny Aleksander Szembek urzędował w Poznaniu, a jego wojskowym zastępcą mianowano generała-podporucznika Jana Wroczyńskiego,

² AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 7, k. 297; M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 172.

³ Skład podkomisji północnej zob. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Pomorsko-Kaszubskiej w Wejherowie, Spuścizna A. Majkowskiego, sygn. 722, k. 80–82; *Brigadier R.A. Boger*.



Generał Charles J. Dupont (fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

wcześniej szefa sztabu Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim⁴. W. Kulerskiemu, znanemu działaczowi politycznemu, byłemu posłowi dwóch kadencji Parlamentu Rzeszy, a przede wszystkim wydawcy opiniotwórczej „Gazety Grudziądzkiej” jako szefowi podkomisji północno-zachodniej przydzielono zadanie delimitacji pomorskiego etapu granicy polsko-niemieckiej⁵. Polscy przedstawiciele (czyli komisarz i jego zastępcy) mianowani zostali na wniosek ministra spraw zagranicznych, po konsultacjach z Komisariatem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i posłami wielkopolskimi do sejmu ustawodawczego⁶.

Nominacja W. Kulerskiego na zastępcę komisarza, według wspomnień ówczesnego ministra byłej dzielnicy pruskiej Władysława Seydy, nie wynikała z sympatii politycznych. Wydawca „Grudziądzkiej” był bowiem zaciekle przeciwnikiem poznańskich narodowych demokratów, a wojenny flirt z aktywizmem czynił go w nowej rzeczywistości politycznym outsiderem. Za jego

⁴ Tamże, k. 83.

⁵ *Kilka słów o pracach i zdobyczach północnej Podkomisji Granicznej*, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 135 z 18 listopada.

⁶ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 7, k. 301.



Wiktor Kulerski (fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

zaangażowaniem przemawiało jednak całkowite oddanie sprawie „tworzenia Polski”⁷. Nie znajduje to jednak w pełni potwierdzenia w rzeczywistości. Działaczom poznańskim zależało na czasowym wyeliminowaniu charyzmatycznego redaktora z życia politycznego zachodniej Polski, a uwikłanie go w pracochłonne i wymagające czasu zajęcia nad pracami delimitacyjnymi dawało do tego doskonałą okazję⁸. Kulerski posiadał także potrzebne do wypełniania obowiązków kompetencje. Był człowiekiem majątnym, posługiwał się biegle językami niemieckim, francuskim, angielskim oraz włoskim, zatem bezpośrednia współpraca z pozostałymi członkami komisji nie mogła nastroczać mu żadnych problemów. Kulerski znał doskonale stosunki na północno-zachodnim pograniczu polsko-niemieckim, był człowiekiem rozpoznawalnym i kojarzącym się z polskością. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku organizował w tym rejonie sieć polskich towarzystw ludowych, w roku 1898 startował

⁷ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Romuald Wasilewski, sygn. P-145/I, k. 22; *Endeckie błazeństwa i nikczemności*, „Gazeta Grudziądzka” 1929, nr 155 z 31 grudnia.

⁸ J. Karnowski, *Pisma. Moja droga kaszubska*, s. 118; T. Krzemiński, *Polityk dwóch epok*, s. 168.



Portret Aleksandra Majkowskiego autorstwa Wawrzyńca Sampa (J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski*, s. 824)

z okręgu łęborsko-bytowsko-słupskiego w wyborach do Parlamentu Rzeszy, a w latach 1903–1911 reprezentował w Berlinie okręg chojnicko-tucholski. Umiał przemawiać do zgromadzeń i miał potrzebną do tego charyzmę, ale też odznaczał się niezwykle trudnym charakterem i potrafił zrażać do siebie ludzi w bezpośrednim kontakcie.

Stalą siedzibą podkomisarza komisji północno-zachodniej został Grudziądz⁹. Gdy prace trwały na odcinku kaszubskim, czasowo urzędowano w Oliwie. Zastępcą Kulerskiego został pułkownik Jan Skoryna, doświadczony żołnierz wojsk inżynieryjnych, wojskowym zaś adiutantem szefa polskiego przedstawicielstwa rotmistrz Witold Szebeko – wcześniej adiutant gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, władający doskonale językami francuskim i angielskim¹⁰. Szefem

⁹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski, sygn. 5830, k. 89; *Kto zdobył dla Polski most ongi opaleński, a dziś toruński? III*, „Gazeta Grudziądzka” 1934, nr 141 z 30 listopada; A. Nowicki (red.), *Grudziądz (w cyfrach) wczoraj! Dzisiaj! Jutro?*, s. 38; *Życie Pomorza*, s. 19.

¹⁰ Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Pomorsko-Kaszubskiej w Wejherowie, Spuścizna A. Majkowskiego, sygn. 722, k. 60; *Jakie korzyści odniosła Polska dotąd z zawarcia paktu z Niemcami?*, „Gazeta Grudziądzka” 1935, nr 83 z 18 lipca.

biura Podkomisji został Aleksander Majkowski, który był nietuzinkową postacią polsko-kaszubskiego życia kulturalno-społecznego. Z zawodu lekarz, z zamiłowania i zajęcia literat i etnograf, doskonały znawca polsko-niemiecko-kaszubskiego pogranicza kulturowego. Jako świadomy swego pochodzenia Kaszuba orientował się w niezwyklej złożoności etnicznej rodzinnych stron, które przeciąć miała granica wersalska. Osobowość i kompetencje autora *Życia i przygód Remusa* sprawiły, że stał się w praktyce zastępcą podkomisarza¹¹.

Pomorze przyłączono ponownie do państwa polskiego w styczniu 1920 roku. Podkomisarz W. Kulerski był członkiem świty generała Józefa Hallera i towarzyszył mu w podróży koleją ze Skierniewic do Torunia. Na granicznej stacji w Otłoczynie jako pierwszy Pomorzanie przywitał dowódcę Frontu Pomorskiego na swej ziemi rodzinnej¹².

Wraz z inkorporacją województwa pomorskiego rozpoczęła się działalność północno-zachodnia podkomisja delimitacyjna¹³. Kompetencje tego organu były w znacznej mierze ograniczone. Dokładny przebieg granicy wyznaczono w toku obrad traktatowych w Paryżu, a określał ją tekst układu pokojowego. Rolą komisarzy rządowych, a w zasadzie podkomisji z ich przewodniczącymi, było ostateczne wyznaczenie przebiegu linii granicznej w terenie, urzędowe jej potwierdzenie, a przede wszystkim określenie przynależności państwowej obszarów, które były dyskusyjne. Podstawą do podjęcia odpowiedniej decyzji było uwzględnienie opinii miejscowej ludności, interes gospodarczy terytorium oraz położenie i ukształtowanie fizyczne delimitowanego terenu. Elementy te bowiem nie zawsze były przewidziane w dokumentach opracowanych przez ekspertów w Paryżu. Normalną procedurą w takich przypadkach było przeprowadzenie tzw. ankiety. Zwoływano więc okolicznej ludności i wysłuchiowano opinii i życzeń zgromadzonych. Decyzję o przynależności podejmowano większością głosów i była ona już ostateczna¹⁴. Międzynarodowa komisja nie mogła jednak dokonywać korekt większych niż sięgających sześciu kilometrów w głąb terytoriów państwowych Rzeczypospolitej lub Rzeszy.

¹¹ A. Majkowski, *Wspomnienia moje*, s. 159; J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski*, s. 472.

¹² *Wyjazd Hallera z Skierniewic na ziemię pomorską*, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 12 z 27 stycznia.

¹³ M. Wojciechowski, *Powrót Pomorza do Polski*, s. 172.

¹⁴ Por. *Jakie korzyści odniosła Polska dotąd z zawarcia paktu z Niemcami?*, „Gazeta Grudziądzka” 1935, nr 83 z 18 lipca.

W toku prac terenowych ujawniły się rozbieżności panujące pomiędzy reprezentantami mocarstw alianckich. Delegat francuski – pułkownik Gardan – popierał bezwzględnie wszelkie postulaty wysuwane przez Polaków. Był bowiem do tego zobowiązany poleceniem gen. Ch. Duponta, przychylnego rządowi polskiemu. Inaczej sytuacja przedstawiała się z reprezentantami Wielkiej Brytanii i Włoch. Anglik, ppłk R.A. Boger, przeciwstawiał się niemal każdemu postulatowi podkomisarza W. Kulerskiego i A. Majkowskiego i ulegał wpływowi przedstawicieli niemieckich. Podobnie postępował płk M. Tonini, a trudny w kontaktach osobistych Japończyk mjr S. Takahashi głosował zawsze tak, jak zdecydowała większość, zatem z reguły na korzyść Niemiec¹⁵.

Determinacja Kulerskiego w forsowaniu korzystnych dla Polski propozycji szybko zdobyła uznanie ze strony szefa delegacji włoskiej. W pozyskaniu jego sympatii polskiemu podkomisarzowi przydała się dobra znajomość języka włoskiego. Towarzyskie zaangażowanie polskiego przedstawiciela niejednokrotnie wpłynęło na uzyskanie włoskiej zgody na jego postulaty podczas głosowań¹⁶. Poprzez kontakty towarzyskie W. Kulerski pozyskał też z czasem sympatię przedstawiciela Wielkiej Brytanii ppłk. R.A. Bogera – przewodniczącego podkomisji, którego głos był decydujący.

Dzięki wytworzeniu przyjaznych stosunków z alianckimi przedstawicielami polskiej delegacji udało się nakłonić niejednokrotnie do głosowania nawet przeciwko postulatом ekspertów¹⁷. Mimo to pozycja polskiego podkomisarza była osłabiona ze względu na inne okoliczności. Prace delimitacyjne prowadzono bowiem w okresie najazdu bolszewickiego na Polskę i w czasie zwiększonej przez stronę niemiecką akcji propagandowej o „sezonowości” państwa polskiego związanej z przewidzianymi ustaleniami wersalskich plebiscytów. Niepokojące dla W. Kulerskiego były wówczas zaobserwowane w lecie 1920 roku przemarsze zorganizowanych kolumn „cywilów” po niemieckiej stronie granicy, a także odkryty przez niego przypadkowo skład broni i amunicji¹⁸.

¹⁵ *Kto zdobył dla Polski most ongi opaleński, a dziś toruński? III*, „Gazeta Grudziądzka” 1934, nr 141 z 30 listopada; *Komisja Graniczna*, „Goniec Nadwiślański” 1930, nr 4 z 26 stycznia.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, s. 25.

¹⁸ *Przemówienie Senatora Wiktora Kulerskiego na plenum Senatu w dniu 6 marca 1929 r. w debacie budżetowej*, „Gazeta Grudziądzka” 1929, nr 33 z 19 marca; *Jakie korzyści odniosła Polska dotąd z zawarcia paktu z Niemcami?*, „Gazeta Grudziądzka” 1935, nr 83 z 18 lipca.

Pierwsza połowa roku 1920 przebiegła podkomisji północnej na wytyczeniu linii granicznej biegnącej od granicy z Poznańskiem do styku z Morzem Bałtyckim. Największe kontrowersje wzbudziła sprawa przynależności państwowej odcinka drogi łączącej Chojnice z Konarzynami. Szosa ta przypadła Niemcom, choć była jedynym szlakiem komunikacyjnym łączącym przyznany Polsce zachodni brzeg Jeziora Charzykowskiego z resztą kraju. Pomimo nalegań Kulerskiego nie udało mu się zdobyć poparcia większości komisarzy koalicyjnych. Nie chcieli oni bowiem zmieniać postanowień traktatu w stosunku do tego terenu¹⁹. Wreszcie wydawca „Gazety Grudziądzkiej” doszedł do porozumienia z komisarzem niemieckim i w drodze pertraktacji uzyskał od niego zgodę na przyłączenie szosy chojnickiej-konarzyńskiej do Polski w zamian za część terytorium Rzeczypospolitej, na którym znajdowały się urządzenia wodociągowe zapewniające dostawy wody niemieckiemu Łęborkowi²⁰. Nieugięta postawa polskiego komisarza w negocjacjach z Niemcami wzbudziła podziw nawet nieprzychylnie dotąd nastawionego do niego Anglika. W rozmowie z rotmistrzem W. Szebęką, ppłk R.A. Boger miał powiedzieć:

mogę się nie godzić z Kulerskim w wielu sprawach, ponieważ gdyby to od niego zależało, zabrałby połowę Niemiec! Ale trzeba mi stwierdzić, że Kulerski jest prawdziwym obrońcą praw swego narodu – nieugiętym i nieustraszone²¹.

W wyniku prac podkomisji do Polski przyłączono także cały obszar Jeziora Żarnowieckiego, które ustalenia traktatowe przecinały granicą. Polsce przypadła również położona na zachodnim jego brzegu gmina Nadole. Ratyfikacja przebiegu zachodniej granicy polsko-niemieckiej na odcinku od Namysłowa do Morza Bałtyckiego nastąpiła 21 września 1920 roku²². Po nakreśleniu linii granicznej na mapach rozpoczęto jej oznaczanie w terenie za pomocą rowów, kopców i tymczasowych (drewnianych) słupów granicznych. Nadzór nad tymi

¹⁹ *Kilka słów o pracach i zdobyciach północnej Podkomisji Granicznej*, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 135 z 18 listopada.

²⁰ Tamże; AAN, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 1239, k. 15.

²¹ *Kto zdobył dla Polski most ongi opaleński, a dziś toruński? IV*, „Gazeta Grudziądzka” 1934, nr 142 z 4 grudnia.

²² *O ostatecznym ratyfikowaniu granicy polsko-niemieckiej*, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 115 z 28 listopada. Lista oficjalnych protokołów wytworzonych w toku pracy podkomisji zob. *Traité concernant le règlement des questions de frontière*, s. 137–141.



Most drogowo-kolejowy w Opaleniu w 1928 roku (fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

sprawami pozostawał również w gestii podkomisarzy, lecz już nie w ramach pracy podkomisji północno-zachodniej. Organ ten bowiem został rozwiązany pod koniec października 1920 roku²³.

Jednocześnie powołano do życia komisję likwidacyjną wraz z podległymi jej dwiema podkomisjami – pomorską i wielkopolską. Nowe organy miały na celu przygotowanie projektów wszelkich konwencji, dekretów i rozporządzeń dotyczących interesów ludności zamieszkałej w bezpośrednim obszarze granicznym. Komisarz graniczny rządu polskiego oraz jego zastępcy terenowi (czyli podkomisarze) posiadali prawo bezpośredniego komunikowania się z władzami centralnymi i lokalnymi polskimi i niemieckimi zarówno cywilnymi, jak również wojskowymi²⁴.

Rezultat plebiscytów przeprowadzonych na Warmii, Powiślu i Mazurach w okresie najbardziej krytycznych zmagania z najazdem bolszewickim wypadł dla Polski bardzo niekorzystnie²⁵. Ich wyniki stały się jednak podstawą do dalszej pracy nad delimitacją granicy na odcinku wschodniopruskim. W tym celu została powołana do życia Podkomisja Graniczna Prus Wschodnich. W jej składzie znaleźli się wszyscy dotychczasowi reprezentanci koalicji oraz Polski.

²³ *Północna Podkomisja Graniczna*, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 133 z 30 października.

²⁴ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 12, k. 61.

²⁵ Por. W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz Powiślu*.

Zmienił się delegat niemiecki, Karla Georga von Treutlera zastąpił hr. Clemens von Podewils-Dürniz²⁶. Przewodniczącym nowego organu został płk Mario Tonini, zastępując Brytyjczyka²⁷.

Głównym celem W. Kulerskiego przy wytyczaniu linii granicznej z Prusami Wschodnimi było pozyskanie jak największej terenu na prawym brzegu Wisły, którą szef polskiej delegacji uważał za główną arterię komunikacyjną odrodzonej Rzeczypospolitej²⁸.

Postanowienia pokojowe przyznały Polsce prawo do całego nurtu rzeki i pasa ziemi na jej prawym brzegu, który gwarantowałby swobodną eksploatację gospodarczą Wisły przez Polaków. Wersalskie wytyczne nie rozstrzygały jednak o przebiegu linii rozgraniczenia w terenie. Było to bowiem zadanie wyznaczone komisji delimitacyjnej²⁹.

Kulerskiemu udało się wówczas przekonać pozostałych przedstawicieli koalicji do przyznania Polsce mostu w Opaleniu wraz z całym przyczółkiem mostowym w okolicach Kwidzyna³⁰. Most ten przeniesiony został później do Torunia, gdzie funkcjonuje do dziś jako most drogowy. Na podstawie decyzji komisji delimitacyjnej Polsce przypadł również port rzeczny pod Kwidzynem. Była to niewątpliwie zasługa przedstawiciela rządu polskiego, który zdołał do tego przekonać alianckich członków komisji³¹. Kolejnym problemem, na jaki natknęła się komisja przy wytyczaniu granicy Prus Wschodnich z Polską, była sprawa przynależności dworca kolejowego w pobliżu miejscowości Gardeja³². Miasteczko to, leżące na terenie plebiscytowym przypadło Prusom, jednak przynależność linii kolejowej oraz szosy ją przecinającej, a biegnącej z Łasina do Grudziądza, wymagała podjęcia decyzji komisji granicznej.

W akcję „zdobywania” dworca w Gardei dla Polski włączyła się wówczas „Gazeta Grudziądzka” – co niewątpliwie świadczy o zaangażowaniu również w sposób pozaurzędowy W. Kulerskiego. 10 października 1920 roku

²⁶ Przejęcie dworca w Gardeji, „Gazeta Grudziądzka” 1921, nr 72 z 23 czerwca.

²⁷ Północna Podkomisja Graniczna, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 133 z 30 października.

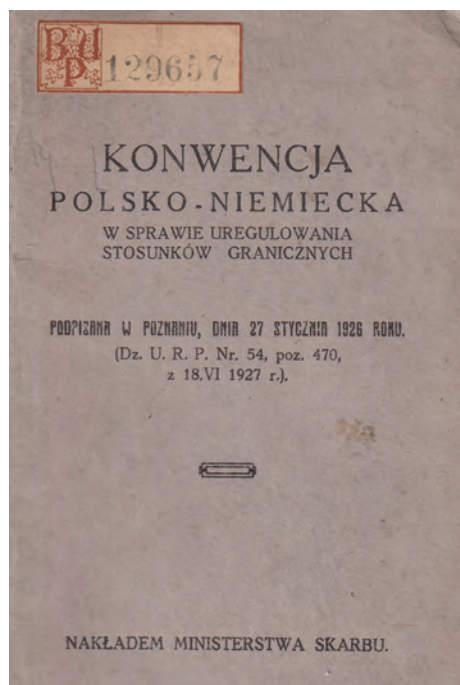
²⁸ W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, s. 25.

²⁹ Zob. H. Dominiczak, *Granica polsko-niemiecka*, s. 225–226.

³⁰ Prawy brzeg Wisły – Polsce, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 99 z 21 sierpnia.

³¹ 40 lat pracy i walki „GG” i jej wydawcy, „Gazeta Grudziądzka” 1934, nr 115 z 2 października.

³² O znaczeniu gospodarczym dworca kolejowego w Gardei zob. M. Przegiętka, *Gardeja. Dworzec na granicy Polski i Niemiec*, s. 211–219.



Okładka edycji konwencji polsko-niemieckiej z 1926 roku (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

zorganizowany został w Łasinie wiec polskiej ludności. O rozszerzenie praw komisji granicznej, przyznanie Polsce dworca w Gardei oraz przyłączenie do niej pobliskiego Biskupca wraz z położoną w nim stacją kolejową wystąpił redaktor „Gazety Grudziądzkiej” i wieloletni współpracownik Kulerskiego, Stanisław Kunz. Wiek łasiński uchwalił rezolucję, w której zgromadzeni domagali się uwzględnienia interesów ekonomicznych i komunikacyjnych polskiej ludności w najbliższej okolicy. Uchwałę tą przekazano następnie komisji granicznej³³. Ostatecznie sprawa przynależności dworca gardejskiego i szosy łasińskiej rozstrzygnięta została na korzyść Polski na posiedzeniu komisji pod przewodnictwem generała Duponta w maju 1921 roku³⁴.

Oficjalne przejście terenu dworca w Gardei nastąpiło 20 czerwca, władze polskie reprezentował podkomisarz rządu³⁵. Było to, jak się zdaje, ostatnie na taką skalę wystąpienie polskiego delegata jako oficjalnego reprezentanta rządu

³³ Wiek w Łasinie w sprawie Gardeji, „Gazeta Grudziądzka” 1920, nr 122 z 14 października.

³⁴ Dworzec Gardeja przyznany Polsce, „Gazeta Grudziądzka” 1921, nr 56 z 14 maja.

³⁵ Przejście dworca w Gardeji, „Gazeta Grudziądzka” 1921, nr 72 z 23 czerwca.

polskiego. W dniu 30 sierpnia 1921 roku Wiktor Kulerski został odwołany ze stanowiska podkomisarza komisji granicznej³⁶.

Za swe największe osiągnięcia polski reprezentant w międzynarodowej komisji granicznej, grudziądzki wydawca, uznawał przyłączenie do Polski szosy chojnicko-konarzyńskiej oraz dworca w Gardei. Wspominał o tym często na łamach swej gazety, niejednokrotnie używając reminiscencji z okresu pracy w komisji jako argumentu w walce politycznej z endekami lub sanacją. Praca przy wytyczaniu granicy musiała przynosić grudziądzkiemu wydawcy wielką satysfakcję. Wyznaczanie granic było bowiem pewnym i widowym znakiem odrodzenia państwowości polskiej, co, mimo wielu negatywnych ocen Kulerskiego przez współczesnych, było ziszczeniem jego marzeń³⁷. Z pewnością dla Wiktora Kulerskiego praca ta miała jeszcze jeden niezwykle osobisty wydźwięk. W zwiastującej pierwszy numer „Gazety Grudziądzkiej” odezwie „Do Ludu Polskiego” jej autor W. Kulerski pisał, że będzie ona słupem granicznym oddzielającym niemczyznę od polskości. Takim samym, jakie ongiś stawiał Bolesław Chrobry na Osie pod Grudziądzem³⁸. Wyznaczając granicę odrodzonej Polski i przysparzając jej, niewielkich wprawdzie, nabytków terytorialnych, odczuwać więc musiał grudziądzki wydawca wyjątkowe ukontentowanie³⁹.

Skutki czynności polskiego przedstawicielstwa przy Międzynarodowej Komisji Granicznej, które na odcinku pomorskim i wschodniopruskim nadzorował W. Kulerski, zostały ostatecznie zatwierdzone graniczną konwencją polsko-niemiecką, podpisaną w Poznaniu 27 stycznia 1926 roku i ratyfikowaną w maju następnego roku⁴⁰.

³⁶ AAN, Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów, t. 15, k. 468.

³⁷ Podobne odczucia panowały wśród innych osób zaangażowanych w tę pracę. W dokumentach komisji polsko-gdańskiej można znaleźć następującą relację jednego z jej pracowników: „każdy z komisarzy granicznych [...] tę pracę [wytyczanie granicy] m.in. ze względu na jej historyczne znaczenie pokochał”, zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisji do spraw wytyczenia granicy polsko-gdańskiej 1919–1922, sygn. 3, k. 79.

³⁸ *Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia Gazety Grudziądzkiej*, s. 27.

³⁹ W swych wspomnieniach Kulerski podał, że dzięki jego działaniom przypadło Polsce przeszło 160 km kwadratowych terytorium. Zob. W. Kulerski, *Z moich wspomnień*, s. 25.

⁴⁰ „Dziennik Ustaw” 1927, nr 54, poz. 470.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych w Warszawie (w skrócie: AAN), Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie 1918–1939; Prezydium Rady Ministrów, Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939.

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Urząd Wojewódzki Pomorski 1920–1939.

Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisji do spraw wytyczenia granicy polsko-gdańskiej 1919–1922.

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, Spuścizny Działaczy Ludowych: Romuald Wasilewski.

Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Pomorsko-Kaszubskiej w Wejherowie, Spuścizna Aleksandra Majkowskiego.

„Gazeta Grudziądzka” 1920–1921, 1929, 1934–1935.

„Goniec Nadwiślański” 1930.

Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu 1918–1919 zebrane i wydane przez Sekretariat Jeneralny Delegacji Polskiej. Cz. II. Granica polsko-niemiecka, Paryż 1925.

Brigadier R.A. Boger, „The Royal Engineers Journal” 72: 1958, nr 2, s. 202.

Konwencja polsko-niemiecka w sprawie uregulowania stosunków granicznych, podpisana w Poznaniu dnia 27 stycznia 1926 r., „Dziennik Ustaw” 1927, nr 54, poz. 470.

Traité concernant le règlement des questions de frontière, avec annexes, protocole final et protocole additionnel. Signés à Poznan, le 27 janvier 1926, Société des Nations. Recueil des Traités et des Engagements internationaux enregistrés par le Secrétariat de la Société des Nations, Vol. 64: 1927, nr 1–4, poz. 1504.

Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia Gazety Grudziądzkiej na rok 1925. 1894–1924, Grudziądz 1924.

Karnowski Jan, *Pisma*, t. 1: *Moja droga kaszubska*, oprac. Józef Borzyszkowski, Gdańsk 1981.

Kulerski Wiktor, *Z moich wspomnień. Dlaczego założyłem „Gazetę Grudziądzką”, jakie jej były cele?*, w: *Księga Pamiątkowa Dziesięciolecia Pomorza*, Toruń 1930, s. 19–25.

Majkowski Aleksander, *Wspomnienia moje*, „Teka Pomorska” 3: 1938, nr 5–6: 1938, s. 149–160.

Nowicki Albin (red.), *Grudziądz (w cyfrach) wczoraj! Dzisiaj! Jutro? Z okazji święta 15-lecia zarządu polskiego m. Grudziądz 1920–1935*, Grudziądz 1935.

Życie Pomorza. Królewskie Miasto Grudziądz, Grudziądz 1925.

Opracowania

Borzyszkowski Józef, *Aleksander Majkowski (1876–1938). Biografia historyczna*, Gdańsk–Wejherowo 2002.

Dominiczak Henryk, *Granica polsko-niemiecka. 1919–1939*, Warszawa 1983.

Krzemiński Tomasz, *Polityk dwóch epok. Wiktor Kulerski (1865–1935)*, Toruń 2008.

Przeiętka Marcin, *Gardeja. Dworzec na granicy Polski i Niemiec w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Grudziądzki” 23: 2015, s. 211–219.

Wojciechowski Mieczysław, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, Warszawa–Poznań–Toruń 1981.

Wrzesiński Wojciech, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz Powiślu w roku 1920*, Olsztyn 1974.

Dariusz Lorek, Waldemar Sztukiewicz

Delimitacja i demarkacja zachodniej granicy Polski po Traktacie wersalskim

Setna rocznica podpisania Traktatu wersalskiego, który wpłynął na wewnętrzną strukturę przestrzenną części Europy, stanowiła asumpt do podjęcia tematyki dawnej granicy. W świetle badań dotyczących uwarunkowań i skutków podjętych wówczas decyzji interesujący jest także aspekt planowania i wytyczania w terenie nowych zasięgów poszczególnych państw.

Celem niniejszego artykułu stało się zbadanie i odtworzenie sposobu wyznaczania granicy polsko-niemieckiej, ustalonej w postanowieniach Traktatu wersalskiego na tle wydarzeń historycznych. Tematykę dawnej granicy podjęto w ujęciu geodezyjno-kartograficznym, przybliżając ówczesnie stosowane praktyki w kartowaniu terenowym i pomiarach szczegółowych. Materiałem źródłowym były archiwalne mapy i dokumentacje geodezyjne związane z wytyczaniem granicy w terenie, natomiast obiektem badań stały się znaki graniczne i inne obiekty topograficzne stanowiące fizyczny dowód i odzwierciedlenie międzynarodowych ustaleń dyplomatycznych z 1919 roku.

W niniejszym opracowaniu przedstawiono kwestie delimitacji i demarkacji granicy polsko-niemieckiej na przykładzie granic w Wielkopolsce. Ponadto prześlędzono dalsze losy historycznej granicy (znaków granicznych) aż do czasów współczesnych, zwracając jednocześnie uwagę na niejednoznacznie uregulowaną kwestię związaną z ochroną tej sfery dziedzictwa narodowego.

Wydarzenia przed Traktatem wersalskim

W dniu 8 stycznia 1918 roku w orędziu do Kongresu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prezydent Thomas Woodrow Wilson przedstawił „czternaście punktów”, zawierających postulaty zawarcia rozejmu, a tym samym zakończenia Wielkiej Wojny. Prezydent, ustalając te postulaty, chciał zaprowadzić nowy ład na kontynencie europejskim, aby zapobiec kolejnym konfliktom. Wśród nich był też postulat wskrzeszenia niepodległej Polski. Punkt 13. tego orędzia zawierał warunek:

Powinno być ustanowione niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkane przez bezspornie polską ludność, mające zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza, a którego polityczna i gospodarcza niezawisłość oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana paktem międzynarodowym¹.

Cesarstwo Niemieckie, wyczerpane czteroletnim konfliktem i walką na kilku frontach, zwróciło się jesienią 1918 roku do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z prośbą o rozejm i rozmowy pokojowe. Prośba ta oznaczała zgodę i przyjęcie przez Niemców „czternastu punktów” zawierających postulaty przedstawione wcześniej przez prezydenta Wilsona. Niemcy przyjęli te postulaty i zakończenie wojny nastąpiło w dniu 11 listopada 1918 roku.

Przed tym wydarzeniem, w okresie od lipca do października 1918 roku, w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim wielokrotnie występowali Wojciech Korfanty, Władysław Seyda i ks. Antoni Stychel, domagając się przyłączenia ziem zaboru pruskiego do państwa polskiego². W dniu 25 października 1918 roku w berlińskim Reichstagu poseł Wojciech Korfanty wygłosił swoje ostatnie przemówienie. W jego trakcie, upominając się o polską rację stanu, powiedział:

Mości Panowie, nie chcemy piętdzi ziemi niemieckiej. Żądamy jedynie, w myśl postanowień punktu 13. Programu Wilsona, własnej, jednej, złożonej z ziem trzech zaborów Polski z zapewnionym jej dostępem do morza [...], nie chcemy ani jednego powiatu niemieckiego, tylko żądamy polskich powiatów Górnego Śląska,

¹ Cyt. za: B. Polak, *Walka o polską granicę zachodnią*, s. 5 i 125–126.

² A. Gulczyński, *Ministerstwo*, s. 12.

Śląska Średniego, Poznańskiego, polskich Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich³.

W ten sposób pod koniec 1918 roku zarysowywał się bardzo ogólny i nieprecyzyjny przebieg granic odradzającej się po 123 latach Polski⁴.

Paryska konferencja pokojowa 1919–1920

Zwycięskie mocarstwa i państwa sprzymierzone (bez Rosji sowieckiej) postanowiły zwołać w Paryżu konferencję pokojową w celu opracowania traktatów pokojowych z pokonanymi w I wojnie państwami centralnymi, tj. Niemcami i ich sojusznikami. Konferencja rozpoczęła się 18 stycznia 1919 roku. Przywódcy trzech mocarstw: USA, Anglii i Francji, mieli największy wpływ na rozstrzygnięcia problemów społecznych i ekonomicznych oraz granic w Europie, a nawet na świecie⁵. Niestety, mieli też cele rozbieżne. Francja starała się jak najbardziej osłabić Niemcy i dlatego popierała dążenia Polaków do uzyskania jak największych korzyści ekonomicznych i terytorialnych. Wsparcie przez Francję Polski wynikało też z tego, że interesy polskie i francuskie dotyczące szczególnie granicy polsko-niemieckiej w pełni się pokrywały. W powyższym układzie przedstawiciele Wielkiej Brytanii przeciwni byli osłabianiu Niemiec oraz zbyt dużym ograniczeniom terytorialnym na ich niekorzyść. Stany Zjednoczone natomiast starały się rozwiązywać sporne problemy pomiędzy sojusznikami⁶.

W pracach konferencji paryskiej Polska uczestniczyła jako państwo sprzymierzone, które reprezentowali Roman Dmowski i Ignacy Jan Paderewski. Sprawy polskie badała specjalna komisja pod przewodnictwem Francuza Julesa Cambona⁷. W kwestii granicy polsko-niemieckiej polski punkt widzenia nawiązywał m.in. do przedrozbiorowych zachodnich granic, które nie ulegały większym zmianom od czasów króla Kazimierza Wielkiego. Niemcy natomiast postulowali utrzymanie obszaru z okresu zaboru (Prowincji Poznańskiej). Te

³ Cyt. za: M. Komuda, *Październik*, s. 20.

⁴ B. Polak, *Walka o polską granicę zachodnią*, s. 125–126.

⁵ W. Borodziej, M. Górny, *Nasza Wojna*, s. 486.

⁶ Tamże, s. 486.

⁷ F. Guelton, *Polska we francuskiej dyplomacji*, s. 24–25.

postulaty niemieckie wzmagały opór Wielkopolan i wraz z przyjazdem do Poznania Ignacego Jana Paderewskiego 27 grudnia 1918 roku doszło do wybuchu powstania wielkopolskiego. Podjęte przez powstańców walki przyniosły wiele sukcesów w postaci wyzwolenia większości terenów. Udowodnili oni swoją postawą, że Wielkopolska musi się znaleźć w granicach odrodzonej Polski. Walki zakończyły się 16 lutego 1919 roku rozejmem w Trewirze⁸. Ustalono wówczas linię demarkacyjną oddzielającą walczące oddziały oraz uznano władzę oddziałów powstańczych na zajętych przez nie terenach. Nie przestrzegano jednak tego rozejmu w pełni i na granicach trwało ciągle napięcie.

Znaczenie powstania wielkopolskiego polegało na stworzeniu nowego stanu faktycznego, który musiał być uwzględniony w prowadzonych rokowaniach pokojowych przy ustalaniu granic zachodnich Polski. Jednocześnie toczyła się walka dyplomatyczna w ramach obrad konferencji pokojowej w Paryżu. Działający od połowy lutego 1919 roku oddział Biura Prac Kongresowych rozwinął ożywioną działalność propagandową na rzecz Polski. Prace Biura Kongresowego wspierali wybitni specjaliści. Jednym z ekspertów był geograf prof. Eugeniusz Romer. Jego opracowania kartograficzne odegrały ważną rolę w walce dyplomatycznej o kształt terytorialny i miejsce Polski w Europie⁹.

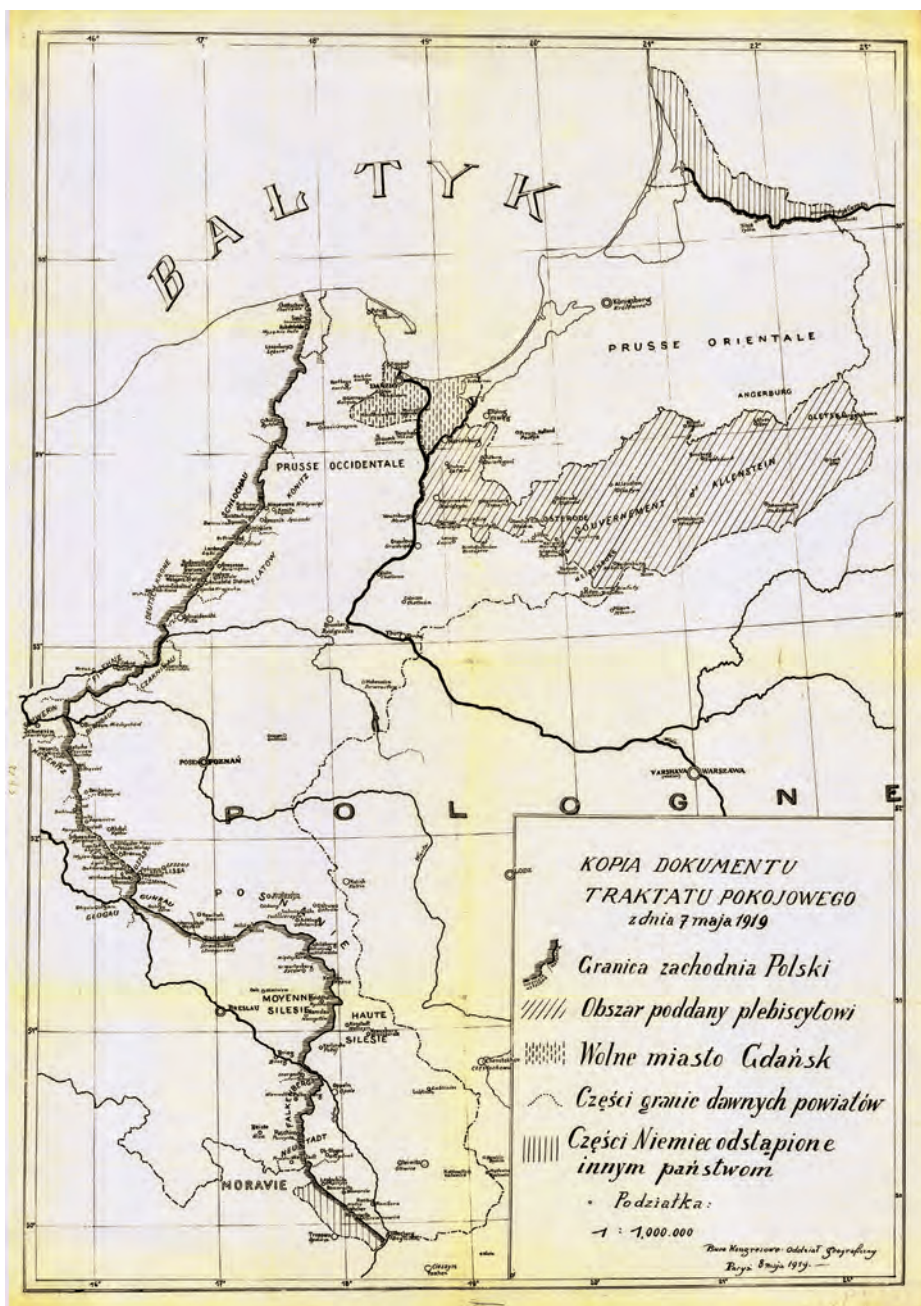
W toku długich sporów pomiędzy polskim punktem widzenia popieranym przez Francję a niemieckim popieranym przez Wielką Brytanię obszar przyznawany Polsce ulegał pewnym ograniczeniom. Wyniki pracy komisji Cambona przedstawiono w „Warunkach Pokoju”, które wręczono delegacji niemieckiej 7 maja 1919 roku. Dokument wywołał ostry sprzeciw strony niemieckiej. Z kolei w kwietniu i maju 1919 roku interweniowały w Paryżu delegacje Polaków z terenów dawnej Wielkopolski, nieprzewidzianych do włączenia do Polski¹⁰. Choć interwencje te nie wpłynęły na dotychczasowe ustalenia, to przebieg granic przyjęty w Traktacie ulegał jeszcze niewielkim zmianom, jednak na ogół na korzyść Niemiec, np. w rejonie Piły¹¹.

⁸ P. Hauser, *Walka o granice Państwa Polskiego po I wojnie światowej*, s. 8.

⁹ E. Romer, *Pamiętnik Paryski 1918–1919*, cz. I, s. VII.

¹⁰ B. Polak, *Walka o polską granicę zachodnią*, s. 27.

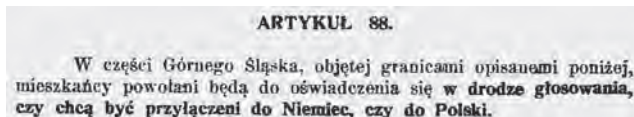
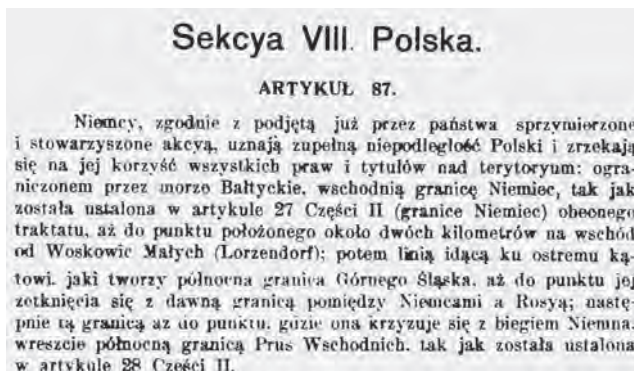
¹¹ Tamże, s. 80.



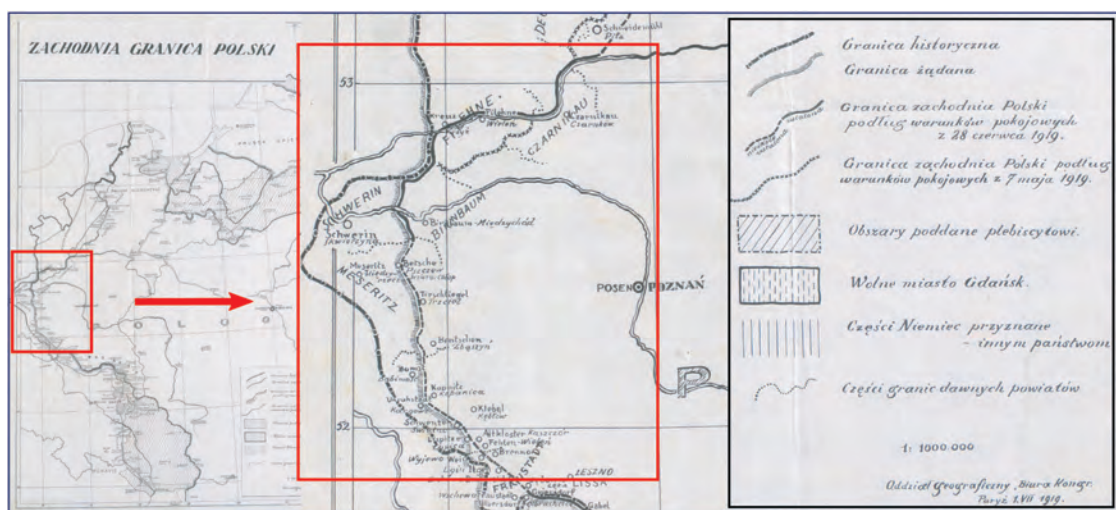
Projekt przebiegu granicy (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

Traktat wersalski

Podpisany 28 czerwca 1919 roku Traktat wersalski był dokumentem pokojowym zawartym między mocarstwami sprzymierzonymi i państwami stowarzyszonymi a Niemcami i ich sojusznikami. Traktat w imieniu państwa polskiego podpisali Ignacy Jan Paderewski i Roman Dmowski. W Traktacie przyznano Polsce Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie oraz podjęto decyzję o przeprowadzeniu plebiscytu ludności na Warmii, Mazurach, Powiślu oraz Górnym Śląsku. Traktat potwierdzał z niewielkimi korektami, granicę ustaloną rozejmem w Trewirze. Decyzje wpisane do Traktatu potwierdziły ważne znaczenie powstania wielkopolskiego i stanowiły tym samym o wielkim sukcesie powstańców.



Fragmety postanowień Traktatu wersalskiego (*Przekład postanowień traktatu pokojowego dotyczących Polski*)



Mapa zachodniej granicy Polski załączona do Traktatu (ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie)

Przebieg granicy z Niemcami opisywany jest w artykułach: 27 (pkt 7), 28 i 87. Do Traktatu załączono opracowania kartograficzne w postaci map. Sam opis granicy polsko-niemieckiej w Traktacie jest przedstawiony ogólnie. Uwzględniając ten fakt oraz stopień szczegółowości powstałych wtedy opracowań można przyjąć, że etap planowania przebiegu granicy ustalano na poziomie dokładności map topograficznych (1 : 10 000 – 1 : 200 000), natomiast demarkację przeprowadzano w skalach geodezyjnych (większych niż 1 : 10 000).

W celu ustalenia zasad i szczegółowego wyznaczenia w terenie przebiegu granicy na mocy Traktatu powołano specjalną Komisję Delimitacyjną (Graniczną). Do jej zadań należała delimitacja, czyli ustalenie i wytyczenie w terenie granicy, oraz demarkacja, czyli oznaczenie jej przebiegu wraz ze stabilizacją znaków granicznych. Komisja podzielona była na podkomisje zajmujące się określonymi odcinkami granicy¹². Dokumenty geodezyjne z wykonywanych prac podpisywali jej członkowie, którzy byli przedstawicielami kilku narodów: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Japonii, a także z Niemiec i Polski. Komisja Delimitacyjna rozpoczęła prace po ratyfikacji Traktatu przez Niemcy w roku 1920.

¹² M. Proniewicz, *Dokumentacja kartograficzna*, s. 10.



Grupa mierniczych, wojskowych i cywilnych w trakcie wytyczania granicy zachodniej, Chelst (pow. czarnkowski), wiosna 1920 roku (www.fotopolska.eu)

W 1919 roku, uznając pewną odrębność byłego zaboru pruskiego, powołano Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej. Stojący na jego czele minister sprawował ogólne funkcje wykonawczo-zarządzające. Ministerstwo zostało podzielone na departamenty. Departament Robót Publicznych zajmował się m.in. przydzielaniem urzędników i pracowników technicznych do prac nad wytyczaniem granicy¹³.

Jedną z osób pracujących przy Komisji Delimitacyjnej był inż. Witold Łebiński, mierniczy i meliorant z Poznania. Swoją pracę relacjonował tak:

po utworzeniu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej zostałem oddelegowany i sprawowałem funkcję doradcy technicznego i kierownika ekipy polskiej mierniczych, wojskowych i cywilnych przy Komisji Delimitacyjnej dla wytyczenia granic Państwa Polskiego od Bałtyku do Ślązka i od strony Prus Wschodnich aż do Litwy. Z rozpoczęciem prac na Górnym Ślązku złożyłem swój mandat¹⁴.

¹³ A. Gulczyński, *Ministerstwo*, s. 91.

¹⁴ W. Łebiński, *Życiorys*, rękopis, s. 1–2.

Granica według Traktatu (dokumentacja geodezyjno-kartograficzna)

W myśl zasady – „od ogółu do szczegółu” granicę polsko-niemiecką podzielono na sekcje:

- oznaczone literami A–O (bez I) dla granicy zachodniej od Bałtyku do terenów plebiscytowych na Śląsku,
- oznaczone cyframi rzymskimi I–V dla części polskiej granicy z Prusami Wschodnimi (Warmia i Mazury),
- oznaczone literami A–F dla granicy z Wolnym Miastem Gdańskiem.

Sekcja obejmowała fragment granicy liczący kilkadziesiąt kilometrów lub więcej. Każdą sekcję podzielono na odcinki, które oznaczano numerami punktów granicznych złożonymi z litery i kolejnego numeru, np. F001, F002, F003, ..., F356. G001 rozpoczynał numerację znaków w sekcji G. W punktach oznaczających początki sekcji, np. F001, G001, wkopano znaki graniczne w postaci bloku granitu równo ociosanego, o bokach 40x40 cm, które wystawały około 0,75 m ponad ziemią. Punkty te nazwano kamieniami głównymi „wersalskimi”, od zamieszczonego napisu „Versailles 28.6.1919”.

Poza tym na kamieniu wersalskim, jak i pozostałych kamieniach granicznych umieszczano numer punktu oraz na odpowiednich bokach literę „D” (Deutschland) i literę „P” (Polska)¹⁵. W sprawie oznaczania znaków granicy stosowano instrukcję „Objaśnienia o sposobie oznaczania granicy państwowej polsko-niemieckiej” (rękopis zachował się w Powiatowym Ośrodku Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie).

W niniejszym opracowaniu przedstawiono fragment granicy zachodniej dla sekcji F, której długość od punktu F001 do punktu G001 wynosiła 131 km. Na tym fragmencie granicy osadzono 370 znaków granicznych „normalnych”. Normalne znaki graniczne stanowiły bloki granitu o bokach 25x25 cm, wystające nad powierzchnię ziemi na wysokość około 30–50 cm. Ponadto stosowano też znaki graniczne pośrednie, zwane też pomocniczymi. Znaki te stanowiły bloki betonu o wymiarach 20x20 cm i wystawały ponad ziemię od 10 do 40 cm. Miały charakter pomocniczy do wyznaczania przebiegu granic oraz numerację ułamkową, np. 172/1. W liczniku zapisany był numer punktu normalnego, a w mianowniku

¹⁵ B.A. Tomaszewski, *Znaki na wielkopolskim odcinku granicy*, s. 26–27.

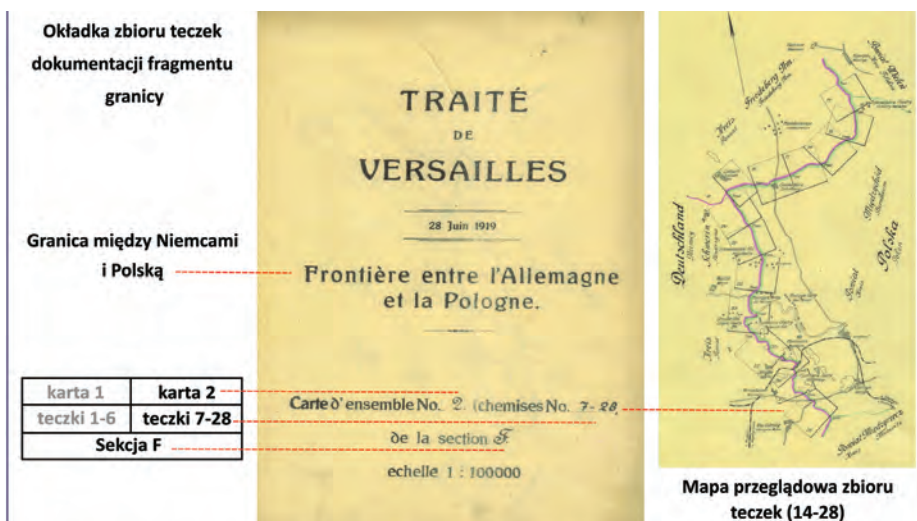


Kamień graniczny (główny) – początek sekcji F w Königsblick (Motylewo), dziś w obrębie Piły, w dzielnicy Kalina (ze zbiorów A. Gulczyńskiego)

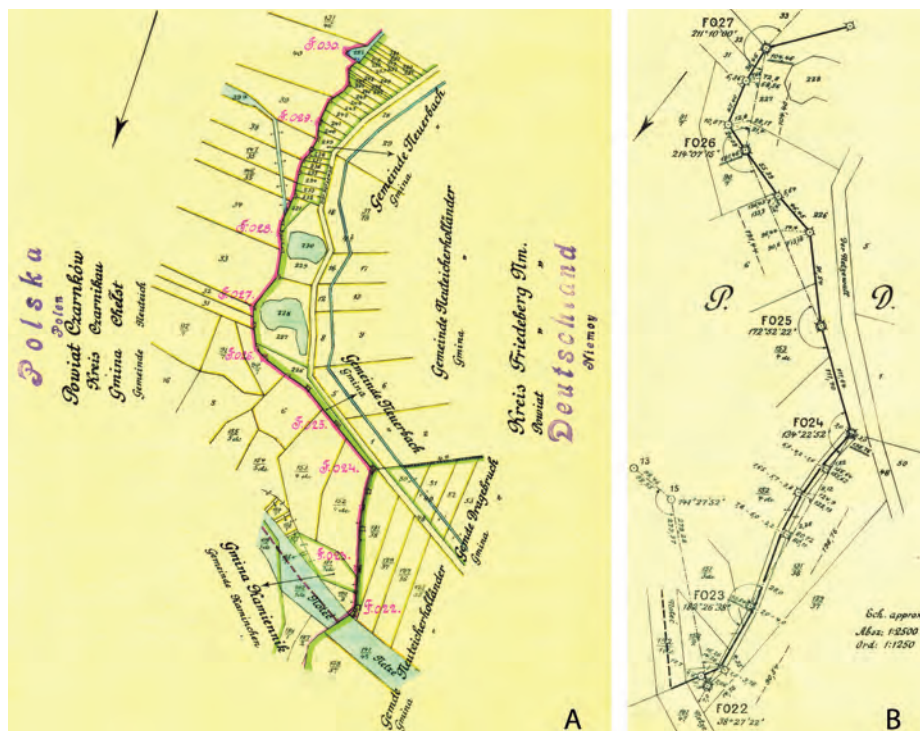
kolejny numer porządkowy. Położenie znaków granicznych utrwalone zostało stabilizacją podziemną w postaci pionowo osadzonych butelek lub ceramicznych rurek drenarskich.

Warto też zaznaczyć, że do oznaczania przebiegu granic w początkowym okresie wykorzystywano kopce, znaki graniczne katastralne itp., a dopiero później wymieniano je i wprowadzano prawidłową stabilizację. Przebieg granicy oznaczony był także znakami w postaci słupów drewnianych, które osadzano na terenach bagnistych, w miejscach, gdzie znaki kamienne mogłyby zatonać lub przewrócić się.

Każda sekcja granicy polsko-niemieckiej została podzielona na odcinki, na których usytuowano od kilku do kilkunastu znaków granicznych „normalnych”. Dla każdego odcinka założono teczkę dokumentacji w formie operatu geodezyjno-kartograficznego. Odcinek „F” otwiera mapa przeglądowa teczek dokumentacji granicznej. Mapa ta sporządzona była na wyrysie treści sytuacyjnej z map topograficznych w technice barwnej. Mapa przeglądowa została podzielona na dwie części zwane kartami zbiorczymi pokazującymi zasięgi poszczególnych teczek. Karta 1 opisuje zasięgi teczek o numerach 1–6, a karta 2 zasięgi teczek o numerach 7–28.



Strona tytułowa i mapa przeglądowa zbioru teczek dokumentacji granicy – sekcja F (opracowanie własne na podstawie dokumentów Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej ze zbiorów Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie)

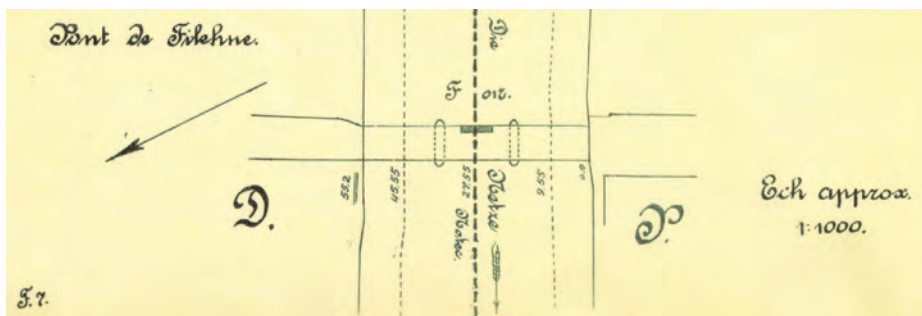


Mapa katastralna (A) i zarys pomiaru granicy (B) z opisanymi znakami granicznymi (ze zbiorów Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie)

Każda teczka posiadała stronę tytułową z napisem w języku francuskim „Traktat Wersalski – 28.06.1919 – Granica między Niemcami i Polską” oraz dane dotyczące jednostek administracyjnych obszaru granicznego opisanego w językach polskim i niemieckim. Ponadto wszystkie strony w dokumentacji posiadały opisy oznaczeń i legendy w języku francuskim. Na stronie tytułowej wymieniono oprócz oznaczenia sekcji i numeru teczki również numery znaków normalnych, które ona obejmuje (np. F028).

Na kolejnych stronach dokumentu przedstawiono przebieg granicy polsko-niemieckiej na tle skompilowanych fragmentów map katastralnych. Na mapach tych zaznaczono położenie i numerację znaków granicznych „normalnych” na tle granic parceli katastralnych oraz opisów danych administracyjnych po obu stronach granicy.

Na następnych stronach teczki przedstawiony został szczegółowy przebieg granicy między kolejnymi punktami granicznym i na geodezyjnych zarysach pomiarowych. Wykorzystano kamienie graniczne jako punkty ciągów poligonowych



Przykład oznaczania granicy na rzece – most podnoszony na Noteci w m. Wieleń (ze zbiorów Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie)

nawiązanych do punktów osnowy geodezyjnej. Podano pomierzone kąty i długości boków dla poszczególnych ciągów. Niestabilizowane punkty graniczne lub ich odnośniki, np. przy pomiarze cieków, dróg itp., pomierzono metodą ortogonalną na założoną osnowę pomiarową.

Interesującym zagadnieniem jest dokumentowanie przebiegu granicy na rzekach. Na brzegach cieków wodnych stosowano naprzemienne oraz podwójne ustawienie znaków granicznych. Na urządzeniach hydrotechnicznych na Noteci i Gwdzie zamiast kamiennych znaków granicznych użyto dwóch tablic żelaznych umocowanych do konstrukcji śluz lub mostów w ten sposób, że granica przechodziła pomiędzy tymi tablicami. W teczkach udokumentowano przebieg granicy na tych budowlach szkicami pomiarowymi i zdjęciami fotograficznymi lub odręcznymi rysunkami.

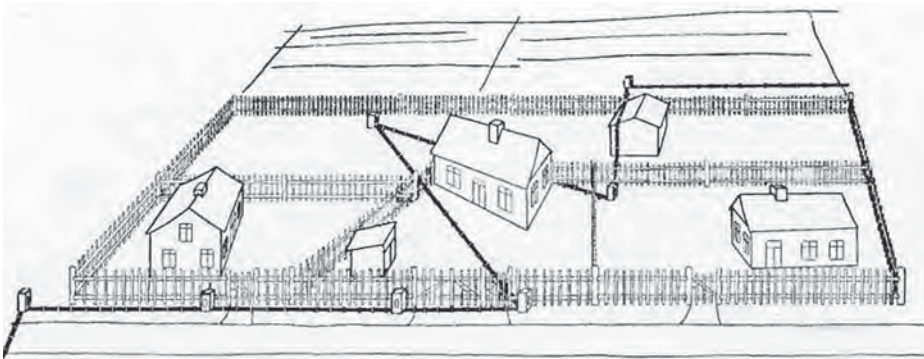
W Archiwum Państwowym w Poznaniu dokumentacja geodezyjno-kartograficzna przebiegu polskiej granicy zachodniej przechowywana jest w 10 sekcjach: A–H i J–K. W archiwach niektórych powiatowych ośrodków dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej również zachowały się fragmenty dokumentacji dla przynależnych im terenów, obejmujące całe sekcje lub ich części. Z nieznanymi powodów tylko na części dokumentów granicznych widnieją podpisy członków Komisji Delimitacyjnej.

Utrzymanie granicy w okresie międzywojennym

Komisja Delimitacyjna (Graniczna) zakończyła swoje prace protokołem końcowym dnia 18 października 1924 roku. Natomiast dnia 27 stycznia 1926 roku podpisano w Poznaniu Konwencję polsko-niemiecką w sprawie uregulowania stosunków granicznych. Zabezpieczenie i utrzymanie granicy powierzono polskim starostom i pruskim landratom.

W celu rozstrzygnięcia sporów na mocy Konwencji powoływano komisje mieszane, przypisując im określone odcinki granicy. W skład komisji mieszanej wchodziło trzech polskich i trzech niemieckich członków. Komisje pracowały aż do wybuchu II wojny światowej, a do ich zadań należały sprawy związane z utrzymaniem granicy:

- nadzór nad dokładnym oznakowaniem wytyczonej granicy,
- nadzór nad czytelnością dla obu stron oznakowaniem,



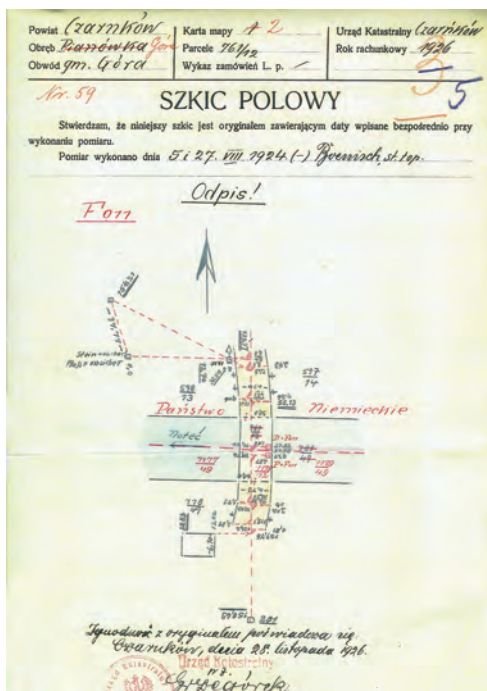
Wyznaczanie granicy w terenie – odcinki wymagające korekty – praca komisji granicznej (opracowanie własne na podstawie zbiorów B.A. Tomaszewskiego)

- dokonywanie obchodów granicy,
- usuwanie mechanicznych uszkodzeń znaków granicznych,
- wymiana znaków granicznych – kopce i pale zastępowano kamieniami granicznymi i słupami,
- utrzymywanie porządku na granicy¹⁶.

¹⁶ M. Proniewicz, *Dokumentacja kartograficzna*, s. 10.

Z prac tej komisji zachowały się protokoły posiedzeń, protokoły i sprawozdania z prac, mapy i szkice robocze, a nawet rozliczenia delegacji. Warto też zaznaczyć, że wszelkie szczegółowe ustalenia przebiegu granic oraz ich zmiany były dokonywane przy współpracy z urzędami katastralnymi. Współpraca układała się poprawnie, bo po obu stronach działali urzędnicy katastralni pracujący według podobnych przepisów i instrukcji technicznych. Ustalone wcześniej „na papierze” granice nie uwzględniały zagospodarowania terenów i ich funkcjonalnego powiązania. Konieczność korekt po obu stronach granicy wynikała z potrzeb uzgodnienia dokładnego przebiegu granicy państwowej z granicami własności, dojazdów do nieruchomości, potrzeb usługowo-gospodarczych itp.

Zmiany dokumentowano szkicami katastralnymi z miarami pomierzonymi w terenie i wprowadzano na bieżąco do operatu katastralnego. W roku 1928 powołano w miejsce istniejącej od 1922 roku Straży Celnej – Straż Graniczną podporządkowaną Ministerstwu Skarbu w zakresie czynności celnych i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w zakresie dozoru i ochrony granic. Polską granicę



Katastralne kopie szkiców pomiaru granic państwowych – punkty F11 i F13 na Noteci (ze zbiorów Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie)



Niszczanie znaków granicy wersalskiej w 1939 roku (ze zbiorów B.A. Tomaszewskiego)

państwową, z wyjątkiem granicy wschodniej, podzielono na pięć Okręgowych Inspektoratów. Wielkopolski Inspektorat tworzyło pięć Inspektoratów Granicznych, a te z kolei składały się z czterech Komisariatów Straży Granicznej. Jedną z ważnych ról poszczególnych placówek była godna reprezentacja Straży Granicznej w terenie, współpraca z administracją państwową i bardzo ważna działalność kulturalna, np. organizacja świąt państwowych, imprez okolicznościowych itd. Część tych uroczystości odbywała się bezpośrednio przy granicy.

Po stronie niemieckiej dominowało natomiast poczucie upokorzenia Traktatem wersalskim, a szczególnie stratami terytorialnymi i kontrybucjami. Po wybuchu II wojny światowej granica polsko-niemiecka przestała istnieć. W obronie granicy w 1939 roku stanęli obok żołnierzy polskich również funkcjonariusze Straży Granicznej. Niemcy rozpoczęli proces usuwania, a nawet niszczenia znaków granicznych ze zniechęcenia przez nich granicy wersalskiej. Odwet niemiecki tragicznie odczuli też powstańcy wielkopolscy, ponieważ wojna i okupacja były dla weteranów powstania i ich rodzin pasmem krwawego odwetu¹⁷.

Granica z 1919 roku po II wojnie światowej

Po 1945 roku granica wersalska straciła swoje znaczenie i stała się tylko granicą historyczną oraz granicą tzw. ziem odzyskanych, a więc stykiem pomiędzy ludnością zamieszkałą przed wojną a ludnością napływową. Na tym styku też występowały różnego rodzaju zjawiska negatywne, m.in. chęć zatarcia śladów dawnej granicy. Proces usuwania znaków granicznych był też kontynuowany przez Wojsko Polskie w latach czterdziestych ubiegłego wieku. Pozyskane kamienie graniczne były wykorzystywane wtórnie w budownictwie i drogownictwie. Mimo tych akcji część kamieni granicznych pozostała na swoich miejscach. Występowały także przypadki usuwania kamieni z granicy przez okolicznych mieszkańców i używania ich do celów gospodarczych, np. jako elementy fundamentów, kraężniki chodników. Część znaków, które zostały usunięte z granicy znajduje się w rękach tzw. kolekcjonerów zarówno prywatnych, jak i instytucji publicznych.

Kamienie umieszczone są w ogródkach, parkach, przy parkingach itd. Tam, gdzie władze samorządowe i konserwatorskie zadbały o ochronę znaków,

¹⁷ M. Olszewski, *Powstanie Wielkopolskie*, s. 176.



Współczesne losy kamieni granicznych (ze zbiorów B.A. Tomaszewskiego)

wytyczono ścieżki turystyczne. Takie trasy piesze lub rowerowe znajdują się w powiatach wolsztyńskim i nowotomyskim. W powiecie wolsztyńskim organizowany jest tradycyjny Przemęcki Rajd Rowerowy „Szlakiem Granic”. Również Gmina Zbąszyń organizowała rajdy rowerowe seniorów szlakiem zabytków ziemi zbąszyńskiej w powiązaniu z przebiegiem dawnej granicy państwowej.

Oprócz śladów w terenie ocalała też dokumentacja geodezyjno-kartograficzna granicy wersalskiej. Archiwum Państwowe w Poznaniu posiada prawie całą dokumentację przebiegu granicy od Bałtyku do Śląska. Powyższe materiały, podzielone adekwatnie do obszarów, zachowały się także w niektórych powiatowych ośrodkach dokumentacji geodezyjno-kartograficznej. Ponadto Oddział Wielkopolski Stowarzyszenia Geodetów Polskich organizuje corocznie od 2011 roku wspólnie z Muzeum im. Powstańców Wielkopolskich w Lusowie konferencje poświęcone powstaniu wielkopolskiemu i granicy wersalskiej, gdzie poruszane są kwestie przejść granicznych, dawnych budowli czy przebiegu granicy. W setną rocznicę odzyskania niepodległości Zakład Kartografii i Geomatyki UAM wraz ze Stowarzyszeniem Geodetów Polskich (Oddział Wielkopolski w Poznaniu) przygotował wystawę „Delimitacja i demarkacja zachodniej granicy Polski w Wielkopolsce według postanowienia Traktatu wersalskiego”. Wystawa przybliżająca realia planowania nowej granicy i jej fizycznego wytyczania w terenie prezentowana była przy okazji obchodów rocznicy niepodległości RP,

konferencji i uroczystości o charakterze historycznym, w szkołach ponadpodstawowych, muzeach regionalnych itp.

Podsumowanie

Zachowany bogaty zasób materiałów źródłowych w postaci opracowań kartograficznych, jak i szczegółowych dokumentacji z pomiaru i wytyczania granicy pozwala na odtworzenie procesu delimitacji i demarkacji granicy po 1919 roku¹⁸. Sprawne przeprowadzenie tychże procesów w czasie, gdy państwo polskie dopiero powstawało, oraz przy braku specjalistów (szczególnie w Wielkopolsce) świadczyło dobrze o możliwościach i sprawności technicznej oraz organizacyjnej zaangażowanej kadry, w tym geodetów i kartografów. Obecnie, dzięki tym pracom, możliwa staje się precyzyjna rekonstrukcja dawnej granicy, pomimo często niezachowanych jej oryginalnych oznaczeń w terenie. W kolejnych okresach bowiem traktatowa granica doświadczana była przez wydarzenia, postawy społeczne czy uregulowania prawne, które spowodowały, że w przestrzeni przetrwało stosunkowo niewielu jej świadków (znaków granicznych). Część historycznych znaków granicznych, szczególnie monumentów, znajduje się pod ochroną wojewódzkich konserwatorów zabytków oraz władz samorządów terytorialnych. Jednak nadal utrzymuje się trend, w którym zacierany jest przebieg historycznych granic oraz giną znaki graniczne. Pasjonaci, członkowie różnych stowarzyszeń (w tym SGP), którzy prowadzą prace poszukiwawcze śladów dawnej granicy podejmują próby odtwarzania jej przebiegu, zwracają uwagę na konieczność uściślenia regulacji prawnych w zakresie ochrony historycznych znaków granicznych, które stanowią dziedzictwo i źródło tożsamości narodowej. Niezbędna w obecnej sytuacji powinna być inwentaryzacja znaków granicznych wraz ze sprawdzeniem ich położenia oraz wpisaniem do wojewódzkich rejestrów zabytków. Jednocześnie należałoby zadbać o dokumenty o charakterze geodezyjnym i kartograficznym obrazujące dzieje i charakter historycznych znaków granic państwowych na terenie Polski. Powyższe materiały powinny zostać zinwentaryzowane, poddane konserwacji i utrwalone w postaci cyfrowej, gdyż często stanowią jedyne źródło informacji o historycznej granicy.

¹⁸ Autorzy składają podziękowania panu Bogusławowi A. Tomaszewskiemu za udostępnienie rycin i fotografii oraz konsultacje merytoryczne.

Bibliografia

Źródła

- Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej w Czarnkowie, Dokumenty Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej.
- Łebski Witold, *Życiorys*, Poznań 1938 – rękopis udostępniony przez syna Stanisława Łebskiego prof. dr. hab. inż. Januszowi Gołaskiemu.
- Przełład postanowień traktatu pokojowego dotyczących Polski*, tłum. Jan Zabiello, Paryż–Kraków 1919.
- Romer Eugeniusz, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, t. 1–2, Wrocław 2010.
- Sekretariat Jeneralny Delegacji Polskiej, *Akty i dokumenty dotyczące sprawy granic Polski na Konferencji Pokojowej w Paryżu 1918–1919*, cz. 2, *Granica polsko-niemiecka*, Paryż 1925.
- Walka o polską granicę zachodnią 1918–1921. Wybór źródeł*, wstęp, wybór i oprac. Bogusław Polak, Koszalin 1993.

Opracowania

- Borodziej Włodzimierz, Górny Maciej, *Nasza Wojna*, t. 2, *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018.
- Guelton Frédéric, *Polska we francuskiej dyplomacji po Wielkiej Wojnie*, „Mówią Wieki” 2018, nr 10, s. 24–27.
- Gulczyński Andrzej, *Ministerstwo b. Dzielnicy Pruskiej (1919–1922)*, Poznań 1995.
- Hauser Przemysław, *Walka o granice Państwa Polskiego po I wojnie światowej*, Warszawa 2009.
- Komuda Michał, *Październik*, „w Sieci Historii”, 2018, nr 10, s. 18–21.
- Olszewski Marian, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919*, Poznań–Warszawa 2018.
- Proniewicz Monika, *Dokumentacja kartograficzna dla wytyczenia granicy polsko-niemieckiej po Traktacie wersalskim*, rękopis referatu wygłoszonego na zebraniu naukowym pod kierunkiem prof. Krzysztofa Strykowskiego w Archiwum Państwowym w Poznaniu w 2016 roku.
- Sztukiewicz Waldemar, *Witold Łebski (1876–1949)*, w: *Geodeci i Kartografowie Polscy. Słownik Biograficzny*, t. 1, z. 4, Warszawa 2019, s. 75–76.
- Tomaszewski Bogusław A., *Oznaczenie granicy polsko-niemieckiej w okresie międzywojennym. Wielkopolski odcinek granicy*, w: *Kształtowanie zachodniej granicy odrodzonego państwa polskiego na przykładzie Wielkopolski. Materiały konferencyjne z seminarium i wystawy z okazji 90. rocznicy powstania wielkopolskiego*, Poznań 2009, s. 11–15.
- Tomaszewski Bogusław A., *Znaki na wielkopolskim odcinku granicy polsko-niemieckiej w latach międzywojennych*, „Kronika Wielkopolski” 2007, nr 2 (122), s. 23–32.

Olaf Bergmann

Narodowi demokraci wobec kwestii żydowskiej w aspekcie paryskiej konferencji pokojowej i Traktatu wersalskiego

Wybór niniejszego tematu referatu na konferencję poświęconą stuleciu Traktatu wersalskiego wynika przynajmniej z czterech powodów. Po pierwsze, z olbrzymiej roli odegranej w polskiej historii przez działaczy narodowych, zarówno u progu niepodległości, jak też i wcześniej, jeszcze w okresie zaborczej niewoli oraz również później, czyli już w okresie ponad dwudziestoletnich dziejów Drugiej Rzeczypospolitej. Po drugie, z ich zasług dla Polski na konferencji paryskiej. Po trzecie, z pierwszoplanowej roli w ich myśli politycznej i publicystyce zagadnień związanych z problematyką żydowską, po czwarte natomiast, wybór ten jest pochodną imponującej ilości źródeł, bogactwa dorobku wszechpolskiej publicystyki i dziennikarstwa, a także memuarystyki, pod tym względem najbardziej płodnego w Polsce (nie tylko w tym okresie, ale również w całym dwudziestolecium) obozu politycznego¹.

Niewątpliwie więc warto się przyjrzeć niektórym z tych licznych relacji poszczególnych przedstawicieli lub też sympatyków obozu narodowego, aby na podstawie w nich zawartych informacji zaprezentować zagadnienie ich postrzegania i oceny w aspekcie paryskiej konferencji oraz Traktatu wersalskiego szeroko rozumianej problematyki żydowskiej. Należy tu od razu zaznaczyć, że w interesującym nas okresie (jak też w latach późniejszych) narodowodemokratyjni

¹ Wystarczy na potwierdzenie tej tezy przypomnieć liczbę (a nierzadko też jakość) narodowodemokratycznych organów prasowych, które w dwudziestolecium międzywojennym ukazywały się w Polsce; zob. m.in. A. Paczkowski, *Prasa polska*.

politycy i publicyści, ustosunkowując się do zagadnień żydowskich w kontekście wydarzeń z lat odradzania się Polski i walk o jej granice, często sięgali również do wydarzeń wcześniejszych, o wówczas już historycznym kontekście. Wypada też wspomnieć, że ich liczne enuncjacje nieraz były też pochodną bardziej niż naukowej, ściśle propagandowej narracji, związanej z bieżącą walką polityczną.

Wśród relacji dotyczących omawianego tu tematu najważniejsze są oczywiście autorstwa Romana Dmowskiego, nie tylko niekwestionowanego lidera ruchu narodowego, jego mentora, ale jednocześnie na konferencji paryskiej wśród polskich delegatów postaci pierwszoplanowej. W swojej wydanej kilka lat po Wersalu pracy *Polityka polska i odbudowanie państwa*, która w sporej części została poświęcona właśnie paryskiej konferencji, o szeroko rozumianej kwestii żydowskiej wspomina on kilkadziesiąt razy, zresztą w bardzo różnorodnych kontekstach (np. od historycznych po jemu współczesne, od polityki krajowej po międzynarodową). Pisząc już wyłącznie o konferencji paryskiej, prezes Komitetu Narodowego Polskiego wspominał o swoich z Żydami doświadczeniach kilkakrotnie. Na początku tej części rozprawy zaznaczył, że „okoliczności w pierwszym okresie konferencji były dla nas pomyślnie”, a jedną z nich był fakt, iż „międzynarodowe żydostwo [...] dużo czasu potrzebowało, żeby się z sobą porozumieć i ustalić program zakulisowych działań”². Poza tym Dmowski uznał, że walczący „o umacnianie swej władzy” w Anglii „główny rzecznik polityki żydowskiej na konferencji” Lloyd George jeszcze się na niej „zbyttnio nie zaznaczał” lub też „nie miał jeszcze dokładniejszych instrukcji od Żydów, którzy nie zdążyli dojść z sobą do porozumienia”³. Krytykując brytyjskiego premiera i ówczesną jego politykę, co z punktu widzenia polskiej racji stanu było uzasadnione, przywódca ruchu narodowego nieraz powracał do zagadnienia żydowskiego, zauważając jednak, że „to ustalenie kierunku polityki angielskiej jest dziełem Lloyd George’a, za którym stoją Żydzi”, logicznie ową myśl rozwijał: „Ani wszakże Lloyd George, przy wszystkich swoich talentach, ani zresztą wpływy żydowskie nie byłyby zdolne nadać tego kierunku angielskiej polityce, gdyby nie znajdował on gruntu w samym narodzie angielskim”⁴. Przeprowadzając następnie obszerny i sięgający aż

² R. Dmowski, *Polityka polska*, s. 125.

³ Tamże, s. 124–126.

⁴ Tamże, s. 139.

wojny stuletniej wywód historyczny, Dmowski trafnie konkludował: „dziś niebezpieczną współzawodniczką Anglii jest Francja, którą wojna wzmocniła [...]. Wobec tego i Polska jest Anglii niepotrzebna, a jako nieunikniona swego położenia sojuszniczka Francji – nawet szkodliwa”⁵. Według Dmowskiego porozumienie czy też współpraca polsko-brytyjska mogły być wówczas możliwe, lecz na przeszkodzie stawały oczywiście pokonane Niemcy, a wraz z nimi Żydzi, którzy „obronę interesów niemieckich na siebie wzięli”⁶.

Dmowski trafnie zauważał, że wraz z upływem czasu wpływy polskiej delegacji na konferencji ulegały redukcji, a miał to być właśnie skutek zakulisowych działań przedstawicieli środowisk żydowskich, wrogich nie tylko Polsce, ale i osobiście Dmowskiemu, co opisał on – znów w kontekście postaci brytyjskiego premiera – w następującej relacji: „Przychodzili do mnie ludzie z przyjaznymi radami, żebym się jak najbardziej w cień usunął, gdyż będąc znienawidzonym przez Żydów, którzy za kulisami wywierają wpływ duży, niemile widziany przez premiera angielskiego, który rządzi na konferencji, nie mogę w tych warunkach nic dla sprawy polskiej zrobić”⁷. Można tu nieco przewrotnie dodać, że „Pan Roman” pod koniec tego cytatu okazał się nazbyt skromnym pesymistą, gdyż dla sprawy w Paryżu zrobił bardzo wiele, chyba prawie wszystko, co w ówczesnych realiach było możliwe.

Na konferencji paryskiej zdarzały się jednak też porażki polskiej delegacji, a jedną z najdotkliwszych i niewątpliwych był traktat o mniejszościach, o którego kulisach Dmowski pisał:

w drugiej połowie czerwca, dowiedzieliśmy się, że oprócz głównego traktatu przygotowywany jest jeszcze dodatkowy – między wielkimi mocarstwami a mniejszymi państwami Środkowej Europy, którym ostatnie mają być związane w sprawie mniejszości narodowych u siebie. Łatwo było domyślić się, że tu chodzi przede wszystkim o Żydów i że konwencja jest wymierzona przede wszystkim przeciw Polsce. Tę konwencję przygotowano pośpiesznie, ażeby była gotowa jednocześnie z traktatem wersalskim, ażeby mniejszym państwom, które wiązała, można ją było narzucić bez dyskusji⁸.

⁵ Tamże, s. 146.

⁶ Tamże, s. 148.

⁷ Tamże, s. 154.

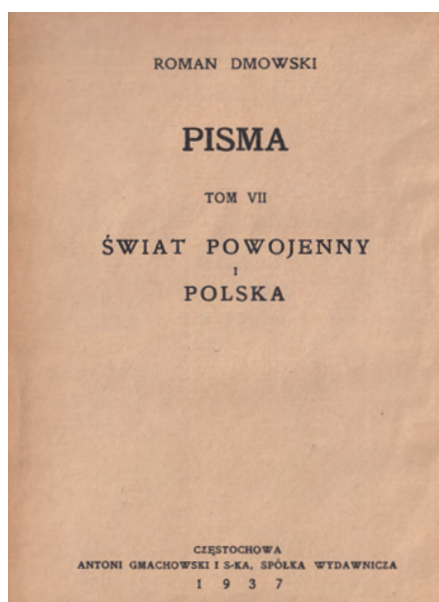
⁸ Tamże, s. 159.

W tej części swoich bezpośrednio dotyczących konferencji paryskiej rozważań, zawartych w *Polityce polskiej i odbudowaniu państwa*, Dmowski kilkakrotnie jeszcze wspominał o prolitewskich oraz najobszerniej o proniemieckich sympatiach Żydów, co w ówczesnych realiach musiało mieć antypolskie ostrze, a także tajemniczych „organizacjach międzynarodowych”, których działalność według narodowej retoryki też miała zawsze i wszędzie posiadać ściśle związki z osobami żydowskiej narodowości bądź wyznania, a czasem też z jego rodakami z innej niż narododemokratyczna opcji politycznej. Kwestię ową podsumował on następującą opinią: „Dla Niemiec pracowali tak czy inaczej zamaskowani Niemcy i inni agenci będący w służbie ich państwa, dla nich pracowali Żydzi, ich koncepcje polityczne szerzyły związane z nimi odłamy wolnomularstwa, im wreszcie pomagali nawet niektórzy Polacy na zachodzie”⁹. Można tu dodać, że krytyczne uwagi o Polakach pomagającym jego adwersarzom odnosiły się przeważnie do rodaków spoza narododemokratycznego kręgu, a nierzadko były one związane już nie tyle z zagraniczną polityką polską, co jej krajową płaszczyzną.

Niejako reasumpcję obszernego w publicystyce i myśli politycznej Dmowskiego tematu roli odegranej przez Żydów na konferencji pokojowej w Paryżu zaprezentował on ponownie po kolejnych kilku latach. To praca *Świat powojenny i Polska*, gdzie *Kwestia żydowska* stanowi tytuł odrębnego rozdziału, w którym autor wprawdzie analizował *Trumf żydostwa po wojnie światowej*, natomiast analiza treści tego podrozdziału może być ważnym przyczynkiem do jego ówczesnej – z perspektyw ponad dekady – oceny wydarzeń (jak też subiektywnych odczuć, opinii czy wrażeń) z 1919 roku. Twierdząc, że „koniec wojny 1914–1918 przyniósł Żydom najświetniejszy bodaj triumf, jaki odnieśli kiedykolwiek w ciągu swoich dziejów”, Dmowski dodał, iż „lista ich zwycięstw jest bardzo długa”¹⁰, a następnie na kilku stronach swojej rozprawy wymienił całe *spectrum* ich zarówno rzeczywistych, jak i rzekomych sukcesów: wpływ (bezpośredni lub przez żydowskich „agentów”) na najważniejszych ówczesnych polityków Anglii i Stanów Zjednoczonych, uzyskanie dostępu w tych państwach do „pierwszorzędnych stanowisk”, w Niemczech „niemały udział w rządzeniu nową republiką”, w Rosji „wywrócenie jej przez rewolucję”, której byli „duszą i kierownikami”, a w Polsce sympatię dla nich

⁹ Tamże, s. 179.

¹⁰ R. Dmowski, *Świat powojenny*, s. 319.



Roman Dmowski, *Świat powojenny i Polska*, Częstochowa 1937 (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

wyrażaną przez niektóre z polskich rządów¹¹. Dmowski za wielkie osiągnięcie narodu żydowskiego po wojnie światowej uznał też utworzenie Ligi Narodów, w „której to organizacji zajęli wiele miejsca”, oraz ponownie podpisaną jednocześnie z Traktatem wersalskim „konwencję o mniejszościach, przeznaczoną do tego, żeby Żydom w państwach środkowej Europy zapewnić opiekę z zewnątrz”¹².

Jednak dla Żydów za „najbardziej widoczne zwycięstwo” Dmowski uznał „przyznanie im Palestyny jako ognisko czy siedziba narodowa żydowska [...], pod opieką Wielkiej Brytanii sprawowaną na mocy mandatu Ligi Narodów”¹³. Biorąc pod uwagę objętość niniejszego referatu, nie można precyzyjnie ustosunkować się do tych sformułowanych przez Dmowskiego już w latach trzydziestych opinii, więc stwierdzę tylko, że mogą one posłużyć jako przykład argumentacji, która często pojawiała się w dwudziestowiecznym demokratycznym dyskursie politycznym oraz z nim zawsze ściśle związanej propagandzie. Były to zresztą opinie przez ruch narodowy i jego media powtarzane permanentnie przez całe dwudziestolecie, stale obecne w ich narracji dotyczącej narodu żydowskiego, który obwiniano

¹¹ Tamże, s. 320–321.

¹² Tamże, s. 321.

¹³ Tamże, s. 322.

w globalny i jednowymiarowo negatywny sposób o praktycznie wszystkie ówczesne nieszczęścia, zarówno Polski, jak też prawie całego świata.

Temat konferencji pokojowej i traktatu ją kończącego pojawiał się również w relacjach, wspomnieniach i publicystycznych analizach innych prominentnych polityków wszechpolskich.

Stanisław Grabski, wówczas w narodowej demokracji drugi po Dmowskim co do znaczenia i autorytetu polityk, w gorących tygodniach poprzedzających konferencję paryską pełnił też rolę kuriera i mediatora pomiędzy przywódcą Komitetu Narodowego Polskiego a Naczelnikiem Państwa. Wtedy to Dmowski podejmował próby – moim zdaniem raczej taktyczne – poprawy wzajemnych polsko-żydowskich relacji. Opisując swój wyjazd z Paryża w grudniu 1918 roku, Grabski wspominał:

Byłem już w pociągu, gdy przybył na dworzec Dmowski, by na odjeźdźnym do dawanych mi na posiedzeniu Komitetu zleceń dodać jeszcze jedno: dojsście do porozumienia z Żydami, o których dużych wpływach w otoczeniu prezydenta Wilsona, a jeszcze większych na Lloyd George'a przekonał się aż nadto wyraźnie w Stanach Zjednoczonych. Przy tym upoważnił mnie do oświadczenia, że za wysłanie przez Żydów polskich delegacji do Paryża z poparciem naszego programu terytorialnego stanie on osobiście na czele akcji kładącej kres wszelkim objawom antysemityzmu w Polsce¹⁴.

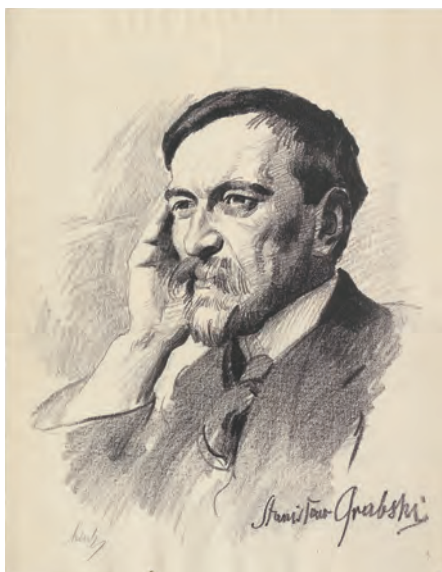
Ten słuszny z wielu względów plan się nie powiódł, a zdaniem profesora Grabskiego stało się to z winy przedstawicieli polskich Żydów, co zrelacjonował następująco:

Miałem też konferencję z przywódcami żydowskimi. Nie dała ona jednak żadnego wyniku. Żydzi wciąż tylko się żalili na polski antysemityzm, na rzekome „pogromy”, których naprawdę w Polsce nie było, a na kilkakrotne moje pytanie, czy zechcą cokolwiek uczynić dla poparcia naszych żądań, nie dawali żadnej odpowiedzi¹⁵.

Warto tu zauważyć, że potwierdzany również w innych relacjach postulat złagodzenia wówczas przez endecję antyżydowskiej retoryki był w ich organach prasowych widoczny w niewielkim zakresie, a na pewno nie udało się jej

¹⁴ S. Grabski, *Pamiętniki*, s. 83.

¹⁵ Tamże, s. 87.



Stanisław Grabski (portret autorstwa Stanisława Lentza, ze zbiorów Biblioteki Narodowej)



Stanisław Głąbiński (portret autorstwa Stanisława Lentza, ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

całkowicie wyeliminować, aczkolwiek w latach późniejszych była ona – z różną zresztą intensywnością – niewątpliwie bardziej gwałtowna oraz coraz bardziej urozmaicona (np. w okresie napięć z lat 1922–1923, a szczególnie w latach trzydziestych).

Kwestie żydowskie w interesujących nas tu kontekstach poruszał również Stanisław Głąbiński, wówczas czołowy działacz wszechpolski i również uczestnik paryskiej konferencji. Zauważył on między innymi, że „szczególnym niepokojem napawała żydów osoba Romana Dmowskiego”¹⁶, a także odniósł się do postanowień traktatu mniejszościowego, którego najaktywniejszymi propagatorami były niewątpliwie środowiska żydowskie, wyrażając na jego temat powszechną wówczas wśród wszechpolaków i zresztą trafną opinię:

Były wśród tych postanowień takie, jakie i bez tych warunków znalazłyby się były w konstytucji [...], ale były także takie, jakie nie powinny znajdować się w konstytucji i stanowią przywilej dla Żydów niezgodny z równouprawnieniem wszystkich obywateli i interesem publicznym¹⁷.

¹⁶ S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, s. 393.

¹⁷ Tamże, s. 446.



Joachim Bartoszewicz (H. Mościcki, W. Dzwonkowski (red.), *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej, 1919–1927*, Warszawa 1928, tabl. VII)

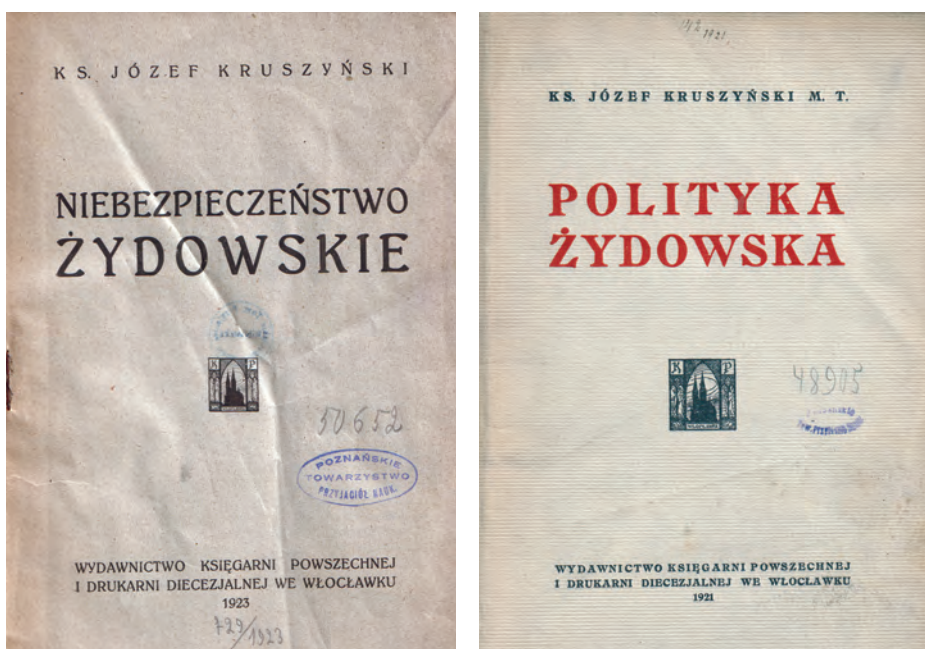
Kwestia tego, zwanego też małym Traktatem wersalskim, porozumienia dotyczącego licznych w powojennej Europie mniejszości narodowych, została przypomniana i oceniona w kilka lat później w publicystyce kolejnego narodowego działacza, a także świadka paryskich obrad Joachima Bartoszewicza, który w 1929 roku stwierdził:

Hasło równouprawnienia, całkowicie słuszne z prawa prywatnego, ochrony sądów i urzędów, i w dziedzinie kulturalno-obyczajowej, zostało rozciągnięte w sposób szablonowo-doktrynerski do spraw politycznych, bez uwzględnienia formy rządów i stosunków ludnościowych w danym państwie¹⁸.

O konferencji paryskiej w kontekście antypolskich działań środowisk żydowskich pisał także Janusz Rabski, w dwudziestoleciu polityk już młodszego pokolenia działaczy ruchu narodowego. W książce *Zagadnienie żydowskie* interesującą nas kwestię scharakteryzował następująco:

Zanim się Żydzi na konferencji pokojowej zjawili, komisja do spraw polskich pod przewodnictwem Juliusza Cambona uchwaliła już cały szereg spraw najistotniejszych dla Polski. Polsce przyznano Gdańsk, jako część integralną terytorium państwowe-

¹⁸ J. Bartoszewicz, *Zagadnienia polityki polskiej*, s. 22.



Okładki publikacji ks. Józefa Kruszyńskiego (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

go, a również i Śląsk. I gdy delegacja żydowska na konferencji pokojowej się zjawiła, zaczęło się dopiero odrabianie tego, co już komisja do spraw polskich zrobiła. Człowiekiem, za pośrednictwem którego Żydzi działali, był wtedy Lloyd George¹⁹.

Ponownie należy tu stwierdzić, że to kolejne łączenie polskich niepowodzeń na konferencji paryskiej wyłącznie z działaniami środowisk żydowskich było nieporozumieniem, a nieprzyjazne stanowisko brytyjskiego premiera wynikało przede wszystkim z interesów jego imperium i w niewielkim tylko stopniu mogło być skutkiem działań środowisk żydowskich (co nie oznacza, iż takowych nie było), a na dodatek owe niepowodzenia mogły być po prostu efektem słabości odradzającego się dopiero państwa polskiego.

Wrogie wobec Polski działania Żydów na arenie międzynarodowej w 1919 roku najszerzej ujął i najbardziej przypuszczalnie demonizował ks. prof. Józef Kruszyński, zresztą niepodważalny i czołowy obozu narodowego w kwestiach żydowskich autorytet, który już w 1920 roku na temat ten pisał:

¹⁹ J. Rabski, *Zagadnienie żydowskie*, s. 8.

Nienawiść [Żydów – O.B.] do państwowości polskiej objawiała się w szczególności w okresie trwania pertraktacji pokojowych w Paryżu w dwóch kierunkach. Po pierwsze, prowokowano ludność polską, aby wywołać ekscesy antyżydowskie i zojdyzić w ten sposób Polaków w oczach koalicji [...]. Po drugie, urządzano wielkie manifestacje, zwłaszcza w Ameryce, o charakterze antypolskim, aby usposobić nieprzychylnie dla Polski opinię świata. Dokładano potem wszelkich starań, aby dotrzeć do członków konferencji pokojowej i zmniejszyć sympatie do Polski²⁰.

Wprawdzie przy weryfikacji tak wprost i jednoznacznie wyrażonej oraz upraszczającej problem opinii należy zachować ostrożność, ale należy też przypomnieć, że w niejednej relacji z tego okresu pojawiają się informacje, iż tematem, który wtedy na konferencjach prasowych polskich polityków i dyplomatów najbardziej interesował dziennikarzy zachodnich gazet było położenie w Polsce ludności żydowskiej oraz jej dotyczące rzekome „pogromy”²¹.

W lipcu 1919 roku przeciwko antypolskim inicjatywom prowadzonym na arenie międzynarodowej, łącząc je oczywiście z polityką przedstawicieli środowisk żydowskich, protestował też Stanisław Pieńkowski, obok księdza profesora Kruszyńskiego również czołowy specjalista obozu narodowego od problematyki żydowskiej. Na łamach tygodnika „Rozwój” stwierdził on m.in.:

W sprawie żydowskiej wystarczy jasne i stanowcze ze strony rządu polskiego zaprzeczenie kłamstwom żydowskim. Żadnych nam tu komisji amerykańsko-angielskich nie potrzeba. Jeżeli nas irytuje nazwa „małego narodu”, to nie wińmy narodów ani rządów z nami obecnie zaprzyjaźnionych, ale bezpośrednio rząd nasz, który sam się o tę godność „małego narodu” naprasza, oddając się Johnom Bullom pod sądy polubowne w sprawie z Moszkim Prowokatorem²².

Historycy dysponują też wspomnieniami i pamiętnikami, które posiadają charakter relacji osób już jakby postronnych, przynajmniej w teorii bezpośrednio z endecją niezwiązanych, aczkolwiek niewątpliwie z nią sympatyzujących. Także ich autorzy pozostawili nam świadectwa potwierdzające wiele z wyżej cytowanych opinii. Za najciekawsze z nich należy uznać dwie, które potomnym pozostawili profesorowie Eugeniusz Romer i Marian Siedlecki.

²⁰ J. Kruszyński, *Żydzi i kwestia żydowska*, s. 104.

²¹ Por. m.in. J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*, s. 54; J. Haller, *Pamiętniki*, s. 246–248, 309–310.

²² S. Pieńkowski, *Stan oskarżenia*.

Pierwszy z nich, będący naocznym świadkiem wielu konferencyjnych negocjacji, też wspominał o traktacie mniejszościowym,

który „czterej” mają nam narzucić w sprawie mniejszości. Sobota ma być dla Żydów uznana jako dzień świąteczny, język żydowski – jako równouprawniony, np. w księgach handlowych (!), kataster narodowy [...]. Ja z Olszowskim, mimo że nie widzimy w tym szkody dla Polski, zgłaszamy zasadniczy sprzeciw, Dmowski, Rybarski i Żuławski – w odseparowaniu się od Żydów w następstwie tych postanowień – widzą także korzyści²³.

Poza tym wybitny geograf w swoich paryskich pamiętnikach stwierdził również, że „Nad losami całego świata zawisła zmora kamaryli żydowskiej”²⁴. Natomiast drugi z uczonych, podróżując do Paryża, odniósł się do osób pracujących w polskim poselstwie w Wiedniu, na temat których pisał: „wśród personelu urzędników, zwłaszcza w oddziale prasowym, widać było dość liczne twarze o wybitnie semickim typie”²⁵, a dalej dodał też interesującą uwagę na temat nastrojów politycznych w Szwajcarii, że

w Bazylei obudziły się sympatie do Francji, a tylko nienawiść i złość, jaką ziała prasa żydowska do wszystkiego co polskie – pozostała niezmienną. Tutaj fabrykowano artykuły o pogromach lub anarchii w Polsce, stąd ją przemycano do prasy niemieckiej, francuskiej lub angielskiej, często używając pośrednictwa prasy holenderskiej²⁶.

Marian Siedlecki dokonał również szerszej i bardzo trafnej analizy, w której w kontekście współpracy Żydów z pokonanymi Niemcami, następująco scharakteryzował to zagadnienie:

Niemiec, choć straszliwie pobity, czai się i wciska wszędzie sam lub przez pośredników; głównymi, szczerze i gorąco pracującymi jego pośrednikami i rzecznikami są żydzi; sojusz semicko-germański najwięcej nam szkody przynosi. Nie należy, co prawda, przeceniać znaczenia żydów i ich potęgi; oni nie są czynnikiem, który mógłby decydować; ale jeśli tylko nasza sprawa się chwieje, jeśli można ją podkopać, to oni są pierwsi, którzy pchną ją gotowi do upadku. Jedną z ich metod, to

²³ E. Romer, *Pamiętnik paryski*, s. 319.

²⁴ Tamże, s. 310.

²⁵ M. Siedlecki, *Paryż 1919*, s. 15.

²⁶ Tamże, s. 27.

rozszewanie fałszywych wieści o Polsce; a więc „lansuje się” wiadomości o pogromach i anarchii w Polsce, o przyjaznym usposobieniu do mocarstw centralnych, o bezsilności polskiego państwa, o objawach bolszewizmu – wszystko to na to, aby zdyskredytować Polskę w opinii narodów²⁷.

Reasumując ten krótki przegląd relacji kilku świadków wydarzeń z 1919 roku, można stwierdzić, że w narodowodemokratycznych opiniach i analizach dotyczących kwestii żydowskiej na konferencji w Paryżu i jej wpływu na ostateczne postanowienia zawarte w Traktacie wersalskim dominowały trzy zasadnicze tematy: antypolskie działania środowisk żydowskich i z nimi ściśle powiązanej zachodniej prasy (głównie amerykańskiej i angielskiej), narzucony Polsce traktat mniejszościowy oraz pogromy, których skala była przez stronę żydowską wyolbrzymiana²⁸, a które Polacy (szczególnie zaś prasa omawianego tu obozu politycznego) starali się całkowicie bagatelizować.

Nie ulega wątpliwości, że ówczesną działalność Żydów – często nieprecyzyjnie definiowanych i prawie permanentnie traktowanych przez narodowych demokratów jako jedna, zwarta i solidarna narodowość lub grupa wyznaniowa – oceniali oni bardzo krytycznie. Przeważnie i z polskiego punktu widzenia nie mijali się oni z prawdą, aczkolwiek nieraz rolę Żydów w tych miesiącach żmudnych obrad konferencji pokojowej wszechpolacy przeceniali lub demonizowali, a niełatwo jest obecnie stwierdzić, na ile był to efekt ich przekonań, a na ile skutek walki (politycznej o władzę lub też znacznie bardziej skomplikowanej o „rząd dusz” nad Polakami), raczej już „krajowej” i prowadzonej przeciwko innym i rywalizującym z wszechpolakami ugrupowaniom politycznym.

Obraz zaprezentowany przez narodowych demokratów – głównie w publicystyce bądź memuarystyce – nie był obiektywny, aczkolwiek był on przeważnie oparty na konkretnych faktach. Poza tym mieliśmy tu do czynienia przede wszystkim z relacjami świadków – przeważnie bezpośrednich – opisywanych wydarzeń. Ich autorami były jednostki nieprzeciętne, których wpływ na kształtowanie ówczesnej opinii publicznej był bardzo duży, wynikający nie tylko z tego, że reprezentowali oni najsilniejszy w Polsce tych lat obóz polityczny, ale również należeli do szerokiego grona tych, którzy Rzeczpospolitą wskrzeszali

²⁷ Tamże, s. 91.

²⁸ Fakt ten udowadnia wielu poważnych polskich historyków, np. M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy*, jak i już niestety mniej liczni badacze zachodni, np. A. Polonsky, *Dzieje Żydów*.

po ponad stuletniej niewoli. Należy też zauważyć, że na omawiane powyżej zagadnienia spoglądali oni głównie z polskiej perspektywy, nie podejmując próby zrozumienia i wyjaśniania racji swoich adwersarzy.

Dotyczyło to zresztą nie tylko politycznej strony polsko-żydowskich sporów czy też przyczyn owych konfliktów, gdyż narodowodemokratyczni politycy rozpatrywali ową kwestię na wszelkich możliwych płaszczyznach, które obecnie pozwalają znaleźć kilka źródeł tych polsko-żydowskich animozji (narodowe, polityczne, ekonomiczne, ideologiczne, religijne, obyczajowo-kulturalne, demograficzne, rasowe²⁹).

Z polskiej perspektywy – a przecież taką musieli mieć polscy politycy nie tylko z narodowodemokratycznego obozu – działalności większości reprezentantów społeczności żydowskiej w 1919 roku nie można oceniać inaczej niż krytycznie. W większości enuncjacje wszechpolaków była to oparta na faktach prawda, której nie można podważać lub – i co gorsza – traktować jako przejawu antysemityzmu czy też jakiegokolwiek antyżydowskiej fobii. Z drugiej jednak strony, czy te liczne i powyżej przedstawione, a na dodatek niewątpliwie nieraz też wyolbrzymiane fakty możemy interpretować wyłącznie z naszej, polskiej, narodowej, patriotycznej optyki? Trzeba też spojrzeć na nie z innej – w tym przypadku żydowskiej – perspektywy, zadając sobie logiczne i z naukowego punktu widzenia uzasadnione pytanie: czy Żydzi polscy, a dotychczas przecież często rosyjscy, niemieccy i austriaccy lub rozsiani po całym świecie ich diasporowi współwyznawcy, jak też kształtujący dopiero własną i odrębną od innych świadomość narodową syjoniści, mogli lub wręcz byli zobowiązani odnosić się do nowego, dla nich przecież obcego i nieznanego państwa, z sympatią? Byłoby to „miłe”, lechtające naszą patriotyczną próżność i narodowy narcyzm, ale czy w realiach sprzed stu lat było to wtedy możliwe? Raczej nie i to tym bardziej, że narody, ich interesy, a także wzmacniające się nacjonalizmy raczej dzieliły niż łączyły narody ówczesnej Europy, jak też czyniły ją już inną niż ta w poprzednich, bardziej statecznych i konserwatywnych dziesięcioleciach. Należy też pamiętać, że Polska miała dla Żydów całego świata wielkie znaczenie, gdyż to właśnie na terytorium Rzeczypospolitej mieszkała najliczniejsza na Starym Kontynencie część żydowskiej społeczności. Natomiast większość społeczeństwa polskiego, dumnego z odrodzenia się ich

²⁹ O. Bergmann, *Narodowa demokracja*, s. 376–378.

państwa, postawę środowisk żydowskich zapamiętała, co w dwudziestolecium stało się jedną z przyczyn dalszych konfliktów, ochoczo podsycanych przez narodowe propagandy obu narodów.

Żydzi na konferencji pokojowej w Paryżu mieli wpływ niemały, odrodzonej Polski, prócz nielicznych wyjątków (zaledwie kilkunasotysięcznej garstki autentycznych Polaków wyznania mojżeszowego lub już nawet wyłącznie Polaków o żydowskich jedynie korzeniach), bynajmniej nie pragnęli. Na postanowienia konferencji – według mnie dla Polaków na pewno nie jakieś wymarzone, ale przecież jednak korzystne – nieporównywalnie większy wpływ miała jednak tzw. wielka polityka oraz geopolityczne plany i zamierzenia zwycięskich w Wielkiej Wojnie mocarstw, z czego zresztą cytowani powyżej i bardzo inteligentni autorzy musieli zapewne bardzo dobrze zdawać sobie sprawę.

Bibliografia

Źródła

- Bartoszewicz Joachim, *Zagadnienia polityki polskiej*, Warszawa 1929.
 Dmowski Roman, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1989.
 Dmowski Roman, *Świat powojenny i Polska*, (wyd. 3), Warszawa 1932.
 Drohojowski Jan, *Wspomnienia dyplomatyczne*, Kraków 1969.
 Głębiński Stanisław, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939.
 Grabski Stanisław, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1989.
 Haller Józef, *Pamiętniki*, Londyn 1964.
 Kruszyński Józef, *Żydzi i kwestia żydowska*, Włocławek 1920.
 Pieńkowski Stanisław, *Stan oskarżenia*, „Rozwój” 1919, nr 25 z 5 lipca.
 Rabski Janusz, *Zagadnienie żydowskie*, Lublin b.r.w.
 Romer Eugeniusz, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, Wrocław 1989.
 Siedlecki Marian, *Paryż 1919. Wrażenia i wspomnienia*, Kraków 1919.

Opracowania

- Chodakiewicz Marek J., *Żydzi i Polacy 1918–1955: Współistnienie. Zagłada. Komunizm*, Warszawa 2000.
 Bergmann Olaf, *Narodowa demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929*, Poznań 1998.
 Paczkowski Andrzej, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1989.
 Polonsky Antony, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, Warszawa 2014.

Maciej Moszyński

Między Polakami a Niemcami.
Żydzi, Poznańskie i Traktat wersalski
oczami poznańskiego syjonisty
Maxa Kollenschera

Przełomowe miesiące kształtowania się nowego porządku społeczno-politycznego w Poznaniu i Wielkopolsce zapoczątkowane na jesieni 1918 roku oznaczały dla jednych preludium końca świata, w którym żyli, dla innych historyczną chwilę ziszczenia się narodowych nadziei. Burzliwe zmiany wywarły bezpośredni wpływ na strukturę społeczno-narodowościową miejscowej ludności. Był to czas, w którym z całą jaskrawością ujawniły się różnice poglądów na temat przyczyn, przebiegu i konsekwencji wydarzeń, dla których kluczowym punktem odniesienia były paryskie rokowania pokojowe i wieńczący je Traktat wersalski. W niniejszym szkicu przybliżę punkt widzenia na ów skomplikowany i dynamiczny konglomerat zjawisk prezentowany przez Maxa Kollenschera, adwokata, publicystę, polityka związanego ze środowiskiem syjonistycznym, jednego z pierwszoplanowych przedstawicieli poznańskiej społeczności żydowskiej tego okresu. Jego życiorys doskonale odzwierciedla dylematy związane z żydowską samoidentyfikacją religijno-narodową i jej przeobrażeniami, kwestią szczególnie aktualną na przełomie XIX i XX wieku¹.

Droga życiowa, którą podążył M. Kollenschera była ściśle spleciona nie tylko z losami wielu poznańskich Żydów, lecz przebiegała przez sam środek kluczowych dla Poznańskiego wydarzeń społeczno-politycznych, z powstaniem wielkopolskim na czele². Chociaż publiczna działalność M. Kollenschera stanowiła

¹ O tym m.in. M. Brenner, *Religion, Nation*, s. 587–599.

² Zob. *Z perspektywy trzeciej strony*, s. 68–93.

znaczący przyczynek do dziejów miejscowych stosunków polsko-żydowsko-niemieckich w pierwszych dwóch dekadach XX wieku, w literaturze przedmiotu kwestia ta przedstawia się nad wyraz skromnie, by nie powiedzieć marginalnie. Nieco więcej opracowań porusza, choć nadal w niewielkim zakresie, kwestię działalności środowiska poznańskich syjonistów³. Z uwagi na wysoki stopień zdekompletowania materiałów źródłowych dotyczących przeszłości ludności żydowskiej w Poznaniu, jej obraz w dotychczasowych publikacjach ulegał zniekształceniom. W tym kontekście warto podkreślić wysoką wartość wydanego w 1925 roku w Berlinie pamiętnika M. Kollenschera, odnoszącego się do lat 1918–1920⁴. Ponadto istnieją materiały z działalności kierowanej przez niego w tym okresie w Poznaniu Żydowskiej Rady Ludowej⁵, a także niepublikowane wspomnienia, napisane krótko po podjęciu decyzji o emigracji z Niemiec do Palestyny po dojściu do władzy nazistów w 1933 roku⁶.

M. Kollenschcer urodził się w 1875 roku w Poznaniu w średniozamożnej rodzinie kupieckiej, która pielęgnowała przywiązanie do tradycji judaizmu. Dom rodzinny otwierał przyszłego publicystę z jednej strony na poszukiwanie i pogłębianie wiedzy teoretycznej, z drugiej zaś na aktywizację w dziedzinie zorganizowanego życia w ramach lokalnej wspólnoty żydowskiej. Jak wielu młodych poznańskich Żydów, M. Kollenschcer uczęszczał do miejscowego gimnazjum Fryderyka Wilhelma, które służyło z wysokiego poziomu nauczania. Następnie podjął studia prawnicze na uniwersytecie we Wrocławiu, kontynuował je w Heidelbergu i Berlinie⁷. Już stosunkowo wcześniej zdał sobie sprawę, że po ukończeniu nauki nie będzie dane mu, jako Żydowi, rozpocząć kariery

³ Z polskich opracowań należy wymienić: C. Łuczak, *Żydowska Rada Ludowa*, s. 191–199; Z. Dworecki, *Ludność żydowska*, s. 189–211; P.J. Wróbel, „Auswanderung”, s. 57–84; H. Kozińska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*, s. 162–190; A. Skupień, *Ludność żydowska*. W literaturze zagranicznej, w większości niemieckiej, M. Kollenschcer wzmiankowany jest w kontekście dyskusji ideowych toczonych w łonie niemieckiego ruchu syjonistycznego w jego wczesnej fazie rozwoju. Przykładowo zob. A. Barkai, P. Mendes-Flohr, S.M. Lowenstein, *Deutsch-jüdische Geschichte*; M.P. Birnbaum, *Staat und Synagoge*; Y. Eloni, *Die umkämpfte*, s. 633–687; H. Lavsky, *Before Catastrophe*. Z nowszych prac zob. S. Schütz, *Die Konstruktion*.

⁴ M. Kollenschcer, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen*.

⁵ APP, SGmP, sygn. 67.

⁶ CZA, *מכתב קולונשר*, sygn. AK619/1. Za pomoc w pozyskaniu tego źródła dziękuję Mikołajowi Wojciechowskiemu.

⁷ Tamże, s. 23 i n.

w instytucjach pruskiego wymiaru sprawiedliwości. Mimo formalnego równouprawnienia społeczność żydowska doświadczała dyskryminacji zamykającej przed nią perspektywę osiągnięcia w tej dziedzinie szczybli zawodowego awansu na równi z ludnością chrześcijańską (*de facto* niemiecką)⁸. U schyłku ostatniej dekady XIX wieku M. Kollenscher powrócił więc do Poznania, w którym po kilku latach służby przygotowawczej otworzył prywatną praktykę adwokacką. W toku blisko dwudziestoletniej działalności w Poznańskim przez prowadzone przez niego biuro przewinęli się przedstawiciele wszystkich, bez wyjątku, grup narodowościowych. M. Kollenscher liczył szczególnie na polską klientelę, w czym miał mu dopomóc specjalnie zatrudniony przez niego tłumacz – Polak⁹. Z jego wspomnień wyłania się jednoznaczna krytyka niemieckiej polityki narodowościowej i wysoki stopień wrażliwości na sytuację Polaków w państwie pruskim.

M. Kollenscher wywodził się ze środowiska poznańskich Żydów wtopionych w niemiecką kulturę i wierzących w ideę integracji. Kilkuletni pobyt w historycznej stolicy Śląska uświadomił mu istotną różnicę między tamtejszymi stosunkami narodowościowymi a panującymi w jego rodzinnym mieście. Uderzył go niewielki stopień zróżnicowania kulturowo-narodowościowego mieszkańców Wrocławia, w obliczu którego Poznań jawił się jako fenomen wielokulturowy, łączący we wspólnej egzystencji przedstawiciele odmiennych wyznań i tradycji. Jak podkreślał, stolica Wielkopolski była miastem nie tylko polsko-niemieckim, lecz również, mimo trwających od dekad procesów akulturacyjnych w zakresie języka i oświaty, żydowskim¹⁰. Pomimo stałego ubytku ludności żydowskiej, będącego głównie skutkiem utrzymującego się od lat trzydziestych XIX wieku ruchu emigracyjnego, nastąpiło ogromne wzmocnienie jakościowe tej społeczności. Wzrósł jej potencjał ekonomiczny i intelektualny. Przekonanie o utrzymującej się wśród znacznej części poznańskich Żydów świadomości własnej odrębności skłoniło M. Kollenschera, by zwrócić się ku kwestiom żydowskiej tożsamości narodowej. Z początku wiele wskazywało jednak na to, że wzorem innych wykształconych przedstawicieli

⁸ E. Hamburger, *Juden im öffentlichen*, s. 38.

⁹ CZA, sygn. AK619/1, s. 63.

¹⁰ Tamże, s. 17. Wprawdzie do Wrocławia napływała w tym czasie ludność żydowska ze wschodniej Europy, jednak miasto to było dla niej przede wszystkim przystankiem w dalszej wędrówce na zachód, zob. T. v. Rahden, *Die Grenze*, s. 47–69.

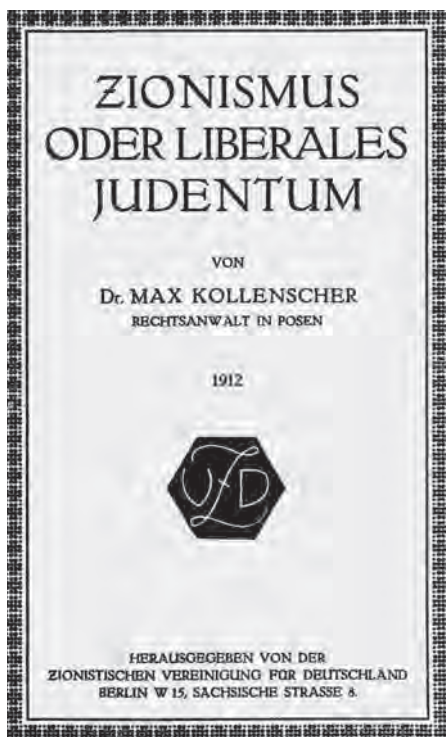
żydowskiej społeczności w Poznaniu przyjmie na tę sprawę pogląd zakulturowanych liberalów, postrzegających „kwestię żydowską” jedynie w kategoriach odrębności wyznaniowej.

Przełom XIX i XX wieku był czasem narastających w Europie nastrojów antyżydowskich, które dawały o sobie znać także w Niemczech. Antysemityzm jako zjawisko nowoczesne stanowił jedną z prób znalezienia odpowiedzi na bolączki i lęki wynikające z przeobrażeń zachodzących w otaczającym świecie, przybierających nieraz gwałtowne i niespodziewane oblicze. Już pod koniec lat siedemdziesiątych XIX wieku zaktywizował się tzw. ruch berliński (Berliner Bewegung), fenomen społeczno-polityczny, w ramach którego w niespotykanej dotąd skali nastąpiła publiczna radykalizacja poglądów wielu środowisk połączonych niechęcią do Żydów¹¹. W następnych latach partie antysemityczne regularnie wprowadzały swoich przedstawicieli do Reichstagu. Zapoczątkowana w reakcji na zmieniającą się sytuację Żydów w Europie Środkowej działalność wiedeńskiego dziennikarza żydowskiego pochodzenia, Teodora Herzla¹², stała się dla M. Kollenschera inspiracją do uczynienia kroku, który zadecydował o jego przyszłości – związania się z ruchem syjonistycznym. Jak podkreślał, nastąpiło to pod wrażeniem przetaczającej się przez gubernie rosyjskie u progu XX wieku krwawej fali pogromów, która odbiła się wielkim echem w światowej prasie. Okoliczność o przełomowym znaczeniu stanowiły dla niego również obrady szóstego kongresu syjonistycznego w Bazylei, podczas których z całą siłą objawiły się kontrowersje wokół tzw. ugandyjskiego planu osiedlenia. Zdaniem M. Kollenschera, paradoksalnie dowiodły one politycznego geniuszu T. Herzla, który moment słabości żydowskiego ruchu narodowego potrafił przekuć w dyplomatyczny sukces. Za taki poznański adwokat uważał bowiem negocjacje prowadzone z Wielką Brytanią, skutkujące faktycznym uznaniem przez to światowe mocarstwo ruchu syjonistycznego za reprezentanta interesów żydowskich, a tym samym wiarygodnego partnera rozmów¹³. Ta perspektywa prawnomiędzynarodowa, skupiająca uwagę na działalności dyplomatycznej na rzecz żydowskiego narodu politycznego, zajmowała przez następne lata wysokie miejsce w hierarchii Kollenschera. Obok herzłowskiej idei syjonizmu

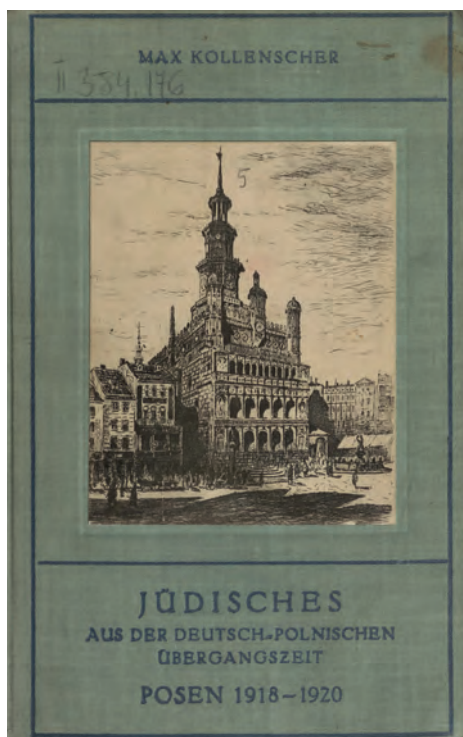
¹¹ P. Pulzer, *Die Entstehung*, s. 136–145; W. Jochmann, *Antysemityzm w Cesarstwie*, s. 87 i n.

¹² Zob. T. Herzl, *Der Judenstaat*.

¹³ CZA, sygn. AK619/1, s. 75–76.



Karta tytułowa broszury M. Kollenschera z 1912 roku



Okładka wspomnieniowego opracowania M. Kollenschera z 1925 roku (ze zbiorów Biblioteki Narodowej)

politycznego niezwykle istotna dla niego była również praca kulturalna i organizacyjna na rzecz rozwoju społeczności żydowskiej w diasporze. Była to sfera działania, która z czasem otrzymała miano *Gegenwartsarbeit* – pracy bieżącej¹⁴.

Od 1903 roku M. Kollenscher współtworzył struktury lokalnej grupy syjonistycznej (Zionistische Ortsgruppe Posen), która wchodziła w skład Związku Syjonistycznego w Niemczech (Zionistische Vereinigung für Deutschland – ZVfD), jednej z najprężniej rozwijającej się organizacji światowego ruchu syjonistycznego. Jej przewodniczącym został Karl Jeremias, prowadzący w Poznaniu praktykę lekarską, gorący zwolennik rozwijania działalności narodowo-żydowskiej

¹⁴ Postulat *Gegenwartsarbeit* był przedmiotem ożywionej dyskusji w łonie ruchu syjonistycznego na początku XX wieku. Po raz pierwszy w swej publicystyce użył go Martin Buber w 1901 roku. Kluczowe było włączenie *Gegenwartsarbeit* do programu przez rosyjskich syjonistów na konferencji w Helsinkach w 1906 roku. Zob. J. Żyndul, *Państwo w państwie?*, s. 18–31.

przede wszystkim na niwie politycznej. W okresie przed I wojną światową liczebność struktur syjonistycznych w Poznańskim odnotowała wyraźny wzrost¹⁵. Okoliczność ta pozwala zakwestionować pokutujący jeszcze gdzieś w literaturze pogląd o zasymilowaniu większości miejscowych Żydów, czy też braku w Wielkopolsce aktywnych inicjatyw o charakterze narodowo-żydowskim. Obraz tej społeczności był bowiem znacznie bardziej złożony¹⁶. W tym czasie powstało w Poznaniu wiele organizacji oświatowo-kulturalnych związanych z ruchem syjonistycznym, zarówno męskich, kobiecych, jak i młodzieżowych. W porównaniu z polityczną konkurencją spod znaku środowisk liberalnych, zyskały one niemałe wpływy wśród lokalnej społeczności żydowskiej. Szczególną aktywnością wyróżniały się: Czytelnia Żydowska (Jüdische Lesehalle), Narodowo-Żydowskie Zrzeszenie Kobiet (National-Jüdische Frauenvereinigung) i Żydowskie Stowarzyszenie Gimnastyczne (Jüdischer Turnverein)¹⁷. Temu ostatniemu przez wiele lat przewodniczył M. Kollenscher. Warto podkreślić, że spośród aktywistów żydowskiego ruchu turnerskiego rekrutowali się późniejsi członkowie Straży Obywatelskiej¹⁸.

W ówczesnej działalności publicystycznej M. Kollenscher koncentrował się na programie przeobrażenia gminy żydowskiej w państwie niemieckim z instytucji religijnej i dobroczynnej w narodową, o szerokich kompetencjach społeczno-kulturalnych i odrębności prawnej. Dzięki temu miała ona stać się platformą umożliwiającą jej członkom zgodny z postulatami syjonizmu, „powrót do żydowskości”¹⁹. Na gruncie poznańskim M. Kollenscher podejmował także próby realizacji głoszonych postulatów w praktyce, angażując się w działalność na rzecz demokratyzacji miejscowych instytucji gminnych. Był jednym z pierwszych działaczy syjonistycznych w Niemczech, który szczególnie mocno wziął sobie do serca rzucone przez T. Herzla hasło przejścia gmin żydowskich²⁰.

¹⁵ W 1909 roku miała osiągnąć poziom 500 członków, zob. Dr. [K.] Jeremias, *Bericht über den Distrikt Posen für das Jahr 1909*, „Jüdische Rundschau” 1910, nr 46, s. 517.

¹⁶ Krytycznie na temat dotychczasowych badań na ten temat zob. K.A. Makowski, *Some Reflections*, s. 161. Por. K. Filipowska, *Żydzi w Poznańskim*, s. 66.

¹⁷ W. Karolczak, *Żydzi stowarzyszeni*, s. 236–241. Tuż przed I wojną światową Żydowskie Stowarzyszenie Gimnastyczne w Poznaniu liczyło 250 członków i było jednym z prężnie działających w Niemczech, zob. D. Wildmann, *Der veränderbare Körper*, s. 23.

¹⁸ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 33.

¹⁹ Tenże, *Aufgaben*; tenże, *Jüdische Gemeindepolitik*.

²⁰ CZA, sygn. AK619/1, s. 74–75. Por. *Dokumente zur Geschichte*, s. 82.

Od początku swojej politycznej aktywności był on przekonany o możliwości połączenia programu syjonistycznego z patriotyzmem obywatelskim w ramach niemieckiego państwa wielonarodowego. Był to pogląd zbieźny z oficjalną linią programową ZVfD, która odrzucała utożsamianie kwestii obywatelstwa z przynależnością do narodu niemieckiego²¹. Jak podkreślał, postawa patriotyczna wymagała wyraźnego oddzielenia jej od kwestii narodowości i wynikających z niej partykularyzmów. Działała zarazem hamująco na sprzężony z nowoczesnym nacjonalizmem egoizm, ponieważ państwo nie mogło być własnością tylko jednego narodu²². W odróżnieniu od żydowskich liberałów, z którymi pozostawał w ostrym ideowym sporze²³, M. Kollenscher postrzegał Niemcy przez pryzmat zakorzenienia w danym miejscu i kulturze, nie zaś wymarzonego państwa, z którym Żydzi mieliby się utożsamiać. W szczególności gdy nietrudno było o przykłady zaangażowania pruskiego aparatu państwowego w politykę dyskryminacyjną wymierzoną przeciw mniejszościowym grupom narodowościowym. Stąd wynikała, deklarowana przez M. Kollenschera także w późniejszych latach, gotowość zachowania przez Żydów lojalności wobec władzy zwierzchniej, niezależnie od tego, w jakim porządku państwowo-politycznym będzie dane im funkcjonować.

W obliczu przełomowych wydarzeń lat 1918–1919 M. Kollenscher okazał się jedną z pierwszoplanowych postaci żydowskiego życia społeczno-politycznego w Poznańskim. Niewątpliwie wpływ na to miała pozycja, jaką udało mu się osiągnąć w poprzednich latach, dzięki aktywności w lokalnym środowisku syjonistycznym. W działalności M. Kollenschera tego czasu uwidaczniają się trzy etapy, dla których punktami zwrotnymi były: wybuch powstania wielkopolskiego oraz podpisanie Traktatu wersalskiego.

Napływające jesienią 1918 roku do zaboru pruskiego ze wschodu i zachodu wieści wojenne i rewolucyjne wpływały na postawy i świadomość polityczną miejscowej ludności. Panującą w dniach kapitulacji Niemiec atmosferę zamętu pogłębiały kolportowane za pośrednictwem prasy wieści z Berlina. W obliczu umasowienia życia politycznego, któremu towarzyszyła destabilizacja dotychczasowego

²¹ Tamże, s. XXVII–XXX.

²² M. Kollenscher, *Zionismus und Staatsbürgertum*, s. 2–6.

²³ Publicystyczną polemikę z zarzutami stawianymi syjonizmowi przez liberalne środowiska żydowskie M. Kollenscher zawarł w broszurze *Zionismus oder liberales Judentum* (Berlin 1912).

ładu społecznego, następowała przyspieszona radykalizacja debaty publicznej. Społeczność poznańskich Żydów z rosnącym niepokojem przyglądała się rozwojowi wypadków. Sam M. Kollenscher przyznał, że przez długi czas nie miał dostatecznej orientacji w skomplikowanej sytuacji geopolitycznej. Kluczowa z jego punktu widzenia była konstatacja, że podłożem rewolucyjnych wydarzeń, które w kolejnych miesiącach gwałtownie przemieniły oblicze prowincji poznańskiej, były kwestie o charakterze nie tyle społecznym, co narodowościowym²⁴.

Niepewność co do przyszłych rozstrzygnięć politycznych skłoniła miejscowych syjonistów do powołania do życia organizacji, która reprezentowałaby narodowe interesy Żydów. W tych okolicznościach 10 listopada 1918 roku powstała w Poznaniu Żydowska Rada Ludowa (ŻRL), która w kolejnych miesiącach rozwijała działalność, stając się najsilniejszą reprezentacją Żydów w Poznaniu. Organizacyjny sukces odzwierciedlał się m.in. w fakcie, że swój akces do ŻRL zgłosiły 52 gminy żydowskie z Poznańskiego²⁵. Podobne wysiłki w kierunku politycznego zjednoczenia podzielonych środowisk żydowskich syjoniści podejmowali także w innych częściach ziem polskich, m.in. w Galicji i okupowanym w tym czasie przez wojska niemieckie Królestwie Polskim²⁶. W latach 1918–1920 M. Kollenscher był prezesem zarządu ŻRL. W jej strukturach działało biuro konsultacyjne oraz kilka komisji roboczych. Wśród nich istotną rolę odgrywała komisja prawna, której celem było dostarczenie praktycznych rozwiązań legislacyjnych wpływających na poprawę sytuacji miejscowej ludności żydowskiej. ŻRL wydawała również własny biuletyn informacyjny, w którym jej członkowie oraz zaproszone osoby publikowały teksty ideowe i komentowały bieżące wydarzenia polityczne.

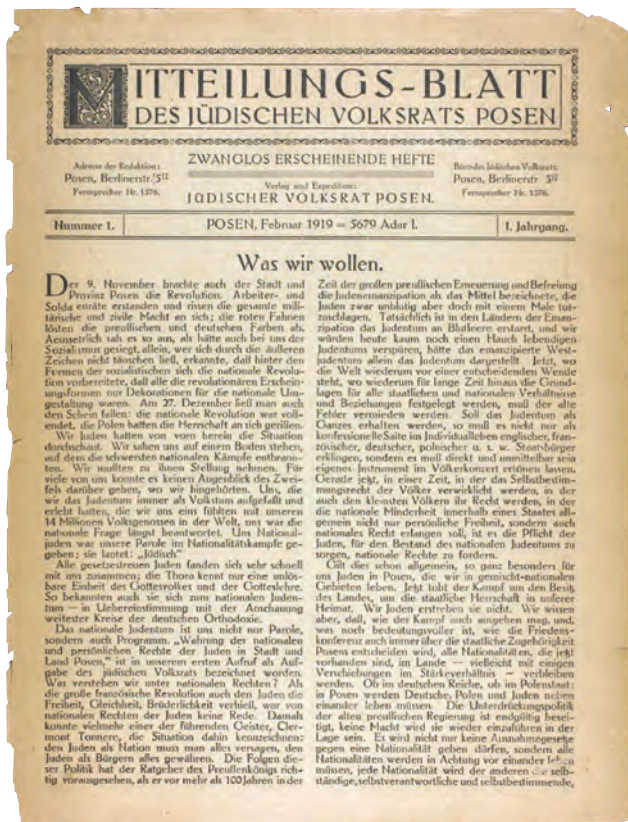
Celem M. Kollenschera i jego współpracowników było stworzenie jednolitego bloku żydowskiego reprezentującego przedstawicieli różnych opcji społeczno-politycznych, co udało się tylko częściowo. Wsparcia inicjatywie udzieliły środowiska ortodoksyjne²⁷. Sprzeciw wyrazili natomiast żydowscy liberałowie, posiadający wpływy w strukturach poznańskiej gminy. W większości skupieni

²⁴ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 17, 31.

²⁵ Tenże, *Fünf Monate Jüdischer Volksrat*, MBJVP, 1919, nr 4–5, s. 44.

²⁶ W. Jaworski, *Syjoniści wobec rządu*, s. 10–12; K. Zieliński, *Stosunki polsko-żydowskie*, s. 388–389.

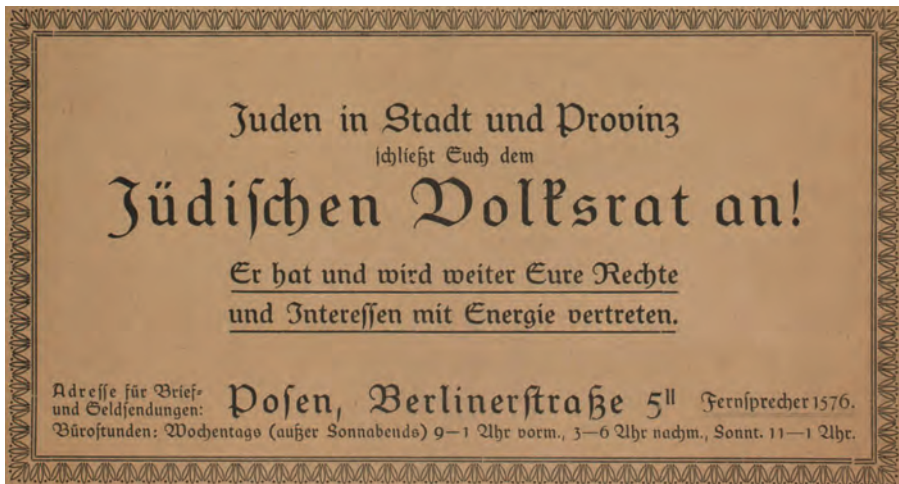
²⁷ *Tätigkeitsbericht*, MBJVP 1919, nr 1, s. 3; *Rundschreiben der thoratreuen Vereine der Stadt Posen*, MBJVP 1919, nr 1, s. 11. Błędnie interpretuje tę kwestię C. Łuczak (*Żydowska Rada Ludowa*, s. 193).



Pierwszy numer biuletynu informacyjnego Żydowskiej Rady Ludowej (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

byli wokół poznańskiej filii Centralnego Stowarzyszenia Obywateli Niemieckich Wyznania Mojżeszowego (Central-Verein Deutscher Staatsbürger Jüdischen Glaubens). W opcji narodowo-żydowskiej widzieli oni przede wszystkim zagrożenie. Zresztą swój negatywny stosunek do miejscowych syjonistów wyrażali już wcześniej. Część z nich wstąpiła do utworzonej również w listopadzie 1918 roku Niemieckiej Rady Ludowej, co – zdaniem M. Kollenschera – stanowiło jedną z przyczyn, dla których środowiska poznańskich Niemców z rezerwą odnosiły się do aktywności ŻRL²⁸. Berthold Haase, ówczesny przewodniczący

²⁸ K. Filipowska, *Spoločność żydowska*, s. 263; M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 30.



Ogłoszenie prasowe wzywające do zapisywania się do Żydowskiej Rady Ludowej (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

poznańskiego oddziału Centralnego Stowarzyszenia oraz członek Niemieckiej Rady Ludowej, przekonywał, że przywódcy ŻRL nie zdawali sobie sprawy z popadnięcia przez nich w faktyczną zależność od pragmatycznie postępujących polityków polskich. Jak podkreślał, najlepszym wyjściem dla poznańskich Żydów była rezygnacja z nierealistycznych postulatów syjonistycznych i wsparcie polityki środowisk liberalno-żydowskich²⁹.

Z chwilą powstania ŻRL M. Kollenscher zaangażował się w działania, których celem było przełamanie ciężącego na miejscowych Żydach stereotypu biernego obserwatora wydarzeń. Domagał się faktycznego wpływu przedstawicieli społeczności żydowskiej na decyzje władz, zarówno niemieckich, jak i polskich. W imieniu ŻRL złożył wniosek o dopuszczenie reprezentantów żydowskich do udziału w Wydziale Wykonawczym Rady Robotników i Żołnierzy. Był aktywnym organizatorem żydowskiego oddziału wchodzącego w skład powołanej w tym czasie Straży Obywatelskiej, która miała dbać o zachowywanie porządku i bezpieczeństwa ludności. W jednostce tej widział symbol równouprawnienia trzech zamieszkujących w Poznańskim narodowości. Szybko okazało się jednak, że były to nadzieje na wyrost, a udział Żydów w tej formacji uległ zmarginalizowaniu. Już w pierwszych formułowanych przez M. Kollenschera postulatach

²⁹ LBIA, sygn. ME 249, s. 41.

ŻRL domagała się ochrony praw i interesów narodowych ludności żydowskiej w Poznańskim. Decydujący w tej kwestii miał być wynik przyszłych rokowań pokojowych. Przekonany o sile rozstrzygnięć polityczno-prawnych M. Kollenschera upatrywał tu źródła formalnego uznania sprawy żydowskiej na forum stosunków międzynarodowych. Do czasu postanowień konferencji pokojowej deklarował też neutralność w odniesieniu do trwającego konfliktu polsko-niemieckiego. Miało to uniemożliwić przypisanie Żydom roli stronników jednej z dwóch walczących o prymat nacji³⁰. Stało to w wyraźnej sprzeczności z celami środowisk liberalnych głoszących potrzebę budowy wspólnego frontu żydowsko-niemieckiego³¹.

Pod niemałym zapewne wpływem M. Kollenschera aktywnie działała komisja prawna ŻRL. Jej podstawowym zadaniem było wypracowanie programu „autonomii kulturalno-narodowej”, który zakładał przyznanie Żydom z Poznańskiego pełnego „osobistego i narodowego równouprawnienia” poprzez zagwarantowanie im praw mniejszości narodowej³². Nie była to nowa koncepcja. Ruch syjonistyczny przejął ją od austriackich socjalistów, którzy sformułowali ją jeszcze pod koniec XIX wieku. Wówczas jednak nie przewidywali oni możliwości zastosowania jej wobec Żydów³³. M. Kollenschera wielokrotnie wskazywał na zasadę samostanowienia narodów i poszanowania praw mniejszości narodowych sformułowaną w treści pamiętnych wystąpień prezydenta Woodrowa Wilsona z początku 1918 roku. Doskonale wiedział też, że w październiku tego samego roku Światowa Organizacja Syjonistyczna wydała tzw. manifest kopenhaski, który w jednym ze swoich punktów zawierał postulat budowy autonomii narodowej w tych krajach, w których istniały społeczności żydowskie³⁴.

Okazją do zaprezentowania wspomnianych koncepcji przed szczegółowej rangi audytorium była wizyta w Poznaniu w marcu 1919 roku Komisji Międzysojusznictwa powołanej w celu przygotowania na zbliżającą się konferencję pokojową sprawozdania o sytuacji na ziemiach polskich. M. Kollenschera wspólnie z poznańskim rabinem synagogi ortodoksyjnej Jacobem Freimannem wręczyli przedstawicielom państw alianckich memorandum, którego kluczowa część

³⁰ M. Kollenschera, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 33–34.

³¹ H. Kozińska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*, s. 168; LBIA, sygn. ME 249, s. 42.

³² M. Kollenschera, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 24.

³³ J. Żyndul, *Państwo w państwie?*, s. 32.

³⁴ T. Schramm, *Żydzi wobec odradzania*, s. 229.



Przyjazd misji alianckiej do Warszawy, rys. Stanisław Bagiński („Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 8 z 22 lutego)

zawierała propozycję zasad nadających kształt prawny żydowskiej autonomii. Miała ona być realizowana przez gminy, w gestii których leżałyby m.in. kwestie wyznaniowe, gospodarcze, kulturalne i polityczne³⁵.

Szczerej wierze członków ŻRL w realizację postulatu autonomii kulturalno-narodowej w drodze rozstrzygnięć międzynarodowej konferencji pokojowej towarzyszyło przekonanie o potrzebie aktywnego działania na niwie *Gegenwartsarbeit*. Dzięki osobistym zabiegom M. Kollenschera, który spotkał się w tym celu z Wojciechem Korfantym, 13 grudnia 1918 roku w specjalnym memorandum Naczelna Rada Ludowa (NRL) oficjalnie zapewniła zagwarantowanie Żydom w przyszłości praw na równi z innymi obywatelami³⁶. Co nieprzypadkowe, nie odniosła się jednak bezpośrednio do postulatu autonomii kulturowo-narodowej. M. Kollenschera, przywołując we wspomnieniach rozmowę z W. Korfantym, zauważył, że polityk ten, odwołując się do polskiej

³⁵ M. Kollenschera, *Denkschrift des Jüdischen Volksrats Posen betreffs Forderung der Juden in Posen an die zukünftige Staatsverfassung*, MBJVP 1919 (Sonderausgabe), s. 2–3.

³⁶ *Erklärung des Obersten polnischen Volksrats in der jüdischen Frage*, MBJVP 1919, nr 1, s. 11.

racji stanu, postrzegając zagwarantowanie praw mniejszościom narodowym jako potencjalnie niebezpieczne ograniczenie suwerenności państwa polskiego³⁷.

W gorącej atmosferze powstania, 30 grudnia 1918 roku, M. Kollenscher uczestniczył w rokowaniach prowadzonych przez NRL z ministrami pruskiego rządu w Berlinie. Za swoisty kamień milowy w drodze do realizacji koncepcji autonomii uznał on uzyskaną wówczas zgodę zarówno strony polskiej, jak i niemieckiej na utworzenie w Poznaniu szkoły żydowskiej³⁸.

Za niewątpliwy sukces praktycznej *Gegenwartsarbeit* M. Kollenscher uznał także zdobycie w marcu 1919 roku mandatu radnego nowej poznańskiej Rady Miejskiej. Wybory komunalne, rozpisane na podstawie demokratycznej ordynacji, miały charakter bliski plebiscytowi, który wynikał z faktu, że nie wystawiono list partyjnych (poza niemiecką socjaldemokracją), tylko narodowe. Wprawdzie część społeczności żydowskiej oddała swe głosy na listę niemiecką, na której znaleźli się m.in. żydowscy liberałowie, jednak to kandydat listy narodowo-żydowskiej uzyskał zdecydowaną przewagę³⁹. Okoliczność ta zdawała się stanowić ukoronowanie dotychczasowych wysiłków M. Kollenschera i jego środowiska – droga do realizacji głoszonych przez nich postulatów mogła wydawać się otwarta. Jednak rzeczywista sytuacja ludności żydowskiej w Poznaniu nie napawała optymizmem.

Od jesieni 1918 roku gwałtownie wzrosła liczba docierających do Poznania informacji o przypadkach przemocy antyżydowskiej na ziemiach polskich. Narastająca atmosfera zagrożenia i obawa przed staniem się obiektem dyskryminacji coraz silniej oddziaływały na lokalną społeczność żydowską. Choć w ówczesnej prasie państw zachodnich pojawiało się wiele informacji na wyrost i trudnych do jednoznacznej weryfikacji, nie zmienia to faktu, że przemoc antysemitka była na porządku dziennym. Szczególnie szerokim echem odbił się krwawy pogrom ludności żydowskiej, który miał miejsce w listopadzie 1918 roku we Lwowie⁴⁰. Wydarzenia te zostały opisane przez najważniejsze

³⁷ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 42–43.

³⁸ Tamże, s. 59–60.

³⁹ Na M. Kollenschera oddanych została ponad połowa głosów należących do wyborców żydowskich. Zob. K., *Frühlingserwachen*, MBJVP 1919, nr 3, s. 32; H. Koziańska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*, s. 168–169.

⁴⁰ Pogrom pociągnął za sobą kilkadziesiąt ofiar śmiertelnych, setki rannych i znaczne szkody materialne wśród ludności żydowskiej. Był dowodem na dramatyczną radykalizację napięć

gazety na całym świecie. M. Kollenscher wspominał, że zapytany przez niego o okoliczności wybuchu pogromu W. Korfanty stwierdził, że akty przemocy były odpowiedzią na brak zachowania przez Żydów neutralności w konflikcie polsko-ukraińskim⁴¹.

Opinie o Polsce jako „kraju pogromowym” starały się zwalczać polskie elity polityczne, w szczególności związane z endecją, oraz polska prasa. Zaprzeczenia doniesieniom na temat pogromów przybierały formę kierowanych przeciwko Żydom agresywnych oskarżeń o wrogie działania w celu osłabienia atutów strony polskiej na nadchodzącej konferencji pokojowej⁴². Do powstrzymania się od antypolskiej propagandy wzywał Żydów na posiedzeniu Rady Miejskiej 19 listopada 1918 roku polski nadburmistrz Poznania Jarogniew Drwęski⁴³. W reakcji na tę wypowiedź żydowski radny i członek ŻRL Simon Viktor, odrzucił sugestie łączące działalność poznańskich środowisk żydowskich z bolszewizmem. Wezwał zarazem władze miejskie do uznania Żydów za równoprawnych obywateli i zapewnienia im ochrony w zakresie nietykalności osobistej i majątkowej⁴⁴. W trosce o międzynarodowy wizerunek sprawy polskiej we wspomnianym już grudniowym memorandum NRL pojawił się zapis o potępieniu ekscesów antyżydowskich. Był to poniekąd poznański odpowiednik bardziej ogólnego dokumentu ogłoszonego nieco wcześniej przez paryski Komitet Narodowy Polski. Oświadczenie to było zarazem jedynym oficjalnym stanowiskiem Komitetu w kwestii zbiorowej przemocy antyżydowskiej na ziemiach polskich⁴⁵.

społeczno-narodowościowych. O pogromie w kontekście zjawiska kolektywnej przemocy fizycznej motywowanej problemem realnych czy wyobrażonych nierówności ekonomicznych zob. W.W. Hagen, *The Moral Economy*, s. 124–147. Sprawę pogromu lwowskiego analizuje w swoim reportażu historycznym G. Gauden, *Lwów – kres iluzji*.

⁴¹ P.J. Wróbel, „*Auswanderung*”, s. 74; M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 41.

⁴² Zob. przykładowo *Nasz „antysemityzm”*, „*Dziennik Poznański*” 1919, nr 103, s. 1; *Nadliczbowe mocarstwo*, „*Kurier Poznański*” 1919, nr 106, s. 1.

⁴³ Wypowiedź J. Drwęskiego przytaczał m.in. „*Posener Tageblatt*”: „Czytamy także w gazetach o pogromach Żydów, przy czym rzuca się podejrzenie o dokonywanie tego na Polaków. Zwracam się więc do przedstawicieli społeczności żydowskiej. Proszę panów o zaprzestanie podobnej agitacji. W Warszawie Żydzi uzbili się, co wywołało zagrożenie dla porządku państwowego”, cyt. za: *Uświadomiona konieczność*, s. 44.

⁴⁴ Tamże, s. 44–45; APP, SGmP, sygn. 67, k. 63.

⁴⁵ G. Krzywiec, *Komitet Narodowy Polski*, s. 100.

W następstwie wybuchu powstania wielkopolskiego praca bieżąca poznańskich syjonistów, z M. Kollenschere na czele, przyjęła charakter zdecydowanie defensywny. W obliczu udziału pewnej grupy zakulturowanych Żydów w walce przeciw polskim powstańcom, za co zostali internowani m.in. w obozie w Szczypiornie, szerzyły się plotki i oskarżenia kierowane wobec ogółu Żydów o strzelanie do Polaków. Sytuacja, w której część społeczności żydowskiej Poznańskiego wychowana w duchu niemieckiego patriotyzmu i ideałów liberalnych wystąpiła przeciwko Polakom, nie brała się z jej szczególnie antypolskiego nastawienia, lecz z poczucia przywiązania do państwa, z którym się utożsamiali⁴⁶.

Dynamika wydarzeń umacniała jednak w powszechnej świadomości czarno-białą i pozbawiony niuansów obraz. W Poznaniu i Wielkopolsce nasilały się przypadki zorganizowanej przemocy antyżydowskiej. Polegały one głównie na demolowaniu sklepów i plądrowaniu domostw żydowskich, o czym donosiła miejscowa prasa⁴⁷.

Poszkodowani zwracali się o pomoc do ŻRL, powołując się na pruskie prawo do odszkodowania za zniszczone mienie. Realizacja zasądzonych przez sądy rekompensat grzęzła jednak w biurokratycznym systemie poznańskiego samorządu. Podobnie nieskuteczny okazał się pomysł powołania specjalnej polsko-żydowskiej komisji śledczej, która miała za zadanie zbadanie doniesień o ekscesach⁴⁸. Informacje o przypadkach przemocy, nieraz mocno zniekształcone, szybko docierały do Berlina. Gdy tamtejsza prasa doniosła, że w Poznaniu miał miejsce pogrom, przerażeni międzynarodowymi konsekwencjami tych doniesień członkowie poznańskiej Rady Ludowej zwrócili się do M. Kollenschera z wnioskiem o ogłoszenie przez ŻRL stosownego dementi. W następstwie rozmów przedstawicieli obu stron została wypracowana treść deklaracji, którą ogłoszono 5 stycznia 1919 roku w języku polskim i niemieckim. ŻRL ostrzegła w niej przed dawaniem wiary niesprawdzonym doniesieniom prasowym. Natomiast Polacy wezwali publicznie do zaprzestania rozpowszechniania szkodliwych antysemitycznych oskarżeń i deklarowali, że „społeczeństwo

⁴⁶ Przykładem takiej postawy było wstąpienie Ernsta Kantorowicza do oddziałów niemieckiego korpusu ochotniczego, zob. W. Molik, *Lata szkolne*, s. 351–352.

⁴⁷ A. Skupień, *Ludność żydowska*, s. 123–124.

⁴⁸ M. Kollenschner, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 54–56.

polskie, jak miało to miejsce w przeszłości, gwarantuje Żydom pełną tolerancję i równouprawnienie”⁴⁹.

Formalne apele na niewiele się jednak zdały. Żydzi coraz powszechniej poddawali się atmosferze zagrożenia. Z miesiąca na miesiąc rosła liczba osób decydujących się na emigrację. W początkowych miesiącach 1919 roku M. Kollenscher rejestrował wiele obszarów społeczno-gospodarczej i kulturowej dyskryminacji ludności żydowskiej. Wielokrotnie interweniował w przypadkach urzędniczych nadużyć, przemocy fizycznej i publicznie formułowanych oskarżeń. W poznańskiej przestrzeni publicznej silnie rozbrzmiewało przekonanie o naturalnym solidaryzowaniu się Żydów z antypolskimi działaniami władz niemieckich. Szczególnie nośny pozostawał stereotyp Żyda-hakatyisty optującego na rzecz pozostania Wielkopolski w granicach państwa niemieckiego⁵⁰.

Odżywały także stare oskarżenia odwołujące się do wątków religijnych, m.in. do poznańskiej legendy o profanacji hostii. W księgarniach ukazała się wówczas bogato ilustrowana publikacja opisująca dzieje domnianego żydowskiego świętokradztwa z 1399 roku⁵¹. Mimo apeli kierowanych do polskich władz, nie ustawały internowania, które w pierwszej kolejności dotyczyły przedstawicieli dotychczasowych elit społeczno-politycznych.

Za zgodą Komisariatu NRL przedstawiciele ŻRL otrzymali jednakże paszporty uprawniające ich do odwiedzin osób przetrzymywanych w obozach⁵². Ówczesną atmosferę dobrze ilustruje przypadek z lutego 1919 roku, gdy zatrzymany został sam M. Kollenscher. Po doprowadzeniu go do siedziby poznańskiego prezydium policji okazało się, że decyzję o internowaniu podjęto

⁴⁹ Tamże, s. 61–63; *Gemeinschaftliches Flugblatt des Jüdischen und Polnischen Volksrats*, MBJVP 1919, nr 1, s. 12.

⁵⁰ Zob. odpowiedź ŻRL na zarzuty podniesione na łamach „Dziennika Poznańskiego”: *Schreiben des Jüdischen Volksrats Posen an die Redaktion des „Dziennik Poznański” in Posen*, MBJVP 1919, nr 4/5, s. 56.

⁵¹ Zdaniem M. Kollenschera, książka cieszyła się dużą popularnością. Zapewne było to wznowienie broszury ks. Mieczysława Noskowicza *Najświętsze trzy Hostje 1399*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1916 roku. Zob. M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen*, s. 77. Podobnie o przypadkach rozpowszechniania w Poznaniu pogłosek na temat żydowskich zbrodni rytualnych wspomina B. Haase (LBIA, sygn. ME 249, s. 41).

⁵² *Besuch der Internierten durch Vertreter des Jüdischen Volksrats Posen*, MBJVP 1919, nr 2, s. 15. O traumie związanej z rewizjami mieszkań i wielotygodniowymi internowaniami zarówno dla aresztowanych, jak i ich rodzin wspominają m.in. autorki pamiętników z tego okresu: Elsa Steinitz i Ellen Strauss, zob. K. Filipowska, *Żydzi w Poznaniu*, s. 81.

na niższym szczeblu urzędniczym. Interwencja telefoniczna u W. Korfatego i prezydenta policji Karola Rzepeckiego umożliwiła skuteczne uwolnienie aresztowanego⁵³.

W wyobrażeniu na temat ludności żydowskiej po stronie polskiej przeważały dwa, wydawałoby się, wzajemnie wykluczające się stereotypy. Jednym było przekonanie o bezwarunkowej żydowskiej lojalności wobec władz państwowych, formalnie nadal niemieckich. Drugim zaś był zarzut chęci zbudowania przez Żydów „państwa w państwie” i szukania w tym celu rękami międzynarodowych. Od momentu gdy w przestrzeni publicznej pojawiły się postulaty żydowskiej autonomii kulturalno-narodowej, kluczowe miejsce w antysemitycznej publicystyce zajęła walka z widmem tzw. Judeopolonii, postrzeganym jako rzeczywistość, w której całkowicie równouprawnieni Żydzi rościli sobie pretensje do decydowania o losach mieszkańców ziem polskich⁵⁴. M. Kollenscher konsekwentnie podkreślał wolę zachowania przez ludność żydowską neutralności zarówno w czasie działań powstańczych, jak i po zawieszeniu broni, gdy oczekiwano na wyniki konferencji paryskiej. Traktat pokojowy uznawał, niezależnie od kwestii przynależności państwowej ziem zaboru pruskiego, za jedyną gwarancję ukrócenia antyżydowskiej dyskryminacji ze strony zarówno Polaków, jak i Niemców.

Faktycznie, z chwilą podpisania Traktatu wersalskiego ustała dotychczasowa praktyka internowania ludności żydowskiej⁵⁵. M. Kollenscher na treść dokumentu zareagował z optymizmem, choć zdawał sobie sprawę, że rzecznicy projektu żydowskiej autonomii w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie znaleźli ostatecznie poparcia na konferencji paryskiej⁵⁶. Z oczywistych

⁵³ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 70–71.

⁵⁴ Jako przykład powszechności tego poglądu niech posłuży komentarz urzędnika policyjnego, który w listopadzie 1919 roku dozorował jedno z zebrań ŻRL: „Z zebrania tego wyniosłem wrażenie, znając wytrwałość żydów w pracy, że przez to ściśle zorganizowanie się mogą wzrosnąć w potęgę wielką, która stanie się szkodliwą interesom Polski”, APP, SGmP, sygn. 67, k. 56. Na temat roli pojęcia „Judeopolonii” w dyskursie antysemitycznym zob. M. Stec, *Analiza pojęcia Judeopolonii*, s. 50–63.

⁵⁵ Jednym ze zwolnionych z internowania był przebywający w obozie w Szczypiornie B. Haase. Jak wspominał, gdy powrócił do Poznania, spotkał się z wieloma spontanicznymi oznakami radości ze strony bliskich i nieznajomych (także Polaków), LBIA, sygn. ME 249, s. 63.

⁵⁶ T. Schramm, *Żydzi wobec odradzania*, s. 236.

względów poznańskiego syjonistę szczególnie interesował tzw. Mały Traktat wersalski, zwany też traktatem mniejszościowym, który zobowiązywał nowopowstałe państwo polskie do zagwarantowania praw mniejszościom narodowym. M. Kollenscher widział w zapisach dokumentu dowód na wypełnienie się podstawowych celów głoszonych przez środowiska żydowskie. W specjalnie wydanej odezwie ŻRL wyraziła radość z realnego zagwarantowania Żydom Poznańskiego równouprawnienia i swobody religijnej. Wzywała ich zarazem do pozostania na miejscu i dochowania wierności i lojalności Polsce, której stali się obywatelami⁵⁷.

M. Kollenscher w szczególności podkreślał znaczenie prawnego usankcjonowania obowiązku państwa do zachowania i utrzymania szkół żydowskich. Widział w tym z jednej strony szansę na budzenie żydowskiej świadomości przez edukację, z drugiej zaś receptę na zahamowanie żydowskiej emigracji. Temu miał posłużyć również pomysł utworzenia w Poznaniu wyższej szkoły żydowskiej, na którego realizację postanowiono rozpisać dobrowolną zbiórkę⁵⁸. Niemniej w opinii większości polskiej prasy oraz elit politycznych traktat mniejszościowy był postrzegany jako dokument upokarzający. Należy jednak pamiętać, że ograniczenia pozwalające na ingerencję nowopowstałej Ligi Narodów w sprawy wewnętrzne Polski i innych państw-sygnatariuszy wynikały z dramatycznych doświadczeń mniejszości narodowych z lat 1918–1919.

W kolejnych miesiącach 1919 roku M. Kollenscher podejmował wiele inicjatyw mających na celu skoordynowanie funkcjonowania ŻRL z inicjatywami narodowo-żydowskimi działającymi w pozostałych częściach Polski. Nawiązał kontakty z Żydowską Radą Narodową w Warszawie, co zaowocowało wizytami tamtejszych polityków w Poznaniu (m.in. zaangażowanego w sprawy oświatowe posła Joszuy H. Farbsteina) i artykułami ich autorstwa w periodyku ŻRL. Zauważalny był również wzrost zainteresowania poznańskich syjonistów warszawską prasą jidyszową („Moment”, „Hajnt”), która w obliczu utrudnionego dostępu do gazet żydowskich ukazujących się w Niemczech, stała się dla nich ważnym źródłem informacji ze świata⁵⁹.

⁵⁷ *Juden!*, MBJVP 1919, nr 6, s. 61.

⁵⁸ M. Kollenscher, *Wo stehen wir jetzt?*, MBJVP 1919, nr 7, s. 67–68; APP, SGmP, sygn. 67, k. 55, 63.

⁵⁹ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen*, s. 105–106; M. Herzog, *Jüdische Zeitungen*, MBJVP 1919, nr 7, s. 73.



Ulica Berlińska w Poznaniu (dziś 27 Grudnia), przy której pod numerem 5 (obecnie 9) była siedziba Żydowskiej Rady Ludowej – budynek po lewej stronie na wysokości tramwaju (ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu)

M. Kollenscher wraz z rabinem J. Freimannem udali się w lipcu 1919 roku do Warszawy, by wspólnie z innymi czołowymi syjonistami wziąć udział w spotkaniu z komisją amerykańską pod przewodnictwem Henry’ego Morgenthaua, której zadaniem było zbadanie rzeczywistej sytuacji ludności żydowskiej na ziemiach polskich. W związku z tym, że delegacja po swoim pobycie w Polsce miała udać się do Genewy i przedstawić sprawozdanie Lidze Narodów, poznański polityk wiązał z jej misją spore nadzieje. Podczas spotkania z H. Morgenthauem doszedł on do wniosku, że Amerykanin nie miał niemal żadnej wiedzy na temat byłej dzielnicy pruskiej. Dlatego w imieniu ŻRL przekazał ambasadorowi zaproszenie do Poznania.

Wizyta H. Morgenthaua w Poznańskim okazała się jednak rozczarowująca. Gość po odbyciu kilku spotkań oznajmił gospodarzom, że w porównaniu do dramatycznej sytuacji narodowościowej na wschodzie Europy nie mają oni specjalnie na co narzekać⁶⁰. Poznańscy syjoniści z rosnącą rezygnacją oczekiwali

⁶⁰ M. Kollenscher, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit*, s. 112–114; *Morgenthau in Posen*, MBJVP 1919, nr 8, s. 79–80; APP, SGmP, sygn. 67, k. 54.

wypełnienia przez polskie władze zobowiązań traktatowych. M. Kollenschewi, jako prawnikowi, zależało w szczególności na szybkim przystosowaniu polskiego ustawodawstwa do regulacji traktatu mniejszościowego, na co jednak się nie zanosilo. W jego odczuciu, słowa amerykańskiego ambasadora wprowadzały w ówczesnych realiach wyraźny dysonans. W obliczu olbrzymiego exodusu ludności żydowskiej Poznańskiego do Niemiec liczył on, że emigrantów szybko zastąpią nowo przybyli Żydzi z dawnego zaboru rosyjskiego i austriackiego. Na to nie było jednak zgody polskich władz, które utrzymały wprowadzoną jeszcze przez Niemców w kwietniu 1918 roku blokadę dawnej granicy międzyzaborowej. Do tego dochodziły utrzymujące się praktyki dyskryminujące Żydów w wielu gałęziach gospodarki⁶¹. Interwencje u miejscowych władz podejmowane przez topniejące liczebnie grono członków ŻRL nie dawały zadowalających rezultatów.

Symbolicznym ciosem w nadzieje związane z realizacją postulatu faktycznego równouprawnienia było wprowadzenie normy procentowej dla studentów żydowskich na Uniwersytecie Poznańskim (do 1920 roku funkcjonującym jako Wszechnica Piastowska). Poznańska uczelnia znalazła się wówczas w niechlubnej awangardzie instytucji państwowych stosujących formalne obostrzenia dla przedstawicieli mniejszości narodowych. ŻRL wystosowała skargę do rektora Heliodora Święcickiego i Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, w której wzywała do zniesienia wyznaczonego limitu 2 procent żydowskich kandydatów na studia uniwersyteckie. Jako podstawę pisma wskazywała m.in. wspomnianą wcześniej publiczną deklarację NRL z grudnia 1918 roku. Skargę w tej sprawie podczas dyskusji na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego złożył także poseł syjonistyczny Izaak Grünbaum⁶².

Podobną politykę ze strony polskich władz dało się zauważyć w innych dziedzinach. Wśród wyższych urzędników wydziału sprawiedliwości Komisariatu NRL pojawiły się głosy za wprowadzeniem ograniczeń dla Żydów w poznańskiej adwokaturze. Natomiast lokalna dyrekcja kolei wyraźnie zaznaczyła, że na wolne stanowiska pracownicze poszukuje jedynie kandydatów chrześcijańskich. Za

⁶¹ M. Krause, *Prozentnorm in Wirtschaft und Kultur*, MBJVP 1919, nr 9, s. 89–90. Zob. T. Maurer, *Ostjuden in Deutschland*, s. 255–269; S. Panter, *Jüdische Erfahrungen*, s. 280.

⁶² *Eingabe des jüdischen Volksrats an den Rektor der Posener Universität*, MBJVP 1919, nr 9, s. 96; *Beschwerde wegen Einführung der Prozentnorm an der Universität Posen*, MBJVP 1919, nr 10–11, s. 113; S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, s. 135.

każdym razem ŻRL składała oficjalne protesty, które mogły liczyć na wsparcie warszawskich posłów Narodowego Klubu Żydowskiego⁶³. Równocześnie w przestrzeni publicznej nasilały się nastroje antysemitki. Pod koniec czerwca 1920 roku w różnych miejscach Poznania pojawiły się plakaty wzywające do walki z Żydami. Doszło też do zamieszek, które poprzedziła kampania prasowa na rzecz bojkotu ekonomicznego ludności żydowskiej. ŻRL złożyła oficjalny protest i zaapelowała do władz o działania na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców miasta⁶⁴. Była to jedna z ostatnich inicjatyw podjętych przez tę organizację z udziałem M. Kollenschera.

W następstwie pogłębiających się trudności ekonomicznych, odcięcia od dotychczasowego społeczno-kulturowego centrum oraz obaw przed represjami ze strony polskiej na emigrację do Niemiec zdecydowała się większość zamieszkującej dotąd Poznańskie ludności żydowskiej. Rosnące poczucie izolacji i niemożności prowadzenia praktycznej *Gegenwartsarbeit* skłoniła do opuszczenia Poznania również M. Kollenschera. Dla kogoś, kto przez długi czas powtarzał z przekonaniem słowa: „pozostajemy w kraju, nie porzucamy swoich stanowisk”, decyzja ta była niewątpliwie osobistym dramatem. Przekreślała bowiem w znacznej mierze dorobek jego dotychczasowej pracy. W ówczesnych warunkach projekt praktycznej współpracy żydowsko-polsko-niemieckiej na poziomie samorządu narodowego okazał się jednak zbyt radykalny i niemożliwy do realizacji. Wyjazd M. Kollenschera stanowił dla niego gorzki, a zarazem symboliczny koniec marzeń o idei żydowskiej autonomii w ramach wielonarodowej poznańskiej „małej ojczyzny”.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Poznaniu (w skrócie: APP), Starostwo Grodzkie m. Poznania (w skrócie: SGmP), sygn. 67.

Central Zionist Archives (w skrócie: CZA), זכרונות מאת מכס קולנשר, sygn. AK619/1.

⁶³ *Einspruch des Jüdischen Volksrats Posen an die Naczelną Radę Ludową*, MBJVP 1919, nr 3, s. 36; APP, SGmP, sygn. 67, k. 138–140.

⁶⁴ „Kurier Poznański” 1920, nr 146 z 29 czerwca, s. 3; APP, SGmP, sygn. 67, k. 150–151; H. Kozińska-Witt, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*, s. 172.

Leo Baeck Institute Archives (w skrócie: LBIA), sygn. ME 249 – Berthold Haase, *Mein Leben. Was in ihm geschah und wie ich es erlebte*.

Dokumente zur Geschichte des deutschen Zionismus 1882–1933, red. Jehuda Reinharz, Tübingen 1981.

Kollenscher Max, *Aufgaben der jüdischen Gemeindepolitik*, Posen 1905.

Kollenscher Max, *Jüdische Gemeindepolitik*, Berlin 1909.

Kollenscher Max, *Jüdisches aus der deutsch-polnischen Übergangszeit. Posen 1918–1920*, Berlin 1925.

Kollenscher Max, *Z perspektywy trzeciej strony. Poznańskie środowisko żydowskie w dobie rewolucji i powstania wielkopolskiego*, wstęp, tłum. i oprac. Maciej Moszyński, „Kronika Miasta Poznania” 2018, nr 3, s. 68–93.

Kollenscher Max, *Zionismus oder liberales Judentum*, Berlin 1912.

Kollenscher Max, *Zionismus und Staatsbürgertum*, Berlin 1904.

„Mitteilungs-Blatt des jüdischen Volksrats Posen” (w skrócie: MBJVP) 1919.

Uświadomiona konieczność. Władze miejskie w czasie „przełajciowym”, oprac. i tłum. Przemysław Matusik, „Kronika Miasta Poznania” 2018, nr 3, s. 37–50.

Opracowania

Barkai Avraham, Mendes-Flohr Paul, Lowenstein Steven M., *Deutsch-jüdische Geschichte in der Neuzeit. Band IV. Aufbruch und Zerstörung 1918–1945*, München 1997.

Birnbaum Max P., *Staat und Synagoge 1918–1938. Eine Geschichte des Preußischen Landesverbandes jüdischer Gemeinden (1918–1938)*, Tübingen 1981.

Brenner Michael, *Religion, Nation oder Stamm: zum Wandel der Selbstdefinition unter deutschen Juden*, w: Heinz-Gerhard Haupt, Dieter Langewiesche (red.), *Nation und Religion in der deutschen Geschichte*, Frankfurt am Main 2001, s. 587–601.

Dr. [Karl] Jeremias, *Bericht über den Distrikt Posen für das Jahr 1909*, „Jüdische Rundschau” 1910, nr 46, s. 517.

Dworecki Zbigniew, *Ludność żydowska w Poznaniu w latach 1918–1919*, w: Jerzy Topolski, Krzysztof Modelski (red.), *Żydzi w Wielkopolsce na przestrzeni dziejów*, Poznań 1995, s. 189–211.

Eloni Yehuda, *Die umkämpfte nationaljüdische Idee*, w: Werner E. Mosse, Arnold Paucker (red.), *Juden im Wilhelminischen Deutschland 1890–1914*, Tübingen 1976, s. 633–687.

Filipowska Karolina, *Spoleczność żydowska Poznania w latach 1914–1918 na łamach berlińskiej „Allgemeine Zeitung des Judentums”*, „Kronika Miasta Poznania” 2014, nr 3, s. 259–270.

Filipowska Karolina, *Żydzi w Poznaniu w latach I wojny światowej – stan badań, źródła i postulaty badawcze*, w: Katarzyna Sierakowska (red.), *Metamorfozy społeczne. Studia i materiały do dziejów społecznych Polski 1914–1918*, Warszawa 2018, s. 65–84.

Gauden Grzegorz, *Lwów – kres iluzji. Opowieść o pogromie listopadowym*, Kraków 2019.

Hagen William W., *The Moral Economy of Popular Violence. The Pogrom of Lwów, November 1918*, w: Robert Blobaum (red.), *Antisemitism and Its Opponents in Modern Poland*, Cornell University Press 2005, s. 124–147.

- Hamburger Ernst, *Juden im öffentlichen Leben Deutschlands. Regierungsmitglieder, Beamte und Parlamentarier in der monarchischen Zeit 1848–1918*, Tübingen 1968.
- Herzl Theodor, *Der Judenstaat. Versuch einer modernen Lösung der Judenfrage*, Leipzig–Wien 1896.
- Jaworski Wojciech, *Syjniści wobec rządu polskiego w okresie międzywojennym*, Sosnowiec 2002.
- Jochmann Werner, *Antysemityzm w Cesarstwie Niemieckim w latach 1871–1914*, w: Werner Jochmann, *Kryzys społeczny. Antysemityzm. Narodowy socjalizm, wstęp i oprac.* Henryk Olszewski, tłum. Bolesław Mrozewicz, Poznań 2007, s. 61–157.
- Karolczak Waldemar, *Żydzi stowarzyszeni. Życie organizacyjne gminy żydowskiej w Poznaniu na przełomie XIX i XX wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 3, s. 223–242.
- Kozińska-Witt Hanna, *W stolicy „sfery nieosiedlenia”*. *Poznańska prasa o stosunku do samorządu miasta Poznania Żydów w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2012, nr 2, s. 162–190.
- Krzywiec Grzegorz, *Komitet Narodowy Polski wobec kolektywnej przemocy antysemickiej. Przyczynek do dziejów antysemityzmu nacjonalistycznego na ziemiach polskich (1917–1919)*, w: Konrad Zieliński, Kamil Kijek (red.), *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, Lublin 2016, s. 89–121.
- Lavsky Hagit, *Before Catastrophe. The Distinctive Path of German Zionism*, Jerusalem 1996.
- Łuczak Czesław, *Żydowska Rada Ludowa (1918–1921)*, w: Marian Mroczo (red.), *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Romanowi Wapińskiemu*, Gdańsk 2001, s. 191–199.
- Makowski Krzysztof A., *Some Reflections on Jewish Identity in Nineteenth-Century Poznań and Jewish Relations with Poles and Germans*, w: Judith Frishman, David J. Wartheim, Ido de Haan, Joël Cahen (red.), *Borders and Boundaries in and around Dutch Jewish History*, Amsterdam 2011, s. 157–166.
- Maurer Trude, *Ostjuden in Deutschland 1918–1933*, Hamburg 1986.
- Molik Witold, *Lata szkolne Ernsta Kantorowicza w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania” 1996, nr 4, s. 340–351.
- Panter Sarah, *Jüdische Erfahrungen und Loyalitätskonflikte im Ersten Weltkrieg*, Göttingen 2014.
- Pulzer Peter, *Die Entstehung des politischen Antisemitismus*, Göttingen 2004.
- Rahden Till v., *Die Grenze vor Ort – Einbürgerung und Ausweisung ausländischer Juden in Breslau 1860–1918*, „Tel Aviver Jahrbuch für deutsche Geschichte” 1998, nr 27, s. 47–69.
- Rudnicki Szymon, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008.
- Schramm Tomasz, *Żydzi wobec odradzania się państwowości polskiej*, w: Krzysztof Ruchniewicz, Jakub Tyszkiewicz, Wojciech Wrzesiński (red.), *Przełomy w historii. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Wrocław 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik. Tom II. Część II*, Toruń 2000, s. 223–243.
- Schütz Sabrina, *Die Konstruktion einer hybriden jüdischen Nation. Deutscher Zionismus im Spiegel der Jüdischen Rundschau 1902–1914*, Göttingen 2019.
- Skupień Anna, *Ludność żydowska w województwie poznańskim w latach 1919–1938*, Poznań 2007.
- Stec Monika, *Analiza pojęcia „Judeopolonii” i jego rola w dyskursie antysemickim*, w: Paweł Kuciński, Grzegorz Krzywiec (red.), *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemicki jako tekstowe wyzwanie*, Warszawa 2011, s. 50–63.

- Wildmann Daniel, *Der veränderbare Körper. Jüdische Turner, Männlichkeit und das Wiedergewinn von Geschichte in Deutschland um 1900*, Tübingen 2009.
- Wróbel Piotr J., „Auswanderung”: *The Exodus of Jews from Greater Poland (Wielkopolska), 1918–1921*, „*Studia Judaica*” 2014, nr 2 (34), s. 57–84.
- Zieliński Konrad, *Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach Królestwa Polskiego w czasie pierwszej wojny światowej*, Lublin 2006.
- Żyndul Jolanta, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowo-Wschodniej w XX w.*, Warszawa 2000.

Iwona Grodź

Portret daty – rok 1919 i sztuka filmowa

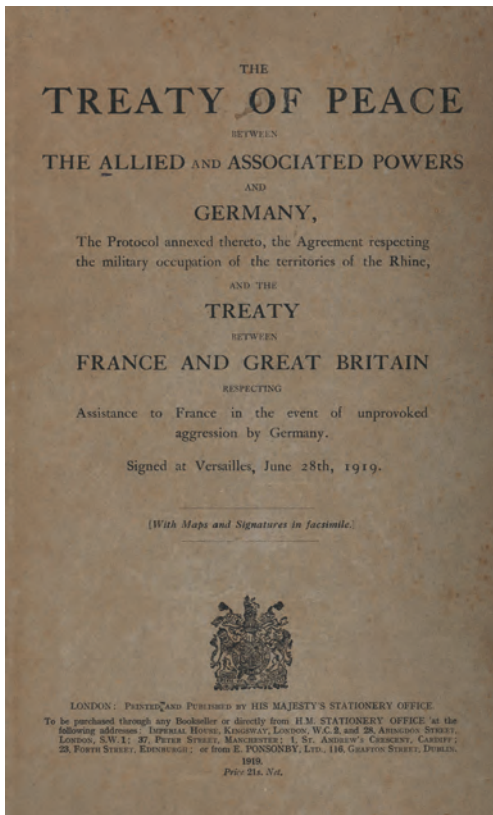
Kinematografia jest sztuką i powinna jako taka być traktowana i popierana, podobnie jak sztuka dramatyczna, literatura, rzeźba i malarstwo¹.

Czy data może mieć swój „portret”? Teksty kultury zdają się potwierdzać takie ujęcie tematu, a więc szukania wizualnego wyobrażenia związku sztuki filmowej z wiekiem, rokiem, a nawet szczególnym dniem. Tak postawione pytanie skłania więc do przyjrzenia się obrazom, które symbiotycznie łączą się z konkretną czasoprzestrzenią, wydarzeniami, postaciami... W tym przypadku czasem nastania w Europie pokoju po I wojnie światowej i odzyskania przez Polskę niepodległości.

Przełom dziewiętnastego i dwudziestego wieku, to w historii Polski czas wielu zmian. Zwykle periodyzacja tego momentu rodzimej historii wygląda w następujący sposób:

- a) 1864–1914, tj. od powstania styczniowego do początku I wojny światowej, ze wskazaniem ważnych dla Europy i świata dat, takich jak rewolucja w Rosji w 1905 roku;
- b) 1914–1918 – I wojna światowa i odzyskanie przez Polskę niepodległości;
- c) 1918–1939 – tzw. dwudziestolecie międzywojenne, określenie bardziej dotyczące kultury (literatury, sztuk pięknych w Polsce) niż historii, ale w tym kontekście niezwykle ważne.

¹ Leon Brun, wypowiedź z 1919 roku (L. Brun, *Sztuka czy rzemiosło?*, s. 1–2).



Okładka angielskiego, oficjalnego wydania
 Traktatu wersalskiego (Londyn 1919)

Z perspektywy historyka i politologa istotna jest pamięć, że Polska przez pierwsze lata ubiegłego wieku ciągle pozostawała pod zaborami: rosyjskim, pruskim i austriackim. Jej mieszkańcy poddawani byli licznym procesom wy-naradawiania. Ziemie polskie rozwijały się w różnym (w zależności od zaboru), zwykle spowolnionym tempie. Niemniej to właśnie w tym czasie, na bazie idei pozytywistycznych, kształtowała się sztuka o walorach utylitarnych. Z jednej strony, „ku pokrzepieniu serc”, próbująca „budować” i podtrzymywać toż-samość narodową Polaków. Z drugiej strony, obrazująca polską codzienność, kształtowanie się struktury politycznej i świadomości obywatelskiej. Stopniowe zmiany zaczęły następować po 1919 roku, a więc w czasie, gdy Polska po latach odzyskała niepodległość². Stało się to oczywiście za sprawą Traktatu wersalskiego, który ustalił nowe granice w Europie oraz wprowadził nowy

² Zob. też *Wersal – Poczdam*, reż. Bohdan Kosiński (1968).

ład polityczny³. Polska odzyskała wówczas znaczną część ziem zabranych jej w wyniku rozbiorów. Gdańsk z przyległymi gminami i miastami stał się Wolnym Miastem. Polska, po ponad stuletniej niewoli, wracała do stanu i czasu wolności. W czasie konferencji pokojowej w Paryżu nasz kraj był reprezentowany przez Ignacego Jana Paderewskiego i Romana Dmowskiego⁴.

Z punktu widzenia kulturoznawcy, a więc historyka sztuki, filmu, muzyki czy literaturoznawcy, bardzo ważna jest rola sztuki w utrzymaniu tożsamości narodowej Polaków w trudnych warunkach zaborów, rewolucji i wojen⁵. Artystą, który wyróżnił się swoją postawą w walce o polską niepodległość, a następnie stał się ważkim tematem dla filmu, był niewątpliwie Ignacy Jan Paderewski⁶.

Sztukę cechowała wielość linii rozwojowych. Około roku 1917 ta sytuacja się nieco zmieniła. Irena Kossowska pisała, że wówczas narodziło się nowe na nią spojrzenie i jej rolę w społeczeństwie. Obszar sztuki przestał jawić się wyłącznie jako sfera trwania narodowej tradycji; zaczął być postrzegany jako pole eksperymentów, otwierające szerokie możliwości nowego pojmowania artystycznej formy i stylu, jako dziedzina, w której rodzi się nowy stosunek do natury i otaczającej rzeczywistości społecznej⁷. Dwudziestolecie międzywojenne przypieczętowało też ważną tendencję zbliżenia filmu do sztuki wysokiej⁸. Irena Kossowska przypominała ponadto, że:

w okresie dwudziestolecia międzywojennego rozwijała się w Polsce optymistyczna koncepcja państwa jako instytucji-matki, umacniającej jedność i tożsa-

³ B. Bankowicz, *Konferencja paryska i traktaty pokojowe*, s. 143–150. Zob. też dokument historyczny *Paris 1919: Un traité pour la paix* (2009) w reżyserii Paula Cowana.

⁴ Zob. m.in. na ten temat A. Dudek, *Kwestia polska w polityce walczących mocarstw*, s. 133–136.

⁵ Ten temat podjęła, w kontekście kinematografii z lat 1895–1914, Małgorzata Hendrykowska w pracach: *Śladami tamtych cieni, Między wynalazkiem a sztuką*.

⁶ Zob. filmy o Paderewskim, które powstały po II wojnie światowej: *Ignacy Jan Paderewski – Filmografia*.

⁷ Leon Chwistek w swych rozprawach *Wielość rzeczywistości w sztuce* (1918) i *Wielość rzeczywistości* (1921) wyróżnił na przykład cztery typy rzeczywistości: „popularną, fizykalną, wrażeń zmysłowych i wizjonerów. W zakresie sztuk plastycznych przypisał im cztery konwencje malarskie: prymitywizm, realizm, impresjonizm i futuryzm” – zob. I. Kossowska, *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego*.

⁸ M. Giżycki, *Walka o film artystyczny*. Zob. M. Hendrykowska, *Czy kinematograf był rozrywką jarmarczno?*, s. 19–28.

mość narodową. O poparciu środowisk artystycznych dla polityki państwa miała świadczyć wzmocniona aktywność tworzących się licznie stowarzyszeń i instytucji⁹.

W okresie zaborów najważniejsze tendencje, nurty w sztuce ujawniały się przede wszystkim w głównych ośrodkach artystycznych państw zaborczych: w Berlinie, we Wiedniu czy Petersburgu. Polscy artyści uczyli się na Zachodzie, m.in. w Paryżu, Monachium i Rzymie. Ponadto, pod koniec XIX wieku wzrasta znaczenie Krakowa, który staje się, z uwagi na większą autonomię Galicji, mekką sztuki. Schyłek romantyzmu w malarstwie reprezentowali: Piotr Michałowski, Henryk Rodakowski i Artur Grottger, podejmując często wątki narodowowyzwoleńcze i ilustrowanie najważniejszych momentów z historii Polski.

Maksymilian Gierymski i Jan Matejko byli artystami, którzy łączyli tematykę patriotyczną z realizmem. Warto pamiętać też o pracach Aleksandra Gierymskiego czy wyobrażeniach z obrazów polskich malarzy żydowskiego pochodzenia¹⁰. Impresjonizm, w wydaniu Józefa Pankiewicza, Władysława Podkowińskiego, czy subiektywizm percepcji w stylu Olgi Boznańskiej, nie odcisnął od razu aż tak wielkiego śladu na polskiej twórczości kinematograficznej (choć na świecie założenia tego nurtu w sztuce miały niebagatelne znaczenie dla sztuki ruchomych obrazów). Kolejne lata zaowocowały rozkwitem twórczości Stanisława Wyspiańskiego, Józefa Mehoffera i symbolizmem Jacka Malczewskiego czy Witolda Wojtkiewicza. W kontekście rozwoju sztuki filmowej warto pamiętać o tych twórcach i ich dziełach, gdyż niektóre wyobrażenia z tego malarstwa „przeniknęły” do sztuki ruchomych obrazów.

Rok 1919, widziany przez pryzmat wydarzeń filmowych, okazał się czasem ważnym z kilku powodów¹¹. Istotne okazało się, po pierwsze, założenie w USA przez Charliego Chaplina, Mary Pickford, Douglasa Fairbanka i Davida Warka Griffitha towarzystwa produkcji i dystrybucji „United Artists”, a po drugie – powstanie w Moskwie pierwszej na świecie państwowej szkoły kinematografii¹².

⁹ I. Kossowska, *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego*.

¹⁰ Zob. m.in. J. Malinowski, *Malarstwo i rzeźba Żydów Polskich*.

¹¹ Zob. m.in. M. Hendrykowska, *Kronika kinematografii*; A. Helman (red.), *Historia kina* czy pomysł tzw. „portretów dat” ważnych dla Polski z książki A. Legeżyńskiej, B. Kaniewskiej, P. Śliwińskiego, *Literatura polska XX wieku*.

¹² Jako ciekawostkę warto wspomnieć też radziecki film *Niezabywajemyj 1919 god* w reżyserii Michaiła Cziaureliego z 1951.



Artur Grottger, *Alegoria zniewolonej Polski* (teka: *Polonia 1863*, Wiedeń ok. 1867, ze zbiorów Biblioteki PTPN)



Artur Grottger, *Bitwa* (teka: *Polonia 1863*, Wiedeń ok. 1867, ze zbiorów Biblioteki PTPN)

Oba te wydarzenia, choć odległe w przestrzeni, sugerowały, że nadchodził czas większej świadomości, związanej z rozwojem nowej dziedziny sztuki. Artyści filmowcy potrzebowali przede wszystkim twórczej wolności, artystycznego profesjonalizmu i producenckiej niezależności.

Rok 1919 został zapamiętany z powodu następujących filmów: *Złamana lilia* (*Broken Blossoms*) Davida Warka Griffitha; *A Jazzed Honeymoon* Hala Roacha oraz *Kaprysy losu* (*Male and Female*) Cecila B. DeMille'a; niemieckiego *Inaczej niż inni* (*Anders als die Andern*) Richarda Oswalda oraz szwedzkiego *Skarbu rodu Arne* (*Herr Arnes pengar*) w reżyserii Mauritz Stillaera. Są to przede wszystkim filmy psychologiczno-obyczajowe, melodramaty, sagi rodzinne itp. Twórcy nie podejmują w nich, przynajmniej w pierwszym planie, kwestii ważnych dla zrozumienia wielkich mechanizmów historii, a więc też tego, co związane z wojnami i zmianami społeczno-politycznymi.

Natomiast w Polsce w pierwszym roku wolności zrealizowano m.in. następujące filmy fabularne: *Awanturnica* (*Kreuziget sie!*), *Hrabina Rondoli* (*Komtesse Dolly*) i *Vendetta* Georga Jacoby'ego; *Blanc et noir* i *Lokaj* Eugeniusza Modzelewskiego; *Carewicz* w reżyserii Mariana Fuchsa; *Kobieta, która widziała śmierć* i *Panna po wojnie* Władysława Lenczewskiego; *Krysta* i *Ludzie bez jutra* (*Sprawa Barteniewa*) Aleksandra Hertza; *Madame Dubarry* i *Rausch* Ernsta Lubitscha; *Tamara* (*Obrońcy Lwowa*) w reżyserii Nina Niovilla¹³.

Z tej grupy, z uwagi na temat, niewątpliwie warto zapamiętać dramat rozgrywający się na tle walk z Ukraińcami o Lwów w latach 1918–1919 pt. *Tamara* z Marią Korską, wyprodukowany przez Powszechne Towarzystwo Filmowe (PETEF). Jak widać, potrzeba było czasowego dystansu, żeby artyści podjęli temat odzyskania przez Polskę niepodległości.

Po dwóch latach, tj. w 1921 roku, Ryszard Bolesławski poruszył temat historyczny w fabularnym *Cudzie nad Wisłą* (podtytuł: *Widowisko filmowe w ośmiu aktach na tle wypadków sierpniowych w roku 1920*), który opowiada o wojnie polsko-radzieckiej. Do naszych czasów zachował się tylko fragment tego materiału. Zgodnie z informacją z Filmoteki Narodowej film pierwotnie składał się z dwóch części i został zrealizowany na zamówienie Wydziału Propagandy

¹³ Wskazywane są także takie filmy, jak: *Dla szczęścia*, reż. Aleksander Hertz; erotyk *Droga do upadku, czyli w nawiasach życia*. Żaden z nich nie zachował się do dnia dzisiejszego. Jeżeli chodzi o sztukę dokumentalną z tego czasu, to pisała na ten temat m.in. M. Hendrykowska, *Historia polskiego filmu dokumentalnego*, s. 51–154.



Ignacy Jan Paderewski na ulicach Poznania. Kadr z filmu *Odrodzona Polska* („Wielkopolska Ilustracja” 1928, nr 13 z 27 grudnia)

Ministerstwa Spraw Wojskowych. Główne role powierzono m.in. Jadwidze Smosarskiej (Krysta, córka gospodarza Macieja Wierunia), Annie Belińskiej (Ewa, córka dozorczy szpitalnego Piotra), Władysławowi Grabowskiemu (doktor Jan Powada), Stefanowi Jaraczowi (Jan Rudy, agitator bolszewicki). Do tego zagadnienia powrócono w dokumencie *Cud nad Wisłą* z 2005 roku w reżyserii Krzysztofa Nowaka-Tyszowieckiego. Wykorzystano w nim oryginalne materiały, które odnaleziono w archiwach filmowych w Polsce, Rosji i Wielkiej Brytanii¹⁴.

Temat wojny polsko-radzieckiej podjęty został też we wcześniejszej fabule z 1920 roku *Dla Ciebie, Polsko* Antoniego Bednarczyka z Antonim Różańskim (dziedzic Marcin Oksza, powstaniec z 1863 roku), Henrykiem Rydzewskim (Franek), Stanisławem Jasińskim (chłop Wojciech Siekiera) i Jadwigą Doliwą (Hanka, wnuczka Siekiery, ukochana Franka) w rolach głównych¹⁵. Niewątpliwie

¹⁴ Warto pamiętać też o filmie fabularnym *1920. Bitwa Warszawska*, reż. Jerzy Hoffman (2011).

¹⁵ Wymienić też należy niezachowany film *Miłość przez ogień i śmierć* na ten temat w reżyserii Jana Kucharskiego.



Poznański aktor Jerzy Woskowski jako Franciszek Ratajczak w filmie *Odrodzona Polska* („Wielkopolska Ilustracja” 1928, nr 13 z 27 grudnia)

walor patriotyczny miała też fabularna *Mogiła nieznanego żołnierza* z 1927 Ryszarda Ordyńskiego, opowiadająca m.in. o polskich legionach. Kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto podejmować także tematykę związaną z historią odleglejszą, np. powstaniami (zob. powstanie styczniowe w filmie fabularnym *Rok 1863* Edwarda Puchalskiego).

Ważne miejsce zajmuje też niemy dokument *Polonia Restituta* z 1928 roku. Jest to kompilacja ujęć dokumentalnych zarejestrowanych w czasie walk niepodległościowych i Bitwy Warszawskiej. Zostały one zrealizowane na zamówienie Sztabu Generalnego przez operatorów Centralnego Urzędu Filmowego z myślą o zagranicznej dystrybucji¹⁶.

Po latach ważne okazały się także seriale upamiętniające te wydarzenia. Warto pamiętać na pewno o trzynastoodcinkowym filmie Jerzego Sztwiertni,

¹⁶ Film dostępny jest w <https://ninateka.pl>.

realizowanym w latach 1979–1981, pt. *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy*, który opowiada o walce Polaków z germanizacją w Wielkopolsce w okresie od 1815 do 1918 roku¹⁷. Reżyser przedstawił w nim biografie autentycznych bohaterów w formie zbeletryzowanej i umieścił ich pośród postaci fikcyjnych. Serial otrzymał w 1982 roku Nagrodę Przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji, a w 1983 „Złoty Ekran” (przyznawany przez czasopismo „Ekran”) w kategorii telewizyjny film fabularny. Latom 1918–1919 poświęcony jest zasadniczo ostatni odcinek pt. *Zwycięstwo bez wodzów*, którego akcja opowiada o tworzeniu się oddziałów zbrojnych. Do Poznania przybywa z Paryża Ignacy Jan Paderewski, delegat Komitetu Narodowego Polskiego. Jego przyjazd i manifestacyjne powitanie stają się sygnałem wybuchu powstania¹⁸. Film kończy „powrót” znaku Orła na poznański ratusz przy dźwiękach *Mazurka Dąbrowskiego*.

Jednym z ważniejszych seriali była też *Polonia Restituta* z 1982 roku (film 1980) w reżyserii Bohdana Poręby, który opowiada o wydarzeniach związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę, a więc legionami Józefa Piłsudskiego i konferencją w Wersalu¹⁹. W roli Marszałka wystąpił Janusz Zakrzewski, Ignacego Jana Paderewskiego – Krzysztof Chamiec, a Romana Dmowskiego – Józef Fryźlewicz. Pierwszą część serialu Poręby otwiera scena, która rozgrywa się 30 lipca 1919 roku w Warszawie, kiedy to Ignacy Jan Paderewski wygłasza *expose* w Sejmie Ustawodawczym na temat odzyskania przez Polskę wolności. Następnie przenosimy się do roku 1914, a więc czasów początku I wojny. Z punktu widzenia historii Polski ważnym wydarzeniem jest tworzenie się legionów i ogłoszenie przez Józefa Piłsudskiego, że odtąd jedynym znakiem polskiego wojska będzie Orzeł Biały. W filmie pojawia się też postać Romana Dmowskiego. Druga część dotyczy ostatnich lat wojny, tj. 1917–1918. Jesteśmy w niej świadkami m.in. początku powstania wielkopolskiego²⁰ oraz otwarcia w Wersalu przez prezydenta Francji Raymonda Poincarégo konferencji pokojowej.

¹⁷ Zob. Cz. Dondziłło, *Bić się czy nie bić*.

¹⁸ Zob. też m.in. na ten temat film fabularny *Hiszpanka*, reż. Łukasz Barczyk (2015).

¹⁹ Zob. E. Dolińska, *Polonia Restituta*; B. Mruklik, *Historia z fotoplastykonu*; J. Eisler, *Polonia restituta*, s. 51–53.

²⁰ Zob. też na ten temat wybrane filmy dokumentalne: *Powstanie Wielkopolskie*, reż. Krystyna Dobrowolska (1971); *Powstanie Wielkopolskie*, reż. Janusz Sidor (2008); *Powstanie Wielkopolskie (dokumenty fabularyzowane)*, reż. Paweł Różycki (2015, 2017, 2018).



Prace przy realizacji filmu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* w dniach 21–29 maja 1979 roku. Jan Englert w roli Serweryna Mielżyńskiego i Mariusz Benoit w roli Karola Marcinkowskiego (fot. Jan Misiorny, ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich)



Prace przy realizacji filmu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* w dniach 21–29 maja 1979 roku. Mieczysław Voit w roli Edwarda Raczyńskiego (fot. Jan Misiorny, ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich)

Innym serialem, o którym trzeba wspomnieć, jest *Republika Ostrowska* z 1985 roku w reżyserii Zbigniewa Kuźmińskiego oraz film *Republika nadziei* tego samego twórcy z roku następnego²¹. W 1988 roku powstały filmy *Powrót do Polski* (reż. Paweł Pitera) i *Męskie sprawy* (reż. Jan Kidawa-Błoński). W czasach powstania wielkopolskiego rozpoczyna się też akcja serialu *Pogranicze w ogniu*, (1988–1991, reż. Andrzej Konic).

Ostatnim, jak do tej pory, serialem, w którym pojawiają się nawiązania do wskazanego tematu, są *Rozbite marzenia. 1918–1939*. To dokumentalno-fabularny film w reżyserii Jana Petera i Frederica Goupila z 2018 roku, reklamowany w Polsce jako opowieść o Poli Negri (Apolonia Chałupiec), który tak naprawdę jest historią polifoniczną, wielowątkową. Losy znanej, przedwojennej aktorki, na tle wielu niezwykle ważnych historycznych wydarzeń, rozgrywających się na świecie – przestają być pierwszoplanowe. Niemniej sam projekt jest niezwykle ciekawą koprodukcją, w której zaangażowani byli twórcy z takich państw, jak: Niemcy, Austria, Francja, Luksemburg, Czechy.

W lapidarnym skrócie można powiedzieć, że jest to historia nie tyle o artystce czy artystach, ile o odradzającej się po I wojnie światowej Europie w kontekście dwóch najgroźniejszych dwudziestowiecznych ideologii: komunizmu i faszyzmu. Ciekawym aspektem jest niewątpliwie narracja prowadzona z perspektywy wielu znanych i zupełnie nieznanymi, ale każdorazowo autentycznych postaci z różnych krajów: Francji, Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii, Austrii, Szwecji i Polski. Wątek polski reprezentuje gwiazda kina, Pola Negri (w tej roli Michalina Olszańska). Twórcy chcieli oddać klimat tamtych czasów, przede wszystkim dzięki zapisanym w dziennikach wspomnieniom oraz fragmentom listów, pamiętników, telegramów, artykułów prasowych. Dlatego w sceny fabularne „wpleciono” materiały archiwalne²².

Z uwagi na temat, a więc zainteresowanie rokiem 1919, ważne są przede wszystkim dwa pierwsze odcinki serialu *Rozbite marzenia. 1918–1939*. Akcja pierwszego z nich rozgrywa się jesienią 1918, czyli w czasie ostatnich tygodni I wojny światowej. Twórcy podjęli w nim ważną kwestię powstania w Kilonii

²¹ Zob. B. Gadowski, *Republika ostrowska* (sprawozdanie z produkcji), s. 6–7.

²² Scenariusz: Jan Peter, Frederic Goupil. Zdjęcia: Jürgen Rehberg. Scenografia: Patric Valverde. Muzyka: Laurent Eyquem – zob. <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1248784> i <https://krieg-der-traeume.de/tv-serie/> (dostęp: 6.06.2019).



Plakat filmu *Rozbite marzenia. 1918–1939* (2018)

oraz społecznej niesprawiedliwości. Jeden z wątków, związany z Mariną Jurłową (Natalia Witmer), wiąże się natomiast z Armią Czerwoną, dzięki której postać ta zostaje uratowana przed rozstrzelaniem. W odcinku drugim, którego akcja rozgrywa się w styczniu 1919, a więc w czasie rozpoczęcia w Paryżu konferencji wersalskiej, gdzie rozstrzygają się losy powojennej Europy. Włoską delegację reprezentuje Silvio Crespi (w tej roli Gennaro Cannavacciuolo). Pragnie on korzystnych rozstrzygnięć dla swojego kraju. Państwa Ententy nie docenią jednak starań Włochów podczas wojny. Z obojętnością Zachodu spotyka się też inny bohater, młody wietnamski pomocnik kucharza Nguyen Ai Quoc (Alexandre Nguyen). Przegrani w I wojnie Niemcy są reprezentowani m.in. przez weterana walk na Bliskim Wschodzie, niejakiego Rudolfa Hösse (w tej roli Joel Basman), który po powrocie do kraju zostaje zwolniony ze służby wojskowej. Od tej pory staje się on zaprzysięgłym wrogiem Republiki Weimarskiej, a winą za klęskę Niemiec obarcza Żydów i komunistów. Na temat odradzania się polskiego państwa dowiadujemy się niewiele, bo jedynie za pośrednictwem postaci polskiej aktorki, która po 1919 roku zamierza raz jeszcze odszukać zaginionego przed wojną ojca. Kolejne odcinki serialu rozgrywają się odpowiednio w latach: 1921, 1923, 1936 i 1938 w wielu miastach europejskich. Sprawa polska „niknie” więc w odmętach historii. Nawet postać Poli, która znajduje się u szczytu swojej kariery, a filmy z jej udziałem stają się bardzo popularne, okazuje się jedną z wielu postaci²³. Film prezentuje więc zmienność punktów widzenia, fragmentaryczność i synergiczność spojrzenia na rzeczywistość przez pryzmat historii i losów pojedynczego człowieka²⁴.

Jeżeli chodzi o sztukę dokumentalną, to warto pamiętać o krótkim, zaledwie kilkuminutowym dokumencie z 2009 roku pt. *Powstanie Sejneńskie 1919* Józefa Wierzby. Film opowiada o powstaniu z 23 sierpnia 1919 roku, w którym to Polacy zaatakowali oddziały litewskie przebywające na ziemi sejneńskiej. Dwa dni później Sejny zostały wyzwolone. Do dziś obchodzi się rocznicę powrotu tych ziem do Polski. Istotnym faktem jest też pobyt tam Józefa Piłsudskiego

²³ Zob. m.in. autobiografię *Pamiętnik gwiazdy* oraz biografie: D. Dröscher, *Pola* oraz M. Kotowski, *Pola Negri*.

²⁴ Zob. też polski film fabularny Jerzego Wójcika pt. *Wrota Europy* z 1999 roku, powstały na motywach opowiadania Melchiora Wańkowicza *Szpital w Cichiniczach*, którego akcja rozgrywa się zimą 1918 roku, <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=127906> (dostęp: 6.06.2019).

we wrześniu 1919 roku. W filmie ten historyczny moment zostaje odtworzony przez kreację aktora Janusza Zakrzeńskiego. Fabularyzowany dokument inicjuje też rozważania w związku z kluczowymi pytaniami: „Jakie były przyczyny konfliktu polsko-litewskiego?”. „Dlaczego, mimo wyznaczenia linii granicznej między obu narodami, doszło do walk o Sejny i ziemię sejneńską?”.

Godnym uwagi jest ponadgodzinny dokument fabularyzowany *Błękitna armia 1917–1919* Leszka Wiśniewskiego z 2017 roku. Porusza on temat formacji wojskowej złożonej z ochotników, która powstała podczas I wojny światowej z inicjatywy Romana Dmowskiego. Dekret prezydenta Raymonda Poincarégo pozwolił utworzyć we Francji Armię Polską, a ponieważ jej żołnierze nosili błękitne mundury, nazwano ją „błękitną”. W roli ostatniego dowódcy wskazanej armii generała Józefa Hallera wystąpił Krzysztof Olchawa. *Błękitna armia* otrzymała sporo nagród, m.in. Grand Prix na Międzynarodowym Katolickim Festiwalu Filmów i Multimediiów „KSF Niepokalana”, na Festiwalu Polonijnym „Losy Polaków”, na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Historycznych i Wojskowych oraz wyróżnienie na Zamojskim Festiwalu Filmowym „Spotkania z Historią”.

Historyczne „peregrynacje” skłaniają do przywracania lub podtrzymywania pamięci nie tylko o ważnych wydarzeniach z historii narodu, np. odzyskaniu niepodległości, ale przede wszystkim o jej bohaterach. Jednym z nich jest, oprócz Ignacego Jana Paderewskiego czy Romana Dmowskiego, niewątpliwie marszałek Józef Piłsudski (1867–1935). Jego biografia może stanowić „pomost” między przeszłością a teraźniejszością, wskazując tym samym, że jest temat stale obecny w świadomości narodowej. Ważny dla zrozumienia kondycji kilku pokoleń, kiedyś ojców, potem dziadków, a obecnie już prapradziadków młodych Polaków. Aspekt narodowościowy, z którym wiążą się pojęcia: „historia”, „pamięć” czy „tożsamość”, okazuje się niezwykle istotny²⁵. Przy tej okazji można zadać też ważne pytania: „Jakie znaczenie dla współczesnych Polaków ma celebrowanie roku 1919?”. „Dlaczego pamięć o tej, a nie innej postaci z kart naszej przeszłości, przerodziła się w mit polskiej kultury?”. „Jakie

²⁵ Hayden White użył zmiennych pojęć: *historiografia* „reprezentacja historii w obrazach werbalnych i w dyskursie pisany” oraz *historiografia* „reprezentacja historii i refleksja nad nią tworzona w obrazach wizualnych i w dyskursie filmowym” (zob. H. White, *Historiografia i historiografia*, s. 117–127).

funkcje w społeczeństwie pełni ten mit i z jakich powodów może być ciągle żywotny?”. „Co mówi o nas dziś?”. Nie sposób na nie wszystkie odpowiedzieć, ale warto na pewno zobaczyć kilka filmów o Piłsudskim.

W Polsce zrealizowano ich sporo. Jednym z nich jest fabularny *Piłsudski* w reżyserii Michała Rosy z 2019 roku²⁶. Warto o tej dacie pamiętać, gdyż projekt podejmuje ważny temat związany z historią Polski i odzyskaniem niepodległości w 1919. Jego akcja rozpoczyna się w 1901, w czasie, gdy tytułowy bohater (pseudonim: „Ziuk”, w tę postać wcielił się Borys Szyc) po ucieczce ze szpitala psychiatrycznego staje na czele polskiego podziemia niepodległościowego. W dalszej części filmu dowiadujemy się o zaangażowaniu Piłsudskiego w walkę o wolny kraj. Śledzimy jego losy aż do roku 1914, czyli do początku pierwszej wojny światowej, która zainicjowała wielkie zmiany... Wątek historyczno-polityczny nie jest jedyny. Reżyser przypomina też o uczuciach, jakimi darzył Piłsudski dwie kobiety: żonę (w tej roli Magdalena Boczarska) i kochankę (Maria Dębska)²⁷. Jest to więc ciekawa, z punktu widzenia edukacji młodego pokolenia, zarówno propozycja dla pasjonatów polskiej historii, jak i osób zainteresowanych filmowym biografizmem²⁸.

Najczęściej przywoływanymi funkcjami filmów o znanych osobach (a więc też o Piłsudskim) są: funkcja edukacyjna, patriotyczno-wychowawcza, rozrywkowa, terapeutyczna, ostrzegawcza, refleksyjna czy ostatecznie „rozrachunkowa”²⁹. Z tą ostatnią wiązać trzeba możliwość pojawienia się „innej prawdy” lub „innych prawd”, a więc także możliwość narodzin „nowej wrażliwości”.

²⁶ Zob. też serial fabularny *Ziuk. Młody Piłsudski* z 2018 (premiera 11 listopada 2019 roku) w reżyserii Jarosława Marszewskiego. W roli tytułowej wystąpił Grzegorz Otrębski. Pierwsze odcinki filmu rozgrywają się po udanym zamachu na cara Aleksandra II i zesłaniu Piłsudskiego na Syberię – <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=1247251> (dostęp: 6.06.2019).

²⁷ Zob. R. Pawłowski, *To było niezwykle życie*, s. 32–33.

²⁸ Zdjęcia do filmu zrealizował Piotr Śliskowski. Scenografię zaprojektowali Ryszard Melliwa i Łukasz Trzciniński. Montażem zajął się Rafał Listopad. Producentem był m.in. reżyser: Filip Bajon (Studio Filmowe Kadr), a współfinansowały: Polski Instytut Sztuki Filmowej oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wśród aktorów byli również: Jan Marczewski (jako Walery Sławek), Maria Dębska (jako Aleksandra Szczerbińska, partnerka Piłsudskiego) i inni.

²⁹ Zob. U. Jarecka, *Idea serjności*, s. 177–189.

Podsumowując, można stwierdzić, że rok 1919 w sztuce polskiej, także filmowej, okazał się początkiem długiej drogi do tzw. czasów humanistycznych, w których ważne stawały się kwestie związane z poczuciem nie tylko rzeczywistej (związanej z odzyskaniem państwowości), ale także wewnętrznej wolności³⁰. Mimo tego że po I wojnie przemysł filmowy w Polsce praktycznie nie istniał, borykano się z problemami natury ekonomicznej (np. wysokie podatki nałożone na właścicieli kin) i słabą siecią dystrybucji, to i tak powstawało wiele filmów, nie tylko wskazanych wcześniej w niniejszym artykule, o których warto pamiętać w kontekście stulecia odzyskania niepodległości Polski. Należą do nich przede wszystkim filmy patriotyczne, na temat odrodzonego państwa polskiego, roli legionów, marszałka Józefa Piłsudskiego. Inne dotyczyły wojno polsko-sowieckiej: *Cud nad Wisłą* (reż. Ryszard Bolesławski, 1920)³¹; *Dla Ciebie Polsko* (reż. Antoni Bednarczyk, 1920)³² itp. Ważnym gatunkiem filmowym w tamtym czasie okazał się też melodramat polityczny (*Miłość przez ogień i krew*, reż. Jan Kucharski, 1924) i rekonstrukcja historyczna (*Huragan*, reż. Józef Lejtes, 1928³³), w którym jest sporo nawiązań do prac Artura Grottgera z cyklu *Polonia 1863* i *Lithuania 1864–1866*). Trzeba pamiętać też *Rok 1863* (reż. Edwarda Puchalskiego, 1922) i *Mogilę nieznanego żołnierza* (reż. Ryszard Ordyński, 1927)³⁴. Jak widać, rok 1919 był dopiero otwarciem drzwi wolności... W ich przekroczeniu, w świecie sztuki, przewodnikami okazali się też filmowcy.

³⁰ Zob. m.in. W. Banaszekiewicz, W. Witczak, *Historia filmu polskiego*; M. Hendrykowska, *Kronika kinematografii 1895–2012*.

³¹ Zob. informacje na temat filmu: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=22170> (dostęp: 6.06.2018).

³² *Dla Ciebie, Polsko* (film fabularny), reż. Antoni Bednarczyk, 1920. Do naszych czasów zachowały się fragmenty – <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=22164> (dostęp: 6.06.2018).

³³ Zob. informacje na temat filmu: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=22293> (dostęp: 6.06.2018).

³⁴ Zob. informacje na temat filmu: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=222> (dostęp: 6.06.2018).

Bibliografia

Źródła

- Brun Leon, *Sztuka czy rzemiosło?*, „Kino” 1919, nr 29, s. 1–2.
- Dolińska Elżbieta, *Polonia restituta. Rozmowa z B. Poręba*, „Film” 1979, nr 16, s. 6–8.
- Dröscher Daniela, *Pola*, przeł. Sława Lisiecka, Warszawa 2014.
- Negri Pola (właśc. Chałupiec Apolonia), *Pamiętnik gwiazdy*, tłum. Tadeusz Ewert, Warszawa 1970.
- Ignacy Jan Paderewski – Filmografia, <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=1113462> (dostęp: 6.06.2019).
- Polonia restituta*, <https://ninateka.pl/film/polonia-restituta> (dostęp: 6.07.2019).
- <http://www.filmpolski.pl>.
- <https://krieg-der-traeume.de/tv-serie/>.
- <http://archiwum.nina.gov.pl/>.

Opracowania

- Banaszkiewicz Władysław, Witczak Witold, *Historia filmu polskiego 1895–1925*, t. 1, Warszawa 1989.
- Bankowicz Marek (red.), *Historia polityczna świata XX wieku 1901–1945*, Kraków 2004.
- Dondziłło Czesław, *Bić się czy nie bić. O serialu „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”*, „Film” 1982, nr 2, s. 3–5.
- Eisler Jerzy, *Polonia restituta*, „Biuletyn IPN” 2013, nr 11, s. 51–53.
- Gadomski Bohdan, *Republika ostrowska* (sprawozdanie z produkcji), „Film” 1984, nr 20, s. 6–7.
- Giżycki Marcin, *Walka o film artystyczny w międzywojennej Polsce*, Warszawa 1989.
- Grabowska Grażyna M. (red.), *Kino okresu wielkiego niemowy. Część pierwsza: Początki*, Warszawa 2008.
- Helman Alicja (red.), *Historia kina. Wybrane lata*, Warszawa 1998.
- Hendrykowska Małgorzata, *Czy kinematograf był rozrywką jarmarczną?*, „Kino” 1986, nr 4, s. 19–28.
- Hendrykowska Małgorzata, *Historia polskiego filmu dokumentalnego (1896–1944)*, Poznań 2015.
- Hendrykowska Małgorzata, *Kronika kinematografii polskiej 1895–2011*, Poznań 2012.
- Hendrykowska Małgorzata, *Między wynalazkiem a sztuką. Film na ziemiach polskich (1896–1915)*, „Kwartalnik Filmowy” 1997, nr 18, s. 180–189 (dostępny na: <http://www.akademiapolskiegofilmu.pl/pl/historia-polskiego-filmu/artykuly/miedzy-wynalazkiem-a-sztuka-film-na-ziemiach-polskich-1896-1915/465>).
- Hendrykowska Małgorzata, *Śladami tamtych cieni. Film w kulturze polskiej przełomu stuleci (1895–1914)*, Poznań 1993.
- Jarecka Urszula, *Idea seryjności i obraz wojny w filmie, telewizji*, w: Alicja Kisielewska (red.), *Między powtórzeniem a innowacyjnością*, Kraków 2007, s. 177–189.
- Kotowski Mariusz, *Pola Negri. Legenda Hollywood*, Warszawa 2011.

- Kossowska Irena, *Sztuka dwudziestolecia międzywojennego w Polsce*, <https://culture.pl/pl/artykul/sztuka-dwudziestolecia-miedzywojennego-w-polsce> (dostęp: 6.07.2019).
- Legeżyńska Anna, Kaniewska Bogumiła, Śliwiński Piotr, *Literatura polska XX wieku*, Poznań 2005.
- Malinowski Jerzy, *Malarstwo i rzeźba Żydów Polskich w XIX i XX wieku*, Warszawa 2000.
- Mruklik Barbara, *Historia z fotoplastykonu* (rec. filmu *Polonia restituta*), „Kino” 1981, nr 8, s. 13–15.
- Pawłowski Rafał, *To było niezwykle życie. Rozmowa z Michałem Rosą o Piłsudskim*, „Kino” 2019, nr 4, s. 32–33.
- Rek Jan, Ostrowska Elżbieta (red.), *Kino ma sto lat. Dekada po dekadzie*, Łódź 1998.
- White Hayden, *Historiografia i historiografia*, tłum. Ł. Zaremba, w: Iwona Kurz (red.), *Film i historia. Antologia*, Warszawa 2008, s. 117–127.
- Ziejka Franciszek, *Tragiczny los artysty (Artur Grottger, Franciszek Wyspiański, Stanisław Wyspiański)*, Kraków 2019.

Ida Musiałkowska

Europa współczesna – 100 lat po podpisaniu Traktatu wersalskiego

Kraje Europy są zbyt małe, aby mogły zapewnić ich ludom dobrobyt taki, jaki ze względu na warunki jest możliwy, a więc w konsekwencji i konieczny. Dobrobyt i niezbędny rozwój socjalny sugerują, by państwa Europy uformowały się w federację lub w „europejską całość”, która zrobi z nich wspólną ekonomiczną jednostkę¹.

Wprowadzenie

Stulecie podpisania Traktatu wersalskiego stało się okazją do wielu podsumowań i analiz. Niniejsze opracowanie przybliży i charakteryzuje współczesną Europę, a w szczególności Unię Europejską (UE), na podstawie dostępnych statystyk publikowanych przez Eurostat i AMECO. Tekst ma charakter przeglądowy i oparty jest głównie na analizie porównawczej wtórnych danych statystycznych. Przeanalizowano w nim dynamikę kształtowania się podstawowych wskaźników makroekonomicznych w UE. Analiza pozwala przychylić się do hipotezy stawianej w literaturze przedmiotu, mówiącej, że integracja gospodarcza przyczynia się do wzrostu i rozwoju gospodarczego państw należących do danego ugrupowania integracyjnego. Jednocześnie można zauważyć, że dopiero obecne procesy integracji w UE, liczącej aktu-

¹ J. Monnet, *Wspomnienia*, s. 254.

alnie 27 państw, przyczyniają się do realizacji celów nakreślonych w Traktacie wersalskim².

Powstanie wspólnot europejskich i obecnej Unii Europejskiej jest swoistym, przesunięciem w czasie, rezultatem zakładanym w Traktacie wersalskim, podpisanym 28 czerwca 1919 roku, którym było osiągnięcie pokoju i pokojowej współpracy państw. Traktat powołał do życia Ligę Narodów – organizację międzynarodową o charakterze globalnym (art. 1–26 Traktatu), którą w literaturze często określa się jako jedną z prekursorskich organizacji poprzedzających współczesne organizacje międzynarodowe, mające na celu pogłębianą współpracę, w tym obecną Unię Europejską. Od początku lat dwudziestych XX wieku zauważyć można rozwój idei oraz instytucji na rzecz współpracy politycznej, społecznej i gospodarczej, począwszy od datowanej na 1921 rok Unii Gospodarczej Beneluksu, będącej protoplastą unii gospodarczej i walutowej (etapu integracji gospodarczej; zob. tabela 1), Ruchu Paneuropejskiego (1926), przywoływanej idei Stanów Zjednoczonych Europy (Edouard Heriot, Winston Churchill), unii celnej (1947), a potem gospodarczej (1958) państw Beneluksu, przez Organizację Europejskiej Współpracy Gospodarczej (dziś Organizację Współpracy i Rozwoju Gospodarczego – OECD) i Radę Europy, aż po powołane na mocy traktatów założycielskich: Europejską Wspólnotę Węgla i Stali (traktat paryski z 1951 roku), Euratom i Europejską Wspólnotę Gospodarczą (traktaty rzymskie z 1957 roku). Trzy wspólnoty po kilkudziesięciu latach od ich powołania, na mocy traktatu z Maastricht, dały początek Unii Europejskiej (1992)³.

Pierwotnie wspólnoty opierały się przede wszystkim na integracji gospodarczej, która miała postępować stopniowo od strefy wolnego handlu po pełną unię (por. tabela 1), a jednocześnie być gwarantem pokoju w powojennej Europie. Z czasem w proces integracji włączano kolejne elementy. Działo się to na mocy traktatów rewizyjnych: Jednolitego Aktu Europejskiego, traktatów: amsterdamskiego, nicejskiego i lizbońskiego. Zgodnie z podejściem Jana Tinbergena,

² W wyniku głosowania w referendum w 2016 roku Wielka Brytania zdecydowała o opuszczeniu Unii Europejskiej (o tzw. brexicie). Obecnie obowiązuje okres przejściowy, natomiast dane statystyczne do roku 2019 zawierają dane dla UE-28 (z Wielką Brytanią). Dopiero od 2020 roku statystyki przeliczane będą ponownie dla dwudziestu siedmiu państw członkowskich.

³ Obecnie obowiązują trzy traktaty z 2010 roku: Traktat o funkcjonowaniu UE, Traktat o UE i Traktat o Euratomie.

integracja objęła zarówno integrację pozytywną (tworzenie nowych struktur, instytucji), jak i integrację negatywną (próby eliminacji barier w zachodzących procesach) (zob. tabela 1)⁴.

W procesie integracji utworzono rozbudowany obecnie system instytucjonalny obejmujący Komisję Europejską, Parlament Europejski, Radę Europejską i Radę Unii Europejskiej, Trybunał Sprawiedliwości, Europejski Trybunał Obrachunkowy, Komitet Regionów, Komitet Ekonomiczno-Społeczny, a także system prawa, na który składa się prawo pierwotne i wtórne.

Tabela 1. Etapy integracji gospodarczej według Beli Balassy

Etapy integracji	Strefa wolnego handlu	Unia celna	Wspólny rynek	Unia Gospodarcza i Walutowa (UGW)	Pełna unia
Likwidacja cel i barier ilościowych w handlu	x	x	x	x	x
Wspólna zewnętrzna taryfa celna i polityka handlowa		x	x	x	x
Swobodny przepływ towarów i czynników produkcji			x	x	x
Pełna koordynacja i unifikacja polityki gospodarczej i walutowej, ponadpaństwowe instytucje				x	x
Pełna koordynacja i unifikacja polityki wewnętrznej, zagranicznej, obronnej, ponadpaństwowe instytucje					x

Źródło: opracowanie na podstawie B. Balassa, *The Theory of Economic Integration*.

Zarówno cele, model integracji, jak i system instytucjonalny UE stały się inspiracją dla innych organizacji międzynarodowych (regionalnych) na świecie (np. Mercosur, ASEAN, ECOWAS)⁵.

⁴ Zob. J. Tinbergen, *International Economic Integration*.

⁵ Zob. szerzej I. Musiałkowska, *Wykorzystanie doświadczeń Unii Europejskiej*.

W opracowaniu przeanalizowane zostaną podstawowe wskaźniki makroekonomiczne obrazujące wzrost gospodarczy w UE, odpowiednio w latach 1950–2019 dla wskaźnika zagregowanego, jakim jest produkt krajowy brutto, oraz dane z ostatnich dwóch dekad dla pozostałych danych. Opracowanie podzielono na części odpowiadające analizowanym wskaźnikom. W zakończeniu zawarto refleksje dotyczące współczesnych wyzwań dla procesu integracji europejskiej.

Wzrost gospodarczy

Tabela 2 ukazuje dynamikę wzrostu gospodarczego w okresie prawie siedemdziesięciu lat integracji europejskiej, począwszy od 1951 roku, a skończywszy na roku 2019. Wartości PKB (odniesione do roku referencyjnego 2005 = 100⁶) rosły stopniowo, zarówno dla państw założycielskich, jak też dla państw kolejno przystępujących do UE⁷, w szczególności tych słabiej rozwiniętych. Bez wątpienia do wzrostu tej ostatniej grupy państw przyczynił się napływ inwestycji zagranicznych oraz wzrost udziału sektora przemysłu w tworzeniu PKB, zmiany w strukturze gospodarki państw i tworzenie nowych miejsc pracy. Spadki notowane są dla okresu kryzysów gospodarczych, włączając w to kryzys finansowy i gospodarczy z 2008 roku, którego skutki widoczne są dla wielu państw w 2010 roku. Warto odnotować, że tylko między 1996 a 2019 rokiem PKB dla 28 państw członkowskich UE wzrósł prawie 2,5-krotnie (wykres 1). Literatura i raporty szacujące skutki integracji podkreślają pozytywny wpływ pogłębiania procesu integracji (zob. tabela 1) na osiągnięte wyniki gospodarcze. Scenariusze zakładające brak integracji pokazują dużo niższe wskaźniki wzrostu oraz wolumenu obrotów w handlu niż w przypadku zachodzącego procesu integracji gospodarczej⁸.

⁶ Rok 2005, następujący po największym poszerzeniu UE o 12 państw, dobrano celowo jako rok referencyjny, co pozwala na prześledzenie zmian, jakie zaszły po zwiększeniu obszaru rynku wewnętrznego dla większości państw UE.

⁷ Kolejne poszerzenia obejmowały: w 1973 roku – Danię, Irlandię, Wielką Brytanię, w 1981 roku – Grecję, w 1986 roku – Hiszpanię i Portugalię, w 1995 roku – Austrię, Finlandię i Szwecję, w 2004 roku (największe poszerzenie) – 10 państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz dwa państwa południa Europy (Cypr i Maltę), w 2007 roku – Rumunię i Bułgarię i w 2013 roku – Chorwację.

⁸ Za: I. Musiałkowska, *Enlargements of the European Union*.

Tabela 2. PKB dla państw UE i wybranych państw pozaunijnych w latach 1951–2019
(%, 2005 = 100 w cenach rynkowych)

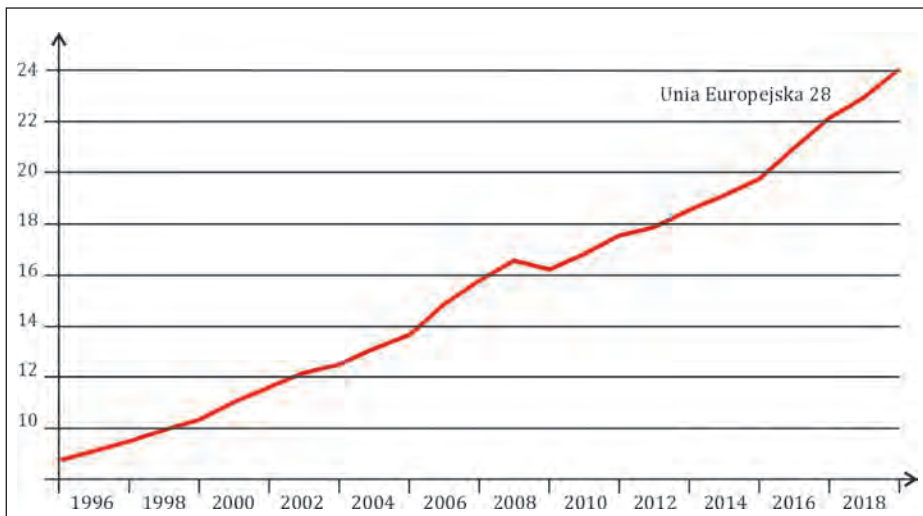
GEO/LAIA	1951	1957	1960	1970	1973	1981	1986	1990	1995	2000	2005	2010	2015**	2019**
UE–28	:	:	:	:	:	:	:	:	78.9	91.0	100.0	104.3	127.7	137.7
UE–27	:	:	:	:	:	:	:	:	78.9	91.0	100.0	104.3		
UE–15	:	:	:	:	:	:	:	:	79.5	91.6	100.0	103.5	125.6	130.2
Strefa euro*	:	:	:	:	:	:	:	:	81.7	93.2	100.0	104.0	124.6	133.8
Strefa euro –18	:	:	:	:	:	:	:	:	81.2	92.8	100.0	104.0		
Strefa euro –17	:	:	:	:	:	:	:	:	81.2	92.8	100.0	104.0		
Strefa euro –12	:	:	:	:	:	:	:	:	81.4	93.0	100.0	103.9	123.9	132.9
Belgia	:	:	:	:	:	50.5	54.0	61.8	80.3	92.4	100.0	106.1	134.4	145.7
Bulgaria	:	:	:	:	:	:	:	:	75.7	76.6	100.0	114.3	190.0	221.4
Czechy	:	:	:	:	:	:	:	:	74.7	81.8	100.0	114.2	153.7	177,7
Dania	:	:	:	47.4	52.8	58.7	71.0	72.7	81.6	94.0	100.0	99.7	128.3	137.9
Niemcy (do 1990 b. terytorium RFN)	:	:	:	:	:	:	:	:	88.5	97.1	100.0	106.8	132.4	144.1
Estonia	:	:	:	:	:	:	:	:	51.2	70.8	100.0	99.9	183,3	206,8
Irlandia	:	:	:	:	:	:	:	:	48.3	78.8	100.0	100.4	154,4	187,7
Grecja	:	:	:	:	:	:	:	:	69.2	82.0	100.0	100.4	89,0	86,0
Hiszpania	:	:	:	:	:	47.3	52.4	63.2	69.6	85.2	100.0	104.3	116,2	124,1
Francja	16.1	21.1	24.1	41.9	49.1	60.7	66.3	76.0	80.8	92.3	100.0	103.2	124,5	130,9
Chorwacja	:	:	:	:	:	:	:	:	68.0	80.4	100.0	102.3	122,3	134,2
Włochy	:	:	:	:	:	:	:	81.2	86.6	95.2	100.0	98.7	110,8	115.1
Cypr	:	:	:	:	:	:	:	:	70.9	85.4	100.0	112.7	118,5	134,9
Łotwa	:	:	:	:	:	:	:	96.7	51.7	67.4	100.0	96.4	178,1	176,6
Litwa	:	:	:	:	:	:	:	:	54.7	68.7	100.0	105.4	177,7	200,8
Luksemburg	:	:	:	:	:	:	:	:	62.3	83.9	100.0	108.1	173,4	187,9
Węgry	:	:	:	:	:	:	:	:	70.5	81.5	100.0	98.9	123,4	156,3
Malta	:	:	:	:	:	:	:	:	:	93.8	100.0	111.4	187,2	245,2
Niderlandy	:	:	:	41.1	46.8	54.6	59.8	68.6	76.8	93.7	100.0	107.0	125,3	138,9
Austria	:	:	:	:	:	56.4	62.2	70.6	78.8	92.0	100.0	106.7	135,5	148,8
Polska	:	:	:	:	:	:	:	:	66.0	85.9	100.0	125.9	174,8	192,7
Portugalia	:	:	:	:	:	:	:	:	78.0	96.0	100.0	102.8	113,3	127,7
Rumunia	:	:	:	:	:	:	:	37.1	32.1	75.7	100.0	113.7	202,3	229,7
Słowenia	:	:	:	:	:	:	:	67.6	67.7	83.7	100.0	109.1	133,4	152,5
Słowacja	:	:	:	:	:	:	:	:	66.6	78.7	100.0	125.7	202,4	206,5

GEO/LATA	1951	1957	1960	1970	1973	1981	1986	1990	1995	2000	2005	2010	2015**	2019**
Finlandia	:	:	:	:	:	53.7	62.3	71.6	69.5	87.8	100.0	104.3	128,4	138,9
Szwecja	22.1	26.7	29.9	47.1	50.5	57.6	64.9	71.2	73.7	87.6	100.0	108.4	144,7	141,7
Wielka Brytania	21.5	25.2	28.1	38.4	43.9	46.6	55.2	64.0	71.9	86.4	100.0	101.7	129,3	116,6
Islandia	:	:	:	26.0	33.3	50.2	57.4	63.1	63.9	81.1	100.0	100.6	115.8	156.9
Państwa pozaunijne														
Norwegia	:	:	:	30.8	35.7	49.4	59.6	62.3	74.9	89.7	100.0	103.9	139.9	130.4
Szwajcaria	:	:	:	:	:	68.6	74.1	84.1	84.6	93.7	100.0	111.1	186.4	182.8
Czarnogóra	:	:	:	:	:	:	:	:	:	79.2	100.0	124.2	194.4	226.2
Północna Macedonia	:	:	:	:	:	:	:	:	:	92.5	100.0	119.3	180.3	207.3
Serbia	:	:	:	:	:	:	:	:	:	:	100.0	110.4	166.5	177.0
Turcja	:	:	:	22.2	26.0	34.7	44.9	55.0	64.5	80.0	100.0	116.8	192.4	154.3
Stany Zjednoczone	:	:	:	33.1	38.1	46.4	55.2	62.8	71.4	88.3	100.0	103.8	156.8	174.0
Japonia	:	:	:	:	:	55.0	66.9	83.0	90.4	94.2	100.0	101.7	103.3	125.8

Źródło: Eurostat (dostęp: 4.09.2019).

* Strefa euro (EA11-2000, EA12-2006, EA13-2007, EA15-2008, EA16-2010, EA17-2013, EA18)

** Dane za 2015 i 2019 obliczono na podstawie bazy AMECO dla PKB w cenach bieżących (dane przybliżone, nie pozwalające ze względu na metodykę liczenia na bezpośrednie porównanie do pozostałych szeregów czasowych)

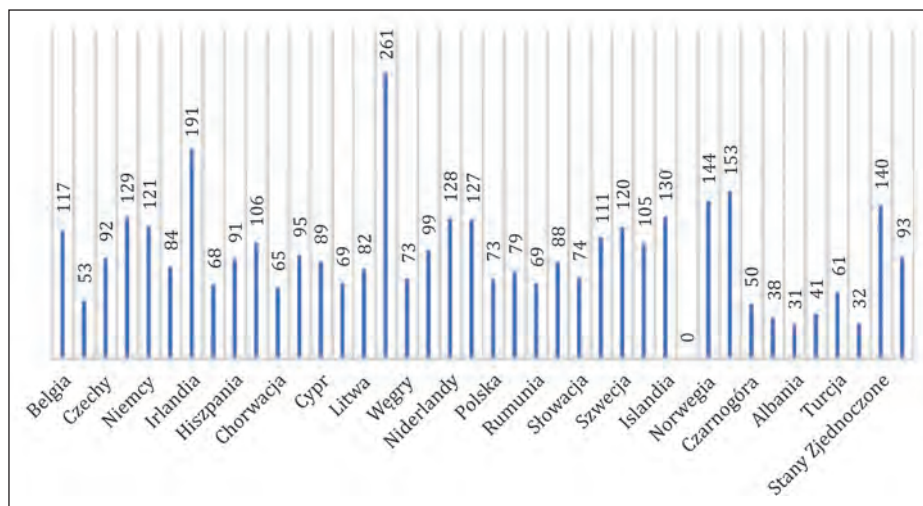


Wykres 1. Produkt krajowy brutto UE-28 w latach 1995–2019 (bln USD)

Źródło: na podstawie OECD, *Gross domestic product (GDP) (indicator)*.

Zróźnicowanie wewnętrzne

Pomimo wzrostu PKB w całej Unii Europejskiej nadal zauważalne są różnice w poziomie PKB na mieszkańca w państwach i regionach (wykres 2). Najbogatsze są państwa „starej” UE-15, a tzw. nowe państwa członkowskie nadal zamykają ranking, pomimo większej dynamiki wzrostu samego PKB. Na przestrzeni lat zauważyć można jednak przesunięcia pozycji państw i wyprzedzanie przez niektóre nowe państwa (np. Słowenia) części państw „starej” UE (np. Grecji), na co wpływ również miał kryzys z 2008 roku. Ponadto, w całej UE oraz w poszczególnych państwach zauważalne są też nierówności społeczne wyrażane indeksem Giniego⁹. Im wyższa wartość wskaźnika (z przedziału od 0–1, inaczej 0–100%), tym większe zróźnicowanie dochodowe i problemy dla polityki rozwoju danego państwa (tabela 3). Największym zróźnicowaniem wewnętrznym charakteryzowała się w 2017 roku Bułgaria (40,2), a najmniejszym Słowacja (23,2) i Słowenia (23,2). W całej UE wskaźnik ten kształtował się na poziomie 30,7¹⁰.



Wykres 2. PKB na mieszkańca w standardach siły nabywczej (SSN) w Unii Europejskiej i wybranych państwach pozaunijnych w 2019 roku (UE-27 = 100%)

⁹ Indeks Giniego jest miarą koncentracji, nierównomierności, rozkładu zmiennej losowej. Stosowany jest do pomiaru nierówności dochodowych.

¹⁰ Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*.

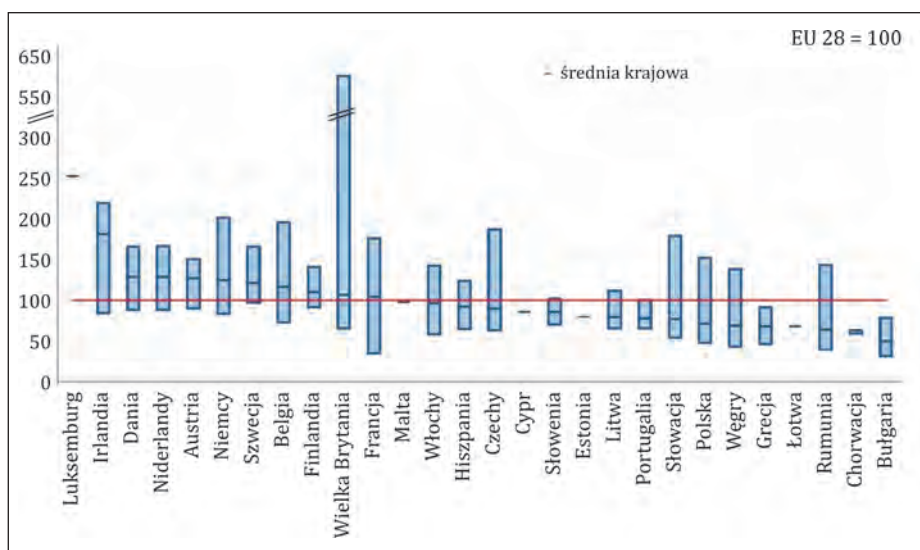
Tabela 3. Indeks Giniego dla państw UE w 2017 roku (%)

Obszar	Wartość wskaźnika	Obszar	Wartość wskaźnika
UE (EU6-1958, EU9-1973, EU10-1981, EU12-1986, EU15-1995, EU25-2004, EU27-2007, EU28-2013)	30,7	Włochy	32,7
UE – 28	30,7	Cypr	30,8
UE – 27 (2007–2013)	30,7	Łotwa	34,5
Strefa euro (EA11-2000, EA12-2006, EA13-2007, EA15-2008, EA16-2010, EA17-2013, EA18-2014, EA19)	30,5	Litwa	37,6
Strefa euro (19 państw)	30,5	Luksemburg	30,9
Strefa euro (18 państw)	30,4	Węgry	28,1
Belgia	26,0	Malta	28,2
Bulgaria	40,2	Niderlandy	27,1
Czechy	24,5	Austria	27,9
Dania	27,6	Polska	29,2
Niemcy	29,1	Portugalia	33,5
Estonia	31,6	Rumunia	33,1
Irlandia	30,6	Słowenia	23,7
Grecja	33,4	Słowacja	23,2
Hiszpania	34,1	Finlandia	25,3
Francja	29,3	Szwecja	28,0
Chorwacja	29,9	Wielka Brytania	33,1

Źródło: opracowanie na podstawie danych Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*.

Kolejnym typem zróżnicowania jest zróżnicowanie między regionami poszczególnych państw¹¹. Tu różnice są już uderzające. Rozpiętość PKB na

¹¹ Regiony są klasyfikowane jako terytorialne jednostki podziału statystycznego, tzw. NUTS. Poddany analizie poziom, to poziom NUTS-2, do którego zaliczają się w Polsce wszystkie województwa oraz Warszawa.



Wykres 3. Zróżnicowanie regionalnego PKB na mieszkańca w SSN w 2017 roku (UE-28=100)

Legenda: Kreską w poszczególnych słupkach oznaczono średnią krajową.

Źródło: Eurostat, *Eurostat Newsrelease GDP per capita in 281 regions*, 2019.

mieszkańca między regionem najbiedniejszym a najbogatszym (NUTS-2) w 2017 roku w całej UE wyniosła 595%. Regionalny PKB na mieszkańca w standardach siły nabywczej SSN mierzony w odniesieniu do średniej unijnej wyniósł 31% w najbiedniejszym regionie (region północno-zachodni w Bułgarii), a w najbogatszym regionie – 626% średniej (region Londynu – Inner London). Jednocześnie największa rozpiętość między najbogatszymi a najbiedniejszymi regionami w poszczególnych państwach UE zauważalna jest w Wielkiej Brytanii, Irlandii czy Francji (wykres 3)¹². Zróżnicowanie regionalne, jak i między państwami w UE, a także w poszczególnych państwach stało się przesłanką do prowadzenia polityki spójności, której pierwotnym celem miało być łagodzenie skutków rozwoju gospodarczego i ekspansji rynku wewnętrznego. Z czasem polityka ta zaczęła być nazywana polityką rozwojową i częściowo inwestycyjną UE, a jej instrumentami stały się fundusze strukturalne oraz dostępne instrumenty finansowe. Polityka

¹² Najbiedniejszy region uzyskał jedynie 30% średniego PKB na mieszkańca w SSN (region Mayotte, zamorskie terytorium Francji), a najbogatszy – 263% (Luksemburg, którego całe terytorium klasyfikowane jest na poziomie NUTS-2).

spójności ma za zadanie wyrównywać szanse i dawać impulsy rozwojowe, realizując cel traktatowy, jakim jest osiągnięcie spójności gospodarczej, społecznej i terytorialnej.

Sytuacja na unijnym rynku pracy

W latach 2002–2018 stopa zatrudnienia populacji w wieku produkcyjnym wzrosła z 67% do 73%, co spowodowane było głównie dużym wzrostem stopy zatrudnienia kobiet (z 58% do 67%). Udało się pokonać jeden z ważnych problemów rynku pracy, tj. relatywnie niską zatrudnialność kobiet w całej UE (wskazywaną jako problem w latach dziewięćdziesiątych XX wieku). Stopa zatrudnienia mężczyzn wzrosła natomiast z 75% do 78%. Problemem pozostaje nadal stopa zatrudnienia osób młodych w wieku od 20. do 24. roku życia. W 2002 roku stopa ta wyniosła 53%, następnie wahała się między 55% (2008) a 48% (2012) i osiągnęła ponownie poziom 53% w roku 2018. Tendencja wzrostowa zauważalna jest zarówno w państwach strefy euro, jak i w pozostałych państwach. Najwyższe wzrosty stopy zatrudnienia ogółem zanotowano w Bułgarii, Polsce i na Malcie, dla kobiet – w Szwecji, na Litwie, w Niemczech i Estonii, a dla mężczyzn – w Czechach, na Malcie, w Szwecji, Wielkiej Brytanii, Niderlandach i Niemczech. We wszystkich państwach stopa zatrudnienia mężczyzn była wyższa niż stopa zatrudnienia kobiet¹³.

Kolejną zaobserwowaną na rynku pracy zmianą jest spadek możliwości znalezienia pracy na czas nieokreślony. Odsetek pracowników zatrudnionych na czas określony wzrósł z 11% w 2002 roku do 13% w 2018 roku i kształtował się na podobnym poziomie dla kobiet i mężczyzn. Pomiędzy państwami członkowskimi zaobserwować można było duże różnice. Najwyższy udział osób zatrudnionych na czas określony odnotowano w 2018 roku w Hiszpanii (26%), Polsce (24%) i Portugalii (22%), a najmniejszy – w Rumunii i na Litwie (w obu krajach 1%). Wzrósł też udział osób pracujących na część etatu z 15% w 2002 roku do 19% w 2018 roku. Praca na część etatu była zdecydowanie częściej notowana w 2018 roku wśród kobiet (31%) niż wśród mężczyzn (8%). Najwięcej osób ogółem pracowało na część etatu w Niderlandach (47%),

¹³ Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*.

a najmniej – w Bułgarii (2%)¹⁴. Stopa bezrobocia natomiast wahała się między 9% w roku 2000 a 7% w 2018 roku dla całej UE¹⁵.

Stopa inwestycji w UE

Stopa inwestycji dla przedsiębiorstw spoza sektora finansów, prezentująca inwestycje jako udział w wartości dodanej brutto, jest kluczowym wskaźnikiem dla gospodarki. W UE, w tym w strefie euro, stopa ta była na stosunkowo stabilnym poziomie ok. 24% w latach 2000–2008. W wyniku kryzysu spadła do 21% w latach 2009 i 2010, by ponownie wzrosnąć do 23% w 2017 roku. W tym też roku najwyższą stopę inwestycji zanotowały Czechy, Słowacja i Szwecja (28%), a kolejno – Irlandia, Hiszpania i Cypr (27%). Najniższa stopa inwestycji charakteryzowała Grecję (17%), Litwę, Wielką Brytanię i Niemcy (18% w każdym z państw). Udział w zyskach przedsiębiorstw spoza sektora finansów był relatywnie stabilny między rokiem 2000 a 2017 i oscylował wokół 40%. Najwyższe wartości odnotowano w Irlandii (73%), na Malcie (61%) i Rumunii (54%), podczas gdy najniższe – w Luksemburgu (31%), Francji (32%), Słowenii i Wielkiej Brytanii (w obu państwach 36%)¹⁶.

Finanse publiczne w UE

Kolejnym z analizowanych elementów są wydatki rządowe stanowiące istotny składnik PKB. Udział wydatków rządowych (wyrażonych jako odsetek PKB) był mniej stabilny niż udział dochodów. Pomiędzy 2001 a 2008 rokiem wydatki rządowe w UE stanowiły od 45% do 46% PKB, by wzrosnąć do ok. 50% w latach pokryzysowych 2009–2010 i ponownie osiągnąć ok. 45% PKB w 2018 roku. Najwyższy udział wydatków w stosunku do PKB w 2018 roku zauważono we Francji (56%), Finlandii (53,1%) i Belgii (52,4%), a najniższy – w Irlandii (25,7%), na Litwie (34%) i w Bułgarii (34,8%).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

Analiza struktury wydatków rządowych z 2017 roku pozwala zauważyć, że najwięcej środków przekazywanych jest na ochronę socjalną (41,1%), opiekę zdrowotną (15,3%), usługi świadczone w interesie ogólnym (12,8%), edukację (10,2%) oraz kwestie gospodarcze (8,9%), łącznie stanowiąc ok. 90% wydatków. Wydatki na ochronę socjalną były też pierwszą pozycją wydatków we wszystkich państwach członkowskich, najwyższe udziały charakteryzowały Finlandię (45,9%), Niemcy (44,1%) i Danię (43,7%), a najmniejsze – Węgry (29,9%), Czechy (30,7%) i Łotwę (30,8%).

Zgodnie z traktatem z Maastricht (1992) oraz paktem stabilności i wzrostu (1997) państwa powinny przestrzegać dyscypliny finansów publicznych i deficyt nie powinien przekraczać 3% PKB, a dług – 60% PKB. W przypadku przekroczeń wartości referencyjnych państwo członkowskie może zostać objęte procedurą nadmiernego deficytu. Od czasu kryzysu, od 2009 roku, udział deficytu w PKB dla całej UE stopniowo spada (od –6% w 2009 roku do –0,6% w 2018 roku). W połowie państw członkowskich mieliśmy do czynienia z deficytem, najwyższym – na Cyprze –4,8%), w Rumunii (–3%), Hiszpanii i Francji (–2,5%), a z nadwyżką – w Luksemburgu (+2,4%), Bułgarii i na Malcie (2%) oraz w Niemczech (+1,7%).

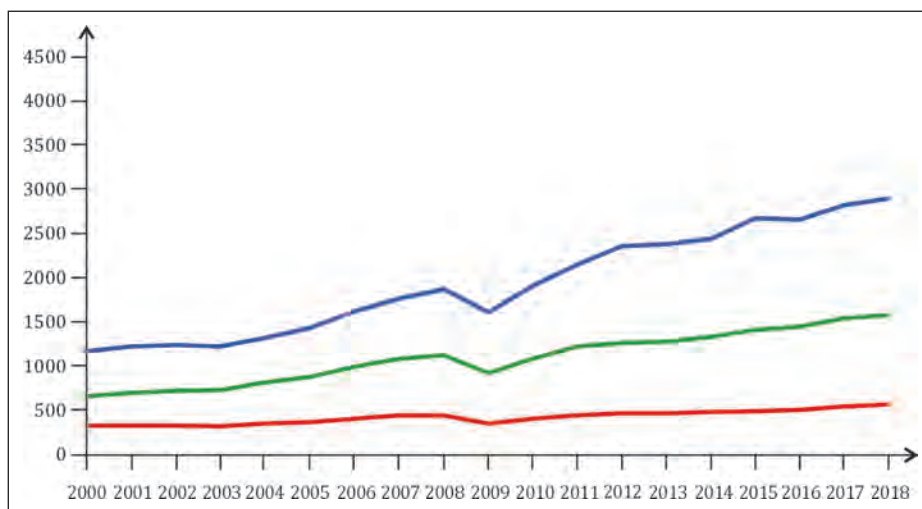
Po okresie występowania relatywnie stabilnego długu na poziomie ok. 60% między 2000 a 2008 rokiem, dług w UE wzrósł do ok. 73% w kolejnych latach po kryzysie i rósł aż do poziomu 87% w 2014 roku. Spadek następował w kolejnych latach i w 2018 roku dług osiągnął poziom 80% PKB. Najwyższe wartości zanotowano w Grecji (181,1%), we Włoszech (132,2%) i Portugalii (121,5%), a najniższe – w Estonii (8,4%), Luksemburgu (21,4%) i Bułgarii (22,6%)¹⁷.

Handel w Unii Europejskiej

Jednym z najczęściej analizowanych obszarów, które wskazują na stopień zintegrowania organizacji, jest poziom handlu, a w szczególności handlu wewnętrznego. W UE kształtuje się on na poziomie ok. 70%, co świadczy o wysokim stopniu integracji gospodarczej. UE prowadzi też wspólną politykę handlową (zob. etapy integracji, tabela 1), dzięki czemu stała się jednym z głównych partnerów

¹⁷ Tamże.

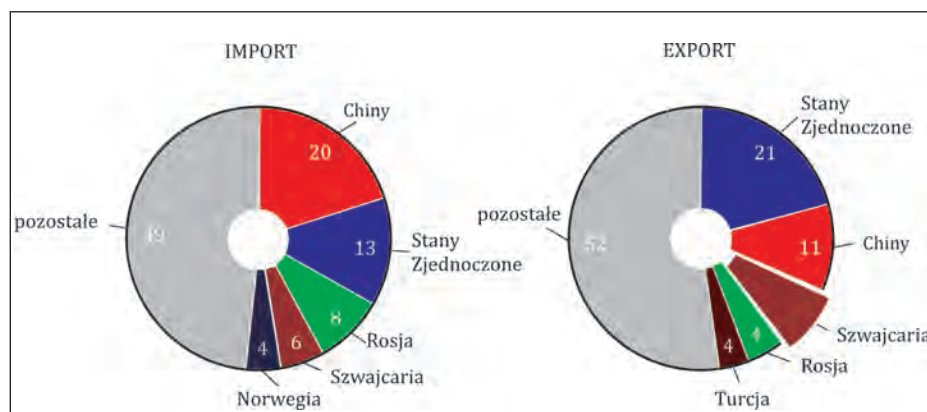
w handlu światowym. Eksport towarów i usług między 2000 a 2018 rokiem wzrósł prawie dwukrotnie (wykres 4). Największym eksporterem były Niemcy, a z kolei najmniej eksportowały Włochy. Największymi partnerami handlowymi UE są w zakresie importu Chiny, USA, Rosja, Szwajcaria i Norwegia, a eksportu – te same państwa z wyjątkiem Norwegii. Piątkę największych partnerów w przypadku eksportu zamyka Turcja (wykres 5).



Wykres 4. Eksport towarów i usług UE w latach 2000–2018 (mld EUR)

Źródło: na podstawie Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*.

Legenda: kolor niebieski – UE, zielony – Niemcy, czerwony – Włochy



Wykres 5. Najwięksi partnerzy handlowi UE w 2018 roku (w %)

Źródło: na podstawie Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*.

Zakończenie

Analiza danych gospodarczych pozwala zauważyć, że proces integracyjny zachodzący na kontynencie europejskim, pomimo fali krytyki, jest sukcesem, a ostatnie dane dla strefy euro (por. tabela 2 i 3) zdają się potwierdzać słuszność wprowadzenia wspólnej waluty, mimo początkowego braku spełniania przez strefę kryteriów optymalnego obszaru walutowego. Niemniej w ostatnich oraz nadchodzących latach Unia Europejska stanęła i stoi przed wieloma wyzwaniami, do których zaliczyć można część wyzwań wynikających z utrzymującego się zróżnicowania w poziomie rozwoju oraz nierówności społecznych, które nasiliły się w czasie kryzysu. Zaowocowały one też narastającą falą populizmu, zwrotowi ku demokracji nieoliberalnej, które wymagają reakcji i przygotowania reform oraz zmiany modelu gospodarczego, a także wprowadzenia innego sposobu przedstawiania UE społeczeństwom jako organizacji bliższej obywatelom wszystkich państw członkowskich. Obecna sytuacja skłania do spojrzenia na Europę sprzed 100 lat, na Europę, która doświadczyła wojen i w której nie od razu udało się osiągnąć cele, jakimi są pokój i dobrobyt społeczeństwa. Dodatkowo Europa stoi przed koniecznością transformacji, wynikającej ze zmian klimatu, migracji, digitalizacji i rozwoju sztucznej inteligencji wyznaczającymi kierunki zmian zaproponowanych w strategii i planie działania tzw. Europejskiego zielonego ładu¹⁸. UE, ucząc się na błędach popełnionych podczas kryzysu finansowego i gospodarczego z 2008 roku, zaproponowała wiele inicjatyw w zakresie ochrony zdrowia (m.in. przesunięcie alokacji finansowych polityki spójności na najpilniejsze inwestycje, wspólne zakupy, środki na testy i opracowanie szczepionki przeciw COVID-19) oraz wsparcia dla przedsiębiorstw (np. wiele dostępnych instrumentów finansowych w postaci grantów i pożyczek, zmiany w pułapach pomocy publicznej). Z podjętych działań można wywnioskować, że tylko koordynacja prac na poziomie ponadpaństwowym jest odpowiednią na zaistniały transgraniczny kryzys.

Analizując procesy integracji, można zauważyć, że naturalnie realizują się elementy scenariuszy integracyjnych opracowanych przez Komisję Europejską pod przewodnictwem Jean-Claude'a Junckera¹⁹, tj. elementy scenariusza Europy

¹⁸ COM (2019) 640 final.

¹⁹ COM (2017) 2025.

wielu prędkości (strefa euro, europejska prokuratura, w których uczestniczą państwa decydujące się na współpracę w tych obszarach), ale i scenariusza federalnego (rysująca się przyszła współpraca w zakresie ochrony zdrowia czy ochrony klimatu). Realizacja tych założeń znajduje odzwierciedlenie w propozycjach budżetu na kolejne lata 2021–2027²⁰. Istnieje zatem nadzieja na niezaprzepaszczenie największego projektu integracyjnego współczesnej Europy i dalszą realizację celów integracji.

Materializują się słowa Jeana Monneta, który krytycznie, podobnie jak John Maynard Keynes, ocenił Traktat wersalski, mówiąc:

Nie będzie w Europie pokoju, jeżeli państwa odtworzą się na bazie narodowej suwerenności wraz z tym, co ona za sobą pociągnie w dziedzinie polityki prestiżu i ekonomicznego protekcjonizmu. Jeżeli kraje Europy będą ponownie zabezpieczać się jedno przeciw drugiemu, to konieczne stanie się na powrót tworzenie wielkich armii. Jedne kraje, poprzez przyszły traktat pokojowy, będą mogły to zrobić, innym będzie to zakazane. Mieliśmy doświadczenie z taką dyskryminacją w roku 1919 i znamy jej skutki. Zawierane będą wewnątrz europejskie sojusze, znamy ich wartość. Przez ciężar budżetów obronnych uniemożliwione lub opóźnione zostaną reformy socjalne. Europa po raz kolejny odtworzy się w lęku²¹.

Bibliografia

Źródła

Monnet Jean, *Wspomnienia*, Poltext, Warszawa 2015.

AMECO, 2019, https://ec.europa.eu/economy_finance/ameco/user/serie/ResultSerie.cfm (dostęp: 4.09.2019).

COM (2017) 2025, Komisja Europejska, Biała Księga w sprawie przyszłości Europy. Refleksje i scenariusze dotyczące przyszłości UE-27 do 2025 roku, Bruksela, 1 marca 2017 roku, https://ec.europa.eu/commission/sites/beta-political/files/biala_ksiega_w_sprawie_przyszlosci_europy_pl.pdf.

COM (2019) 640 final, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady Europejskiej, Rady Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów,

²⁰ Komisja Europejska, *Multiannual Financial Framework*.

²¹ J. Monnet, *Wspomnienia*, s. 254.

- Europejski Zielony Ład, Bruksela, 11 grudnia 2019 roku, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?qid=1596443911913&uri=CELEX:52019DC0640#document2>.
- Eurostat, 2019, <https://ec.europa.eu/eurostat/home>.
- Eurostat, *Eurostat news release, GDP per capita in 281 regions*, 34/2019, <https://ec.europa.eu/eurostat/documents/2995521/9618249/1-26022019-AP-EN.pdf/f765d183-c3d2-4e2f-9256-cc6665909c80>.
- Eurostat, *Eurostat Regional Yearbook 2019*, Luxembourg: Publications Office of the European Union, 2019. DOI:10.2785/1522, <https://ec.europa.eu/eurostat/home>.
- Komisja Europejska, *Multiannual Financial Framework*, 2019, https://ec.europa.eu/info/strategy/eu-budget/documents/multiannual-financial-framework_en.
- OECD, *Gross domestic product (GDP) (indicator)*, DOI: 10.1787/dc2f7aec-en.
- Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku („Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1920, nr 35, poz. 200).

Opracowania

- Balassa Bela, *The Theory of Economic Integration*, Homewood 1961.
- Musiałkowska Ida, *Enlargements of the European Union*, „Cuadernos Europeos de Deusto” 2014, t. 50, s. 141–171.
- Musiałkowska Ida, *Wykorzystanie doświadczeń Unii Europejskiej w zakresie polityki spójności przez Mercosur*, Warszawa 2016.
- Tinbergen Jan, *International Economic Integration*, Amsterdam 1965.

Indeks nazw miejscowych

- Aberdeen 45
Albania 42, 395
Alzacja 38, 122
Ameryka Centralna 50
Ameryka Południowa 50, 62
Anglia 61, 247, 250, 315, 334–336
Arabia Saudyjska 54
Archangielsk 106
Argentyna 96
Aussendeich 170
Austria 31, 38, 42, 96, 217, 249, 266, 381, 392–393, 396–397
Austro-Węgry 37, 103, 109, 112, 139, 144, 146, 289
- babimojski, powiat 155, 162
Babimost 131
Baborów 192
Bałkany 64, 291
Bawaria 188
Bazyła 350
Belgia 32, 49, 60, 96, 161, 190, 393, 395, 397, 399
Berlin 59, 61, 124–125, 129, 134, 146–148, 158, 186, 193, 248, 266, 293, 303, 348, 353, 359, 361, 374
berliński, powiat 147
Białoruś 109, 113, 273
- białostocki, okręg 153
Biały Solec 217
Białystok 239
bielski, powiat 178
Bieruń 200
Biskupiec 309
Bliski Wschód 29–30, 54–55, 57, 62, 383
Bochum 148
Bojanowo 166
Boliwia 62
Brazylia 96
Brąswald 148, 178
Brema 147
Brodnica 166
brodnicki, powiat 155
Brześć nad Bugiem 102, 239
Brzeżany 284
Budapeszt 43, 291
Bug, rzeka 116
Bukowina 110, 265
Bułgaria 42, 64, 66, 107, 139, 392–393, 395, 397–400
Bursztyn 170
Byczyna 155
byczyński, powiat 155
bydgoski, powiat 154–155, 162
Bydgoszcz 121, 130, 161–162, 165, 249, 265
Bytom 153, 155, 160, 194, 199, 201, 241

- bytomski miejski, powiat 174
 bytomski, okręg 154
 bytomski, powiat 154–155, 174, 176
- Calais 15
- Carstwo Bułgarii – zob. Bułgaria
 Cesarstwo Niemieckie – zob. Niemcy
- chełmiński, powiat 153, 155
 Chełmno 167
 chełmski, powiat – zob. chełmiński, powiat
 chełmski, powiat 153
 Chełmszczyzna 109, 113, 267, 277–278
 Chełmszczyzna Naddnieprzańska 265
 Chełmża 167
 Chełst 320
 Chile 62, 96
 Chiny 32, 44, 49, 52–53, 62, 97, 401
 chodzieski, powiat 154–155, 162
 Chojnice 166, 306
 chojnicki, powiat 154–155
 Chorwacja 392–393, 395, 397
 Chorzów 154–155
 cieszyński, powiat 178
 Compiègne 9, 22, 31, 34, 36, 94, 143
 Cypr 392–193, 395–397, 399–400
 Czarnekowski, powiat 154–155, 162, 320
 Czarneków 131, 321, 323–324, 327
 Czarnogóra 394, 395
 Czechosłowacja 25, 42, 96, 113, 171, 215, 291–292
 Czechy 192, 269, 381, 393, 395, 397–400
 człuchowski, powiat 155
 Człuchów 131, 178
- Dachau 193
 Daleki Wschód 9, 29, 31, 43, 49–50, 52–53, 62–63
 Dania 96–97, 392–393, 397, 400
 Dąb, ob. część Katowic 148, 150
 Dniepr 114
 Dolny Śląsk 178, 186, 190
 Dolsk 148, 177
 Drezno 147
 Działdowo 131, 160, 166, 177, 249
 działdowski, powiat 166, 179
- Elbing, Kreis – zob. elbląski, powiat
 Elbląg 178
 elbląski, powiat 154–155, 178
 elcki, powiat 154–155, 168, 176–177
 Estonia 36, 42, 393, 397–398, 400
 Europa 7, 9, 11–13, 15–16, 19–21, 26, 29, 32, 34, 40–41, 43–44, 46–48, 50, 52, 57–59, 63–64, 86, 97, 111, 115–116, 119, 143, 195, 211, 235, 254, 260, 289, 299, 313, 316, 337, 340, 345, 349, 365, 371–372, 381, 383, 389–390, 402–403
 Europa Środkowa 25, 86, 115, 193, 249, 291–293, 335, 350, 392
 Europa Środkowo-Wschodnia 36, 289, 295–297, 363
- Finlandia 36, 64, 96, 392, 394, 396–397, 399–400
 Fontainebleau 34, 195
 Fordon 165
 Francja 12, 15–16, 21, 26, 30, 32, 34, 37–38, 41, 48–49, 51–54, 60–62, 64–65, 91, 95, 96, 101, 105–106, 115, 165, 193, 195–196, 221, 250–252, 260, 275, 299–300, 315–316, 319, 335, 343, 379, 381, 384, 393, 397, 399–400
- Galicja 83, 96, 112, 144, 151, 153, 247, 254–255, 263, 266, 290, 354, 374
 Galicja Wschodnia 263, 265, 267–269, 273, 283, 285
 Galicja Zachodnia 271
 Gardeja 308–310
 Gdańsk 38–40, 114, 129–131, 143–144, 149, 153, 155, 159–161, 163, 166–168, 175, 178, 215, 240–241, 249, 321, 340, 373
 gdański, okręg 154
 gdański, powiat 155
 Genewa 25, 41–42, 47, 51, 58, 62, 107, 365
 Genua 32
 giżycki, powiat – zob. lecki, powiat
 giżycki, powiat 168
 Giżycko 153, 155
 Gliwice 153, 155
 gliwicki, powiat 174
 Głubczyce 154–155, 172, 203
 głubczycki, powiat 154–155, 177, 217

- głubczycki, powiat – zob. głubczycki powiat
 Gniew 167
 Gniewkowo 166
 Gniezno 162, 271
 gnieźnieński, powiat 155, 162
 Gniła Lipa 284
 Gogolin 207
 Golub 166
 Gołkowo 198
 Gostyń 153, 155, 241
 gostyński, powiat 149, 155, 162, 177
 Góra Chelmska 206–207
 Góra Świętej Anny 205–207
 górnośląska, prowincja 178, 208
 Górny Śląsk 10, 38, 41, 121–122, 127, 129, 131, 133, 143–144, 149, 160, 170, 173–174, 177–178, 183–184, 186, 188–191, 193–194, 197, 200–204, 206, 208, 211–213, 215–216, 219–222, 229–231, 239, 249, 255, 299, 314, 318, 320
 górowski, powiat 155, 166, 177
 Grabonóg 149, 177
 Grajewo 239
 Graz 290
 Grecja 36, 42, 64, 96, 392–393, 395, 397, 399–400
 grodkowski, powiat 154, 170–172, 177
 grodziski, powiat 155, 162
 Groschken 170
 Groszki 170
 grotkowski, powiat 155
 Gródek Jagielloński 268, 279–280
 Grudziądz 148, 150, 167, 177, 308, 310
 grudziądzki, powiat 148, 150, 155
 Gut Nappern 170
 Gwda, rzeka 325

 Haga 24
 Halle an der Saale 147
 Hamburg 147–148
 Heidelberg 348
 Hel, półwysep 143
 Helsinki 351
 Hidżaz (Hijaz) 54
 Hiszpania 96, 392–393, 395, 397–400
 Holandia 32, 49
 Holandia 96
 Holdunów 201
 Husiatyń 285

 Imperium Osmańskie 53–54, 112, 139
 Indie 44
 Inowrocław 150, 177, 271
 inowrocławski, powiat 155
 inowrocławski, powiat 162
 Irak 42
 Irlandia 36, 392–393, 395, 397, 399
 Islandia 97, 394, 395

 Jankowicie 201
 Janowo 170
 jańsborski, powiat 154–155, 168, 176–177
 Japonia 12, 16, 32, 43–44, 49, 51–53, 62, 66–67, 91, 96, 105, 299–300, 319, 394
 jarociński, powiat 155, 162
 Jedliny 200
 Jezioro Charzykowskie 306
 Jezioro Żarnowieckie 163, 306
 Johannisdorf 170
 Jugosławia 36, 42

 Kalina, dzielnica Pily 322
 Kanał Bydgoski 165
 Karpaty 294
 kartuski, okręg 154
 kartuski, powiat 155
 Kartuzy 153, 155, 167, 241
 Katowice 148, 153, 155, 174, 177, 194, 200–201, 241
 katowicki, okręg 154
 katowicki, powiat 148, 150, 155, 174
 Kaukaz 266
 kempiński, powiat – zob. kępiński powiat
 Kędzierzyn 192, 208
 Kędzierzyn-Koźle 154–155
 kępiński, powiat 153, 155, 162
 Kępno 163, 166,
 Kilonia 147, 381
 Klein Hennersdorf 217
 Klein Lobenstein 170

- Klein Nappern 170
 Kleinfelde 170
 Kluczbork 203
 kluczborski, powiat 155
 Konarzyny 306
 Königsblick 322
 Konstantynopol 112–113
 Koronowo 165
 Korsyka 30
 Korzeniewo 170
 kościański, powiat 155, 162
 kościerski, powiat 155
 Kościerzyna 167
 Kowel 239
 kozielski, powiat 154–155
 Koźle 154–155, 203
 koźmiński, powiat 155, 162
 Kórnik 246
 Kraków 149, 186, 374
 Kramershof 170
 Kramrowo 170
 Kramry Dwór 170
 Krapkowice 207
 Kresy Wschodnie 273–274
 krotoszyński, powiat 155, 162
 Królestwo Kongresowe 83, 103, 111–112, 115,
 253–256, 354
 Królewska Huta 174
 królewsko-hucki, powiat 154–155
 Krzanowice 217
 Krzyż 158
 Kubań 243
 Kujawy 273
 Kurzebrack, Kurzybark 170
 Kwidziń 170, 308
 kwidzyński, okręg 168, 170
 kwidzyński, powiat 150, 155, 168, 177–178
 Laskowice 167
 lecki, powiat 153, 155, 168
 Legnica 172, 177
 legnicki, powiat 155
 lejczyński, powiat – zob. lecki, powiat
 lemborski, powiat – zob. łęborski, powiat
 leszczyński, powiat 155, 162
 Leszno 121, 163, 249
 Łębork 131, 148, 178, 306
 łęborski, powiat 148, 153–155, 176
 Lidzbark 166
 Litwa 36, 42, 64, 66, 109, 113, 273, 320, 393,
 395–399
 Locarno 58–59
 Londyn 16, 52, 66, 192, 372, 397
 Lotaryngia 38, 122
 Lubawa 166
 lubawski, powiat 154–155
 Lublin 139, 145, 187
 lubliniecki, powiat 155, 174
 Lubstynek 170
 Luksemburg 381, 393, 396–397, 399–400
 Lusowo 330
 Lwów 105, 149, 173, 248, 263, 265–282, 285,
 359, 376
 Łaba, rzeka 150
 Łabsztynek 170
 Łasin 166, 308–309
 Łotwa 36, 42, 393, 396–397, 400
 Maastricht 390, 400
 Macedonia Północna 394
 Magdeburg 89, 122, 145, 234, 242, 254
 Malbork 160
 malborski, powiat 154–155, 168, 175, 178
 Malta 392–393, 396–400
 Małe Pólko 170
 Małopolska 250
 Mały Napromek 170
 Mandżukuo 62, 67
 Mandżuria 49, 62
 Marchia Wschodnia 129, 133, 178
 Marienburg, Kreis – zob. malborski, powiat
 Marienwerder, Kreis – zob. kwidzyński, powiat
 Mayotte 397
 Mazury 41, 131, 147–150, 161, 163, 166, 168–
 170, 176, 196, 239, 249, 307, 318–321
 Mekka 54
 międzychodzki, powiat 155, 162
 międzyrzecki, powiat 155, 162
 Międzyrzecz 121, 131

- Mikołów 204
 Milno 285
 mogileński, powiat 153, 153, 155, 162
 mogilnicki, powiat – zob. mogileński, powiat
 Mogilno 162
 Monachium 374
 Montreal 56
 morąski, powiat 155, 176
 morungski, powiat – zob. morąski, powiat
 Morze Bałtyckie 110, 150, 163, 215, 293–294,
 300, 306, 320–321, 330
 Morze Śródziemne 54, 113
 Moskwa 67, 116, 374
 Motylewo 322
 Mrągowo 154–155
 mrągowski, powiat – zob. żądzborski powiat
 Münster 21
 Mysłowice 197

 nadnotecki, obwód 176
 Nadole, gmina 306
 Nadrenia 148
 nadreński, okręg 147
 Nadźd 54
 Nakło 165, 243
 namysłowski, powiat 155, 166, 172, 179
 Namysłów 190, 306
 Napromek 170
 Narajów 284
 Neu Liebenau 170
 niborski, powiat 154–155, 166, 168
 Nicea 30
 Niderlandy 393, 395–399
 Nidzica 154–155
 nidzicki, powiat – zob. niborski, powiat
 Niederschlesien, Provinz 178
 Niemcy 9, 12, 21, 23–24, 26, 31–32, 35–38,
 40–42, 48, 51, 57, 60–61, 66–67, 91, 94–
 95, 101, 103, 109, 112–114, 116, 119–122,
 124–128, 130–133, 137–140, 143, 147, 149,
 158–159, 161–163, 167, 172, 177, 184, 187,
 189–193, 195–197, 202–204, 212, 216–217,
 219–220, 224, 229, 245–249, 251–252, 254,
 265, 269–271, 288, 293, 300, 305, 314–316,
 318–319, 324, 335–336, 348, 350–353, 355,
 364–366, 381, 383, 393, 395, 397–398,
 400–401
 niemodliński, powiat 155, 170–171, 177
 nisski, powiat 155
 Nogat, rzeka 168
 Norwegia 96, 394, 395, 401
 Noteć, rzeka 165, 243, 324–325, 327
 Nowe Lignowy 170
 nowotomyski, powiat 155, 162
 Nysa 153, 155, 241
 nyski, okręg 154
 nyski, powiat 154, 170–172, 177

 Oberschlesien, Provinz – zob. górnośląska, pro-
 wincja
 obornicki, powiat 155, 162
 Obwód Nadnotecki 161
 Ocean Spokojny 29, 31, 44, 49–50
 Odessa 106, 243
 odolanowski, powiat 155, 162
 Odra, rzeka 127, 203, 208
 Ohio, stan 51
 olecki, powiat 154–155, 168, 176–177
 oleski, powiat 155
 Olesno 172, 203
 Oliwa 168
 Olsztyn 153–155, 176, 241
 olsztyński, okręg 154, 168–170
 olsztyński, powiat 148, 154–155, 178
 Omsk 105–106, 108–109, 113
 Opaleń 170, 307–308
 Opole 127, 148–149, 153, 172, 178, 185, 194,
 201–203, 241
 opolski, okręg 154
 opolski, powiat 148, 155
 Opolszczyzna 186
 Osa, rzeka 310
 Osnabrück 21
 Ostpreußen, Provinz – zob. Prusy Wschodnie
 ostrowski, powiat 155, 162
 ostródzki, powiat 154–155, 168
 Ostrów Wielkopolski 162
 ostrzeszowski, powiat 155, 162
 Ostrzeszów 166
 Oststaat 178

- Otloczyzna 304
- Pacyfik – zob. Ocean Spokojny
- Palestyna 337, 348
- Paprocany 222
- Paragwaj 62, 97
- Paryż 14, 16–17, 30, 34, 36, 39, 43, 52, 56, 64, 87, 102–103, 105–106, 110–111, 115–116, 130, 156, 164, 192, 201, 235, 240, 250–251, 287–289, 291, 297, 304, 316, 335–336, 338, 342–344, 346, 373–374, 379, 383
- Persja 96
- Peru 62
- Petersburg 374
- Piątkowo 148, 177
- Pieniążkowo 150, 177
- Pikieliszki 259
- Piła 178, 243, 316, 322
- Piotrogród 115
- piski, powiat 168, 176–177
- Pisz 154–155
- pleszewski, powiat 155, 162
- Polesie 253
- Polska 7–9, 11–12, 25, 30, 33, 35–36, 38–39, 41–43, 61, 64, 66, 71, 80–89, 91–93, 95–99, 101, 103, 108–116, 121–122, 124–127, 131–134, 137–140, 142–151, 153, 156, 158–161, 163–164, 166–175, 177–178, 184–190, 192–194, 196–197, 199–200, 202–204, 207–208, 212–213, 215–217, 219–220, 225, 229, 231, 233–242, 246–259, 264, 266–269, 275–277, 286, 291–293, 302, 305–309, 313–315, 318–321, 324, 330–331, 333–336, 338, 340–346, 360, 363–364, 371–374, 376–378, 381, 383, 385–386, 393, 395–398
- Pommern, Provinz 154
- Pomorze 138, 147–150, 154, 158, 160–161, 166–167, 176, 194, 239, 246, 251
- Pomorze Gdańskie 249, 318
- Pomorze Nadwiślańskie 178
- Pomorze Zachodnie 255
- Portugalia 32, 49, 96, 392–393, 396–398, 400
- Posen, Provinz zob. poznańska, prowincja
- Posen–Westpreußen, Grenzmark 178
- Powisłe 163, 168–170, 179, 307, 318
- Poznań 7–8, 10, 38, 122, 124–126, 138, 141, 147, 149–151, 153, 155–156, 158, 161–162, 177–179, 187–194, 225, 238–241, 243, 246–248, 257–258, 263, 265, 270–272, 275–276, 279–282, 284–285, 300, 309–310, 316, 320, 325–326, 330, 347–352, 354–357, 359, 361–367, 377
- poznańska, prowincja 120 124, 176, 178, 315, 354
- poznański, okręg 154
- Poznańskie 121–122, 124, 126, 128–133, 144, 147–150, 154–155, 175–176, 189, 236, 239, 241–248, 251, 254, 294, 306, 315, 347–349, 352, 354, 356–357, 359, 364, 366–367
- poznańskie, województwo 179
- poznański-wschodni, powiat 162
- poznański-zachodni, powiat 162
- Pólko Małe 170
- Praga 192
- Prądnik 217
- prudnicki, powiat 155
- prudnicki, powiat 170–171, 177
- Prudnik – zob. Prądnik
- Prusy 19, 38, 121–122, 124, 133–134, 143, 148, 167–168, 189, 240, 290
- Prusy Królewskie 143, 147–148, 150, 154, 175
- Prusy Książęce 143, 147–148, 154, 175
- Prusy Wschodnie 121, 131, 133, 144, 147, 150, 159, 163, 169–170, 175, 177–178, 212, 215, 220, 239, 243, 293, 307–308, 320–321
- Prusy Zachodnie 120–122, 129–133, 144–145, 147, 149, 168, 178, 215, 239, 242, 249, 294, 315
- Prypeć 114
- Przemyśl 267–268
- Pszczyna 11, 184–185, 187, 190–191, 197–198, 201, 203
- pszczyński, powiat 155, 174, 198, 201
- Puck 167
- pucki, powiat 155
- raciborski, powiat 155, 171, 174, 184, 217
- Racibórz 172, 192, 194, 203
- Ratenberg 147
- rawicki, powiat 155, 162
- Rawicz 163

- Republika Weimarska 42, 59, 383
reszelski, powiat 154–155
Rosenberg, Kreis – zob. suski, powiat
Rosja 9, 19, 29, 32, 40, 43–46, 48, 53, 67, 94,
101–116, 146, 196, 234, 237, 252–254, 290,
315, 336, 377, 401
Rumunia 25, 36, 41–42, 96, 146, 392–393,
395–400
Ruś Halicka 110
Ruś Przykarpacka 110
rybnicki, powiat 150, 155, 174, 198
Rybnik 150, 177, 203
Rydziń 167
Rzesza Niemiecka 9, 13, 21, 23, 26, 58–59, 67,
119–120, 122–125, 127, 130–132, 134,
137–138, 140, 142, 145, 147, 153–154, 156,
160, 174–175, 177, 179, 190, 204, 243, 255,
289, 300, 303–304
Rzym 16, 187, 192, 259, 374
- Saint Germain 33, 35, 52
Saint Germain-en-Laye 249
Sankt Petersburg 104, 107, 112
Sarajewo 187
Sądowa Wisznia 280
Schlesien, Provinz – zob. Śląsk, prowincja
Sedan 195
Serbia 394
Sępolno 165
Siemianowice Śląskie 174
Skierniewice 304
skwierzyński, powiat 155, 162
Sławęce 208
Słowacja 110, 292, 393, 395–397, 399
Słowenia 393, 395–397, 399
śląski, powiat 154–155, 176
Sołacz, dzielnica Poznania 282
Somma 22
Sopot 168
Spa 40
Stany Zjednoczone 9, 12, 16, 19–20, 32, 36,
43–53, 57, 60, 62, 67, 89, 96, 101, 103,
105–106, 119, 140, 221, 224, 247, 287, 296,
314–315, 336, 338, 374, 394–395, 401
stargardzki, powiat – zob. starogardzki, powiat
Starogard 155, 167
starogardzki, powiat – zob. starogardzki, powiat
starogardzki, powiat 153, 155
Strypa, rzeka 285
Strzelce Opolskie 155, 172, 203
strzelecki, powiat 155
strzeleński, powiat – zob. strzelneński, powiat
strzeliński, powiat – zob. strzelneński, powiat
strzelneński, powiat 153, 155, 162
Strzelno 155
Stuhm, Kreis – zob. sztumski, powiat
suski, powiat 154–155, 178
Syberia 385
sycowski, powiat 155, 166, 172, 179
szamotulski, powiat 155, 162
Szantung, półwysep 52
Szczecin 149
szczycieński, powiat 154–155, 168
Szczypiorno 361, 363
sztumski, powiat 155, 178
szubiński, powiat 154–155, 162
Szwajcaria 96, 107, 114, 161, 190, 192, 394, 401
Szwecja 26, 64, 96, 381, 392, 394–399
- Śląsk 10, 129, 138, 143, 147–150, 153–155, 158,
160, 163, 169–170, 172, 174–176, 178, 183,
185–186, 189–190, 192–194, 197, 208, 231,
239, 243, 320–321, 330, 341, 349
Śląsk Cieszyński 153, 186, 189, 191–192
Śląsk Opawski 186
Śląsk Średni 121, 143–144, 239, 315
Śląsk, prowincja 178, 200
śląskie, województwo 172, 208, 213, 229
śmigieński, powiat 155, 162
średzki, powiat 153, 155, 162
śremski, powiat 148, 155, 162, 177
Środa Wielkopolska 155
środzki, powiat – zob. średzki, powiat
Świecie 165
świecki, powiat 155
Świętochłowice 174
- tarnogórski, powiat 155, 174
Tczew 167
tczewski, powiat 155

- Tokio 52
 Toruń 153–155, 166–167, 179, 241, 243, 249, 251, 304
 toruński, powiat 154–155
 tosko-gliwicki, powiat 153, 155
 Tost-Gleiwitz, Kreis – zob. tosko-gliwicki, powiat
 Toszek 153, 155
 Trewir 126–127, 153, 155–158, 161, 176, 245, 316
 Trianon 43
 Tuchola 165
 tucholski, powiat 154–155
 Turcja 31, 42, 146, 196, 394–395, 401
 Tychy 200

 Ujście 165
 Ukraina 43, 265, 269
 Unia Europejska 389–393, 395, 397–402
 Urbanowice 222

 Verdun 22

 Wałbrzych 191
 Wąlcz 131
 wałecki, powiat 155
 Warmia 41, 131, 147–150, 161, 163, 168–169, 176, 196, 239, 249, 307, 218, 321
 Warszawa 40, 122, 137–139, 145, 149, 151, 153, 156, 158, 160, 166, 175–176, 186–187, 201, 233–234, 239, 244, 247, 267–268, 275, 280, 358, 360, 364–365, 396
 Waszyngton 9, 29, 31, 47, 49–53, 56
 Waterloo 21
 wąbrzeski, powiat 148, 154–155, 177
 Wąbrzeźno 166
 wągrowiecki, powiat 155, 162
 wegeborgski, powiat 155
 Wejherowo 300, 303
 wejherowski, powiat 155
 Wersal 7, 9–10, 13, 31, 33, 108, 131–133, 162, 187, 211–212, 214, 249, 299, 334, 379
 Westfalia 148
 Westfalski okręg 147
 Westpreußen, Provinz – zob. Prusy Zachodnie
 wegoborski, powiat 168
 węgorzewski, powiat 155, 168, 176
 Węgry 231, 42–43, 66, 69, 290, 296, 393, 395–397, 400
 Wiedeń 19, 21, 96, 200, 266, 343, 374–375
 Wiedeń 96
 Wieleń 131, 324
 wieleński, powiat 153–155, 162
 Wielka Brytania 12, 16, 25–26, 32, 34–36, 44, 48–49, 51–54, 66, 89, 91, 96, 189, 204, 221, 299–300, 305, 315–316, 319, 337, 350, 377, 381, 390, 392, 394, 396–399
 Wielkie Księstwo Poznańskie 143, 147, 150, 243
 Wielkopolska 8, 121–122, 127, 129, 138, 146, 148, 175, 190, 234, 236, 239–240, 243–245, 247–250, 255, 258–259, 263, 265, 267, 270–272, 274, 279, 281, 299, 313, 316, 318, 330–331, 347, 349, 352, 361–362, 379
 wieluński, powiat – zob. wieleński, powiat
 Więcbork 165
 Wilhelmsburg 148
 Wilno 149, 253, 273, 278
 Wisła, rzeka 131–132, 143, 145, 168, 170, 191, 308
 Wisław 178, 249
 witkowski, powiat 155, 162
 Włochy 16, 30, 32, 48–49, 51, 53–54, 62, 66–67, 89, 91, 96, 193, 204, 221, 247, 250, 299–300, 305, 315, 381, 393, 396–397, 400–401
 Wodzisław Śląski 190
 Wołga, rzeka 266
 Wołyń 27, 253
 Woskowiska Małe 163
 Wrocław 149, 172, 177–178, 189, 348–349
 wrocławski, powiat 155
 wrzesiński, powiat 155, 162
 Września 271
 Wschowa 121, 131, 178
 wschowski, powiat 155, 162
 wyrzyski, powiat 154–155, 162
 Wyspy Alandzkie 64, 86
 Wyspy Książęce 115
 zabrski, powiat 155, 174
 żądzborski, powiat 154–155, 168, 176
 Zbąszynek 249

Zbąszyń 330

Zborów 285

Zbrucz 263

Ziemia Pszczyńska 222

Ziemie Odzyskane 186

złotowski, okręg 1154

złotowski, powiat 155

Złotów 131, 153, 155, 241

ZSRR 12, 32, 45, 51, 56, 62, 67, 107

żniński, powiat 154–155, 162

Żółkiew 270

Indeks osobowy

- Adamski Stanisław 146, 150, 177, 241
Afflerbach Holger 22, 27
Aleksander I Karadziorzdziwić, król Jugosławii 98
Aleksander I, car Rosji 19
Aleksander II, car Rosji 385
Aleksandrowicz Franciszek 280
Ambrosius Lloyd E. 15, 18, 21, 27
Andelman David A. 15, 27
Andrzejewski Czesław 300
Antonowicz Lech 74, 76–77, 79–81, 93–95, 99
Aron Raymond 33–34, 68
- Bachmietjew Boris Alexandrowitsch 103–104,
106
Baden Max von 119–120
Baechler Christian 58, 68
Bagieński Stanisław 358
Bainville Jacques 18, 20, 26
Bajon Filip 385
Balassa Bela 391, 404
Balcerzak Marcin 100
Balfour Arthur James 35, 39, 49
Banaskiewicz Władysław 386–387
Bankowicz Marek 373, 387
Baran Kazimierz 210
Baranowski Władysław 233, 236, 242, 244–245,
247–248, 252, 261
Barcik Jacek 73, 99
- Barczewski Walenty 148, 178
Barczyk Łukasz 379
Bariéty Jacques 58, 68
Barinov Igor Igoriewiç 103, 117
Barkai Avraham 348, 368
Bartoszewicz Joachim 340, 346
Basman Joel 383
Baumgart Marek 130, 135
Bebel August 234
Bednarczyk Antoni 377, 386
Belińska Anna 377
Bellini Vincenz 7
Benedykt XV, papież 22
Bennett Edward M. 27
Benoit Mariusz 380
Berezowski Cezary 83–84, 89, 93, 99, 198
Bergmann Olaf 11, 333, 345–346
Bernardi Giovanni 49, 68
Berthelot Philippe 38
Beseler Hans Hartwig von 139, 187
Bethmann Hellweg Theobald von 187
Bienainé Georges 38
Bierzanek Remigiusz 35, 40, 68, 100, 117
Biliński Leon 96
Biliński Wojciech 91–92, 94, 97, 99
Bilkau Hans Praschma von 200
Birnbaum Max P. 348, 368
Bismarck Otto von 190

- Bitschan Jurek 274
 Bitta Joseph 185
 Blache Paul Vidal de la 288
 Blessing Ralph 58, 68
 Blobaum Robert 368
 Bloch Czesław 28
 Boczarska Magdalena 385
 Bogedain Bernard 190
 Boger Robert Albany 300, 305–306
 Boháč Antonín 291–292, 298
 Bolesław Chrobry, król Polski 310
 Bolesławski Ryszard 376, 386
 Bończyk Norbert 190
 Borejsza Jerzy W. 237–239, 260–261
 Borodziej Włodzimierz 315, 332
 Borzyszkowski Józef 303–304, 311
 Bosacki Zenon 246, 261
 Boulineau Emmanuelle 288, 298
 Bowman Isaiah 291
 Boznańska Olga 374
 Bożek Arka 184–185, 209
 Bógdał-Brzezińska Agnieszka 58
 Brandys Paweł 123
 Brenner Michael 347, 368
 Briand Aristide 49–50, 58, 64–65, 77
 Brockdorff-Rantzau Ulrich von 126, 132
 Brownlie Ian 75, 100
 Brownsford Kazimierz 272–273
 Brożek Andrzej 162, 180
 Brun Leon 371, 387
 Brunhes Jean 288
 Buber Martin 351
 Buchner Eberhard 135
 Burke Edmund 21, 27
 Burkman Thomas W. 44, 68

 Cahen Joël 369
 Cambon Jules 159, 196, 315–316, 340
 Cannavacciuolo Gennaro 383
 Cashman Sean Dennis 18, 27
 Castlereagh Robert Stewart 19
 Chałupiec Apolonia – zob. Negri Pola
 Chamberlain Neville 60
 Chamiec Krzysztof 379
 Chaplin Charlie 374

 Chelmiecki Zygmunt 88
 Chłapowski Antoni 123
 Chodakiewicz Marek J. 344, 346
 Churchill Winston 390
 Chwistek Leon 373
 Ciaciuch Jan 280
 Ciągwa Józef 178, 180
 Ciolkowski Konstantin 107
 Cisek Janusz 236–239, 242–252, 256, 259, 262
 Cleinow Georg von 126, 128–129, 135
 Clemenceau Georges 14, 16, 34–35, 39, 59, 64, 196
 Conze Eckart 14, 16, 19–23, 27
 Cowan Paul 373
 Crespi Silvio 383
 Cymes Paweł 205
 Czajkowskij Nikołaj Wasiliewicz 105, 115
 Czapiewski Edward 135
 Czapla Kazimierz 160, 194
 Czapliński Władysław 71, 73, 76, 78, 100
 Czartoryski Witold 144
 Czekanowski Jan 289–290, 298
 Cziaureli Michaił 374
 Cziczerin Geоргий 94
 Czubiński Antoni 37, 46, 68, 126, 135, 142, 158,
 179–180, 238, 240–241, 243, 245–246,
 249–250, 261

 Čvetkov Vasilij Žanovič 106, 111, 117

 Dalbor Edmund 246
 Damrot Konstanty 190
 Daszyński Ignacy 145, 151, 180
 Dąbrowski Józef – zob. Grabiec Józef
 Dembiński Ludwik 86, 100
 Dembski Krzysztof 84–86, 100, 158, 180
 Demel Czesław 162, 180
 DeMille Cecil B. 376
 Denikin Anton Iwanowicz 105, 243
 Dębska Maria 385
 Dębski Sławomir 261
 Długajczyk Edward 174, 180
 Dmochowski Tadeusz 102, 117
 Dmowski Roman 15–16, 18, 20, 27, 38–41, 87,
 137, 196, 214, 231, 240, 249, 315, 318,
 334–339, 343, 346, 373, 379, 384

- Dobrowolska Krystyna 379
 Dolińska Elżbieta 379, 387
 Doliwa Jadwiga 377
 Dombek Paweł 123
 Dominiczak Henryk 308, 311
 Dondziłło Czesław 379, 387
 Dorville Noël 65
 Dowbor-Muśnicki Józef 245–246, 248, 257, 261, 274–277, 281–282, 303
 Drogoń Andrzej 10, 211
 Drohojowski Jan 342, 346
 Dronov Sergej Borisovič 115, 117
 Drüscher Daniela 383, 387
 Drozdowski Marian M. 240, 243, 246, 248, 251–252, 254, 258, 261
 Drożdż Leokadia 172, 181
 Drummond Eric 65
 Drwęski Jarogniew 360
 Dudek Antoni 373
 Dukes Paul 43, 45, 68
 Dunajski Piotr 123
 Dupont Charles Joseph 300–301, 305, 309
 Dworecki Zbigniew 234, 236, 239–249, 251, 258–259, 261, 348, 368
 Dykier Tadeusz 276
 Dynia Elżbieta 74–75, 77, 100
 Dzwonkowski Włodzimierz 17, 234, 340
- Ehrlich Ludwik 81, 98, 100
 Eisler Jerzy 379, 387
 Eloni Yehuda 348, 368
 Engels Fryderyk 234
 Englert Jan 380
 English Józef 144
 Ernesti Jörg 23, 27
 Erzberger Matthias 127, 129–130
 Ewert Tadeusz 387
 Eyquem Laurent 381
- Fairbanks Douglas 374
 Farbstein Jozua H. 364
 Fehlmann Silke 27–28
 Felkner Władimir Michajłowicz 114
 Ferguson Niall 22, 27
 Figura Marek 10, 263, 265, 286
- Filasiewicz Stanisław 89, 100
 Filipowicz Tytus 91
 Filipowska Karolina 352, 355, 362, 368
 Fizi Aleksy 197
 Foch Ferdinand 38–39, 64, 146, 158, 242–243, 250
 Fojkis Walenty 205, 207
 Földes Béla 292
 Franciszek Józef I, cesarz Austrii 187
 Freimann Jacob 357, 365
 Friedberg Robert 122
 Frishman Judith 369
 Fronczak Franciszek 87
 Fryderyk Wilhelm III, król Prus 19–20
 Fryżlewicz Józef 379
 Fuchs Marian 376
- Gadkowski Tadeusz 9, 71–72, 100
 Gadomski Bohdan 387 381
 Gallaud Adolf 275
 Galuba Rafał 117
 Galecki Kazimierz 96
 Gardan, pułkownik 300, 305
 Garlicki Andrzej 117
 Gauden Grzegorz 360, 368
 Gaul Jerzy 10, 145, 180, 233–235, 252, 254, 256, 261
 Gawrych Józef A. 201, 203, 209
 Gawrycki Marcin F. 69
 Gerlach Hellmut von 124
 Gieryski Aleksander 374
 Gieryski Maksymilian 374
 Gilas Janusz 168–169, 180
 Giżycki Marcin 373, 387
 Glombik Konrad 191
 Głabiński Stanisław 17, 25, 339, 346
 Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 37, 68, 115, 117
 Gołaski Janusz 332
 Gould Lewis L. 18, 27
 Goupil Frederic 381
 Góralczyk Wojciech 75, 100
 Górecki Dariusz 94, 96, 100, 139–140, 145, 151, 158, 180
 Górny Maciej 10, 287, 298, 315, 332
 Graaf Beatrice de 14

- Grabiec Józef 187, 209
 Grabowska Grażyna M. 387
 Grabowski Władysław 377
 Grabski Stanisław 338–339, 346
 Grabski Władysław 40, 196
 Gracz Szczepan 148, 178
 Graebner Norman A. 27
 Gratier Jules 200
 Grażyński Michał 185–186
 Griffith David Wark 374, 376
 Grišanin Petr Ivanovič 103, 17
 Grodź Iwona 11, 371
 Groener Wilhelm 129, 135
 Grot Zdzisław 70, 158, 180, 286
 Grottger Artur 374–375, 386
 Grünbaum Izaak 366
 Grygier Tadeusz 157, 181
 Grzegorzek Józef 194, 197, 209
 Grzeloński Bogdan 256, 261
 Grzesik Karol 205
 Guelton Frédéric 315, 332
 Guieu Jean-Michel 66, 69
 Gulczyński Andrzej 9, 12, 27–28, 137, 148, 163, 166, 179–181, 209, 314, 320, 322, 332
 Gur Piotr Iwanowicz 107
 Gurko Vladimir Iosifovič 103, 117
 Guśc Janusz 75, 100
- Haan Ido de 369
 Haase Berthold 355, 362–363, 368
 Haase Hugo 121
 Habsburgowie 21
 Hagen William W. 360, 368
 Haller Józef 130, 240, 242, 277, 285, 304, 342, 346, 384
 Hamburger Ernst 349, 369
 Hans Heinrich XV Hochberg von Pless 188, 190
 Harding Warren 49
 Hatzfeld und zu Trachenberg Hermann von 200
 Haupt Heinz-Gerhard 368
 Hauser Przemysław 9, 119, 124, 131–132, 135–136, 144, 146, 157, 159–161, 166–167, 171, 181, 236, 239, 241–243, 246, 248–250, 261–262, 281, 286, 316, 332
 Hawranek Franciszek 206, 209
- Helena Korybutówna, księżna 184
 Helman Alicja 374, 387
 Hendrykowska Małgorzata 373–374, 376, 386–387
 Henrys Paul 250
 Heriot Edouard 390
 Hertz Aleksander 376
 Herzl Theodor 350, 352, 369
 Herzog M. 364
 Hindenburg Paul von 187
 Hitler Adolf 193
 Hitze Guido 192, 209
 Hobsbawm Eric J. 47–48, 69
 Hoefler Karl 206, 208
 Hoffman Jerzy 377
 Hofman Karl 279
 Hohenzollernowie 214
 Holzer Jerzy 145, 180, 242, 260
 Honka Norbert 189, 209
 Hordam Ernst 206
 Horsing Otto 221
 Hotta Eri 53, 68
 Hötendorf Franz Conrad von 187
 House Edward M. 19, 35, 288
 Huber Rudolf 290
 Huber Zofia 290
 Hubert Stanisław 82, 85, 93, 100
 Hughes Charles E. 49
 Hülsen Bernhard 206
 Hutten-Czapski Bogdan 88
- Ibn Saud 54
 Iesato Tokugawa 49
 Iksal Maksymilian 197
 Iwaszkiewicz Waclaw 279
- Jackson Julian 262
 Jacoby George 376
 Jagow Gottlieb von 187
 Jakóbczyk Stanisław 65
 Janowska Halina 89, 91, 99, 139–140, 142, 146, 172, 180, 197, 209, 221–222, 232, 249, 260
 Jaracz Stefan 377
 Jarecka Urszula 385, 387
 Jasiński Stanisław 377

- Jastrzębski Jarosław 49, 68
Jaskowiak Jacek 8
Jaworski Wojciech 354, 369
Jazwickij Walerij Juliewicz 107, 113
Jeremias Karl 351–352, 368
Jędruszczak Tadeusz 89, 91, 99, 139–140, 142, 172, 180, 197, 209, 221–222, 232, 249, 260
Jędrzejewicz Waclaw 236–239, 242–252, 256, 259, 262
Jochmann Werner 350, 369
Józef II Habsburg, cesarz 139
Juncker Jean-Claude 402
Jurłowa Marina 383
Juzwenko Adolf 103, 109, 111, 115, 117
- Kaczmarek Ryszard 201, 209
Kaindl Raimund Friedrich 290, 298
Kakowski Aleksander 88
Kałduński Marcin 86, 100
Kaniewska Bogumiła 374, 388
Kantorowicz Ernst 361
Karnowski Jan 302, 311
Karoleczak Waldemar 352, 369
Karpowicz Michaił Michajłowicz 102–103, 108, 117
Karpus Zbigniew 261
Karwat Janusz 240, 243–244, 248, 262
Kawalec Krzysztof 112, 117
Kazimierz Wielki, król Polski 190, 315
Kellogg Frank Billings 50, 77
Kennedy John 103
Kessler Harry 94, 122, 124, 135, 273, 242
Keynes John Maynard 18
Kędzior Jan 197
Kęszycki Daniel 200
Kidawa-Błoński Jan 381
Kijas Artur 236, 262
Kijek Kamil 369
Kinning Clifford 102, 117
Kisielewska Alicja 387
Kissinger Henry 18, 20
Kiwerska Jadwiga 47, 69
Klimecki Michał 279, 283, 286
Kocot Kazimierz 86, 99
- Kocur Adam 222
Kolasa Jan 80–81, 92, 96–97, 99–100
Kollenscher Max 11, 347–368
Kołczak Aleksandr Wasiliewicz 105, 110, 112
Komarnicki Tytus 252, 262
Komarnicki Waclaw 83, 89–90, 100
Komuda Michał 315, 332
Konarzewski Daniel 279, 282–284
Konic Andrzej 381
Kopa Andrzej 283
Korczyk Henryk 36, 69
Korduba Myron 290, 298
Korfanty Wojciech 143, 146, 167, 176–177, 185–186, 188–189, 192–194, 201, 202–204, 206–208, 231, 241, 314, 358, 360, 363
Kornat Marek 101, 117
Korska Maria 376
Koryn Andrzej 262
Kosiński Bohdan 371
Kossowska Irena 373, 388
Kostrzewski Józef 141
Koszel Bogdan 41, 69
Koszutski Feliks 148
Kośmider Tomasz 251–252, 262
Kotowski Mariusz 383, 387
Kozicki Stanisław 17–19, 27, 49, 87, 264
Kościńska-Witt Hanna 348, 357, 359, 367, 369
Kozłowski Piotr R. 44, 69
Kozłowski Józef 191, 209
Krasuski Jerzy 161, 163, 168, 170, 172, 174, 181
Krause M. 366
Krukowski Stanisław 85–86
Krumeich Gerd 26–28
Kruszyński Józef 341–342, 346
Krysiak Franciszek Salezy 265
Krysiewicz Bolesław 150, 177
Krzemiński Tomasz 10, 170, 299, 302, 312
Krzyczkowski Marek 283
Krzywiec Grzegorz 360, 369
Kucharczyk Grzegorz 9, 13, 26–27, 139, 181
Kucharski Jan 377, 386
Kuciński Paweł 369
Kuk Karl 139
Kukiel Marian 248, 262

- Kukułka Józef 35, 40, 68, 100, 111, 156, 181,
 250, 262
 Kulak Teresa 180
 Kulerski Wiktor 300–306, 308–311
 Kułaga Łukasz 76, 100
 Kumaniecki Kazimierz W. 249, 261
 Kunz Stanisław 309
 Kurnatowski Hubert 68
 Kurpierz Franciszek 148, 178
 Kurz Iwona 388
 Kurzawski Józef 123
 Kustov Vitalij Anatol'evič 105, 118
 Kutrzeba Stanisław 75, 89–90, 100
 Kuźmiński Tadeusz 240, 261
 Kuźmiński Zbigniew 381
 Kwaśny Janina 210
 Kwiatek Aleksander 209
 Kwiecień Roman 76, 100
- Labbé Morgane 292, 298
 Lachowska Dorota 27
 Laks Szymon 7
 Langewiesche Dieter 368
 Langówna J. 282
 Lansing Robert 20
 Latacz Ewald 189–190, 209
 Laval Pierre 64
 Lavisser Ernest 288
 Lavsky Hagit 348, 369
 Lawrence Thomas Edward 54, 69
 Le Rond Henri 200, 202
 Leczyk Marian 139, 181, 252, 262
 Ledebour Georg 121, 143
 Leffler Melvyn P. 48, 69
 Legeżyńska Anna 374, 388
 Lejtes Józef 386
 Lenczewski Władysław 376
 Lenin Włodzimierz 57, 101, 107
 Lentz Stanisław 339
 Leonhard Jörg 22, 24, 27
 Lesiuk Wiesław 193, 209
 Lewandowski Jan F. 185, 189, 209
 Lietz Zygmunt 161, 168, 170, 181
 Lis Michał 172, 181, 209
 Lisiecka Sława 387
- Listopad Rafał 385
 Lloyd George David 34–35, 39–40, 130, 132–133,
 196, 334, 338, 341
 Lompa Józef 190
 Lorek Dariusz 11, 313
 Lorkowska Halina 8
 Lossow Dobrogost 148, 177
 Lowenstein Steven M. 348, 368
 Lubitsch Ernst 376
 Lubomirski Zdzisław 88
 Ludendorf Erich 187
 Ludyga-Laskowski Jan 205, 207–208, 222
 Lukaszek Hans 193
 Lwow Geоргий Jewgieniewicz 104–105, 115
- Łaszewski Stefan 123, 143, 148, 150, 176–177
 Łebiński Stanisław 332
 Łebiński Witold 320, 332
 Łossowski Piotr 133, 136, 239, 262, 281, 286
 Łuczak Czesław 348, 354, 369
- Maciejewski Tadeusz 163, 181
 MacMillan Margaret 27, 235, 249–250, 262
 Madelsztam Andriej Nikolajewicz 112, 114
 Magee Malcolm D. 19, 27
 Majkowski Aleksander 300, 303–305, 311
 Makłakow Wasilij Aleksejewicz 105
 Makowski Julian 92, 94, 97, 100
 Makowski Krzysztof A. 352, 369
 Malczewski Jacek 374
 Malec-Masnyk Bożena 172, 181
 Malia Martin 103
 Malinowski Jerzy 374, 388
 Malliwa Ryszard 385
 Malecki Marian 10–11, 183–184, 187–188, 194,
 196, 201, 209–210
 Mandelsztam Osip E. 103
 Marcinkowski Karol 380
 Marcoń Witold 181
 Marczewski Jan 385
 Markowski Damian K. 265, 286
 Marszewski Jarosław 385
 Martonne Emmanuel de 288, 295
 März Peter 13, 27
 Matejko Jan 374

- Matusik Przemysław 368
 Matwiejew Giennadij Filipowicz 109, 118
 Maurer Trude 366, 369
 Mawdsley Evan 102, 118
 Mączyński Czesław 280–281
 Mehoffer Józef 374
 Meissner Czesław 150, 177
 Mendes-Flohr Paul 348, 368
 Merey Kajetan 187
 Metternich Klemens von 19
 Miarka Karol 190
 Michałowski Piotr 374
 Mielęcki Andrzej 201
 Mielżyński Maciej 123, 203, 205
 Mielżyński Seweryn 380
 Mikołajew Andrzej 160, 181
 Misiorny Jan 380
 Miśkiewicz Benon 158, 180
 Modelski Krzysztof 368
 Modzelewski Eugeniusz 376
 Molik Witold 22, 27, 361, 369
 Moniuszko Stanisław 7
 Monnet Jean 389, 403
 Moraczewski Jędrzej 91, 94, 96, 151, 156, 236–237, 240, 268
 Morawski Franciszek 123
 Morgenthau Henry 365
 Mosse Werner E. 368
 Moszyński Maciej 11, 347, 368
 Mościcki Henryk 17, 234, 340
 Mroczo Marian 27, 138, 160–161, 163, 174, 181, 369
 Mrozewicz Bolesław 369
 Mruklik Barbara 379, 388
 Munk Edvard 211
 Münkler Herfried 19, 23, 26, 28
 Musiałkowska Ida 11, 389–391, 404
 Mycielski Ludwik 271, 273
 Myśliwiec Małgorzata 210

 Nadolski Marek 70
 Nam Iraida Vladimirovna 103, 107, 109, 118
 Narutowicz Gabriel 255, 257
 Negri Pola 381, 387
 Neiberg Michael S. 25, 28

 Nguyen Alexandre 383
 Nicholson Harold 15
 Niemira Rudolf 283
 Niewiadomski Eligiusz 256
 Nio vill Nin 376
 Noskowicz Mieczysław 362
 Noulens Joseph 275–276
 Nowak Alojzy 205
 Nowak Andrzej 103, 115, 118, 234, 249, 262
 Nowak-Tyszowiecki Krzysztof 377
 Nowicki Albin 303, 311
 Nowicki Stanisław 123, 148

 Ogno-Serra Giovanni Baptiste 200
 Ogrodziński Wincenty 190, 210
 Olchawa Krzysztof 384
 Olszańska Michalina 381
 Olszewski Henryk 369
 Olszewski Marian 329, 332
 Omelianowicz-Pawlenko Mychajło 279
 Ordyński Ryszard 378, 386
 Ostrowska Elżbieta 388
 Ostrowski Józef 88
 Oswald Richard 376
 Oszek Robert 205
 Otrębski Grzegorz 385

 Paczkowski Andrzej 333, 346
 Paderewska Helena 274
 Paderewski Ignacy Jan 7, 41, 96, 156, 158, 196, 214, 231, 236, 243, 248, 254, 276, 280, 315–316, 318, 373, 377, 379, 384, 387
 Pajewski Janusz 38, 69, 181–182, 235, 239–240, 242, 249, 253, 257, 262
 Palicyn Fiodor Fiodorowicz 114
 Palsky Gilles 288, 291, 295, 298
 Pankiewicz Józef 374
 Panter Sarah 366, 369
 Pasierb Bronisław 288, 298
 Paucker Arnold 368
 Pawłowski Rafał 385, 388
 Pedersen Susan 54, 69
 Penck Albrecht 127, 293–295, 298
 Perelmuter Benjamin 35
 Pétain Philippe 64

- Peter Jan 381
 Petlura Symon 269
 Petrov Evgenij Vadimovič 114, 118
 Pickford Mary 374
 Piecha Stanisław 148
 Pieńkowski Stanisław 342, 346
 Piltz Erazm 87
 Piłsudski Józef 10, 37–38, 87–91, 96, 122, 124,
 137–138, 144–145, 149, 151, 156, 158, 175,
 196, 214, 233–254, 256–259, 261, 268, 279,
 281, 284, 286, 379, 383, 385–386
 Pipes Richard 101, 103, 118
 Pitera Paweł 381
 Pius XI, papież 200
 Płócieniak Roman 153
 Pobóg-Malinowski Władysław 234, 262
 Podewils-Dürniz Clemens von 308
 Podkowiński Władysław 374
 Poincaré Henri 15
 Poincaré Raymond 379, 384
 Polak Bogusław 142, 179, 251, 261, 276, 278,
 281, 283, 285–286, 314–316, 332
 Polak Jerzy 190, 210
 Polit Jakub 43, 49, 52, 69
 Polner Tichon Ivanovič 105, 115, 118
 Polonsky Antony 344, 346
 Popiołek Kazimierz 209
 Poręba Bohdan 379
 Pożizek Julian 200
 Poszwiński Adam 139, 146, 149–150, 177, 180,
 241
 Pośpiech Paweł 123, 150, 177
 Potocka Maria 148, 177
 Pralon Eugène 95
 Proniewicz Monika 319, 326, 332
 Przegiętka Marcin 308, 312
 Przewłocki Jan 172, 174, 181, 209
 Przyborowska-Klimczak Anna 71, 100
 Przybyła J 274
 Przyłuska-Brzostek Marta 117
 Puchalski Edward 378, 386
 Pulzer Peter 350, 369
 Pyć Dorota 100
 Rabski Janusz 340–341, 346
 Raczyński Edward 380
 Radziwiłł Ferdynand 123
 Rafałowicz Artur Germanowicz 106, 114
 Rahden Till von 349, 369
 Rajewski Ireneusz 141
 Rajez Istvan Burian von 187
 Ramza, porucznik 222
 Raschofer Hermann 298
 Rataj Franciszek 205, 207
 Ratajczak Franciszek 378
 Ratajski Cyryl 149
 Ratti Achille – zob. Pius XI
 Rauscher Ulrich 252
 Rechowicz Henryk 178, 181, 186, 195, 210
 Reginek Jan 190
 Reginek Tomasz 190, 192, 209
 Rehberg Jürgen 381
 Reiner Bolesław 209
 Reinharz Jehuda 368
 Rek Jan 388
 Rezler Marek 236, 262, 282, 286
 Rezmer Waldemar 261
 Roach Hal 376
 Robien Louis de 275
 Rodakowski Henryk 374
 Rüdder Andreas 26, 28
 Rojek Wojciech 49–50, 69
 Rola Zygmunt 262
 Romei-Longhena Giovanni Girolamo 237
 Romer Eugeniusz 112, 117, 173, 289–290, 298,
 316, 332, 342–343, 346
 Rosa Michał 385
 Rostropowicz Joanna 209
 Rozwadowski Jan 87
 Rozwadowski Tadeusz 279
 Rónai András 296, 298
 Różański Antoni 377
 Różycki Ludomir 7
 Różycki Paweł 379
 Ruchniewicz Krzysztof 369
 Rudnicki Szymon 366, 369
 Ruperti Max von 185
 Rybarski Roman 343
 Rydzewski Henryk 377
 Rydz-Śmigły Edward 145

- Rymer Józef 148, 150, 160, 174, 176–177, 194
 Ryżewski Waclaw 201, 204–205, 210
 Rzepecki Karol 123, 150, 177, 203, 363

 Sadłowski Michał Patryk 9, 101
 Saganek Przemysław 76, 100
 Sahn Heinrich 130
 Said Husajn ibn Ali, szarif Mekki 54
 Salinque Julien 57, 69
 Samp Wawrzyniec 303
 Sandorski Jan 83, 100
 Sauvage de Brantes Paul Marie 206
 Sawicki Stefan 75, 100
 Sazonow Sergiej Dmitrijewicz 105, 116–117
 Schanzer Carlo 49
 Schattkowsky Ralph 28
 Schickfus und Neudorff Erich von 300
 Schmidt Paul 35, 68
 Schramm Tomasz 13, 20, 22, 25, 27–28, 37, 69,
 357, 363, 369
 Schroeder Eduard August 191, 209
 Schulz Matthias 14, 28
 Schulze Hagen 135
 Schütz Sabrina 348, 369
 Schwabe Klaus 131, 133, 136
 Schwartzkoppen Friedrich Wilhelm von 206
 Schweller Rendel L. 51, 69
 Senft Stanisław 206
 Serafin Franciszek 187, 194–195, 199, 210
 Seyda Marian 87, 120, 135
 Seyda Władysław 120, 123, 140, 144, 148, 150,
 301, 314
 Sharp Alan 13, 28
 Shaw Nigel M. 75, 100
 Sidor Janusz 379
 Siedlecki Marian 342–343, 346
 Sierakowska Katarzyna 368
 Sierpowski Stanisław 9, 29, 34, 40, 42–43, 46, 54,
 61, 66, 68–70, 117, 158, 181, 236, 246, 262
 Sikorski Bronisław 205
 Sikorski Franciszek 285
 Sikorski Władysław 251
 Simson Henry Lewis 77
 Skarbek Aleksander 276
 Skierski Leonard 251
 Skirmunt Konstanty 87
 Skoryna Jan 303
 Skubiszewski Krzysztof 163, 168, 181
 Skulski Leopold 251, 254
 Skupień Anna 348, 361, 369
 Sluglett Peter 54, 70
 Sławek Walery 385
 Smith Paul 69
 Smolin Anatolij W. 104
 Smosarska Jadwiga 377
 Sobański Władysław 87
 Sokolnicki Michał 122, 135
 Solf Wilhelm 121
 Sonnino Sidney 39
 Sosiński Wojciech 123
 Srogosz Tomasz 73, 99
 Stec Monika 363, 369
 Stefan Habsburg, księżę 188
 Steinitz Elsa 362
 Stiller Mauritz 376
 Strauss Ellen 362
 Stresemann Gustav 58–60, 122, 135
 Strelkov Igor Pavlovič – zob. Strielkow Iwan Pa-
 włowicz
 Strielkow Iwan Pawłowicz 103, 105, 111–114,
 117–118
 Strykowski Krzysztof 332
 Studnicki Władysław 138–139
 Stychel Antoni 123, 143, 150, 314
 Suleja Włodzimierz 139, 181, 242, 262
 Sydow Gernot 24–25, 28
 Sykuna Sebastian 100
 Symonides Janusz 168, 180
 Szczepańska-Dudziak Anna 135
 Szczepański Ludwik 33
 Szczerbaczow Dmitrij Grigorjewicz 106
 Szczerbińska Aleksandra 385
 Szebeko Witold 303, 306
 Szembek Aleksander 299–300
 Szeptycki Stanisław 243
 Sztukiewicz Waldemar 11, 313, 332
 Sztwiertnia Jerzy 378
 Szudarek Krystian 58, 70
 Szuldrzyński Tadeusz 246, 261
 Szyc Borys 385

- Szymanowski Karol 7
 Szymczak Damian 27
- Śliskowski Piotr 385
 Śliwiński Piotr 374, 388
 Świeżyński Józef 89, 144, 266
 Święcki Heliodor 366
 Świętek Ryszard 117
 Świtalski Kazimierz 248, 261
- Takahashi Sataro 300, 305
 Talleyrand Charles-Maurice de 19
 Talmon Stefan 78, 100
 Tansman Aleksander 7
 Teleki Pál 294, 296, 298
 Thatcher Ian D. 68
 Thompson Charles 15
 Tinbergem Jan 389–390, 404
 Tobiasz Mieczysław 184, 210
 Tomaszewski Bogusław A. 321, 326, 328, 330–332
 Tonini Mario 300, 305, 308
 Topolski Jerzy 368
 Toporowicz Wiesława 109, 118
 Tournés Lodovic 63, 70
 Traba Robert 161, 169, 182
 Trąmpczyński Wojciech 123, 144
 Treutler Karl von 300, 308
 Troeltsch Ernst 24
 Trzciński Łukasz 385
 Trzeciakowski Lech 239, 262
 Turzonowie 184
 Twardowski Juliusz 96
 Tyszkiewicz Jakub 369
- Ulatowski Roman 258
 Ulitzka Carl 191–193
 Urbanek Kurt 200
- Valverde Patric 381
 Viktor Simon 360
 Voit Mieczysław 380
 Vossberg Fritz 126, 135
- Wachowiak Stanisław 246, 261
 Wade Harry Herschel 245
- Wańkowicz Melchior 383
 Wapiński Roman 112, 118
 Wartheim David J. 369
 Wasilewski Leon 94, 242, 253, 261
 Wasilewski Romuald 302
 Wąsicki Jan 178, 182
 Weber Max 24
 Westarp Kuno von 143
 Wettinowie 188
 White Hayden 384, 388
 Wielowieyski Józef 87
 Wierusz Antoni 148, 177
 Wierzbza Józef 383
 Wierzbicki Melchior 161
 Wildmann Daniel 352, 370
 Wilhelm II, cesarz Niemiec 23, 139
 Wilson Thomas Woodrow 15, 17, 19, 21, 24, 38–40, 45–46, 51, 57, 60, 86, 121, 127, 134, 140, 142–144, 252–253, 266, 287–288, 291–292, 297, 314, 357
 Wiszka Emilian 261
 Witczak Witold 386–387
 Witmer Natalia 383
 Witos Wincenty 254, 259
 Władysław Jagiełło 184
 Wojciechowski Mieczysław 160–161, 166–167, 182, 300, 304, 312
 Wojciechowski Mikołaj 348
 Wojciechowski Stanisław 259
 Wojtkiewicz Witold 374
 Wolfke Karol 86, 99
 Wolny Konstanty 160, 194–196
 Wolszlegier Antoni 147, 150, 177
 Woskowski Jerzy 378
 Woźniak Marek 8
 Wójcik Jerzy 383
 Wroczyński Jan 300
 Wroniak Zdzisław 38, 70, 146, 156, 158–160, 163, 167, 182, 286
 Wróbel Piotr J. 348, 360, 370
 Wróblewski Władysław 245
 Wrzesiński Wojciech 161, 168, 182–183, 210, 307, 312, 369
 Wrzosek Mieczysław 194, 210, 243, 245, 262
 Würtemberger Thomas 24–25, 28

- Wybicki Józef 160, 176
Wyrozumska Anna 71, 73, 76, 78, 100
Wysocki Alfred 259–261
Wyspiański Stanisław 374
Wyszczelski Lech 25, 28, 112, 118
- Zabiello Jan 332
Zajchowska Stanisława 163, 182
Zakrzeński Janusz 379
Zakrzeński Janusz 384
Zamoyski Maurycy 87
Zaremba Łukasz 388
Zaremba Paweł 249, 262
Zdanowski Juliusz 144
- Zgrzebnik Alfons 200, 222
Ziejka Franciszek 388
Zieliński Henryk 138, 182, 209
Zieliński Konrad 369–370
Zieliński Władysław 209
Zieliński Zygmunt 28
- Żarnowski Janusz 42, 70
Żerko Stanisław 58, 69–70
Żukowski Władimir Grigoriewicz 106–107
Żuławski Zygmunt 343
Żurawski vel Grajewski Przemysław Piotr 112, 118
Żyndul Jolanta 348, 357, 370

Noty o autorach

Olaf Bergmann – historyk, doktor habilitowany, kustosz dyplomowany w Wielkopolskim Muzeum Niepodległości w Poznaniu, profesor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Handlu i Usług w Poznaniu. Autor kilkunastu książek, w tym *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918–1929* (1998, 2015) oraz „*Prawdziwa cnota krytyk się nie boi...*”. *Karykatura w czasopiśmie satyrycznych Drugiej Rzeczypospolitej* (2012), a także kilkudziesięciu artykułów i recenzji naukowych.

ORCID: 0000-0003-0713-4098

Andrzej Drogoń – prawnik, doktor nauk prawnych, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Działacz opozycji antykomunistycznej (od 1978 roku), członek rady miejskiej w Tychach (1994–1996, 1998–2002), dyrektor oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (2007–2014) i Wrocławiu (od 2018 roku). Autor monografii *Autonomia województwa śląskiego w pracach Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w I Sejmie Śląskim* (2003), współautor książek *August Hlond. Prymas czasu narodowych wyborów* (2013), *Pomiędzy autonomiami. Na marginesie aktu 5 listopada 1916 r. w stulecie jego sporządzenia w Pszczynie* (2016), autor ponad osiemdziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych dotyczących autonomii śląskiej, Sejmu Śląskiego, aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej, historii szkolnictwa wyższego oraz pamięci zbiorowej.

ORCID: 0000-0001-7541-1873

Marek Figura – historyk, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Katedrze Studiów Wschodnich na Wydziale Historii.

Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W swych badaniach skupia się na historii najnowszej i współczesnej sytuacji państw Europy Wschodniej, autor kilkudziesięciu publikacji naukowych opublikowanych w Polsce, na Ukrainie i Białorusi, w tym monografii: *Konflikt polsko-ukraiński w prasie Polski Zachodniej w latach 1918–1923* (2001), *Rosja w myśli politycznej Władysława Studnickiego* (2008), redaktor prac zbiorowych: *Polska wobec transformacji na Wschodzie* (1996), *Rozumieć Rosję. Tropy* (1997), *Oblicza Wschodu w kulturze polskiej* (1999), *W cieniu walczących imperiów. Europa Wschodnia w I wojnie światowej* (2016).

ORCID: 0000-0002-7422-4520

Tadeusz Gadkowski – prawnik, profesor tytularny, profesor na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1993–1995 prodziekan, od 2011 roku kierownik Katedry/Zakładu Prawa Międzynarodowego i Organizacji Międzynarodowych. Zajmuje się problematyką prawa międzynarodowego, zwłaszcza kwestiami podmiotowości, prawa organizacji międzynarodowych, prawa Unii Europejskiej, międzynarodowych praw atomowych, międzynarodowej ochrony praw człowieka i europejskiej współpracy transgranicznej. Autor m.in. monografii *Międzynarodowa kontrola pokojowego wykorzystania energii atomowej* (1985), *Odpowiedzialność międzynarodowa państwa za szkodę jądrową* (1990), *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa organizacji międzynarodowych a ich zdolność traktatowa* (2019).

ORCID: 0000-0001-5837-8397

Jerzy Gaul – historyk, doktor habilitowany, profesor Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Zainteresowania badawcze, to: wojskowa kancelaria austriacka, rejestracja poloników w archiwach austriackich, kontakty austriacko-polskie w XIX i XX w., parlamentaryzm austriacki, I wojna światowa, działalność wywiadowcza polskich ugrupowań niepodległościowych i służb informacyjnych Austro-Węgier i Niemiec 1914–1918, odbudowa państwowości polskiej, Józef Piłsudski. Ostatnie publikacje: *Józef Piłsudski. Źródła z lat 1914–1918 w Austriackim Archiwum Państwowym w Wiedniu*, t. 1–2 (2015–2017), *Czarno-żółty miraż. Sprawa Józefa Piłsudskiego w monarchii habsburskiej 1896–1918* (2018).

ORCID: 0000-0002-5555-4698

Maciej Górny – historyk, doktor habilitowany, profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie, interesuje się dziejami Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w. oraz historią nauki. Pisał o marksistowsko-leninowskich historiografiach regionu po 1945 roku, o zaangażowaniu ludzi nauki w politykę i polityki

w naukę, a także o pamięci. Wraz z Włodzimierzem Borodziejem opublikował historię „długiej” I wojny w Europie Środkowo-Wschodniej: *Nasza wojna*, t. I: *Imperia. 1912–1916*, t. II: *Narody. 1917–1923* (2014–2018), wydanie niemieckie (2018), w przygotowaniu wydania angielskie, czeskie i włoskie.

ORCID: 0000-0002-8594-1365

Iwona Grodź – literaturoznawca, filmoznawca, historyk sztuki, muzykolog i psycholog sztuki, doktor nauk humanistycznych. Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autorka m.in. książek: *Zaszifrowane w obrazie. O filmach Wojciecha Jerzego Hasa* (2008), *Jerzy Skolimowski* (2010); *Rękopis znaleziony w Saragossie Wojciecha Jerzego Hasa* (2005), *Synergia sztuki i nauki w twórczości Zbigniewa Rybczyńskiego* (2015), *Between Dream and Reality* (2018) i wielu innych publikacji naukowych.

ORCID: 0000-0003-0151-6909

Andrzej Gulczyński – prawnik, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Zakładzie Prawa Rzymskiego, Tradycji Prawnych i Prawa Dziedzictwa Kulturowego, na Wydziale Prawa i Administracji, od 2016 roku dyrektor Muzeum UAM. Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk od 2014 roku. W swych badaniach koncentruje się m.in. na zagadnieniach europejskiej kultury prawnej, ewolucji instytucji prawnych, wizualizacji prawa, a także problemach prawa i polityki turystycznej. Jest autorem ponad stu publikacji ogłoszonych w kraju i za granicą. Do nich należą monografie: *Ministerstwo byłej Dzielnicy Pruskiej 1919–1922* (1995), *Nazwisko dziecka. Ewolucja ukazywania relacji rodzinno-prawnych* (2009). Pod jego redakcją ukazały się m.in. książki *Wielkopole XX wieku* (2001), *Wielkie nadzieje, wielkie rozczarowania. Ład wiedeński a europejska wspólnota* (2016), *Uniwersalne wartości w uniwersyteckim dyskursie* (2016). Jest również redaktorem serii „Wielkopolska dawniej i dziś. Studia, źródła i materiały” oraz „Magistri Nostri. Profesorem Wydziału Prawa Poznańskiego Uniwersytetu”. Wyniki swych badań prezentował m.in. podczas wykładów w Austrii, Czechach, Estonii, Hiszpanii, Niemczech, Słowacji, Słowenii, Szwajcarii, we Włoszech i na Łotwie.

ORCID: 0000-0002-2005-8213

Przemysław Hauser – historyk, profesor tytularny, profesor-senior Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Był m.in. wicedyrektorem Instytutu Historii (1990–1996) i prorektorem UAM (1996–2002). Jest autorem wielu rozpraw naukowych dotyczących XX-wiecznych dziejów Polski. W głównym nurcie jego zainteresowań badawczych znajdują się różne aspekty stosunków polsko-niemieckich. Wśród licznych prac poświęconych tej tematyce należy wymienić monografie: *Niemcy wobec sprawy pol-*

skiej (październik 1918–czerwiec 1919) (1984), *Śląsk między Polską, Czechosłowacją a separatyzmem. Walka Niemiec o utrzymanie prowincji śląskiej w latach 1918–1919* (1991), *Mniejszość niemiecka na Pomorzu w okresie międzywojennym* (1998), *Przedstawiciele mniejszości niemieckiej w parlamencie II Rzeczypospolitej* (2014). Od wielu lat bierze też czynny udział w różnych formach współpracy naukowej polskich i niemieckich historyków, której efektem było m.in. obszerne dwutomowe wydawnictwo źródłowe *Deutsche und Polen zwischen den Kriegen* (1997).

Grzegorz Kucharczyk – historyk, profesor tytularny, profesor w Instytucie Historii PAN oraz Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim (prorektor ds. nauki). Członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Niemiec i Prus, relacji polsko-niemieckich w XIX i XX wieku, myśli politycznej. Ostatnio opublikował monografię: *Wersal 1919. Nowa kultura bezpieczeństwa dla Polski i Europy* (2019), w druku znajdują się: *Chrystofobia. 500 lat nienawiści do Chrystusa i Kościoła, Długi Kulturkampf. Niemieckie i pruskie wojny kulturowe przeciw Polsce 1795–1918, Prusy. Pięć wieków*.

ORCID: 0000-0002-3046-7555

Tomasz Krzemiński – historyk, doktor habilitowany, profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN w Warszawie, związany z Pracownią Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich. Specjalizuje się w historii społecznej i politycznej XIX i pierwszej połowy XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem zachodnich ziem polskich (Pomorza, Wielkopolski i Kujaw). Autor m.in. monografii *Polityk dwóch epok: Wiktor Kulerski (1865–1935)* (2008), *Codziennosc mniejszych miast Pomorza Nadwiślańskiego końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku. Zmiany warunków materialnych i przeobrażenia obyczajowości* (2017).

ORCID: 0000-0002-2682-2681

Dariusz Lorek – geograf, doktor nauk o Ziemi, adiunkt na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w Zakładzie Kartografii i Geomatyki. Członek Międzynarodowej Asocjacji Kartograficznej (ICA) w Komisji Map Topograficznych. Kierownik i główny wykonawca w naukowych projektach Narodowego Centrum Nauki (NCN) oraz międzynarodowych (Polsko-Niemieckiej Fundacji na rzecz Nauki). W badaniach koncentruje się m.in. na potencjale informacyjnym map topograficznych z XVIII/XIX wieku, multimedialnych rekonstrukcjach przestrzeni czy wykorzystaniu dawnych map w badaniach transformacji krajobrazowych. Jest autorem ponad dwudziestu publikacji dotyczących kartografii historycznej, z zakresu pozyskiwania i kompilacji dawnej informacji przestrzennej (tworzenia baz danych), implementacji dawnych map do współczesnych układów przestrzennych i ich prezenta-

cji przy wykorzystaniu Internetu i multimediów. W dorobku posiada także dwie monografie: *Potencjał informacyjny map topograficznych Urmesstischblätter z lat 1822–33 z terenu Wielkopolski* (2011) oraz *Kulturowo-krajobrazowy rozwój polskich i niemieckich ośrodków przemysłowych* (2018). Wyniki badań prezentował podczas krajowych i międzynarodowych konferencji i seminariów m.in. w Niemczech, Austrii, USA i Japonii.

ORCID: 0000-0001-6564-3750

Marian Małecki – prawnik, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk ustroju i prawa, autor 22. książek, w tym monografii *Pszczyna i ziemia pszczyńska podczas I wojny światowej. Rzeczywistość wojny – prawo – obyczaje* (2017) oraz *Z Ziemi Świętej do Polski. Dzieje Zakonu Bożogrobców* (2013), prac zbiorowych *Świat, Europa, mała Ojczyzna* (2009), *Drogi i bezdroża nauk historyczno-prawnych* (2010) oraz około 130. artykułów z zakresu historii, historii prawa, ustroju, archeologii prawa i prawa dogmatycznego, współautor 14-tomowej *Popularnej Historii Współczesnej*, laureat nagrody „Przeglądu Wschodniego” (2015) za najlepszą książkę roku (*Wydział Krajowy Sejmu Galicyjskiego*). Prowadzi Muzeum Militarnych Dziejów Śląska.

ORCID: 0000-0001-5728-4727

Maciej Moszyński – historyk i prawnik, doktor nauk humanistycznych, pracownik Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT w Poznaniu. Autor monografii *Antysemityzm w Królestwie Polskim. Narodziny nowoczesnej ideologii antyżydowskiej 1864–1914* (2017). Autor artykułów i rozdziałów w pracach zbiorowych z zakresu dziejów społeczno-politycznych i stosunków narodowościowych na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, dziejów mniejszości wyznaniowych i etnicznych w Poznaniu i Wielkopolsce, historii podpoznańskich wsi. Uczestnik działań na rzecz popularyzacji wiedzy o dziedzictwie kulturowym Poznania i jego mieszkańców (współautor *Przewodnika po Trakcie Królewsko-Cesarskim*, współredaktor publikacji jubileuszowej *Pomnik Historii. Historia w Pomniku*) oraz poznańskich Żydów (autor m.in. folderu *Szlak dziedzictwa żydowskiego w Poznaniu* i wystawy „Poznańscy Żydzi. Obrazy z przeszłości wielokulturowego Poznania”).

ORCID: 0000-0002-5908-817X

Ida Musiałkowska – doktor habilitowana nauk ekonomicznych, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, w Katedrze Europeistyki. Jej zainteresowania badawcze obejmują procesy integracyjne w Unii Europejskiej i na świecie (w szczególności w Ameryce Łacińskiej), rozwój i politykę regionalną, regionalne cykle koniunkturalne i transfer polityki. Jest autorką monografii *Wykorzystanie doświadczeń Unii Europejskiej w zakresie polityki spójności przez Mercosur* (2016), współredaktorką monografii *Polska – 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej* (2015) i *Unia Europejska 10 lat po największym rozszerzeniu: perspektywa nowych państw członkowskich* (2015),

a także wielu publikacji naukowych, ambasadorką Regional Studies Association na Polskę, wykłada na europejskich i amerykańskich uniwersytetach, jest ekspertką sektora publicznego i prywatnego.

ORCID: 0000-0002-7054-7648

Michał Patryk Sadłowski – prawnik, ekspert ds. państw obszaru poradzieckiego, doktorant w Zakładzie Historii Administracji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Autor publikacji m.in. z zakresu historii ustroju Polski Ludowej, Imperium Rosyjskiego oraz ZSRR.

ORCID: 0000-0003-2799-2911

Stanisław Sierpowski – historyk, profesor tytularny, profesor-senior Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w latach 1985–1987 prorektor, w latach 1986–2012 kierownik Zakładu Archiwistyki. Autor ponad pięciuset publikacji m.in. *Faszyzm we Włoszech* (1973), *Między wojnami*, t. 1–2 (1998–1999), *Liga Narodów w latach 1919–1926* (2005), *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów* (2012), *Liga Narodów w najlepszym czasie (1926–1939)* (2018). Redaktor kilkunastu publikacji m.in. *Niemcy jako problem międzynarodowy w XX wieku*, vol. 1–6 i edycji źródłowych (m.in. *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, vol. 1–3). Wieloletni członek prezydium Komitetu Nauk Historycznych PAN, w latach 2012–2015 wiceprzewodniczący. Współinicjator utworzenia Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego jest prezesem od 2003 roku, regionalista, Honorowy Obywatel Miasta Leszna, Kawaler Krzyża Oficerskiego OOP.

ORCID: 0000-0001-8458-8486

Waldemar Sztukiewicz – geodeta, absolwent Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej (1971) oraz studiów podyplomowych w zakresie Urbanistyki i Gospodarki Przestrzennej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej (1997). Wieloletni pracownik służby geodezyjnej m. Poznania. Członek Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej do spraw uprawnień zawodowych w geodezji i kartografii (2010–2019). Wykładowca zagadnień prawnych, technicznych i organizacyjnych na kierunku Geodezja i Kartografia na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz na Studium Podyplomowym Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej. Wykładowca na szkoleniach zawodowych przygotowujących do egzaminów na uprawnienia zawodowe w geodezji oraz budownictwie. Wyniki swych badań prezentował na krajowych i zagranicznych konferencjach m.in. w Sofii (1982), Ułan Bator (1984), Mińsku (1988), Pieszczanach (2009). Autor publikacji krajowych w czasopiśmie, wydawnictwach pokonferencyjnych i monografiach. Prezes Oddziału Wielkopolskiego

Stowarzyszenia Geodetów Polskich (SGP) w Poznaniu (od 1992). Inicjator i współorganizator corocznych konferencji naukowo-technicznych w Muzeum Narodowym Rolnictwa w Szreniawie, Muzeum Powstańców Wielkopolskich im. gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie oraz w Muzeum Regionalnym w Pyzdrach. Członek Głównej Komisji Historii i Tradycji SGP – zajmuje się badaniem historycznych granic i znaków granicznych oraz zagadnieniami katastru nieruchomości na ziemiach b. zaboru pruskiego i w Polsce po 1919 roku.

A time of change, a time of freedom.
The Treaty of Versailles and the year of 1919
in Western Poland
Andrzej Gulczyński, editor

Summary

ANDRZEJ GULCZYŃSKI

Introduction

A three-year project launched by the Poznań Society for the Advancement of Arts and Sciences, entitled *The Poznań Path to Independence*, was wrapped up by a scientific conference *A time of change, a time of freedom. The Treaty of Versailles and the year of 1919 in Western Poland*. The goal of the conference was to encourage academics representing various disciplines of science to present the latest results of research into the Treaty of Versailles, its importance to restoring order in Europe and to define the Old Continent after a century since the event. This was a way of commemorating the centennial of signing the Treaty of Versailles which confirmed the revival of the Polish state and made it possible to incorporate subsequent territories into Poland.

A large part of the issues discussed at the conference was developed in the form of articles and published in this book. They represent a summary of studies of important problems resolved during the peace conference, with special emphasis placed on Western Poland, yet in a broader context, with respect to the territory and the time. Therefore, the articles present the new deal in Europe and in the world (the Versailles-Washington system), the revival and the frontiers of the Polish State as well as the related position of Germany and “white” Russia, as well as acknowledgement of Poland as an entity of international law. The participation of experts in preparing the Treaty’s provisions were analysed together with shaping Poland’s western border and the practicalities of marking the borders in the field and selected aspects of the Jewish population. Articles depicting the 1919 events recorded in a film, and the state of Europe after a hundred years since the end of the Great War and the initialling of the Treaty of Versailles, serve as a mirror of a certain sort.

Key words: Poznań Society for the Advancement of Arts and Sciences, Treaty of Versailles, European deal, scientific conferences, propagating scientific research.

GRZEGORZ KUCHARCZYK

A new security deal in Europe. Versailles 1919

The article compares the treaty of peace concluded in 1919 in Versailles and the previous endeavours to establish a permanent political order in Europe after years of military conflicts and revolutionary upheavals. These attempts include the treaties of Munster and Osnabruck after the Thirty Years War (1618–1648) and the Congress of Vienna (1814–1815). The comparison is made by referring to the “security culture”: a term encompassing the sum of ideas and institutions closely associated with creating a new political order after the Great War. It is to be pointed out that, unlike the treaties of peace of 1648 and 1815, the treaty of Versailles was not negotiated by monarchical governments but rather, it was the outcome of a peace conference where parliamentary democracies (with the USA in the lead) played a crucial role in terms of setting the political agenda and the decision-making process. Moreover, the treaty of peace of 1919 was negotiated only by the victors. The vanquished party (Germany) was informed about the outcome of the peace conference held since January 1919 in Paris and was virtually unable to influence its results. All the treaties of peace mentioned here sought to establish a “soft centre” of Europe by pushing Germany to the margin of political significance. However, although in 1918 the German Reich lost the war in a military sense, after the treaty of Versailles, the country was in a much more favourable geopolitical situation than in 1914 with its western neighbour (France), exhausted physically and mentally; its eastern border was free of the Russian giant, replaced by the “new states” of Poland and Czechoslovakia. Bearing in mind that the treaty of Versailles was unanimously rejected by all the main political parties in Germany, it is hardly surprising that, after 1919, the German “soft centre” of Europe turned out to be a threat to the security deal rather than a stabilizing factor.

Key words: Treaty of Versailles, security culture, security deal.

STANISŁAW SIERPOWSKI

The emergence and operations of the Versailles-Washington system

While the emergence of the Versailles-Washington system raises hardly any doubts, its disintegration (the facts and the developments behind it) generates some discussion. A holistic approach does not make the task any easier because the outlook of the Versailles system, focused on European issues (with the special role played by the League of Nations) is in conflict with the Washington point of view with the Far East as its trouble spot. The system’s destabilisation was reinforced by Japan leaving the League of Nations in 1933. It was an act of encouraging and, to some extent, inducing other countries to ignore the power of the law and to replace it with extortion, violence and war. This holds true for Germany and Italy as well as medium-sized countries including the ones aspiring to the group of powers. The policy of concessions to the losing countries, excessively oppressed and crippled, played an important role here. It was accompanied by willingness to restore the balance tipped by the re-structured Europe

with several countries visibly enlarged, and nine newly-established ones. Over time, the opinion that maintaining the status quo would not be possible, gained in popularity.

Key words: Interwar period, Versailles system, Washington system, League of Nations, international politics, territorial revisionism, war and peace.

TADEUSZ GADKOWSKI

The Treaty of Versailles and acknowledgement of Poland

The article presents the issues related to recognising Poland as a state in the context of the Versailles peace conference and the Treaty of Versailles. The author has assumed that, from the point of view of international law, the establishment of a state is a legal fact which leads to specific consequences. To a large extent, the functioning of a new country in international relations depends on acknowledgement thereof by the members of the international community. The author emphasizes the fact that countries are acknowledged in different ways, with respect to the types and forms of the acknowledgment. This practice is well reflected in the process of recognising the Polish state in 1918–1919. Therefore, the goal of the article is to present the process and its evaluation from the point of view of international law in a broader geopolitical context in which the revived Polish state was acknowledged on an international scale, collectively and individually alike.

Key words: Treaty of Versailles, acknowledgment of a state, acknowledgement of Poland, constitutional acknowledgment, declaratory acknowledgement, de jure acknowledgement, de facto acknowledgment, individual acknowledgment, collective acknowledgment.

MICHAŁ PATRYK SADŁOWSKI

A difficult divorce with Poland or “white” Russians’ attitude towards Poland during the Paris Peace Conference in 1919

The goal of the article is to present the position of the Russian Political Meeting on the re-established Polish state and the Meeting’s activity during the Paris Peace Conference in 1919. The team was appointed in December 1918 in Paris with the aim of providing “white” Russia with legal and political representation during the peace conference. In practice, this form of defence of the Russian interests was meant to lead to formal acknowledgment of centres of ‘white’ Russia as the successors of the Interim Government, receiving assistance in fight against the Bolsheviks and ensuring Russia’s status of a power after WWI. The latter aspect was the strongest motivation for the Russian Political Meeting to press in 1919 the concept of the Polish state within the ethnic borders.

Key words: Russian Political Meeting, “white” Russia, Congress Poland, Treaty of Versailles, Alexander Kolchak

PRZEMYSŁAW HAUSER

Germany 's attitude towards the perspective of territorial losses for the benefit of the Polish state between October 1918 – June 1919

After a defeat in WWI, in October 1918 Germany accepted Wilson's 14 Points as the basis for future peace. Large parts of the eastern provinces of Prussia were under threat of Poland's claims on the Poznań Province, West Prussia, a part of East Prussia and Upper Silesia. As the situation developed, Germany's hopes for maintaining the eastern borders of the Reich from 1913 gradually faded. The outbreak of Wielkopolska Uprising and its success sanctioned by the Truce in Trier, coupled with the suggested peace conditions presented in May 1919 by the Triple Entente to Germany and relating also to the Reich's eastern border, followed by the ultimate demand for initialling the Treaty of Versailles, sparked subsequent, far-reaching protests of the German authorities and public opinion, unwilling to accept the fact that large chunks of the eastern provinces were going to be taken away.

Key words: Polish-German relations 1918–1919, Wielkopolska Uprising, Treaty of Versailles

ANDRZEJ GULCZYŃSKI

A commonwealth in disintegration. The impact of the Treaty of Versailles on the Polish territory of the Prussian Partition

The revival of the Polish state resulted in re-uniting Polish territories; this was accompanied by breaking the bonds in the specific Partitions. This held true also for the Prussian Partition where unity had been manifested back in November and December 1918. While the electoral system to the Legislative Parliament indicated that the territory of the Polish state included also electoral districts located in the Prussian Partition, the Polish District Parliament manifested the bonds between Poles all over the German Reich (including those who did not live in territories likely to be incorporated into the Polish state). Bearing in mind the political situation, it was assumed that the peace conference would bring positive solutions to Poland; these hopes were underpinned by military action. The decisions made at the peace conference reflected different ways of incorporating into the Polish state the specific territories: incorporation of the areas liberated as a result of the Wielkopolska Uprising was approved and territories to be taken over, following the treaty's ratification, were indicated. Moreover, the territories where referenda would be held were defined (Silesia, Warmia and Masuria). On top of that, the Free City of Danzig was established under the supervision of the League of Nations.

Key words: Treaty of Versailles, referendum, Polish District Parliament, electoral district, Silesia, Warmia, Masuria, Free City of Danzig; revival of the Polish state.

MARIAN MAŁECKI

From the Silesian Uprisings to the German-Polish Convention regarding Upper Silesia. A centennial of the insurgence

The article presents the events in Upper Silesia which led to division thereof as a result of a referendum and an outline of the course of the three Silesian Uprisings. The insurgence of Upper Silesians is a phenomenon on its own: since the 14th century, they resided outside the borders of Poland. The author of the article indicates the diplomatic, legal and military efforts referred to as the “Silesian path to independence”. The major issues subjected to an analysis revolved around regaining independence: the Act of 5 November 1916, the three concepts of resolving the Silesian cause (the Polish, German and the autonomous-separatist [Silesian] options). Of key importance to the future of Silesia was a referendum with a result disadvantageous to Poland. As a result of the 2nd Silesian Uprising, corrections were made for the benefit of Poland. The article closes with a reminder of the German-Polish Convention regarding Upper Silesia, one of the most modern conventions in the world.

Key words: Treaty of Versailles, Silesian Uprisings, autonomy of Silesia, independence of Silesia, German-Polish convention regarding Upper Silesia.

ANDRZEJ DROGOŃ

The legal and structural consequences of article 88 of the Treaty of Versailles to Upper Silesia

The Versailles conference was not capable of preventing (or, in many cases, defining) all the negative effects of the geopolitical scale. However, a number of very important decisions were made about many problems, of significance from the point of view of the local conditioning, which had international consequences. These were aspects pertaining not only to political relations but, to a larger extent, to ethnic, religious, social, economic or border-related disputes, oftentimes stemming from historical conditioning. An analysis was carried out of the legal regulations on conducting referenda. The rules of the referendum in Upper Silesia were specified in art. 88 of the Treaty of Versailles. The article is the focal point of the article as it contained a number of controversial legal solutions which were to accompany and facilitate voting in the delineated part of Upper Silesia. The inaccuracies leading to different interpretations of the rules must have affected the practical side of the venture. This related to the preparations for as well as the voting itself. It largely affected the final result of dividing the disputed territory following the results of the referendum.

Key words: Treaty of Versailles, Poland's borders after WWI, referenda, Upper Silesia.

JERZY GAUL

Józef Piłsudski and the Western territory of the Second Polish Republic in the context of the Treaty of Versailles (1918–1922)

Józef Piłsudski's attitude towards Wielkopolska in 1918–1922 was a result of his concept of the Polish *raison d'état*, the Paris conference and the resolutions of the Treaty of Versailles. According to Piłsudski, when it came to the Western border, Poland was dependent on the good will of the Triple Entente. However, he supported Wielkopolska Uprising and incorporating the region into Poland. Solitary Poland, located between Russia and Germany, stood no chance for a safe existence. The *raison d'état* required investing in the country's political, military and cultural future with Western Europe and cultivating its rules and values. Incorporation of Wielkopolska together with West Pomerania and Upper Silesia (parts of the German Reich in the time of the Partitions), was of great importance to Poland. They could have served as a model for the Russian Partition and a trump card in building a pro-European country and promoting the values of the Western civilisation – a prerequisite for Poland's successful *raison d'état*.

Key words: Józef Piłsudski, Treaty of Versailles, Paris conference, *raison d'état*, the Western territory of Poland, Wielkopolska, the Western civilisation.

MAREK FIGURA

In the shadow of the Treaty of Versailles.

Wielkopolska in the face of the Polish-Ukrainian war in East Galicia

Before WWI even finished, fighting for Lvov commenced, marking the beginning of the Polish-Ukrainian war in East Galicia. Assistance for Lvov resonated with Wielkopolska, a region which shook off German occupation. This was reflected in the local press and the position of the Commissariat of the Supreme People's Council in Poznań. Responding to an appeal for help from Lvov, transports of food left Wielkopolska. The Lvov Assistance Committee was established to coordinate the project. The inhabitants of Poznań did not limit themselves to material assistance but also took part in fighting against Ukrainians. Responding to a personal appeal of Prime Minister I.J. Paderewski, in March 1919 the Wielkopolska Group, a formation of more than 3.6 thousand soldiers, was sent to the Galicia front and played an important role in the fighting of Lvov. In the light of the German threat, in late May 1919 the soldiers returned to Wielkopolska. Following Germany's consent to the Treaty of Versailles, in late June 1919, more than 4.5 thousand soldiers from Wielkopolska were sent again to the Ukrainian front where they contributed to the victorious end of the fighting for East Galicia.

Key words: Wielkopolska, Poznań, East Galicia, Lvov, Wielkopolska press, assistance, Polish-Ukrainian war, Wielkopolska soldiers, Germany, Ukrainians.

MACIEJ GÓRNY

Lines and points. Geographic arguments advanced during the Paris Peace Conference

During WWI and immediately after it, geographers, ethnographers and statisticians from Central and South-Eastern Europe devised several argumentative strategies supporting the territorial postulates of their delegations in Paris. Initially, the idea of ethnic borders prevailed as exercising the delegations' rights to self-determination and correcting, in the most significant way, the strategic and economic grounds. The course of the borders was to reflect national statistics. However, very soon the experts attending the peace conference decided that arguments other than ethnic should be used as the latter were often criticised. As a result, during the meetings voices were heard (and repeated in the Interwar period) that the course of political borders should depend on natural factors like the flora.

Key words: ethnic cartography, population censuses, Paris Peace Conference, experts.

TOMASZ KRZEMIŃSKI

Operations of the Polish representation at International Border Commission re. delimitation in Pomerania and East Prussia

The article presents the pragmatism of the operations of the international sub-committee re. establishment of the Polish-German border along Pomerania as a body consisting of representatives of the allied powers, Poland and the defeated Germany. The author discusses the circumstances of appointing Wiktor Kulerski, owner and publisher of "Gazeta Grudziądzka", to the position of a sub-commissioner of the Polish government and his activity related to establishing the border in Pomerania. The activity of the specific members of the delimitation organ has been described; they carried out the policies of the respective countries aimed at even peripheral areas like Kashubia and the lower Wisła area. The study is based on archive materials from Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowe in Gdansk and Archiwum Państwowe in Bydgoszcz, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej in Wejherowo as well as annals of "Gazeta Grudziądzka" and "Goniec Nadwiślański" – magazines published by Wiktor Kulerski.

Key words: delineating the Polish-German border, Treaty of Versailles, Wiktor Kulerski, Polish-German relations.

DARIUSZ LOREK, WALDEMAR SZTUKIEWICZ

Delimitation and demarcation of Poland's Western border following the Treaty of Versailles

The Treaty of Versailles made it possible to mark a new border between Poland and Germany. The authors draw attention to the impact of the Wielkopolska Uprising on

the course of the border. The fighting stopped on 16 February 1919 with a truce concluded in Trier which sanctioned the insurgents' territorial wins and established the demarcation line separating the fighting parties. The Treaty of Versailles confirmed the Western border won by the insurgents with only slight changes. In order to mark a detailed border, International Border Committee was established and dealt with the details of the borderline as well as demarcation thereof. The article shows how the border between Poland and Germany was established owing to cartographic materials, topographic maps and sketches as well as geodesic land registers.

Key words: Treaty of Versailles, delimitation, demarcation of borders, Polish-German border in 1919, cartography, geodesy.

OLAF BERGMANN

National democrats' attitude to the Jewish issue in the aspect of the Paris Peace Conference and the Treaty of Versailles

The article presents enunciations printed in the national-democratic press and in diaries and memoirs related to the actual or alleged role played at the Paris Peace Conference in 1919 (mainly in the context of the Polish issue) by broadly-defined international Jewish circles. The related opinions were expressed many times by the leading right-wing politicians, participants of the conference (R. Dmowski, S. Grabski, S. Głabiński) as well as individuals loosely related to the circle (e.g. E. Romer and M. Siedlecki). In most cases, the opinion on the (mostly back-stage) participation of Jews in the conference and their significant impact on the Conference's decisions, including the ones affecting Poland, were very negative. While they were oftentimes right, they were also magnified in accordance with the national propaganda. They also connected with a broader issue, namely the pejorative attitude of the National Democracy to Jews, accompanied by use of the subject in the political struggle in which this very influential political movement was involved in the Second Polish Republic.

Key words: National Democrats, Jews, Paris, Versailles, peace conference, diplomacy.

MACIEJ MOSZYŃSKI

Between Poles and Germans. Jews, Poznań Region and the Treaty of Versailles as perceived by Max Kollenscher, a Zionist from Poznań

A sequence of events which started in the autumn of 1918 and culminated at the Treaty of Versailles (decisive in combining Poznań Region and the independent Poland), was accompanied by a heated public debate. The article presents the point of view of M. Kollenscher, a lawyer, publicist and a Zionist politician who in 1918–1920 was president of board of the Jewish People's Council in Poznań. He

acted for the benefit of complete “personal and national equality” of Jews, hoping that the results of the Paris Peace Conference would support his politics.

Key words: Max Kollenscher, Zionism, Jewish People’s Council, Treaty of Versailles, Poznań.

IWONA GRODŹ

The portrait of a date: 1919 and cinematography

The goal of the article is to remind important events in the history of Europe that took place at the end of WWI. They included Poland regaining independence, signing the Treaty of Versailles and the importance of cinematography to immortalising these events. The analysis was carried out on selected films that show the related issues, among them *Dla Ciebie, Polsko* [For you, Poland] (1920) by Antoni Bednarczyk, *Mogila nieznanego żołnierza* (1927) [Tomb of the Unknown Soldier] by Ryszard Ordyński, a documentary *Polonia Restituta* (1928) and a series *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (1982) [The longest war of modern Europe] by Jerzy Sztwiertnia and a fictionalised document *Rozbite marzenia. 1918–1939* (2017–2018) [Broken Dreams 1918–1939] directed by Jan Peter and Frédéric Goupil. In the conclusion, the author suggests that the late 1920s in Polish culture, including cinematography, turned to be the beginning of a long path leading to the so-called “humanist times” when issues related to the sense of actual freedom (regaining independence) and internal freedom were gaining in significance.

Key words: 1919, Poland regaining independence, Polish cinematography, Treaty of Versailles.

IDA MUSIAŁKOWSKA

Contemporary Europe – 100 years after signing the Treaty of Versailles

The article presents and characterises contemporary Europe, specifically the European Union (EU) based on the available statistics published by EUROSTAT and AMECO. The text is an overview and relies mainly on a comparative analysis of secondary statistical data. Its aim is to show Europe 100 years after signing the Treaty of Versailles when intense transnational actions have been instigated to ensure order in Europe. An analysis was applied to the dynamics of the major macroeconomic factors in the EU. The analysis gives ground for supporting a hypothesis formulated in literature on the subject that economic intervention contributes to the economic growth and development of countries from a specific integration group. Notably, the integration processes taking place in the EU contribute to accomplishing the goals of the Treaty of Versailles.

Key words: European integration, economic growth, European Union, Treaty of Versailles.

